

Jarosław Zieliński

REALIZM SOCJALISTYCZNY W WARSZAWIE

URBANISTYKA I ARCHITEKTURA



Jarosław Zieliński

REALIZM SOCJALISTYCZNY W WARSZAWIE

**URBANISTYKA I ARCHITEKTURA
(1949-1956)**



Fundacja
HEREDITAS

Warszawa 2009

Redakcja naukowa
Hanna Faryna-Paszkiewicz

Redakcja i korekta
Barbara Jampolska
Anna Drzewiecka-Banaszak

Projekt okładki, opracowanie graficzne, skład i łamanie
Magdalena Barańska

Publikacja została wydana dzięki dofinansowaniu ze środków
Miasta Stołecznego Warszawy



Patronat medialny

SPOTKANIA
Z ZABYTKAMI

STOLICA
WARSZAWSKI MAGAZYN ILUSTROWANY

© Fundacja HEREDITAS 2009

Wydanie pierwsze

ISBN 978-83-927791-3-1

Druk i oprawa
Zakład Poligraficzny Jerzy Kink

Wszelkie prawa zastrzeżone. Całość ani żadna część niniejszej książki
nie może być reprodukowana bez pisemnej zgody wydawcy.

Na okładce: Plac Konstytucji, fot. S. Arczyński, wg S. Jankowski, *MDM*,
Marszałkowska, 1730-1954, Warszawa 1955

Przedmowa

W roku 2009 mija sześćdziesiąta rocznica wdrożenia realizmu socjalistycznego jako doktryny obowiązującej w architekturze, sztuce i w ogóle kulturze. Dyktat socrealizmu trwał niespełna siedem lat, ale pozostawił niezatarte piętno na wyglądzie nie tylko Warszawy, ale i wielu innych miast kraju, powołując przy tym do życia także dwa nowe: Nową Hutę i Nowe Tychy. W zburzonej przez Niemców Warszawie skala przekształceń urbanistycznych i architektonicznych w epoce socrealizmu była tak wielka, że na wieki będzie decydować o wyglądzie centrów głównych dzielnic, toteż czas nie tylko na wnikliwą analizę założeń urbanistycznych i realizacji architektonicznych, ale i wdrożenie procesu ochrony i rewitalizacji wybranych dzieł, których ignorowanie przez półwiecze przyczyniło się do znacznej ich degradacji.

Początki badań naukowych nad realizmem socjalistycznym w Polsce datują się na początek lat osiemdziesiątych XX wieku i od tamtej pory powstało stosunkowo wiele prac poświęconych tej dziedzinie. Socrealizm jeszcze dziś budzi wiele emocji, niepozwalających na obiektywną ocenę jego materialnego dorobku, niezależnie od ideologicznych przesłanek leżących u przyczyn realizacji poszczególnych obiektów czy założeń. Niniejsze opracowanie nie rości sobie pretensji do zabierania głosu w kwestiach społeczno-ideologicznych, poprzestając na rekapitulacji najważniejszych tez postawionych w dotychczasowych publikacjach i ogólnym wprowadzeniu niezorientowanego Czytelnika w problematykę doktryny i atmosferę jej czasów. Pewnemu hermetyzmowi dzieł naukowych przeciwstawiamy opracowanie popularne, mające za zadanie ukazanie panoramy budownictwa socrealistycznego w Warszawie. Celem pracy jest zatem możliwie pełne zestawienie i tylko ostrożna analiza ważniejszych założeń przestrzennych i dzieł architektury socrealistycznej, pod kątem ich wartości, inspiracji, umiejscowienia w przestrzeni miejskiej oraz stopnia, w jakim zostały ukończone. W wielu przypadkach przedstawiono także niewykonane projekty, których realizacja znacząco wpłynęłaby na zmianę krajobrazu przestrzennego danego fragmentu miasta.

Rdzeniem przeglądu dokonają się publikacje **tygodnika „Stolica”** z lat 1949-1957, który – jak żaden inny – na bieżąco śledził i fachowo komentował procesy inwestycyjne w Warszawie. Drugim z najważniejszych, przywołyiwanych źródeł jest **miesięcznik „Architektura”**, publikujący w tamtych czasach głównie artykuły programowe i monograficzne, zawsze bogato ilustrowane. Inne spośród źródeł i opracowań wykorzystano tylko w stopniu pozwalającym



1.



2.

wypełnić luki w obu wymienionych periodykach, ponieważ, niestety, nie wszystkie ważniejsze budynki i budowle doczekały się tam omówienia lub choćby zilustrowania. Oczywiście „atlas” zaprezentowanych obiektów nie wyczerpuje ich listy, albowiem np. w przypadku szkół czy przedszkoli należałoby przedstawić dziesiątki podobnych do siebie budynków. W takich więc przypadkach wybrano gmachy reprezentatywne dla różnych funkcji oraz obiekty wyjątkowe, niemal jednak wszystkie, które zostały zauważone przez oba czasopiśma. Opisom i analizom poszczególnych obiektów towarzyszy bogaty materiał ilustracyjny, po raz pierwszy w literaturze warszawianistycznej zestawiający w jednym miejscu tak wiele dzieł epoki socrealizmu. Mamy nadzieję, że ów w miarę bogaty przegląd ułatwi badaczom dalsze prace nad dziełami architektury i urbanistyki doby realizmu socjalistycznego, służbom konserwatorskim – zorientowanie się w zasobach, a przeciętnego Czytelnika zaintryguje i zainspirowe do bardziej obiektywnych ocen dorobku, wytworzonego – w końcu – siłami przede wszystkim warszawskich, i to głównie „przedwojennych” architektów i urbanistów.

Jarosław Zieliński
Warszawa, listopad 2009

Zagadnienia bibliograficzne

Jak już wspomniano, triumfalnemu procesowi przeobrażania miasta w duchu socrealizmu sekundowała w latach 1949-1956 ówczesna prasa, na czele z periodykami „Stolica” i „Architektura”. Bardziej specjalistycznym periodykiem, analizującym problemy w skali urbanistycznej był miesięcznik „Miasto”. W opracowaniu wykorzystano wszystkie artykuły obu czasopism z tego okresu, dotyczące przedmiotowego zagadnienia, ale także publikacje nieco późniejsze, niektóre bowiem obiekty oddawano do użytku i omawiano na łamach prasy nawet dopiero w latach sześćdziesiątych.

Pierwszym wydawnictwem zwartym, szeroko prezentującym socrealistyczne wizje rozwoju Warszawy, był komentowany wstępem Bolesława Bieruta album: *Sześćdziesiąt lat odbudowy Warszawy* (Warszawa 1950; dalej **Bierut 1950**). Propagandowe wydawnictwa albumowe, mające jednak wiele walorów merytorycznych, ukazywały się w tamtych czasach dość często, czego przykładem jest np. opracowanie Stanisława Jankowskiego: *MDM, Marszałkowska, 1730-1954* (Warszawa 1955; dalej **Jankowski 1955**). Liczne ówczesne konkursy i wystawy projektów architektonicznych owocowały utrzymanymi na wysokim poziomie edytorskim wydawnictwami albumowymi, w rodzaju opracowania Bohdana Garlińskiego: *Architektura polska 1950-1951* (Warszawa 1953; dalej **Garliński 1953**). Pod koniec omawianego okresu ukazała się fundamentalna z punktu widzenia ideologii doktryny praca Edmunda Goldzamt: *Architektura zespołów śródmiejskich i problemy dziedzictwa* (Warszawa 1955; dalej **Goldzamt 1955**), w której problematykę socrealistycznej przebudowy centrów miast polskich, w tym przede wszystkim Warszawy, zestawiono z dokonaniem socrealizmu radzieckiego. Już wcześniej ów ideolog i architekt opublikował referat pt.: *Zagadnienia realizmu socjalistycznego w architekturze*, zawarty w pracy zbiorowej: *O polską architekturę socjalistyczną* (Warszawa 1950).

Po 1956 roku okres socrealizmu w architekturze był niemal w zupełności ignorowany w literaturze przedmiotu, z wyjątkiem sfery dokonań związanych z odbudową rejonu Traktu Królewskiego, a więc na marginesie problematyki zabytków. Pewnym wyjątkiem była praca Adama Kotarbińskiego: *Rozwój urbanistyki i architektury polskiej w latach 1944-1964. Próba charakterystyki krytycznej* (Warszawa 1967), dotycząca jednak szerszego przedziału czasowego. Od lat siedemdziesiątych poczęły ukazywać się wspomnienia i relacje głównych aktorów sceny budowy Warszawy socrealistycznej, nierzadko znakomicie dopełnione dokumentami z archiwów architektów, ale w warstwie oceny epoki,

a szczególnie własnej roli – bardzo subiektywne. Najważniejszą pozycją w tej grupie jest kilkutomowe dzieło Józefa Sigalina: *Warszawa 1944-1980. Z archiwum architekta* (Warszawa 1986). O tematykę socrealizmu zahacza, głównie w warstwie omówień konkursów architektonicznych, opracowanie Zygmunta Stępińskiego: *Siedem placów Warszawy* (Warszawa 1988), kolejnego uczestnika tamtych procesów, w wielu miejscach nieściśle i z oczywistych przyczyn nie do końca obiektywne.

Za pierwsze opracowanie w całości poświęcone realizmowi socjalistycznemu w architekturze polskiej należy przyjąć artykuł Krzysztofa Stefańskiego: *Architektura polska 1949-1956*, opublikowany w „Kwartalniku Architektury i Urbanistyki” nr 1-2/1982 (dalej **Stefański 1982**). Opracowanie to miało walor porządkujący przedmiotowe zjawiska, ale w czasach wszechobecnej cenzury nie mogło otwarcie postawić wielu kwestii. Tych ograniczeń nie miało dzieło Wojciecha Włodarczyka: *Socrealizm i sztuka polska w latach 1950-1954* (Paryż 1986, Warszawa 1991). W Polsce ideologiczną stronę doktryny socrealizmu zanalizował dogłębnie Waldemar Baraniewski, najpierw w referacie: *Wobec socrealizmu* (w: *Sztuka polska po 1945 roku* – materiały sesji SHS z 1984 roku, Warszawa 1987), a następnie w pracy doktorskiej: *Architektura Warszawy okresu realizmu socjalistycznego* (Instytut Historii Sztuki UW, 1987 rok), niestety, nigdy niewydanej. Wiele fragmentów i tez z tejże dysertacji zostało jednak spożytkowanych w późniejszych publikacjach, w tym przede wszystkim w artykule: *Ideologia w architekturze Warszawy okresu realizmu socjalistycznego* („Rocznik Historii Sztuki”, XXII, 1996 rok; dalej **Baraniewski 1996**), w eseju: *Między opresją a obojętnością* (katalog wystawy *Warszawa-Moskwa – Moskwa-Warszawa, 1900-2000*, Zachęta, grudzień 2004 roku; dalej **Baraniewski 2004**) oraz w artykule: *Kopernik i Stalin. Treści ideowe dekoracji Pałacu Kultury i Nauki w Warszawie* („Kronika Warszawy” 2005/4, s. 53-69; dalej **Baraniewski 2005**). Praca zbiorowa pod red. J. Kochanowskiego: *Zbudować Warszawę piękną... O nowy krajobraz stolicy, 1944-1956* (Warszawa 2003) to zbiór esejów poruszających różne ideowe aspekty odbudowy miasta. Niedawno ukazała się monografia autorstwa Marka Czapelskiego: *Bohdan Pniewski – warszawski architekt XX wieku* (Warszawa 2008; dalej **Czapelski 2008**), analizująca twórczość jednego z najważniejszych kreatorów architektury i urbanistyki Warszawy kilku epok, w tym socrealizmu. Bieżący rok przyniósł wybitną, poprzedzoną w czasie wieloma artykułami i esejami monografię pióra Piotra Majewskiego: *Ideologia i konserwacja. Architektura zabytkowa w Polsce w czasach socrealizmu* (Warszawa 2009; dalej **Majewski 2009**), w której części poświęconą Warszawie i, jak żadna

poprzednia, niezwykle rzetelnie zakorzenioną w archiwaliach. Socrealistycznej architekturze mieszkaniowej Warszawy i kilku miast prowincjonalnych była poświęcona dysertacja Moniki Czai: *Realizm socjalistyczny w budownictwie mieszkaniowym wybranych miast Polski (Warszawa, Nowa Huta, Nowe Tychy) w latach 1949-1956* (Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie, Katedra Budownictwa i Konstrukcji Budowlanych, 2005 rok). Andrzej K. Olszewski wiele miejsca poświęca socrealizmowi w eseju: *Architektura polska 1944-1960*, wchodzącym w skład pracy zbiorowej: *Polskie życie artystyczne w latach 1944-1960* (Wrocław 1992), a w referacie: *Między MDM a Minneapolis. O kilku mitach socrealizmu* (w: *Rzeźba w Architekturze – materiały sesji*, Warszawa 2008) rozprawia się m.in. z tezą o wyłączności tego stylu dla całego PRL-u.

W ostatnich latach ukazuje się sporo artykułów o walorach popularyzatorskich, poświęconych architekturze socrealistycznej w Warszawie. Najobszerniejszym z nich jest popularnie ujęty atlas autorstwa Marty Leśniakowskiej: *Architektura w Warszawie, 1945-1965* (Warszawa 2003; dalej **Leśniakowska 2003**), zawierający krótkie metryki budynków i budowli, w tym licznych dzieł architektury socrealistycznej. Esej Jarosława Zielińskiego: *Rozwój przestrzenny, architektura i budownictwo Warszawy w latach 1945-1970*, zawiera rozdział o epoce socrealizmu i wchodzi w skład VII tomu cyklu *Korzenie Miasta* (Warszawa 2009 – w druku). Z tego opracowania zaczerpnięto fragmenty rozdziału niniejszej monografii, poświęconego pierwszym latom odbudowy miasta. Katarzyna Liwak-Rybak w artykule: *Socrealizm – fakty i mity* („Spotkania z Zabytkami”, 2009/5) lansuje nieco kontrowersyjną tezę o konieczności postrzegania socrealizmu w kategoriach estetycznych, w odezwaniu od przebrzmiałych, ideologicznych uwarunkowań. Przeciwstawne stanowisko cechuje publikacje Krzysztofa Mordyńskiego (m.in.: *Marzenie o idealnym mieście – Warszawa socrealistyczna*, w: „Spotkania z Zabytkami”, 2009/6, *Socrealizm – fakty i mity*, w: jw., 2009/9 i *Piękny socrealizm*, w: „Stolica”, 2009/9). Poza ostatnim ze wzmiankowanych tekstów w reaktywowanej „Stolicy” w latach 2006-2009 ukazało się wiele innych artykułów poświęconych problematyce warszawskiego socrealizmu, autorstwa m.in.: Katarzyny Komar-Michalczyk, Jarosława Trybusia i Marty Zielińskiej, a w numerze 4 z 2009 roku realizm socjalistyczny był tematyką wiodącą. Podobny charakter mają „Spotkania z Zabytkami” nr 2 z 2008 roku, gdzie w kilku artykułach, obok problematyki urbanistyczno-architektonicznej (plac Konstytucji), poruszono zagadnienia związane z ceramicznymi dekoracjami w architekturze Warszawy (K. Mordyński i K. Liwak-Rybak).

Problematykę porównawczą socrealizmu w architekturze NRD i Polski podjął Arnold Bartetzky w eseju: *W poszukiwaniu narodowej formy. O architekturze stalinowskiej w NRD i PRL*, wchodzącym w skład materiałów międzynarodowej I Konferencji zorganizowanej pod patronatem Comité International d'Histoire de l'Art w Krakowie 6-12 września 2003 roku i opublikowanym w tomie *Naród. Styl. Modernizm* (Kraków-Monachium 2006, s. 325-342). Wybrane założenia przestrzenne w Warszawie i Berlinie porównuje Andrzej Lorek w artykule: *Marszałkowska Dzielnica Mieszkaniowa i Karl-Marx-Allee* („Czasopismo Techniczne”, 2007, z. 1A; dalej **Lorek 2007**). Socrealizmowi jest poświęcony rozdział: *Sozialistisch im Inhalt* (*Socjalistyczny w treści*) monografii Wernera Hubera pt.: *Warschau – Phönix aus der Asche. Ein architektonischer Stadtführer* (*Warszawa – Feniks z popiołów. Architektoniczny przewodnik po mieście*; Wiedeń 2005, s. 89-116).

Opracowania zagraniczne poświęcone socrealizmowi wyłącznie w innych państwach wykraczają poza zakres tematyczny niniejszej książki.

W dalszej części niniejszego opracowania przyjęto zasadę wprowadzenia przypisów bibliograficznych przy cytatach oraz bardziej szczegółowej bibliografii umieszczanej na końcu każdego podrozdziału monograficznego, z zastosowaniem skrótów dla opracowań podstawowych, powyżej przywołanych.

I. PIERWSZE LATA ODBUDOWY WARSZAWY

1. Bilans zniszczeń

Zburzenie Warszawy w latach 1939-1944 nie miało na tę skalę precedensu w dziejach żadnego z polskich, dużych miast¹. Spośród obiektów infrastruktury miejskiej zupełnej zagładzie uległy mosty, w 95 proc. – teatry i kina, a w 90 proc.: przemysł, budynki służby zdrowia i budowle wpisane do rejestru zabytków. Sieć tramwajowa została zniszczona w 85 proc., a jej tabor w 75 proc., obiekty związane z oświatą – w 70 proc., drzewostan – w 60 proc., elektrownie – w 50 proc., przewody gazowe zaś w 46 proc. W najlepszym stanie zachowały się nawierzchnie ulic oraz wodociągi i kanalizacja, zniszczone „tylko” w 30 proc. Zazwyczaj podaje się, że zabudowa mieszkaniowa uległa zagładzie w 72 proc., przy czym w Śródmieściu sięgnęła 88 proc. Oceniano, że spośród 103 000 000 m³ przedwojennej kubatury całej zabudowy całkowicie zostało zniszczonych 73 000 000, czyli 71 proc. Krótko po wojnie straty te szacowano jednak nieco inaczej². Zgodnie z ówczesnym zestawieniem, w mieście lewobrzeżnym nie nadawało się do odbudowy 55,81 proc. budynków (w tym 9,55 proc. całkowicie zrównanych z ziemią), do uratowania kwalifikowało się 18,26 proc., a do mniejszych remontów i napraw – 25,93 proc. W prawobrzeżnej części miasta wartości te wynosiły odpowiednio: 16,17 proc., 10,24 proc. i 59,34 proc., ale nie uwzględniały 13,25 proc. zachowanych budynków drewnianych. Czyli że straty nieodwracalne szacowano wówczas znacznie niżej od obecnie podawanych, wynosiły one bowiem nieco ponad połowę stanu zabudowy w Warszawie lewobrzeżnej i jeszcze mniej w skali całego miasta! Nie zmienia to oczywiście tego, że wśród zabudowy ocalałej czy nadającej się do remontu, przeważały budynki peryferyjne, często bardzo lichej jakości, albo skrzydła podwórzowych oficyn, a perły wielkomiejskiej architektury leżały najczęściej w gruzach. Różnica danych szacunkowych wynika więc przede wszystkim z późniejszych wyburzeń przypisywanych potem w statystykach zniszczeniom wojennym.

Ogromna większość zniszczonych budynków to obiekty w różnym stopniu spalone, a nie do gruntu zburzone, z których pozostały przynajmniej mury magistralne, nierzadko z kompletnymi fasadami, przy czym większość z nich można było bez większych problemów odbudować. W sporej liczbie

¹ Niniejszy rozdział jest opatrzonym uzupełnieniami streszczeniem eseju: J. Zieliński, *Rozwój przestrzenny, architektura i budownictwo Warszawy w latach 1945-1970*, w: *Korzenie Miasta*, t. VII (Warszawa 2009 – w druku).

² „Stolica” 1947/2, s. 2.



3. Nowy Świat i Krakowskie Przedmieście w 1945 r. [wg: Bierut 1950, fot. E. Falkowski]

przypadków miało to zresztą miejsce, jednak nie na skalę, jaką można było zaobserwować np. w Wiedniu, w którym w 1945 roku spłonęło kilkaset kamienic. Odbudowano je niemal wszystkie, zachowując nienaruszony kształt śródmieścia. Pierwotnymi przyczynami, dla których Warszawa nie mogła w znaczącym stopniu odzyskać przedwojennego kształtu były przede wszystkim: wyludnienie, śmierć lub emigracja większości właścicieli domów oraz niska jakość wykonania większości śródmiejskiej zabudowy, która bez szybkiej interwencji inwestycyjnej nie mogła długo pozostawać w stanie kwalifikującym ją do odbudowy.

2. Prace porządkowe i pierwsze inwestycje

W 1945 roku stopniowo zwiększająca się liczba powracających mieszkańców (174 000 w lutym, 241 000 – w marcu, 318 000 – w kwietniu i 366 000 – w maju) pozwalała na podjęcie szerszej zakrojonych prac przy zabezpieczaniu budynków i odgruzowywaniu ulic, przede wszystkim Marszałkowskiej, Krakowskiego

Przedmieścia i Nowego Świata. Z pomocą saperów do marca odgruzowano aż 45 km jezdni. Powołane w lutym do życia Biuro Odbudowy Stolicy (BOS) podjęło akcję inwentaryzacji zniszczeń zabudowy. Najwcześniejsza faza odbudowy miasta lewobrzeżnego (od marca 1945 roku) dotyczyła głównie mniej zniszczonych dzielnic: Mokotowa i Żoliborza i była przeprowadzona wyłącznie siłami właścicieli i mieszkańców domów. Władze miasta na czele z prezydentem gen. Marianem Spychalskim skupiały się początkowo na przywróceniu do życia niezbędnej infrastruktury. Już w styczniu przy resztkach mostu Poniatowskiego wojsko wybudowało prowizoryczny most na palach i tymczasowym przęsłem przywróciło do funkcjonowania most kolejowy przy Cytadeli, którego pełną odbudowę rozpoczęto w maju. Pierwsze żarówki zasilane energią z lokalnych generatorów zabłysły na lewym brzegu 29 marca. W tymże miesiącu sowieccy saperzy zbudowali tzw. most wysokowodny. Warszawa otrzymała od ZSRR pięćset drewnianych, tzw. fińskich domków, które miały zmniejszyć dramatyczny głód mieszkań. W kwietniu oddano do użytku rozminowane parki: Ujazdowski i Ogród Saski oraz otwarto hotel Polonia w Alejach Jerozolimskich i kino o tejże nazwie (przedwojenny Imperial, ulica Marszałkowska 56). Na ulicy Targowej zapalono 18 latarni elektrycznych.



4. Spontaniczne odgruzowywanie domów i ulic [wg: Bierut 1950, fot. K. Szczeciński]

W czerwcu 1945 roku dekretem Rady Ministrów usankcjonowano decyzję o odbudowie Warszawy, podjętą już 5 stycznia przez w pełni zależną od władz ZSRR Krajową Radę Narodową w Lublinie. Ruszyły filtry na Koszykach, a na Pradze – tramwaje, między Dworcem Wschodnim a Gocławkiem. Na większą skalę rozpoczął się kolejowy dowóz materiałów budowlanych ze Śląska, ruszyła żegluga wiślana, otwarto park Łazienkowski. W lipcu zaczął funkcjonować nowy Dworzec Główny przy ulicy Towarowej i prowizoryczny Dworzec Gdański, zbudowano most pontonowy między Saską Kępą a Solcem, uruchomiono kolejne linie tramwajowe na Pradze. Pod koniec miesiąca świeciło się 200 ulicznych latarni. Nabrała tempa akcja burzenia grożących zawaleniem fragmentów domów. Rozebrano 733 283 m³ zabudowy i wywieziono 279 425 m³ gruzu, niemal wyłącznie furmankami. W tym czasie ludność miasta liczyła 395 000 mieszkańców, a sześć miesięcy później sięgnęła połowy miliona.

W sierpniu Gazownia Miejska osiągnęła 35 proc. swej przedwojennej wydajności, we wrześniu zaś funkcjonowały już cztery kina (Polonia, Syrena, Atlantic i Tęcza). Rozebrano 100 zagrożonych budynków i prowadzono prace przy wydobyciu z Wisły wysadzonych przęsł mostu Kierbedzia.



5. Wywózka gruzu – pl. Napoleona [fot. A. Funkiewicz]

W październiku trwały intensywne prace przy odbudowie mostu Poniatowskiego. Pierwszym zespołem sakralnym wyremontowanym i oddanym do użytku był kościół i klasztor przy ulicy Karolkowej, ówczesnie użytkowany przez benedyktynów. W listopadzie Warszawa otrzymała ze Szwecji dwa komplety wyposażenia szpitalnego po 400 łóżek każdy, jeden zestaw dla sanatorium dziecięcego z 300 łózkami oraz jeden dla kliniki ginekologiczno-położniczej o 100 łózkach. Kursowało 86 wagonów tramwajowych, w tym na kolejnej linii między placem Starynkiewicza a ulicą Bema. Do odbudowanej dzielnicowej centrali przy ulicy Pięknej przyłączono aparaty telefoniczne z całego miasta. W grudniu doszło do katastrofy na budowie mostu Poniatowskiego – runęło do wody siedem łuków trzeciego przęsła. Do końca roku wyremontowano 171 000 m² jezdni, 117 000 m² chodników, objęto odbudową 6 500 000 m³ budynków i wywieziono 835 000 m³ gruzu. Oddano do użytku 11 budynków szpitalnych i 31 szkolnych oraz 7 kościołów. Czynnych było 6 wyższych uczelni.

Styczeń 1946 roku przyniósł ze sobą otwarcie Teatru Polskiego, wyjazd na ulice 30 sowieckich trolejbusów (otrzymanych jeszcze w marcu 1945 roku) i setnego wagonu tramwajowego. Odpowiednio w marcu i lipcu całkowicie ukończono i oddano do użytku mosty: kolejowy przy Cytadeli oraz Poniatowskiego. Osławiony dekret o komunalizacji gruntów w granicach miasta pozbawił z dnia na dzień własności tysiące warszawiaków. W tymże czasie znacjonalizowano podstawowe gałęzie gospodarki narodowej, odbierając prywatnym właścicielom m.in. wszystkie większe zakłady przemysłowe.

Czwartego stycznia 1946 roku zaczęła działać Naczelna Rada Odbudowy Stolicy, mająca za zadanie ustalenie wytycznych odbudowy miasta. Jednocześnie ogłoszono, że w roku ubiegłym na stolicę wydatkowano aż 67,5 proc. kwot przeznaczonych na odbudowę kraju. Z chwilą ukonstytuowania NROS zakończyło się spontaniczne reanimowanie obróconego w przynę miasta, a zaczęła pierwsza faza planowej odbudowy.

3. Wyburzanie dzielnic centralnych

Pod koniec 1945 roku rozpoczęła się akcja masowego wyburzania wypalonych kamienic pod pretekstem usunięcia zagrożenia publicznego w sytuacji porzucenia mienia przez właściciela lub braku jego zabezpieczenia. Akcję zlecenia robót rozbiórkowych podjął wydział Pogotowia Budowlanego, działającego w ramach Biura Odbudowy Stolicy pod kierownictwem

inżyniera Romana Dowgirda. W ciągu paru miesięcy znikła prawie cała zabudowa – łącznie setki kamienic! – kilkunastu wielkich warszawskich ulic, przede wszystkim w dzielnicy zachodniej, m.in. Leszna, Elektorальной, Grzybowskiej, Chłodnej i Ogrodowej, ale też dużych fragmentów ulicy Marszałkowskiej i jej przecznic, gdzie ubyło od połowy do ok. 75 proc. domów. Skala zagłady była tak wielka, że protestowali nawet niektórzy działacze komunistyczni, ci jednak okazali się mniej wpływowi od kierownictwa BOS: Romana Piotrowskiego i jego doktrynerskich popleczników z Wydziału Urbanistyki. Owi najwięksi wrogowie tradycyjnego, XIX-wiecznego miasta należeli przed wojną do czołowych ugrupowań twórczej awangardy, ale kilka lat później niemal bez wyjątku gorliwie włączyli się w nurt realizmu socjalistycznego. Akcji wyburzeń towarzyszyła nagłaśniana w mediach kampania zohydzenia symbolu prywatnej własności: warszawskiej czynszówki, która stała się dla propagandy niemal wrogiem publicznym numer jeden. Z wystudiowaną grozą opisywano mroczne podwórza-studnie otoczone gąszczem oficyn, niedostatek powietrza, wilgotne



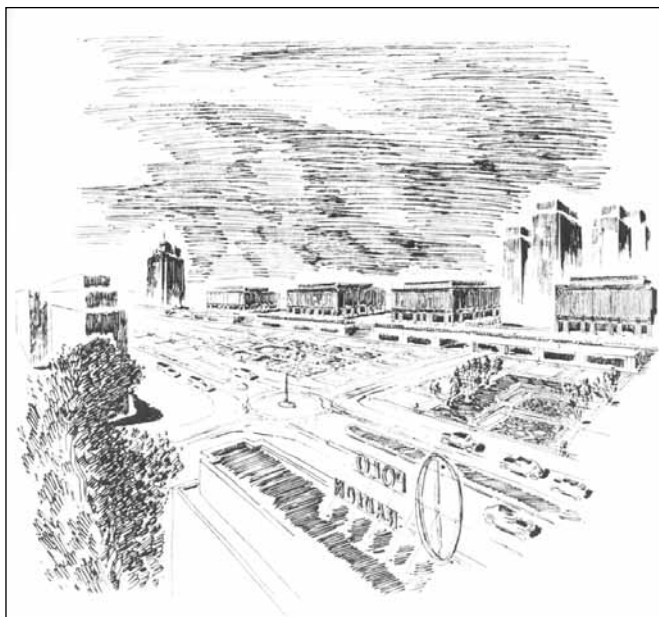
**6. Marszałkowska 81 i 81A
w 1945 r., krótko przed wyburze-
niem [Archiwum WKZ,
fot. K. Pęcherski]**

sutereny i zimne poddasza, skrajne przeludnienie, niedostatek urządzeń sanitarnych itp. Do 1947 roku wielkie obszary północnego i zachodniego śródmieścia zamieniły się w pustynię przypominającą tereny zmiecionej z powierzchni ziemi w latach 1943-1944 dzielnicy żydowskiej.

4. Pierwsze plany odbudowy i rozbudowy miasta

Przez cały okres okupacji konspiracyjne sekcje miejskie i uczelniane prowadziły studialne prace nad powojennym zagospodarowaniem przestrzennym Warszawy. W ramach tych zadań opracowano pod kierunkiem Zygmunta Skibniewskiego, Stanisława Dziewulskiego i Kazimierza Marczewskiego, ogólną koncepcję planu Warszawy. Pierwszy powojenny plan zaprezentowano już 5 marca 1945 roku. Nawiązywał zarówno do koncepcji wypracowanych przed 1939 roku, jak i podczas okupacji. Plan ten „pączkował” kolejnymi aneksami, obejmując obszar tzw. Wielkiej Warszawy, a nawet Warszawskiego Zespołu Miejskiego. W myśl założeń, centrum miało stać się ośrodkiem administracji państwowej, kultury, handlu i usług i być otoczone dzielnicami o zdecydowanej przewadze funkcji mieszkaniowych. Dla przemysłu przewidziano wydzielone obszary na Woli, Kamionku i Żeraniu, czyli w miejscach, gdzie fabryki koncentrowały się już przed wojną, albo (w przypadku Żerania) były tam planowane. W sumie chodziło więc o połączenie funkcji sobie pokrewnych i rozdział tych ze sobą kolidujących. Duży nacisk położono na tereny zielone oraz na komunikację, w tym przede wszystkim metro. W odniesieniu do Śródmieścia zwracała uwagę jego futurystyczna wizja, szkicowo opracowana przez najwybitniejszego przedstawiciela polskiej awangardy – Macieja Nowickiego. Rejon Marszałkowskiej i Alej Jerozolimskich jawił się jako szerokie bulwary, pełne uporządkowanej zieleni, ale i intensywnego ruchu samochodowego, na użytek którego miały powstać wysokie estakady przy skrzyżowaniu obu wspomnianych arterii. W tle wolno stojących, ale pierzejowo usytuowanych, nowych gmachów o funkcjach handlowo-biurowych, wyłaniały się wyniosłe sylwety wieżowców. Koncepcja odzwierciedlała fascynację autora ideami Le Corbusiera (zdezurbanizowane obszary centrum z luźno rozrzuconymi wieżowcami otoczonymi zielenią), na szczęście jednak nie w najbardziej radykalnej postaci.

W ogniu ówczesnych dyskusji ścierały się zasadniczo dwie idee: odbudowy miasta w postaci możliwie najbardziej przypominającej Warszawę przedwojenną (optowali za tym głównie zwykli, rodowici mieszkańcy, a także



7. Marszałkowska – koncepcja Macieja Nowickiego, 1945 r. [wg: Goldzamt 1956]

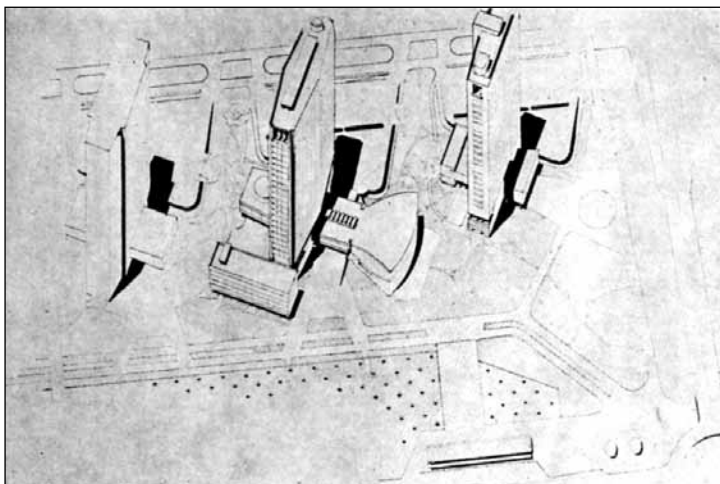
środowiska konserwatorskie i częściowo akademickie) albo budowy nowego miasta, po wyburzeniu resztek starego (środowisko przedwojennych, komunikujących awangardzistów). Jak już wiemy, większe wpływy w kręgach władzy zdobyli zwolennicy tej drugiej koncepcji, z tragicznymi dla Warszawy skutkami. Już w lipcu 1946 roku „tradycjonalistom” z BOS kazano zapomnieć o marzeniach wskrzeszenia miasta w dawnym kształcie, a zamiast terminu „odbudowa”, zaczęto oficjalnie używać sformułowania „przebudowa”.

W pierwszej połowie 1946 roku odbył się konkurs architektoniczny na koncepcję zagospodarowania fragmentu Śródmieścia wzdłuż osi ulicy Marszałkowskiej. Zgodnie z ustalonymi kryteriami, pas ten miał być zespołem krajobrazów wielkomiejskich, obliczonym na odbiór ze strony osób poruszających się pojazdami mechanicznymi. Charakterystyczne, że najwyższe oceny uzyskały te koncepcje, które były w wysokim stopniu dezurbanistyczne, a zdyskwalifikowany został projekt Jana Bogusławskiego i Zbigniewa Karpińskiego proponujący zwartą zabudowę obrzeżną. Podobne, awangardowe myślenie wywodzące się z idei Le Corbusiera widać w konkursowych projektach na biurowce Społem i Państwowego Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych z 1947 roku. W projektach proponowano zabudowę punktową w postaci wieżowców. Grupę trzech takich wysokościowców o wąskich, uwypuklonych przekrojach zaproponowali przy skrzyżowaniu ulicy Marszałkowskiej i Alej Jerozolimskich autorzy

zwycięskiej pracy Zbigniew Ihnatowicz i Jerzy Romański. W innym projekcie postulowano wystawienie czterech gmachów o 100-metrowych, cylindrycznych wieżach.

Ostatecznie żadna z ówczesnych koncepcji konkursowych nie zaowocowała choćby częściową realizacją. W kwietniu 1947 roku przedstawiono publicznie nowy plan rozwoju Warszawy do roku 1965, forsujący intensywne budownictwo mieszkaniowe. Aby zrealizować zaplanowane z wielkim rozmachem osiedla, powołano do życia Zakład Osiedli Robotniczych.

Rok 1947 to początek drugiej fazy odbudowy, w dużej części finansowanej już nie tylko z kapitału prywatnego, ale budżetu państwa i Społecznego Funduszu Odbudowy Stolicy (SFOS) mobilizującego wielkie środki pieniężne i akcje społeczne w całym kraju.



8. Wieżowce Społem,
projekt Z. Ihnatowicz
i J. Romański, 1947 r.
[wg: Goldzamt 1956]

5. Pierwsza faza odbudowy zabytków

Od pierwszych chwil odbudowy miasta ważkim i ciągle dyskutowanym problemem była kwestia przywrócenia Warszawie jej zabytków. Spośród 957 budynków wpisanych do rejestru zabytków aż 782 uległy całkowitemu zniszczeniu, a 141 zostało poważnie uszkodzonych, czyli we względnie dobrym stanie przetrwały jedynie 34. W ramach Biura Odbudowy Stolicy utworzono Wydział Architektury Zabytkowej (AZ BOS), któremu przewodniczył Jan Zachwatowicz, a od 1946 roku Piotr Biegański. Niezwłocznie, z pomocą mieszkańców przystąpiono do ratowania pozostałości architektury i dzieł sztuki

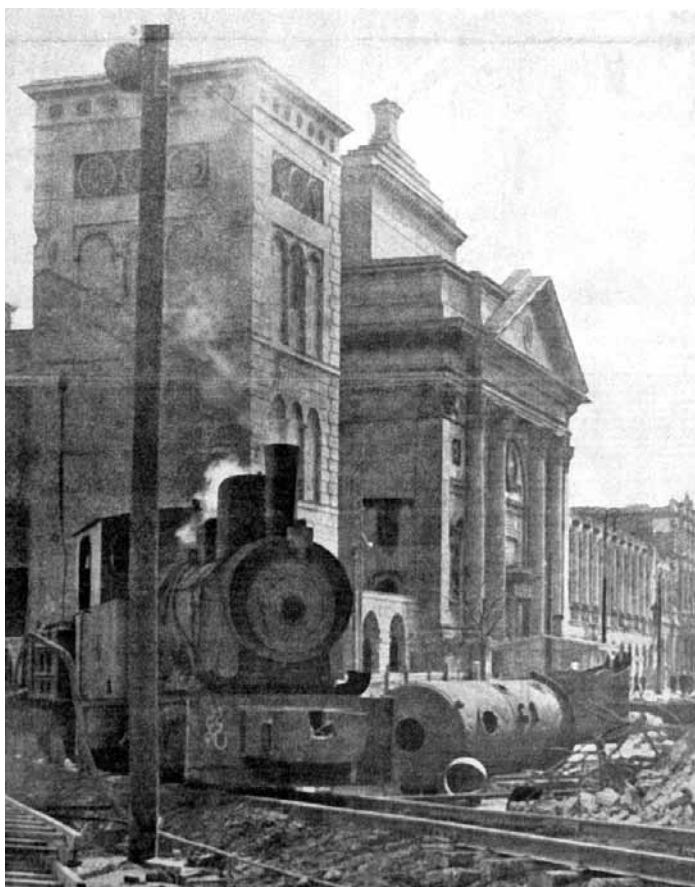
utopionych w morzu gruzów. Szybko okazało się, że pod zwaliskami przetrwały spore fragmenty zabytkowych budynków z detalami architektonicznymi, które starano się zabezpieczyć. Wszelkie relikty zarejestrowano, jednocześnie zaś zaczęto gromadzenie dokumentacji historycznej, w tym ikonograficznej, niezbędnej do prawidłowej odbudowy.

Najwcześniej ze wszystkich zespołów zabytkowych, używając sił i środków dotychczasowych właścicieli, zaczął odbudowywać się Nowy Świat. Od początku nad tym procesem czuwał Wydział Architektury Zabytkowej BOS, który podczas narady w marcu 1945 roku koncepcje Jana Zachwatowicza z lat okupacji przekuł w obowiązującą dyrektywę. W myśl tych zasad ulica miała przypominać swym wyglądem stan z pierwszej połowy XIX wieku, dla poszczególnych budynków obowiązywał gabaryt trzech kondygnacji, a stylistyka miała nawiązywać do architektury późnego klasycyzmu. Oznaczało to radykalne obniżenie wielu budynków, czasem nawet sześciokondygnacyjnych, podwyższenie tych dwukondygnacyjnych oraz – w wielu przypadkach – usunięcie późniejszych kostiumów stylowych. Z zasady eliminowano oficyny, choć stosunkowo dobry stan wielu z nich sprawił, że przetrwały następne dziesięciolecia, a niektóre nawet do dziś.



9. Obniżone i przekształcone skrzydło kamienicy – Nowy Świat 32, róg Foksal
[wg: „Stolica” 1948, fot. E. Falkowski]

Dla Krakowskiego Przedmieścia konserwatorzy z BOS-u wybrali funkcję „rezerwatu” architektury XVIII-wiecznej. Szczęśliwie zniszczenia tej najpiękniejszej warszawskiej arterii były relatywnie mniejsze niż na innych, historycznych ulicach, a niektóre bezcenne zespoły zabytkowe ocalały w całości lub przynajmniej w murach obwodowych. Niezły stan zachowania i pełnione funkcje ocalały także kilka wielkomiejskich obiektów powstałych po 1850 roku, w tej liczbie np. hotel Bristol, mimo że jego wysoki gabaryt narażał go na wyburzenie lub przynajmniej redukcję wysokości. Liczne przy tej ulicy kamienice nie miały tyle szczęścia. Postanowiono, że cały ich zespół ma nawiązywać stylowo do epoki stanisławowskiej, czyli uzyskać formy barokowo-klasycystyczne. Domów w tychże stylach już przed wojną było przy Krakowskim Przedmieściu bardzo niewiele, a ocalało zaledwie kilka elewacji, toteż inne kamieniczki podczas odbudowy celowo postarzano.



10. Kolejka wywożąca gruz na Krakowskim Przedmieściu przy kościele św. Anny
[wg: „Stolica” 1948, fot. L. Jabrzemski]

Budowa osiedla na Mariensztacie (1948-1949) to pierwsza z gruntu nowa, wielka inwestycja mieszkaniowa w obrębie historycznego śródmieścia. Wprawdzie planowano tu uratować i odbudować kilkanaście najcenniejszych domów z XVIII i początku XIX wieku, ale trzon zabudowy miały stanowić domy zaprojektowane od podstaw pod kierunkiem Zygmunta Stępińskiego w stylu neohistoryzmu i konwencji architektury małomiasteczkowej. Ostatecznie powstała miniaturowa, przypominająca malownicze stare kwartały miasteczek dzielnica o wyraźnie historyzującym obliczu, w której nieliczne, w pełni po rozbiórce rekonstruowane „zabytki” zostały zdominowane przez „kamieniczki” zaprojektowane na podstawie kilku powtarzalnych projektów. Całość prezentowała się wprawdzie malowniczo, ale w centrum miasta stanowiła twór anachroniczny w stopniu nawet większym niż Nowy Świat, zarówno biorąc pod uwagę niski gabaryt, jak i architektoniczne formy. Domy Mariensztatu jako pierwsze w Warszawie budowano metodą szybkościową (np. w 19 dni!), tu właśnie wprowadzając socjalistyczne metody współzawodnictwa pracy. Był to efekt działań propagandowych towarzyszących budowie prestiżowej Trasy W-Z.

Los innych zespołów zabytkowych, związany już czasowo z epoką socrealizmu, zostanie omówiony w następnych rozdziałach.



11. Rynek na Mariensztacie
[wg: „Stolica” 1948,
fot. R. Wionczek]

6. Nowe arterie komunikacyjne

Totalne zniszczenie miasta i komunalizacja gruntów warszawskich umożliwiły nieskrępowane planowanie nowych arterii komunikacyjnych. Najwcześniej ukończoną i najbardziej udaną jest niewątpliwie Trasa W-Z, łącząca Wolę z Pragą. Oddana do użytku w lipcu 1949 roku imponuje sposobem, w jakim przeprowadzono ją pod historycznym jądrem miasta. Tunel powstały pod okolicami pl. Zamkowego zbudowano wprawdzie kosztem zaniechania odbudowy kilku cennych zabytków oraz konieczności rozbiórki i rekonstrukcji innych, ale wyprowadzono w ten sposób ruch tranzytowy z bezpośredniego sąsiedztwa Starówki, zapewniając jednocześnie bliski i bezkonfliktowy kontakt obu tych elementów urbanistycznych. Dawny wiadukt Pancera i most Kierbedzia zastąpiono nasypem i mostem Śląsko-Dąbrowskim.

Mniejsze trudności były związane z przebiegiem ulicy Nowomarszałkowskiej, zwanej od 1950 roku Nowotki (obecnie aleja Andersa), z uwagi na to, że biegła ona przez pustynię gruzów getta. Ulica ta miała połączyć Śródmieście z Żoliborzem, czyli zastąpić w tej roli ulicy Bonifraterską, która doprowadzała ruch tylko do Starówki, a nie do nowej Trasy W-Z.



12. Trasa W-Z na odcinku Mariensztatu [wg: Bierut 1950, fot. Z. Wdowiński]

Trzecią z najważniejszych arterii stała się dokończona, przedwojenna Trasa N-S, która na północ od ulicy Chałubińskiego przecięła tereny zachodniej części Śródmieścia i zachodnią część getta, odcinkami wchłaniając ciągi starych ulic. Wyburzenia nie były tu zbyt wielkie, a w części północnej i tak zastano już tylko ceglana pustynię. Trasę w grudniu 1949 roku nazwano ulicą Marchlewskiego, dziś zaś jest to aleja Jana Pawła II.

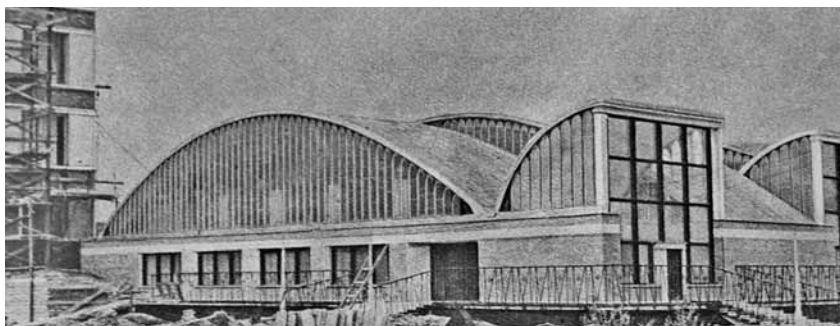
7. Architektura nowoczesna do 1953 roku

W pierwszych latach powojennych architekci kontynuowali w swych dziełach style i ich nurty najpopularniejsze w Polsce przedwrześniowej: modernizm, funkcjonalizm i nowy monumentalizm, choć – tak jak po pierwszej wojnie światowej – reakcją na zniszczenia zabytków było spektakularne odrodzenie mody na neohistoryzm, czego przykładem był opisany już Mariensztat. Niektóre, bardzo nowoczesne w wyrazie budynki i budowle kształtowano tak, jakby przedwojenne miasto nadal istniało. Spektakularnym przykładem takiego podejścia była budowa Centralnego PDT-u w Alejach Jerozolimskich, nazwanego później Centralnym Domem Towarowym (CDT, obecnie Smyk). Projekt autorstwa Zbigniewa Ihnatowicza i Jerzego Romańskiego powstał w latach 1947-1948, ale gmach ukończono dopiero w 1951 roku, gdy już trwała budowa MDM-u. Apologeci socjalistycznego realizmu w architekturze prześcigali się w krytyce CDT-u, zarzucając mu obcy, kosmopolityczny wyraz, a podobieństwo do zachodnioeuropejskich domów towarowych wyjątkowo ich denerwowało. W okresie socrealizmu kończono liczne obiekty zaprojektowane wcześniej i z tego powodu kompletnie nieprzystające do dogmatów nowej doktryny. Funkcjonalistyczne formy uzyskał także dom towarowy Praga (1950-1952, projekt Juliusza Dumnickiego, Wiktora Espenhana i Kazimierza Muszyńskiego), a także niemal futurystyczna targowa hala Ochota przy ulicy Kopińskiej (1952-1953, projekt Zbigniewa Wacławka). Twórcy nowych kin mieli ambicję nadać im rangę dzieł architektury



13. CDT ok. 1957 r.
[wg: „Architektura” 1957,
fot. A. Roszkowski]

i – zazwyczaj – formę budowli autonomicznych. Takim obiektem było kino Moskwa przy ulicy Puławskiej, którego budowę rozpoczęto w 1948 roku na podstawie projektu Kazimierza Marczewskiego i Stefana Putowskiego. Wypukłej fasadzie z bogatą fakturą licówki z gruzobetonu odpowiadało równie nowoczesne wnętrze o pozbawionych równoległości ścianach, co zapewniło znakomitą akustykę. Efektowną bryłę poprzedzono zieleńcem, wejścia zaś strzegła para lwów – jedyny socrealistyczny akcent w całości założenia. Równie udanym tworem było kino Praha (1948-1950) autorstwa Jana Bogusławskiego i Józefa Łowińskiego. Tu także część fasady uzyskała wypukły obrys, ale została osadzona w bryle niemal całkowicie przeszklonej. Niepowetowaną stratą jest wyburzenie obu tych gmachów w czasach nam współczesnych.

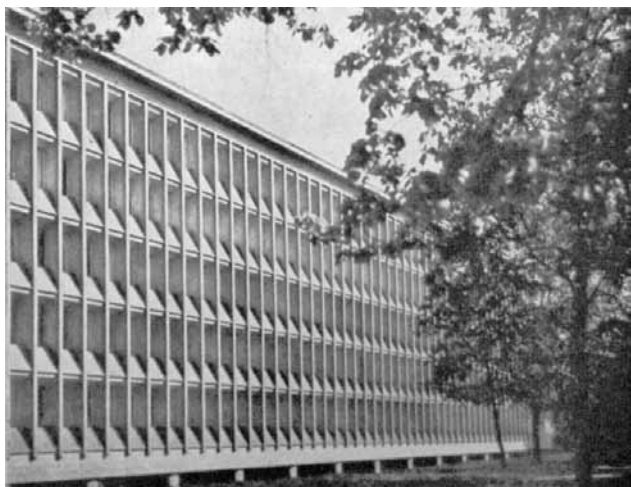


14. Hala Ochota [wg: „Stolica” 1953, fot. J. Smogorzewski]



15. Kino Moskwa w 1950 r. [wg: „Stolica” 1950, fot. Film Polski]

W Śródmieściu licznie wyrastały modernistyczne i modernistyczno-klasycystyczne biurowce, albo przekształcane ze starych kamienic, albo wznieszone od podstaw. W tej drugiej grupie budynki lokowano tradycyjnie w pierzejach, w sposób zwarty, jak sąsiadujące z nimi kamienice (Jasna) lub bardziej rozluźniony (Krucza). W grupie nowocześniejszych realizacji biurowych najbardziej wyróżniały się słynne „żyletkowce” Marka Leykama: przy Marszałkowskiej 82, Rakowieckiej 4 i przy ulicy Świętej Barbary 1. Wszystkie prezentują znacznie przeszkloną, szkieletową konstrukcję żelbetową, wzorowaną na rozwiązaniach Augusta Perreta. Konstruktywistyczny charakter miały też prace zespołu tzw. Pingwinów (Stefan Hołówko, Tadeusz Iskierka, Konstanty i Mikołaj Kokozowowie, Bogumił Płachecki, Jerzy Wasilewski), w tym budynek-plomba o żelbetowym szkielecie dla Głównego Instytutu Pracy (Noakowskiego 8), budynek Powszechnego Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych (ulica Boduena) oraz niezrealizowane, konkursowe projekty gmachów: Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego przy Kruczej i Domu Społecznego przy Wspólnej. W grupie budynków ministerialnych znalazł się pierwszy powojenny warszawski wieżowiec – siedziba Ministerstwa Komunikacji przy ulicy Chałubińskiego (1947-1951, projekt Bohdana Pniewskiego). Hybrydą kilku stylów jest zespół gmachów Narodowego Banku Polskiego, którego budowę rozpoczętą w 1948 roku (projekt Bohdana Pniewskiego) kontynuowano z przerwami aż po rok 1973. Dziełem Pniewskiego jest także przebudowa gmachu Sejmu (1949-1952) w duchu perretowskiego, modernistycznego klasycyzmu i o cechach kompozycji krajobrazowo-przestrzennej.

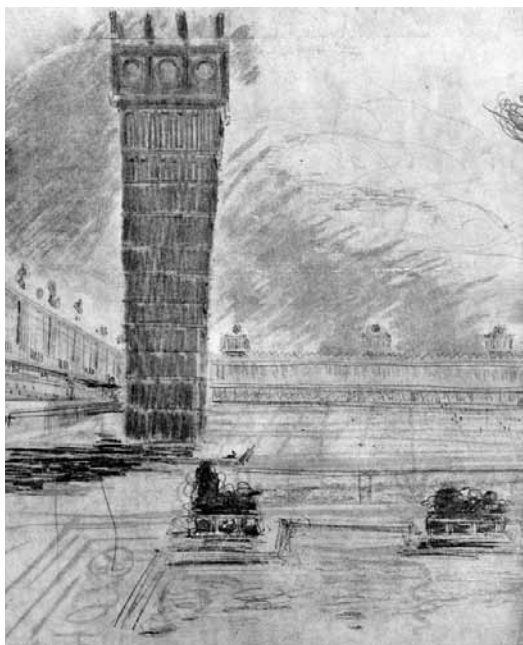


16. Budynek Państwowego Instytutu Geologicznego, ul. Rakowiecka 4

[wg: „Architektura” 1957, fot. Z. Siemaszko]



17. Biurowce Ministerstwa Komunikacji w 1950 r. [wg: Bierut 1950, fot. W. Piotrowski]



18. Niezrealizowana koncepcja sejmowego dziedzica paradnego z wieżą zegarową [wg: „Stolica” 1948]

Także osiedla mieszkaniowe – jedna ze sztandarowych inwestycji epoki „rewolucji społecznej” – kontynuowały rozwiązania nowoczesnych kolonii mieszkaniowych z lat trzydziestych. Bloki o kameralnej skali, najwyżej czteropiętrowe, stawiano – jak dawniej – najczęściej szczytem do ulicy i równoległe do siebie, albo pierzejowo, w pewnym rozluźnieniu, dopełniając wnętrza kwartałów równie niedużymi punktowcami oraz pawilonami szkół i przedszkoli. Budynki miały funkcjonalistyczne albo modernistyczne formy, z rzadka tylko zdobione bardziej tradycyjnym detałem. Dominowały galerie komunikacyjne i wieże klatek schodowych, słupowe podcienia i siatkowe podziały elewacji. Większość domów wznoszono w tradycyjnej technologii z częstym użyciem tzw. cegły gruzobetonowej, wykonywanej ze zmielonego gruzu, ale stopniowo upowszechniała się także konstrukcja szkieletowa i elementy prefabrykowane, np. standardowe, betonowe ramy okienne. Standaryzacja tych elementów owocowała często nadmierną monotonią, w przypadku elewacji o dużej liczbie otworów okiennych.

Do najważniejszych realizacji mieszkaniowych z tego okresu należą osiedle Praga I, budowane od 1948 przez Zakład Osiedli Robotniczych, a także osiedla Koło, Mirów I, Młynów I i kolejne, żoliborskie kolonie WSM. Nawet osiedle Muranów, obecnie postrzegane jako socrealistyczne, zyskało odpowiednie



19. Blok osiedla Koło w 1949 r. [wg: Bierut 1950, fot. E. Kupiecki]

retusze dopiero w późniejszej fazie budowy. Z wymienionych osiedli niewątpliwie najwybitniejszym, twórczo rozwijającym koncepcje światowej awangardy w architekturze i urbanistyce – było osiedle Koło, zaprojektowane już w 1944 roku przez Szymona i Helenę Syrkusów, a zbudowane do roku 1950.

Nowych fabryk powstawało wówczas niewiele, bardziej bowiem koncentrowano się na odbudowie starych zakładów przemysłowych, z początku siłami właścicieli, a po nacjonalizacji – państwowego inwestora.

**II. DOKTRYNA REALIZMU
SOCJALISTYCZNEGO
W ARCHITEKTURZE I JEJ
SPOŁECZNO-TECHNOLOGICZNE
ZAPLECZE**

1. Styl nowego imperium – realizm socjalistyczny w ZSRR

Teoretyczne podstawy realizmu socjalistycznego stworzył w 1905 roku Włodzimierz Lenin (*Organizacja partyjna a literatura partyjna*), który po raz pierwszy sformułował brzemienne w następstwa tezę „o partyjności sztuki”. Po październikowej rewolucji 1917 roku bolszewicy przywódcy postawili przed sztuką zadanie uczestnictwa w wydarzeniach, odzwierciedlania przekształceń i rejestrowania narodzin nowej rzeczywistości. W następstwie zwycięstwa komunizmu sztuka miała dopomóc w totalitarnym dziele przebudowy społeczeństwa, atakując zbiorową świadomość mas zbiorem łatwych do zaakceptowania, zrozumiałych znaków. Ceną tej nowatorskiej roli sztuki była jednak utrata jej autonomii na rzecz podporządkowania ideologii komunistycznego państwa. Naturalnymi sprzymierzeńcami rewolucyjnych przemian stali się przedstawiciele awangardy artystycznej, szybko jednak okazało się, iż ich radykalizm wyraża się językiem elitarnym, zrozumiałym tylko dla wyrobionego intelektualnie odbiorcy, tymczasem faktycznym celem działania zideologizowanej sztuki był rosyjski lud, w swej masie ciemny i prymitywny. W tej sytuacji już we wczesnych latach dwudziestych partia bolszewicka zaczęła przeciwstawiać awangardzie tradycyjną sztukę realistyczną, ale na razie ten w miarę łagodny kontrkurs nie dotyczył architektury, toteż w tej dziedzinie długo jeszcze miał święcić triumf konstruktywizm, nierzadko wręcz skrajny.

Zmiana kursu ustrojowego ZSRR w kierunku imperialnej dyktatury, zapoczątkowana i konsekwentnie rozwijana przez Józefa Stalina, w warunkach forsownej industrializacji i urbanizacji oraz planowego rozwoju budownictwa mieszkaniowego oznaczała, że architektura musiała wejść w rolę jednego z podstawowych, ideologicznych narzędzi totalitarnego systemu społecznego. Ośrodki dyspozycyjne w sferze kultury zaczęto monopolizować, czego symbolicznym uwieńczeniem było powołanie do życia Związku Architektów Radzieckich, w miejsce dotychczasowych kilku organizacji. W 1932 roku w rezultacie uchwały Komitetu Centralnego Wszechzwiązkowej Partii Komunistycznej (bolszewików) powstały na obszarze całego ZSRR jednolite organizacje artystyczne. Przejęcie przez państwo pełnej kontroli nad sferą kultury i sztuki owocowało ułatwieniami w transmitowaniu coraz sztywniejszych dogmatów i poglądów na rolę architektury. W tych warunkach zaczęła się ostatecznie kryształizować doktryna realizmu socjalistycznego. Na I Kongresie Związku Pisarzy Radzieckich w 1934 roku sformułowano już pełny program socrealizmu, który można sprowadzić do czterech zasadniczych tez: krytyki schyłkowej kultury

burżuazyjnej, wytyczenia społeczno-wychowawczych zadań sztuki, postawienia zadania przedstawiania rzeczywistości w jej rewolucyjnym rozwoju oraz zasady sięgania do ludowych i narodowych źródeł sztuki³. Jak podkreśla Waldemar Baraniewski, były to jednak już tylko puste hasła, ponieważ prawdziwym celem rodzącego się stalinowskiego, zunifikowanego modelu kultury była destrukcja kultur narodowych i tradycji lokalnych, powierzchownie tylko maskowana postulatami narodowej formy⁴.

Widomym symbolem zmian w sytuacji był międzynarodowy konkurs na moskiewski Pałac Rad w roku 1931. Wśród nadesłanych około 600 prac przeważały koncepcje na wskroś nowoczesne, niemniej w orzeczeniach Rady Budowy Pałacu te i przedstawione w późniejszym etapie podobne koncepcje zostały gwałtownie zaatakowane jako kpiny ze społeczeństwa radzieckiego, a niektórzy sowieccy profesorowie architektury zostali pozbawieni etatów i katedr, innych zaś zmuszono do samokrytyki. Rzecz charakterystyczna, że w oczach Rady uznawanie zyskały projekty utrzymane w duchu akademickiego klasycyzmu, kierunku tkwiącego korzeniami w architekturze XVIII-wiecznego Petersburga, pomyślnie rozwijanego przed rewolucją i funkcjonującego na marginesie awangardy (np. Iwan Fomin, Aleksiej Szczusjew, Iwan Żółtowski) przez całe lata dwudzieste. Klasycyście Iwanowi (Janowi) Żółtowskiemu, którego jeszcze kilka lat wcześniej krytykowano za „feudalizm i burżuazyjność”, powierzono w 1932 roku organizację Wszechzwiązkowej Akademii Architektury w Moskwie, czyniąc go najważniejszą osobistością w kręgu twórców architektury.

Projekt Pałacu Rad ewoluował od budowli o wysokości 270 m, zwieńczonej postacią robotnika, do 415-metrowego olbrzyma zwieńczonego 80-metrowym posągami Lenina. W ten sposób symbolicznie zakończyła się metamorfoza państwa radzieckiego z ojczyzny robotników i chłopów w imperium, w którym Pałac Rad został utożsamiony z centrum stalinowskiej wszechwładzy⁵. Pałac nigdy nie powstał, ale w 1935 roku zatwierdzono generalny plan przebudowy Moskwy, która miała zyskać nową, monumentalną skalę przy zachowaniu zasadniczego, historycznego układu miasta. W centrum miały zbiegać się szerokie arterie komunikacyjne, przy których rozplanowano najbardziej reprezentacyjne budowle. Pałac Rad pełniłby funkcję dominanty dla całej Moskwy, podczas gdy mniejsze wieżowce organizowałyby centra lokalne⁶.

³ Za: Stefański 1982, s. 13-16.

⁴ Baraniewski 2004, s. 9.

⁵ Stefański 1982, s. 16-18.

⁶ Ibidem, s. 18-19, Goldzamt 1955, s. 334-341.



20. Moskwa – ostateczna wersja projektu Pałacu Rad
[wg: Goldzamt 1956]



21. Moskwa – dom mieszkalny przy ul. Czkałowa;
arch. Rybickij [wg: „Architektura” 1949]

Ten wzorcowy plan urbanistyczny zrealizowano tylko częściowo, ale w wystarczającym stopniu, aby radykalnie zmienić oblicze miasta. Zniszczenia drugiej wojny światowej wywołały konieczność odbudowy zupełnie zniszczonych centrów wielu dużych miast – stolic republik i obwodów. Bodaj najbardziej radykalne zmiany objęły białoruski Mińsk, w którym ze starego miasta i śródmieścia pozostawiono tylko pojedyncze budowle, wytyczając z niebywałym rozmachem aleję Stalina, przecinającą całe centrum i spiętą trzema placami – na skrajach i pośrodku założenia. Wzdłuż alei wystawiono gmachy państwowe i domy mieszkalne o ogromnej skali⁷. Podobny charakter miała przebudowa śródmieścia w Kijowie, przy czym osią założenia była tu przekształcona, stara centralna ulica Kreszczatik⁸. W Stalingradzie zaprojektowano dwie prostopadle krzyżujące się centralne arterie, z których jedną zamykał od północy Pałac Rad, a na przeciwnym końcu, nad Wołgą – plac Chwały z obeliskiem. Plac ten nanizano na oś bulwaru nadwożańskiego zakończonego Kurhanem Mamaja i równoległego do drugiej centralnej arterii miasta⁹. Przykłady można mnożyć.

Wypracowana w latach trzydziestych estetyka architektury charakteryzowała się cechami, które zasadniczo sprowadzały się do zwartości i blokowości brył, monumentalności i „heroizmu” form oraz wystroju bazującego

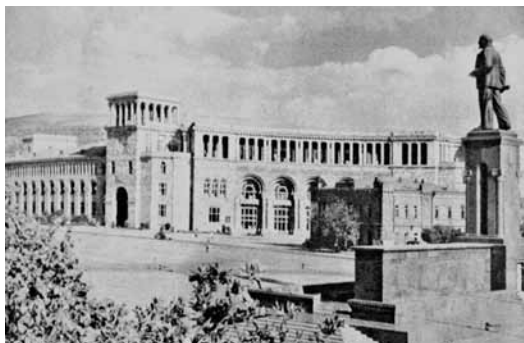
⁷ Goldzamt 1955, s. 361-370.

⁸ Ibidem, s. 345-360.

⁹ Ibidem, s. 380-388.



22. Kijów – siedziba rządu Ukraińskiej SRR;
arch. J. Fomin i P. Abrasimow
 [wg: „Architektura” 1949]



23. Erewań – siedziba rządu Ormiańskiej SRR
na pl. Lenina [wg: „Architektura” 1949]

na wzorach historycznych lub narodowych¹⁰. W wysokogabarytowych budow-
 lach reprezentacyjnych zapóźniona technologiczne, tradycyjna konstruk-
 cja ceglana zaczęła w późnych latach czterdziestych ustępować bardziej
 zaawansowanym rozwiązaniom w postaci stalowego szkieletu, zastosowanego
 np. w moskiewskich wieżowcach oraz elementom prefabrykowanym: najpierw
 w postaci drugorzędnych elementów elewacji, ale później już całych segmen-
 tów ściennych¹¹.

2. „Jedynie słuszna” doktryna i jej krzewiciele w Polsce

W 1949 roku, na kwietniowej naradzie inżynierów, urbanistów i archi-
 tektów w Warszawie wiceminister i komisarz odbudowy miasta Roman
 Piotrowski stwierdził w przemówieniu wstępnym, iż stolica musi stać się mia-
 stem socjalistycznym, w nowych planach trzeba przekreślić przywilej indy-
 widualnego posiadacza, złamać sztywne granice nieruchomości własności pry-
 watnej oraz zniwelować sprzeczności między miastem i wsią, a także różnice
 między poziomem życia dzielnic. *Śródmieście nie może być nadal terenem obłąd-
 nych walk konkurencyjnych kapitałów, targowiskiem, na którym poświęca się*

¹⁰ Baraniewski 2004, s. 10.

¹¹ Zagadnienia te omówiono poniżej, w rozdziale poświęconym materiałom i technologiom
 budowlanym.

wszystko w pogoni za zyskiem, zaprzepaszczającym cały sens i piękno miasta – argumentował¹². Był to nieoficjalnie wyrażony wyrok śmierci na dogorywający już prywatny sektor gospodarki, w tym wielkomiejski handel. W trochę tylko zawoalowany sposób wyrażono tu nowy program reżimu komunistycznego, stanowiący ważki element wdrażanego właśnie w życie gospodarczego Planu Sześcioletniego, który miał przekształcić kraj na podobieństwo republiki stalinowskiego ZSRR. W pochodzącym z tego samego czasu artykule *Odbudowa czy przebudowa* Piotrowski skrytykował osiągnięcia warszawskiej urbanistyki pierwszych lat powojennych, wytykając ówczesnym koncepcjom technokratyzm, schematyzm i alienację od rzeczywistych potrzeb i nastrojów społeczeństwa traktowanego w kategoriach statystyki¹³.

Kierownictwo partii komunistycznej i sam Bolesław Bierut oczywiście inspirowali te krytyczne poglądy, jak też podzielali radzieckie tezy dotyczące doniosłej roli architektury jako elementu ideologii. Jak stwierdził Bierut w rozmowie z Edmundem Goldzamt: *Ideologia to postulowanie pożądanego na przyszłość wartości, rysowanie obrazu przyszłości. A architektura z samej swej istoty kształtuje zabudowę przeznaczoną na długie trwanie. Ideologia znajduje w architekturze wspaniałą formę swego ucieleśnienia. Jakże lepiej możemy przedstawić nasze cele jak nie za pomocą panoram i modeli nowych miast. A obraz przeszłości jest orężem ideologicznym*¹⁴.



24. Bolesław Bierut
[wg: „Skarpa
Warszawska”, 1946]

Wykształcony w Moskwie Goldzamt już w 1945 roku pod okiem profesora Anatolija Żukowa kreślił w Moskwie socrealistyczne wizje Warszawy, proponując np. zamknąć Oś Saską od wschodu olbrzymią wieżą, będącą smuklejszą wersją kremlowskich baszt, postawioną w tle kościoła Wizytek, na miejscu „zbędnego” klasztoru¹⁵. Dla architektów i urbanistów biblią miało stać się w przyszłości jego dzieło *Architektura zespołów śródmiejskich i problemy dziedzictwa*, które jednak ukazało się drukiem dopiero w roku śmierci socrealizmu. Goldzamt był idealnym przekazicielem praktyki radzieckiego realizmu socjalistycznego w środowisku polskich architektów mających z reguły mętne pojęcie o tej doktrynie.

¹² „Stolica” 1949/21, s. 5.

¹³ Ibidem.

¹⁴ Za: Baraniewski 2004, s. 9.

¹⁵ Goldzamt 1955, s. 474-475.

Ideą socrealizmu Goldzamt zaraził Józefa Sigalina, późniejszego naczelnego architekta m.st. Warszawy, podczas jego pobytu w Moskwie na przełomie 1948 i 1949 roku. Sigalin wrócił do Warszawy z naprędce napisanym przez Goldzamtą referatem, definiującym doktrynę i praktykę realizmu socjalistycznego. Elaborat ten, po zaakceptowaniu przez najwyższe kręgi partyjno-rządowe, stał się głównym tekstem programowym na ogólnokrajowej partyjnej naradzie architektów, która odbyła się w dniach 20-21 czerwca 1949 roku w gmachu Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej¹⁶. Podczas obrad



25. Józef Sigalin
[wg: „Architektura” 1950]

realizm socjalistyczny przyjęto jako: *obowiązującą metodę twórczą*, zalecając obszerne czerpanie ze *skarbcza architektury radzieckiej i doświadczeń radzieckich twórców*¹⁷. W rezolucji napiętnowano zubożenie alfabetu form architektonicznych oraz upadek kultury architektonicznej: *formalizm, nihilizm i konstruktywizm w architekturze jako przejawy burżuazyjnego kosmopolityzmu, wąski tradycjonalizm, odbijający tendencje nacjonalistyczne, zbyt ciasno pojęty ekonomizm*¹⁸. Za szczególnie groźne uznano wpływy urbanistyki anglosaskiej szerzącej *pesymistyczną niewiarę w miasto* oraz superurbanistycznej doktryny Le Corbusiera. Dalsza część rezolucji otwarcie precyzowała założenia doktryny. *Architektura nasza musi się stać ideologiczną bronią Partii, czynnikiem wychowania socjalistycznego mas. Architektura polska winna odrodzić się jako wielka, społeczna Sztuka. Powinna ona – odzwierciedlając ideowe bogactwo epoki budowy socjalizmu – ukształtować formy narodowe, bliskie i zrozumiałe dla ludu. Dla wykonania tych zadań ideologicznych konieczne jest wzbogacenie skali form architektonicznych, a w tym celu należy krytycznie wykorzystać i rozwinąć dziedzictwo naszej kultury. Nowa architektura społeczna poprzez organiczną współpracę z malarstwem i rzeźbą – poprzez syntezę sztuk – tworzy nową, bogatą plastykę, przeciwstawiając się ubóstwu i jałowości plastycznej konstruktywizmu. Ta nowa architektura musi przejawiać się już w wyniku realizacji Planu Sześcioletniego*¹⁹. W odniesieniu do Warszawy zaczęła obowiązywać koncepcja już nie tylko odbudowy,

¹⁶ W dziedzinie literatury podwaliny pod doktrynę realizmu socjalistycznego położył kilka miesięcy wcześniej zjazd Związku Zawodowego Literatów Polskich w Szczecinie.

¹⁷ Baraniewski 2004, s. 10.

¹⁸ „Stolica” 1949/28, s. 4.

¹⁹ Ibidem.

ale i kardynalnej przebudowy struktury miasta, przy czym najważniejszym elementem tej struktury miał się stać *zespół centralnych założeń społecznych, koncentrujący masową aktywność społeczną i polityczną*²⁰.

3. Warszawa w Planie Sześćioletnim

W lipcu 1949 roku Bolesław Bierut przemówieniem na I Warszawskiej Konferencji Partyjnej nakreślił m.in. architektoniczną wizję przyszłej Warszawy socjalistycznej, kładąc nacisk głównie na przeprowadzenie w ramach Planu Sześćioletniego rozbudowy przemysłu i spowodowania *na wielką skalę nowego ukształtowania śródmieścia*²¹. Z pozostałości dawnego miasta największą wartość w oczach bierutowskich planistów miała przedwojenna infrastruktura podziemna i tylko z tego powodu nie zdecydowano się na radykalną zmianę sieci ulicznej. Na miejscu setek zniszczonych kamienic miały wyrosnąć liczne gmachy ministerstw i rozmaitych agend rządowych, niezbędnych dla funkcjonowania zbiurokratyzowanego reżimu.

W nowej doktrynie znalazło się osławione hasło wprowadzenia robotników do śródmieścia i dzielnic ościennych przez *zburzenie kapitalistycznych tradycji spychania klasy robotniczej na przedmieścia*. Osiedla robotnicze na Woli, Ochocie, Żoliborzu, Bielanych i Grochowie – mające rozluźnioną zabudowę, dużo zieleni oraz dobre przewietrzanie i doświetlenie – planowano w powiązaniu nie tylko z założeniami śródmiejskimi, ale i peryferyjnymi zakładami pracy. Wszystkie te elementy zamierzano powiązać wielopasmowymi ciągami komunikacyjnymi. Miejsce wielu kwartałów zniszczonej zabudowy miała zająć zielen kształtowana nie tylko jako tradycyjne parki i skwery, ale także w formie wielokilometrowych pasm, dzielących poszczególne obszary urbanistyczne. Takimi „plantami” miała stać się pozbawiona zabudowy ulica Żelazna i tereny aż po Towarową, na których lokowane byłyby tylko pojedyncze obiekty kubaturowe, np. budynki szkolne. Śladem tej koncepcji jest np. szkoła przy Żelaznej, której lokalizacja jest dziś postrzegana jako skrajny idiotyzm, gmach stoi bowiem w poprzek przedłużenia ulicy Krochmalnej. Pamiętajmy jednak, że dalszy ciąg tej ulicy miał być skasowany i w tej sytuacji pozostały jej fragment tworzyłby (i tworzy) oś urbanistyczną prawidłowo zamkniętą rzezonym budynkiem.

²⁰ Ibidem.

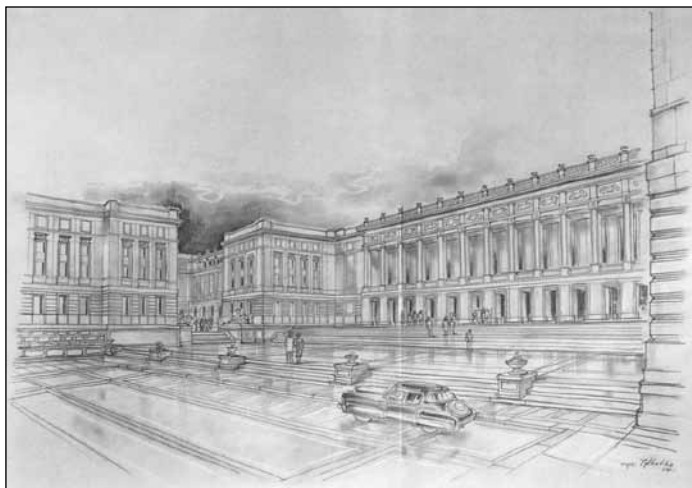
²¹ „Stolica” 1949/29, s. 3-7.



26. Plan zagospodarowania przestrzennego dzielnic centralnych [wg: Bierut 1950]



27 Plan zagospodarowania Śródmieścia; po lewej widoczne „Planty” między ul. Żelazną a ul. Towarową [wg Bierut 1950]

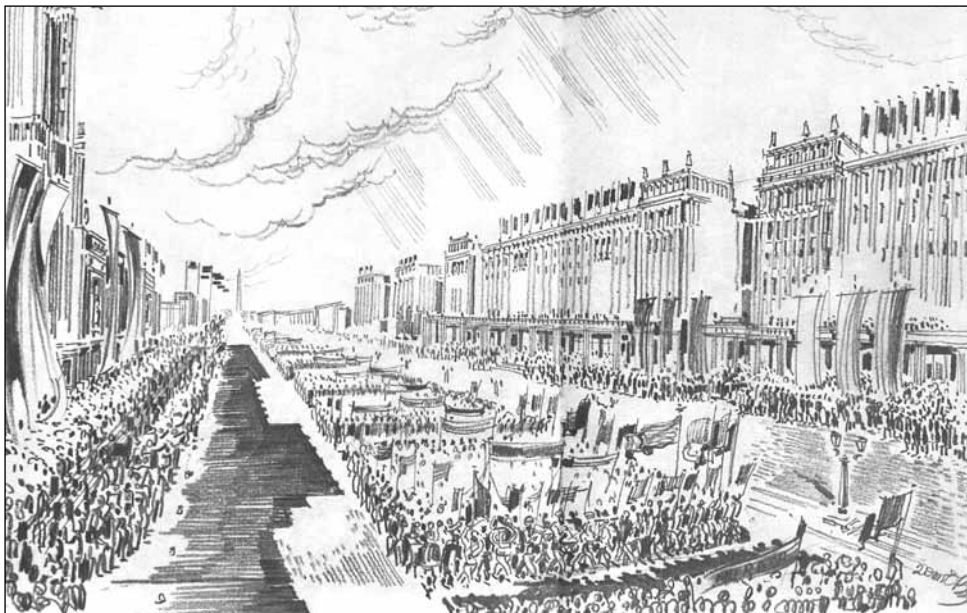


28. Wizja ratusza – rysunek J. Knothe z 1950 r.
[wg: Bierut 1950]

Plan przewidywał odbudowę i budowę setek indywidualnych gmachów i ich zespołów, z czego do końca epoki socrealizmu zrealizowano mniej niż połowę. Założono, że w ciągu pięciu lat zostanie odbudowany Zamek Królewski, a przy placu Teatralnym i na miejscu ruin Banku Polskiego przy ulicy Bielańskiej planowano budowę nowego ratusza (częściowo więc na miejscu przedwojennego!). Nowy plac Marszałkowski o długości przeszło kilometra i szerokości 120 m miał wraz z przekształconymi pięcioma placami historycznymi utworzyć jednolity zespół połączony radykalnie poszerzonymi ulicami. Wspomniano o Gmachu Kultury i centralach związków zawodowych, a dopiero w drugiej kolejności o Bibliotece Narodowej, hotelach i bliżej nieokreślonych centralach życia gospodarczego i publicznego. Odbudowie Teatru Wielkiego i Filharmonii miała towarzyszyć budowa dwóch nowych teatrów, dwóch kin centralnych i 12 kin dzielnicowych, gmachu Polskiego Radia i wytwórni filmowej, a także osiedlowych domów kultury i domów społecznych. Następne miejsce na liście inwestycji zajął stadion olimpijski, Dom Sportu i Hala Sportowa przy ulicach Prostej i Żelaznej oraz przystanie sportowe nad Wisłą. Miała powstać cała sieć domów towarowych i hal targowych. Przewidywano budowę dużej liczby szkół, przedszkoli i szpitali. Najważniejszym zadaniem w dziedzinie inwestycji komunikacyjnych była szybka kolej podziemna, czyli metro. Wielobarwność życia śródmiejskiego ideolodzy partyjni utożsamiali z wielkimi, masowymi manifestacjami w dniach uroczystych, na dzień powszedni przewidując chyba „tylko” mniejsze pochody! Takie imprezy wymagały, oczywiście, przestrzeni zorganizowanej w odpowiednio wielkiej skali, jak też monumentalnej oprawy architektonicznej. Słowa wypowiedziane w kwietniu

1949 roku przez Jerzego Grabowskiego wskazują, iż Warszawa przyszłości miała szybko zepchnąć w cień Warszawę historyczną z odbudowanymi zabytkami, które *muszą być jej ozdobą, a nie dominantą. [...] Warszawa wieku XX i następnych, Warszawa Polski Ludowej, Polski dążącej do socjalizmu, musi świadomie, programowo i zdecydowanie bić się o swoją własną skalę miasta milionowego [...]. Nie ulega wątpliwości, że skala Placu Zwycięstwa, nie mówiąc już o Placu Teatralnym, czy Rynku Staromiejskim, nie jest skalą dla stolicy Polski Ludowej, skalą masowych manifestacji ludu pracującego*²².

W wielkim albumie *Sześćdziesiąt lat planu odbudowy Warszawy*, którego fikcyjnym autorem był Bierut, przedstawiono w sposób przystępny dla mas pracujących, a więc głównie pismem obrazkowym, czym różni się w Warszawie ponura przeszłość od postępowej teraźniejszości i świetlanej przyszłości. Jednak obok propagandowych kłamstw i nonsensów można w tej księdze znaleźć sporo interesujących, choć z obecnego punktu widzenia raczej upiornych, wizualizacji Warszawy przyszłości, jak też wiele cennych zdjęć obrazujących bieżący stan inwestycji.



29. Manifestacja ludowa na ul. Marszałkowskiej – wizja rysunkowa, 1950 r. [wg: Bierut 1950, rys. K. Marczewski]

²² „Stolica” 1949/16-17, s. 9.

4. Architektura narodowa w formie – socjalistyczna w treści

Realizm socjalistyczny, podobnie jak państwowa architektura faszystowskich Włoch i hitlerowskich Niemiec, a także (w nieporównanie mniejszym stopniu) Polski, miał w kształtowaniu miast, w sposób zrozumiały dla ogółu, kreować apoteozę potęgi państwa i stanowić przestrożę dla każdego, kto śmiałby się owej potędze sprzeciwić. Przechadzający się lub defilujący pośród monumentalnych, architektonicznych dekoracji lud miał podziwiać państwo i czuć przed nim respekt. Dlatego – wbrew częstym deklaracjom odwoływania się do „demokratycznej” spuścizny antyku – socrealizm w rzeczywistości nawiązywał do architektury imperialnej. Charakterystyczne, że doktryna umiejscawiała architekturę jako jedną ze sztuk pięknych, choć jeszcze przed rokiem 1930 w ZSRR awangardziści (architektura = wiedza) uznaliby to za przejaw właściwy obumierającemu kapitalizmowi. Kładła przy tym nacisk na zbliżenie owej sztuki do mas, a nie mas do sztuki, jak miało to miejsce wcześniej i później.

Trudności, które ze zdefiniowaniem realizmu socjalistycznego jako stylu w architekturze dotyczyły twórców współczesnych doktrynie, są też udziałem współczesnych badaczy przedmiotu. Kręgi partyjno-rządowe miały o wiele mniejsze problemy z formułowaniem ideologicznych ram stylu niż twórcy z przełożeniem tych założeń na język architektury²³. Specyficzną cechą socrealizmu było to, iż został on odgórnie narzucony przez władzę kontrolującą i zniewalającą projektantów, radykalnie utrudniając swobodę wypowiedzi twórczej. Pozbawione tożsamości twórczej biura projektowe nie były w stanie tworzyć indywidualistycznych arcydzieł, produkowały więc najczęściej budowle, które charakteryzowała koszarowa monotonia, schematyczność, atektoniczność i bezosobowość, zarówno w sensie użytkownika, jak i autorstwa. Na podstawie samej tylko analizy formalnej nie sposób dziś przypisać danej budowli temu czy innemu architektowi, a łudzące nieraz podobieństwa rozwiązań elewacji lub wnętrz prowadzą najczęściej do mylnych wniosków w tej mierze²⁴.

Żadne kanony i nakazy nie były jednak w stanie ustrzec socrealistycznej architektury od wchodzenia w interakcje z realnym, tradycyjnie ukształtowanym światem w sposób najzupełniej niekontrolowany. W rezultacie deklarowana ideowa czystość danej budowli ulegała erozji w kontakcie z codziennym życiem²⁵.

²³ Majewski 2009, s. 127.

²⁴ Baraniewski 1996, s. 249-250.

²⁵ Włodarczyk 1991, s. 43.

Niemожność wypracowania własnego języka wypowiedzi powodowała, że realizm socjalistyczny nie stał się równoprawnym, ewolucyjnym następcą takich formacji jak renesans, barok czy klasycyzm²⁶. Wtórność socrealizmu jest dziś jaskrawo widoczna nie tylko w skali urbanistycznej, ale i jednostkowej, wystarczy przypomnieć cytowany powyżej apel o syntezę sztuk w obrębie architektury – jedno z naczelných dążeń sztuki baroku.

Już po upadku socrealizmu Roman Piotrowski stwierdził, że był to po prostu eklektyzm i z tej przyczyny wszyscy tak bardzo męczyli się ze zdefiniowaniem „nowego” stylu. Leopold Tyrmand bez ogródek określał warszawski socrealizm jako tandetny, ordynarny, chamsko rozrzutny styl nowej Moskwy²⁷. Unikając tak emocjonalnych określeń, Piotr Majewski zauważa konsekwentną drogę od petersburskiego empiru początku XIX wieku, poprzez rosyjski neoklasycyzm drugiej dekady XX wieku, do socrealizmu, jednak z tym zastrzeżeniem, że nie chodziło o powielanie form, a raczej uchwycenie ducha przywoływanej epoki²⁸. Teoretycy i analitycy doktryny często wprost przestrzegali przed bezmyślnym naśladownictwem, wskazując – jak np. Adam Kotarbiński – że właściwą drogą jest inspiracja wzbogacona w nowe pierwiastki twórcze. Podobnie rozumiano to już wcześniej, w procesach poszukiwania stylu narodowego w Europie i USA na początku XX wieku, przy czym motywacje tych usiłowań miały naturę patriotyczną, czy wręcz nacjonalistyczną, albo były po prostu sprzeciwem wobec kosmopolityzmu architektury nowoczesnej. W okresie międzywojennym narodowa architektura monumentalna stała się w krajach o autorytarnym ustroju elementem państwowotwórczej propagandy (jak np. niezrealizowana warszawska dzielnica im. Marszałka Piłsudskiego) i do takich reprezentacyjnych funkcji architektury odwoływano się w stolicy także po wojnie, choćby w pierwszych koncepcjach centrum miasta autorstwa Macieja



30. Niezrealizowana koncepcja skrzydła z reprezentacyjnym wejściem na teren Sejmu; proj. B. Pniewski
[wg: „Stolica” 1953, fot. A. Funkiewicz]

²⁶ Możejko 2001, s. 118.

²⁷ Za: Majewski 2009, s. 124-125.

²⁸ Ibidem, s. 126.

Nowickiego²⁹. Dodajmy, że styl narodowy w Polsce przełomu XIX i XX wieku w warunkach braku własnej państwowości pełnił inne funkcje niż w krajach ościennych – niejako obronne w obliczu zalewu budowlami wzniesionymi w państwowych stylach mocarstw zaborczych, szczególnie Rosji (zachodni neogotyck kontra bizantyzm) i Niemiec (polski klasycyzm kontra neoromantyzm i neogotyck). W latach dwudziestych ubiegłego wieku powrócił triumfalnie jako styl odrodzonej państwowości i reakcja na zniszczenia wojenne. Znacznie bardziej katastrofalna skala zniszczeń następnej wojny znów wywołała zapotrzebowanie na architekturę zakorzenioną w historii, co zaowocowało kreowaniem całych połaci zburzonych miast w stylistyce neohistoryzmu. Można więc powiedzieć, że realizm socjalistyczny dość naturalnie wpisał się w te oczekiwania, wzmacniane mocno zakorzenionymi ciągotami do drobnomieszczańskiego eklektyzmu³⁰. Dość jednak paradoksalne było nawoływanie do czerpania form ze skarbnicy architektury narodowej przy jednoczesnym potępieniu formalizmu i nacjonalistycznych tendencji w architekturze poprzedniej epoki. Granica między tymi antagonizowanymi pojęciami (narodowy – nacjonalistyczny), dla nas właściwie synonimicznymi, wydaje się zupełnie rozmyta.

Niektóre socrealistyczne kreacje warszawskie wyraźnie nawiązywały zewnętrzną formą do wzorów całkiem niepolskiego pochodzenia. Wystarczy wymienić „paryskie” osiedle Łatawiec czy „angielskie” fragmenty Muranowa, albo „rzymski” plac Zbawiciela, ale w końcu sama doktryna dopuszczała czerpanie z „postępowej” spuścizny sztuki europejskiej, choć np. Adam Kotarbiński



31. Pierzeja rynku w Kazimierzu Dolnym ze stylizowanymi kamieniczkami zaprojektowanymi w 1952 r.
[wg: „Architektura” 1955]

²⁹ Ibidem, s. 126-127.

³⁰ Ibidem, s. 126.

zalecał pierwszeństwo tradycji bliższej przed kulturowo odleglejszą³¹. W praktyce jednak nawet ta bliższa tradycja nie była do końca oczywista, bo np. architektura budynków na placu Konstytucji, wprawdzie aluzyjnie, odwoływała się do klasycyzujących elewacji ogromnej kamienicy Raczyńskich przy placu Małachowskiego, ale z kolei ona sama była w 1910 roku wzorowana na budynkach rodem z Petersburga. Choć w stylistyce fasad wielu domów i socbiurowców preferowano formy nawiązujące do klasycyzmu epoki konstytucyjnego Królestwa Polskiego (1815-1830), wskazując go jako okres największych osiągnięć krajowej architektury i urbanistyki, to nie należy zapominać, że także ten wzorzec był zależny od wytycznych stosowanych ówczesnie w głównych miastach imperium rosyjskiego.



32. Kamienica Raczyńskich na pl. Małachowskiego [wg: „Przegląd Techniczny” 1912]

W skali pojedynczej budowli często wystarczyło ubrać nowoczesne elewacje w dekoracyjne, postępowe akcenty narodowe, aby uzyskać pozór kreacji socrealistycznej, tym mniej udanej, im bardziej monumentalnej. W budowlach od początku zaprojektowanych w ideologicznej konwencji sowiecki monumentalizm zestawiony z przeskalowanym detalem w rodzaju attyk, fryzów czy kolumnad dawał z reguły rezultat w postaci dzieła nieznośnie pompierskiego i eklektycznego, a nie narodowego. Tendencja do łopatologicznego opowiadania architektury zbytnią komplikacją bryły i formy wnętrz oraz nadmiarem detalu szła w parze z maskowaniem materiału, konstrukcji, a nawet funkcji budowli za pomocą przerostu formy, czego efektem są np. pałacowe fasady szkół, kin i stadionów, a nawet równie pompierskie wnętrza projektowane dla metra³².

Architekci z reguły zdawali sobie sprawę z ograniczonej przydatności repertuaru staropolskich elementów i detali zdobniczych (stosowanych niegdyś z reguły w drobnej skali) do zastosowania w wielkich, „heroicznych” budowlach, a więc w postaci przeskalowanej. Najłatwiej można było

³¹ Za: Majewski 2009, s. 127.

³² Baraniewski 1996, s. 256-257.

zaadaptować renesansową attykę – potraktowaną dość dosłownie albo w różnym stopniu przetworzoną, ponieważ element ten bez problemów wpisywał się w logikę klasycznego trójkopca elewacji stosowaną powszechnie w kształtowaniu oblicza architektury reprezentacyjnej. Iwan (Jan) Żółtowski – sowiecki architekt polskiego pochodzenia – wypracował taki typ elewacji budynku mieszkalnego, który naśladował (mimo straszliwego przerostu skali) północnowłoskie, renesansowe *palazzi* o horyzontalnym układzie elewacji, potężnie rustykowanych cokołach, wielkich, arkadowych otworach w przyziemiu oraz monstrualnie wysuniętych gzymsach. Tego rodzaju „renesansowe”, ale także „klasycystyczne” (czyli oblepione kolumnadami) bloki mieszkalne „bratniej” Moskwy były chętnie powielane w Warszawie przez niektórych, co bardziej konformistycznie nastawionych twórców. Stosunek do baroku pozostawił znacznie bardziej ambiwalentny, ponieważ była to w końcu sztuka kontrreformacji! Socrealizm jednak nie istniałby bez barokowej osiowości i syntezy sztuk, natomiast z reguły wzdragano się przed stosowaniem elementów i detali rodem z tamtej epoki (np. falistych szczytów i krzywoliniowych ornamentów), przynajmniej w budowlach o dużej skali. Formy barokowe, w postaci np. portali oraz wysokich, mansardowych dachów i szczytów, odnaleźć jednak możemy w kreacjach o skali bardziej kameralnej, „lirycznej”, i tu osiągnięty efekt często można uznać za znakomity, ale podejrzanie bliski międzywojennemu stylowi dworskowemu (np. przy ulicy Wyspiańskiego i placu Henkla na Żoliborzu).

Socrealistyczna urbanistyka swą wtórnością paradoksalnie przedłużała istnienie miasta XIX-wiecznego – zdaniem teoretyków doktryny – zbyt radykalnie negowanego w pierwszych latach powojennych przez twórców z kręgu funkcjonalistycznej awangardy. W tym kontekście osiedla z lat 1947-1949, z blokami luźno rozrzuconymi pośród zieleni, socrealiści postrzegali jako nieekonomiczne z punktu widzenia zagospodarowania przestrzennego. Nawiązanie do tradycyjnej, imperialnej urbanistyki, w sensie kontynuacji zwartej, pierzejowej zabudowy, wyrażało się też dodawaniem do tkanki miejskiej elementów typowych dla centrów XIX-wiecznych metropolii. Gmachy rządowe i użyteczności publicznej wprowadzały do Śródmieścia nową, ogromną skalę założeń przestrzenno-architektonicznych, jaka nie była przed wojną możliwa do osiągnięcia w skrajnie gęsto, nieprawidłowo zabudowanych kwartałach, podzielonych na małe posesje. Tracąc w zbyt dużym stopniu zabudowę czynszową, Warszawa zyskiwała jednocześnie reprezentacyjne układy przestrzenne i rządowe budowle, które w innych stolicach europejskich stanowiły podstawę śródmiejskiej tkanki już od nieomal stu lat.

Te wielkie założenia charakteryzował niebywały wręcz rozmach i bizantyzm, przy jednoczesnym braku funkcjonalności i niepojętej dziś rozrzutności w stosowaniu luksusowych materiałów wykończeniowych, ale tylko na fasadach oraz w wystroju wnętrz głównych ulic i placów, gdzie zadbano o estetykę nawet najmniejszych elementów: trotuarów, latarni, koszy na śmieci, ławek czy kiosków. Mimo niewątpliwych korzyści, w sensie porządkowania układu przestrzennego miasta, założenia te miały jedną zasadniczą wadę: wykreowane dla utopijnych celów (głównie parad i manifestacji) były zbyt sztuczne i nieprzyjazne dla normalnego, codziennego życia wielkomiejskiego. Doktrynerom nie udało się po prostu wyhodować soczłowieka: cyborga funkcjonującego w symbiozie z socarchitekturą w sposób przewidziany planem i utopijną ideologią.

Uwzględnienie ogromnych powierzchni handlowo-usługowych na dolnych kondygnacjach komunalnych domów mieszkalnych (sockamienic) stawianych przy głównych arteriach sprawiło, iż znacznie lepiej zaadaptowały się one w tkance miejskiej, naśladując jedną z najważniejszych cech przedwojennej wielkomiejskiej kamienicy, i to mimo zupełnie odmiennego programu socjalnego. To właśnie przykład wspomnianej na wstępie nieprzewidzianej przez ideologów interakcji architektury socrealistycznej z wielkomiejską tradycją, owocującej wchłonięciem nowego przez stare. Tam, gdzie sockamienice w pierzejach przeplatają się ze starymi czynszówkami, a oba rodzaje domów mają równie ozdobne fasady, tworzą się zharmonizowane, a jednocześnie różnorodnie ciągi prawdziwie wielkomiejskiej zabudowy, przypominające miasto przedwojenne! Dziś laik często nie rozróżnia eklektycznych, kapitalistycznych kamienic od socrealistycznych domów komunalnych, co potwierdza tezę o eklektycznym charakterze tych drugich.



33. Czynszówka i sockamienica przy ul. Polnej 50 i 48 [fot. J. Zieliński, 2008]



**34. Socbiurowiec między
zabytkowymi budynkami,
al. Solidarności 77**
[fot. J. Zieliński, 2009]

Hasło: architektura narodowa w formie, socjalistyczna w treści w przewrotny sposób pasowało do istoty socrealizmu, fasadowego jak sam ustrój, skrywającego za pełną blichtru powierzchownością banalną rzeczywistość lokali komunalnych. Te przeznaczone na handel i usługi projektowano często w niesłychanej skali, szczególnie co do wysokości pomieszczeń, ale mieszkańcom odgórnie narzucono niewielkie metraże, zgodnie z wypracowanymi normami obligatoryjnej i nieprzekraczalnej powierzchni, przypadającej na jednego mieszkańca lokalu. Z drugiej jednak strony, mieszkania te były z reguły dobrze doświetlone, przewietrzane i wyposażone w urządzenia techniczne, choć często kiepsko i niefunkcjonalnie rozplanowane.

5. Socrealizm i socrealizmy

Epoka dyktatury socrealizmu nie oznaczała, że wszystkie, nawet ważne budowle były kreowane zgodnie z jej kanonami. W latach 1949-1956 powstawały przecież budowle utrzymane w stylach „wyklętych”, tj. funkcjonalistyczne i modernistyczne, z drugiej zaś strony, projektowane w szeroko pojętej stylistyce „zabytkowej” (neohistorystycznej).

W pierwszej fazie funkcjonowania doktryny budowle zaprojektowane wcześniej, np. w stylu modernistycznym, były wykańczane z dodaniem niepotrzebnych – z racjonalnego punktu widzenia – ideologicznych ozdób. Takie „kwiatki do kożucha” uzyskał np. Dom Partii. Podobne dodatki cechują projektowane w latach czterdziestych XX wieku pawilony kin, a bodaj najbardziej

spektakularnym przykładem takiej metamorfozy jest żoliborski Dom Kultury z teatrem Komedia, w którym gigantyczna liczba eklektycznych ozdób dosłownie przysypała funkcjonalistycznie rozczłonkowany układ zgeometryzowanych brył. Stosunkowo nieliczne elementy eklektycznego wystroju architektonicznego wprowadzono np. do modernistycznych socbiurowców przy ulicy Kruczej, a planowano (lecz ostatecznie nie wykonano) w odniesieniu do wielu innych obiektów, np. do słynnego „żyletkowca” Marka Leykama przy Marszałkowskiej, róg Żurawiej i Wspólnej. Wszystkie te i inne, „poprawiane” budowle nie dają się jednoznacznie zakwalifikować ani do stylu, w którym zostały pierwotnie zaprojektowane, ani też po prostu do socrealizmu, tak więc chyba bez-

pieczniej będzie określić ich stylistykę mianem *socmodernizm*, mając na myśli modernizm powierzchownie dekorowany eklektycznym detalem. W ostatnich latach w literaturze przedmiotu pojawił się termin *zredukowany klasycyzm*, odnoszony do budynków zasadniczo modernistycznych, ale zaprojektowanych w klasycznych proporcjach i podziałach oraz ozdobionych elementami wystroju stanowiącymi uproszczoną wersję architektury porządkowej (filary w miejsce



35. Eklektyczna stylistyka oprawy okna w biurowcu Centralnego Zarządu Przemysłu Elektrotechnicznego i Tworzyw Sztucznych, przy ul. Kruczej 38/42 [wg: Garliński 1953]



36. Biurowiec przy Świętokrzyskiej 20 – zredukowany klasycyzm czy nadal nowy monumentalizm? [fot. J. Zieliński, 2009]



37. Biurowiec przy Świętokrzyskiej 18 ma horyzontalne podziały i zwieńczenie typowe dla włoskiego renesansu [fot. J. Zieliński, 2009]

kolumn i lizeny zamiast pilastrów). Użycie przytoczonego terminu budzi jednak pewne wątpliwości, jeśli weźmie się pod uwagę, iż podobne stylistycznie budowle, kojarzone – jak w socrealizmie – z powagą instytucji państwowych, powstawały w Warszawie już przed wojną (np. siedziba MEN przy alei Szucha) i są od pewnego czasu określane jako gmachy wykreowane w stylu *nowego monumentalizmu*. Jeszcze większe zastrzeżenia można mieć do rozciągnięcia terminu *zredukowany klasycyzm* na budynki, których elewacje – jak na przykład w biurowcach przy Świętokrzyskiej 14 i 18 – na pierwszy rzut oka zdradzają cechy uproszczonego renesansu włoskiego (miejskie *palazzi* epoki *quattrocenta*), tak więc – konsekwentnie – należałoby w tym wypadku użyć terminu *zredukowany renesans*. Rzecz jednak komplikuje się jeszcze bardziej, gdy okaże się, iż mamy do czynienia z budynkiem zaprojektowanym w pełni w konwencji szeroko rozumianego socrealizmu, ale niedokończonym w partii wystroju elewacji, co w Warszawie, począwszy od 1954 roku, było nieomal regułą. Jak więc zaklasyfikować obiekty „poczęte” jako dzieła socrealizmu, ale ostatecznie ukończone w uproszczonej, często wręcz stylowo nijakiej formie? Nie jest to przecież odzwierciedlenie zamiarów twórcy, tylko efekt ułomnego funkcjonowania systemu społeczno-gospodarczego! Tak więc jedynie uprawnionym sformułowaniem w odniesieniu do takich budynków jest określenie: bezstylowy, zaprojektowany w formach socrealizmu, ukończony w postaci zredukowanej (okrojonej), bez wystroju.

W budowlach o niewątpliwie socrealistycznej proveniencji największą grupę tworzą kreacje z najzupełniej dowolnie skompilowanym i w różnym stopniu przetworzonym detalem architektonicznym, tak więc ów nurt można określić jako **soceklektyzm**. Mniejsze budynki charakteryzowała często bardziej zaawansowana jednorodność stylowa, wynikająca z odwołania do konkretnego wzorca lub architektury danego kraju, można więc mówić o takich nurtach jak: **socrenesans**, **socbarok** i **socklasycyzm**, z dodatkiem polskim, jeśli dana realizacja odwoływała się do polskich form narodowych.

W krótkich dziejach realizmu socjalistycznego dają się wydzielić trzy fazy jego rozwoju, nieco na siebie zachodzące.

Socrealizm wczesny (1949-1951) to głównie okres realizacji wcześniejszych projektów nowoczesnych budynków i budowli, doraźnie i powierzchownie wzbogacanych ideowymi i narodowymi elementami dekoracyjnymi. Równolegle powstają w tym czasie liczne jeszcze budynki i budowle utrzymane w odmiennej, oficjalnie zażarcie krytykowanej konwencji stylistycznej: modernizmu, funkcjonalizmu i nowego monumentalizmu.



38. Bloki przy ul. Opaczewskiej pozbawione zamierzonych elementów wystroju elewacji [fot. J. Zieliński, 2005]



39. Socbarok i socklasycyzm w portalach gmachu Narodowego Instytutu Leków, ul. Chełmska 30/34 [fot. J. Zieliński, 2009]

Socrealizm dojrzały (1951-1954) był okresem realizacji największych założeń przestrzennych oraz projektowania i budowy najbardziej monumentalnych i obficie (a zarazem kosztownie) dekorowanych gmachów i budowli.

Socrealizm późny (1954-1956) to okres kontrolowanej krytyki i odwrotu od nadmiernego zdobnictwa, powodowany coraz większymi problemami finansowymi państwa. Niezmiennie ogromnej obfitości projektów odpowiadała coraz mniejsza liczba realizacji, a w obiektach realizowanych – coraz dalej posunięta oszczędność, redukcja już zaprojektowanych elementów zdobniczych i odkładanie wykończenia elewacji (nawet tynków) na bliżej nieokreśloną przyszłość, a w skali makro – rezygnacja z części zespołów, np. całych kolonii w osiedlach i wielu elementów infrastruktury.

6. Architekci, uwarunkowania zawodowe i postawy wobec doktryny

Rezolucja czerwcowej partyjnej narady architektów z 1949 roku oraz ilościowe określenie zadań architektury w Planie Sześcioletnim wytyczyły kierunki jej rozwoju na następne lata. Ideologizacja architektury oznaczała pełne podporządkowanie związanych z nią zagadnień sekretariatowi Komitetu Centralnego, które niczym Trójca Święta występowało przy wydawaniu poleceń w roli Biura Politycznego, Prezydium Rządu albo Prezydium Narodowej Rady Odbudowy Warszawy. We wszystkich przypadkach wykonanie owych zaleceń było bezdyskusyjne. Bolesław Bierut entuzjasmował się zagadnieniami architektury w sposób typowy dla dyktatorów i ich marionetkowych naśladowców.

Nasz Pierwszy Urbanista angażował się we wszystkie szczeble projektowania, od skali wielkoprzestrzennej, po detale architektoniczne. Podejmował w Belwederze architektów i chętnie słuchał ich zdania. Wykształcenie architektoniczne zdobywała w tym czasie w Moskwie jego córka. Poza Bierutem, architekturą lubił zajmować się tylko premier Józef Cyrankiewicz (przewodniczący Narodowej Rady Odbudowy Warszawy), toteż wzorem radzieckim przy sekretariacie KC powołano doradczy Komitet ds. Urbanistyki i Architektury, funkcjonujący w latach 1949-1960. Duży wpływ na podejmowane decyzje miał Komitet Nagród Państwowych, w którego sześciuosobowym składzie pojawił się w 1950 roku m.in. Jan Zachwatowicz.

Od 1951 roku transmiterem poleceń władzy był urząd Naczelnego Architekta Warszawy, powołany do życia na wzór radziecki i piastowany wówczas przez Józefa Sigalina. Ten funkcjonariusz partyjny już w Lublinie w 1944 roku objął stanowisko przewodniczącego Działu Odbudowy w strukturach PKWN, mimo iż nie miał formalnego wykształcenia architektonicznego (dopiero w 1946 roku obronił dyplom na Wydziale Architektury) i służył w wojsku w niskiej randze kapitana, co świadczy o jego „właściwym” umocowaniu w Moskwie. W epoce socrealizmu był człowiekiem, którego twórcy powszechnie się obawiali, ale jego pozycja pozwoliła mu niejednokrotnie stawać w obronie kolegów po fachu. Przy urzędzie Naczelnego Architekta utworzono stałą Komisję Urbanistyczno-Archeologiczną m.st. Warszawy, w skład której weszło 23 architektów.

Realizacja partyjnych decyzji należała od 1949 roku do Ministerstwa Budownictwa, a w latach 1951-1956 do Ministerstwa Budowy Miast i Osiedli kierowanego przez Romana Piotrowskiego.

Ramy prawne dla działalności w sferze urbanistyki i architektury tworzyły przede wszystkim: przepisy ustanawiające tymczasowe normatywy urbanistyczne do projektowania miast i osiedli (1951), uchwała Prezydium Rządu w kwestii trybu zatwierdzania projektów urbanistycznych i architektonicznych (1951) oraz uchwała Rady Ministrów regulująca sprawy terenowej organizacji służby architektoniczno-budowlanej (1954)³³.

Fundamentalne znaczenie dla pozycji architekta w nowej rzeczywistości miały ideologiczne ataki na tradycyjnie indywidualistyczną, niezaangażowaną postawę twórcy, którego wysiłek nie podlegał dotychczas zewnętrznej kontroli. Zarzuty koncentrowały się także na komercyjnym aspekcie działania architekta, jakoby tylko powierzchownie maskowanym

³³ Za: Majewski 2009, s. 34 oraz 120-124.

miotem sztuki³⁴. Rezultatem owej walki klasowej była pod koniec 1948 roku likwidacja indywidualnych pracowni architektonicznych i powołanie do życia Państwowych Biur Projektowych, które w miastach znane były pod nazwą Miastoprojektów, oznaczonych w Warszawie mianem Miastoprojekt-Stolica i dodatkowo numerami. Jeszcze bardziej centralizacyjny charakter miało utworzenie w 1950 Komitetu Koordynacyjnego Biur Projektowych, który posiłkując się merytorycznie współpracą ze Stowarzyszeniem Architektów Rzeczypospolitej Polskiej (SARP) organizował, poczynając od roku 1950, Pokazy Prac Biur Projektowych Warszawy. Podobny charakter miały Regionalne Pokazy Architektury organizowane od 1951 siłami Centralnego Zarządu Biur Projektowych Budownictwa Miejskiego i SARP-u³⁵. W obu przypadkach prezentacji projektów towarzyszyła dyskusja i ideologiczna krytyka, obecna także na rozlicznych konkursach architektonicznych i te oto narzędzia kontrolne z reguły skutecznie wpływały na twórców nie dość entuzjastycznie zaangażowanych w wypełnianie wymogów doktryny, skłaniając ich nierzadko do złożenia publicznej samokrytyki. Krytykowane projekty musiały być poprawiane, w przypadku prestiżowych budowli – wielokrotnie, czasem ze względu na niezdecydowanie czynników partyjnych co do wyobrażeń o końcowym rezultacie³⁶. Ostatecznie projekt, odarty z indywidualności twórcy, stawał się dziełem zbiorowym, uzgodnionym, uzyskanym w warunkach krytyki zespołowej³⁷.

Ingerencje władz dotyczyły także budowli już rozpoczętych (np. gmachu NBP), których pierwotna koncepcja w trakcie realizacji ulegała zwyrodnieniu, a biurokratyzacja przemysłu budowlanego, nieelastyczne normatywy, chroniczny brak pieniędzy oraz kiepska organizacja pracy i słaba jakość wykonania, wprowadzały chaos na placach budowy, a co za tym idzie – zawalanie terminów. Wszystko to nie sprzyjało komfortowi pracy architekta³⁸.

Postawy twórców wobec doktryny socrealizmu były bardzo różne. Krytykowani i zagrożeni represjami, poddawali krytyce kolegów po fachu, czasem też na nich donosili.

Skrajnymi doktrynerami byli przybysze z Moskwy: Edmund Goldzamt i Jan Minorski, określani przez Leopolda Tyrmanda wprost jako socrealistyczni

³⁴ Baraniewski 1996, s. 231-236.

³⁵ Garliński 1953, s. 3-5.

³⁶ Przykładem jest np. niezrealizowany gmach Generalnej Dyrekcji Kolei Państwowych w Alejach Jerozolimskich; zob.: Czapelski 2008, s. 195-198.

³⁷ Baraniewski 1996, s. 241.

³⁸ Czapelski 2008, s. 186.

politrucy, których działalność jest zbrodniczą głupotą³⁹. Tenże literat postrzegał Józefa Sigalina i Zygmunta Skibniewskiego (od 1953 roku prezesa Komitetu ds. Urbanistyki i Architektury) jako ludzi bezkrytycznie oddanym owym politrukom. Co odważniejsi, zwykli twórcy swoje prawdziwe poglądy (nie zawsze i nie do końca szczerze) poczęli ujawniać dopiero od 1954 roku, gdy przetoczyła się odgórnie sterowana pierwsza fala krytyki dotyczącej jeszcze nie socrealizmu jako takiego, ale jego najbardziej zwyrodniałych eklektycznych form, co ujawniło się podczas upublicznionej dyskusji na temat osiedla Młynów V.



40. Zygmunt Skibniewski
[wg: „Architektura” 1950]

Jeszcze w początkach 1954 roku na naszych szpaltach pisał Marcin Weinfeld: „To nie jest prawda naszych czasów – to usiłowanie fałszowania rzeczywistości” (po czym sam wprowadził podcienia z pompacyjnymi rzeźbami do swego hotelu Warszawa). [...] Romuald Gutt wystąpił przeciwko „patosowi na co dzień” i zapytał: „Czyż jedynym świadectwem zamieszkania ludzi w domu ozdobionym kolumnadami czy kolumienkami, pinaklami i attykami, ma być wie- trząca się pościel?”. [...] Jan Bogusławski: „Jeśli sięgam do wzorów klasycznych, to stosuję ich reguły, nie formy”. A później, kiedy się jeszcze tkwiło we wzorach i obowiązkowym „nawiązywaniu”, Hryniewiecki zagrzmiął [...]: „Wzory? niebezpieczne słowo. Dla naszej epoki nie ma wzoru”. [...] Stanisław Brukalski rzucił: „Ciągłość obowiązuje w architekturze tak samo, jak w każdej innej dziedzinie kultury”⁴⁰.

Ci sami ludzie w tymże czasie projektowali jednak z reguły pod dyktando zwierzchności, przy czym w największą jałowość twórczą popadali nawróceni awangardziści, jak Bohdan Lachert czy Stanisław Brukalski. Reprezentując uprzednio skrajnie funkcjonalny kierunek w architekturze, nie mieli miejsca na kompromis i w rezultacie przeszli na pozycje ortodoksyjnego, najbardziej moskiewskiego socrealizmu, i to bez jakichkolwiek ambicji twórczych. Znacznie lepiej radzili sobie architekci hołdujący klimatowi umiarkowanego modernizmu, czy – jak Zygmunt Stępiński – neohistoryzmu, ci bowiem mogli przynajmniej próbować oswoić socrealizm w obrębie stosowanej przez siebie stylistyki⁴¹.

³⁹ Tyrmand Leopold, *Dziennik 1954*, Warszawa 1999, s. 195.

⁴⁰ „Stolica” 1956/4, s. 2.

⁴¹ Baraniewski 1996, s. 250.



41. Bohdan Lachert [wg: „Architektura” 1950]



42. Zygmunt Stępiński [wg: „Architektura” 1950]

Dziś trudno ocenić szczerłość tych postaw twórczych albo stwierdzić, co decydowało o takich czy innych wyborach: ślepa wiara, strach przed infamią czy wręcz represjami, a może tylko konformizm. Tylko nieliczne jednostki ignorowały socrealizm niemal otwarcie, i to nawet w projektach konkursowych, jak Marek Leykam, który pod presją „poprawiał” swe konstruktywistyczne projekty w ten sposób, że zakrawało to na żart, albo „uciekał” w realizację architektury przemysłowej, mniej narażonej na doktrynerskie dyktaty. Nieco podobną postawę reprezentowała grupa tzw. Pingwinów (Stefan Hołówko, Tadeusz Iskierka, Konstanty i Mikołaj Kokozowowie, Bogumił Płachecki i Jerzy Wasilewski), znana z całej serii projektów nowoczesnych budowli, z których kilka nawet zrealizowano. Do ruchu oporu częstokroć zalicza się też Jerzego Hryniewieckiego czy zespół tzw. Tygrysów: Wacława Kłyszewskiego, Jerzego Mokrzyńskiego i Eugeniusza Wierzbickiego, którzy jednak potrafili przedstawiać w konkursach projekty ortodoksyjnie socrealistyczne. Charakterystyczne, że po roku 1955 niemal wszyscy z zastanawiającą swobodą i szybkością otrząsnęli się



43. „Tygrysy” – W. Kłyszewski, J. Mokrzyński i E. Wierzbicki [wg: „Architektura” 1951]

z dogmatycznej manieri twórczej. Oczywiście zdarzała się także postawa nieuczestniczenia, czyli czasowego wyłączenia się z procesu twórczości na państwowe zamówienia, jak miało to miejsce np. w przypadku Heleny i Szymona Syrkusów.

7. Materiały i technologie budowlane

W pierwszych latach powojennych dominowały najbardziej prymitywne metody pracy i technologie, w których podstawowym narzędziem były ręce ludzkie. W dobie Planu Sześcioletniego można już jednak mówić o daleko posuniętej mechanizacji i specjalizacji pracy, z użyciem ciężkiego sprzętu i najnowocześniejszych wówczas technologii ograniczanych jedynie w przypadku mniej priorytetowych inwestycji. Tzw. uprzemysłowienie budownictwa przy jednoczesnej redukcji kosztów było, począwszy od 1954 roku, obowiązującą dyrektywą.

Najbardziej rozpowszechniona była tradycyjna metoda wznoszenia murów z użyciem cegły pełnej i dziurawki lub pustaków oraz zaprawy cementowo-wapienno-piaskowej. Oprócz cegły rozbiórkowej i nowej cegły pełnej o zróżnicowanej wytrzymałości produkowano od początku lat pięćdziesiątych wysokogatunkową cegłę atestowaną o wytrzymałości nacisku 150 kg/cm^2 , po raz pierwszy w Polsce zastosowaną podczas budowy Pałacu Kultury i Nauki. Z takiej cegły w Moskwie budowano domy o wysokości do 17 kondygnacji, bez użycia konstrukcji żelbetowej w podstawie. Przy tejże inwestycji – także po raz pierwszy – użyto przy fundamentowaniu cegły sitówki o 105 kanałach, rozpoczęto też produkcję jej odmiany 78-kanałowej⁴². Pod koniec epoki socrealizmu w ograniczonym zakresie stosowano elewacyjną cegłę silikatową, barwioną na kolor jasnoróżowy⁴³.

Przy odzyskiwaniu cegły rozbiórkowej starano się nie marnować gruzu ceglanego, który na miejscu mielono w specjalnych maszynach – łamaczach z sortownikiem typu Yova.

Czysty gruz transporterem jest przenoszony do yovy, która potężnymi szczękami kruszy go na drobne kruszywo. Kubelki na pasie zsypują pokruszony gruz na sita, które sortują go na odpowiednie frakcje. Przeważnie wyrabia się

⁴² „Architektura” 1953/5, s. 115.

⁴³ W latach 1955-1957 zastosowana m.in. w osiedlu Sielce A, zob.: „Architektura” 1955/10, s. 309.

trzy rodzaje frakcji: I – mialka, do wyrabiania produktów wymagających większej wytrzymałości, II – średni orzech do wyrobów betonowych („cieplejsze” cegły, bloki, bloki, pustaki) i III – gruz do wysypywania dróg i jako podkład pod nawierzchnię jezdni. Yova przerabia dziennie 60 m³ gruzu. Z pokruszonego gruzu (I i II frakcja) produkuje się pustaki, które w formach przebywają w tzw. dojrzewalni, skąd po 24 godzinach i po ostudzeniu idą na budowę. Dzienna produkcja wynosi ok. 1000 sztuk⁴⁴.

Typowe produkty to dwukomorowy pustak szwedzki, wielokomorowy – szwajcarski pustak Akermana, pustakowa belka nadokienna oraz gruzobetonowa cegła licowa o różowym lub jasnobrązowym zabarwieniu. Pustaki próbowano stosować jako materiał elewacyjny, głównie na Muranowie (stąd ich późniejsza nazwa Muranów), jednak nie poradzono sobie z właściwym fakturowaniem elewacji (nie wprowadzono np. głębokiego spoinowania), niepotrzebnie malując tak skonstruowane okładziny. W końcu elewacje otynkowano, kładąc kres interesującemu eksperymentowi⁴⁵. Lepszej jakości barwnych, ceramicznych licówek w owych czasach nie wypracowano, choć przewidywano ich użycie w projektach, np. domów na Bielanych. Oblicowanie PKiN to import z jednej z podmoskiewskich wytwórni. Kremowej barwy płyty ceramiczne o wymiarach 48x31,5 cm i grubości 7,5 cm do złudzenia przypominają kamień i znakomicie wytrzymują upływ czasu, choć znacznie ściemniały pod wpływem zanieczyszczeń powietrza⁴⁶.

Z gruzobetonu wykonywano także detale architektoniczne, prototypowo zastosowane w 1948 roku w budynku Towarzystwa Reasekuracyjnego „Warta” przy ulicy Ordynackiej 14, w sąsiedztwie Nowego Świata⁴⁷. Stosowano także bloki pianobetonowe, z których już wcześniej zbudowano np. domy osiedla Koło i Praga I, a także pustaki ścienne i Akermana oraz cegły z żużlobetonu.



44. Cegła gruzobetonowa na elewacji budynku Warty, ul. Ordynacka 14/16 [wg: Bierut 1950, fot. A. Gąsiewicz]

⁴⁴ „Stolica” 1949/5, s. 2.

⁴⁵ „Architektura” 1952/3, s. 85-86.

⁴⁶ „Architektura” 1953/5, s. 115.

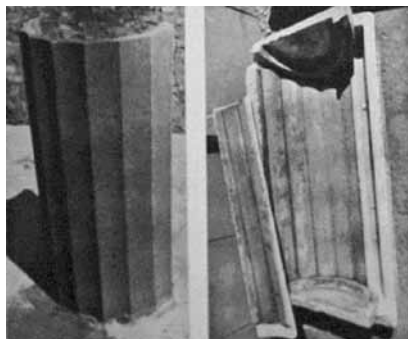
⁴⁷ „Architektura” 1949/6-8, s. 223-225.

Z innego rodzaju odpadów wykonywano płyty podłogowe systemu Goldwetten, które: *otrzymuje się przez mechaniczną obróbkę w odpowiedniej temperaturze mieszanki złożonej z lepiszcza smołowego lub żywicznego, włóknistego wypełniacza mineralnego i odpowiedniego barwnika*⁴⁸.

Tłuczeń ceglany zamiast żwiru stosowano jako element podkładu betonowego w nawierzchniach dróg, które jeszcze często budowano tradycyjnie z kostki granitowej, jak miało to miejsce np. na ulicy Kruczej, gdzie w 1949 roku zużyto 1300 m² kamienia.

Kamień na niespotykaną dotychczas w Warszawie skalę wprowadzano jako materiał stosowany w okładzinach elewacyjnych oraz w elementach wystroju architektonicznego. Był dostępny w dość licznych odmianach: granit – różowy, szary i czarny, a piaskowiec – szary, żółty, zielony i czerwony. Używano także sjenitu i dolomitu. Bardzo często różnobarwny kamień kombinowano w geometryczne układy kompozycyjne. Obfitość dolnośląskich czy środkowopolskich złóż kamienia i nieliczenie się z kosztami dekoracji powodowało, iż jedynym ogranicznikiem były zdolności wydobywcze i transportowe oraz zbyt mała liczba fachowców-kamieniarzy. Zależnie od funkcji i lokalizacji płyty i elementy dekoracyjne wykonane z kamienia wykańczano różną techniką – obłupywania lub grubego obkucia (ciosy), dłutowania, polerowania albo rzeźbienia⁴⁹. Oprócz produkcji nowo projektowanych elementów wiele uwagi poświęcono rekonstrukcji i renowacji zniszczonych elementów kamiennych w obiektach zabytkowych, co wiązało się z koniecznością stworzenia odpowiedniej pracowni pod nazwą Konserwacja Architektury Monumentalnej (KAM), szkolącej też przyszłych rzeźbiarzy i kamieniarzy⁵⁰.

Podobnie jak przed wojną budowano stropy systemu Kleina i Akermana z użyciem szyn, betonu i cegieł, ale w PKiN radzieccy budowniczowie założyli stropy prefabrykowane, wylewane przy użyciu podgrzewanego betonu. W budynkach reprezentacyjnych z wielkimi powierzchniami handlowymi na parterze posługiwano się (najczęściej tylko w tejże strefie) szkieletem



45. Prefabrykowany filar z fasady budynku Warty i forma do jego odlewania [wg: „Architektura” 1949]

⁴⁸ „Stolica” 1951/20, s. 4.

⁴⁹ „Stolica” 1952/11, s. 6-7.

⁵⁰ „Stolica” 1952/12, s. 6-7.



46. Jan Wilk wykuwa kamienny kapitel na budowie MDM, 1950 r.
[wg: Jankowski 1955, fot. E. Kupiecki]



47. Układanie prefabrykowanego zbrojenia w formie do wylewania elementów stropów
[wg: „Architektura” 1952]

żelbetowym, stosując go kompleksowo jedynie w wielkich gmachach rządowych i użyteczności publicznej. Szkielet stalowy ze względu na koszty i ciągły niedobór surowca należał do najrzadszych rozwiązań, zastosowanych np. w PKiN.

Prefabrykaty w ograniczonym zakresie stosowano w Polsce już w pierwszych latach po wojnie, przy czym – inaczej niż w Związku Sowieckim – nie były to jeszcze wielkopłytkowe elementy konstrukcyjne, ale panele dekoracyjne (np. ażurowe płyty) oraz mniejsze detale architektoniczne: gzymsy, oprawy okienne, a także tynkowane płyty elewacyjne. Wykonanie i montaż tych detali pozostawiały często wiele do życzenia, co znajdowało odbicie w krytyce prasowej⁵¹. Jednocześnie wskazywano na brak odwagi w stosowaniu elementów w większej skali i np. w 1952 roku tylko jeden gzyms koronujący (gmach CHPH przy Marszałkowskiej, róg Żurawiej) uznano za jedyny prefabrykat w skali monumentalnej⁵². Przez cały okres panowania doktryny socrealizmu nasi specjaliści obserwowali i komentowali wdrażanie w Związku Radzieckim technologii wielkopłytkowej. Pewnego rodzaju ideologicznym problemem był sposób opracowania elewacji domów „z klocków”, ze swej natury na wskroś funkcjonalistycznych, z wymogami zdobienia w duchu „narodowej formy”, a więc metodami tradycyjnymi. Zgodnie z tzw. zasadą Iwana Żółtowskiego zalecano, aby ręcznie wykonywać tylko ozdobne cokoły (np. rustyka) i zwieńczenia budowli

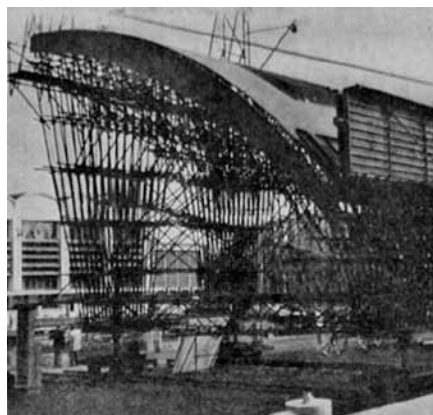
⁵¹ „Stolica” 1952/11, s. 4-5.

⁵² „Architektura” 1952/3, s. 87.

(gzymisy, attyki), ewentualnie dodając prefabrykowane elementy dekoracyjne w postaci np. ram okiennych, w sumie jednak należało unikać dolepiania ozdób do płyt elewacyjnych⁵³. Pierwszy dom wielkopłytkowy ukończono w Warszawie na osiedlu Praga II dopiero w grudniu 1955 roku i był to budynek w pełni prefabrykowany, pozbawiony już wszelkich detali architektonicznych, choć zaprojektowany jeszcze z użyciem klasycznego trójkątnego elewacji⁵⁴.

Podczas budowy osiedla Muranów po raz pierwszy użyto radzieckich maszyn, tzw. torkretnic, służących do mechanicznego natryskiwania wypraw wewnętrznych⁵⁵.

Obok tradycyjnych rusztowań stosowano od 1951 roku rusztowania ruchome (pomostowe), wsparte na dwóch masztach, a także kratownicowe wieże budowlane z rur stalowych, pełniące funkcję szybów windowych. Przy budowie dachów hal przemysłowych o dużych rozpiętościach (tzw. dachy szedowe) zastosowano kombajn budowlany. Na konstrukcji z rur stalowych tworzących wymagany profil kładziono warstwę blach, a na nich zbrojenie zalewane betonem, który specjalnymi metodami był poddawany przyspieszonemu krzepnięciu. W następnym etapie całą konstrukcję kombajnu przesuwano, aby wybetonować następny odcinek stropodachu⁵⁶. Spośród sprzętu zmechanizowanego używano koparek, dźwigów, samochodów i lokomotyw z wagonikami-wywrotkami. Początkowo nieliczne, głównie radzieckiej i niemieckiej konstrukcji, zaczęły się upowszechniać w latach pięćdziesiątych po uruchomieniu krajowej produkcji.



48. Kombajn budowlany [wg: „Stolica” 1951]

Bibliografia

Kamień w budowie Warszawy → „Stolica” 1952/11, s. 6-7. Kluz Tomasz: *Zalety prefabrykacji w budownictwie i trudności jej upowszechnienia* → „Architektura”

⁵³ Zob. np.: „Architektura” 3/1954, s. 69-73. Problematyka radzieckiego budownictwa wielkopłytkowego i ogólnie prefabrykacji w ZSRR, zob. także: „Architektura” 1952/3, s. 82-84, 1953/12, 1954/1 oraz 1955/9.

⁵⁴ „Stolica” 1955/10, s. 4 oraz 1956/16, s. 8-9.

⁵⁵ „Stolica” 1949/43, s. 3.

⁵⁶ „Stolica” 1951/19, s. 9 oraz 1952/9, s. 5.

1952/3, s. 78-81. Krzyżakowa Krystyna: *Mieszkamy w domu prefabrykowanym* → „Stolica” 1956/16, s. 8-9. Lewandowski B.: *Detale architektoniczne z gruzu* → „Architektura” 1949/6-8, s. 223-225. M.S.: *Pierwszy dom wielkopłytowy stanie na Pradze II* → „Stolica” 1955/10, s. 4. Piasecki Witold: *Roboty elewacyjne w prefabrykacji* → „Architektura” 1952/3, s. 84-87. Poniz Wieńczysław: *Zagadnienia prefabrykacji* → „Architektura” 1952/3, s. 70-77. Rassalski Stefan: *Detal architektoniczny w realizacjach warszawskich* → „Architektura” 1952/11, s. 286-290. Rassalski Stefan: *Konserwacja Architektury Monumentalnej* → „Stolica” 1952/12, s. 6-7. Wilk Jerzy: *Prefabrykacja w budownictwie jest zagadnieniem architektonicznym* → „Stolica” 1952/11, s. 4-5.

8. Rekordziści, racjonalizatorzy i szybkościowce

Racjonalizacja metod pracy w budownictwie zmierza do wielkich osiągnięć. Należy sobie zdać sprawę z tego, że byliśmy krajem szczególnie pod tym względem zacofanym. Wszyscy pamiętamy tzw. koźlarzy, a więc po prostu robotnika, który na swych plecach dźwigał dziesiątki cegieł, niosąc je murarzowi kładącemu mur budynku. Dalecy jesteśmy od tych czasów! Dźwigi budowlane i transportery zastąpiły koźlarza – pisała z propagandową przesadą Jadwiga Wolska⁵⁷. Faktem jest jednak, iż wzorem Związku Sowieckiego poszukiwano nowych metod organizacji pracy, umożliwiających uzyskiwanie maksymalnych efektów produkcyjnych w warunkach pozornego nieistnienia nadmiernego wyzysku siły roboczej. Było to o tyle łatwe, iż znakomita większość zatrudnionych na budowach ludzi wykonywała swą pracę z wielkim zaangażowaniem, nawet z entuzjazmem, świadoma wagi dzieła odbudowy stolicy. W tej sytuacji nawet nie trzeba było zbyt dużej dozy propagandowej manipulacji, aby wyzwolić w ludziach ducha współzawodnictwa i racjonalizatorstwa. Przodownicy pracy stawali się bohaterami nowych czasów, a ich wizerunki i czyny uwieczniano na gigantycznych plakatach rozwieszanych na murach nowo wznoszonych domów albo na specjalnych tablicach. Rekordy często bito publicznie, w obecności mediów i wysokich funkcjonariuszy partyjnych, z czasem rozkręcając spiralę przekraczanych norm do absurdalnej wysokości.

W kwietniu 1949 roku stanęło do współzawodnictwa na Muranowie 25 proc. robotników. Już w maju tego roku współzawodniczyło ze sobą 46 proc.,

⁵⁷ „Stolica” 1950/17, s. 6.

a w sierpniu liczba współzawodniczących doszła do 86 proc. stale wzrastającej załogi roboczej. Te wszystkie dane prowadzą do wniosku, że socjalistyczny system pracy wyzwala energię utajoną w masach – raportowała Jadwiga Wolska⁵⁸. W tym czasie robotnicy rekordziści osiągalni wyniki w przedziale od 210 do 310 proc. normy, ale jeden z nich – murarz Józef Wilk – aż 666 proc. i tego rezultatu chyba nikomu później nie udało się pobić⁵⁹. Należy podejrzewać, że normy ustanawiano na dość niskim poziomie, aby można je było przekraczać w imponującym stylu i w ten sposób murarz



49. Człowiek z marmuru – Władysław Ostatek
[wg: Jankowski 1955, fot. M. Wiesiołek]

Władysław Ostatek osiągnął podczas budowy MDM wynik 505 proc. Pewien niepokój może wzbudzać informacja o innym wyczynie tego robotnika, który – według relacji Dariusza Piątkowskiego – zaoszczędził 6 tysięcy cegieł, używając połówek, ćwiartek itp. odpadków, które dawniej szły na wysypiska jako bezużyteczne⁶⁰. Inni murarze zaoszczędzali zaprawę, gwoździe i deski, wypełniając zobowiązania dla uczczenia np. urodzin prezydenta Bieruta, czynu pierwszomajowego czy rocznicy Rewolucji Październikowej.

Jednym z pierwszych udoskonaleń w procesie budownictwa było zorganizowanie dwójek i trójek murarskich złożonych z murarza kładącego cegły i jednego lub dwóch pomocników. O ile pojedynczy murarz wspomagany przez koźlarza układał ponoć średnio tylko 2,2 m³ muru dziennie, to: *murarz Kazimierz Skrzynecki [...] wyrobił w maju 1949 roku 14 m³ muru przy ośmiu godzinach pracy w systemie trójkowym. Murarz Genowefa Michałek w tymże okresie ustanawia kobiecy rekord w zawodzie murarskim i kładzie ze swym zespołem 1734 sztuk cegieł w 8 godzin*⁶¹.

Kolejnym krokiem było zorganizowanie zespołów roboczych tych samych albo różnych specjalności w brygady zdolne do wykonywania zadań o większej skali. Takie brygady realizowały np. „szybkościowce” – domy

⁵⁸ Ibidem.

⁵⁹ „Stolica” 1949/18, s. 3.

⁶⁰ „Stolica” 1952/8, s. 6.

⁶¹ „Stolica” 1950/17, s. 7.



50. Trójka murarska [wg: Bierut 1950, fot.: Film Polski]



51. „Szybkościowiec” na Muranowie
wybudowany w 15 dni
[wg: „Stolica” 1949, fot. W. Piotrowski]

wznoszone od 1949 roku w rekordowym tempie. Przykładem takiej realizacji był blok o kubaturze 13 000 m³ na Mirowie I, który wybudowano w ciągu zaledwie 6 dni. W podobnie zawrotnym tempie budowano domy na Mariensztacie i na Muranowie, gdzie dwupiętrowy budynek o ośmiu mieszkaniach wystawiono także w ciągu 6 dni. Znacznie większy blok o długości 86 m i kubaturze 12 300 m³ budowano zaledwie 15 dni⁶². Na mokotowskim osiedlu WSM dom o 36 izbach, planowany w 85-dniowym cyklu budowy, ukończono w stanie surowym po 12 dniach⁶³. Wadą tak realizowanych „szybkościowców” (poza przemilczaną przez propagandę mierną jakością wykonania) był wysoki koszt zatrudnienia licznej brygady roboczej. Sposobem na racjonalizację tych kosztów i samego procesu produkcji był system potokowy, w którym wyspecjalizowane zespoły wykonywały taką samą pracę (np. więźby dachowe) kolejno na wszystkich obiektach na danej budowie⁶⁴. Z czasem w systemie potokowym dany zespół czy brygada specjalizowały się tylko w jednym typie budynku. Oczywiście propaganda nie wspominała o tym, że „potok” to nic innego jak system pracy taśmowej wynaleziony przez kapitalistę Forda.

⁶² „Stolica” 1949/43, s. 3-7.

⁶³ „Stolica” 1949/38, s. 6-7.

⁶⁴ „Stolica” 1950/17, s. 6-7.

Jedną z obsesji komunistycznej propagandy w epoce socrealizmu było promowanie kobiet w zawodach traktowanych dotychczas jako typowo męskie. Niewątpliwie racjonalnym, choć nie jedynym tego powodem był brak rąk do pracy, wobec czego wchłaniana była każda liczba mniej czy bardziej wykwalifikowanej kadry. W 1950 roku Zygmunt Głuszek tak opisywał na łamach „Stolicy” sukcesy w rekrutacji kobiet do tej branży: *Jesienią ub. r. przedsiębiorstwa budowlane poczęły zastanawiać się nad sposobami wciągnięcia kobiet do zawodów produkcyjnych. Na kilku budowach już przedtem pokazały się kobiety, które nie czekając na inicjatywę z góry, zgłosiły się na przeszkolenia murarskie i tynkarskie. Po krótkim czasie szkolenia pracowały już „na murze” czy „na ścianie” i zarobki ich automatycznie się podniosły. Dobry przykład podziałał na inne, bardziej przedsiębiorcze kobiety i w niedługim czasie kobiety z kielnią, packą czy innymi przyrządami zawodowymi mogliśmy obserwować na kilku placach budowy w stolicy, m.in. na Mirowie, Muranowie i Nowym Mieście. Niektóre wchodziły w skład załogi domów budowanych sposobem szybkościowym, gdzie osiągnęły nadzwyczaj dobre rezultaty. M.in. podręczne Skowrońska i Kaczorowska z szybkościowca na Nowym Mieście otrzymały nagrody w konkursie dla załóg szybkościowych, jaki jesienią ub. roku zorganizowała redakcja „Życia Warszawy”⁶⁵. Te na polu jeszcze spontaniczne akcje zastąpiono na początku w 1950 roku zorganizowanym systemem szkoleniowym, który tylko w pierwszym naborze miał zapewnić warszawskim budowom aż 5000 nowych murarek, tynkarek, zbrojarek itp.*



52. Traktorzystka Iza Marcinkowska na budowie MDM [wg: „Stolica” 1952, fot. L. Jabrzemski]

Bibliografia

Piątkowski Dariusz: *Budowlani Warszawy podejmują zobowiązania* → „Stolica” 1952/8, s. 6-7. Wolska Jadwiga: *Od kozłarza do potoku* → „Stolica” 1950/17, s. 6-7.

⁶⁵ „Stolica” 1950/9, s. 2-3.

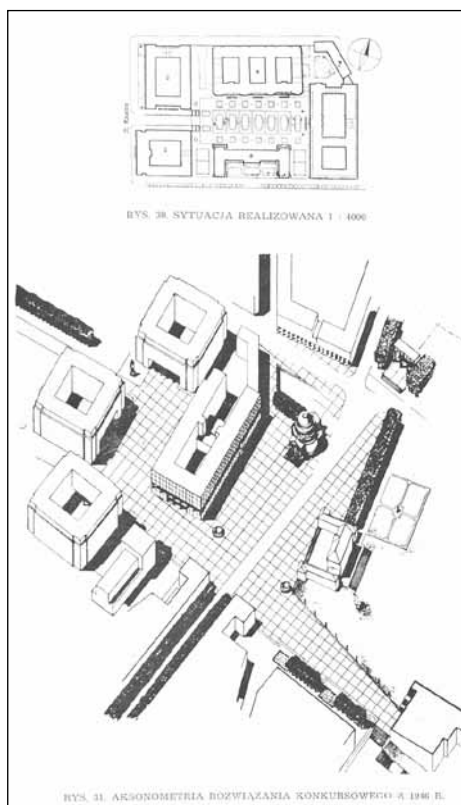
III. SZTANDAROWE DZIEŁA URBANISTYKI, ARCHITEKTURY I BUDOWNICTWA

1. Reprezentacyjne założenia przestrzenne

A. Dzielnica ministerstw

Już w 1945 roku Maciej Nowicki opracował koncepcję przekształcenia sporej połaci południowego Śródmieścia w dzielnicę grupującą gmachy rządowe. Po pewnych modyfikacjach myśl tę podchwyciono w roku 1947 i rzeczony fragment miasta wytypowano na obszar koncentracji rządowych biurowców, przeznaczonych dla poszczególnych resortów. Ośią założenia miała być ulica Wspólna (tzw. oś ministerialna), na odcinku od placu Trzech Krzyży, gdzie od 1948 roku zamykał ją gmach Państwowej Komisji Planowania Gospodarczego (ukończony dla Ministerstwa Przemysłu według projektu Stanisława Bieńkuńskiego i Stanisława Rychłowskiego), do ulicy Chałubińskiego, przy której zlokalizowano wieżowiec rozbudowanego zespołu Ministerstwa Komunikacji, autorstwa Bohdana Pniewskiego oraz planowano wzniesienie ogromnego kompleksu biurowców (także autorstwa Pniewskiego) dla Generalnych Dyrekcji Ministerstwa Komunikacji. Kolejne gmachy rządowe projektowano wzdłuż ulic: Wspólnej, głównie w rejonie skrzyżowania z Marszałkowską (Centralny Zarząd Przemysłu Węglowego i Hutniczego), św. Barbary (Prezydium Rady Państwa oraz Centrala Studiów i Projektowania Budownictwa Przemysłowego) i równoległych do niej ulic: Nowogrodzkiej, Żurawiej i Hożej.

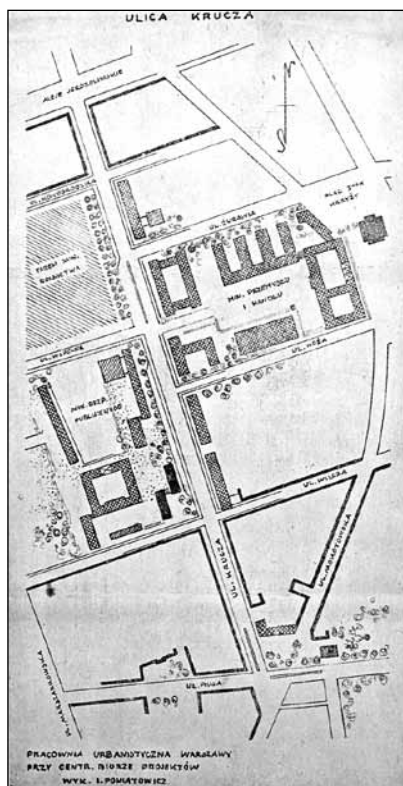
Największą koncentrację gmachów ministerialnych przewidziano w obu pierzejach znacznie poszerzonej (do 34 metrów) ulicy Kruczej, której przecznice miały ulec



53. Rzut początkowego odcinka „osi ministerialnej” przy pl. Trzech Krzyży – wersja zrealizowana oraz wersja konkursowa z 1946 r. [wg: Garliński 1953]

daleko posuniętym modyfikacjom. Wstępną koncepcję jej zabudowy opublikowano w połowie 1949 roku w artykule Jana Podoskiego⁶⁶. Po stronie zachodniej, między Nowogrodzką a Wspólną, miał powstać zespół gmachów związanych z Ministerstwem Rolnictwa, przy czym likwidacji miał ulec biegnący środkiem terenu odcinek ulicy Żurawiej. Ten sam los miał spotkać fragment Hożej, albo-
wiem między Wspólną a Wilczą zaplanowano kompleks gmachów Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego. Od strony ulicy Wspólnej jednym z pierwszych budynków tego budzącego powszechną grozę resortu miał być dom kultury (!!!), o którym w przytoczonym artykule napisano, iż: *niechybnie, w godzinach wieczornych będzie on przyciągał znaczną liczbę publiczności, spieszącej na imprezy w tym domu urządzone*⁶⁷. Trudno o coś bardziej zakrawającego na makabryczny żart! Ostatecznie inwestycja bezpieki przeniosła się na ulicę Puławską, a teren przy Kruczej, ale tylko po Hożą, miał stać się wielkim dziedzińcem przed gmachem Ministerstwa Rolnictwa, o czym piszemy w dalszej części niniejszego opracowania.

Po wschodniej stronie ulicy Kruczej przewidziano bardziej zwartą zabudowę obreżną. Zgodnie z ówczesną opinią stworzono: *całość o jednolitej kompozycji, wiążącej poszczególne obiekty w pewien zharmonizowany, pozbawiony rażących kontrastów zespół budynków. Wprowadzono przeto jednolitą linię zabudowy, naruszoną tylko pomiędzy ulicami Żurawią i Hożą cofnięciem biurowców PKPG w celu zaakcentowania ich wyrazu architektonicznego. Wysokość zabudowy ustalono na 25 metrów, przyjmując za podstawę budynki 7-piętrowe. Uzgodnione zostały wysokości stropów, rozstawy słupów i inne detale, a nawet materiał elewacyjny, pozwalający na zastosowanie jednolitej licówki na wszystkich*



54. Rozplanowanie nowej zabudowy ul. Kruczej [wg: „Stolica” 1949]

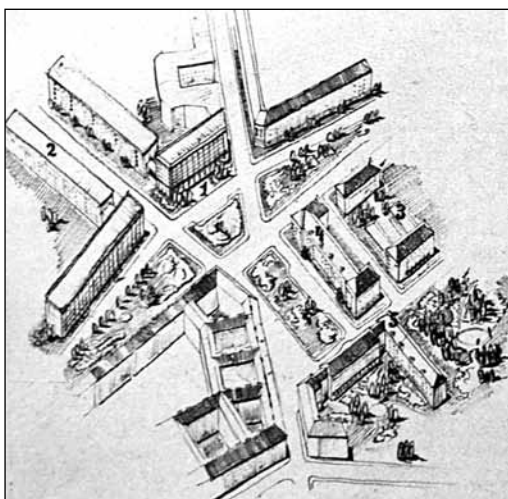
⁶⁶ „Stolica” 1949/24, s. 4-5.

⁶⁷ Ibidem, s. 5.

budynkach. Naruszenie jednolitości zabudowy stanowi również duży wieżowiec, wyeksponowany spośród całego zespołu Państwowej Komisji Planowania Gospodarczego, który stanie naprzeciwko placu-zielenca⁶⁸. Wspomniany wieżowiec, przewidziany dla Centralnego Biura Studiów i Projektów Budownictwa Przemysłowego, zmaterializował się dopiero w roku 1959 między ulicami Wspólną i Hożą jako hotel Grand (zob. opisy socbiurowców w dalszej części opracowania), a jednolity materiał elewacyjny: żółty, czerwony i zielony piaskowiec jesteśmy po latach w stanie znów docenić po odczyszczeniu części szczytnych elewacji.

Przed gmachem Metalexportu, kończącym ciąg biurowców od strony południowej, zaprojektowano plac, a właściwie węzeł komunikacyjny. Rozdzielenie Pięknej w obrębie skrzyżowania ma na celu jak największe ułatwienie komunikacji. Takie rozwiązanie umożliwiło ponadto wprowadzenie do kompozycji ulicy skwerów w kształcie zielonych klinów ożywiających teren zbiegu ulic. Drugą ulicą przecinającą się jest Mokotowska. W projekcie widzimy wysiłki zmierzające do wprowadzenia w jej nurt ulicy Kruczej kończącej w tym miejscu swój przebieg. W tym celu zakłócono trasę Mokotowskiej, wprowadzając kierunek z placu Zbawiciela w Kruczą, a nie w dalszy ciąg Mokotowskiej. Akcen-

tem architektonicznym skrzyżowania jest gmach Metalexportu [...]. Na zamknięciu widokowym Kruczej mamy zespół budynków mieszkalnych z charakterystycznym, łukowym tympanonem, których usytuowanie stworzyło zatokę przy Mokotowskiej. Projektantem tych budynków był zespół pracowni inżyniera [Eugeniusza] Wierzbickiego⁶⁹. Dodajmy, że domy te, projektowane z udziałem Wacława Kłyszewskiego i Jerzego Mokrzyńskiego, uzyskały w 1953 roku drugą nagrodę honorową SARP⁷⁰.



55. Węzeł komunikacyjny przed Metalexportem [wg: „Stolica” 1954]

⁶⁸ „Stolica” 1950/31, s. 7

⁶⁹ „Stolica” 1954/38, s. 3.

⁷⁰ Rysunki projektowe, zob.: „Architektura” 1953/7, s. 179.

Bibliografia

Biurowiec Metalexportu – pierwszy budynek trzytraktowy → „Stolica” 1950/41, s. 4-5. Oborski Jerzy: *Plac przed Metalexportem* → „Stolica” 1954/38, s. 3. Skarżyński J.: *Nowe oblicze ulicy Kruczej* → „Stolica” 1950/31, s. 6-7.

B. Marszałkowska Dzielnica Mieszkaniowa*Założenia*

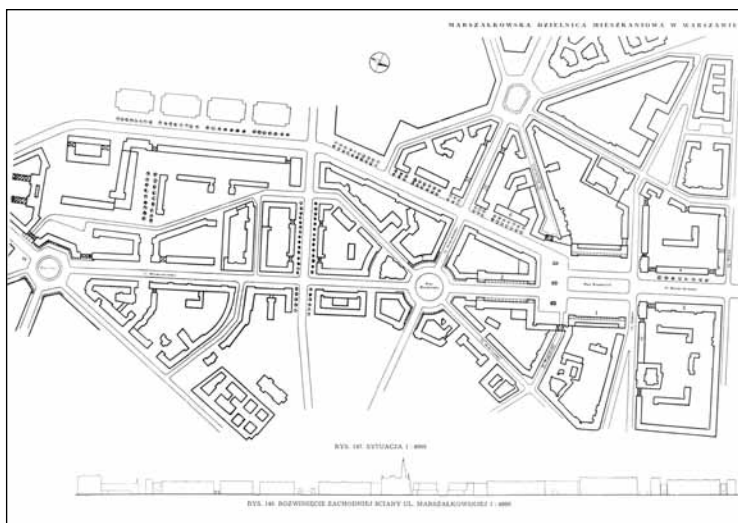
Budowa wielkiego zespołu osiedli mieszkaniowych w ścisłym centrum miasta była jednym z kluczowych zadań Planu Sześcioletniego. Dotychczasowe inwestycje miały nieco bardziej peryferyjny charakter i dopiero MDM miał zawrzeć w swym wnętrzu część najważniejszej ulicy Śródmieścia – Marszałkowskiej. Lokalizację kompleksu w południowej części tej arterii tłumaczy się obecnie chęcią ostatecznego rozprawienia się z wyspami wielkomiejskiej, starej zabudowy czynszowej i prywatnego handlu. Argument ten wydaje się naciągany, choć niejako przy okazji doszło do zakrojonych na szeroką skalę wyburzeń i wywłaszczeń. MDM – jak sama nazwa wskazuje – miał być dzielnicą mieszkaniową, urzeczywistniającą doktrynalny postulat wprowadzenia mas pracujących do śródmieścia, tymczasem znacznie bardziej zniszczony rejon północnej Marszałkowskiej (pozornie oczywista lokalizacja dla nowej zabudowy) oczekiwał na zagospodarowanie z funkcjami daleko bardziej reprezentacyjnymi od zwykłej mieszkaniówki.

W komentarzach z epoki podkreślano, iż wcześniejsze inwestycje miejskie (także te socrealistyczne) miały charakter przejściowy i dość żywiołowy, a ich lokalizacja była ściśle powiązana z historycznym układem komunikacyjnym. Realizacje te zaliczano do fazy szeroko rozumianej odbudowy miasta. W przypadku MDM-u, wobec którego używano terminu „budowa”, a nie „odbudowa”, po raz pierwszy miano zastosować zasadę jednolitej kompozycji planowego układu na tak wielką skalę. Według słów inżyniera Aleksandra Wolskiego, prezesa Zakładu Osiedli Robotniczych, tytularnego inwestora osiedla, *mamy do czynienia z wielkim, nowo projektowanym układem urbanistycznym, nierównie bogatszym i ciekawszym niż dawny, z nową skalą śródmieścia naprawdę wielkomiejską, naprawdę konsekwentnie planową i nowymi problemami samej architektury. Marszałkowska, która stanowiła kwintesencję wielkomiejskiego centrum dawnej, kapitalistycznej Warszawy, stanie się centralnym nerwem nowego układu miejskiego, będzie kwintesencją życia socjalistycznego wielkomiejskiego centrum nowej, socjalistycznej Warszawy. W ten sposób*

zniszczone zostanie powszechne dążenie mieszkańców Warszawy, którzy słusznie uważają, że bez Marszałkowskiej nie można mówić o odbudowie centrum stolicy. W ten sposób zniszczone zostanie powszechne dążenie mas robotniczych Warszawy, pragnących mieć socjalistyczne centrum, ośrodek wielkiego socjalistycznego handlu, socjalistycznej wielkiej kultury, nowego socjalistycznego mieszkania robotniczego w centrum dawnych dzielnic burżuazji⁷¹. Niezależnie od propagandowego belkotu zawartego w tej wypowiedzi faktem jest, że społeczeństwo naprawdę pragnęło szybkiej odbudowy ulicy Marszałkowskiej i całego centrum miasta, choć niekoniecznie w postaci deklarowanej w oficjalnych wypowiedziach.

W ciągu zaledwie czterech miesięcy Pracownia „MDM”, która powstała na bazie rozwiązanej Pracowni „W-Z”, opracowała kompletne plany urbanistyczne i architektoniczne dla całej dzielnicy. W bardziej konkretnych założeniach programowych, opracowanych przez zespół projektujący – Józefa Sigalina (kierownik pracowni), Stanisława Jankowskiego, Jana Knothego i Zygmunta Stępińskiego – wymieniano na wstępie podstawowe funkcje dzielnicy: mieszkaniową, ośrodka wzorcowego handlu socjalistycznego oraz wielkomiejskiego ośrodka kulturalno-rozrywkowego *w rozumieniu nowej, socjalistycznej kultury dla mas ludności i rozrywki w dzisiejszym, wychowawczym rozumieniu tego słowa*⁷². Koszt inwestycji zamykał się w astronomicznej na owe czasy

56. Centralna część MDM na osi ul. Marszałkowskiej oraz rozwinięcie jej pierzei zachodniej
[wg: Garliński 1953]



⁷¹ „Stolica” 1950/35, s. 3.

⁷² Ibidem, s. 5.

kwocie 28,8 miliarda nowych złotych. W prasie przytaczano przyprawiające o zawrót głowy liczby, określające np. planowane zużycie kamienia elewacyjnego (100 000 m³), stali zbrojeniowej (10 000 ton) czy lustrzanego szkła witrynowego (20 000 m²). Nowe ulice i place miały zająć 210 000 m², uzbrojenie terenu objąć 7 km ulic, a zieleń wypełnić 31 hektarów terenu. Do 1955 roku przewidywano wybudowanie 6000 mieszkań o kubaturze 1 820 000 m³ przeznaczonych dla około 52 proc. spośród, docelowo, 45 000 lokatorów dzielnicy. Jej zasięg określono na północy do ulicy Wspólnej, po zachodniej stronie Marszałkowskiej i do Wilczej po jej wschodniej stronie; na zachodzie po linię ulic Emilii Plater i Noakowskiego, na południu – po Rakowiecką i Skolimowską, a na wschodzie – do zaplecza alei Szucha i Alej Ujazdowskich.

Zgodnie z założeniami programowymi opublikowanymi we wrześniu 1950 roku mieszkania miały dysponować powierzchnią nieco większą od stosowanej we wcześniejszych osiedlach (z uwagi na śródmiejską lokalizację), ale i tak jedynie 5 proc. z nich miało zawierać 4 pokoje z kuchnią, 25 proc. – 3 pokoje z kuchnią, 25 proc. – 2 pokoje z kuchnią, a aż 20 proc. – tylko jedną izbę, bez kuchni, której funkcje spełniało „kołchozowe” pomieszczenie, wspólne dla całej kondygnacji w obrębie danego segmentu. Podkreślano wyższy od przeciętnego standard wyposażenia budynków, w tym obecność centralnego ogrzewania, zsypy, szybkie windy, garaże dla wózków dziecięcych, pralnie i suszarnie na strychach, telefony i radiowęzły z osławionymi „kołchoźnikami” (aparatami odbierającymi tylko jeden, „przymusowy” program radiowy), gazowe kuchnie i łazienkowe piece, a także sygnalizację pożarową i pogotowia ratunkowego. Godzono się na mniejsze niż w innych dzielnicach areale zieleni i relatywnie dużą gęstość zabudowy, właściwą – zdaniem autorów koncepcji – dla centrum miasta. Imponująco przedstawiał się program infrastruktury socjalnej (290 000 m³ – sklepy i gastronomia, 400 000 m³ – oświata, kultura, usługi, administracja), który obejmował m.in. budowę 10 żłobków, 22 przedszkoli, 11 szkół podstawowych i zawodowych, burs i domów akademickich, 9 ośrodków służby zdrowia (plus rozbudowę szpitala przy ulicy Litewskiej oraz sieci aptek), krytego basenu i boiska sportowego, ale także gmachu dzielnicowego komitetu partii, ratusza, komisariatu Milicji Obywatelskiej, hotelu, 2 klubów związków zawodowych, dzielnicowego ośrodka kultury, 18 świetlic, 5 teatrów i 6 kin oraz hali targowej (adaptacja hali Koszyki), sieci lokali żywienia zbiorowego, jak również lokalnych sklepów i kiosków w parterach budynków. MDM miał być obsługiwany przez trzy stacje metra, 5 kotłowni c.o., sieć transformatorów elektrycznych w poszczególnych blokach,

22 garaże podziemne dla 25 samochodów każdy (!), sieć parkingów i postojów taksówek, 10 stacji benzynowych i 10 szaletów podziemnych⁷³.

W planie robót przedstawionym w tym samym czasie przez Sigalina zakładano oddawanie co dwa lata w miarę wykończonego fragmentu dzielnicy. W pierwszej dwulatce do realizacji skierowano łącznie 650 000 m³ budynków, w których miało się znaleźć 1200 mieszkań różnych typów, 65 sklepów (w tym dom dziecka), 10 lokali żywienia zbiorowego, 16 kiosków, 1 szkoła, 2 przedszkola, 3 żłobki, 2 ośrodki zdrowia, 2 kluby, 2 lokale administracyjne ze świetlicami, 1 garaż na 25 samochodów, 3 szalety miejskie i 3 centralne ciepłownie⁷⁴.

Opisując projektowany układ przestrzenny nowej dzielnicy, podkreślano poszanowanie dla naturalnego ukształtowania terenu i tradycyjnego układu głównych osi, w tym przede wszystkim Osi Stanisławowskiej. Na znaczne, jednostronne poszerzenie Marszałkowskiej zdecydowano się tylko na odcinku do nowo projektowanego placu (późniejszy plac Konstytucji), natomiast na południe od niego postanowiono zachować dawną szerokość ulicy ze względu na wartość ukształtowania placu Zbawiciela i zachowanie przy nim kościoła oraz stosunkowo licznych kamienic. Z drugiej, strony dyktowane stalinowską ideologią



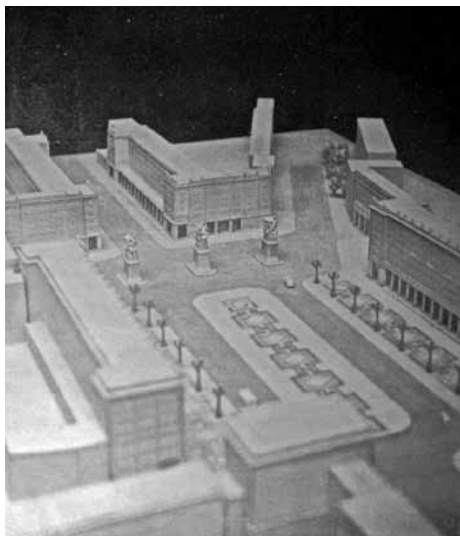
57. Pl. Zbawiciela bez wież kościelnych [wg: Bierut 1950, rys. J. Knothe]

⁷³ „Architektura” 1951/7, s. 226-227. „Stolica”, op. cit., s. 5-6.

⁷⁴ „Architektura”, op. cit., s. 227 i 229. „Stolica”, op. cit., s. 8.

redukowanie roli tradycyjnych dominant miasta, czyli kościołów, kazało twórcom MDM utrzymać jego nie najlepszą sytuację przestrzenną, czyli odsunięcie od osi ulicy Marszałkowskiej. W jednej ze szkicowych wersji projektu Jan Knothe postulował zresztą rozbiórkę wież świątyni. Rekompensatą zaniechania poszerzenia ulicy między oboma placami miała być dodatkowa arteria wybiegająca z placu, czyli obecna ulica Waryńskiego. Ulicę tę, pod roboczymi nazwami *Projektowana* albo *Nowa Marszałkowska*, zaprojektowano już w 1948 roku, gdy nie myślano jeszcze o stworzeniu MDM, toteż arteria ta miała zaczynać się przy Piękną jako rozwidlenie Marszałkowskiej poszerzonej na północ od tego miejsca⁷⁵. Kilka lat później tak ją definiowano: *Ulica Projektowana – szeroka, zadrzewiona arteria o 18-metrowej jezdni, przebiegać będzie w odległości około 100 metrów na zachód od placu Zbawiciela, prostopadle do ulicy Nowowiejskiej, tworząc mocną oś poprzeczną w stosunku do Osi Stanisławowskiej*⁷⁶.

Nowy plac – pozornie porządkujący przestrzeń – wprowadzał chaos w historycznym układzie przecznic, przerywając i załamując biegi Koszykowej i Piękną. Sama lokalizacja placu była w najwyższym stopniu dyskusyjna, niewynikająca z potrzeb komunikacyjnych i zbyt bliska placu Zbawiciela, a w dodatku wymagała licznych wyburzeń dobrze zachowanych wielopiętrowych kamienic.



58. Makieta pl. Konstytucji
[wg: „Stolica” 1951]

Rolę elementu zamykającego oś północ-południe miała zamiast nich pełnić sylweta 16-kondygnacyjnego wieżowca usytuowanego znacznie dalej, na nowym placu projektowanym między Skolimowską i Goworka a Rakowiecką.

Dużo uwagi poświęcono posadzkom placów i ulic oraz elementom małej architektury, a przede wszystkim dekoracji rzeźbiarskiej i mozaikowej.

Sądząc po projektach i ostatecznych (niepełnych) rezultatach, MDM miał rzeczywiście szansę na wielkomięjskość, co było jednak niemożliwe do osiągnięcia w warunkach antyrynkowej gospodarki socjalistycznej.

⁷⁵ „Stolica” 1949/7, s. 4-5.

⁷⁶ „Stolica” 1951/1, s. 4.

Marszałkowska Dzielnica Mieszkaniowa była jedną z największych inwestycji mieszkaniowych kraju, nie licząc – oczywiście – wznoszonych od podstawy miast: Nowej Huty (projekt z 1950 roku, Tadeusz Ptaszycki z zespołem)⁷⁷ i Nowych Tychów (projekt z 1951 roku, Hanna Adamczewska i Kazimierz Wejchert)⁷⁸. Stała się niemal masowo powielanym wzorcem dla mniejszych, bardziej kameralnych dzielnic miast wojewódzkich i powiatowych, przede wszystkim zaś: Kościuszkowskiej Dzielnicy Mieszkaniowej na osi ulicy Świdnickiej i placu Kościuszki we Wrocławiu (1954-1956, projekt Romana Tunikowskiego z zespołem)⁷⁹, a także Grunwaldzkiej Dzielnicy Mieszkaniowej przy alei Grunwaldzkiej w Gdańsku-Wrzeszczu i placu Obrońców Stalingradu w Kielcach⁸⁰. Układ urbanistyczny i architekturę MDM porównywano w literaturze z berlińską Karl-Marx-Allee⁸¹.

Bibliografia

Dyskusja na temat Marszałkowskiej Dzielnicy Mieszkaniowej → „Architektura” 1951/7, s. 234-239. Garliński 1953, s. 64-79. Jankowski 1955, s. 119 i nn. Jankowski Stanisław, Knothe Jan, Sigalin Józef, Stępiński Zygmunt: *Marszałkowska Dzielnica Mieszkaniowa* → „Architektura” 1951/7, s. 223-233. Majorek A.: *Oś Stanisławowska* → „Stolica” 1951/1, s. 4. *Marszałkowska Dzielnica Mieszkaniowa* → „Stolica” 1950/35, s. 4-7. Sigalin Józef: *Plan realizacji MDM* → „Stolica” 1950/35, s. 8-9. Wolski Aleksander: *Z.O.R. rozpoczyna budowę MDM* → „Stolica” 1950/35, s. 3.

Plac Konstytucji i jego otoczenie

Ta część MDM została przeznaczona do realizacji w pierwszej dwulatce, a prace przy wykopach rozpoczęto 1 sierpnia 1950 roku. Projekt placu był dziełem Józefa Sigalina, Jana Knothe, Stanisława Jankowskiego i Zygmunta Stępińskiego. Zaplanowany na rzucie wydłużonego prostokąta, wysuwał się wyraźnie na zachód w stosunku do osi Marszałkowskiej, aby objąć wylot nowego odgałęzienia tej arterii – ulicy Waryńskiego. Bieg dotychczasowych przecznic uległ przerwaniu lub zakłóceniu. Historyczne fragmenty Koszykowej, Pięknej i Śniadeckich znalazły się na zapleczu nowych

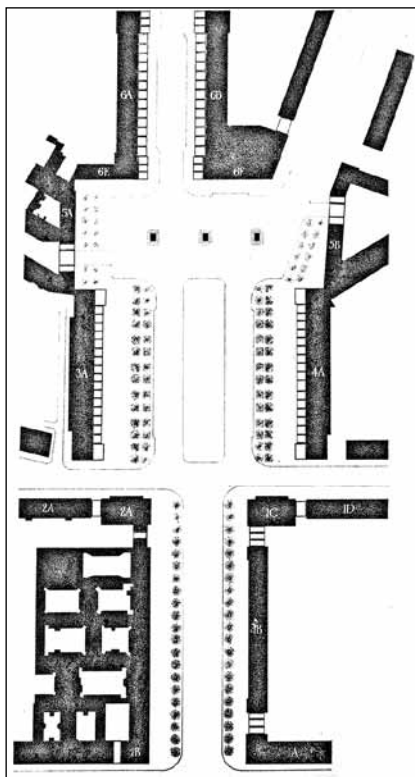
⁷⁷ Garliński 1953, s. 80-92.

⁷⁸ „Architektura” 1956/1, s. 5-10. „Miasto” 1955/2.

⁷⁹ *Atlas architektury Wrocławia*, t. 2, Wrocław 1998, s. 93.

⁸⁰ Stefański 1982, s. 62.

⁸¹ Lorek 2007.



59. Rzut poziomy pl. Konstytucji z zaznaczoną roboczą numeracją bloków [wg: Bierut 1950]

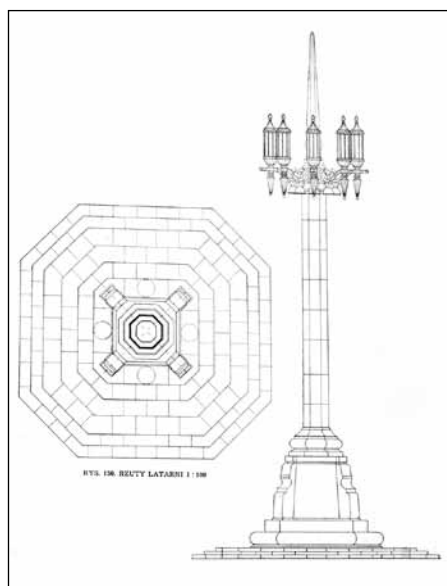


60. Podcienia bloku przy pl. Konstytucji [wg: Jankowski 1955, fot. T. Biliński]

bloków i ciągów ulicznych, w całkowitej izolacji od innych, wcześniej powiązanych z nimi odcinków. Po wschodniej stronie placu ulica Koszykowa wychodziła na plac poprzez filarowy podcień jednego z bloków, po zachodniej zaś poprowadzono ją nowym szlakiem, pozostawiając w podwórzu stary odcinek z dwiema kamienicami. Bieg Pięknej rozerwano w podobny sposób, izolując jej odcinek zachodni, wschodni zaś połączono z nowo projektowanym fragmentem Koszykowej. Kolejny podcień-brama ukrył wylot ulicy Śniadeckich. Z komunikacyjnego punktu widzenia tak zaprojektowany plac był nonsensem, ale bardziej liczyły się propagandowe akcenty reprezentacyjności tego wnętrza miejskiego. Bliźniacze bloki w dłuższych pierzejach placu zyskały handlowe przyziemia i antresole, ukryte w długich, filarowych podcieniach, zwanych popularnie Uffizi od swego florenckiego odpowiednika. Kolejne budynki akcentowały narożniki placu, jeden zaś (hotel MDM) w pierzei południowej oddzielał Marszałkowską od Waryńskiego. Skrzydła bloków w tejże pierzei, ciągnące się wzdłuż Marszałkowskiej ku placowi Zbawiciela, otrzymały takie

same podcienia jak bloki we wzdłużnych pierzejach placu. Od strony pierzei południowej planowano ustawić na wysokich cokołach trzy monumentalne grupy alegorycznych rzeźb figuralnych („Śląsk”, „Morze” i „Stolica”), których konkursowy projekt przedstawił Prezydium Rządu we wrześniu 1951 roku⁸². Koncepcja nie przypadła jednak do gustu komunistycznym znawcom, toteż naprędce przygotowano projekt trzech ogromnych, do dziś istniejących kandelabrow, krytykowanych zresztą za niedostateczną wysokość⁸³. Miały spełniać rolę porządkującą w sytuacji niedostatecznej symetrii placu, zachwianej po przebicciu ulicy Waryńskiego. Z odległej perspektywy stały się „zastępczym” elementem ją zamykającym, przy czym od północy były widoczne trzy kandelabry, a od południa (czyli z wąskiej części Marszałkowskiej) – tylko dwa. Oglądane z dystansu placu niejako znikwały, wtapiając się w elewacje domów w ich tle, ponieważ wykonano je z takiego samego piaskowca⁸⁴. Szeregi mniejszych kandelabrowych latarni przewidziano dla dłuższych pierzei placu. Chodniki uzyskały postać wzorzystych posadzek ułożonych z kamienia i klinkieru wzdłuż tychże pierzei i pośrodku placu. Już po ukończeniu całego założenia w tę mozaikę wkomponowano szpalery drzew i skrzynki z kwiatami. Ogromne ilości kamienia przeznaczono też na fasady budynków, których forma w przypadku wzdłużnych pierzei placu dość wyraźnie nawiązywała do proporcji elewacji kamienicy Raczyńskich przy placu Małachowskiego z 1910 roku⁸⁵.

W połowie 1951 kończono już w stanie surowym blok we wschodniej pierzei placu oraz blok w północno-wschodnim narożniku, u zbiegu z ulicą Piękną. W lipcu wraz z blokiem sąsiednim został oddany do użytku jako pierwszy gotowy obiekt MDM.



61. Projekt kandelabru [wg: Garliński 1953]

⁸² Mordyński Krzysztof: *Kandelabry pod specjalnym nadzorem „Stolica”* 2009/10, s. 27.

⁸³ „Architektura” 1953/1, s. 1.

⁸⁴ Mordyński, op. cit., s. 27-28.

⁸⁵ Szczegółowy opis budynków i ich wystroju znajduje się w podrozdziale: *Domy Marszałkowskiej Dzielnicy Mieszkaniowej*.



62. Resztki starej zabudowy ul. Marszałkowskiej i nowa, wschodnia pierzeja pl. Konstytucji
[wg: Jankowski 1955, fot. WAF]



63. Pl. Konstytucji – widok w kierunku północnym [wg: Garliński, 1953]

Widok terenu budowy był osobliwy, ponieważ pośrodku placu, a więc w dawnej linii ulicy Marszałkowskiej, aż do jesieni 1951 roku tkwiły resztki na poły rozebranych kamienic z nadal czynnymi sklepami w parterach, a ruch uliczny nie ulegał większym zakłóceniom! Do sierpnia gotowe w stanie surowym były dwa bloki z podcieniami sięgające niemal do placu Zbawiciela oraz zabudowa Marszałkowskiej na południe od tego placu, aż poza ulicę Litewską. Na tych odcinkach ulicy, jedynych nieposzerzonych, do ciągu bloków MDM włączono kilka starych kamienic, w różnym stopniu je modyfikując. W grudniu zaczęto montować na elewacjach pierwsze elementy kamiennej okładziny. Krótco potem pojawiły się liczne elementy rzeźbiarskie. Cały zespół zabudowy, określany jako MDM I, oddano do użytku 22 lipca 1952 roku i data ta jest do dziś widoczna na tablicy wmurowanej w trotuar u wylotu ulicy Waryńskiego. Nazwa plac Konstytucji odnosiła się do bierutowskiego aktu prawodawczego uchwalonego w tymże roku.

Bibliografia

Dyskusja architektów o placu Konstytucji → „Architektura” 1953/1, s. 1-27. *MDM w drugiej połowie grudnia 1951 roku* → „Stolica” 1952/1, s. 2. *MDM znowu oddaje 600 izb ludziom pracy* → „Stolica” 1951/19, s. 2. Mordyński Krzysztof: *Kandelabry pod specjalnym nadzorem* → „Stolica” 2009/10, s. 26-29. Mordyński Krzysztof: *Plac Konstytucji – eksperyment „wielkomiejskiego” socrealizmu* → „Spotkania z Zabytkami”, 2008/2, s. 3-7. Ostrowski Ryszard: *Po roku pracy pierwsze bloki M.D.M. oddano do użytku* → „Stolica” 1951/15, s. 5-7.

MDM II

Jednocześnie z MDM I rozpoczęto budowę MDM II na odcinku od placu Zbawiciela do placu Unii Lubelskiej. Obie kolonie zaprojektował ten sam zespół.

Już na pierwszy rzut oka [...] ten fragment MDM różni się swoim charakterem od części pierwszej. Inna jest skala, inne w ogóle wrażenie optyczne, wynikające przede wszystkim z barwności elewacji. Kompozycja [...] została w decydującej mierze narzucona warunkami istniejącymi. Trzeba było trzymać się dotychczasowej szerokości ulicy [Marszałkowskiej], co dyktowało uzbrojenie terenu i istniejące budynki. [...] Zarys tych budynków, ich ustawienie i gabaryty, narzucały z góry określone rozwiązanie architektoniczne dla wznoszonych tutaj gmachów nowych. Ich elewacja musi być przystosowana do elewacji istniejących budowli, z tym że została wzbogacona szeregiem detali jak zwieńczenia gzymsów,

metalowe balustrady, wreszcie żywy, ciepły, różowy kolor cegiełek i tynku. Jedyne tam, gdzie można było stworzyć nową kompozycję, tzn. w zaprojektowaniu bloku mieszczącego restaurację Rarytas – możliwość tę wykorzystano. W tym miejscu ulica rozszerzyła się, elewacja bloku jest cofnięta, przed elewacją stworzono wzniesiony ponad ogólny poziom taras, będący pieszym przejściem i miłym urozmaicheniem dla przechodniów – donosił w sierpniu 1953 roku dziennikarz „Stolicy”, używający inicjałów „M.S.” (zapewne Marek Sadzewicz)⁸⁶.

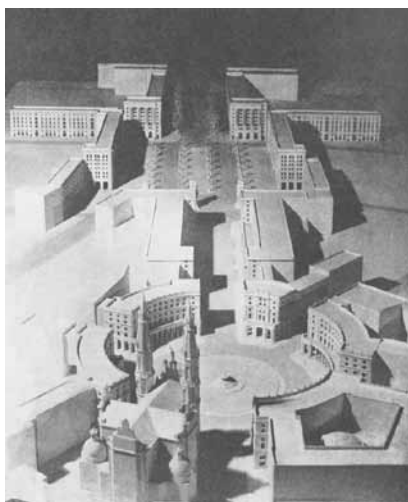
Do zespołu zabudowy adaptowano pewną liczbę starych okazów drzew na wschodnim zapleczu Marszałkowskiej, które w 1953 roku włączono w obręb nowo projektowanych zieleńców.

W 1950 rozpoczęto tu budowę pięciu bloków, choć w tym czasie główny ciężar prac skupiał się w rejonie przyszłego placu Konstytucji. Pierwszy blok (oznaczony jako „7C” – Marszałkowska 7/15) z 204 izbami ukończono w stanie surowym w czerwcu⁸⁷, a oddano do użytku już 22 września 1951 roku, w grudniu trzy kolejne, a w maju 1952 – jeszcze dwa. W 1953 oddano do użytku: blok nr 15 (29 345 m³, 195 izb), blok nr 14 na rogu ulicy Armii Ludowej, obok kościoła, zawierający 25 800 m³ i 185 izb, dalej bloki nr 17 i 17A na rogu ciągu pieszego i Marszałkowskiej, zawierające łącznie 20 400 metrów sześciennych i 106 izb. Jeszcze w grudniu bieżącego roku będzie oddany do użytku blok 14a na rogu Marszałkowskiej i ulicy Armii

Ludowej (17 600 m³ kubatury i 120 izb).

W ciągu roku bieżącego w sierpniu oddany będzie do użytku blok 16 (13 200 m³ i 101 izb). Ma tutaj znaleźć pomieszczenie poczta. W budowie znajdują się bloki: 16a przy ulicy Marszałkowskiej, między Litewską i Armii Ludowej (36 000 m³), poliklinika na tyłach tego bloku, blok 51 – dom-płomba przy ulicy Partyzantów (8500 m³) oraz magazyn prasy o kubaturze 5500 m³. [...] Wykończenie dalszych elewacji ulega opóźnieniu z powodu braku materiałów⁸⁸.

Owe opóźnienia były tak duże, iż kamieniarkę ostatniego obiektu – segmentu bloku przy Marszałkowskiej 7 – ukończono



64. Makieta rejonu od pl. Zbawiciela do pl. Konstytucji [wg: Garliński 1953]

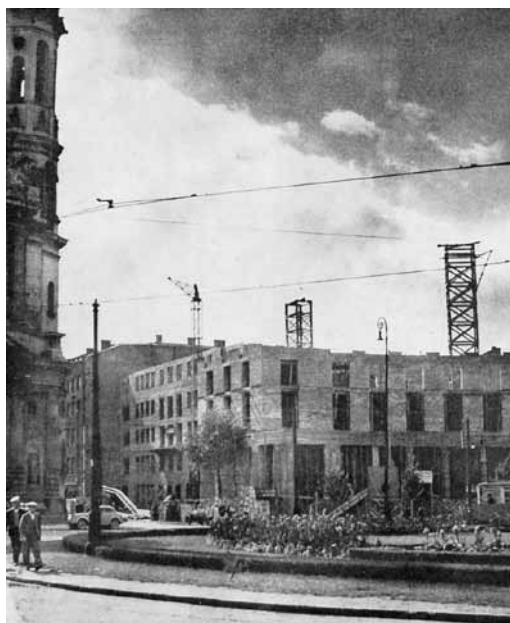
⁸⁶ „Stolica” 1953/34, s. 8.

⁸⁷ „Stolica” 1951/10, s. 3.

⁸⁸ „Stolica” 1953/34, s. 8-9.



65. Blok 7B między ul. Zoli a ul. Litewską z adaptowaną kamienicą nr 18
[wg: Jankowski 1955, fot. E. Kupiecki]



66. Pl. Zbawiciela w budowie, wrzesień 1952 r.
[wg: Garliński 1953]

dopiero w sierpniu 1955 roku⁸⁹. W tym samym roku wykończono bloki: *przy ulicy Marszałkowskiej na odcinku plac Zbawiciela – aleja Armii Ludowej. Są to bloki 114a (98 izb), 114c (52 izby) [i] dwie serie bloku 37, mające wraz z łącznikiem 648 izb*⁹⁰.

Do najpóźniej (w 1952) rozpoczętych bloków MDM II należały domy wokół placu Zbawiciela. Okrągła forma placu narzuciła budynkom łukowy rzut. Według pierwotnej koncepcji Jana Knothego takie domy miały stać na wszystkich posesjach przy placu, a w jednym z wariantów projektowych proponowano rozbiórkę wież kościoła Najświętszego Zbawiciela. Na szczęście do tego nie doszło, ocalały też trzy stare kamienice, choć jeszcze jesienią 1955 roku pisano, iż po ich rozbiórce plac uzyska jednolitą postać⁹¹ i w związku z tym poprzestano na wzniesieniu dwóch bloków po obu stronach świątyni, natomiast dwa kolejne „tymczasowo” zrealizowano tylko w krótkich segmentach, ze względu na sąsiedowanie z dobrze zachowanymi czynszówkami. Te bardzo udane budynki porządkowały plac, ale też paradoksalnie podkreślały

⁸⁹ „Stolica” 1955/34, s. 1.

⁹⁰ „Stolica” 1955/46, s. 8.

⁹¹ Ibidem, s. 1.

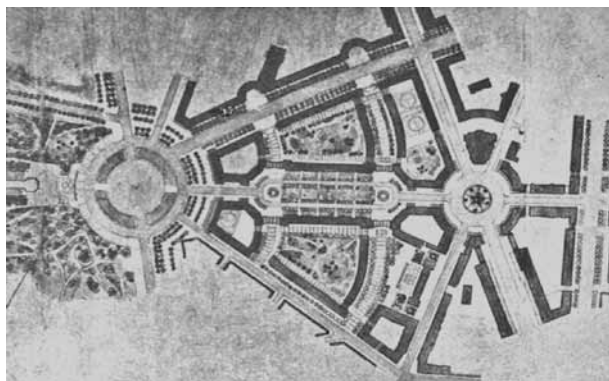
i wzmacniały sylwetkę kościoła, z czego projektant musiał zdawać sobie sprawę. Z drugiej strony, pozostawienie starych czynszówek (choć w okaleczonej postaci) decyduje o tym, że obudowa placu nie stała się zbyt monotonna. Najwcześniej wyciągnięto mury bloku między ulicami Mokotowską i Nowowiejską, który w końcu 1952 roku osiągnął pełną wysokość⁹².

Bibliografia

M.S.: *MDM od placu Zbawiciela do placu Unii* → „Stolica” 1953/34, s. 8-9.

Oś Stanisławowska i osiedle Latawiec (MDM III)

Powodem budowy na terenie MDM osiedla o tak specyficznym kształcie była chęć przestrzennego odtworzenia i architektonicznego wzmocnienia charakterystycznych cech układu przestrzennego Osi Stanisławowskiej na jej początkowym odcinku. W ramach budowy MDM zamierzano odtworzyć całą oś, jak o tym świadczy komentarz do projektu urbanistycznego z roku 1950: *Wydobycie zagubionego piękna [osi] stanowiło specjalną troskę projektodawców MDM. Oś ta ciągnąca się przestrzennie od łuku Wisły, przez Kanał Piaseczyński, zameczek książąt Mazowieckich, plac Na Rozdrożu, Nowy Plac, plac Zbawiciela, aleję Wyzwolenia z placem Jedności Robotniczej (przed Politechniką), aż po zielony rezerwat Filtrów z ewentualnym na nim akcentem wysokościowym, po jej pełnym i starannym zaprojektowaniu może się stać jednym z najpiękniejszych elementów socjalistycznej Warszawy. Nowy Plac to poszerzony odcinek alei Wyzwolenia w obrębie omawianego osiedla, która pod tą nazwą miała sięgać aż do placu Politechniki. Zameczek książąt Mazowieckich to oczywiście Zamek Ujazdowski.*



67. Założenie przestrzenne Latawca [wg: „Stolica” 1953]

⁹² Zob. fotografia w: „Stolica” 1952/19, s. 2 oraz 1953/1, s. 9.

Osiedle realizowano w latach 1953-1955 na podstawie projektu urbanistycznego Eleonory Sekreckiej (projektant generalny) przy współpracy Stanisława Jankowskiego, Jana Knothego i Zygmunta Stępińskiego w ścisłym urbanistycznym powiązaniu z Marszałkowską Dzielnicą Mieszkaniową jako jego część oznaczoną numerem III. Dramatycznym zafałszowaniem idei Osi Stanisławowskiej było wyłączenie z niej elementu, który stał się podstawą jej stworzenia, tj. Zamku Ujazdowskiego, który właśnie wtedy zbrodniczo zburzono. W tej sytuacji oś miała się zaczynać dopiero na placu Na Rozdrożu i sytuacja ta nie uległa zmianie po dzień dzisiejszy, mimo odtworzenia zamku.

Przy projektowaniu osiedla skazano na zagładę ulice Służewską i Natolińską, utworzone na przełomie XIX i XX wieku i łukowym przebiegiem niepasujące do koncepcji przewidującej tylko ulice o biegu prostoliniowym lub łamanym. W rezultacie powstały nowe ulice o tych nazwach, na zapleczu zaś nowo wystawionych domów po późne lata sześćdziesiąte dogorywały nieliczne przedwojenne kamienice stojące w starych liniach regulacyjnych.

Ze względu na sąsiedztwo zabytkowych parków w projekcie przewidziano znaczne nasycenie osiedla zielenią. *W miejscu, gdzie aleja Wyzwolenia rozszerza się, tworząc rodzaj wydłużonego placu, ustawione będą wśród zieleni fontanny dekoracyjne i rzeźby. Aleja Armii Ludowej, nowa, wielka arteria komunikacyjna, posiadać będzie bardziej śródmiejski charakter o wyższej zabudowie, jednakże i tutaj bogaty, poczwórny rząd drzew wciągnie zieleni alei do śródmieścia*⁹³.

Koncepcja osiedla już w 1955 roku została skrytykowana przez Edmunda Goldzamta, który wytykał nadmiernie zwartą, nieprzerwaną, obrzeżną zabudowę, zamykającą większość zieleni wewnątrz bloków. Jego zdaniem, taki sposób zabudowy odwoływał się do metod z przełomu XIX i XX wieku. *Architektura Latawca jest w pełnym znaczeniu tego słowa eklektyczna, ponieważ*



68. Al. Wyzwolenia i pl. Zbawiciela w 1961 r.; po prawej – oczekujące na rozbiórkę kamienice w dawnej linii ul. Służewskiej [wg: „Stolica” 1961, fot. Z. Siemaszko]

⁹³ „Stolica” 1953/33, s. 3.

zestawia w sposób pozbawiony zasad budynki [...] całkowicie różne. Jaskrawym tego przykładem mogą być trzy bloki w rejonie narożnika alei Wyzwolenia i ulicy Marszałkowskiej: I – nawiązuje do włoskiej szkoły renesansowej, II (od strony Marszałkowskiej) z wieżą – jest kontynuacją emdeemowskiej architektury z ulicy Pięknej, a III, o wygiętej formie rzutu, pokryty jest schematyczną siatką podziałów pionowych poziomych. W centralnej części Latawca występuje niezrozumiałe nawiązanie do francuszczyzny⁹⁴. Innymi słowy, czołowy doktryner socrealizmu miał za złe to, co dziś postrzegamy jako zaletę – znaczne urozmaicenie typowo wielkomiejskiej architektury, która znakomicie współgrała z niedobitkami przedwojennych kamienic.

Roboty przy budowie Latawca ruszyły dopiero wiosną 1955 roku, przy czym już w maju kończono bloki nr 8 (40 izb) i nr 9 (73 izby) od strony placu Zbawiciela, a kolejne 262 izby planowano oddać do użytku w trzecim kwartale⁹⁵. Z tego 131 izb oddano do użytku w bloku nr 115 po północnej stronie alei, ukończonym wcześniej od południowego. Kolejne domy, znacznie skromniej wykończone, budowano równocześnie przy ulicach Służewskiej, Natolińskiej, Koszykowej i przy obecnej ulicy Stefanii Sempołowskiej, gdzie do grudnia wybudowano trójsegmentowy blok nr 111 o 539 izbach, mieszczący też w środkowym segmencie szkołę. Ogółem na Latawcu udało się zbudować 2794 izby mieszkalne. Na rok 1956 przewidywano prace wykończeniowe oraz rozpoczęcie budowy teatru przy placu Na Rozdrożu, kina na zapleczu bloku nr 37, dwóch przedszkoli, a także czterech kolejnych domów, z których oznaczony numerem 102 (u zbiegu z ulicą Mokotowską) miał mieć swój odpowiednik w postaci domu akademickiego⁹⁶. Żaden z nowo projektowanych obiektów nie doczekał się już realizacji, a prace przy wykańczaniu osiedla znacznie się przeciągnęły i dopiero wiosną 1957 roku ułożono chodniki, a znacznie później przystąpiono do tynkowania elewacji już zamieszkanymi bloków⁹⁷.

Zewnętrzny wygląd większości ukończonych budynków zaprojektowała Eleonora Sekrecka. Tylko z największym wysiłkiem można by utrzymywać, że elewacje bloków nawiązują do epoki stanisławowskiej, tymczasem bez żadnych wątpliwości w centrum osiedla (ośmioboczny, wydłużony plac, czyli aleja Wyzwolenia) mamy do czynienia z oczywistym wpływem architektury francuskiej z przełomu XVI i XVII wieku, o czym będzie jeszcze mowa.

⁹⁴ „Stolica” 1955/10, s. 3.

⁹⁵ „Stolica” 1955/23, s. 3.

⁹⁶ „Stolica” 1955/46, s. 8-9.

⁹⁷ „Stolica” 1957/12, s. 2-3.

Narodowej (polskiej) formy próżno się tu doszukiwać, natomiast socjalistyczna treść materializowała się gęstwiną niewielkich mieszkań i skromnym wyposażeniem wnętrz.

Trudno powiedzieć, jaki los spotkał modele rzeźb przeznaczonych dla wnętrza alei Wyzwolenia i elewacji domów Łatawca. Zaprezentowano je w końcu 1955 roku na łamach „Stolica”⁹⁸. Rzeźbami pełnoplastycznymi były postacie dziewcząt: ze skrzypcami i z koralami (obie autorstwa Barbary Zbrożyny), z szalem (Aliny Ślesieńskiej) i z kwiatami (Leona Machowskiego). Płaskorzeźbę prządkę wpisaną w półkolistą supraportę wykonał Konrad Opolski, a płaskorzeźby syrenki z syreniątkiem oraz pana Twardowskiego na kogucie – Wincenty Kasprzycki. W odróżnieniu od rzeźb z MDM I miały one znacznie swobodniejszy charakter – sylwetki dziewcząt cechował wdzięk, a płaskorzeźby Kasprzyckiego – ogromne poczucie humoru. Był to niewątpliwy znak czasu – schyłku panowania doktryny i prawdziwa szkoda, iż owe dzieła nie zostały przekute w kamieniu i wkomponowane w osiedle⁹⁹.



69. Projekt pierzei al. Wyzwolenia [wg: „Stolica” 1955, rys. W. Idźkowski]

Osiedle Łatawiec do dziś może się podobać wielkomiejskim rozmachem i ciekawą architekturą, wiele jednak straciło przez późniejsze zasłonięcie widoku nań od wschodu parą pudełkowatych bloków wystawionych w pierzei placu Na Rozdrożu. Zastrzeżenia budzi też zbyt rozrośnięta zieleń, która uniemożliwia obserwację całości założenia przestrzennego alei Wyzwolenia.

Bibliografia

(K-a): *Dobrze i źle o Łatawcu* → „Stolica” 1955/10, s. 2-3. Krzyżakowa Krystyna: *Mieszkamy na Łatawcu* → „Stolica” 1955/46, s. 8-9. (Leś.): *Łatawiec – nowoczesna dzielnica Osi Stanisławowskiej* → „Stolica” 1953/33, s. 3. Majorek A.: *Oś Stanisławowska* → „Stolica” 1951/1, s. 4.

⁹⁸ „Stolica” 1955/46, s. 8-9.

⁹⁹ Zobacz: il. 437.

C. Północna Marszałkowska i śródmieście wokół placu Centralnego

(plac Stalina)

Odcinek ulicy Marszałkowskiej, między Królewską a Alejami Jerozolimskimi, a szczególnie skrzyżowanie tej ostatniej arterii z Marszałkowską stanowiło przedmiot studiów urbanistyczno-architektonicznych już od 1945 roku. Najwcześniejsze koncepcje (np. Macieja Nowickiego) miały w poważnym stopniu charakter dezurbanizacyjny, o wyraźnym piętnie koncepcji Le Corbusiera¹⁰⁰. Jeszcze konkursy architektoniczne z 1947 roku wykazały zdecydowany prymat funkcjonalizmu, nierzadko skrajnego, w proponowanych koncepcjach zabudowy¹⁰¹.

Zupełnie inny, już niemal w pełni socrealistyczny charakter, miała koncepcja pracowni BUW zademonstrowana na Pokazie Prac Biur Projektowych Warszawy w 1950 roku¹⁰². Dominantę założenia miał pełnić wieżowiec Centralnego Domu Kultury, zlokalizowany przy rondzie u zbiegu Marszałkowskiej i Alej Jerozolimskich, w linii zachodniej pierzei ulicy Zielnej. Zwalista sylweta wieżowca liczącego ponad 20 pięter swym schodkowym układem brył przypominała przedwojenny projekt Świątyni Opatrzności autorstwa Bohdana Pniewskiego¹⁰³. Ulica Zielna miała być w zasadzie skasowana i stać się zachodnią pierzeją radykalnie poszerzonej Marszałkowskiej. Jedyną jej zabudowę, poza wspomnianym pałacem, miał tworzyć nowy, niski, bardzo wydłużony budynek z okrągłym belwederkiem i wewnętrznym dziedzińcem oraz budynek dawnej Pasty, przekomponowany w wolno stojącą wieżę



70. Makieta projektu Śródmieścia; na pierwszym planie ul. Zielna [wg: „Architektura” 1950]

¹⁰⁰ zob. np.: Goldzamt 1955, s. 423.

¹⁰¹ Ibidem, s. 424.

¹⁰² „Architektura” 1950/7-8, s. 213-214.

¹⁰³ Bierut 1950, plansza „Centralny Dom Kultury, 1955” po s. 272.

zegarową, ufryzowaną socrealistycznymi ozdóbkami na zapleczu. Wokół Pasty rozplanowano plac, który miał wchłonąć historyczny plac Grzybowski na jej zapleczu¹⁰⁴. Dla przeciwległej pierzei arterii (Ściana Wschodnia) zaproponowano zabudowę znacznie bardziej zwartą, z sześcioma, a w późniejszej wersji – siedmioma piętrami mieszkalnymi i niezwykle wysokimi parterami handlowymi i antresolami ukrytymi w filarowych podcieniach. Identyczne budynki uzyskać miały wydatne ryzality skrajne zwieńczone wyższymi o piętro belwederkami. Domy te na osiach przecznic Marszałkowskiej zespolono przedłużeniami krążganków, na których rozrysowano ażur pseudokolumnad (filarowych) zwieńczonych posągami. Architektura budynków bardzo kojarzyła się z przyszłymi realizacjami na MDM, także w sensie umiaru w stosowaniu ozdób elewacji¹⁰⁵. Kolegium Opiniodawcze Pokazu dość cierpko oceniło zaprezentowaną koncepcję, stwierdzając m.in., iż Marszałkowska: *wykazuje monotonię w wielkości placów, w szczególności pomiędzy wysokościami [Pastą], Domem Kultury a obudową placu Nowogrzybowskiemu oraz placem Nowogrzybowskim [...]. Architektura gmachów wschodniej strony ulicy Marszałkowskiej w poszukiwaniu bryły – właściwa. Zamknięcie widoków ulic portykami o podwójnym porządku – pompatyczne [sic!] i nieprzeprowadzone architektonicznie. Formy architektury gmachów schematyczne, zwieńczenia w duchu uniwersalnego modernizmu nie przejawiają poszukiwania współczesnej polskiej formy narodowej*¹⁰⁶.

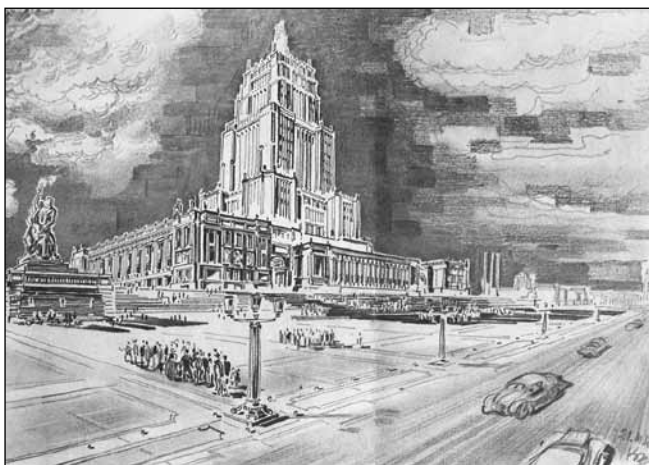
Decyzja o budowie Pałacu Kultury i Nauki wywołała problem zagospodarowania – w niepraktykowanej dotychczas skali – otoczenia tego giganta, szczególnie od strony ulicy Marszałkowskiej, która także w zmienionych warunkach miała pozostać najbardziej reprezentacyjną ulicą Śródmieścia. W maju 1952 roku SARP ogłosił konkurs na zagospodarowanie przestrzenne obszaru śródmieścia między Trasą N-S na zachodzie, Ogrodem Saskim – na północy, placem Wareckim (dziś Powstańców Warszawy) oraz ulicami Bracką i Kruczą – od wschodu i Wilczą – od południa. Najistotniejszym elementem planu urbanistycznego miał stać się plac Centralny (późniejszy Stalina, obecnie Defilad), tworzący: *ramę i otoczenie dla głównego akcentu architektonicznego stolicy, jakim będzie Pałac Kultury i Nauki*¹⁰⁷, a także jego właściwe powiązanie z zespołem starych placów i ulic oraz Osią Saską. W wytycznych podano,

¹⁰⁴ Bierut 1950, plansza „Plac Grzybowski, 1955”.

¹⁰⁵ „Architektura”, op. cit.; Bierut 1950: plansze „Marszałkowska, róg Chmielnej, 1955”, „Marszałkowska, 1955” i „Marszałkowska, róg Alej Jerozolimskich, 1955”.

¹⁰⁶ „Architektura”, op. cit., s. 198.

¹⁰⁷ „Stolica” 1952/13, s. 5.



71. Centralny Dom Kultury
[wg: Bierut 1955,
rys. K. Marczewski]



72. Plac z gmachem PAST-y
[wg: Bierut 1955,
rys. K. Marczewski]



**73. Wschodnia pierzeja
ul. Marszałkowskiej**
[wg: Bierut 1955,
rys. K. Marczewski]

iz plac ten o wymiarach 700x700 m ma mieć plastyczne walory wielkiej architektury monumentalnej i stanowić całość z PKiN. Przewidywano wybudowanie od strony pałacu trybun dla od 3000 do 5000 osób. W warunkach konkursu nie określono ściśle wysokości zabudowy wokół placu, zaznaczając jedynie, że nie może ona konkurować z PKiN. Dla parterów budynków usytuowanych przy placu i przy głównych ciągach komunikacyjnych preferowano funkcje lokali publicznych, na piętrach zaś przeważała funkcja mieszkaniowa. Wprawdzie w regulaminie zaznaczono, że oprócz wartości kompozycyjnych będzie brana pod uwagę również gospodarcza efektywność projektów, to jednak zabrakło definicji funkcjonalnego celu wykreowania tak wielkiego zespołu śródmiejskiego, czyli że znacznie większy nacisk położono na formę, a nie na treść założenia.

W celu niekępowania swobody wypowiedzi projektantów dopuszczalne jest nieliczenie się z wszelkimi dotychczasowymi opracowaniami, nie wyłączając zatwierdzonych i dotychczas niezrealizowanych założeń miasta, z wyjątkiem sytuacji i projektu Pałacu Kultury i Nauki oraz sytuacji Dworca Centralnego i przystanku linii średnicowej (podmiejskiej). Elewacje budynków istniejących zaadoptowanych przez projektantów mogą być przekomponowane, biorąc pod uwagę możliwości konstrukcyjne budynków¹⁰⁸.

Z powyższego zapisu wynika, iż projektanci mogli swobodnie zmieniać wygląd nie tylko zachowanych budynków przedwojennych, ale i gmachów wzniesionych po wojnie, a ich zdaniem niedopasowanych stylowo, co oznacza, że konkurs był okazją do ostatecznego pogrzebania lub zatarcia wcześniejszych koncepcji funkcjonalistycznych w urbanistyce i architekturze. Czas pokazał, że z okazji tej w większości skwapliwie skorzystali. Nie trzeba dodawać, że formy realizmu socjalistycznego były szczególnie oczekiwane nie tyle przez SARP, ile najwyższe władze partyjno-rządowe, które wyrażały ogromne zainteresowanie konkursem. Wzięły w nim udział aż 32 pracownice. Cały proces twórczy odbywał się pod dyktando wytycznych Biura Politycznego KC PZPR i wskazówek udzielonych w Moskwie. Na początku 1954 roku urządzono siedmiodniową wystawę projektów oraz trwającą przez trzy wieczory dyskusję publiczną zorganizowaną przez „Życie Warszawy”, „Express Wieczorny” oraz „Stolicę”, na konferencji zorganizowanej przez SARP przez cały dzień dyskutowało też około 1000 fachowców¹⁰⁹. Skala organizacyjna

¹⁰⁸ Ibidem.

¹⁰⁹ „Stolica” 1954/10, s. 7.

świadczy, jak bardzo władzom zależało na pozorach dialogu ze społeczeństwem w tak istotnej dlań kwestii. Opublikowano wiele rysunków projektowych i zdjęć makiet, które dają wystarczające pojęcie o tym, jak drastycznie zmieniłoby się śródmieście Warszawy po realizacji całości zamierzenia, ostatecznie przybierając kształt sowieckiej karykatury miasta. Pod presją polityczną większość powstałych projektów charakteryzowała gigantomania i sztamkowość, szczególnie w odniesieniu do Ściany Wschodniej ulicy Marszałkowskiej, między Świętokrzyską a Alejami Jerozolimskimi. Przewidywano tu wzniesienie trzech długich gmachów o wysokości do 32 m, przy czym tak narzucone wytyczne ograniczały swobodę architektów właściwie tylko do operowania detalem w zakresie od renesansu, przez neoklasycyzm akademicki, do mocno klasycyzującego modernizmu. Jedno z doktrynalnych zaleceń nakazywało stworzenie osi urbanistycznej biegnącej od ulicy Jasnej przez prześwit pośrodku budynku centralnego do frontowego portyku Pałacu Kultury.

Do finału konkursu zakwalifikowano dwie prace¹¹⁰. Z nich stosunkowo więcej umiaru i samodzielności wykazywał projekt zespołu Piotra Biegańskiego, który zaproponował rozbić każdego z siedmiokondygnacyjnych budynków na pary, każdy z dwóch skrajnych dzieląc niższym pawilonem, a środkowy – ażurową, czteroprzęślową ścianą, czyniąc zadość wymogowi ukształtowania centralnej osi. Także formy stylowe wyróżniał pewien umiar w stosowaniu detalu, który ograniczał się w zasadzie do zmodernizowanych półkolumn i pilastrów oraz nielicznych elementów rzeźbiarskich i bardzo uproszczonych attyk. Ciekawe, że projekt był krytykowany za nadmiar ozdób i w rezultacie autor usunął część z nich, np. niektóre kolumnady.

W opracowaniu Jana Knothego i Zygmunta Stępińskiego fasady budynków miały stanowić wyolbrzymioną wersję arkad i kolumnad pałacu Saskiego, w wersji zastosowanej już w gmachu Ministerstwa Rolnictwa. W efekcie uwag krytycznych wprowadzono znacznie więcej zmian niż do projektu Biegańskiego, wynikających ze zmiany funkcji gmachów naprzeciw PKiN – z wyłącznie biurowej na mieszaną, z udziałem funkcji hotelowej i mieszkalnej. W środkowym z trzech gmachów przewidywano ulokowanie Prezydium Stołecznej Rady Narodowej, czyli ratusza. Tylko ten budynek zachował pierwotnie postulowaną ozdobność, sprowadzoną jednak głównie do ażuru kolumnady, natomiast oba budynki boczne proponowano teraz wykończyć znacznie skromniej¹¹¹.

¹¹⁰ Rysunki projektowe i makiety większości prac, zob.: „Architektura” 1954/7-8, s. 166-187.

¹¹¹ „Stolica” 1955/4, s. 2-3.



74. Makieta projektu autorstwa zespołu P. Biegańskiego [wg: „Architektura” 1954]

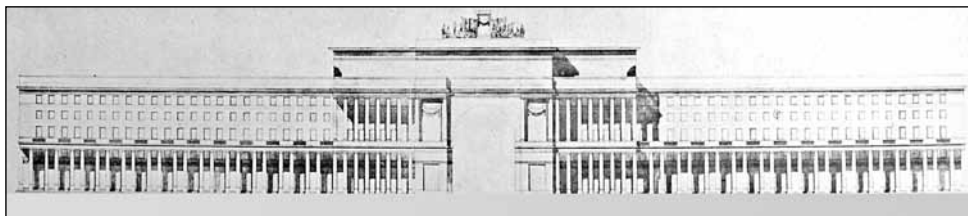


75. Makieta projektu autorstwa zespołu J. Knothego i Z. Stępińskiego [wg: „Architektura” 1954]

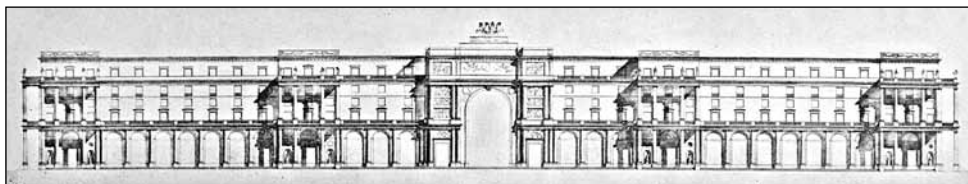
Spośród innych projektów konkursowych w pracy Aldony i Bolesława Koseckich gigantyczny gmach środkowy miał być niemal repliką fasady Teatru Wielkiego, w którym centralny człon zastąpiono łukiem triumfalnym zwieńczonym całym tłumem kamiennych postaci.

W pracowni Stanisława Brukalskiego oś urbanistyczną przepuszczono przez ogromny portal, który znacznie cofnięto względem ujmujących go aneksów kolumnad i całego środkowego budynku. „Renesansowy” wystrój był bogatszy niż u Biegańskiego i przypominał zastosowany w sockamienicach z ulic Nowotki i Marchlewskiego.

Uśmiech niedowierzania budzi obecnie projekt Wacława Kłyszewskiego, Jerzego Mokrzyńskiego i Eugeniusza Wierzbickiego – późniejszych Tygrysów

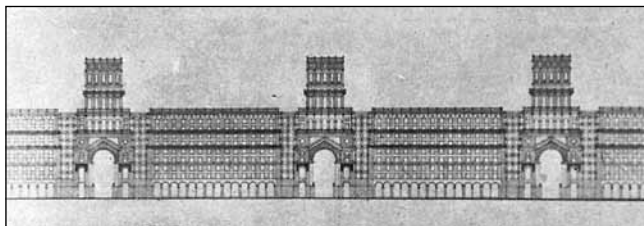


76. Elewacje centralnej części wschodniej pierzei ul. Marszałkowskiej
– projekt A. i B. Koseckich [wg: „Architektura” 1954]



77. Elewacje centralnej części wschodniej pierzei ul. Marszałkowskiej
– projekt Tygrysów [wg: „Architektura” 1954]

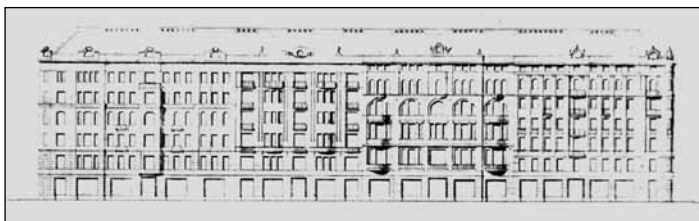
odpowiedzialnych w latach sześćdziesiątych za zdewastowanie krajobrazu przestrzennego centrum Warszawy skrajnie modernistycznymi pudłami punktowców. Ich ówczesna koncepcja była bodaj najbardziej socrealistyczna ze wszystkich (w sensie nadmiaru detalu), a centralny budynek miał aż cztery ryzality ze spiętrzonymi kolumnadami i środkowy prześwit w postaci łuku triumfalnego z kwadrygą w zwieńczeniu. Wypisz, wymaluj – architektura Leningradu! Jeszcze większą grozę budzi projekt Hipolita Rutkowskiego i Zbigniewa Krasnodębskiego, w myśl której cztery identyczne, dziewięciokondygnacyjne bloki w manierze socrenesansu, otwarcie nawiązujące do kanonów Iwana Żółtowskiego, miały być zespolone trzema znacznie wyższymi wieżami bramnymi o babilońskich formach i rusko-bizantyjskich, dwuspadowo zadaszonych łukach megabram. Wydaje się, że dla elewacji tych segmentów zaproponowano okładzinę ceramiczną, toteż całość idealnie wpasowywała się w nurt narodowego moskiewskiego eklektyzmu z końca XIX wieku. Nawiasem mówiąc, pracy



78. Ściana Wschodnia ul. Marszałkowskiej
– projekt H. Rutkowskiego i Z. Krasnodębskiego
[wg: „Architektura” 1953]

tej przyznano premię za: szczególne osiągnięcia we fragmentach opracowania architektonicznego¹¹². Rzeczywiście, szczególne!

Podobny, choć nieco skromniejszy charakter miała mieć obudowa wszystkich ulic przyległych do placu Centralnego, i to nie tylko w jego pierzejach, ale na znacznie dłuższych odcinkach, np. w przypadku Marszałkowskiej – po Wilczą, czyli do styku z zabudową MDM-u. Aleje Jerozolimskie miały przeżyć analogiczną metamorfozę aż po Bracką. Świetnie zachowany do dziś, bezcenny kompleks kamienic z różnych epok, tworzących zwarty zespół na odcinku między ulicami Marszałkowską i Emilii Plater jeszcze w 1955 roku był przewidziany do „adaptacji”, czyli zunifikowania w formach socrealizmu, co zakładał projekt Jana Knothe i Zygmunta Stępińskiego. Ten sam los miał spotkać hotel Polonia, który widziano jako gmach znacznie poszerzony, siedmiokondygnacyjny, z fasadą o dwóch kolumnowych ryzalitach, płaskorzeźbionym fryzem w zwieńczeniu i attyce balustradowo-cokołowej¹¹³.



79. Pierzeja Alej Jerozolimskich między Poznańską a Pankiewicza, projekt przekształcenia fasad J. Knothe i Z. Stępiński
[wg: „Architektura” 1954]



80. Hotel Polonia – projekt przebudowy
[wg: „Architektura” 1954]

Wiele prac proponowało nasycenie śródmieścia licznymi wieżowcami, nawet na miejscu Zamku Królewskiego. Ten wysyp wysokościowców skrytykował podczas dyskusji np. Jan Minorski, nieco przewrotnie argumentując, iż: *te małe wieżowce nie uzupełnią sylwetki [PKiN], lecz jedynie ją zakłóca*¹¹⁴.

¹¹² „Architektura” 1953/5, ss. 119 i 123.

¹¹³ „Stolica” 1955/6, s. 2-3.

¹¹⁴ „Architektura” 1953/5, s. 122.

Jeszcze dobitniej wyraził to inny z dyskutantów, krytykując jedną z propozycji ustawienia wieżowców w narożnikach placu: *ponieważ przy tym ustawieniu rozpraszałyby uwagę widza, która powinna się koncentrować na Pałacu Kultury*¹¹⁵. Prawdziwie rewolucyjny zapał wykazała Helena Syrkusowa, powołując się na oś łączącą Pałac Rad z Uniwersytetem im. Łomonosowa: *Trzeba jasno, radykalnie i bezkompromisowo postawić sprawę przeprowadzenia osi wschodniej jako kompozycji łączącej Pałac Kultury nie tylko ze skarpą, ale nawet ze śródmieściem Pragi. W żadnym razie nie należy stwarzać zapór na drodze do zrealizowania tego założenia w przyszłości*¹¹⁶. I rzeczywiście, po dziś dzień takiej zapory nie stworzono, a podczas budowy Ściany Wschodniej w latach sześćdziesiątych znacznie poszerzono ulicę Kniewskiego (Złotą), utrwalając pierwszy odcinek postulowanej osi, która idąc dalej ulicą Górskiego, musiałaby przeciąć Nowy Świat, niszcząc fragment jego zabudowy. Konkurs z 1953 roku był ostatnią próbą kompleksowego rozwiązania urbanistyki i architektury Śródmieścia, w sposób podkreślający hegemonistyczną pozycję PKiN i placu Centralnego. Późniejsze, cząstkowe projekty i realizacje zmierzały już, choć w sposób zawalowany, w przeciwnym kierunku.

Bibliografia

Gieysztor Jerzy: *Centralny plac Warszawy* → „Architektura” 1954/7-8, s. 166-188. (S.): *Hotel Polonia – narożnik pl. Stalina* → „Stolica” 1955/6, s. 2-3. (S.): *Plac im. Józefa Stalina* → „Stolica” 1954/10, s. 7. Sadzewicz Marek: *Oddajemy głos projektantom Ściany Wschodniej* → „Stolica” 1955/4, s. 2-3. Sułkowski Edward: *Konkurs na rozwiązanie centralnego placu Warszawy i związanego z nim obszaru Śródmieścia* → „Stolica” 1952/13, s. 5. *Z dyskusji architektów na temat wyników konkursu SARP na centrum Warszawy* → „Architektura” 1953/5, s. 118-126. *Zbliżamy się do realizacji śródmieścia* → „Stolica” 1953/5, s. 6-9.

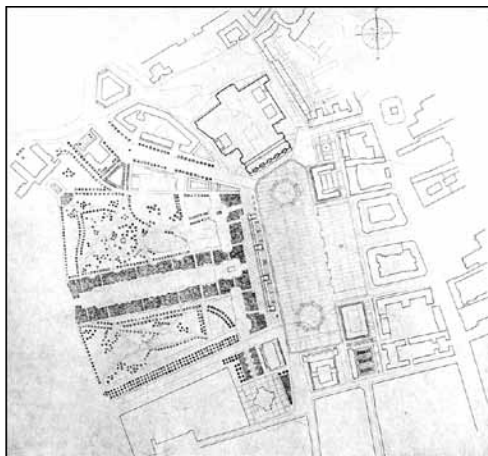
D. Oś Saska

Problematyka regulacji Osi Saskiej była jednym z najwcześniej po wojnie podjętych tematów, czego dowodem był rozpisany w 1947 roku konkurs. W jego rezultacie do dalszych prac skierowano koncepcje Romualda Gutta i Bohdana Pniewskiego, przy czym ten drugi miał się zająć wschodnią częścią osi wraz z placem Zwycięstwa. Projekt Pniewskiego odnośnie placu został

¹¹⁵ Ibidem, s. 126.

¹¹⁶ Ibidem, s. 126.

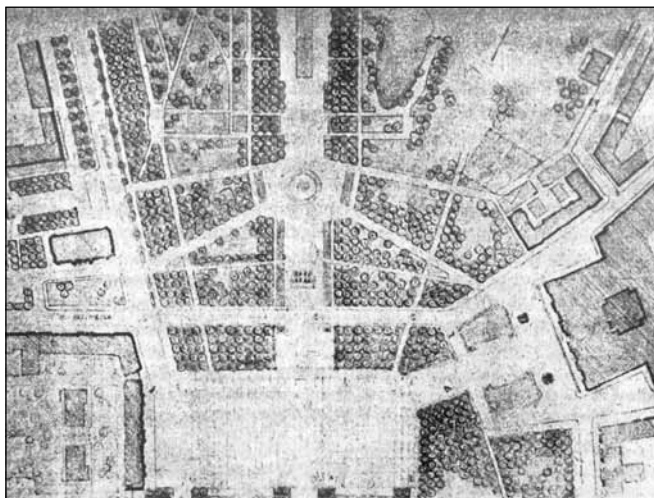
częściowo zrealizowany, ale w 1950 roku Prezydium Rządu zdecydowało o kontynuowaniu opracowań placu z wykorzystaniem bogactwa dotychczasowych studiów urbanistycznych Pniewskiego. Zgodnie z wytycznymi, plac miał pozostać nieuszczuplony, przeznaczony dla masowych manifestacji i defilad, wyposażony w monumentalne trybuny po stronie zachodniej. Wybrany do realizacji projekt z 1951 roku przewidywał diametralne zmiany w stosunku do wcześniejszych koncepcji, znacznie wydłużał bowiem plac wzdłuż osi N-S, aby włączyć w jego przestrzeń rozbudowany Teatr Wielki. W ten sposób tworzyła się oś prostopadła do Osi Saskiej zamknięta od południa (po przewidywanym wyburzeniu pałacu Kronenberga) gmachem Ministerstwa Poczty i Telegrafów, czyli dawną kamienicą Raczyńskich. Od zachodu arkady Grobu Nieznanego Żołnierza miały zostać rozebrane, a sam grób włączony w strukturę parterowej galerii trybuny akcentowanej czterema pylonami. Po stronie wschodniej plac zwężałby się po wzniesieniu dwóch nowych budynków, które flankowałyby wydzielony, mały, podwyższony placik z obeliskiem pośrodku. Dla potrzeb masowych manifestacji przekształcono układ komunikacyjny, projektując nową ulicę w miejscu pałacu Brühla i klasztoru Reformatów¹¹⁷.



81. Oś Saska – konkursowy projekt B. Pniewskiego [wg: Garliński 1953]

Ostateczna wersja koncepcji placu Zwycięstwa została przygotowana przez Bohdana Pniewskiego w 1954 roku, gdy funkcje reprezentacyjne przejął już plac Centralny (Stalina) przed Pałacem Kultury i Nauki. W tej sytuacji zrezygnowano z wytyczenia nowej ulicy, a wewnątrz placu postanowiono zintegrować z Ogrodem Saskim, włączając do tego układu także plac Małachowskiego. W związku z tym nowe nasadzenia drzew miały sięgnąć aż do linii ulic Mazowieckiej i Wierzbowej, oskrzydlając pozostawione arkady Grobu Nieznanego Żołnierza i zmniejszając przestrzeń placu. Oddzielny placik, zadrzewiony od strony wschodniej, utworzono przed Teatrem Wielkim. Niewielkie szpalery drzew posadzono od strony niezmienionej pierzei

¹¹⁷ Czapelski 2008, s. 207-215.



**82. Rejon pl. Zwycięstwa
– zatwierdzony projekt
B. Pniewskiego**
[wg: „Stolica” 1954]

wschodniej, od południa zaś proponowano nowy, długi budynek i pozostawienie pałacu Kronenberga¹¹⁸. Ta bardzo pasywna koncepcja, została – jak wiadomo – zrealizowana tylko częściowo, nie rozwiązując podstawowych problemów urbanistycznych placu i wschodniej części Osi Saskiej.

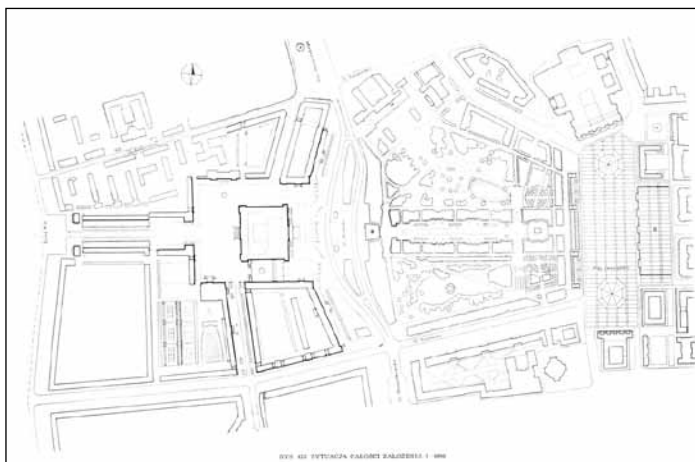
Częścią tematyki konkursu na ukształtowanie centrum Warszawy z 1953 roku było rozwiązanie kwestii całości Osi Saskiej i powiązania jej z placem Centralnym. Część prac konkursowych (np. Piotra Biegańskiego) kładła na to zagadnienie większy nacisk niż na sam plac, ważniejszy z punktu widzenia doktrynalnych założeń. Niezależnie od konkursu, od pierwszych lat powojennych prowadzono studialne prace nad rewaloryzacją i zagospodarowaniem Osi Saskiej. W dobie dyktatu socrealizmu najciekawsze prace demonstrowano na warszawskich i ogólnopolskich pokazach architektury.

Koncepcja urbanistyczno-architektoniczna Romualda Gutta i Haliny Erentz-Skibniewskiej została w roku 1950 na Pokazie Prac Biur Projektowych Warszawy wyróżniona za wzorowe podanie projektu architektonicznego¹¹⁹. Autor zakładał odbudowę pałacu Brühla, ale nie pałacu Saskiego, toteż Ogród Saski miał sięgnąć bezpośrednio do placu Zwycięstwa. Architekt eliminował także obie Hale Mirowskie, pozostawiając na dawnym miejscu pałac Lubomirskich. Nowym akcentem zamykającym Oś Saską miał stać się wielki kolumnowy portyk gmach Teatru Domu Wojska Polskiego, usytuowany po zachodniej stronie obu nowych jezdni ulicy Marszałkowskiej, przebitych

¹¹⁸ „Stolica” 1954/38, s. 2.

¹¹⁹ Rysunki projektowe, zob.: „Architektura” 1950/7-8, s. 218-221 oraz Garliński 1953, s. 148-158.

przez Ogród Saski¹²⁰. Przed gmachem rozrysowano płytki dziedziniec, po obu zaś jego bokach symetryczne gmachy Ministerstwa Obrony Narodowej z wewnętrznymi dziedzińcami. Ukośne wysunięcie ich skrzydeł frontowych względem budynku teatru miało nawiązywać do obrysu zachodniego krańca Ogrodu Saskiego rozmytego po odcięciu jego fragmentu wspomnianymi jezdniami. Aby nie konkurować z bryłą teatru, oba boczne skrzydła zaprojektowano jako zaledwie trójkondygnacyjne, skromnie dekorowane boniami, lizenami i attyką.



**83. Oś Saska od Teatru
Wojska Polskiego
do pl. Zwycięstwa.
Projekt R. Gutta
i H. Erentz-Skibniew-
skiej
[wg: Garliński 1953]**

Głównym akcentem architektonicznym ulicy Królewskiej był tasiemcowej długości budynek Ministerstwa Budownictwa o czterech segmentach zespolonych znacznie węższymi łącznikami o nieco cofniętych elewacjach frontowych. Biurowiec ten przy obu krańcach miał uzyskać filarowe bramy: wschodnią – wiążącą go z Zachętą, ustawioną na osi kościoła ewangelickiego (w miejscu dawnej bramy Szymona Bogumiła Zuga z przełomu XVIII i XIX wieku) oraz identyczną zachodnią, zespalałą go z budynkiem narożnym przy ulicy Marszałkowskiej. Gmach o czterech pełnych kondygnacjach i suterenach miał uzyskać w zasadzie modernistyczne formy, ze skromnym detalem w postaci gzymsów i boniowania oraz tralkowo-cokołowej attyki. Ostatecznie w tym miejscu wystawiono pod koniec lat pięćdziesiątych budynek o bardzo podobnej kompozycji bryły, ale skrócony od strony wschodniej, obniżony o piętro i całkowicie pozbawiony wystroju, w sumie więc straszliwie monotony i zbyt niski. Nieco bogatsze formy Romuald Gutt zaproponował dla pierzei

¹²⁰ Architektura tego gmachu omówiono w rozdziale poświęconym budynkom teatrów.

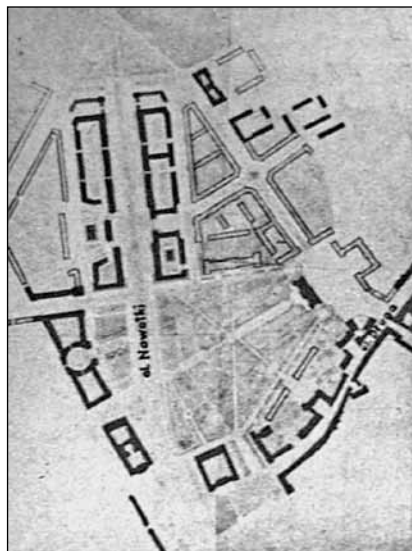
ulicy Królewskiej między Marszałkowską a placem Grzybowskim, tu bowiem wprowadził szersze łączniki między trzema segmentami, ożywione ryzalitami. Elewacje na pierwszym i drugim piętrze oraz oddzielnie na piętrze trzecim rozczłonkował boniowanymi lizenami. Trzy bloki na Marszałkowskiej, przy Królewskiej miały uzyskać łączniki nadwieszane nad wylotami ulic Kredytowej i Rysiej. Tu gabaryt zwiększono: do siedmiu kondygnacji (w tym antresola) w budynku środkowym i pięciu (jw.) – w obu bocznych.

Bibliografia

Adamski Wincenty: *Uwagi krytyczne na temat placu Zwycięstwa* → „Architektura” 1952/11, s. 290-293. Czapelski 2008, s. 207-224. Garliński 1953, s. 148 i 156-157. *Zatwierdzony projekt placu Zwycięstwa* → „Stolica” 1954/38, s. 2.

E. Ulica Nowomarszałkowska (Nowotki) i oś Muranów-Nowe Miasto

Przebita w 1947 roku przez gruzy getta ulica łącząca Śródmieście z Żoliborzem, zwana zrazu roboczo Nowomarszałkowską, formowała wschodni skraj równocześnie zaprojektowanego osiedla muranowskiego. Arteria ta (w okresie PRL-u – ulica Nowotki, obecnie – aleja Andersa), w odróżnieniu od tras N-S i W-Z, tylko na bardzo krótkim odcinku przy placu Dzierżyńskiego (Bankowym) biegła śladem przedwojennej ulicy Przejazd, dalej na północ zaś przecinała dawne kwartały zabudowy, co oznaczało, że ową arterię zrealizowano na podziemnej infrastrukturze sieci zlikwidowanych ulic, gęsto i nieregularnie rozmieszczonych. W tej sytuacji obudowa nowej ulicy monumentalnymi gmachami sprawiała olbrzymie trudności¹²¹. Z takim problemem zetknęła się pracownia Nowe Miasto (Stanisław Brukowski, Anna i Stanisław Szurmakowie, Barbara Andrzejewska i inni), która w 1951 roku wygrała konkurs na zabudowę tej niemal kilometrowej trasy o szerokości 66 m.



84. Układ zabudowy przy ul. Nowomarszałkowskiej [wg: „Stolica” 1953]

¹²¹ „Stolica” 1952/3, s. 6.

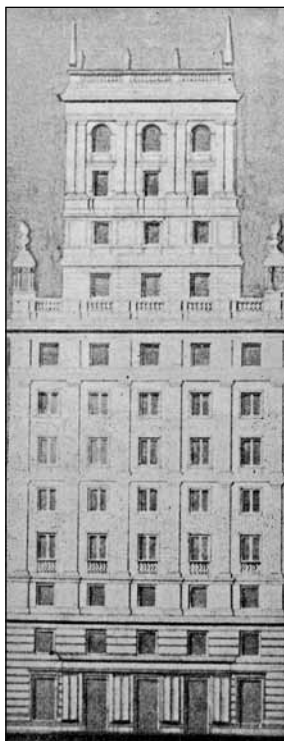
Na bazie planu generalnego autorstwa Stanisława Brukalskiego i Barbary Andrzejewskiej zaplanowano (dotychczas nieukończony) pięciopasmowy przebieg tej alei: z dwoma jezdniami (po 9 metrów szerokości), trzema pasami zieleni (jeden nich, 12-metrowy, pośrodku arterii, „tymczasowo” – do czasu zbudowania metra – zajęto na linię tramwajową!) i dwoma 18-metrowej szerokości trotuarami¹²².

Zabudowa wzdłuż trasy i na jej bezpośrednim zapleczu miała przybrać charakter sporego osiedla z około 9000 izb i 15 000 mieszkańców. W dolnych kondygnacjach budynków frontowych zaplanowano 110 lokali handlowych, usługowych i zbiorowego żywienia.

Dziś sposób rozmieszczenia elementów tego zespołu urbanistycznego, budowanego od wiosny 1952 i częściowo tylko ukończonego w roku 1955, wydaje się miejscami niezrozumiały, ze względu na niezrealizowanie całości zamierzenia, ale pierwotnie wszystko tu miało swoje uzasadnienie. Najdziwniejszy wydaje się zawsze bezludny, 200-metrowej długości skwer z pomnikiem żołnierza I Armii Wojska Polskiego (dzieło Xawerego Dunikowskiego) i stojący na jego tyłach długi, ale tylko trzypiętrowy gmach przepruty pośrodku idealnie okrągłym dziedzińcem frontowym, który według słów projektanta – Stanisława Szurmaka – miał jakoby nawiązywać do wewnętrznych dziedzińców okolicznych budowli zabytkowych: pałacu Mostowskich i Arsenału¹²³. Rozmach „niepotrzebnego” założenia staje się zrozumiały, gdy uświadomimy sobie, że skwer założono wtórnie, początkowo zaś miał tu powstać plac i pojemna stacja metra obsługująca osiedle muranowskie obliczone na kilkadziesiąt tysięcy mieszkańców. Gabaryt budynku nawiązywał do pałacu Mostowskich, a okrągły dziedzińczyk wraz z arkadowym przejściem w jego zachodnim boku stanowił część urbanistycznej osi widokowej obejmującej ulicę Dzielną oraz park Krasińskich i sięgającej po rejon kościoła Dominikanów. Oś ta wiązała więc nowe ulice ze starym układem komunikacyjnym. Bliźniacze budynki na rogu Anielewicza i Świętojerskiej miały otrzymać akcenty wieżowe o wysokości 12 kondygnacji (projektu Barbary Andrzejewskiej), nieco przypominające hotel Warszawa po socrealistycznej przebudowie. Cokół wieży tworzyły dwie kondygnacje licowane masywną rustyką kamienną. Powyżej ósmej kondygnacji stworzono taras z balustradą i ogromnymi sterczynami narożnymi, otaczający węższą, czterokondygnacyjną część budynku, zwieńczoną podobnie. Ostatecznie jednak z obu wieżowców zrezygnowano. Znacznie niższe pawilony

¹²² „Stolica” 1953/7, s. 6.

¹²³ Ibidem oraz „Stolica” 1953/25, s. 6.



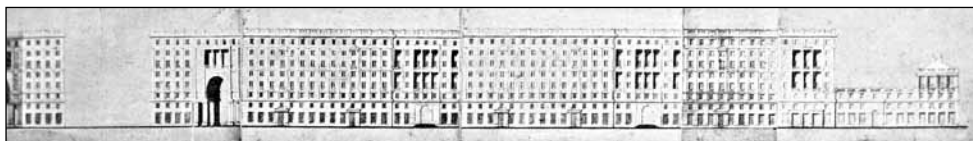
85. Projekt wieżowca przy rogu ul. Świętojerskiej
[wg: „Stolica” 1952]

te, projektowane przez Stanisława Szurmaka, były ładą podobne do swych leningradzkich odpowiedników¹²⁴. Niemal równie bogaty wystrój domów został omówiony poniżej, w rozdziale poświęconym sockamienicom. Zabudowie alei Andersa nie można odmówić walorów kompozycyjnych i architektonicznych, które po rewitalizacji tego wnętrza miejskiego podkreśliłyby wielkomiejskość arterii.

wieżowe (projektu Stanisława Szurmaka), dostosowane do gabarytu pobliskiego kościoła Bonifratrów, kończą 500-metrowy ciąg ośmiokondygnacyjnych, ponad 30-metrowych budynków od strony ulicy Muranowskiej. Przerwa w zabudowie na wysokości Franciszkańskiej to właśnie efekt ominięcia kanałów podziemnych. Stworzono tu namiastkę placyku, dla którego przewidziano odpowiednik po drugiej stronie ulicy, w końcu niezrealizowany, ale i tu widać przerwy w zabudowie wymuszone kanalizacją skasowanej ulicy Gęsiej. Całość założenia miała uzyskać obrys w kształcie karo, a nad kanałami po tej stronie miano wybudować gigantyczne, pięciokondygnacyjne łączniki przeprute arkadowymi prześwitami w formie bramy-serliany oraz (powyżej niej) kolumnową loggią i krużgankiem górnej kondygnacji, którą zwieńczono attyką balustradowo-cokołową. Łączniki



86. Projekt łącznika bramnego [wg: „Stolica” 1952]



87. Rozwinięcie pierzei zachodniej między ul. Franciszkańską a ul. Stawki [wg: „Stolica” 1952].

¹²⁴ „Stolica” 1952/3, s. 6.

Bibliografia

D.P.: *Aleja Nowotki – północne przedłużenie Marszałkowskiej* → „Stolica” 1953/7, s. 6. Komorowski Tadeusz: *Okrąglak na ulicy Nowotki* → „Stolica” 1953/25, s. 6-7. Rassalski Stefan: *Projekt zabudowy ulicy Nowotki* → „Stolica” 1952/3, s. 6-7. Z.K.: *Osiedle przy ulicy Nowotki* → „Stolica” 1953/25, s. 6.

E Trasa N-S na odcinku Mirowa i Muranowa

Trasa N-S, zwana w tamtych czasach ulicą Marchlewskiego (obecnie aleja Jana Pawła II), była trzecią z wielkich arterii komunikacyjnych realizowanych w dobie socrealizmu, która przecinała osiedla Mirów i Muranów. Ze względu na skalę tej ulicy widziano potrzebę jej monumentalnej oprawy. Tego warunku nie spełniały kameralne bloki obu osiedli, które w 1949 roku znajdowały się w początkowym stadium realizacji. Ulica Marchlewskiego o szerokości 76,88 m powstała na bazie znacznie przedłużonej przez teren Muranowa i poszerzonej ulicy Solnej, przy której (na odcinku przynależnym do Mirowa) ocalały tylko pojedyncze budynki. Przewidywano, iż jezdnia o szerokości 36 m przetnie się bezkolizyjnie z Trasą W-Z przez obniżenie środkowego pasa ruchu. *Wąwóz tak wytworzony [...] otrzyma odpowiednią oprawę plastyczną w formie kamiennej balustrady tralkowej, na której słupkach zostaną umieszczone kandelabry oświetleniowe* – komentował architekt Edmund Tatarczyk¹²⁵. Niezrealizowanie tego węzła w zakładanym kształcie mści się do dziś. Za najistotniejsze elementy architektonicznej obudowy tej arterii uważano gmachy przewidziane do wystawienia po północnej stronie skrzyżowania z trasą W-Z,

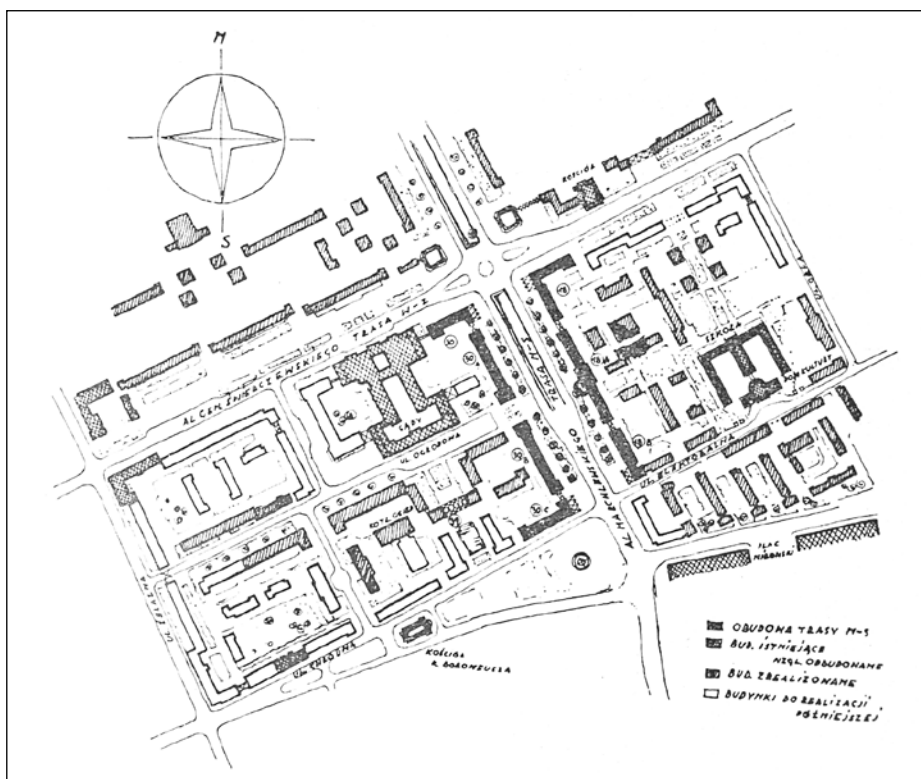


88. Przebijanie Trasy N-S przy skrzyżowaniu z Trasą W-Z, widok w stronę północną [wg: „Stolica” 1954, fot. Z. Siemaszko]



89. Projekt wież po północnej stronie skrzyżowania tras NS i WZ [wg: „Stolica” 1950]

¹²⁵ „Stolica” 1952/10, s. 5.



90. Układ zabudowy przy skrzyżowaniu tras W-Z i N-S [wg: „Stolica” 1952]

toteż początkowo planowano tu wzniesienie dwóch wielobocznych wież o 11 kondygnacjach. Ostatecznie powstały jedynie dwie sockamienice o charakterystycznie zaokrąglonych narożnikach, zalewie sześciokondygnacyjne.

Fragment trasy między ulicą Elekoralną a aleją Świerczewskiego (odcinek między osiedlami Mirów I i Mirów II) był poszerzonym odcinkiem dawnej Solnej. Pracownia X Miastoprojektu-Stolica kierowana przez Tadeusza Kossaka zaprojektowała tu zespół budynków o łącznej kubaturze 300 000 m³ i wysokości od 6 do 9 kondygnacji¹²⁶. W siedmiu gmachach ukończonych w 1953 roku zaplanowano łącznie 1750 mieszkań. W parterach i na antresolach przewidziano sklepy, usługi i gastronomię. Niektóre z tych placówek określanych jako: *elektroradio*, *foto*, *kalotechnika*, *sklepy przemysłu muzycznego*, *odzieżowego*, *przemysłu zabawkarskiego itp.*, wykazały się później zadziwiającą długowiecznością.

¹²⁶ Ibidem, s. 5.

Bibliografia

Tatańczyk Edmund: *Projekty obudowy al. Marchlewskiego* → „Stolica” 1952/10, s. 4-5.

G. Zachodnia część Trasy W-Z

Oddana w 1949 roku do użytku Trasa W-Z¹²⁷ daleka była jeszcze od kompletności, nie poszerzono bowiem dużego odcinka alei Świerczewskiego (aleja Solidarności) i nie stworzono architektonicznej oprawy trasy na zachód od ulicy Żelaznej, aż po granicę miasta. Pod koniec 1953 roku SARP zorganizował dyskusję nad alternatywnymi koncepcjami rozwiązania zachodnich wrót Warszawy.

Koncepcja zespołu Bolesława Szmidta, Gustawa Kozika i Eugeniusza Więckowskiego zakładała przyjęcie równorzędności dwu arterii wlotowych, tj. ciągu ulicy Wolskiej i alei Świerczewskiego oraz poszerzonej ulicy Kasprzaka. Wlot do miasta przy skrzyżowaniu Trasy W-Z i szosy obwodowej miały akcentować dwa wysokie bloki mieszkalne oraz basen z parą rzeźb wyobrażających syreny. W dalszym przebiegu trasy proponowano zwartą, zaledwie trójkondygnacyjną obudowę obu pierzei domami o wysokich, ceramicznych dachach. Zaproponowano reprezentacyjne rozwiązanie dla rozwidlenia ulic Wolskiej i Kasprzaka, gdzie zaprojektowano kolisty basen o średnicy 50 m i obeliskiem w jego centrum. W jego tle byłby widoczny masywny, przysadzisty wieżowiec ulokowany tyłem przy ulicy Ordon. Wyższy wieżowiec, widoczny spoza granic miasta, miał powstać przy skrzyżowaniu trasy z ulicą Bema, przy czym po usunięciu wału kolejowego miało być to skrzyżowanie dwupoziomowe z torem „miejskiej komunikacji szybkobieżnej”. Dalej na wschód, aż po Towarową, gabaryt budynków miał rytmicznie narastać w przedziale od czterech do siedmiu kondygnacji, przy czym wyższymi budynkami

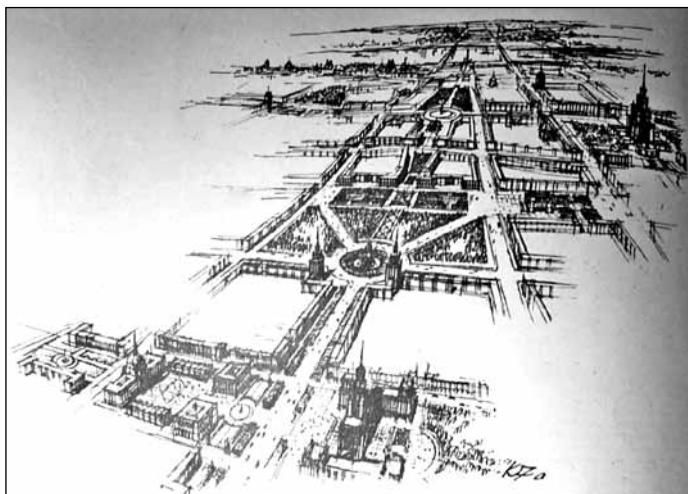


91. Zachodnia część Trasy W-Z – koncepcja B. Szmidta z zespołem [wg: „Stolica” 1953]

¹²⁷ Na temat budowy wsch. odcinka trasy, zob. np.: Kamiński Zygmunt: *Architektura trasy Wschód-Zachód w Warszawie*, „Architektura” 1949/11-12, s. 296-313 oraz głosy dyskusyjne na s. 313-326.

akcentowano skrzyżowania. Architekturę wzbogacały arkadowe bramy i podcienia oraz attykowe zwieńczenia z niskimi zadaszeniami, całość jednak był utrzymana w dość spokojnych, zrównoważonych formach. Oś trasy przecięły liczne założenia poprzeczne, w tym skwer przy kościele Świętego Stanisława, poszerzenie arterii na wysokości ulicy Działdowskiej i oś zupełnie przekomponowanej Młynarskiej. Skrzyżowanie z Towarową wyróżniono dwoma wysokimi punktowcami. Naprzeciw nich proponowano wybudowanie kopułowego pawilonu planetarium.

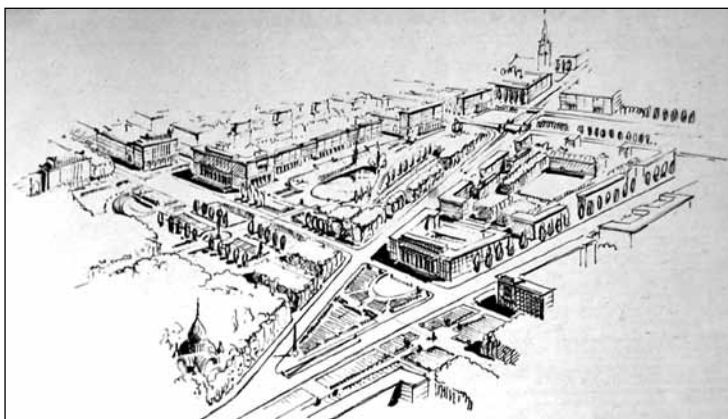
Z dotychczasowym układem Trasy W-Z zrywał projekt zespołu Michała Przerwy-Tetmajera i Jadwigi Guzikkiej, którzy dążyli do wzmocnienia roli Osi Saskiej i lepszego powiązania tranzytowej Trasy W-Z z układem komunikacyjnym miasta. Z tego też powodu zaproponowano, aby zlikwidować odcinek trasy między Młynarską i Okopową i włączyć do niej początkowy odcinek ulicy Wolskiej, dziś martwy i leżący na uboczu. Wielkie rondo u zbiegu Wolskiej z Okopową, Towarową i Chłodną miało stanowić główny węzeł rozprowadzający ruch, podkreślony parą wielkich wieżowców przypominających zminiaturyzowane wersje PKiN oraz centralną fontanną z basenem. Z ronda wychodziłyby dwie nowe ulice, tworzące symetryczne kąty ostre z osią ulicy Chłodnej, czyli Osią Saską. Północna z tych ulic łączyłaby Wolską z dotychczasowym przebiegiem Trasy W-Z, południowa zaś doszłaby do Grzybowskiej, kierując ruch w stronę PKiN. Charakterystyczne, że z wyjątkiem pierzei samego ronda miał być to obszar pokryty wyłącznie zielenią i to aż po ulicę Żelazną. Zielenią Osią Chłodnej miała sięgnąć do kościoła Świętego Karola Boromeusza i dalej, przy



92. Zachodnia część Trasy W-Z – koncepcja J. Guzikkiej i M. Przerwy-Tetmajera z zespołem [wg: „Stolica” 1953]

kolejnym rondzie, połączyć się z Ogrodem Saskim. Koncepcja, mimo wielu zalet kompozycyjnych i komunikacyjnych, była cokolwiek utopijna, wymagała bowiem przy realizacji ogromnego wysiłku, niemal całkowicie unicestwiając istniejącą sieć uliczną i – na większości projektowanego obszaru – całą istniejącą zabudowę.

Pracownia Zachód BUW (Ewa Garber i Jan Grabowski) przyjęła za podstawę nienaruszalność dotychczasowego przebiegu Trasy W-Z i większości starych ulic, jak też długi horyzont czasowy realizacji oprawy nowego odcinka, tj. do 1965 roku. Zachowując nasyp kolejowy, wydzielono dwa odcinki alei, koncentrując się na obudowaniu ich reprezentacyjnymi obiektami architektonicznymi (w tym wieżowcem na osi ulicy Towarowej) i obszernymi założeniami wysokiej zieleni.



93. Zachodnia część Trasy W-Z – koncepcja pracowni BUW
[wg: „Stolica” 1953]

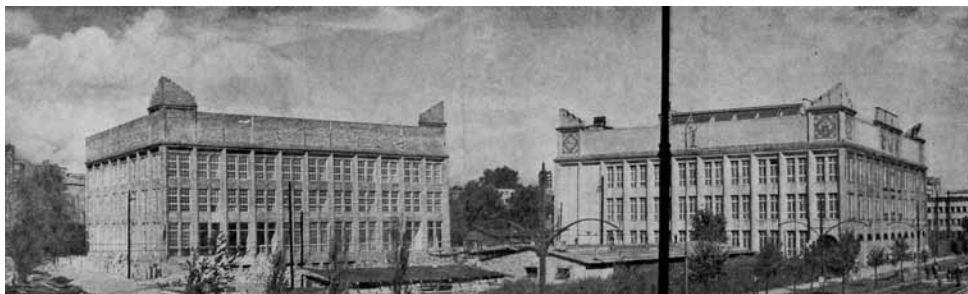
Każda z proponowanych koncepcji zdobyła podczas dyskusji zarówno gorących zwolenników, jak i przeciwników, przy czym najbardziej skrajne, negatywne podejście prezentował Józef Sigalin, który stwierdził, iż żaden z projektów nie nadaje się do realizacji, najostrzej zaś zaatakował koncepcję zespołu Przerwy-Tetmajera, zarzucając mu rolę deprecjonującą plac Stalina i Oś Saską (sic!). W następnych latach nie podjęto już żadnego poważnego wysiłku w celu rozwijania powyższych koncepcji i Trasa W-Z do dziś jest na swym zachodnim odcinku niczym więcej jak tylko arterią przelotową.

Bibliografia

M.S.: *Trzy alternatywy Trasy W-Z* → „Stolica” 1953/44, s. 2-5.

H. Dzielnica Wiedzy

Zaplanowana w 1953 roku pod kierunkiem Manuela Sancheza Arcasa i Stanisława Płoskiego w charakterze miasteczka naukowego na 50-hektarowym terenie ograniczonym ulicami: Grójecką, Wawelską, Puławską, Rakowiecką i Księcia Trojdena, częściowo na terenie Pola Mokotowskiego. Na obszarze tym funkcjonowały już liczne uczelnie i instytuty naukowe z okresu przedwojennego, w tym SGH (ówcześnie SGPiS), SGGW, Wydział Chemii UW, Instytut Marii Skłodowskiej-Curie, Wyższa Szkoła Nauk Politycznych i inne. Jak prognozowano, w ciągu siedmiu lat staną tam gmachy wydziałów: *Matematycznego, Geologii i Geofizyki Uniwersytetu Warszawskiego, Polska Akademia Nauk otrzyma na Polu Mokotowskim pomieszczenia dla Instytutów Chemii, Fizyki i Biologii. Powstanie tam również Muzeum Zoologiczne. Najobszerniejszy teren w przyszłej Dzielnicy Wiedzy wyznaczony został dla Akademii Medycznej. Między ulicami: Grójecką, Żwirki i Wigury i Trojdena staną gmachy o kubaturze około miliona metrów sześciennych. Alternatywny projekt zespołu Akademii Medycznej przewiduje usytuowanie tam kompleksu pięciu wielkich szpitali, w których leczyć się będzie mogło jednocześnie około 1600 chorych*¹²⁸. W centrum dzielnicy planowano utworzenie wielkiego placu (100x150 m), który zamierzano otoczyć budynkami rektoratów, instytutów naukowych oraz filii biblioteki uniwersyteckiej w budynku wysokościowym, stanowiącym dominantę całego zespołu. Wśród założeń zielonych znalazłyby się: pola badawcze SGGW, ogród pomologiczny oraz ogród farmaceutyczny Akademii Medycznej dostępne dla mieszkańców miasta.



94. Nowy i stary gmach SGPiS, al. Niepodległości, róg Rakowieckiej – stan z września 1952 r. [wg: Garliński 1953]

128 „Stolica” 1954/9, s. 3.

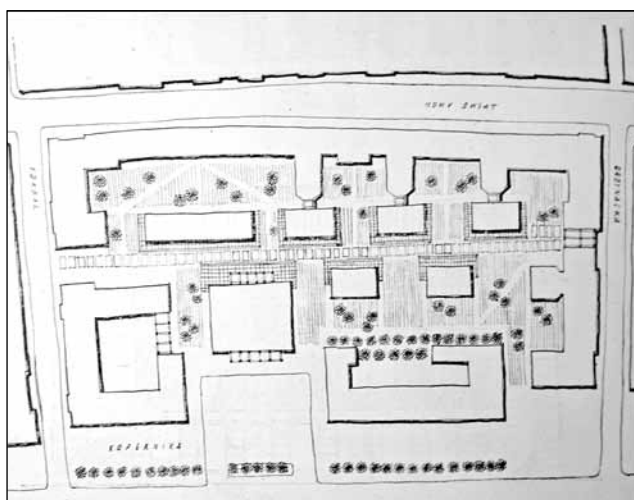
Całe założenie zrealizowano tylko częściowo, choć powstało wiele gmachów uczelnianych i instytutowych (część z nich ukończono wiele lat później w odmiennej od socrealizmu stylistyce, jak np. gmachy AM), rozproszonych wszakże wśród zabudowy o innym przeznaczeniu. Dziś koncepcja jest w terenie całkowicie nieczytelna, głównie z powodu braku owego centralnego, intensywnie obudowanego placu. Najważniejsze, ukończone w epoce socrealizmu gmachy omówiono w podrozdziale „Uczelnie i instytuty naukowe”.

Bibliografia

Chrzanowski Andrzej: *Nowe gmachy wyższych uczelni* → „Stolica” 1954/9, s. 3.

I. Pasaże na zapleczu Nowego Światu

Już w 1935 roku architekt Juliusz Nagórski opracował koncepcję przebiegu dwu nowych ulic na zapleczu wschodniej i zachodniej pierzei Nowego Światu. Do tego pomysłu powrócono po wojnie, choć – oczywiście – w bardzo zmodyfikowanej postaci. W pierwszym etapie opracowano projekt tzw. zaplecza wschodniego (1949), ciągnącego się od ulicy Foksal do Świętokrzyskiej. Jednolitą oprawę architektoniczną otrzymał ostatecznie krótszy odcinek: do Ordynackiej, znany dziś jako ulica Gałczyńskiego. Jak pisał w 1950 roku Stefan Rassalski: *Teren ten przeznaczony zostaje na zabudowę mieszkalną o architekturze nawiązującej swym charakterem do architektury nowoświeckiej. Budynki tam stojące otoczone zostaną obszernymi przestrzeniami zieleni,*



95. Plan zabudowy na wschodnim zapleczu Nowego Światu [wg: „Architektura” 1950]

podobnie jak to obserwujemy w nowych dzielnicach mieszkalnych. Nigdy koło samochodu nie dotknie tam ziemi, będzie to bowiem wyłącznie ciąg pieszy¹²⁹.

Czterokondygnacyjne, wolno stojące budynki licowane cegłą gruzobetonową, którą skontrastowano z powierzchniami muru pokrytymi beżowym tynkiem terrazytowym, zostały zaprojektowane przez pracownię gospodarską Belweder-Zamek pod kierunkiem Zygmunta Stępińskiego. Te całkiem interesujące domy listwowymi i pilastrowymi podziałami nawiązują do fasady domu przy Krakowskim Przedmieściu 17 (projektu Franciszka M. Lanciego), choć Krzysztof Stefański dostrzega inspirację wersalskim Petit Trianon¹³⁰. Budynki powstały na miejscu gęstej tkanki oficyn (na ich gruzowych nasypach), toteż po wyburzeniu tych ostatnich wiele uwagi poświęcono architektonicznemu ozdobieniu tylnych elewacji kamienic przy Nowym Świecie, niegdyś nieprzeznaczonych do podziwiania, a w nowej sytuacji zwróconych ku pasażowi i widocznych w odstępach między nowymi blokami. Wzniesiono także trzy pary nowych oficyn połączonych w każdej z par plecami ze sobą, a arkadowym przejściem z jednym z trzech nowych bloków. Czwarty i piąty blok nie miały połączenia z kamienicami frontowymi, ale same zostały zespolone segmentem bramnym. Taki układ zabudowy wydzielił między równoległymi pierzejami trzy wypełnione zielenią dziedzińce, które docelowo miały otrzymać: nowoczesny detal architektoniczny, jak rzeźby, ławy wypoczynkowe, oświetlenie, ogrodzenia itp. Po wschodniej stronie ulicy Gałczyńskiego miały powstać jeszcze dwa domy, ostatecznie jednak zbudowano tylko jeden (północny, nr 12), nie zdecydowano się bowiem na zburzenie dwóch starych zespołów oficyn, które pod numerami 8 i 10 przetrwały



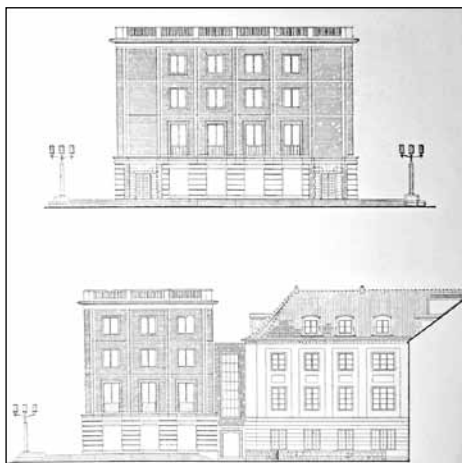
96. Rysunkowa koncepcja zabudowy wschodniego zaplecza Nowego Świata [wg: Bierut 1950, rys. K. Marczewski]

¹²⁹ „Stolica” 1950/8, s. 4-5.

¹³⁰ Stefański 1982, s. 78.

do dnia dzisiejszego¹³¹. W parterach nowych budynków zaprojektowano: *różnego rodzaju magazyny, zaopatrzące mieszkańców dzielnicy we wszelkie artykuły*, a więc tylko zwykłe sklepy osiedlowe, jakże różne od przedwojennych, luksusowych sklepów nowoświeckich¹³². Jeden z dziedzińców miał stać się ogródkiem restauracji Jedności Łowieckiej działającej w domu nr 50 przy Nowym Świecie. I to już wszystkie atrakcje, jakie mógł zaoferować niedoszły pasaż, zrealizowany do 1953 roku¹³³, toteż nic dziwnego, iż w krótkim czasie ulica Gałczyńskiego stała się pozbawioną oznak wielkomiejskiego życia alejką dojazdową, na której dziś gęsto parkują samochody.

Symetrycznym odpowiednikiem pasaży wschodniego miał być pasaż zachodni zaprojektowany w 1950 roku przez Zygmunta Stępińskiego z zespołem XVI Pracowni C.B.P. Z.O.R. w ciągu obecnej ulicy Kubusia Puchatka, a w 1952 przez tego samego architekta i pracownię Miastoprojekt Stolica-Nowy Świat na odcinku od ulicy Wareckiej do Chmielnej (ówcześnie Rutkowskiego). W pierwszej wersji na odcinku północnym przewidywano budowę dwóch 160-metrowych ciągów trzypiętrowych domów, po cztery w każdym, zespolonych dwukondygnacyjnymi łącznikami z wielkimi, arkadowymi bramami. Budynki, których powtarzalne segmenty nawiązywały układem fasad do pałacu Kossakowskich przy Nowym Świecie 19, miały otrzymać kostium znacznie bardziej socrealistyczny od ostatecznie zrealizowanego, z prefabrykowanymi elementami okiennymi, okładziną z wapienia pińczowskiego, ornamentami i rzeźbami przy arkadowych bramach oraz balustradowymi attykami. Bloki były o metr niższe od gabarytu kamienic przy Nowym Świecie, mimo że miały o jedną kondygnację więcej¹³⁴.



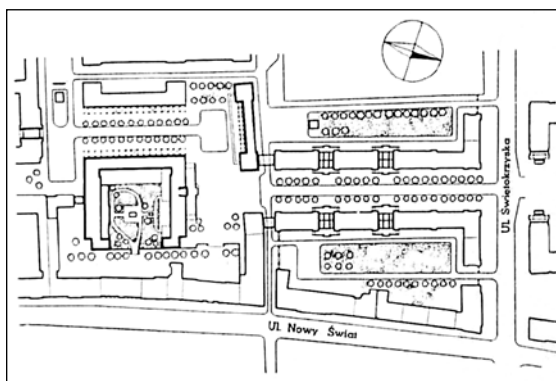
97. Elewacje typowego bloku
[wg: „Architektura” 1950]

¹³¹ Rysunki projektowe – rozwinięcie pierzei i elewacje bloków, zob.: „Architektura” 1950/7-8, s. 224-225.

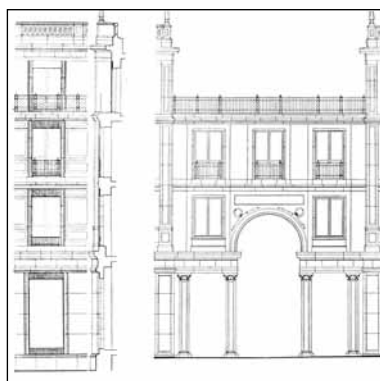
¹³² „Stolica”, op. cit., s. 5.

¹³³ „Stolica” 1953/20, s. 6.

¹³⁴ Rysunki projektowe i wizualizacje, zob.: „Architektura”, op. cit., s. 222-22 oraz Garliński 1953, s. 93-97.



98. Układ ulic i zabudowy zachodniego zaplecza Nowego Światu [wg: Garliński 1953]

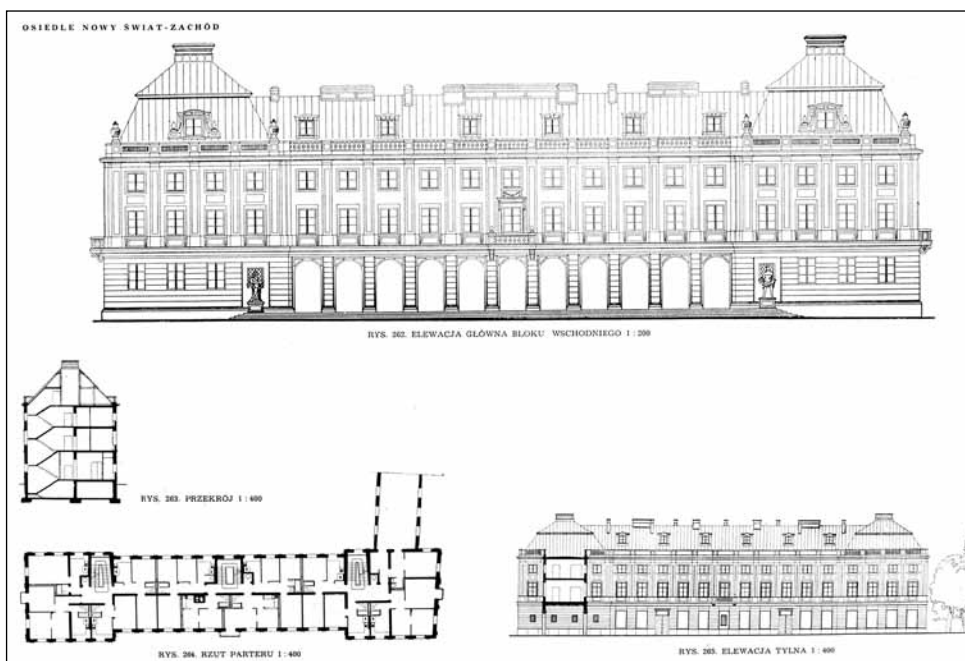


99. Oś typowego segmentu oraz segment łącznika [wg: Garliński 1953]

Nowa ulica pełniła rolę odcinka osi urbanistycznej wyznaczonej przez gmach Ministerstwa Finansów, choć początkowo nie przewidziano tu elementu tę oś zamykającego. Ważna rola przestrzenna i funkcja pasażu pieszego wyrażała się projektowanym luksusowym wykończeniem posadzki ulicy, zwanej wówczas na wyrost placem. Nawierzchnia z płyt kamiennych miała uzyskać bogaty rysunek i uzupełnienie w postaci fontann, rzeźb i zielonych tarasów. Całe osiedle miało uzyskać zieloną otulinę, a pasaż (czyli zarazem rzeczona oś) miał być z czasem przedłużony aż do Alej Jerozolimskich.

W 1952 roku powstał projekt obudowanego domami dziedzińca zamykającego oś ulicy Kubusia Puchatka, położonego po południowej stronie Wareckiej. Łączniki ze starszymi blokami przerzucone nad tą ulicą uzyskały w całości filarowe partery z ciągiem jezdny i dwoma ciągami pieszymi. Dwa spięte z tymi łącznikami budynki tworzące odcinek pierzei po drugiej stronie Wareckiej uzyskały najbardziej historyzujący, rokokowy charakter (m.in. wyodrębnione pawilony skrajne z łamanymi dachami)¹³⁵ nawiązujący do powiązanego z nimi pałacyku przy ulicy Nowy Świat 51. W ich tylnych elewacjach zaprojektowano arkadowe podcienia, otwierały się one bowiem na obszerny dziedziniec. Po południowej stronie tego placu stał budynek z 30-metrową wieżą zegarową, zamykającą oś ulicy Kubusia Puchatka i jednocześnie całą oś urbanistyczną zapoczątkowaną gmachem Ministerstwa Finansów. Forma wieży zwieńczonej ażurową, blaszaną gloriętą, wyraźnie odnosiła się do tradycji staropolskich ratuszy, ale korespondowała też z wieżami kościoła Świętego

¹³⁵ „Architektura”, op. cit., s. 223.



100. Wschodni dom „rokokowy”; elewacje, przekrój, rzut [wg: Garliński 1953]



101. „Rynek” z „ratuszem”
[wg: Garliński 1953,
rys. Z. Stępiński?]

Krzyża¹³⁶. Budynek „ratusza” miał w sumie trzy skrzydła na rzucie podkowy, z których zachodnie miało swój przeciwległy, bliźniaczy odpowiednik, oba zaś tworzyły oprawę ulicy Tuwima i wyróżniały się przelotowymi, arkadowymi krużgankami wzdłuż całego przyziemia. W podcieniach planowano urządzenie antykwariatów książkowych i księgarń i stąd literackie konotacje nazw ulic w całej okolicy. Na południowym krańcu ulica Tuwima krzyżowała się z Górskiego, która wraz ze Złotą (ówcześnie Kniewskiego) miała

¹³⁶ „Stolica” 1952/24, s. 5.

w przyszłości utworzyć oś widokową zamkniętą od zachodu Pałacem Kultury i Nauki. Pasaż był kontynuowany po drugiej stronie ulicy Górskiego ogromną, arkadową bramą przepartą pośrodku siedmiokondygnacyjnej sockamienicy, ciągnął się przez głębokie podwórze i przez następną bramę sięgał do placu przy Chmielnej (Rutkowskiego).

Całość tej części pasażu można uznać za bardzo udaną plastycznie i malowniczą, choć – jak się z czasem okazało – przestrzennie zbędną.

Realizacja niezbyt wielkiego założenia znacznie rozciągnęła się w czasie. Na rok 1951 przewidziano wzniesienie domów o kubaturze 80 000 m³ z ośmioma dużymi lokalami sklepowymi oraz 160 mieszkaniami. Te ostatnie, liczące od jednej do czterech izb, były znacząco większe od swych odpowiedników np. na MDM-ie¹³⁷.

W 1954 roku budynki były w większości oddane do użytku (rozpoczęto budowę trzech ostatnich w części południowej¹³⁸), ale nie miały wykończonych elewacji (brak tynków i elementów zdobniczych z wapienia pińczowskiego), co powodowało zawilgocenie niedawno zasiedlonych mieszkań¹³⁹. Jeszcze w 1956 niektóre domy nie były otynkowane (ukończono je w roku następnym), ale i tak oba osiedlowe pasaże jako jedne z nielicznych doczekały się pochwał nawet po detronizacji doktryny socrealizmu, ze względu na ludzką skalę, kameralność wewnątrz, kulturalną architekturę i sympatyczne nazewnictwo ulic¹⁴⁰.



102. Ostatnia faza budowy osiedla Nowy Świat – Zachód, 1956 r. [wg: „Stolica” 1956, fot. Z. Siemaszko]

¹³⁷ „Stolica” 1950/42, s. 6-7.

¹³⁸ „Stolica” 1954/43, s. 8-9.

¹³⁹ „Stolica” 1954/24, s. 3.

¹⁴⁰ „Stolica” 1956/28, s. 2-3 oraz 1957/29, s. 12-13.

Bibliografia

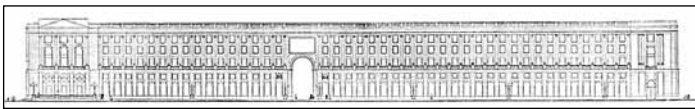
Chrzanowski Andrzej: *W osiedlu Nowy Świat – Zachód* → „Stolica” 1954/24, s. 3.
 H.P.: *Reportaż niemożliwy* → „Stolica” 1956/28, s. 2-3. Krzyżakowa Krystyna:
Na ulicy Kubusia Puchatka → „Stolica” 1957/29, s. 12-13. (Leś.): *Najmniejsze osie-
 dle Śródmieścia* → „Stolica” 1953/20, s. 6. Rassalski Stefan: *Ulica Nowy Świat i jego
 wschodnie zaplecze* → „Stolica” 1950/8, s. 4-5. Rassalski Stefan: *Zachodnie zaplecze
 Nowego Świata* → „Stolica” 1952/24, s. 5. Rassalski Stefan: *Zachodnie zaplecze ulicy
 Nowy Świat* → „Stolica” 1950/42, s. 6-7. Styczeń Jan: *Na zapleczach Nowego Świata*
 → „Stolica” 1954/43, s. 8-9. Fotografie: „Stolica” 1955/26 i 1956/37, s. 1.

J. Plac Bankowy (Dzierżyńskiego) i oś corazziańska

Przy okazji odbudowy cen-
 nego zespołu gmachów rządowych w
 zachodniej pierzei placu, wybudowa-
 nych w latach 1824-1830 w stylach póź-
 nego klasycyzmu i neorenesansu wło-
 skiego, przystąpiono do przeprojek-
 towania całego układu komunikacyj-
 nego na ich przedpolu. Wiązało się to
 z niedogodnym, trójkątnym kształtem
 placu i niezwykle ciasnym jego wylo-
 tem (ulicą Rymarską) w kierunku Trasy
 W-Z. Zmiana kształtu placu na wydłu-
 żony, nieco rozszerzający się w kierunku północnym oraz całkowita elimina-
 cja Rymarskiej spowodowała wyburzenie wszelkich pozostałości zabudowy
 w dawnej pierzei wschodniej. Po regulacji placu pierzeja wschodnia i pierzeja
 północna miały być zaprojektowane całkowicie na nowo. W połowie 1951 roku
 zaprezentowano projekt wykonany pod kierunkiem Zygmunta Stępińskiego¹⁴¹.
 Północno-wschodni narożnik placu, czyli teren przed Arsenalem, wypełnić
 miał gmach z wieżą zegarową.



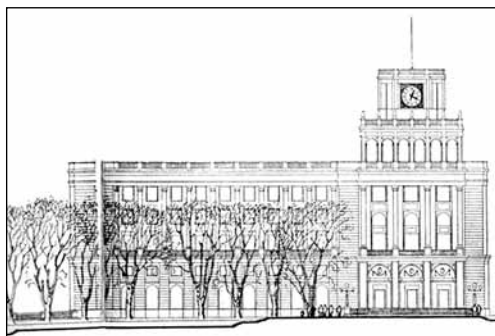
103. Projekt przebudowy pl. Bankowego
 [wg: „Stolica” 1951]



104. Projekt bloku we wschodniej pierzei placu [wg: „Stolica” 1951]

¹⁴¹ „Stolica” 1951/13, s. 4-5.

Dla pierzei wschodniej projekt przewidywał realizację niezwykle długiego budynku zakończonego od strony Trasy W-Z akcentem wieżowym. W kolejnej wersji zrezygnowano z tego elementu, równając gabaryt w celu zharmonizowania go z przeciwległymi gmachami projektu Antonia Corazziego¹⁴². Monotonię tasiemcowego ciągu otworów i kolumnad przyokiennych złagodząco przerwaniami elewacji w dwóch miejscach potężnymi arkadowymi prześwitami. W trzeciej wersji proponowano już tylko jedną arkadę na osi dziedzica pałacu Komisji Rządowej Przychodów i Skarbu (obecny ratusz). Utworzona w ten sposób oś była za arkadą przedłużona aż po ulicę Bielańską (obecna Corazziego), co nawiązywało do pomysłu Antonia Corazziego wprowadzenia widokowego połączenia między portykiem rzeczonoego pałacu a portykiem gmachu mennicy przy ulicy Bielańskiej. W nowej sytuacji uliczka miała pełnić jedynie rolę traktu pieszego, mennica bowiem została zburzona jeszcze w 1904 roku. Zamiast drugiej arkady architekt wprowadził arkadowy podcień parteru i półkolumnową loggię odpowiadającą wysokości dwóch pięter. Stanowiła ona przeciwwagę pomnika Feliksa Dzierżyńskiego – konkursowego dzieła Zbigniewa Dunajewskiego ustawionego w 1951 roku – oraz dawnego pałacu Dyrektora Skarbu w jego tle¹⁴³.



105. Projekt bloku z wieżą zegarową przy Arsenale [wg: „Stolica” 1951]

106. Pomnik F. Dzierżyńskiego z Pałacem Ministra Skarbu w tle [wg: „Stolica” 1951, fot. J. Bułhak]



¹⁴² „Stolica” 1952/5, s. 4.

¹⁴³ „Stolica” 1953/15, s. 3.

Prace przy pierzei wschodniej rozpoczęto od wykopów pod segment przy Trasie W-Z (w miejscu obecnego Błękitnego Wieżowca), ale później z powodu cięć w budżecie Planu Sześcioletniego roboty przerwano.

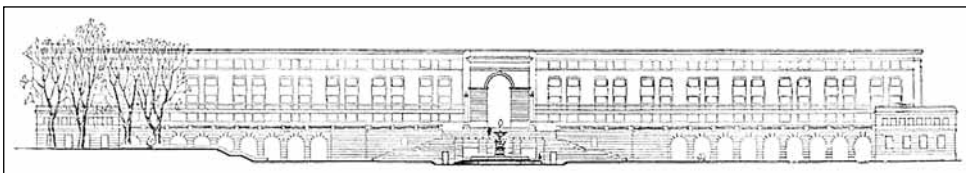
Bibliografia

(Leś.): *Wschodnia ściana placu Dzierżyńskiego* → „Stolica” 1953/15, s. 3. Rassalski Stefan: *Projekt odbudowy placu Bankowego* → „Stolica” 1951/13, s. 4-7.

K. Osie muranowskie

Przestrzeń placu Bankowego połączono widokowo z dziedzińcem przed reprezentacyjnie uformowanym wejściem na teren osiedla Muranów, który sięgnął aż po fasadę pałacu Mostowskich. Jak pisał Stefan Rassalski: *przed samymi [...] budynkami osiedla Muranów powstanie obszerny taras związany bezpośrednio z zielonym skwerem wyposażonym w szereg piramidalnych topoli. Taras ten ozdobiony również akcentami rzeźbiarskimi będzie przekrywał obszerne lokale restauracyjne i kawiarniane oraz dwusalone kino*¹⁴⁴.

W tle tarasu zaprojektowano dwa bloki, które połączono olbrzymią arkadą pełniącą funkcję bramy. Do końca 1951 roku trwały prace przy blokach, tarasie i fontannie¹⁴⁵, kino zaś uruchomiono dopiero w 1955. Oś była wycelowana w ulicę Długą i miała sięgnąć aż po Freta z kościołem Dominikanów. Sama brama prowadziła pozornie donikąd, bo tylko na otoczony blokami, zwykły dziedziniec, kończąc się jednak na niskim łuku bramy przebitej w domu stojącym na zapleczu (obecny adres aleja Solidarności 72A). Wewnątrz bramy skonstruowano schody, wiodące w dół, na przedni dziedziniec dawnego pałacyku Działyńskich (obecny adres aleja Solidarności 74A), który wznosi się po lewej stronie omawianej osi i zapoczątkowuje oś do niej prostopadłą, skierowaną ku północy. Obudowa tej drugiej osi przywodzi na myśl ukształtowanie



107. Brama osiedla Muranów – element zespołu osi urbanistycznych [wg: „Stolica” 1951]

¹⁴⁴ Ibidem, s. 5.

¹⁴⁵ „Stolica” 1951/20, s. 2.

watykańskiego placu św. Piotra. Rolę fasady Bazyliki pełni tu w warszawskiej skali elewacja frontowa zabytkowego pałacyku zamykająca założenie od południa. Wydłużony dziedziniec pałacowy ujmują po bokach dwa bloki. Usytuowano je niemal tak jak kolumnady Berniniego w trapezowej części rzutu placu, tzn. ich rzuty są nieco zbieżne ku północy, aby optycznie skrócić perspektywę od tej strony i skupić oś na placyku, który – jak w Watykanie – ma kształt poprzecznej elipsy i promienisty wzór posadzki. Od północy plac i oś zamyka budynek zaprojektowany przez Janusza Stępkowskiego¹⁴⁶, którego wkleśła elewacja frontowa dopasowuje się do łuku elipsy¹⁴⁷. Przedłużenie osi za centralnie osadzoną bramą tego domu biegnie przez wydłużony dziedziniec otwarty na ulicę Nowolipki i kończy się na domu oznaczonym numerem 6 przy tejże ulicy. Obecnie oś „watykańska” jest w terenie zupełnie nieczytelna, bo między pałacem a placykiem zarośnięta drzewami.

Kolejną oś wyprowadzono z eliptycznej części placyku w kierunku zachodnim, między szeroko rozstawionymi parterowymi pawilonami handlowo-usługowymi przypominającymi staropolskie, rynkowe kramy podcieniowe lub pałacowe oficyny. Zamyka ją od zachodu usytuowany na tarasie i poprzedzony schodami dwukondygnacyjny budynek obecnego Liceum im. księcia Józefa Poniatowskiego (Nowolipie 8), pełniący funkcję „pałacowego” korpusu głównego w tym założeniu.

Mniejsze osie, wyprowadzane przed budynkami szkół i innymi gmachami użyteczności publicznej, są na Muranowie stosunkowo liczne.

Bibliografia

Rassalski Stefan: *Projekt odbudowy placu Bankowego* → „Stolica” 1951/13, s. 4-7.

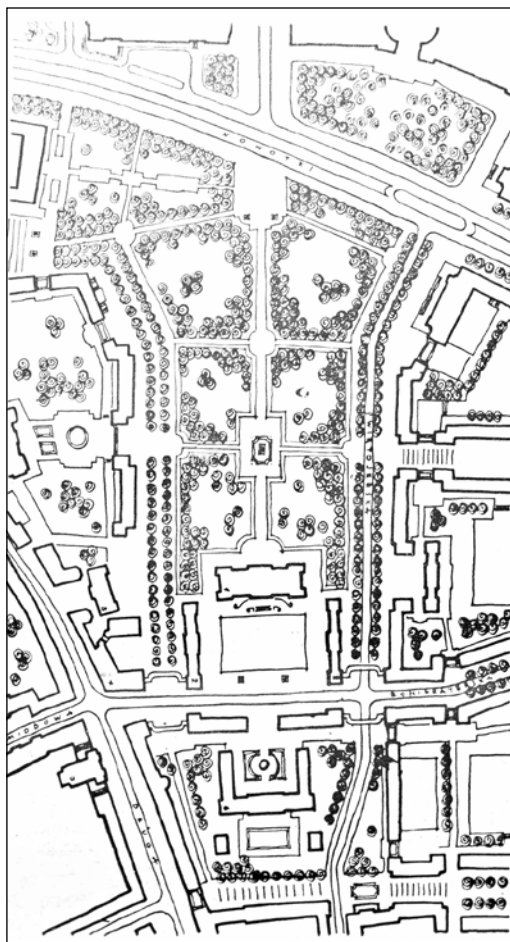
L. Plac Krasieńskich

W wyniku zniszczeń wojennych pozostały tu tylko dwa zrujnowane pałace – Badenich i Krasieńskich. Pierwszy z nich niefortunnie rozebrano w celu odsłonięcia stojącego na jego zapleczu starszego gmachu Metryk Koronnych. W 1952 roku w pracowni Belweder-Zamek zespół Zygmunta Stępińskiego opracował projekt regulacji placu w celu wyeksponowania odbudowywanej perły polskiego baroku – pałacu Krasieńskich. Rezydencja ta zachowała

¹⁴⁶ „Stolica” 1952/14, s. 5.

¹⁴⁷ Budynek ten omówiono w podrozdziale: *Osiedle mieszkaniowe Muranów Południowy*.

nie tylko część murów korpusu głównego, ale i oficynę północną, którą w 1937 roku przebito przejazdem na osi przedłużonej ulicy Bonifraterskiej. W myśl projektu proponowano wybudować bliźniaczy odpowiednik tej oficyny naprzeciw istniejącej (powrót do XVII-wiecznej koncepcji Tylmana z Gameren), a jezdnię odsunąć na wschód, aby ominąć oba te skrzydła. Łączniki bramne przewidziano między obiema oficynami a budynkami z nimi sąsiadującymi – skrzydłem Metryk Koronnych od strony ulicy Długiej i nowym domem od strony Świętojerskiej. Wschodnią pierzeję placu, naprzeciw głównego korpusu pałacowego, zamierzano wypełnić parą budynków przyulicznych, z pozostawieniem szerokiego prześwitu otwierającego oś widokową między środkowym ryzalitem pałacu a nowym budynkiem na rzucie podkowy, wzniesionym na zapleczu całego założenia. Jego lokalizacja odpowiadałaby mniej więcej obecnemu budynkowi szkoły przy Świętojerskiej 9. Dla całego założenia przewidziano wysokość trzech kondygnacji, elewacje zaś miały mieć dekorację nawiązującą do baroku. Całość, precyzyjnie porządkując przestrzeń placu, prezentowała się nader spójnie,

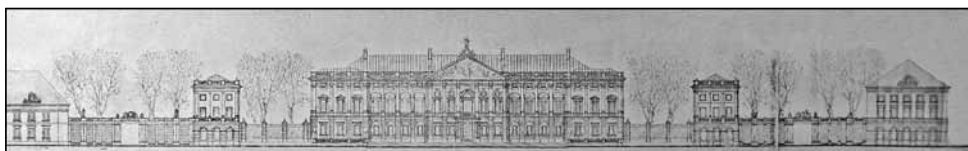


108. Plac, pałac i Ogród Krasińskich – projekt przekształceń przestrzennych [wg: „Stolica” 1952]



109. Otoczenie pałacu Krasińskich – makietą projektowa [wg: „Stolica” 1952]

mimo rozmachu utrzymując kameralny charakter, nie konkurujący z cennym zabytkiem, lecz podkreślający jego dominującą rolę. Należy żałować, że założenie nie zostało zrealizowane, a późniejsze wyburzenie oficyny północnej do reszty zdeintegrowało przestrzeń placu, przeistaczając go w zwykłą arterię komunikacyjną. Wprawdzie w czasach współczesnych przywrócono obudowę dwóch pierzei placu, ale – mimo iż architektura gmachu sądów jest bardzo interesująca – w sposób znacznie mniej ambitny, zbyt zacieśniający przestrzeń dziedzina pałacowego.



110. Rozwinięcie zachodniej pierzei pl. Krasińskich [wg: „Stolica” 1952]

Bibliografia

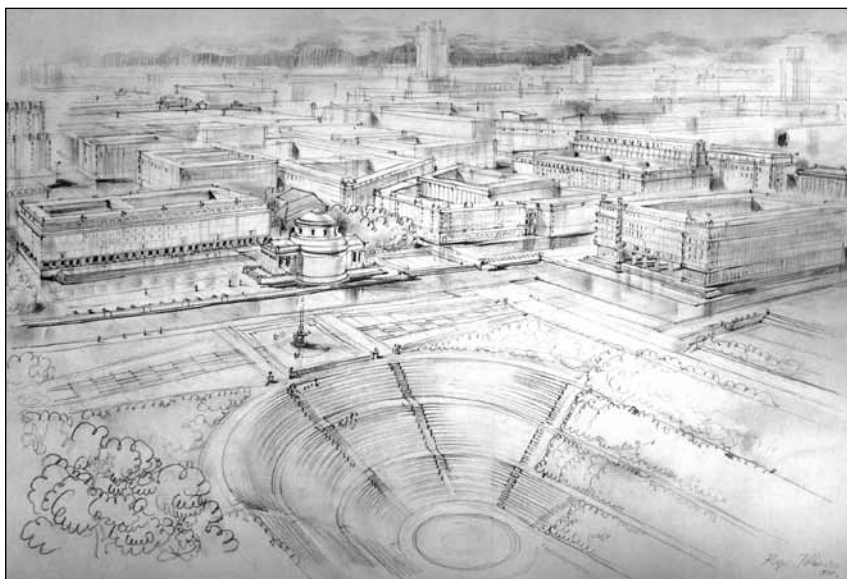
Rassalski Stefan: *Plac Krasińskich* → „Stolica” 1952/20, s. 6-7.

Ł. Plac Trzech Krzyży

W 1949 roku Jan Knothe narysował ideową koncepcję przekształcenia placu Trzech Krzyży, która niemal zupełnie pozbawiała go nieźle zachowanej zabudowy¹⁴⁸. Zakładano otwarcie placu od strony wschodniej (z pozostawieniem tylko gmachu Instytutu Głuchoniemych) i urządzenie ziemnego amfiteatru na skłonie skarpy, poprzedzonego od strony placu osiowo ustawionym obeliskiem. Środek płyty placu miał wypełniać kościół Świętego Aleksandra odbudowany w pierwotnej wersji z początku XIX wieku, najważniejszą oś wyprowadzono z Alej Jerozolimskich przez podcienia Domu Partii, w kierunku Alej Ujazdowskich. Aby osiągnąć ten efekt, zamierzano wyburzyć wielopiętrowe kamienice przy ulicy Nowy Świat 2 i 4 oraz kamienicę przy Książęcej 6. Pierzeję zachodnią organizował nowo wystawiony biurowiec Państwowej Komisji Planowania Gospodarczego, a strony południową i północną (między Nowym Światem a Bracką) – ocalałe, ale przekształcone kamienice.

Na Pokazie Projektów Architektonicznych Warszawy (maj-czerwiec 1950) pracownia BUW zaprezentowała makietę z koncepcją zagospodarowania

¹⁴⁸ Bierut 1950, plansza: „Plac Trzech Krzyży, 1955”.



111. Koncepcja przekształcenia pl. Trzech Krzyży z 1950 r. [wg: Bierut 1950, rys. J. Knothe]

przestrzennego fragmentu miasta między ulicą Kruczą, Alejami Jerozolimskimi, ulicą Rozbrat i Sejmem¹⁴⁹. Koncepcja kontynuowała ideę otwarcia placu Trzech Krzyży od wschodu i urządzenia tu amfiteatru. Zieleń skarpy powiększono o tereny po wyburzonym szpitalu Świętego Łazarza przy Książęcej, doprowadzając ją aż pod Muzeum Narodowe. Wąwóz ulicy Książęcej pozabawiano zabudowy w całości, lokując na cyplu skarpy pomnik, w miejscu zajętym przed wojną przez minaret romantycznego ogrodu Na Książęcem.

Dalszych prac projektowych już nie prowadzono, ale jeszcze w 1975 roku wyburzono dwie kamieniczki w zachodniej pierzei placu, kontynuując ideę „oczyszczenia” skarpy, a jeszcze w latach osiemdziesiątych postulowano rozbórkę trzech kamienic u zbiegu Nowego Świata i Książęcej w celu odsłonięcia fasady Domu Partii¹⁵⁰.

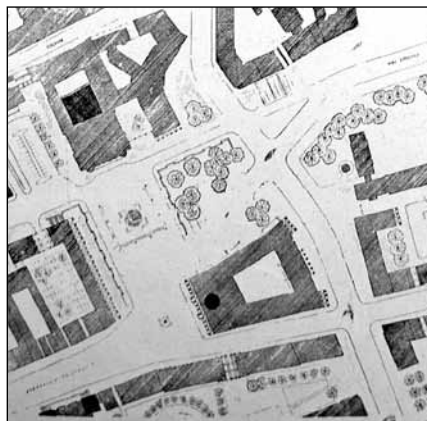
M. Plac przy Krakowskim Przedmieściu

Bardziej kameralny charakter planowano, by uzyskać placyk przed Teatrem Polskim, który miał sięgnąć do Krakowskiego Przedmieścia

¹⁴⁹ „Architektura” 1950/7-8, s. 198 i 201.

¹⁵⁰ Kurowski Stefan: *Warszawa na tle stolic Europy*, Warszawa 1987, s. 91 i 219.

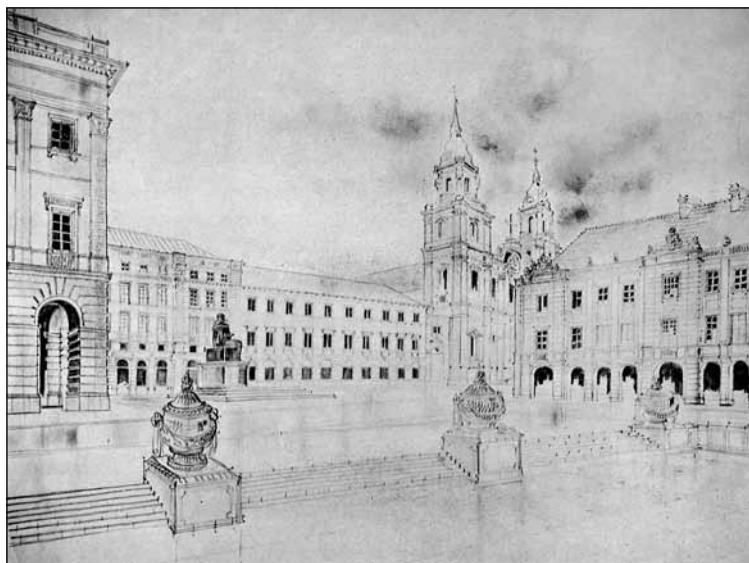
po wyburzeniu kamienicy przy ulicy Oboźnej 11. Na miejscu tego budynku, na osi fasady teatru, Zygmunt Stępiński zaproponował schodkowe obniżenie posadzki placu i ustawienie fontanny oraz rzeźb. Od strony ulicy Kopernika planowano zieleniec. Warto dodać, iż projekt pracowni P. 355 z Biura Urbanistyki Warszawy, mimo niewątpliwych walorów, stał w ostrej sprzeczności z koncepcją Urzędu Konserwatorskiego przewidującą nie tylko zachowanie kamienicy, ale i rekonstrukcję połączonego z nią pałacu Karasia – rokokowej budowli rozebranej w 1913 roku. Ostatecznie nie zrealizowano żadnej z obu koncepcji. Kamienica ocalała, ale jej otoczenia nie rozwiązano urbanistycznie i architektonicznie do dziś.



112. Plan sytuacyjny projektowanego placu przy pałacu Staszica
[wg: „Architektura” 1950]

Bibliografia

Rassalski Stefan: *Plac przed Teatrem Polskim* → „Stolica” 1950/44, s. 5-7.



113. Koncepcja zagospodarowania placu
[wg: „Stolica” 1950, rys. Z. Stępiński]

2. Wielkie kompleksy i budowle przemysłowe

Przemysł warszawski po odbudowie i nacjonalizacji wszedł w fazę intensywnej rozbudowy. Obowiązywała zasada, że mniej uciążliwe dla ludności zakłady (środowiskiem się wtedy nie przejmowano!), głównie przemysłu maszynowego i lekkiego, będą lokowane w dzielnicach otaczających Śródmieście w powiązaniu z robotniczymi osiedlami mieszkaniowymi, natomiast przemysł ciężki miał się koncentrować na obrzeżach miasta, przy głównych arteriach komunikacyjnych. Z dawnych dzielnic przemysłowych charakter ten miały zachować Wola, Praga i Kamionek, nowymi zaś były: Żerań, Żoliborz Południowy, Okęcie, Służewiec i Sielce.

Przy budowie największych kompleksów przemysłowych korzystano z technologii radzieckich, z reguły bardzo przestarzałych, bo kopiujących rozwiązania wdrożone w państwach Zachodu nierzadko jeszcze w XIX wieku!

Przewaga znaczenia funkcji nad formą sprawiała, że w pierwszych powojennych latach wybierano rozwiązania najbardziej funkcjonalne z punktu widzenia formy architektonicznej. W pierwszych latach dyktatu socrealizmu nurt ten nadal miał się nieźle, ale współistniał już ze swym przeciwieństwem – eklektycznym zdobnictwem elewacji oznaczającym zupełne oderwanie formy od funkcji obiektu. Częstokroć jednak budynki oddawano do użytku w stanie surowym (chodziło o jak najszybsze wdrożenie w nich procesów produkcyjnych), toteż nawet obiekty zaprojektowane w szacie socrealistycznej wyglądały w rzeczywistości nader utylitarnie. Dopiero w późniejszej fazie tej epoki usiłowano odnaleźć własny język dla budownictwa przemysłowego. Sygnalizując te zmiany, architekt Bolesław Szmidt pisał, że: *W obecnym etapie rozwoju projekty przemysłowe wykonywane przez nasze biura są w dużej mierze odzwierciedleniem dwóch ścierających się nurtów: klasycyzującego i konstruktywistycznego. Pierwszy z nich coraz rzadziej przejawia się w postaci zwykłego naśladownictwa form klasycznych, traktowanych jako powierzchowny, nieodpowiadający strukturze wewnętrznej budynku wystrój fasadowy. Drugi natomiast coraz integralniej przekształca się w posługiwanie się realnym wątkiem budowlanym; innymi słowy – zmierza do uzyskania organicznej współzależności konstrukcji i plastyki opartej na ogół na klasycznych zasadach komponowania architektonicznego*¹⁵¹. Twórca przeciwstawia się twierdzeniu o niemożności odwołania się w budownictwie przemysłowym do tradycji, ze względu na brak takowej w omawianej

¹⁵¹ „Architektura” 1954/10, s. 243.



114. Tereny przemysłowe (zakreślowane) i osiedla robotnicze (obwiedzione) na tle ocalałej zabudowy, przewidziane do realizacji w Planie Sześcioletnim [wg: Bierut 1950]

dziedzinie architektury, w której maszyna stworzyła zupełnie niespotykaną wcześniej skalę, niweczącą skalę ludzką. Uważa, że *kontrasty skalarne oparte na przeciwstawianiu sobie miary ludzkiej i miary maszyny, na wprowadzaniu drobnych rytmów obok szerokich podziałów wynikających ze skali procesów produkcyjnych, przyczyniają się do osiągnięcia potężniejszej dynamiki architektonicznej w ujęciu całości, stwarzają bezprecedensową miarę zbiorowości społecznej, której rzeczywistym symbolem są budowle przemysłowe tak jak w dobie średniowiecza [...] katedry gotyckie*¹⁵². W tym rozumieniu tradycja to nie eklektyzm, lecz współczesna kontynuacja charakterystycznych upodobań, nastrojów i – niekiedy – motywów narodowych.

Bibliografia

Szmidt Bolesław: *Architektura przemysłowa – wielki temat twórczy* → „Architektura” 1954/10, s. 235-245.

A. Dzielnica Przemysłowo-Portowa Żerań

Wielką inwestycją Planu Sześcioletniego był kompleks przemysłowo-portowy na Żeraniu, który docelowo miał objąć 15 km². Na terenie tym zamierzano skoncentrować aż 40 000 robotników. W centrum założenia przewidziano budowę Portu Żerańskiego z 5,5-kilometrowym nabrzeżem. Pomiedzy nim a Wisłą zaplanowano wzniesienie elektrowni z bocznicą kolejową i własnym basenem portowym. Z portu do Zalewu Zegrzyńskiego poprowadzono przeszło 17-kilometrowy Kanał Żerański, który połączył Wisłę z Bugiem. Prace ziemne rozpoczęto we wrześniu 1955 roku¹⁵³. Przy początkowym odcinku kanału przewidywano lokalizację zakładów przemysłu budowlanego, gazowni miejskiej i fabryki monopolu spirytusowego. Jak pisała Helena Morsztynkiewicz: *na wschód od portu za kolejną i wydmy piaszczystą, ustalone zostało miejsce dla Rzeźni Miejskiej i jej przemysłu ubocznego. [...] Odrębną grupę stanowią tereny położone na południe od portu i ulicy Toruńskiej, na terenach Gołędzinowa i Pelcowizny. Tu dominującym zakładem przemysłowym będzie Fabryka Samochodów Osobowych*¹⁵⁴.

Zakład ten był jedną z najwcześniej ukończonych inwestycji Planu Sześcioletniego w dziedzinie przemysłu. Pierwszy zmontowany tu pojazd opuścił

¹⁵² Ibidem, s. 243-244.

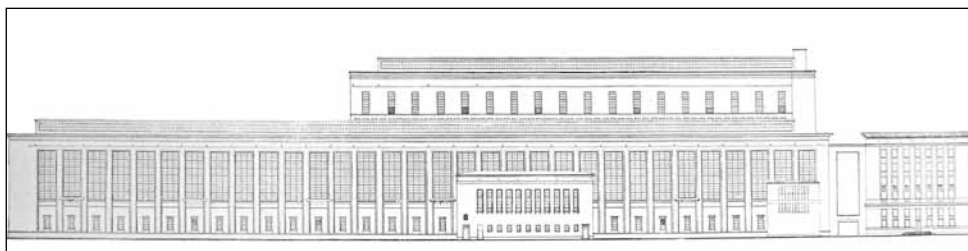
¹⁵³ „Stolica” 1955/41, s. 5.

¹⁵⁴ „Stolica” 1949/21, s. 4.

halę w listopadzie 1951 roku¹⁵⁵. W fabryce uruchomiono produkcję radzieckiego samochodu osobowego Pobieda, nazwanego Warszawa M-20 od modelu zastoso-
wanego w nim silnika, także licencyjnego. Technologia wytwarzania była bar-
dzo prymitywna i np. elementy karoserii wyklepivano ręcznie na „kopycie”. Cała
dokumentacja zakładu, rozbudowywanego w latach następnych, a także maszyny
i sprzęt pochodziły także z ZSRR, podobnie jak „wypożyczeni” specjaliści.

Do najwcześniej uruchomionych zakładów (1952) należała też Fabryka
Penicyliny¹⁵⁶, następnie powstał kombinat prefabrykatów budowlanych,
zakłady przemiału cementu, wytwórnia płyt spільnionych i wiele innych.
W 1951 roku rozpoczęto budowę Centralnej Elektrowni na Żeraniu i zespolo-
nej z nią elektrociepłowni. Był to kolejny obiekt wzniesiony z użyciem radziec-
kiej dokumentacji i sprzętu. Takie same można do dziś oglądać w wielu mia-
stach byłego ZSRR. Głównym obiektem zespołu jest hala siłowni wybudowa-
wana w 1953 roku w stalowej konstrukcji szkieletowej, dorównująca wysoko-
ścią (40 m) ówczesnym 12-piętrowym budynkom. W publikacjach prasowych
z emfazą podkreślano, że elektrownia żerańska będzie miała wielokrotnie
większą moc od przedwojennej Elektrowni Centralnej na Powiślu i porówny-
walną z największą wówczas w kraju elektrownią Jaworzno II¹⁵⁷. Pierwszy prąd
do sieci popłynął z elektrowni w 1954 roku.

Architektoniczną formę elektrociepłowni zaprojektowali Jerzy
Romański i Jan Soroczyński. Wydłużona, w połowie długości podwyższona
nadbudówka hali produkcyjnej została zespólna wąskim łącznikiem z budyn-
kiem administracyjnym. Ceglane elewacje wzdłużne hali podzielono modu-
łowo na osie „lizenami” ramowo domkniętymi od góry. W obrębie tak pomy-
ślanego modułu (osi) harmonijnie połączono wielkie, wydłużone okna górnej

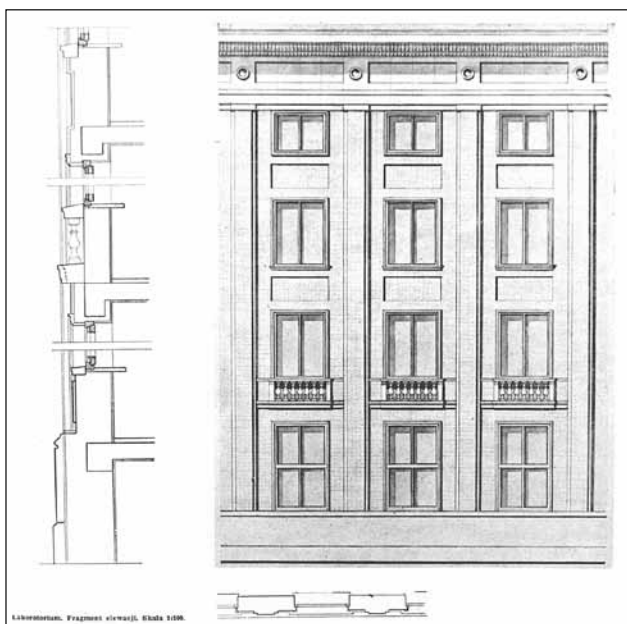


115. Elektrociepłownia na Żeraniu – projekt hali głównej i biurowca
[wg: „Architektura” 1957]

¹⁵⁵ „Stolica” 1951/19, s. 6-7.

¹⁵⁶ „Stolica” 1953/3, s. 6.

¹⁵⁷ „Stolica” 1953/41, s. 4-5.



**116. Fragment elewacji
budynku labora-
torium w zespole
elektrociepłowni**
[wg: „Architektura”
1957]

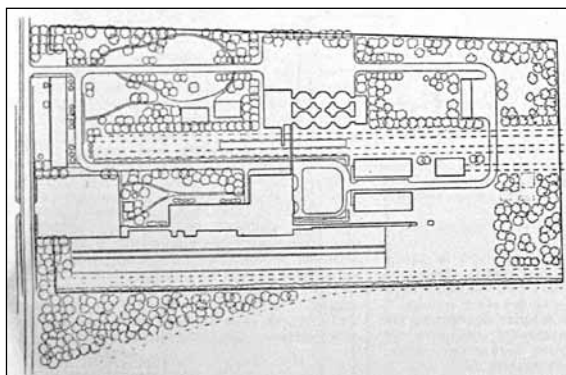
kondygnacji („skala maszyny”) z małymi oknami kondygnacji dolnej („skala człowieka”) zdobnymi w gzymsowe naczółki i parapetowe płyty. Znacznie bardziej socrealistyczne formy przewidziano dla budynku laboratorium oraz dla biurowca, wprowadzie aż sześciokondygnacyjnego, ale równego wysokością hali. Dwie dolne kondygnacje (strefę cokołową) odcięto wydatnym gzymsem, a okna poszczególnych osi połączono ramami i płytami podokiennymi piętra. Na wyższych kondygnacjach wprowadzono osiowe, wertykalne pasma płycin, w których osadzono okna i płyty parapetowe, nad drugim piętrem – ornamentowane. Płycinowo-płytowy fryz stanowił podstawę dla wydatnego gzymsu koronującego¹⁵⁸. Całość architektury kojarzy się z renesansowymi włoskimi *palazzi*. W wersji zrealizowanej w obu budynkach zrezygnowano z całego opisanego powyżej programu dekoracji.

Przy Kanale Żerańskim w latach 1955-1957 powstała przemysłownia cementu (projektu Mareka Leykama z zespołem) z sześcioma wielkimi silosami, funkcjonalistyczną halą główną o całkowicie przeszklonej elewacji frontowej oraz piętrowym budynkiem administracyjnym¹⁵⁹.

Dostępność wykwalifikowanych kadr miała być zapewniona dzięki zlokalizowaniu w dzielnicy szkół zawodowych i instytutów naukowych.

¹⁵⁸ „Architektura” 1954/10, s. 237.

¹⁵⁹ „Architektura” 1957/12, s. 459. „Stolica” 1956/10, s. 8-9.



117. Plan sytuacyjny zespołu przemiałowni cementu
[wg: „Architektura” 1957]



118. Przemiałownia cementu
[wg: „Architektura” 1957]

Bibliografia

Chrzanowski Andrzej: *Żerań elektryczności* → „Stolica” 1953/49, s. 4-5.
 Chrzanowski Andrzej: *Żerańska elektrociepłownia* → „Stolica” 1954/31, s. 7.
 H.M.: *Przemiałownia cementu* → „Architektura” 1957/12, s. 455-460. Hanecki
 Stanisław: *Żerań i cement* → „Stolica” 1956/10, s. 8-9. (J.): *Żerań – pierwsza dziel-*
nica przemysłowa nowej Warszawy → „Stolica” 1953/3, s. 6 i 10. Morsztynkiewicz
 Helena: *Żerań dzielnica przemysłowa Warszawy* → „Stolica” 1949/21, s. 4. Szmidt
 Bolesław: *Architektura przemysłowa – wielki temat twórczy* → „Architektura”
 1954/10, s. 237. Wilma Zbigniew: *Kanał Żerań-Zegrze połączy Warszawę z Bugiem*
 → „Stolica” 1955/41, s. 5.

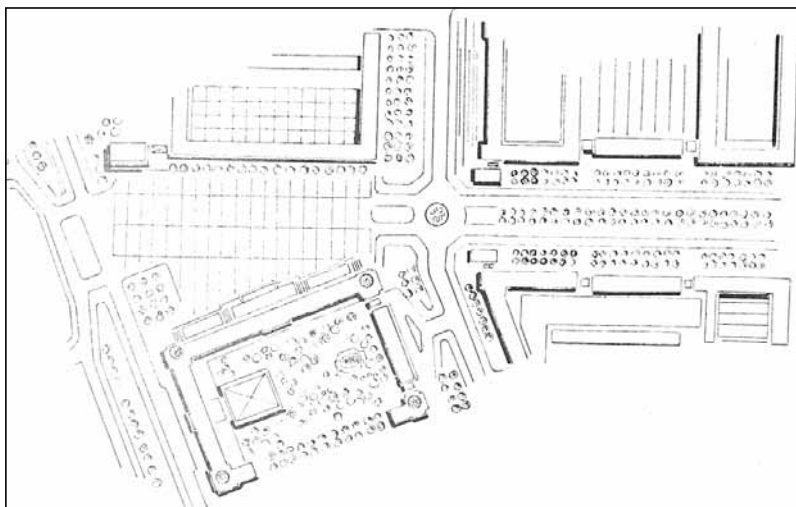
B. Dzielnica Przemysłowo-Składowa Służewiec

Jej realizację zapisano w Planie Sześcioletnim z terminem do 1955 roku. Dzielnice Przemysłowo-Składową o powierzchni około 230 hektarów ograniczyć miała od północy ulica Woronicza, od wschodu Wołoska i nowa ulica Obrzeźna, od południa tor wyścigów konnych, a od zachodu – linia kolei radomskiej. Na część północną i południową dzieliła ją Marynarska, w stosunku do której prostopadłą oś tworzyła ulica Postępu. Obie te arterie, jak również wiele innych nowo utworzonych ulic obsadzono drzewami. Na obszarze dzielnicy miał się koncentrować przemysł precyzyjny i pomocniczy oraz przetwórstwo produktów rolnych. Magazyny i składy, stanowiące około 23 proc. ogólnej kubatury zabudowy, wznoszono dla potrzeb towarowej obsługi Warszawy, m.in. zaopatrzenia w materiały opałowe oraz w celu gromadzenia odpadów użytkowych. Stacja

transformatorowa zaplanowana była tak, aby przetwarzać energię elektryczną nie tylko dla zakładów przemysłowych, ale i całej południowej części miasta. Takie same funkcje wypełniać miała ciepłownia rejonowa. Poza transportem drogowym dzielnicę obsługiwały linie kolejowe, toteż przy ulicy Marynarskiej wybudowano towarową stację Służewiec, a na całym terenie liczne bocznice. Przewidywane zatrudnienie na poziomie około 20 tysięcy pracowników wymusiło zaprojektowanie na obrzeżu DPS kolonii hoteli robotniczych.

Bibliografia

Dyjeciński Jerzy: *DPS – Dzielnica Przemysłowa Służewiec* → „Stolica” 1952/15, s. 4.



119. Plan sytuacyjny pierwszej wersji centrum dzielnicy Służewiec [wg: „Stolica” 1952]



120. Widoki Służewca w 1959 r. [wg: „Stolica” 1959]

C. Huta Warszawa

Głównym produktem tego zakładu była wysokogatunkowa stal wytapiana z użyciem złomu i niskiej klasy surówki. Budowa huty, największego obiektu przemysłowego w mieście, nie była podyktowana koniecznością – wręcz przeciwnie – obiekt tak bardzo oddalony od źródeł surowców wydawał się z punktu widzenia ekonomii kontrowersyjny, ale liczyły się głównie względy polityczne, czyli stworzenie dużego skupiska robotniczego w sąsiedztwie „zbyt inteligenckich” Bielan. W tym celu budowę huty powiązano z utworzeniem wielkiego osiedla dla jej pracowników. Przyznawano to niemal wprost: *Powstanie w bezpośredniej bliskości Warszawy tak wielkiego obiektu przemysłowego będzie miało znaczenie nie tylko gospodarcze, ale również społeczne. Warszawa dzięki rozwijającemu się przemysłowi stanie się poważnym ośrodkiem robotniczym*¹⁶⁰. Starano się jednak wykazać również ekonomiczną sensowność zamierzenia: *Wyboru miejsca dokonała grupa specjalistów polskich i radzieckich po dłuższych rozważaniach i obszernej dyskusji. Początkowo brano pod uwagę inne miejscowości jak Wyszków, Góra Kalwaria; ostatecznie jednak zapadła decyzja budowy w bezpośredniej bliskości Warszawy, nad Wisłą, w miejscu posiadającym wszystkie warunki potrzebne dla wybudowania i pracy huty. Za warunki te uważano dostępność energii elektrycznej, wody (w tym bliskość równocześnie powstającego... Kanału Żerańskiego!), dróg kołowych i żelaznych oraz siły roboczej przy jednocześnie sprzyjających warunkach glebowych. Ten ostatni czynnik zakrawał na szyderstwo, biorąc pod uwagę, że dla wybudowania zakładu unicestwiono kilka osad z wartościowymi glebami uprawnymi. Dostępność wody oznaczała zatrucie lub wyeksploatowanie wód gruntowych, a dostępność siły roboczej – np. zatrudnianie wiejskich kobiet (w tym tych, które pozbawiono gospodarstw) do prac ziemnych i fundamentowych.*

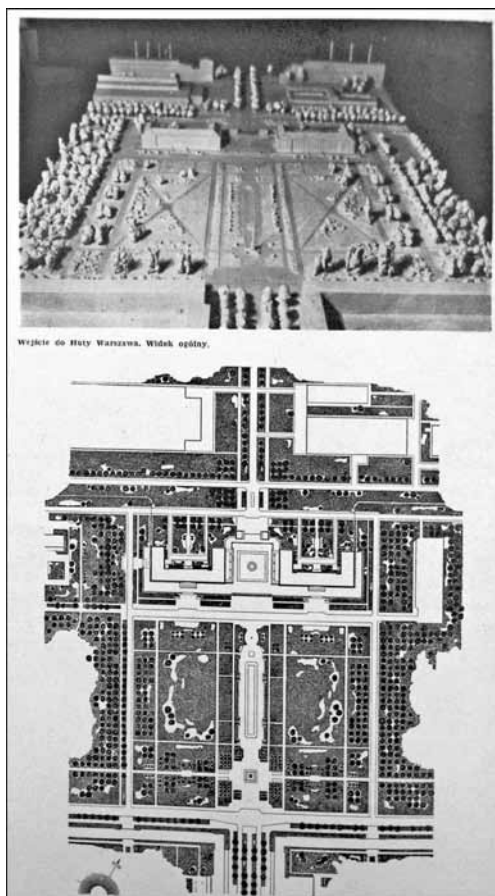
W 1952 roku na polach między Wawrzyszewem a Placówką rozpoczęto pierwsze wykopy, a jako pierwszy został wzniesiony dwupiętrowy budynek dyrekcji huty, podczas gdy dla robotników budujących zakład były dostępne tylko prowizoryczne baraki „hotelowe”¹⁶¹. Powierzchnia zajmowana przez zakład stanowiła około 1/3 powierzchni całej Nowej Huty, a planowana kubatura zabudowy miała być równa czterem objętościom Pałacu Kultury i Nauki. Dominantę huty stanowiły grupy kominów o wysokości 65 m, budowanych

¹⁶⁰ „Stolica” 1952/18, s. 5.

¹⁶¹ Ibidem.

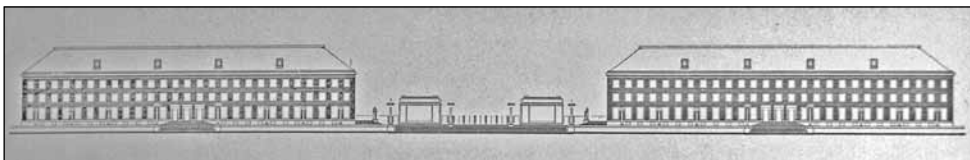
od 1956 roku. W tymże roku rozpoczęto budowę pieców martenowskich i montaż kolejnych, po ukończonym już wcześniej bloku warsztatów remontowych, hal: głównej, walcowni i produkcji gazu. Projekty budynków administracyjnych oskrzydlających główny wjazd do zakładu zmieniano do tego czasu 12-krotnie¹⁶². Bliźniacze budynki były elementami założenia urbanistycznego centrum administracyjnego huty. Główna oś urbanistyczna to przedłużenie ulicy Kasprowicza w postaci szerokiej alei ujętej po bokach terenami zielonymi. Początkowy odcinek tej alei zaakcentowano obeliskiem, końcowy zaś – kwadratowym tarasem („stylobatem”) ograniczonym po bokach wspomnianymi budynkami administracyjnymi, a na zamknięciu – zespołem bramnym złożonym z bliźniaczych bram murowanych, flankowanych

przez kandelabry i wplecionych w ciąg prętowego ogrodzenia. W wersji projektu opublikowanej w 1954 roku, autorstwa Henryka Włodarczyka i Ryszarda Łagutki, oba budynki miały rzut klamry otwartej w kierunku zaplecza założenia. Trójkondygnacyjne fasady z bardzo wysokimi oknami w przyziemiu i triadą wejść pośrodku, poprzedzonych dwuramiennymi schodami, zamierzano oblicować zapewne cegłą gruzobetonową. Biurowce wieńczyć miały wysokie, czteropołaciowe dachy ceramiczne z „barokowymi” lukarnami. Za bramą aleja była kontynuowana w postaci trzech równoległych pasm i przecinała



121. Centrum administracyjne Huty Warszawa – plan sytuacyjny i makieta [wg: „Architektura” 1954]

¹⁶² „Stolica” 1956/14, 8-9.



122. Zespół bramny Huty Warszawa [wg: „Architektura” 1954]

przemysłową strefę zabudowy na dwie symetryczne części¹⁶³. Ostatecznie zrealizowano samo założenie przestrzenne, ale bez obelisku, tarasu, ozdobnych bram i wysokich zadaszeń.

Dopiero w 1956 roku prasa warszawska mogła pozwolić sobie na zamieszczanie głosów krytycznych, które napływały nie tylko ze strony społeczeństwa, ale i części radnych miejskich. *Huty zawsze buduje się w pobliżu źródeł któregoś z surowców – węgla lub rudy. Transport jednego i drugiego, zwłaszcza węgla, podraża koszt gotowego produktu. Proces produkcji stali pochłania wielkie ilości wody. Warszawskie filtry nie sprostają więc zadaniu. Tereny Młocin są podmokłe. Czy można budować tam potężne hale fabryczne?. Dlaczego w mieście zatruwać powietrze dymem z pieców hutniczych?*¹⁶⁴. W odpowiedzi na te zarzuty argumentowano jednak, że Młociny w opinii radzieckich specjalistów lepiej się nadawały do budowy huty od innych branych pod uwagę miejscowości podwarszawskich, np. Wyszkowa czy Góry Kalwarii. Podkreślano też, że bliskość Żerania rozwiąże problemy energetyczne, woda będzie pobierana prosto z Wisły, a złom przywożony głównie z północnej Polski, skąd bliżej do Warszawy niż na Śląsk. Cokolwiek mówić, huta jako typowy przedstawiciel „przodujących technologii radzieckich” stała się po uruchomieniu wyjątkowym trucicielem środowiska. Technologia wytopu i przetwarzania metali była przecież skopiowana z osiągnięć XIX-wiecznego hutnictwa brytyjskiego!

Bibliografia

Gebethner S.T.: *Dlaczego w Warszawie?* → „Stolica” 1956/44, s. 8-9. *Rośnie Huta Warszawa* → „Stolica” 1952/18, s. 5. S.M.: *Stal z Huty Warszawa* → „Stolica” 1956/14, s. 8-9. Szmidt Bolesław: *Architektura przemysłowa – wielki temat twórczy* → „Architektura” 1954/10, s. 236.

¹⁶³ „Architektura” 1954/10, s. 236.

¹⁶⁴ „Stolica” 1956/44, s. 8-9.

3. Budynki i budowle specjalnego znaczenia

A. Pałac Kultury i Nauki

Rejon skrzyżowania ulicy Marszałkowskiej z Alejami Jerozolimskimi już krótko po wojnie był proponowany do zabudowy drapaczami chmur. W 1949 roku po raz pierwszy wykreowano wizerunek przyszłego Centralnego Domu Kultury – zwalistej budowli o ponad 20 piętrach, utrzymanej już w formach realizmu socjalistycznego, i to w jego najbardziej barokowej odmianie. Lokalizacja i ogólny kształt bardzo przypominały późniejszy PKiN. Gdy w 1951 roku sowiecki minister Mołotow rzucił niby od niechcienia, iż przydałoby się w Warszawie wystawić wysoki budynek na wzór wieżowców moskiewskich, naczelnny architekt miasta Józef Sigalin potraktował to jako rozkaz. Wkrótce okazało się jednak, iż wolą *generalissimusa* Stalina jest podarowanie miastu takiego obiektu, a Polacy mają tylko wskazać miejsce budowy. Początkowo rozważano lokalizację na Pradze, Grochowie czy Rakowcu, w końcu jednak wybrano najgorsze rozwiązanie: serce miasta. Piątego kwietnia 1952 roku między najwyższymi władzami PRL a ZSRR doszło do podpisania umowy, w myśl której Sowieci mieli wybudować wieżowiec własnymi siłami



123. Moskiewski Uniwersytet Państwowy im. Łomonosowa, proj. L. Rudniew z zespołem [wg: Goldzamt 1956]

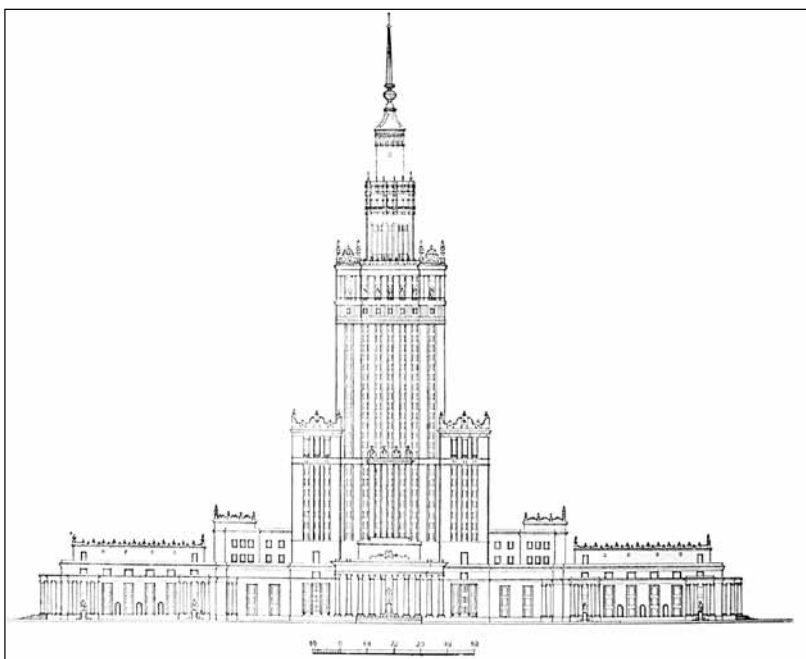
i środkami. Budynek miał pomieścić instytucje naukowe i kulturalne i liczyć od 28 do 30 pięter oraz nie więcej jak 200 m wysokości¹⁶⁵. W dziedzinie budowy wieżowców Rosjanie mieli już bogate, aczkolwiek bardzo świeżej daty doświadczenia, od 1948 roku zbudowali bowiem siedem wysokościowców mających zmienić sylwetkę Moskwy – ówczesnie stolicy imperium stojącego u szczytu potęgi, choć wyniszczonego wojną. Sowieckie drapacze chmur przeciwstawiały się amerykańskim przede wszystkim nie liczeniem się z powierzchnią zajmowanego gruntu, nie działał tu bowiem rachunek ekonomiczny. Budowle, pełniąc różne funkcje: mieszkalne, gmachów rządowych, hotelu i uniwersytetu, nie były wyższe od późniejszego PKiN, mimo iż Moskwa była miastem wielokrotnie większym od Warszawy. To właśnie jednak w stolicy Polski powstał największy z odpowiedników sowieckich drapaczy chmur, jakie (w sumie nie liczne i w znacznie mniejszej skali) wzniesiono poza Moskwą i granicami ZSRR. Za ostateczną, monstrualną skalę pałacu odpowiadają jednak nie Rosjanie, lecz polscy architekci. Słynna jest historia eksperymentu z „kukuruźnikiem”, który latając na odpowiedniej wysokości miał rozstawionym w różnych punktach miasta architektom ułatwić wybór właściwej wysokości budynku¹⁶⁶. I to oni domagali się, aby pilot wznosił się wyżej i wyżej, wbrew przestrogom generalnego projektanta pałacu – Lwa Rudniewa. Ostatecznie porzeczono na 44 kondygnacjach użytkowych i trzech technicznych oraz 227 m wysokości (wg innych źródeł – 230,68), licząc z 43-metrową, 60-tonową, złożoną iglicą¹⁶⁷. W ten sposób stworzono budynek w skali uniemożliwiającej po dziś dzień rozsądne zagospodarowanie jego otoczenia. Nie chodzi przy tym o jego wysokość, dziś łatwą do przeskoczenia, ale o obszar, jaki zajął, szeroko rozpięty się pośrodku przestrzeni w centrum miasta, otoczonej pustką placu Defilad, a w dalszym planie budynkami o nieporównanie mniejszej skali. Dość powiedzieć, że w widoku od ulicy Marszałkowskiej pałac ma większą szerokość – wynoszącą 250 m – niż wysokość, a jego kubatura sięga 817 000 m³. Ogólna powierzchnia użytkowa 3288 pomieszczeń to 123 000 m², dostępna jednocześnie dla 12 000 osób.

Z Rudniewem współpracowali architekci: Aleksander Chiarikow, Igor Rożyn i Aleksander Wielikanow. Radzieckiego projektu nikt nie miał odwagi otwarcie skrytykować, zadaniem zaś propagandy było przekonanie opinii publicznej o polskości tego dzieła. Jak informowała prasa: *przez dwa dni*

¹⁶⁵ „Stolica” 1952/9, s. 6.

¹⁶⁶ Za: Przygoński Wojciech, s. 126 i 128; zob. – bibliografia.

¹⁶⁷ „Architektura” 1954/5, s. 108.



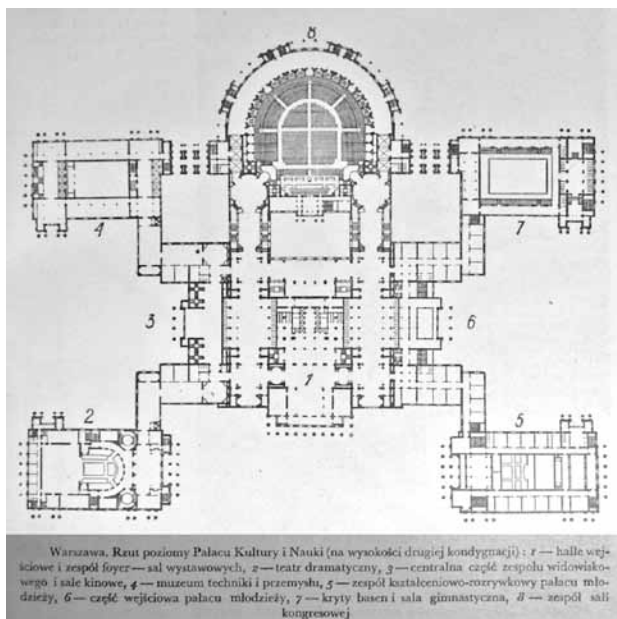
124. Pałac Kultury i Nauki – rysunek pomiarowy [wg: Goldzamt 1955]

toczyły się obrady wśród polskich architektów nad makietą i planami PKiN-u. Stwierdzono, że uchwycona została charakterystyczna cecha architektury polskiej – dynamika, przy jednoczesnym zachowaniu lekkości formy; że samo położenie gmachu jest słuszne, bo rozstrzygające nie tylko dla centrum Warszawy, ale i dla całego miasta¹⁶⁸. I rzeczywiście, stało się – niestety – rozstrzygające.

Zgodnie z opisem projektu: Polska Akademia Nauk zajmie piętra najwyższe jako symbol dominującej roli nauki. [...]. Zespół widowiskowy od strony Alej Jerozolimskich mieścić będzie teatr na 800 miejsc, salę koncertową na 600 miejsc i dwa kina po 480 miejsc każde. Muzeum Przemysłu i Techniki (także z wejściem od Alej Jerozolimskich) posiadać będzie salę na 3000 osób. Osobną część budynku stanowi Pałac Młodzieży z centralnym wejściem od strony ulicy Świętokrzyskiej. [...] Oddział Wychowania Fizycznego wychodzi na stronę wschodnią. Posiadać on będzie pływalnię o wymiarach 25 na 15 metrów [...]. Część kongresowa będzie rozwiązana niezwykle reprezentacyjnie. Zaprojektowane są wspinające foyer, sala o rozmiarach 50 na 56 metrów i około 19 metrów wysoka pomieści 3700 osób¹⁶⁹.

¹⁶⁸ „Stolica” 1952/10, s. 6.

¹⁶⁹ Ibidem.



125. PKiN – rzut na poziomie wysokiego parteru

[wg: Goldzamt 1955]

Serwilizm polskich władz wobec darczyńcy Stalina był powodem natychmiastowego po podpisaniu umowy rozpoczęcia robót na powierzchni aż 50 hektarów¹⁷⁰. Do 1946 roku stały tu szeregi domów, w większości wypalonych, ale nadających się do odbudowy. Po przeprowadzonych wyburzeniach obszar ten zmienił się w pustynię z nielicznymi, zachowanymi domami, z której w 1952 roku odzyskano 2 000 000 cegieł i wywieziono pół miliona metrów sześciennych gruzu. Jednocześnie wyburzono kilkanaście kamienic, w większości świeżo wyremontowanych z 544 izbami mieszkalnymi, zajętymi przez 1172 osoby. Mowa tylko o kamienicach zburzonych w pierwszym etapie prac, następne bowiem zostały zniszczone już w późniejszych fazach budowy pałacu. Łącznie wysiedlono 4000 mieszkańców, rozbierając około 100 domów frontowych i oficyn. Kolejnym etapem było badanie gruntu na bardzo znaczną głębokość, a następnie wykonanie wykopu, którego skala przekroczyła wszystko, co miasto w swej historii widziało. Niewyobrażalnych rozmiarów dziura w ziemi sprawiała wrażenie, jakby w centrum stolicy uderzył gigantyczny meteor, raz na zawsze ścierając ją z powierzchni ziemi.

Dla radzieckich budowniczych Pałacu Kultury wzniesiono osiedle drewnianych domków na Jelonkach, przeznaczone dla 3500 osób, do dziś

¹⁷⁰ Ibidem, s. 7.



126. Jelonki, osiedle **Przyjaźń** [wg: „Stolica” 1955]

zachowane¹⁷¹. Podczas budowy wieżowca sporo z budowniczych zginęło lub odniosło rany. W 1953 roku rozpoczęto prace przy adaptacji osiedla dla potrzeb studenckiego miasteczka akademickiego¹⁷².

Trzeba przyznać, że wieżowiec miał znacznie lepsze proporcje od swych moskiewskich odpowiedników, a i jego elementy zdobnicze były nieco mniej obfite. Bogaty wystrój w strefach attykowych zwieńczeń odwoływał się do renesansu polskiego i został wykreowany przez Lwa Rudniewa, który wybrał się w objazd po kraju, aby zapoznać się z dziełami architektury tej epoki. Wzorcami były m.in. attyki pałacu w Baranowie i krakowskich Sukiennic, wieża ratuszowa Gdańska (proporcje) oraz krakowski barbakan (dla Sali Kongresowej).

Dwudziestego drugiego lipca 1952 roku rozpoczęto wylewanie płyty fundamentowej, a w październiku – montaż stalowego szkieletu części wieżowej – konstrukcji nowoczesnej i kosztownej, finalnie ważącej 25 000 ton. U progu 1953 roku było gotowych osiem kondygnacji tej konstrukcji oraz trzy kondygnacje skrzydeł bocznych, a na budowie pracowało aż 14 dźwigów. Cztery z nich zamontowano na szczycie konstrukcji i podwyższano wraz z nią. Od wysokości 19 m wraz z podwyższaniem konstrukcji szkieletowej pokrywano ją kremowymi, elewacyjnymi płytami ceramicznymi radzieckiej produkcji imitującymi kamień. Niższe strefy budowli pokryto prawdziwym kamieniem już po zakończeniu podstawowych prac. Użyto tu różowego granitu ze Szklarskiej Poręby oraz szarego ze Strzegomia, a także – w bardzo dużym zakresie – płyt wapienia pińczowskiego. W sierpniu 1953 roku gmach miał już 26 pięter i 110 m wysokości¹⁷³. W lutym 1954 roku zakończono prace przy szkielecie skrzydeł bocznych.

¹⁷¹ „Stolica” 1952/9, s. 7.

¹⁷² „Stolica” 1953/28, s. 3.

¹⁷³ „Stolica” 1953/33, s. 2. Kalendarium budowy PKiN do końca 1953 roku, zob.: „Stolica” 1953/51-52, s. 4-5. Informacje o materiałach elewacyjnych, zob.: „Architektura” 1953/5, s. 116-117.



127. Budowa PKiN – stan z sierpnia 1953 r. [wg: „Stolica” 1953]



128. PKiN po ukończeniu w 1955 r. [wg: Goldzamt 1956]

Ostatecznie prace ukończono 22 lipca roku 1955, nadając olbrzymowi nazwę Pałac Kultury i Nauki im. Józefa Stalina. Wraz z kresem mrocznej ery stalinizmu, który nastąpił po śmierci satrapy, największe w Polsce dzieło realizmu socjalistycznego stało się jednocześnie jednym z ostatnich jego pomników.

Ewolucję rzeźbiarskiego programu ideowego PKiN szczegółowo zanalizował Waldemar Baraniewski¹⁷⁴. Zgodnie z pierwotną, radziecką koncepcją z 1951 roku, wystrój rzeźbiarski frontu pałacu miał być ograniczony do ogromnego pomnika Stalina przed wejściem i brązowej rzeźby Mikołaja Kopernika – w holu. W kwietniu 1953 kierujący robotami Georgij Karawajew (w randze wiceministra budownictwa ZSRR!), ogólnikowo informował pełnomocnika rządu polskiego o zamiarze ozdobienia frontu pałacu od ulicy Marszałkowskiej rzeźbami alegorycznymi symbolizującymi różne dziedziny kultury, natomiast figury w niszach Sali Kongresowej miały być alegoriami Przyjaźni Narodów i Walki o Pokój. Przed portykami znaleźć się miały siedzące figury wybitnych polskich przedstawicieli nauki i kultury. Wśród tej ogólnikowości tylko posąg Kopernika (nie licząc, oczywiście, Stalina) był od początku konkretną postacią,

¹⁷⁴ Baraniewski 2005, s. 53-69.

zapewne w związku z ogłoszeniem roku 1953 Rokiem Kopernikowskim. W czerwcu 1953 sprawą zajął się sekretariat KC. Na posiedzeniu zdecydowano, iż posąg Stalina o wysokości około 15 m (wraz z cokołem) stanie na osi PKiN, w pewnym oddaleniu od trybuny rządowej. Przed wejściem głównym znalazłyby się posągi siedzące Adama Mickiewicza i Marii Skłodowskiej-Curie, a przed wejściami bocznymi: Matejko i Chopin, Lelewel i Frycz-Modrzewski, Kościuszko i Waryński (albo J. Dąbrowski) oraz Dzierżyński i Świerczewski. Notatka Józefa Sigalina z sierpnia 1953 roku mówi m.in. o tym, że rzeźbiarze radzieccy mieli wykonać grupę czterech rzeźb nad wejściem głównym – alegorie Kultury, Nauki, Pracy

i Młodości, a Kopernika w holu miała zastąpić grupa symbolizująca przyjaźń polsko-radziecką. W ten sposób Mikołaj Kopernik został „wygnany” z ideowego centrum kompozycji i zastąpił Marię Skłodowską-Curie, zasiadając obok Mickiewicza przed wejściem głównym. Ostatecznie zrezygnowano z innych posągów polskich przedstawicieli świata nauki, kultury oraz „bojowników o wolność i demokrację”, poprzestając na wykonanych przez Rosjan rzeźbach alegorycznych.

Wykonanie projektu posągu Stalina powierzono pięciu rzeźbiarzom, w tym Xaweremu Dunikowskiemu. Decyzje odnośnie pomnika zapadły dopiero na przełomie 1954 i 1955 roku, na posiedzeniu sekretariatu KC, na którym zdecydowano, że żadna z propozycji nie zostanie skierowana do realizacji i zarządzono wykonanie nowych projektów. W grupie odrzuconych modeli znalazła się słynna praca Dunikowskiego, w którą artysta włożył wiele wysiłku, ale nietypowa, zgeometryzowana forma dzieła nie miała szans powodzenia w oczach partyjnych ideologów.

W zrealizowanej postaci przed portykiem frontowym pałacu znajdują się granitowe, siedzące posągi Adama Mickiewicza i Mikołaja Kopernika,



129. PKiN – posąg A. Mickiewicza
[fot. J. Zieliński, 2009]



**130. PKiN – posąg
Erato**
[fot. J. Zieliński, 2009]

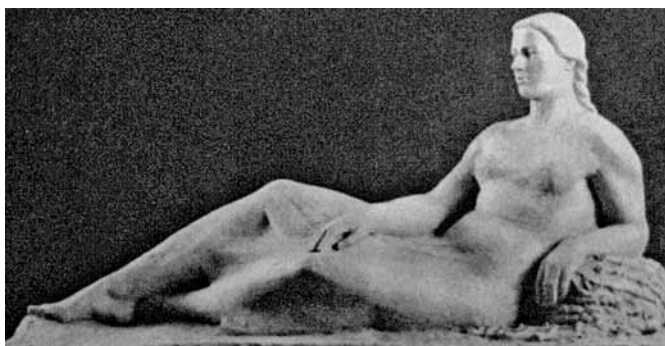


**131. PKiN – rzeźba
dziewczyny
o azjatyckich rysach**
[fot. J. Zieliński, 2009]

dłuta Stanisława Horno-Popławskiego i Ludwika Nitschowej¹⁷⁵. Przed lewym portykiem bocznym widać kolejne, siedzące postacie: muzę Erato i robotnika z kołem zębatym, przed prawym zaś postacie greckiego filozofa (?) z księgą i niewiasty z księgą i piórem. W niszach między portykami umieszczono rzeźby: Terpsychorę, młodego rzeźbiarza i Klio oraz postacie kobiet: z maską teatralną, z kłosami i skrzypcami. W elewacji zachodniej siedzące przed bocznymi portykami postacie to: kobieta z rylcem i młodzieniec z łożyskiem kulkowym oraz kołchoźnica ze snopkiem zboża i robotnik z młotem pneumatycznym. Rzeźby w niszach, w tle tych posągów wyobrażają miotaczkę kulą, łucznika i dyskobola oraz budowniczego, górnika i robotnika z młotem. Rotundę Sali Kongresowej zdobi osiem umieszczonych w niszach figur młodych ludzi różnych ras. Ich postacie nawiązują do uczestników Światowego Festiwalu Młodzieży, którzy gościli w pałacu w 1955 roku.

W 1954 pracownia Miastoprojekt Stolica-Śródmieście utworzyła eksperymentalny zespół mający wykreować projekty małej architektury w otoczeniu pałacu. Modele rzeźb przygotowali: Henryk Jędrasiak, Zbigniew Maleszewski i Ludomir Tomaszewski. Najpierw wykuto w kamieniu zegar słoneczny i orla z trybuny honorowej. Fontannę od strony Alej Jerozolimskich miały ozdobić

¹⁷⁵ Leśniakowska 2003, s. 67.



132. Alegoria Odry
[wg: „Stolica” 1955]

alegoryczne rzeźby „Wisła” i „Odra” (póллеżące postacie kobiece). Koncepcję tę zarzucono, podobnie jak nieco wcześniejszą, przewidującą ozdobienie jednej z trzech fontann rzeźbą syreny w zwieńczeniu i czworga dzieci na ocembrowaniu basenu¹⁷⁶.

Oddzielnym zagadnieniem są urządzone z niezwykłym przepychem wnętrza, do ozdobienia których zużyto np. 28 000 m² marmurów kieleckich oraz śląskich ze Sławniewic, Bolechowic, Szewc i innych miejscowości, a także importowanego marmuru zielonego i przejrzystego onyksu¹⁷⁷. Obok pełnych taniego blichtru, kiczowatych radzieckich wyrobów (np. żyrandoli) znajdziemy w nich tysiące dzieł polskiego rzemiosła artystycznego, od klamek, poprzez unikatowe meble, po belkowane, polichromowane stropy, wykonanych na najwyższym poziomie i z najlepszych materiałów. Jesienią 1954 roku część z tych reprezentacyjnych wnętrz była już na ukończeniu. W Pałacu Młodzieży z centralnym wejściem od ulicy Świętokrzyskiej, są już prawie gotowe na przyjęcie widzów dwa teatry: Teatr Kukiełek i Teatr Młodego Widza. [...] Z wielobarwnych ścian [pierwszego teatru na 300 miejsc] oczy z prawdziwą przyjemnością przenoszą się na sufit pełne kolorowych malowideł przedstawiających zwierzątka, ptaki i motyle. [...] Do Teatru Młodego Widza wiedzie oddzielne, reprezentacyjne wejście, westybul o trzech wielkich kandelabrach (specjalnie szlifowane, wielokątne ściany załamują światło w oryginalny sposób, dając zdeformowany obraz rozmieszczonych wewnątrz lamp), potrójnych, bogato złoconych bocznych kinkietach i szerokie, marmurowe schody. Tu sala teatralna jest większa, z balkonem i mieści 500 osób. Utrzymane w jasnym kolorze ścian zdobiące je płaskorzeźby przedstawiają zwierzęta, ptaki, ryby, oparte na ludowych

¹⁷⁶ „Stolica” 1955/17, s. 7.

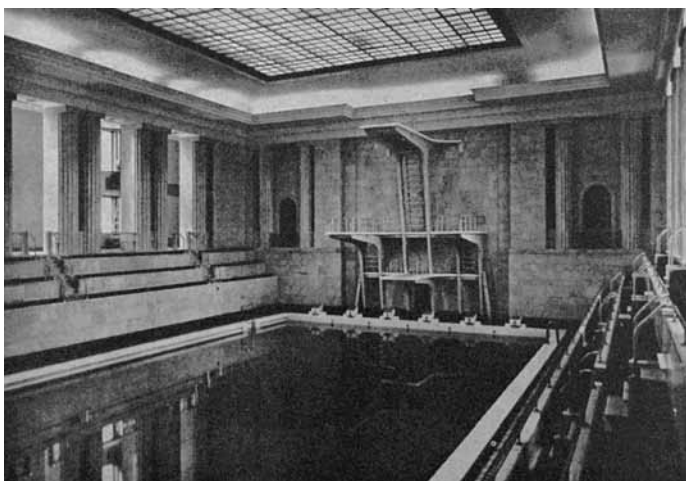
¹⁷⁷ „Architektura”, op. cit., s. 117.



**133. Widownia Teatru
Dramatycznego**
[wg: „Architektura” 1955]



**134. Muzeum Techniki
– Sala Maszyn**
[wg: „Architektura” 1955]



**135. Pałac Młodzieży
– basen**
[wg: „Architektura” 1955]

wzorach z Zalicia motywy kwietne. Kryształowy, umieszczony pośrodku sufitu żyrandol o trzech szeregach lamp zwraca uwagę swoją kilkumetrową średnicą. [...] Na ukończeniu jest sala Teatru Dramatycznego, której biegnące półkolem, bogato rzeźbione parterowe łoża i górne balkony są już gotowe. Widoczność jest tu idealna z każdego z 800 miejsc. W zespole widowiskowym od strony al. Jerozolimskich oglądamy salę wykładowo-odczytową o marmurowej kolumnadzie, salę koncertową o ścianach z marmuru, symetrycznie rozmieszczone po obu stronach dwie sale kinematograficzne na 400 miejsc każda. W tych ostatnich czekają już na zainstalowanie ciemno orzechowe z szafirowymi obiciami wygodne, miękkie fotele [...]. W pawilonie Muzeum Przemysłu i Techniki mieści się m.in. 19 sal wystawowych [...]. Ściany tu są wykładane marmurem lub boazerią z orzecha kaukaskiego. W części sportowej (wschodniej) na II piętrze ukończono już krytą pływalnię z basenem o wymiarach 25x15 metrów, trampoliną i 10-metrową wieżą do skoków. Do budowy basenu i otaczających go trybun użyto marmuru, światło [dzienne] jest tu górne, sufitowe, jak w większości pomieszczeń. Na III piętrze nad pływalnią znajduje się sala sportowa z „boiskiem” o długości 35x20 metrów szerokości otoczonym trzema rzędami drewnianych trybun z 300 miejscami siedzącymi, zamkniętych od strony wejścia galerijką, spełniającą również rolę trybuny. Na zakończenie warto jeszcze obejrzeć w części środkowej, pomiędzy teatralną i sportową, pomieszczenia na różnorodne pracownie dla młodzieży i „ogród zimowy”, w którym będą rosły egzotyczne rośliny. Wykładane kamieniem trzy ściany ogrodu swą fakturą i licznymi wnękami naśladują skały naturalne. Będą się po nich wili rośliny pnące. Czwartą ścianę zajmują niemal w całości olbrzymie okna, dostarczające odpowiednią ilość światła dziennego, uzupełniającego światło górne, sztuczne¹⁷⁸.

Główne ciągi reprezentacyjnych pomieszczeń zaprojektowano pomiędzy głównym wejściem a Salą Kongresową.



136. Pałac Młodzieży – hol w kompleksie sportowym [wg: „Architektura” 1955, fot. E. Kupiecki]

¹⁷⁸ „Stolica” 1954/37, s. 6.

Między przedsionkiem a holem frontowym wstawiono triadę monumentalnych, obrotowych drzwi. Po bokach holu, za filarami, urządzono galeriowe tarasy oraz przejścia do amfilady sal. Pierwsza po lewej to Sala Marmurowa, poprzedzona kwadratowym aneksem-przedsionkiem, który ma swój bliźniaczy odpowiednik na drugim, zachodnim końcu sali. Szaroniebieskawym, żyłkowanym marmurem wyłożono jej filary i całe ściany, natomiast marmur pokrywający posadzkę ma więcej barw i odcieni, układając się w gwiazdy i pasma bordiur. Ze środka gigantycznej, sztukatorskiej rozety pośrodku przedsionka zwisa równie ogromny, wielopiętrowy żyrandol ze złożonego brązu, na obręczach którego sterczą dziesiątki kielichowych porcelanowych kloszy. Na wprost przejścia z holu schody z białego marmuru i jońskie kolumny o trzonach barwy piaskowej poprzedzają wejście do długiej sali-korytarza, ciągnącej się wzdłuż fasady pałacu. Zwracają uwagę sztukaterie fasety i stropu oraz intarsjowana, klepkowa posadzka. W swej centralnej części (między aneksami) Sala Marmurowa jest nakryta stropem kasetonowym w całości podświetlanym. Na jej osi widać drugi (zachodni) przedsionek, za nim zaś znajduje się przejście do Sali im. W. Tierszckowej. Okrągła komnata z trzema portalami kolumnowymi ma niezwykłą kopułę pokrytą sześciokątnymi kasetonami z rozetami. Barwny fryz u jej podstawy zdobią medaliony i girlandy. Rotunda poprzedza korytarze kularów, które dwoma poziomami półkuliście otaczają Salę Kongresową. Dolny korytarz otrzymał ściany pokryte marmurem ciemnobrązowym i posadzkę ułożoną w biało-czarną szachownicę, natomiast górny



137. Sala Marmurowa [wg: „Stolica” 1955, fot. E. Kupiecki]



138. Sala im. W. Tierszckowej [wg: „Stolica” 1955]

– dostępny skrytymi w arkadowych wnękach schodami marmurowymi – jest w całości oblicowany tym kamieniem o barwie piaskowej i beżowej. Trzony niektórych kolumn pokryto misterną siatką geometrycznej dekoracji powtórzonej w kasetonowym stropie. Ornament ten kojarzy się ze sztuką manieryzmu północnoeuropejskiego. Bardziej klasyczny wyraz ma fryz u podstawy fasety z festonami i prostokątnymi kartuszami.

Sala Kongresowa dysponuje 2800 miejscami amfiteatralnie rozmieszczonymi na czterech poziomach. Dominuje czerwień obić foteli skonstrastowana z kremowo-beżową marmoryzacją ścian i elementów wystroju. Monumentalna kolumnada otaczająca salę dzieli na przęsła balkony galerii, pod którymi zwisają kryształowe żyrandole. Naprzeciw galerii obszerną scenę ujmują ścianki z balkonami bogato dekorowanych łóż. Strop to olbrzymia rozeta, której promienie zbiegają się ku centralnemu, kolistemu świetlikowi.



139. Sala Kongresowa [wg: „Stolica” 1955, fot. Z. Siemaszko]

Powracając z Sali Kongresowej przez Salę im. W. Tiereszkowej, mija się monumentalną klatkę schodową i w przedsionku krytym kopułowym sklepieniem skręca w lewo, aby przejść przez długą Salę Trojki o dębowym stropie, w którym obramienia kasetonów oraz centralne rozety pokryto złoceniami. Trzy wielkie, prostokątne otwory w prawym boku sali otwierają się na kameralny aneks sali, którego ściana jest w całości wyłożona srebrzystymi, płytkami puklowanymi w motywy rozet otoczonych promieniami. Masywne, złoczone żyrandole z rurowatymi kłosami to przykład dyskusyjnego smaku radzieckiego rzemiosła.

Wewnętrzne okna po lewej oddzielają Trojkę od Sali im. A. Mickiewicza, która kiedyś pełniła funkcje reprezentacyjnego zaplecza recepcyjnego dla Sali Kongresowej. Bardzo efektownie prezentują się tu marmoryzowane ściany koloru jasnobeżowego oraz wielki świetlik w stropie.

Mosiężne, przeszklone wrota z ozdobnymi kratami prowadzą do przedsionka, takiego samego jak przeciwległy, który poprzedza

bliźniacze odpowiedniki powyżej opisanych pomieszczeń – po prawej Salę Ratuszową, taką samą jak Marmurową, a po lewej klatkę schodową i położoną za nią rotundę. Obie klatki mają identyczne stropy. Podobnie jak w Sali Trojki umieszczono tu dębowe, ciemno politurowane kasetony, ale zamiast złoceń mają malowane, wielobarwne „wycinanki” i rozety, utrzymane pozornie w stylu ludowym, ale bliższe manierze art déco. Majolikowa złocona płaskorzeźba na ścianie obu klatek przedstawia grupę kołchoźników świętujących udane plony. Dwuramienne schody ciągną się wzdłuż obu wzdłużnych ścian pomieszczenia, aby spotkać się dwa piętra wyżej na balkonowym podejściu. Stopnie i pełne balustrady są w całości wykute z białego marmuru, marmur posadzki zaś ułożono w szachownicę.

Drugi ciąg pomieszczeń reprezentacyjnych rozplanowano u szczytu schodów na czwartym piętrze. Sala im. L. Kruczkowskiego wyróżnia się



141. Jedna z bliźniaczych sal kolumnowych IV piętra w części kongresowej pałacu
[wg: „Stolica” 1955, fot. E. Kupiecki]



140. Jedna z bliźniaczych klatek schodowych w kongresowej części pałacu
[fot. J. Zieliński, 2009]



142. Sala im. J. Gagarina
[fot. J. Zieliński, 2009]

białym stropem poprzecznie żebrowanym belkami z ornamentem meandrowym. W równie wydłużonej Sali im. W. Broniewskiego intarsjowanym posadzkom odpowiada żółta marmoryzacja ścian i polichromowane, łukowo wygięte fasety stropu. Wielkie, dwuskrzydłowe, kasetonowe drzwi w marmurowym portalu prowadzą stąd do Sali im. L. Rudniewa, niezwyklej z tego powodu, iż w jej prostokątny plan wpisano półeliptyczną kolumnadę, tworząc efektowne kuluary. Bliźniacze sale S. Starzyńskiego i M. Kopernika powtarzają układem plan Sali Marmurowej, ale ich marmoryzacja jest utrzymana w tonacji żółtobeżowej, a filary zastąpiono smuklejszymi kolumnami. Sala im. J. Gagarina jest okrągła, z obejściem wydzielonym parami szeroko rozstawionych kolumn. Sąsiaduje z pomieszczeniami dawnego kina Wiedza (obecnie Kinoteka). W Sali Warszawskiej seledynowe stiuki ścienne kontrastują z bielą i czerwienią foteli. Tło stołu prezydialnego tworzą ustawione w łuk kolumny, a nad trojgiem wejściowych drzwi umieszczono medaliony z najstarszymi wersjami herbu Warszawy.

Na szóstym piętrze wyróżnia się Sala Koncertowa oraz bliźniacze sale: Renesansowa i K.I. Gałczyńskiego, których belkowane stropy wspierają się na drewnianych filarach.

Bibliografia

Baraniewski Waldemar: *Kopernik i Stalin. Treści ideowe dekoracji Pałacu Kultury i Nauki w Warszawie* → „Kronika Warszawy” 2005/4, s. 53-69. Chrzanowski Andrzej: *Pałac Kultury i Nauki rośnie coraz wyżej* → „Stolica” 1953/33, s. 2. Janczewski Henryk: *Pałac Kultury i Nauki im. Józefa Stalina* → „Architektura” 1953/5, s. 115-117. (K.-a): *Budowa wnętrza Pałacu Kultury i Nauki* → „Stolica” 1954/37, s. 6-7. (K.-a): *Rzeźby dla otoczenia Pałacu Kultury i Nauki* → „Stolica” 1955/10, s. 7. Karpowicz Hieronim: *Pałac Kultury i Nauki* → „Architektura” 1954/5, s. 108. Minorski Jan: *O szkicowym projekcie Pałacu Kultury i Nauki w Warszawie* → „Architektura” 1952/7-8, s. 167-173. *Pałac Kultury i Nauki w Warszawie* → „Stolica” 1952/10, s. 6-7. Przygoński Wojciech: *Jak budowano Pałac Kultury i Nauki* → „Mazowsze” 2001/14, s. 125-136. Stępiński Zygmunt: *W pracowni Pałacu Kultury i Nauki* → „Architektura” 1953/10, s. 246-247. *Warszawa otrzymała w darze od Związki Radzieckiego Pałac Kultury i Nauki* → „Stolica” 1952/9, s. 6-7. *W osiedlu Przyjaźń* → „Stolica” 1953/28, s. 3. Fotografie wnętrza pałacu, zob.: „Architektura”, 1955/7, s. 187-195; „Stolica” 1955/13, 1955/23, 1955/30, 1956/1, s. 1.

B. Metro

Budowa metra warszawskiego jest jednym z najważniejszych przedsięwzięć zapewniających wspaniały rozwój nowej, socjalistycznej Warszawy – pisano na łamach stołecznej prasy, po tym, jak 14 grudnia 1950 roku Prezydium Rządu powzięło uchwałę o przystąpieniu do budowy kolei podziemnej¹⁷⁹. Trzy lata później jeszcze dobitniej wyrażono ideologiczną rolę kolei podziemnej przy okazji konkursu na jej pierwsze stacje. Według Michała Ochnio: Metro nasze ma być symbolem wielkiej epoki, ma przez swe wnętrza sal i hallów wypowiadać myśl ideologiczną, która będzie wychowywać masy w duchu nauki Marksa, Engelsa, Lenina i Stalina, ma przypominać po wieki wyzwolenie od biologicznego niszczenia narodu polskiego przez hitleryzm. Ma podkreślić wieczystą przyjaźń Związku Radzieckiego i Polski Ludowej, ma uwidocznić wszystkim pomoc Związku Radzieckiego przy odbudowie stolicy i przy budowie wielkich zakładów przemysłowych Polski Ludowej. W stacjach metra musi być podkreślona walka sił postępowych o wyzwolenie człowieka pracy, o wyzwolenie polityczne i społeczne na naszej ziemi [...].

Michał Ptici-Borkowski dodawał: Metro socjalistyczne to nie tylko środek transportu osobowego stolicy [...], ale dzieło, które musi dawać obraz [...] wyrażający radość życia w ustroju socjalistycznym. [...]. Zamówienie społeczne [...] polega przede wszystkim na tym, by zmienić długie podziemne pomieszczenie tunelowe w radosne i monumentalne sale pałacowe. Trzeba nadać stacjom taki wygląd, ażeby pasażer nie miał uczucia, że znajduje się głęboko pod ziemią, nadać stacjom naszego metra tak wysoce ideowy i artystyczny wygląd, ażeby stały się wzorem polskiej socjalistycznej architektury i plastyki¹⁸⁰.

Wypowiedź ta dosadnie ilustruje jedną z naczelnych tendencji socrealizmu w architekturze do nadmiernej komplikacji i maskowania rzeczywistej funkcji obiektu.

W myśl założeń po etapie prac przygotowawczych (zagospodarowanie placów budowy, wiercenie szybów) przewidzianych na rok 1951 planowano przystąpić do budowy tuneli i stacji pierwszej linii i drugiej linii, biegnących z północy na południe i ze wschodu na zachód – łącznie 11 km trasy i 10 stacji. Stacje zamierzano umieścić pod istniejącymi lub nowo wzniesionymi budynkami i tylko jedna (przy Dworcu Gdańskim) miała otrzymać specjalny pawilon.

¹⁷⁹ „Stolica” 1951/1, s. 5.

¹⁸⁰ „Architektura” 1953/5, s. 130.

Uruchomienie siedmiokilometrowej linii na odcinku od Dworca Wileńskiego do Dworca Gdańskiego przewidywano w harmonogramie już na koniec 1955 roku¹⁸¹. W 1957 metro przewoziłoby pół miliona pasażerów na dobę sześciowagonowymi składami jeżdżącymi w odstępach niespełna dwuminutowych. Do 1967 roku kolej podziemna miała już liczyć 25,5 km i dysponować trzecią linią: północny wschód – południowy zachód.

Technologia zastosowana przy budowie metra była w całości radziecka, co propagandowo motywowano stwierdzeniem, iż *metro moskiewskie jest najlepszą tego typu inwestycją na świecie*. Technologia ta była bardzo materiałochłonna. Przykładowo, tylko w pierwszym etapie prac należałoby zużyć aż 100 000 ton żeliwa na tzw. tubingi, czyli wielkogabarytowe pierścienie używane w konstrukcji tuneli. Także wzorem sowieckim zdecydowano o znacznej głębokości linii metra, aby mogło ono pełnić funkcję schronów przeciwlotniczych i przeciwoatomowych. Cele militarne stały też u podstawy decyzji o budowie jako pierwszej stosunkowo mniej ważnej linii wschód-zachód, albowiem głęboki tunel biegnący pod dnem Wisły miał znaczenie strategiczne w przypadku potrzeby skrytego przerzucenia wielkich jednostek broni pancernej z jednego brzegu na drugi. Na praskim brzegu Wisły przewidziano tylko dwie stacje: Szwedzka i Targowa, w Warszawie lewobrzeżnej także dwie: Plac Teatralny i Próżna. Ta ostatnia była w projekcie stacją węzłową, wspólną z linią północ-południe o łącznie siedmiu stacjach rozplanowanych między placami Wilsona i Unii Lubelskiej.

Właściwe prace rozpoczęto we wrześniu 1951 roku od wywiercenia szybów, chodników i komór wentylacyjnych, przy czym wyszły wtedy na jaw bardzo trudne warunki geologiczne, w tym obecność pokładów kurzawki i liczne ciekłe wodne. Zależnie od sytuacji podczas wiercenia szybów stosowano rozmaite metody ich zabezpieczania: obudowy górniczej, systemem kesonowym i studni opuszczanych, a także mrożenie gruntu oraz elektropetryfikację metodą profesora Romualda Cebertowicza, która w 1949 roku tak znakomicie sprawdziła się podczas ratunkowego scalania skarpy wiślanej pod kościołem Świętej Anny. Na Targówku powstał wówczas Kombinat Baz Metra stanowiący zaplecze materiałowo-magazynowe¹⁸². W listopadzie 1952 roku w rejonie ulicy Mieszka I zaczęto drążenie dwutorowego odcinka naziemnego o długości 40 m oraz tuneli: do stacji Szwedzka (W3) i do połączenia z przewidywaną

¹⁸¹ „Stolica” 1952/1, s. 5.

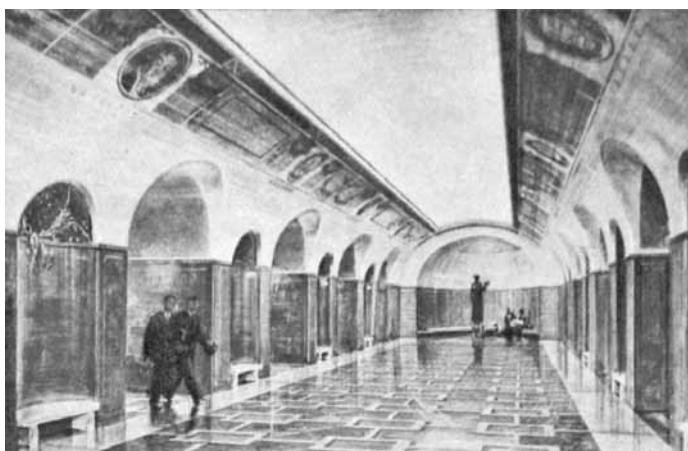
¹⁸² „Stolica” 1951/18, s. 6 oraz 1952/18, s. 7.

w przyszłości trzecią linią kolei podziemnej. W pierwszym etapie wybudowano 258 m pierwszego tunelu i tylko 29 drugiego.

W styczniu 1953 roku rozstrzygnięto konkurs architektoniczny na stacje Plac Teatralny i Targowa. W warunkach konkursowych precyzyjnie określono układ tychże podziemnych stacji, które – tak jak w Moskwie – miały dysponować trzema peronami: reprezentacyjnym środkowym i węższymi, skromniejszymi peronami bocznymi¹⁸³. W kategorii stacji na placu Teatralnym, której wystrój miał się kojarzyć z kulturą i sztuką, zwyciężyła praca zespołu Jana Bogusławskiego, którego wspomagali artysta malarz Edmund Czarnecki



143. Moskwa – stacja metra Komsomolskaya Kolcevaya wg proj. A.W. Szczusjewa, 1951 r.
[wg: „Architektura” 1952]



144. Stacja Plac Teatralny – zwycięska praca zespołu J. Bogusławskiego
[wg: „Architektura” 1953]

¹⁸³ Taki układ miała np. stacja Komsomolskaya Kolcevaya proj. A.W. Szczusjewa z 1951 roku, zob.: „Architektura” 1952/11, s. 279-280.

oraz architekt Aniela Bogusławska¹⁸⁴. Na centralnym peronie: *ściany wnętrza wyprostowano do pionu wysokości 2 metrów 30 centymetrów i wyłożono marmurem kieleckim. Przestrzeń między ścianą a rurą tubingu wykorzystano na wnęki z ławkami i wentylację. Od wysokości 2 metry 30 centymetrów wykształcono sklepienie koszowe (owalne) pokryte szklaną mozaiką. W środku sklepienia widoczne jest przecięcie na pas światła pośredniego. [...] Peron środkowy, do którego zjeżdża się ruchomymi schodami, posiada na zakończeniu półokrągłą niszę z posągami symbolizującym sztukę teatralną. Wzdłuż rampy światel umieszczono bogaty fryz ornamentalny z portretami-medalionami najwybitniejszych ludzi teatru. Perony boczne posiadają analogiczne rozwiązanie kształtu światła do peronu środkowego. Długość rozbito pasami kolorowej mozaiki. Na najbardziej widocznej ścianie – poza torami – umieszczono dekoracyjne, mozaikowe sceny z największych arcydzieł teatralnych Polski, jak „Zemsta”, „Halka” itp. Całość mozaiki utrzymana w kolorystyce biało-niebiesko-granatowo-złotym, daje asocjacje porcelany z epoki stanisławowskiej¹⁸⁵. Posadzkę w części środkowej peronu zaprojektowano w marmurze. Mimo znacznej ozdobności i odwoływania się do tradycji sztuki polskiej architektura ta z socrealizmem miała niewiele wspólnego, a projekt odznaczał się dużą kulturą i artyzmem.*

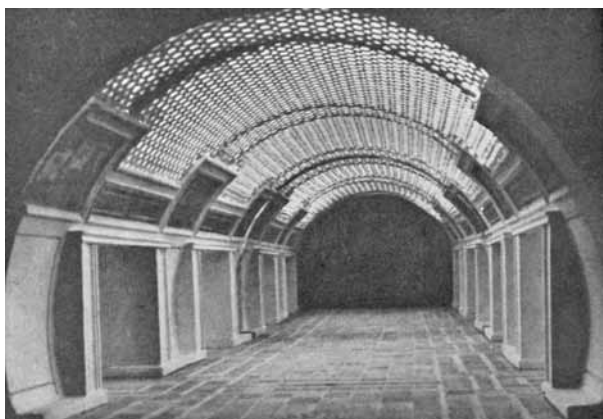
Podobny charakter miała praca Józefa i Witolda Korskich wyróżniona drugą nagrodą równorzędną. Tu jednak ściany pionowe sięgnęły najwyżej do 1,7 m wysokości, a przejścia między peronami uzyskały prostokątne wykroje. Nad nimi, wzdłuż centralnego peronu przeciągnięto szerokie pasy dekoracji malarskiej lub mozaikowej przeplatanej okrągłymi i prostokątnymi ramkami. Kolebkę sklepienia wiązało centralne pasmo z wielkimi kasetonami, których koliste płyciny służyły za zwierciadła zbyt licznych żyrandoli. Biel dolnych partii kompozycji kontrastowała z czerwienią marmuru i barwną dekoracją plastyczną fryzów¹⁸⁶.

Oryginalność rozwiązań cechowała także projekt pracowni sopockiej ASP profesora Jacka Żuławskiego, z którym współpracował architekt Włodzimierz Padlewski, artyści malarze Juliusz Studnicki i Józefa Wnukowa, a także specjalistka od mozaik – profesor Hanna Żuławska (trzecia nagroda równorzędną). Centralny peron uzyskał przekrój ponad połowy koła (czyli odpowiadający przekrojowi tunelu) i ażurowe, ceramiczne, podświetlane sklepienie tunelowe o rysunku siatki z małymi okrągłymi i rombowymi otworami.

¹⁸⁴ „Architektura” 1953/5, s. 126 oraz „Stolica” 1953/6, s. 10.

¹⁸⁵ „Stolica”, op. cit., s. 10.

¹⁸⁶ Rysunek, zob.: „Architektura”, op. cit., s. 130.

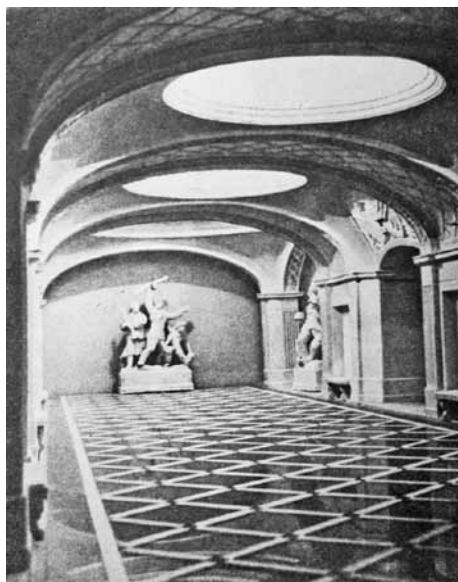


145. Stacja Plac Teatralny
– praca zespołu J. Żuławskiego
[wg: „Architektura” 1953]

Nad przejściami na perony boczne i na filarach międzyprzęsłowych umieszczono prostokątne supraporty i ramy wypełnione mozaikowymi kompozycjami symbolizującymi dziedzinę sztuki.

Dla porównania praca nagrodzona równorzędnym trzecim miejscem, autorstwa moskiewskich studentów: Jana Jaśkiewicza, Krystyny Bierutówny (córkę prezydenta) i Stanisława Tobolczyka miała w znacznym charakter socrealistycznej architektury sowieckiej i symbolikę odnoszącą się do teatru ograniczoną do aplikacji ściennych w formie lir. Przejścia ujęto jońskimi pilastrami symbolizującymi sztukę, a pod kolebkowym sklepieniem, którego podstawy ozdobiono barwnymi fryzami geometrycznymi, podwieszono wielkie żyrandole. Plusem pracy był umiar w stosowaniu środków zdobniczych i stosowana kolorystyka ścian i sklepienia z przewagą barwy kremowej, kontrastująca z czerwoną posadzką.

Stacja Targowa miała w założeniach konkursowych symbolizować w wystroju polsko-radzieckie braterstwo broni, co nie pozostawiało projektantom wiele do wyboru w kwestii



146. Stacja Targowa – zwycięska praca
zespołu M. Ptici-Borkowskiego
[wg: „Stolica” 1953]

środków wyrazu. Zespoły projektujące wyraźnie nie radziły sobie z tym tematem i w rezultacie jury nie przyznało pierwszej nagrody. Nagrodę drugą uzyskał projekt zespołu kierowanego przez Michała Ptici-Borkowskiego, w którym koncepcje rzeźb wykonał Roman Łukijanów. I właśnie wystrój rzeźbiarski z trzema grupami figuralnymi – żołnierzami wymachującymi karabinami i chorągwiami – skoncentrowany przy jednym z końców, a więc przy wyjściu ze stacji, był najbardziej socrealistycznym elementem pracy. W sferze architektury koncepcja była bardzo zachowawcza, ale nieprzeładowana zdobnictwem, dzieląca przestrzeń na powtarzalne przeszła sklepienie żaglasto z podświetlanymi pseudokopułami. Łukowo zamknięte otwory przejść na boczne perony ujęto prostokątnymi wnękami w filarach międzyprzęsłowych, nawiązując w powtarzalny sposób do motywu serliany. Nad tymi przejściami osadzono płaskorzeźby wyobrażające Warszawę zburzoną i odbudowaną.

Pozostałe dwie nagrodzone prace były tak odległe od zasad socrealizmu, że prasa unikała nawet ich publikowania. Równorzędną drugą nagrodę uzyskała praca zespołu warszawskiej ASP pod kierunkiem profesora Jana Seweryna Sokołowskiego. *Jest to praca zachowująca kształt tubingu. Mimo oderwania stropu pozostaje wrażenie podziemia, ale czyni to jednocześnie wnętrze optycznie niezwykle przestronnym. Na środkowej ścianie umieszczono płaskorzeźbę ceramiczną o barwie koralowej, obrazującą powitanie wojsk radzieckich i polskich w oswobodzonej stolicy. Plafon przedstawia walki od Lenino aż do Warszawy. Nowością jest użycie znacznej ilości szkła. Całość bardzo plastyczna, wysoki poziom artystyczny mozaiki*¹⁸⁷.

Trzecia nagroda przypadła zwycięzcom w kategorii stacji Plac Teatralny, tj. zespołowi profesora Jana Bogusławskiego. *W projekcie tym dominuje zupełnie nowa koncepcja oświetlenia wnętrza za pomocą fryzów kloszowych ze szkła pianowego. Strop malowany, bardzo kolorowy, oparty na motywach polskich, przypomina pas słucki. Ściany gładkie, marmurowe. Ideologia wyrażona białą rzeźbą umieszczoną na ścianie zamykającej, na tle czerwonej mozaiki*¹⁸⁸.

Wyniki konkursu zostały przez władze przyjęte z niezadowoleniem, albowiem premiowane prace wydawały się zbyt narodowe w formie, tzn. niedostatecznie kopiujące przodujące rozwiązania radzieckie, co było nie do pomyślenia w tak prestiżowej inwestycji. Z tego też powodu żaden z nagrodzonych projektów nie wszedł w fazę realizacji, a już w październiku 1953 Prezydium

¹⁸⁷ „Stolica”, op. cit., s. 11.

¹⁸⁸ Ibidem. Reprodukacja szkicu projektowego, zob.: „Architektura”, op. cit., s. 127.



147. Roboty w tunelu metra [wg: „Stolica” 1956, fot. Z. Siemaszko]

Rządu w obliczu zagrożenia niewykonalnością Planu Sześcioletniego podjęło uchwałę o ograniczeniu prac, które do stycznia 1954 roku kontynuowano tylko na odcinku od Targówka do stacji Szwedzka. Tunele budowano różnymi metodami: odkrywkową i pod ziemią, z początku z użyciem lżejszego sprzętu, a później tarcz wiertniczych. Trudne warunki geologiczne (zalewanie wykopu wodą) wymusiły prowadzenie prac z użyciem śluzy o podwyższonym ciśnieniu. Do 1958 roku powstał tunel o długości 1100 m, na głębokości 30 m. Budowana w latach 1954-1955 komora rozjazdowa uzyskała postać podziemnej hali o długości 57 m. Prace przy stacji Targówek prowadzono jeszcze w 1956 roku, ale

tempo robót szybko spadało, a na łamach prasy – po długim okresie kompletnego milczenia w tej sprawie – pojawiły się artykuły niedwuznacznie wieszczące ostateczny krach tej inwestycji. Wskazywano na przyszłe katastrofalne konsekwencje rozrzucenia nowych osiedli na dużym obszarze przy jednoczesnej drastycznej redukcji linii tramwajowych, które miało właśnie zastąpić metro. Już w tym czasie, nie wierząc w rychłe ukończenie kolei podziemnej, podjęto decyzję o budowie linii tramwajowej na świeżo ukończonej trasie N-S, co wiązało się z koniecznością rycia nowego asfaltu i eliminacji części niedawno posadzonej zieleni¹⁸⁹. Wkrótce dalszych prac zaniechano, a tunele zalano wodą i zamurowano. Naziemne odcinki służyły jako magazyny, dziś nie pełnią już żadnej funkcji.

Bibliografia

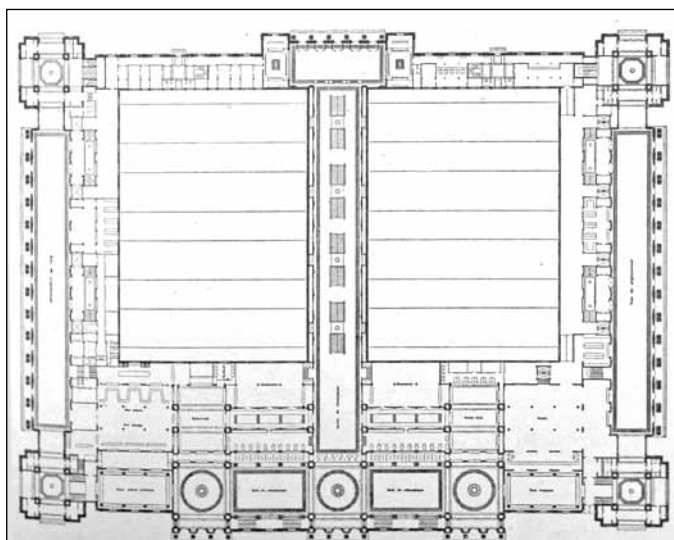
Budujemy warszawskie metro → „Stolica” 1951/1, s. 5. *Budujemy warszawskie metro* → „Stolica” 1951/18, s. 6. *Konkurs SARP na projekty szkicowe Metra*

¹⁸⁹ „Stolica” 1956/32, s. 7-9.

warszawskiego → „Architektura” 1953/5, s. 126-132. Kora Jan: *Warszawskie metro* → „Stolica” 1952/18, s. 7. *Metro – klucz sytuacji* → „Stolica” 1956/32, s. 7-9. *Metro to jeszcze nie wszystko* → „Stolica” 1956/32, s. 10-11. Piątkowski Dariusz: *Górnicy budują warszawskie metro* → „Stolica” 1952/1, s. 4-5. Sachs Wiesław: *Dwie pierwsze stacje warszawskiego metra* → „Stolica” 1953/6, s. 10-11. Stefański 1982, s. 57-59.

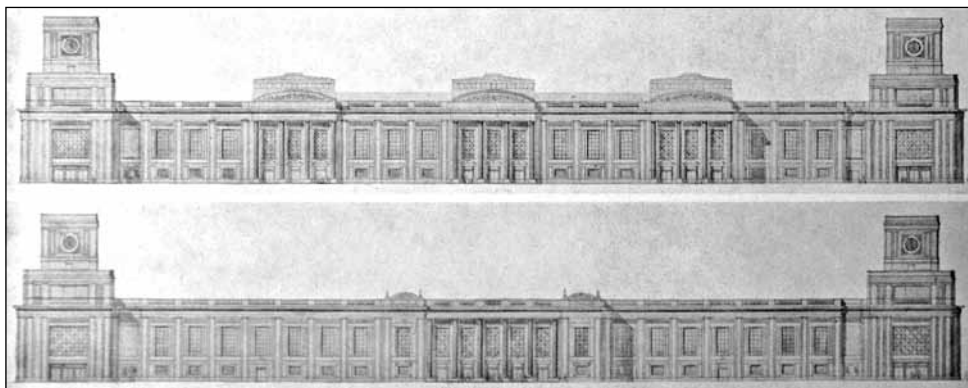
C. Dworzec Centralny PKP

Pierwszy projekt Dworca Centralnego, który miał zastąpić wysadzony w powietrze Dworzec Główny, powstał już w 1946 roku. Przewidywał skupienie ruchu pociągów dalekobieżnych i podmiejskich w jednym obiekcie, co wkrótce jednak uznano za niewłaściwe¹⁹⁰. W ciągu kilku kolejnych lat powstały następne projekty, wszystkie utrzymane w nurcie architektury awangardowej i jednocześnie wysoce reprezentacyjnej. Właśnie ze względu na prestiżowość, koncepcje były uważnie analizowane przez Prezydium Rządu i samego Bieruta, spotykając się z miazdzącą krytyką. W maju 1952 roku ostateczny, w pełni już socrealistyczny projekt dworca autorstwa Arseniusza Romanowicza i Piotra Szymaniaka został wystawiony w dwóch wariantach w gmachu Politechniki Warszawskiej. Twórcy ci już przed wojną uczestniczyli w pracach przy nowoczesnym Dworcu Głównym i po epoce socrealizmu stali się czołowymi



148. Dworzec Centralny
– rzut poziomy
[wg: „Architektura” 1954]

¹⁹⁰ „Architektura” 1954/5, s. 124. „Stolica” 1952/11, s. 4.



149. Dworzec Centralny – elewacje od ul. Żłotej i od Alej Jerozolimskich
[wg: „Architektura” 1954]

twórcami projektującymi tego rodzaju obiekty. W obu wariantach architektki zaproponowali budowlę na rzucie kwadratu, którego cztery skrzydła domykały dwa wewnętrzne dziedzińce. W narożnikach pojawiły się akcenty wieżowe, w skrzydłach zaś – kolumnady. Różnice w obu wersjach sprowadzały się do kwestii plastycznych – kolumnadę proponowano alternatywnie w dwóch lub czterech skrzydłach, a na wieżach cztery albo osiem zegarów. Budowla miała swą bryłą korespondować z cokołową częścią Pałacu Kultury i Nauki, którego budowę właśnie rozpoczęto i stąd nawiązania stylistyczne, w tym owe kolumnady. Władze partyjno-państwowe wtrącały się do każdego szczegółu projektu, co przyznawała nawet reżimowa prasa, podkreślając jednak, że chodzi o socjalistyczną troskę o wygodę człowieka pracy. Temu miało służyć np. skorygowanie koncepcji Izby Matki i Dziecka przez: *znawczynię, delegowaną z Ligi Kobiet*¹⁹¹. W rzeczywistości chodziło o sprawy znacznie bardziej ważne z punktu widzenia władzy, dworzec był bowiem obiektem nie tylko prestiżowym, ale i strategicznego znaczenia i stąd wzięta się widoczna na pierwszy rzut oka zamkniętość, czyli obronność jego form, podobna do zastosowanej w niektórych „pałacach” partyjnych i rządowych, np. w centralnym Domu Partii. Efekt takich wymagań okazał się jednak opłakany, ponieważ w oczach odbiorców dworzec nie kojarzył się z reprezentacyjną wizytówką miasta, a raczej z więzieniem najeżonym wieżyczkami strażniczymi. Skojarzenie było tak oczywiste, że realizację projektu szybko odłożono na czas nieokreślony, mimo że początkowo deklarowano oddanie dworca do użytku już w roku 1955, równocześnie z PKiN, tymczasem w tymże

¹⁹¹ „Stolica” op. cit.

roku wykonano zaledwie część wykopu pod fundamenty. Jednocześnie analizowano koncepcje powiązania dworca z otoczeniem wzdłuż tzw. Osi Średnicowej, czyli Alej Jerozolimskich. Znacznemu zagęszczeniu miała ulec zabudowa tej arterii po stronie południowej, czyli naprzeciw dworca, aż po ulicę Nowogrodzką, przy czym rozważano pozostawienie przerwy tworzącej oś widokową między dworcem a dawnym Ogrodem Pomologicznym. W pierzei północnej, na zachód od dworca (róg Żelaznej), zrealizowano tylko jeden, ale ogromny, dwuskrzydłowy dom kolejarzy o siedmiu kondygnacjach z narożnymi belwederkami, doklejony do dwóch skrzydeł przedwojennych. Zaprojektowano dlań dosłownie zinterpretowane attyki „renesansowe” oraz bogate oprawy okienne w tym samym stylu¹⁹². Obu tych elementów ostatecznie jednak nie wykonano.

Bibliografia

M.S.: *Oś Średnicowa ważnym elementem urbanistycznym Warszawy* → „Stolica” 1955/19, s. 4-5. Romanowicz Arseniusz, Szymaniak Piotr: *Dworzec Centralny w Warszawie* → „Architektura” 1954/5, s. 124-126. Z.P.: *Projekt Dworca centralnego w Warszawie* → „Stolica” 1952/11, s. 4.

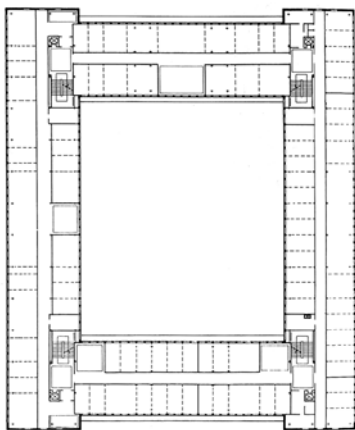
7. Gmachy centralnej administracji państwowej i przedsiębiorstw państwowych (socbiurowce)

A. Centralny Dom Partii (gmach KC PZPR)

(ulica Nowy Świat 6)

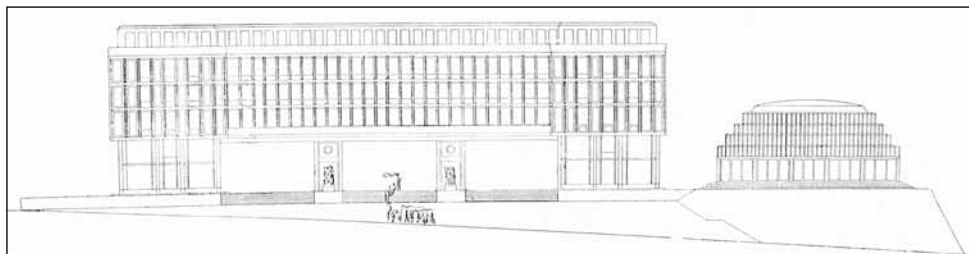
Zlokalizowany u zbiegu Alej Jerozolimskich i Nowego Światu. Konkurs na gmach przeznaczony pierwotnie dla Komitetu Centralnego Polskiej Partii Robotniczej, rozpisany w 1947 roku, wygrał projekt Wacława Kłyszewskiego, Jerzego Mokrzyńskiego i Eugeniusza Wierzbickiego. W koncepcji zaproponowano nowoczesną technologię szkieletu żelbetowego i stalowego oraz elewacje w duchu umiarkowanego modernizmu. Zwarta, czworoboczna sylwetka gmachu z obszernym dziedzińcem wewnętrznym miała stać się ważnym akcentem urbanistycznym, tylko pozornie zamykając oś Nowego Światu, ponieważ filarowe prześwity w przyziemiach skrzydeł północnego i południowego otwierałyby widok na reprezentacyjny plac, jaki po wyburzeniu grupy kamienic

¹⁹² „Stolica” 1955/19, s. 4.



150. Gmach KC PPR – projekt konkursowy, rzut typowego piętra
[wg: Garliński 1953]

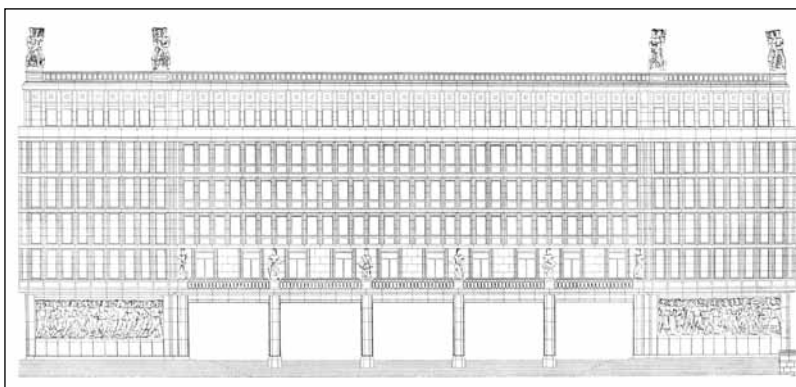
miał powstać u zbiegu Nowego Światu i ulicy Książęcej. Przy takim założeniu główna elewacja gmachu została zaprojektowana od tamtej właśnie strony. W pierwotnej wersji projektowej gmach miał liczyć tylko pięć kondygnacji i był węższy niż w postaci zrealizowanej, toteż w obu głównych elewacjach miał tylko po trzy przeszła prześwitów, a nie pięć jak obecnie. Zapomnianym dziś, nigdy niezrealizowanym elementem Domu Partii była rotunda z salą zebrań, zaplanowana od strony Wisły na wspólnej z głównym gmachem platformie. Obie części budynku tworzyłyby więc modny w tym czasie i wywołujący się z kanonów funkcjonalizmu asymetryczny układ dwóch kontrastujących brył. Zgodnie z założeniami w widoku zza rzeki budynek miał stać się akcentem dominującym na koronie skarpy¹⁹³. Po zjednoczeniu Polskiej Partii Robotniczej z Polską Partią Socjalistyczną trzeba było gmach powiększyć, toteż dokończono jedno piętro, a cały gmach znacznie poszerzono¹⁹⁴. Po intronizacji socrealizmu chwalony dotąd gmach nie odpowiadał formalnie założeniom nowej doktryny, robiąc wątpliwą reklamę urzędującym w nim partyjnym ideologom. W związku z tym jeszcze przed ukończeniem budynku, co nastąpiło w 1951 roku, wprowadzano do projektu korekty mające na celu podniesienie jego ozdobności, a więc częściowe przynajmniej zatarcie „kosmopolitycznych” cech modernizmu. Tak ufryzowany projekt wykończenia



151. Gmach KC PPR – projekt konkursowy, elewacja pld. [wg: Garliński 1953]

¹⁹³ „Stolica” 1947/32, s. 4.

¹⁹⁴ Rysunki projektowe wszystkich wersji projektu, zob.: Garliński 1953, s. 18-21.



152. Gmach KC PZPR – wersja przeznaczona do realizacji, elewacja pld. [wg: Garliński 1953]

gmachu wystawiono na pokazie architektury w 1950 roku¹⁹⁵. Największym zmianom miała ulec fasada, w której loggię pierwszego piętra rozczłonkowano sześcioma kariatydami. Wbrew obecnym twierdzeniom, iż ów element dekoracyjny nigdy nie został zrealizowany, można wykazać, że istniał przez pewien czas, nie wiadomo jednak kiedy został zastąpiony zwykłymi filarami¹⁹⁶. Ryzality po obu stronach filarowego prześwitu miały uzyskać gigantyczne wielofigurowe płaskorzeźby wypełniające cały parter. W zwieńczeniach tychże ryzalitów wprowadzono na attyce pary grup figuralnych o niezwykle patetycznej kompozycji. Z obu tych elementów wystroju ostatecznie zrezygnowano.

Już w 1951 roku Adam Kotarbiński odważył się skrytykować nie „kosmopolityzm” architektury, ale samą lokalizację i bryłę budynku. *Teren jest za szczupły, a kubatura gmachu przekracza skalę Nowego Świata [...] i bryłą, i płaszczyzną wielkiej elewacji zachodniej [...]. Ustawienie budynku skośnie do osi Nowego Świata nie jest przekonujące zarówno dla obserwatora zdążającego od północy, jak i od południa*¹⁹⁷. Autor tej wypowiedzi sugerował, iż gmach powinien być stanąć przy ulicy Marszałkowskiej, a nie na Trakcie Królewskim. Wadliwą sytuację gmachu wytykał także w dyskusji Zygmunt Stępiński¹⁹⁸, a Tadeusz Iskierka rok później wskazywał na znaczne zakłócenie harmonijności ciągu Zamek-Belweder oraz na kłócenie się z architekturą sąsiedniego gmachu BGK i dysharmonię w zestawieniu z gmachem Muzeum Narodowego¹⁹⁹.

¹⁹⁵ Rysunek projektowy i model fasady, zob.: „Architektura” 1950/7-8, s. 206 oraz Garliński, op. cit., s. 20-21.

¹⁹⁶ Zob.: Leśniakowska 2003, s. 32. Fotografia fasady z kariatydami, zob.: „Stolica” 1955/51-52, s. 12.

¹⁹⁷ „Architektura” 1951/10, s. 308.

¹⁹⁸ Ibidem, s. 312.

¹⁹⁹ „Architektura” 1952/5, s. 123-124.



153. Dziedziniec z wejściem głównym
[wg: Garliński 1953]



154. Hol parteru
[wg: „Architektura” 1952]

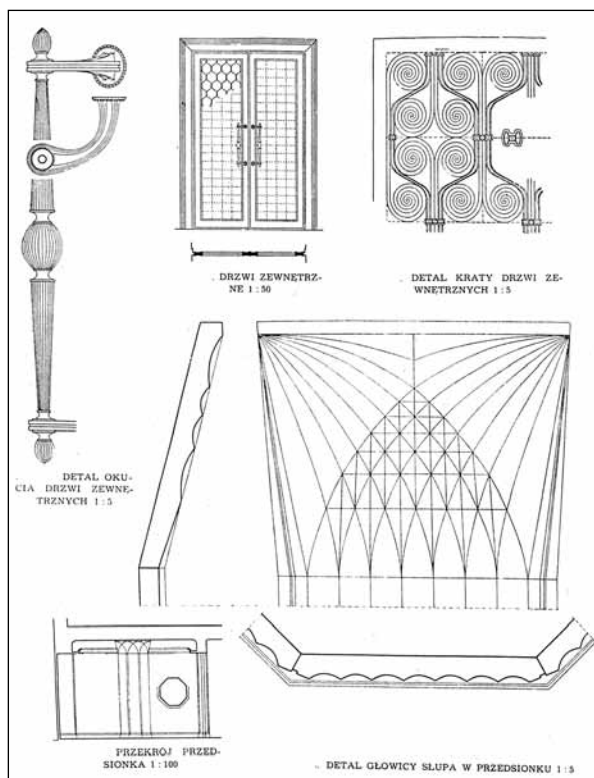
Wnętrza gmachu²⁰⁰ zaprojektowane w drugiej fazie prac swą dekoracyjnością ostro kontrastowały z surowością zrealizowanej wersji elewacji. Główne wejście zlokalizowano w skrzydle wschodnim od strony dziedzińca ozdobionego fontanną o granitowej, falującej obudowie i trzech wodotryskach. Wejście prowadzi do sieni z parą krępych, wielobocznych filarów. Ich kielichowe głowice uzyskały niezwykle oryginalną fakturę, tu bowiem przedłużenia żłobkowania trzonów wyginają się hiperbolicznie i krzyżują, tworząc kryształkowe siatkowanie. Z sieni przechodzi się do holu, który zajmuje całą długość tej części gmachu. Posadzkę z białego marmuru kararyjskiego zdobią obramienia i gwiazdy w kolorze czarnym. Okładzina ścian i filarów ma kolor brązowy (marmur dębnicki). Cała ściana wschodnia między filarami jest przeszklona. Na tle szyb rysuje się aż dziewięć białych, marmurowych portali wypełnionych drzwiami szklanymi o misternie kutych kratkach. Zdobiony sztukateriami strop podzielono na wielkie podświetlane kasetony. Na obu końcach korytarzowego holu znajdują się schody wiodące do podziemi. Z białego marmuru wykonano nie tylko stopnie, ale i pełne balustrady z rzeźbionymi ramami i płycinami. W podziemiu ze schodami sąsiadują bliźniacze przedsionki marmoryzowane

²⁰⁰ Fotografie i rysunki projektowe detali, ibidem, s. 116-128; Garliński 1953, s. 20-25.

w tych samych kolorach co hol, ale znacznie niższe. Poprzedzają one z dwóch stron przepastną salę, dawną stołówkę. Zwracają tu uwagę brązowe, krępe, pokryte stiukiem półkolumny i marmurowa posadzka z białymi i brązowymi geometrycznymi deseniami na czarnym tle (marmury Morawica, Bolechowice i Stronie). Przy obu końcach holu, obok schodów do podziemi, znajdują się przejścia na klatki główne. Marmoryzacja stopni ma odcień beżowy, a ich policzków i ścian podestów – brązowy. Balustrada jest kuta w motywy owali. Obie klatki prowadzą na piętrze do bliźniaczych foyers. Ściany ożywiono tu sztukatorskimi ramami, a posadzka jest bodaj najbardziej efektowna ze wszystkich, wykonana z płyt żyłkowanego marmuru szaro-czarno-różowego z czarnymi ramami. Z przedsionków drzwiami oznaczonymi literą A przechodzi się do kolejnej bardzo wydłużonej sali posiedzeń o intarsjowanym parkiecie i sztukatorskich kasetonach wnekowego stropu, który obwiedziono trójstopniowymi uskokami rampy świetlnej. Tu urzędowali pierwsi sekretarze partii od czasów Edwarda Gierka. Zachowały się nawet niezwykle długości stoły o misternie rzeźbionych nogach. Dawny wielki gabinet Bieruta w skrzydle południowym podzielono



155. Balustrada jednej z bliźniaczych, głównych klatek schodowych
[wg: Garliński 1953]



156. Detale wystroju i wyposażenia wnętrza
[wg: Garliński 1953]



157. Gmach KC PZPR – elewacja pld.
z nieistniejącymi już obecnie kariatydami
[wg: „Stolica” 1955]

za Gierka na kilka sal konferencyjnych i dziś tzw. Gabinet Gomułki to w miarę kameralne pomieszczenie z niszami w ścianach i wielkimi oknami loggii balkonowej. Przed 1971 rokiem pierwsi sekretarze wchodzili do gmachu oddzielnym wejściem „B” i wjeżdżali do gabinetu windą o napędzie korbowym.

Bibliografia

Dyskusja na temat architektury gmachu KC PZPR → „Architektura” 1952/5, s. 116-128. Garliński 1953, s. 17-25. Hryniewicz Jerzy: *O nowy wyraz w architekturze polskiej. Konkurs na gmach K.C. P.P.R.* → „Stolica” 1947/32, s. 4-5.

B. Gmach Ministerstwa Finansów

(ulica Świętokrzyska 12)

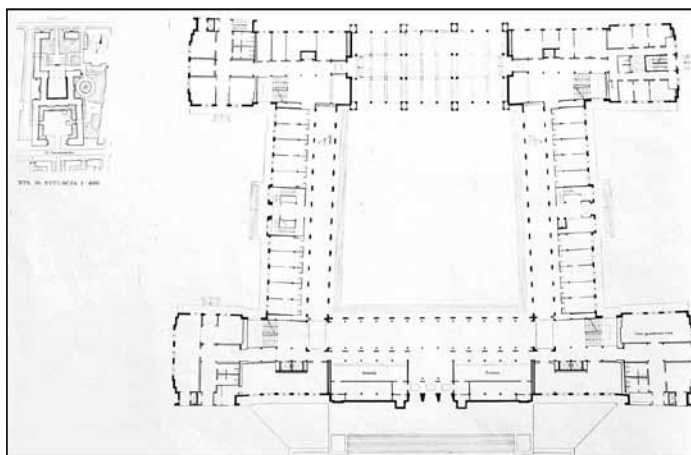
Konkursowy projekt Stanisława Bieńkuńskiego i Stanisława Rychłowskiego powstał w 1949 roku i doczekał się zaledwie wyróżnienia (pierwsza nagroda – Bolesław Szmidt i Lech Tomaszewski), bardzo też różnił się od wersji finalnej, głównie asymetrycznością rzutu na obrysie litery L. Ramię północne tworzyły skrzydła zamknięte wokół szeregu trzech dziedzińców, natomiast w ramieniu wschodnim pomieszczono tylko jeden dziedziniec wewnętrzny. Trzy dziedzińce północne otwierały się prześwitem parteru na nową uliczkę przeprowadzoną od Krakowskiego Przedmieścia wzdłuż południowego boku kościoła Świętego Krzyża, do ulicy Czackiego. Stylistyka elewacji była bliska umiarkowanemu perretowskiemu modernizmowi biurowców przy Kruczej²⁰¹. Trudno powiedzieć, dlaczego tym właśnie architektom powierzono stworzenie zupełnie odmiennego projektu pokonkursowego, który zrealizowano w latach 1950-1956²⁰². Możliwym powodem było to, iż pozostałe nagrodzone projekty

²⁰¹ „Architektura” 1949/4, s. 111 oraz 113-114.

²⁰² Już w końcu kwietnia 1951 roku była zaawansowana budowa skrzydeł od strony ulicy Czackiego, w których żelbetowy szkielet wypełniano cegłą.



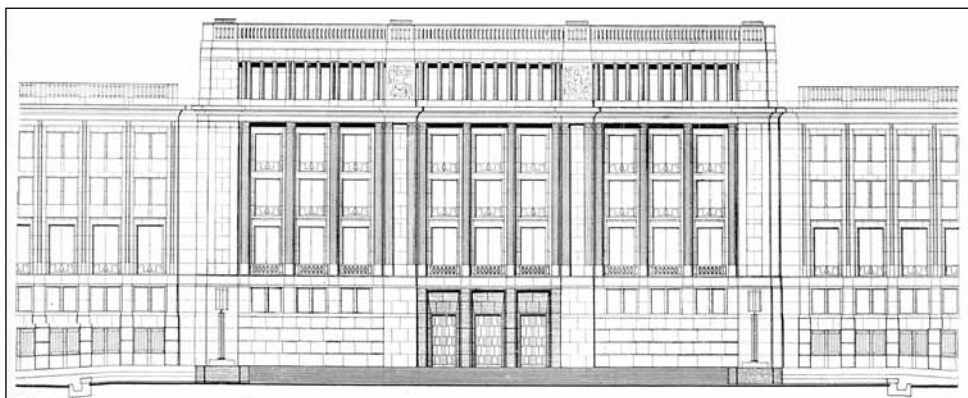
158. Gmach Ministerstwa Finansów – makieta projektu pokonkursowego [wg: Garliński 1953]



159. Gmach Ministerstwa Finansów – plan sytuacyjny i rzut parteru części centralnej [wg: Garliński 1953]

cechowała znacznie dalej posunięta awangardowość rozwiązań. Stworzenie projektu u zarania epoki socrealizmu rzutowało szczęśliwie na umiar w kształtowaniu elewacji, których wystrój jest bliższy nurtowi nowego monumentalizmu czy klasycyzującego modernizmu, choć podczas realizacji dodano typowe dla socrealizmu, przeskalowane elementy zdobnicze, np. portyk fasady²⁰³. Wszystkie czterokondygnacyjne elewacje oblicowano różowym piaskowcem i ozdobiono płaskorzeźbami Jana Ślusarczyka, które przypominają przedwojenne dzieła w stylu art déco, choć ich tematyka jest najzupełniej zgodna

²⁰³ Rysunki projektowe i makieta w wersji jeszcze bez tego portyku, zob.: „Architektura” 1950/7-8, s. 210 oraz (obie wersje): Garliński 1953, s. 43-47.



160. Gmach Ministerstwa Finansów – projekt centralnej części fasady skrzydła środkowego
[wg: Garliński 1953]

z doktryną. Historyzujący kostium kryje całkowicie nowoczesną konstrukcję szkieletową. Gmach ma łącznie aż 12 skrzydeł i zajmuje pokaźne fragmenty pierzei ulic: Świętokrzyskiej i Traugutta oraz całą pierzeję ulicy Czackiego. Budowla jest tak monstrualnie rozległa, iż sama tworzy osie urbanistyczne, dodatkowo przedłużone w otaczającej ją przestrzeni. Osie te, choć poprawnie zaprojektowane, są mimo swej skali niezauważalne i nie pełnią w mieście istotnej roli, ponieważ wiodą znikąd donikąd, na uboczu ruchliwych arterii. Długość zespołu gmachów wynosi 250 m, a szerokość od 95 do 120 m. Budynek łączy cechy socbiurowca typu otwartego (*palazzo*) z typem zamkniętym (*fortezza*). Korpus główny to czworobok z dziedzińcem wewnętrznym, natomiast cztery oskrzydłone dziedzińce frontowe wychodzą na wspomniane trzy ulice oraz na zaplecze Nowego Świata. Taki układ członów przyulicznych w sposób zwielokrotniony nawiązuje wprost do barokowych założeń pałacowych poprzedzonych paradnymi dziedzińcami (*cour d'honneur*).

Tak oto opisywał nieistniejący jeszcze gmach Stefan Rassalski: *Wchodząc*



161. Gmach Ministerstwa Finansów – widok od ul. Świętokrzyskiej; stan robót we wrześniu 1952 roku [wg: Garliński 1953]

do zespołu gmachów od ulicy Świętokrzyskiej, napotykamy obszerny dziedziniec odjazdowy ze środkowym korpusem gmachu, stanowiącym jego część główną. Elewacja frontowa tej części, o bogatym rysunku architektonicznym i rzeźbiarskim, stanowi centralny akcent architektoniczny zespołu, a równocześnie harmonizuje wyrażnie ze stylowymi formami architektury sąsiadującej jak pałac Zamoyских, a przede wszystkim Staszica. Dążność do tego nawiązania przejawia się przede wszystkim w zachowaniu klasycznej kompozycji budowy architektonicznej [...]. Po przejściu bloku frontowego wchodzimy na drugi dziedziniec, mniejszy od pierwszego i o zupełnie innym przeznaczeniu. Jest to dziedziniec o charakterze kameralnym, przeznaczony na użytek pracowników ministerstwa. Tu będą się odbywały większe zebrania, względnie dorywcze imprezy. Dziedziniec ten otoczony ze wszystkich stron, zamknięty jest od strony północnej drugim poprzecznym skrzydłem gmachu wspartym na filarach dźwigających wielką salę zebrań [...]. Na osi środkowej tego dziedzińca w kierunku ulicy Traugutta rozciąga się perspektywa pod prześwitami poprzecznego skrzydła zamknięta elewacją pałacu Raczyńskich²⁰⁴. W dziedzińcu północnym (od ulicy Traugutta) zrezygnowano z bocznego skrzydła wschodniego, aby otworzyć widok na prezbiterium kościoła Świętego Krzyża. Przerwa między skrzydłami przyulicznymi w tymże dziedzińcu sprawia, iż zakończenie wzdłużnej osi urbanistycznej trafia dokładnie w środek bocznej elewacji pałacu Czapskich (Raczyńskich). Oś ta biegnie na południe, przecinając opisane dziedzińce gmachu, a następnie znajduje kontynuację w ciągu ulicy Kubusia Puchatka, którą zamyka wysoka wieża. Całe założenie liczy aż 500 m długości.

Bibliografia

Konkurs mieszany nr 168 na rozwiązanie architektoniczne gmachu Ministerstwa Skarbu w Warszawie → „Architektura” 1949/4, s. 103-114. Rassalski Stefan: *Gmach Ministerstwa Finansów* → „Stolica” 1951/5, s. 1 i 5-6.

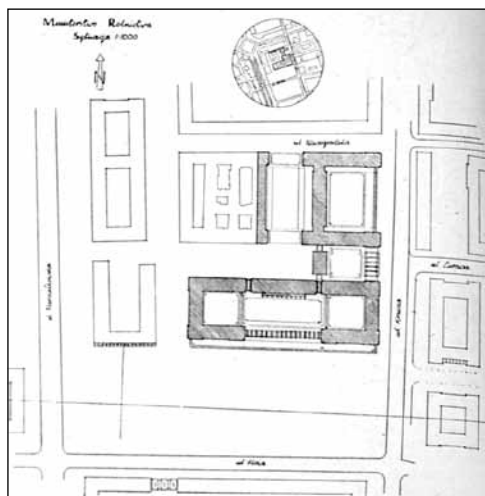
C. Gmach Ministerstwa Rolnictwa

(ulica Wspólna 30)

Drugi z największych socbiurowców nie ma nawet w części tak udanej lokalizacji jak gmach Ministerstwa Finansów, jego fasada zaś – niemająca sobie równych w Warszawie pod względem monumentalności – jest zwrócona

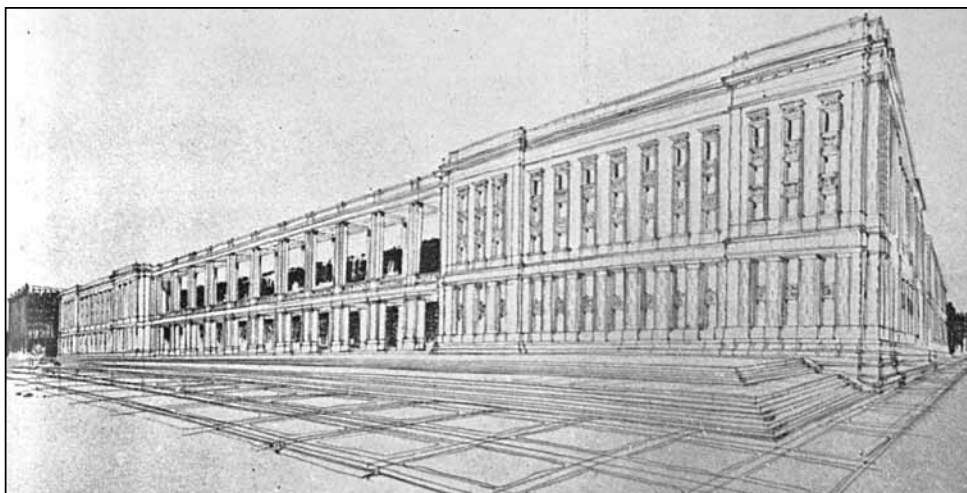
²⁰⁴ „Stolica” 1951/5, s. 6-7.

ku ulicy Wspólnej, wąskiej i nieuczęszczanej na tym odcinku. Znacznie mniej reprezentacyjny bok budynku równa do linii znacznie szerszej Kruczej. Ta pozornie nonsensowna sytuacja to jeszcze jeden przykład niedokończonego założenia, albowiem pierwotnie przed fasadą projektowano rozległy plac, który kosztem niemal całego zespołu zabudowy miał sięgnąć do ulicy Hożej. Budynek został zaprojektowany przez Jana Knothe, Jana Grabowskiego i Stanisława Jankowskiego. Zajął 2/3 dawnego kwartału kamienic, który rozciągał się między Kruczą a Marszałkowską, od Żurawiej do Wspólnej. Wylot ulicy Żurawiej miał być przegrodzony skrzydłem sali konferencyjnej, posadowionej na kolumnach umożliwiających ruch pieszy ku zlokalizowanemu na zapleczu prześwitu pawilonowi biblioteki. Tak pomyślany łącznik miał zespolic gmach ministerstwa z budynkami Dyrekcji Naczelnej Państwowych Gospodarstw Rolnych, które planowano wystawić między Żurawią, Kruczą i Nowogrodzką. Cały zespół zająłby 3,5 hektara, dysponując kubaturą 178 000 m³ i gabarytem do sześciu kondygnacji²⁰⁵. Ostatecznie zrealizowano tylko gmach ministerstwa (109 000 m³), budowany etapami od 1950 roku (w roku następnym ukończono pierwszy segment) aż do roku 1955. Jest to budowla typu zamkniętego, rozplanowana na rzucie wydłużonego prostokąta, z ogromnym dziedzińcem wewnętrznym, na którym urządzono efektowny ogród z dwiema fontannami, rzeźbami i kutymi w kamieniu wazami. Poprzedzony podwyższonym tarasem front budynku składa się z dwóch skrzydeł połączonych gigantyczną, długą na 70 m, trójkondygnacyjną, dwurzędową kolumnadą o 19 przęsłach, którą ustawiono na dwukondygnacyjnym cokole. W pierwszej wersji projektu cokol ten miał także postać prześwitu dzielonego na przęsła parami filarów, którym odpowiadały pary „kolumn” trzech górnych kondygnacji parawanowego portyku, będących w rzeczywistości także filarami o ozdobnych głowicach.



162. Gmach Ministerstwa Rolnictwa – plan sytuacyjny zespołu zabudowań zgodnie z pierwotną koncepcją [wg: „Stolica” 1950]

²⁰⁵ „Stolica” 1950/28, s. 6-7.



163. Gmach Ministerstwa Rolnictwa – pierwsza wersja projektu fasady [wg: „Stolica” 1950, rys. J. Knothe]

Podczas realizacji projekt zmodyfikowano, wprowadzając w górnej części skrzydła pojedyncze filary. Na każdy z nich czterostronnie nałożono pilastry o roślinnych głowicach, co pozornie upodobiło całość do klasycznej kolumnady korynckiej. Jednocześnie filary w części cokołowej zastąpiono dziewięcioma arkadowymi otworami. Krzysztof Stefański zwrócił uwagę na podobieństwo opraw tych arkad do tych z piętra rzymskiego Palazzo della Cancelleria²⁰⁶, ale bardziej prawdopodobne wydaje się odwołanie projektantów gmachu do warszawskiej neorenesansowej redakcji tego motywu w dziełach Henryka Marconiego. Z kolei skojarzenie arkadowego cokołu z kolumnadą, dwurzędową nastawą oraz balustradowo-cokołową attyką nie pozostawia wątpliwości, iż całość jest aluzją do późnoklasycystycznej kolumnady Pałacu Saskiego, ale Waldemar Baraniewski twierdzi, że *architektura [...] jest raczej zastąpieniem klasycyzmu niż jego kontynuacją, bądź nawiązaniem*²⁰⁷. W tym kontekście sugerowany przez Martę Leśniakowską wzór w postaci fasady londyńskiego hotelu Le Meridien Piccadilly (projektu Normana Showa, 1905-1906) należy uznać za zupełnie przypadkowe podobieństwo²⁰⁸. Bez względu na inspiracje i zamiar poprzedzenia kolumnady obszernym placem nie ma ona kompozycyjnego sensu, albowiem jej postulowany pierwowzór łączył komunikacyjnie i przestrzennie obecny plac Piłsudskiego

²⁰⁶ Stefański 1982, s. 87.

²⁰⁷ Baraniewski 1996, s. 252-253.

²⁰⁸ Leśniakowska 2003, s. 58-59.

z Ogrodem Saskim, tu zaś zespoliłby co najwyżej znacznie mniejszy plac z płytkim, wewnętrznym dziedzińcem biurowca. W literaturze zwracano też uwagę na kontrast, wręcz niespójność pomiędzy przerośniętą, arcykosztowną kolumnadą a umiarem i oszczędnością przy stosowaniu detalu w architekturze skrzydeł gmachu²⁰⁹. W opisie projektu stwierdzono wszakże, iż: *elewacje wykonane zostaną w kamieniu piaskowym (profile, obramienia okienne, cokoły), wyposażone będą w rzeźby zdobiące wejścia, nadproża, zakończenia pionów okiennych, portale itp.*²¹⁰, co oznacza, że jak w wielu innych przypadkach w trakcie budowy zrezygnowano z większości ozdób i dlatego obecnie kolumnada tak kontrastuje przepychem z resztą gmachu. Tak opisywano go w roku 1953: *Daje wrażenie mocy, jakie powinna czynić siedziba władzy. Wrażenie to tworzą kontury elewacji z mocno wysuniętą partią cokołową wykutą w piaskowcu, duże w stosunku do powierzchni okna, masyw murów oblicowanych białym wapieniem pińczowskim. Nie ma natomiast ponurej surowości charakterystycznej dla dawnych „amtów”. Zamiast klasztornych sklepień i klinkierów przechodzień widzi łagodnie kremową biel płyt z wapienia, którą ręce artystów-kamieniarzy ustroiły w lekkie wesołe ornamenty, smukłe linie jeszcze nieobleczonej w piaskowiec kolumnady i śmiałe, jakby śnieżne nawisy gzymsów*²¹¹. Wspomniany piaskowiec pochodził z kamieniołomu w Radkowie, natomiast zastosowanie wapienia dla oblicowania elewacji nie było dotychczas w Warszawie stosowane na tak wielką skalę. Wiele uwagi poświęcono wykończeniu reprezentacyjnych



164. Gmach Ministerstwa Rolnictwa – stan budowy fasady pod koniec 1953 r.
[wg: „Stolica” 1953,
fot. A. Koźmiński]

²⁰⁹ Stefański, op. cit.

²¹⁰ „Stolica” 1950/28, s. 6

²¹¹ „Stolica” 1953/48, s. 7.

wnętrz. Dziewięć obszernych klatek schodowych zdobią kute z żelaza balustrady. Hol główny ma posadzkę z marmuru, kolumny stiukowe, ściany przyozdobione sztukateriami, a szklane tafle dzielące go od portierni obsadzone są w misternie wykonanej kratce²¹².

Bibliografia

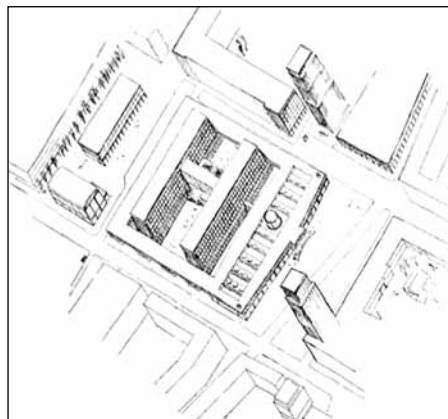
Koźmiński Andrzej: *Biurowiec Ministerstwa Rolnictwa* → „Stolica” 1953/45, s. 7. Skarżyński Janusz: *Gmach Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych* → „Stolica” 1950/28, s. 6-7. Stefański 1982, s. 87-89.

D. Gmach Narodowego Banku Polskiego

(ulica Świętokrzyska 11-21)

Jeden z najważniejszych dla funkcjonowania państwa gmachów długo nie mógł doczekać się pełnej realizacji. Rozstrzygnięty na początku 1948 roku konkurs zakończył się zwycięstwem koncepcji Bohdana Pniewskiego. Projekt przewidywał wzniesienie niskiego bloku z salami operacyjnymi od strony placu Wareckiego (obecnie Powstańców Warszawy), stycznego do tego pawilonu wysokiego biurowca o rzucie litery H, na zapleczu placu oraz najgłębiej położonego bloku socjalnego²¹³. Od tego ostatniego na podstawie nieco zmienionego projektu rozpoczęto jeszcze w tym samym roku realizację zespołu. Wydłużony, trójkondygnacyjny budynek stojący przy obecnej ulicy Kubusia Puchatka ukończono zasadniczo w 1950 roku, ale kamienne oblicowanie otrzymał dopiero w latach sześćdziesiątych²¹⁴.

Projekt głównego zespołu gmachów poddawano w następnych latach ciągłym przeróbkom. W wersji z lat 1950/1951 podwyższono biurowiec, którego elewacje pokryto artykulacją siatkowo-płycinową. Pojawiły się też pierwsze socrealistyczne ozdoby

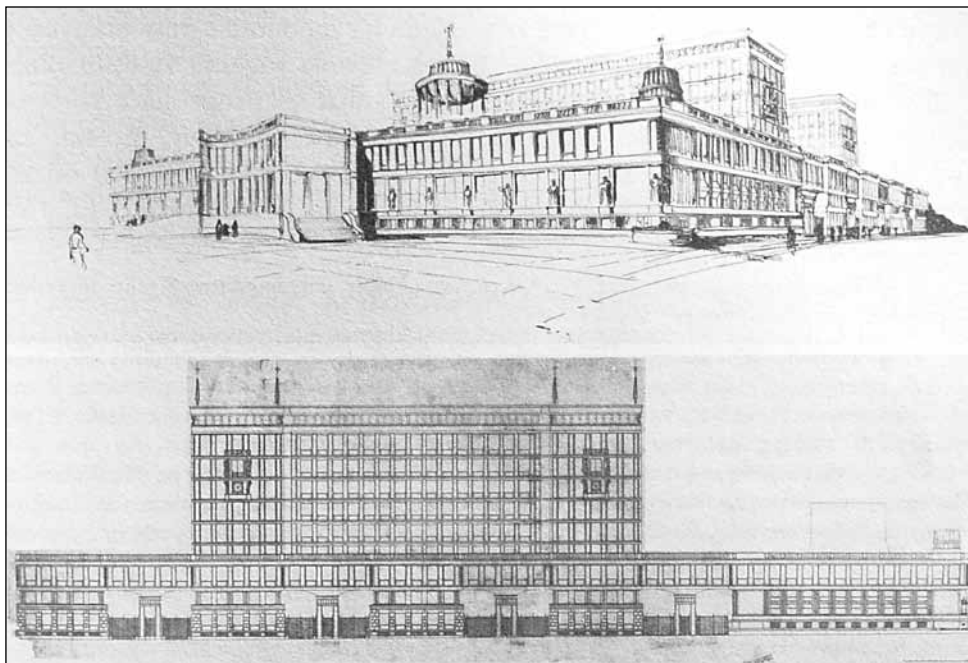


165. Konkursowy projekt NBP z 1948 r. – aksonometria [wg: „Stolica” 1948]

²¹² Ibidem.

²¹³ „Stolica” 1948/13, s. 6-7.

²¹⁴ Czapelski 2008, s. 204.



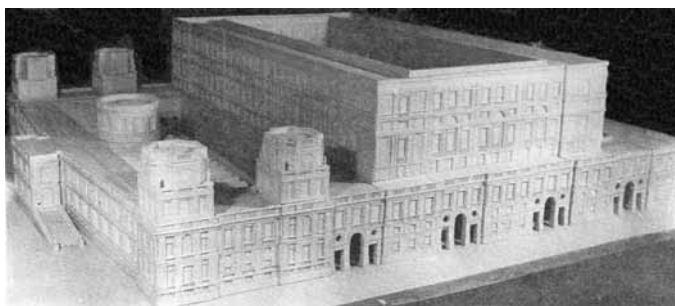
166. NBP – wersja projektu z l. 1950-1951, elewacje od pl. Wareckiego i od ul. Świętokrzyskiej
[wg: Czapelski 2008]

w postaci pary ornamentowanych wykuszy frontowej (południowej) elewacji biurowca, nad pawilonem sal operacyjnych. Ten dwukondygnacyjny, frontowy blok uzyskał w zwieńczeniu attykę balustradowo-cokołową oraz rzeźby figuralne przed filarami międzyosiowymi. Mimo wprowadzonych zmian projekt został ostro skrytykowany na I Ogólnopolskim Pokazie Architektury w 1951 roku, m.in. za formalizm, niezgodność z zasadami realizmu socjalistycznego i brak twórczego nawiązania do tradycji urbanistyki i architektury polskiej²¹⁵.

Dopiero kolejna wersja projektu z 1952 roku uzyskała akceptację Biura Politycznego KC PZPR i rok później została zaprezentowana na Powszechnej Wystawie Architektury. W projekcie pozostawiono podział na bloki, ale plastyczny wyraz całości został dosłownie przenicowany. Do bloku biurowego, ponownie podwyższonego, dodano dwa skrzydła, tworząc budowlę w pełni „obronną” z wewnętrznymi dziedzińcami. Niski trakt pierzejowy wzdłuż ulicy Świętokrzyskiej, w poprzednich wersjach ażurowy, zyskał kondygnację i przeistoczył się w rodzaj muru obronnego z czterema arkadowymi bramami. Taki

²¹⁵ Ibidem, s. 204-206.

sam trakt miał stanąć od strony Wareckiej. Pawilon przy placu Wareckim zyskał w nowej wersji cztery narożne wieżyczki, także jednoznacznie kojarzące się z obronnością oraz okrągły belwederek nad centralnym holom. W całym gmachu dominującymi elementami dekoracyjnymi były pilastry i serliany, te ostatnie zastosowane nie tylko w zespołach bramnych, ale i w grupach okien. Długotrwała budowa gmachu zdezaktualizowała wiele z tych elementów ozdobnych, zrezygnowano więc z wieżyczek, pilastrów i serlian okiennych, ale z socrealistycznego repertuaru ostały się bramy o kasetonowych kolebkach sklepień. Blok biurowy wystawiono do 1957 roku, a rok później zrealizowano skrzydło mieszkalne od ulicy Wareckiej, ale roboty wykończeniowe prowadzono jeszcze w latach sześćdziesiątych²¹⁶. Blok z bankowymi salami operacyjnymi dodano w zupełnie już odmiennej stylistyce dopiero w 1975 roku²¹⁷.



167. NBP – makieta wersji projektowej z 1952 r.; widok od narożnika ul. Wareckiej [wg: Czapelski 2008]

Bibliografia

Czapelski 2008, s. 200-207. Dyjeciński Jerzy: *Narodowy Bank Polski na pl. Napoleona* → „Stolica” 1948/13, s. 6-7. *Konkurs nr 164 na projekt szkicowy gmachu Narodowego Banku Polskiego w Warszawie* → „Architektura” 1948/2, s. 3-29.

E. Gmach Prezydium Rady Państwa

(ulica Wspólna 62)

Element „osi ministerialnej”. Jeden z najbardziej intrygujących i zdumiewających budynków wzniesionych w epoce realizmu socjalistycznego nigdy nie doczekał się opisu w żadnym periodyku czy monografii, a jedyne jego

²¹⁶ Ibidem, s. 206-207.

²¹⁷ Leśniakowska 2003, s. 22.

wizerunki opublikowała „Architektura” dopiero w 1957 roku²¹⁸. Zagmatwane są także dzieje budowy tego gmachu, nie znamy bowiem nawet dokładnych dat jego powstania.

Początkiem historii budynku jest pokaz architektury z 1950 roku, na którym Marek Leykam zaprezentował projekt wieżowca Centralnego Biura Studiów i Projektów Budownictwa Przemysłowego zlokalizowany przy ulicy Kruczej, róg Wspólnej. Była to poprawiona wersja w pełni konstruktywistycznej koncepcji przybrana nonsensownymi elementami dekoracyjnymi²¹⁹. Projekt poddano miazdzącej krytyce, wznosząc znacznie później w tym miejscu hotel Grand, natomiast siedzibę CBSiPBP translokowano daleko na zachód, na posesję między ulicami Wspólną i Barbary²²⁰. Ostatecznie dla wzmiankowanej instytucji przeznaczono tylko jeden z dwóch budynków, zlokalizowany przy Barbary 1 – niski i długi, zaledwie czterokondygnacyjny, zrealizowany do 1952 roku w typowej dla Marka Leykama konwencji modernistycznego „żyłtekowca”. Drugi budynek w zespole, nie wiadomo kiedy przeznaczony na siedzibę Prezydium Rady Państwa, ale nigdy nieprzejęty przez tę instytucję, powstał zapewne w tym samym czasie (projekt z 1951 roku). Sześciokondygnacyjny gmach wystawiono od strony ulicy Wspólnej. Otrzymał on rzut kwadratu i typowy dla powojennego modernizmu układ wąskich okien zestawionych w pary, ale jednocześnie kostium stylowy nawiązujący do pałaców doby florenckiego *quattrocenta*, wyrażony masywną, piaskowcową rustyką

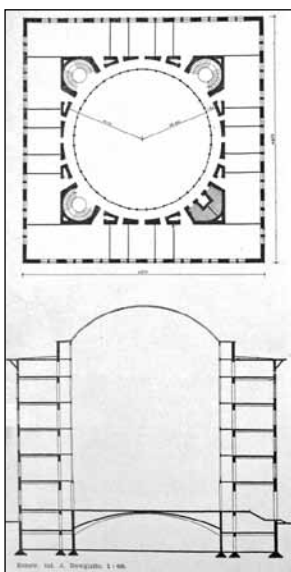


168. Gmachy Rady Państwa i CBSiPBP – rysunek poglądowy z projektu M. Leykama, 1951 rok [wg: „Stolica” 1951]

²¹⁸ „Architektura” 1957/1, s. 16.

²¹⁹ Gmach ten omówiono w podrozdziale: *Siedziby resortów i przedsiębiorstw przy ulicy Kruczej*.

²²⁰ „Stolica” 1951/3, s. 6 (rysunek poglądowy).



169. Gmach Rady Państwa
– rzut i przekrój pionowy
[wg: „Architektura” 1957]

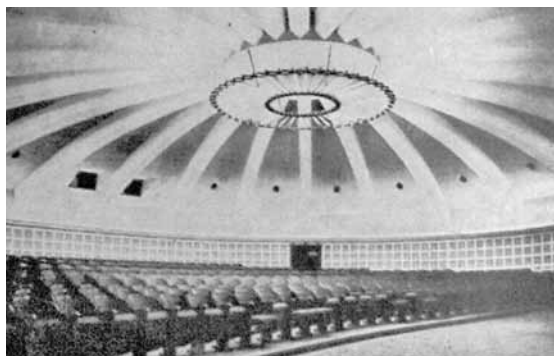


170. Wnętrze rotundy
w gmachu Rady Państwa
[wg: Leśniakowska 2003;
fot. M. Leśniakowska]

²²¹ „Architektura”, op. cit.

²²² Leśniakowska 2003, s. 62.

dwukondygnacyjnej strefy cokołowej i niezwykle wydatnie wysuniętą płytą gzymsu koronującego. Jak pisano, gmach: *zaprojektowany pod naciskiem w technice zachowawczej wykonawstwa, reprezentuje zręczne rozwiązanie trudnej do oświetlenia bryły, ujawnia dużą swobodę, z jaką autor operuje niecodzienną formą wnętrza, z korzyścią dla funkcji i przejrzystości plastycznej*²²¹. Owo zręczne rozwiązanie ma postać wewnętrznego dziedzińca-rotundy obieganego przez sześć kondygnacji galeriowych kruzganków, które przypominają kruzganki zamku na Wawelu, szczególnie przez dwukrotne podwyższenie kolumn w górnej części „atrium”, natomiast kapitele kolumn zdają się odwoływać do romańskich głowic z krypty Świętego Leonarda pod wawelską katedrą²²². Dziedziniec nakrywa spłaszczona kopuła przepruta okrągłymi świetlikami. Pod dziedzińcem zaprojektowano równą mu średnicą okrągłą salę konferencyjną na 400 miejsc, której kopułowe sklepienie, także spłaszczone, akcentuje promienisty układ żelbetowych żeber, zbiegających się przy centralnym żyrandolu w kształcie niskiego walca. Architektura tej sali kojarzy się nieco z wnętrzem Hali Ludowej we Wrocławiu.



171. Podziemna sala konferencyjna w gmachu Rady Państwa [wg: „Architektura” 1957]

Budynek po ukończeniu został przez apologetów socrealizmu ostro skrytykowany jako skrajny przykład odchylenia kosmopolitycznego²²³, obecnie jednak należy go ocenić jako dzieło wybitne i na wskroś niepowtarzalne.

Bibliografia

„Architektura” 1957/1, s. 16 (przekrój pionowy i rzut budynku). Leśniakowska 2003, s. 62-65.

F. Gmach Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego (MSW)

(ulica Puławska 148)

Początki budowy tego gmachu nie były nagłaśniane w prasie, miała to być bowiem główna siedziba władz osławionej bezpieki (obecnie Komenda Główna Policji Państwowej). Budowla autorstwa Jerzego Beilla została ukończona u schyłku 1955 roku, kiedy MBP było już rozwiązane i zastąpione przez Ministerstwo Spraw Wewnętrznych. Gmach ulokowano frontem do ulicy Puławskiej, bokami do ulic Broniwoja i Ksawerów, a tylnym skrzydłem do Wielickiej. Rzut olbrzymiego gmachu przypomina zgeometryzowaną, rosyjską literę Ж tzn. jego dwa skrzydła: frontowe i tylne mają kształt klamer i są ze sobą połączone parą skrzydeł wewnętrznych tworzących rzut krzyża greckiego. W widoku od strony Puławskiej budynek przypomina barokowy pałac swym centralnym portykiem kolumnowym oraz krótkimi prostokątnymi skrzydełkami bocznymi, które zakończono wieżami o namiotowych hełmach z wydatnymi sterczynami. Hełmy te żywo przypominają zrekonstruowane przed wojną przez Bohdana Pniewskiego nakrycia alkierzy pałacu Brühla. Podobnie wygląda skrzydło tylne (zachodnie) i jedynie jego portyk zredukowano do pozornego odpowiednika. W ten sposób uformowano reprezentacyjne dziedzince, których skromniejsze odpowiedniki występują



172. Gmach MBP – fasada z wejściem głównym w 1955 r. [wg: „Stolica” 1956, fot. Z. Siemaszko]

²²³ Ibidem, s. 62.

parami przy obu przecznicach Puławskiej. W sumie więc mamy do czynienia z socbiurowcem typu otwartego, mimo obronnych skojarzeń wynikających z wprowadzenia narożnych wież.

Gmach cechuje odpowiadająca powadze urzędu monumentalność, połączona z prostotą podkreślającą jedynie akcenty związane z funkcjonalnością gmachu. A więc kolumnadą,

portykiem, podestem ze stopniami i zharmonizowanymi z całością latarniami – wyróżniono wejście główne. Wieże narożne akcentują cztery wejścia boczne, również z portalami. Wszystkie detale: kolumny, kroksztyny, rustyka, portale i obramienia okienne wykonane zostały z piaskowca. Gmach oddziela od ulicy niewysoki murek i sztachety. [...] W budynku mającym ca 100 000 metrów sześciennych kubatury mieszczą się liczne pokoje biurowe, archiwum, sale posiedzeń, stołówka, bufet i inne urządzenia²²⁴.

Rzeczywiście, dekoracja skupia się przede wszystkim w strefach portyków, z których frontowy ma wieloboczne kolumny o kielichowych głowicach oraz okna *piano nobile* wyróżnione trójkątnymi naczółkami. Takie naczółki wprowadzono także w wieżach ujętych w narożach boniami ze strzępami. Rustyka i gzymsy kordonowe akcentują strefę cokołową gmachu, złożoną z suterenu i parteru. Trzy piętra we wszystkich skrzydłach pozostawiono praktycznie bez dekoracji, jeśli nie liczyć wąskich opasek okiennych. Wielka skala gmachu przy bardzo złożonym jego obrysie sprawia, że budowla jest w odbiorze jednocześnie monotonna i przesadnie zmonumentalizowana, a jej architektury nie sposób ocenić inaczej niż jako przeciętną i bardzo zachowawczą.

Bibliografia

Krzyżakowa Krystyna: *Monumentalny gmach przy ul. Puławskiej* → „Stolica” 1956/2, s. 7.



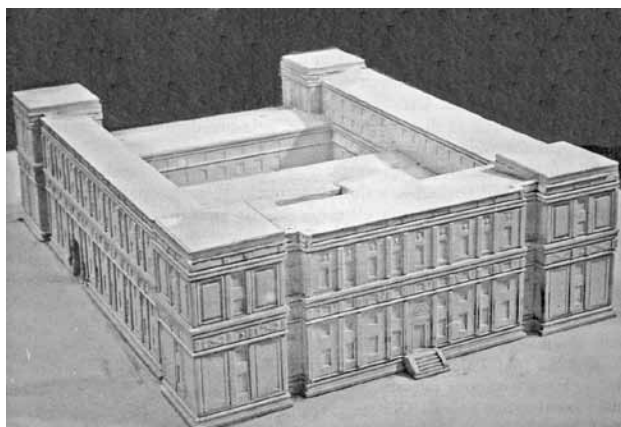
173. Gmach MBP – wieża przy narożu ul. Puławskiej i ul. Ksawerów, 1955 r. [wg: „Stolica” 1956, fot. Z. Siemaszko]

²²⁴ „Stolica” 1956/2, s. 7.

G. Gmach Polskiego Radia

(aleja Niepodległości 77-85)

Budynek zlokalizowano z dala od śródmieścia, sytuując przy alei Niepodległości, u zbiegu z ulicą Malczewskiego. Miał pomieścić rozgłoszenie Programu 3, przeznaczonego dla zagranicy, toteż projekt Bohdana Pniewskiego z 1952 roku przewidywał wzniesienie gmachu typu zamkniętego jako budowli szczególnie chronionej. Architekt bezpośrednio nawiązał do seriańskiego *palazzo in modo di fortezza*, co nie przeszkadzało czynnikom opiniodawczym widzieć w koncepcji odwołań do budowli warszawskich: Wilanowa, Obserwatorium w Ogrodzie Botanicznym, a nawet Collegium Nobilium! Czworoboczną bryłę z wewnętrznym dziedzińcem wzmocniono w narożach elementami wieżowymi, w myśl pierwotnej koncepcji równymi wysokością elewacjom. Już w trakcie realizacji dodano masywne, czworoboczne hełmy, znów – jak w powyżej omówionym gmachu MBP – nawiązując do zwieńczeń pałacu Brühla, co w tym przypadku jest o zrozumiałe o tyle, że to właśnie Pniewski ową rezydencję przed wojną przebudowywał. Tym wertykalnym akcentom przeciwstawiono mocne podziały poziome w postaci gzymsów wydzielających pas cokołowy i strefę drugiego piętra, gdzie miał się koncentrować wystrój rzeźbiarski, z tym że wszystkie kondygnacje (łącznie pięć) prezentowały w trzech strefach oddzielne artykulacje lizenowe. Elewacje zwieńczono pełnymi attykami (także u podstawy hełmów wież), przerywając je odcinkami ze ślepymi balustradami tralkowymi. Gmach miał być komfortowo wykończony z użyciem dużej ilości wielobarwnego kamienia. Początkowo przewidywano dlań zielony odcień detalu na szarym tle, później – czerwono-biały, w końcu jednak



174. Gmach Polskiego Radia
– makieta projektu bez hełmów
wież [wg: Czapelski 2008]

gmach po prostu otynkowano i to dość tandetnie, skoro już rok po ukończeniu, tj. w 1958, trzeba było poprawiać odpadające oblicowanie cokołu. W tak okrojonej postaci budynek stał się kreacją bez wyrazu, mimo dużej skali i obecności wież z hełmami zaskakujących przy ogólnym ubóstwie wykonanego w tynku wystroju.

Pewną zagadkę stanowią zachowane do dziś w piwnicach więzienne cele z pancernymi drzwiami zaopatrzonymi w judasze, co może świadczyć, że dla gmachu przewidziano dodatkową, utajoną funkcję lokalnej katowni bezpieki, co jednak do dziś, niepoparte faktami, pozostaje w sferze domysłów.

Bibliografia

Czapelski 2008, s. 239-242.

H. Siedziby resortów i przedsiębiorstw przy ulicy Kruczej

Zaprojektowane jeszcze w końcu lat czterdziestych jako część zabudowy „osi ministerialnej”, szczególnie ściśle nie miały wypełnić wschodnią pierzeję ulicy, podczas gdy w pierzei zachodniej przewidziano wystawienie tylko kilku, ale za to olbrzymich gmachów rządowych. Między Nowogrodzką a Żurawią pierzeję miał wypełnić budynek Centralnego Zarządu Przemysłu Elektrotechnicznego i Tworzyw Sztucznych, między Żurawią a Hożą – gmach Ministerstwa Górnictwa i biurowiec w zespole Państwowej Komisji Planowania Gospodarczego, między Hożą a Wilczą – gmach Centralnego Zarządu Przemysłu Konserwowego oraz budynek przedsiębiorstw Dal-Społem i Varimpex. Kolejne obiekty tego typu miały wyrosnąć między ulicami Wilczą i Piękną (ówcześniej jeszcze pod nazwą Piusa XI), a u zbiegu Kruczej z Mokotowską zarezerwowano miejsce pod biurowiec Metalexportu.



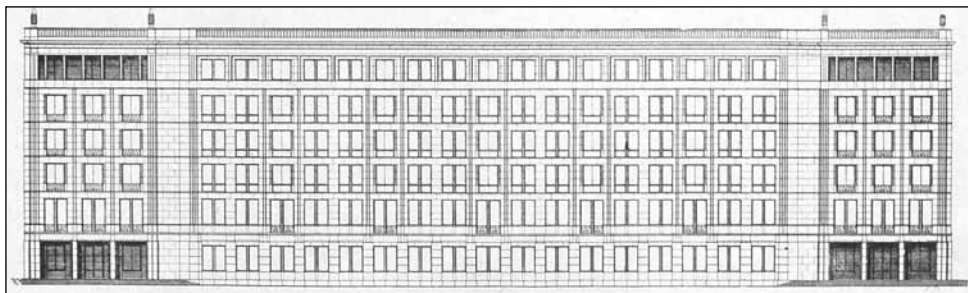
175. Ostatnia faza budowy ul. Kruczej – 1957 r. Od lewej: gmach CZPEiTSz, gmach Ministerstwa Górnictwa i Grand Hotel [wg: „Stolica” 1957, fot. E. Kupiecki]

Na osi ulicy Wspólnej, między placem Trzech Krzyży a Kruczą, zaprojektowano wydłużony placyk, który od zachodu domknęto wspomnianymi gmachami Ministerstwa Górnictwa i tzw. pawilonem V w zespole PKPG. Gmachy nr I i II (projektu Stanisława Bieńkuńskiego i Stanisława Rychłowskiego) od strony wschodniej, czyli usytuowane w pierzei placu Trzech Krzyży, powstały jeszcze przed epoką socrealizmu i zostały zrealizowane w konwencji klasycyzującego modernizmu („zredukowanego klasycyzmu”). W pierwszym z nich, oddanym do użytku pod koniec 1948 roku, liczącym pięć kondygnacji i bardzo wydłużonym, zwracał uwagę filarowy podcień, centralnie umieszczone wejście z artystycznie kutymi kratami trójprzęsłowych wrót oraz wbudowana w południowy dziedziniec Sala Posiedzeń nakryta efektowną kopułą²²⁵. Pawilon IV w zespole PKPG miał domknąć placyk od strony północnej, czyli od ulicy Żurawiej, a pawilon VI – od ulicy Hożej (strona południowa)²²⁶.

W sierpniu 1950 roku najbardziej zaawansowana była budowa skrzydła w zespole PKPG, przeznaczona na siedzibę Ministerstwa Górnictwa (tzw. Pawilon III PKPG), a także biurowce Dal-Społem-Varimexu (Dalmoru)



176. Sala Posiedzeń w Pawilonie I zespołu PKPG [wg: Garliński 1953]

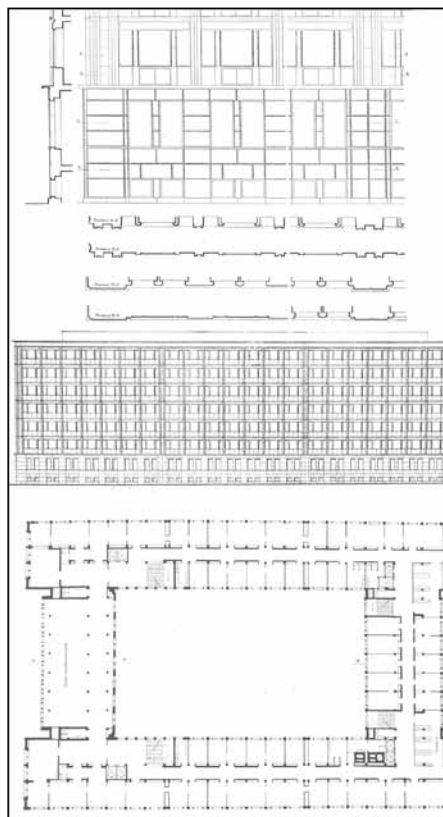


177. Pawilon VI w zespole PKPG – fasada od ul. Hożej [wg: Garliński 1953]

²²⁵ „Architektura” 1950/7-8, s. 247-251; Garliński 1953, s. 26-31; „Stolica” 1949/4, s. 6-7.

²²⁶ Garliński, op. cit., s. 32-42.

i Metalexportu²²⁷. Ówczesnie tak chwalone gmachy jeszcze w trakcie budowy spotkały się z miażdżącą krytyką jako budowle cierpiące – o zgrozo! – na formalizm i kosmopolityzm. Trzeba przyznać, że szczególnie gmachy PKPG były przy swej wielkiej skali bardzo monotonne, identycznie licowane płytami piaskowca i zwieńczone attykami balustradowo-cokołowymi lub wydatnymi gzymsami płytowymi. Szczególnie wielki był pawilon IV (od Żurawiej), o obronnym układzie z trzema wewnętrznymi dziedzińcami. Jego elewacje usiłowano ożywić, dzieląc je na – na przemian – szersze i węższe segmenty, separowane wąskimi, cofniętymi, ślepymi pasmami muru. Na dwóch dolnych kondygnacjach tego gmachu zlokalizowano kino Śląsk o wnętrzu w konwencji klasycyzującego modernizmu. Pawilon V (Krucza, róg Hożej) swój obecny, nader monotony wygląd zawdzięcza redukcji

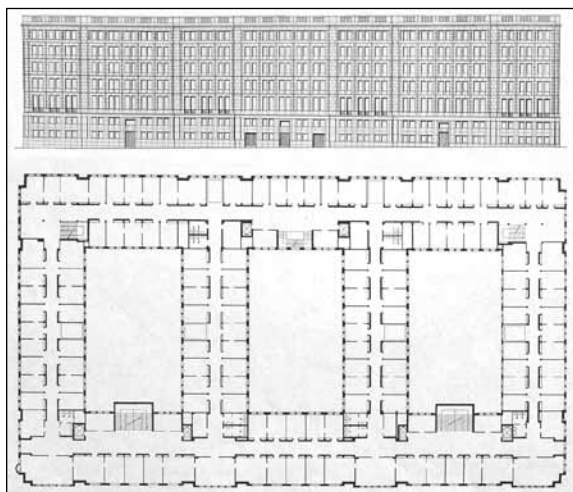


178. Pawilon III PKPG (Min. Górnictwa)
– elewacja od ul. Kruczej i jej detale
oraz rzut [wg: Garliński 1953]

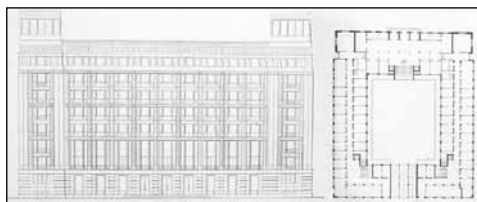


179. Gmach Ministerstwa Górnictwa w budowie – widok od narożnika ul. Hożej, 1952 r.
[wg: Garliński 1953]

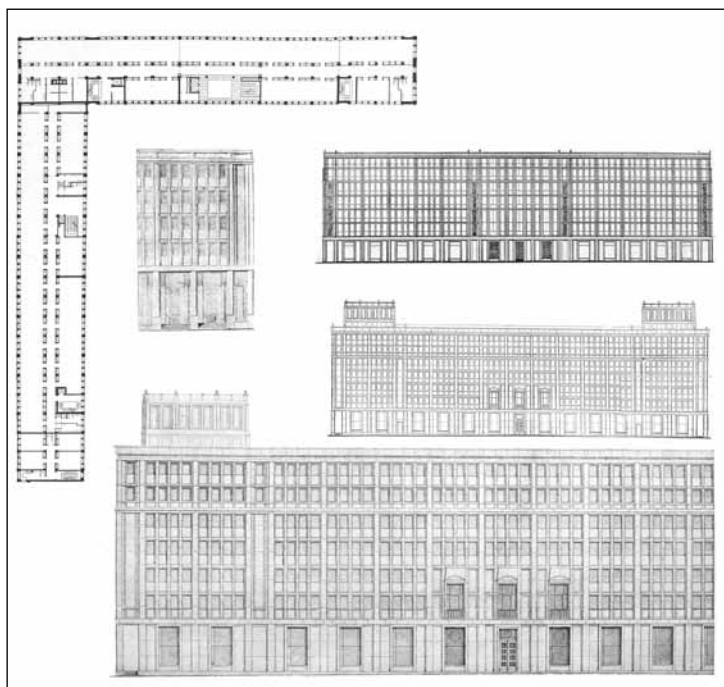
²²⁷ „Stolica” 1950/31, s. 6.



180. Pawilon IV w zespole PKPG
– elewacja od ul. Żurawiej i rzut
poziomy [wg: Garliński 1953]



181. Pawilon V w zespole PKPG – fasada
od ul. Kruczej i rzut [wg: Garliński 1953]



**182. Gmach
CZPEiTSz** – fasada
od ul. Kruczej: wersja
pierwotna i przeznac-
zona do realizacji
oraz rzut i fragmenty
wystroju elewacji
[wg: Garliński 1953]

założeń projektowych, ten bowiem akurat obiekt miał mieć bardziej reprezentacyjną fasadę zaakcentowaną belwederkami na skrajach i wielopasmową, kasetonową attyką²²⁸.

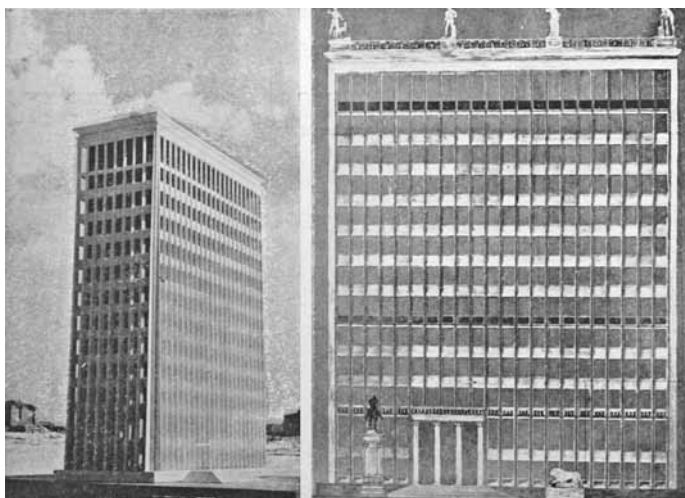
Kolejne biurowce, równie nowoczesne w sensie swej szkieletowej konstrukcji, na siłę już ubierano w nonsensowne ozdóbki (typowy przykład modernizmu dekorowanego), w postaci np. łukowo zamkniętych naczółków nad trzema centralnymi portfenetrami nowoczesnej fasady. Zabiegu tego dokonano w gmachu CZPEiTsz, w którym podczas realizacji zrezygnowano z bardzo ożywiającej sylwetkę pary belwederków o kształcie nisko ściętych stożków. Pierwotna wersja projektu wyglądała zgoła inaczej. Modernistyczny gmach, zaprojektowany na rzucie litery L, miał uzyskać fasadę akcentowaną czterema pionowymi pasmami płaskorzeźb obejmującymi cztery dolne z sześciu pięter. Dwa pasma ujęły fasadę na jej skrajach, dwa pozostałe zaś flankowały triadę osi centralnych z trzema wejściami w parterze. W skrzydle od strony ulicy Żurawiej zaprojektowano trzy takie pasma (jedno pośrodku elewacji), kończąc ciąg elementem wieżowym o dwa piętra wyższym od reszty budynku, zwieńczonym belwederkiem ze sterczyną. W obu skrzydłach mocno zaakcentowano wysoki parter, przepruwając go wielkimi witrynami i dzieląc przeszłą filarami²²⁹.

Kolegium opiniodawcze na pokazie architektury w roku 1950 roku krytykowało zarówno ów formalistyczny „standard biurowy”, jak i na siłę doklejane ozdóbki, czasem słusznie dostrzegając nieszczerłość i powierzchowność tego typu zabiegów. *Najlepszym osiągniętym rezultatem architektury biurowca jest gmach Centralnego Zarządu Przem. Elektrotechnicznego i Gumowego. Osiągnięto w nim najbardziej urozmaiconą plastykę architektoniczną. [Inne gmachy biurowe] wykazują zbyt podporządkowanie się standardom biurowym bez wydobycia zróżnicowania kompozycyjnego na elewacji. Biurowiec Przem. Konserwowego i przedsiębiorstwa państw. Varimex-Dal są tego przykładem. W budynku Metaleksportu podwyższenie parteru nadało mu właściwą skalę, jednak architektura sucha. Próby rozbicia monotonii fasady wykazują wysiłki na drodze poszukiwania plastyki, są jednak niedostateczne lub błędne. Obserwujemy próby wprowadzenia elementów dekoracyjnych jak zegara (Varimex-Dal) [...]. Wysoki budynek biurowy Centralnego Biura Studiów i Projektów Budownictwa Przemysłowego przy ulicy Wspólnej w swej pierwszej*

²²⁸ Obie wersje projektu, zob.: Garliński, op. cit., s. 187-190.

²²⁹ Obie wersje projektu, ibidem, s. 187-190.

wersji wykazuje konsekwentnie przeprowadzoną formę przynależną do konstruktywistycznego i abstrakcyjnego sposobu komponowania. W drugiej wersji autor podejmuje próbę wzbogacenia wyrazu plastycznego. Próba ta nie dała jednak rezultatu. Jest powierzchowna [...]»²³⁰. Ten ostatni zarzut dotyczył wieżowca ukończonego w 1959 roku jako hotel Grand autorstwa Stanisława Bienkuńskiego i Stanisława Rychłowskiego. Pierwszy projekt Marka Leykama był rzeczywiście w pełni konstruktywistyczny²³¹, natomiast jego poprawioną wersję można dziś ocenić jako niemal jawną kpinę z nakazów doktryny. Autor „ubrał” wejście w cztery jońskie kolumny, nie siląc się nawet na jego przesunięcie ku środ-



183. Wieżowiec CBSiPBP – wersja pierwotna i „poprawiona”
[wg: „Architektura” 1951]

kowi fasady. Po obu stronach tak potraktowanego portalu ustawił kompletnie niepowiązane ze sobą posągi (pomnik konny i figurę lwa na cokole), cały gmach zaś zwieńczył rzeźbioną balustradą z czterema „herosami” na cokołach. Poza tym elewacje prezentowały typowy dla Leykama, „żyłtkowy”, modułowy, najzupełniej nowoczesny podział²³². Dodajmy, że ostatecznie siedziba CBSiPBP powstała w latach 1950-1952 przy ulicy Barbary 1, także według projektu Marka Leykama i w identycznej konwencji „żyłtkowca”, tyle że zamiast wieżowca wyrósł gmach niski i długi²³³.

²³⁰ „Architektura” 1951/7-8, s. 198. Tamże rysunki projektowe gmachów CZPE (s. 209) i części PKPG od ulicy Kruczej i Żurawiej (s. 211).

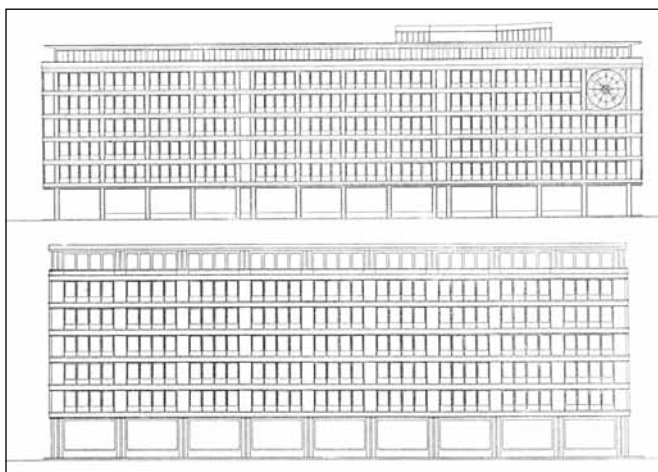
²³¹ „Stolica” 1950/41, s. 3.

²³² Rysunki obu wersji w: „Architektura” 1950/7-8, s. 200.

²³³ „Stolica” 1951/3, s. 6.

Ostatecznie w pierzei wschodniej ulicy Kruczej wzniesiono siedem gmachów, w tym sześć biurowców (plus późniejszy hotel), z których tylko jeden (Ministerstwo Górnictwa) miał obronny układ z wewnętrznym, szczelnie obudowanym dziedzińcem, natomiast pozostałe gmachy (także Pawilon VI w zespole PKPG od ulicy Hożej) otrzymały tylko skrzydła przyuliczne. Autorami projektów byli: Zbigniew Karpiński i Tadeusz Zieliński mł. (Metalexport), Stanisław Kolendo (CZPK), Stanisław Rychłowski i Stanisław Bieńkuński (wszystkie pawilony PKPG oraz gmach Dal-Społem-Varimex), Jerzy Kowarski i Mieczysław Piprek (gmach CZPEiTsz), Stanisław Jankowski, Jan Knothe i Jan Grabowski (Ministerstwo Rolnictwa), a także Władysław Pieńkowski, Jerzy Kowalski i Mieczysław Pyszka.

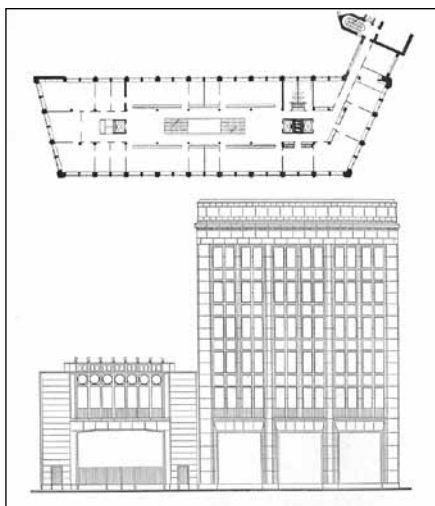
184. Biurowce CZPK i Dalmoru – projekty elewacji od ul. Kruczej
[wg: „Stolica” 1951]



Biurowiec Metalexportu (1950-1951), na wspomnianym pokazie skrytykowany za „suchość”, w zaprezentowanej wersji projektowej nawiązywał układem otworów i pilastrami do gmachu Szkoły Głównej Handlowej autorstwa Jana Koszczyc-Witkiewicza i był zwieńczony pełną attyką, którą w trakcie realizacji ożywiono kasetonowymi płycinami²³⁴. W 1956 roku został zmodernizowany (czyli oczyszczony z wspomnianych elementów wystroju) oraz podwyższony o piętro (projektu Rudolfa Hemerlina) i w tej postaci we współczesnej literaturze przedmiotu uchodzi za przykład udanego połączenia architektury nowoczesnej z socrealistyczną²³⁵.

²³⁴ „Stolica” 1950/41, s. 4-5. Pierwotna wersja projektowa i fotografia z ostatniej fazy realizacji, zob.: Garliński 1953, s. 191-193.

²³⁵ „Architektura” 1958/12, s. 193-196.



185. Biurowiec Metalexportu – elewacja boczna od ul. Kruczej i rzut
[wg: Garliński 1953]



186. Biurowiec Metalexportu – stan budowy we wrześniu 1952 r. [wg: Garliński 1953]

Bibliografia

Biurowiec Metalexportu – pierwszy budynek trzytraktowy → „Stolica” 1950/41, s. 4-5. *Budynek biurowy Metalexportu* → „Architektura” 1958/12, s. 193-196. Garliński 1953, ss. 7, 14, 26-42 i 187-193. *Pokaz prac biur projektowych Warszawy* → „Architektura” 1951/7-8, s. 198 i 200-201. Skarżyński J.: *Nowe oblicze ul. Kruczej* → „Stolica” 1950/31, s. 6-7.

I. Biurowiec Centrali Handlowej Materiałów Budowlanych

(plac Powstańców Warszawy 1)

W 1950 roku opublikowano założenia projektowe Stanisława Odyniec-Dobrowolskiego dla gmachu, który miał wypełnić zachodnią pierzeję placu Wareckiego (obecnie Powstańców Warszawy). Usytuowana na gruzowym nasypie, bardzo wydłużona bryła liczyła 157 m, a dla elewacji przewidziano bogaty wystrój. Jak pisano: *na wysokości I piętra projektowane są płaskorzeźby w kamieniu. Podobny ornament, tylko pionowy, zdobić będzie obramowanie okien na całej wysokości klatek schodowych, tworząc rodzaj pilastrów. Elewację frontową ozdobi sześć par takich pilastrów. Na wysokości szóstej kondygnacji mur będzie cofnięty, dzięki czemu powstanie rodzaj tarasu. Spadzisty dach zwieńczony zostanie rodzajem attyki. Biurowiec, choć nowoczesny w linii, odbiegać będzie od płaskich, monottonnych sześcianów, tak typowych dla budownictwa*

amerykańskiego, zachowując w dużej mierze narodowe motywy architektury polskiej²³⁶. Ostatnie stwierdzenie należy potraktować z dużym dystansem, szczególnie gdy weźmie się pod uwagę ostateczny wygląd gmachu, nie wykonano bowiem ani wspomnianych płaskorzeźb, ani ornamentowanych wertykalnych pasów, z drugiej jednak strony, ściany – z wyjątkiem górnego, cofniętego piętra – w całości oblicowano kamieniem o zróżnicowanej fakturze i kolorystyce, m.in. czerwonym i piaskowym. Pośrodku gmachu trójprzęsłowa wielka brama przeprowadza cokołową strefę budynku, łącząc plac z wylotem ulicy Sienkiewicza.



187. Biurowiec CHMB w widoku od ul. Boduena
[wg: „Stolica” 1953]



188. Płaskorzeźba w sali restauracyjnej
[wg: „Stolica” 1953]

W stanie surowym budynek wzniesiono do końca 1950 roku, ale prace wykończeniowe trwały aż do roku 1954. Objęły one m.in. kombinat gastronomiczny – zespół lokali złożony z dwóch restauracji na 400 osób, w tym jednej z dancin-
giem i baru (wszystkie po lewej stronie przelotowego podcienia) oraz dwóch sal kawiarnianych na 360 miejsc (po stronie prawej). Wnętrza te, autorstwa Stanisława Lubczyńskiego i Tadeusza Pawlucia, trudno nazwać w pełni socrealistycznymi, choć niewątpliwie taki właśnie charakter mają niektóre elementy zdobnicze, np. płaskorzeźby. Zastosowano: *subtelny, klasycyzujący profil i detal, wysokowartościowy i szlachetny materiał okładzinowy ścian i słupów oraz zrównoważone rozmieszczenie ściennych ozdób rzeźbiarskich i malarskich. Atmosferę tę podnoszą dekoracje rzeźbiarskie o tematyce symbolicznej – dzieła art. rzeźb. Piwowarskiego – oraz dekoracje malarskie jak panneau w saloniku przy kawiarni*

²³⁶ „Stolica” 1950/16, s. 5.

(„Siodłanie koni przez hajduków”) i sceny o tematyce myśliwskiej i rybackiej w kawiarni, których autorem jest art. mal. prof. T. Gronowski przy współpracy St. Zamecznika²³⁷.

Bibliografia

Nowe gmachy na pl. Wareckim – C.H.M.B. → „Stolica” 1950/16, s. 5. Tatarczyk Edmund: *Nowy kombinat gastronomiczny* → „Stolica” 1953/37, s. 6.

J. Biurowce Centrali Handlowej Przemysłu Chemicznego

(ulica Bracka 6)

Usytuowane u zbiegu ulicy Brackiej z ulicą Mysią są zespołem identycznych i połączonych ze sobą budynków przyulicznych o zaledwie czterech kondygnacjach, z których druga to niska antresola, której otwory okienne podzielono parami masywnych kroksztynów. Budynki powstały w latach 1949-1950 według projektu Marcina Weinfeldta²³⁸, przy czym ten od strony ulicy Mysiej stał się siedzibą Urzędu Kontroli Prasy.

K. Gmach Centrali Ogrodniczej

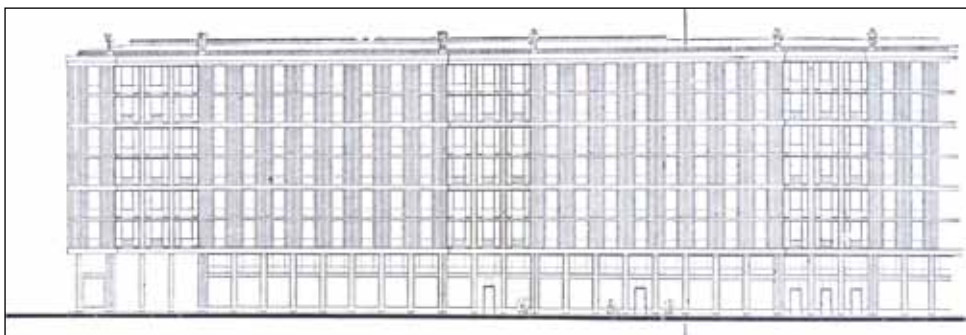
(ulica Marszałkowska 77-79, ulica Wilcza 38-40)

Zaprojektowany w latach 1948-1949 przez zespół tzw. Pingwinów: Stefana Hołówkę, Tadeusza Iskierkę, Konstantego i Mikołaja Kokozowów, Bogumiła Płacheckiego oraz Jerzego Wasilewskiego miał być pierwszym budynkiem wystawionym w nowej linii poszerzonej ulicy Marszałkowskiej i wypełnić jej pierzeję między ulicami Wilczą i Hożą po stronie nieparzystej. Ośmiokondygnacyjny biurowiec miał w pierwotnej wersji projektowej uwidoczniony w fasadzie szkielet konstrukcyjny dzielony pasami piaskowca na pola wypełnione gruzową licówką. W 1950 roku, gdy połowa budynku osiągnęła stan surowy, architekci otrzymali polecenie dostosowania elewacji do architektury MDM, co zmusiło ich do pogrubienia muru części już wybudowanej o 70 cm²³⁹. W nowej wersji budynek miał parter i antresolę o funkcjach handlowych, pionowe prefabrykowane, kolumnowe loggie na piętrach, zachowując wcześniej postulowaną, typową dla epoki wyprawę z cegiełek

²³⁷ „Stolica” 1953/37, s. 6.

²³⁸ zob.: „Stolica” 1949/49, s. 2 i 1949/51, s. 3.

²³⁹ „Architektura” 1957/3, s. 96.



189. Biurowiec Centrali Ogrodniczej – projekt lewej połowy fasady [wg: „Architektura” 1950]

gruzobetonowych. Attykę miały zwieńczyć rzeźby figuralne. Ostatecznie projekt zrealizowano w formie bardzo zredukowanej (tylko segment od strony ulicy Wilczej), z odmiennym, znacznie skromniejszym wystrojem, w którym zamiast cegiełki licowej zastosowano jedynie luźno rozrzucone, wystające z tynku prostokątne ceglane główki, tworzące na elewacji układ ukośnej siatki.

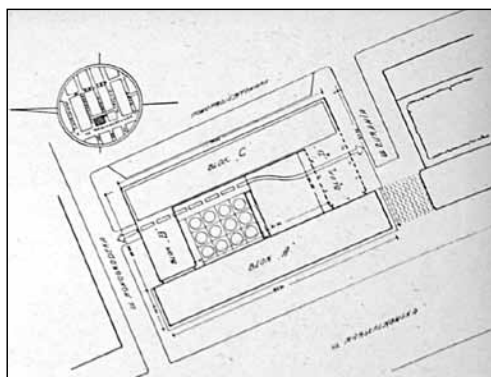
Bibliografia

Centrala Ogrodnicza → „Stolica” 1950/22, s. 4-5. Rysunek projektowy połowy fasady, zob.: „Architektura” 1950/7-8, s. 212.

L. Gmachy central przemysłu drzewnego

(ulica Nowogrodzka 31-33, ulica Żurawia 32-34)

Zestawione w czworobok w kwartale Marszałkowskiej, Żurawiej, Parkingowej i Nowogrodzkiej, należące do zespołu „osi ministerialnej”, także zrealizowano tylko częściowo, bez skrzydła frontowego, miejsce którego zajął ostatecznie znacznie później blok mieszkalny. Pozostałe trzy skrzydła o podciętym przyziemiu i cofniętym górnym, piętym piętrze, zbudowano w latach 1950-1951 na podstawie projektu



190. Biurowce central przemysłu drzewnego – plan sytuacyjny [wg: „Stolica” 1950]

Władysława Pieńkowskiego i jego zespołu²⁴⁰. W parterach miały się znaleźć sklepy detaliczne z wyrobami drewnymi, a na dziedzińcu *parterowa hala wystawowa, kryta szklanym dachem kopulastym, która przeznaczona zostanie na „sklep wzorcowię”*²⁴¹. W bloku od strony ulicy Żurawiej przewidziano kolumnadę w parterze w pełni otwartym na dziedziniec, elewacje zaś wszystkich skrzydeł miały być oblicowane kamieniem – piaskowcem lub granitem – ostatecznie jednak pokryto je zwykłymi tynkami.



191. Budowa skrzydła „B”
od ul. Nowogrodzkiej [wg: „Stolica” 1950]

Bibliografia

H.K.: *Nowa siedziba CZPD i CHPD*
→ „Stolica” 1950/28, s. 4.

Ł. Biurowce Centralnego Zarządu Przemysłu Węglowego i Hutniczego (ulica Marszałkowska 82)

Już w połowie 1949 roku przy „osi ministerialnej” zaczęto prace przygotowawcze do wzniesienia równie wielkiego kompleksu biurowców sześciu central przemysłu ciężkiego i odzieżowego (ostatecznie przeznaczonego dla Centralnego Zarządu Przemysłu Węglowego i Hutniczego) zlokalizowanego przy ulicy Marszałkowskiej 82, między Żurawią a Wspólną²⁴². Zespół ten, który – jak się wkrótce okazało – w swej architekturze był bardzo odległy od pryncypiów socrealizmu (projekt Marka Leykama)²⁴³, zamierzano połączyć z gmachami central drzewnych wielką arkadą na osi Żurawiej i cały ten bliźniaczy zespół zdublować identycznymi gmachami po drugiej stronie Marszałkowskiej. Całość ujętoby placami ukształtowanymi u zbiegu z Alejami Jerozolimskimi i ulicą Wspólną. Zrealizowane fragmenty słynnego „żyłtkowca” wznoszono począwszy od stycznia 1950 roku, a ukończono w marcu 1952, toteż zupełnie bezzasadnie jest podawany w literaturze przedmiotu czas realizacji gmachu: 1946 rok²⁴⁴. Współczesnego obserwatora może dziwić zestawienie nowoczesnej

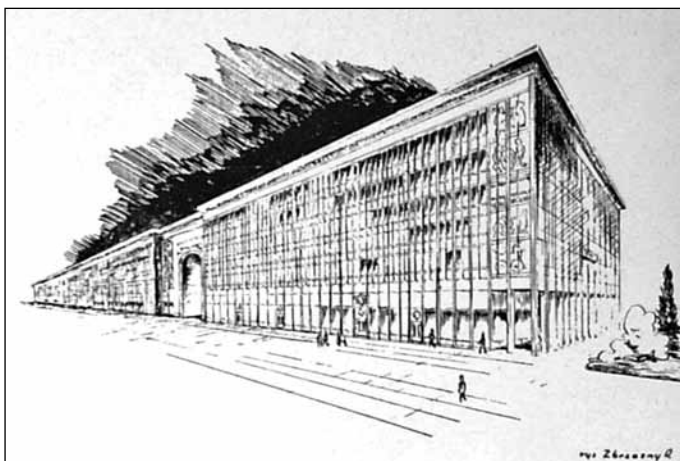
²⁴⁰ „Stolica” 1950/28, s. 4 i 1951/15, s. 3.

²⁴¹ „Stolica” 1950/28, s. 4.

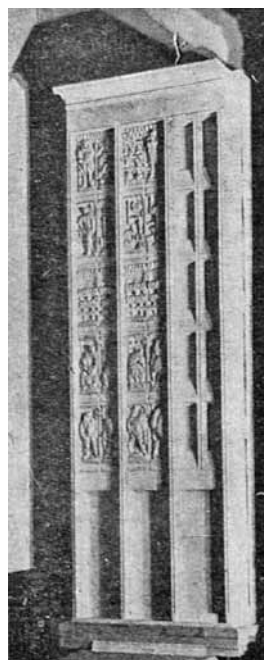
²⁴² „Stolica” 1950/34, s. 5.

²⁴³ Projekt części fasady, zob.: „Architektura” 1950/7-8, s. 211.

²⁴⁴ Leśniakowska 2003, s. 19. Por.: „Stolica”, 1952/7, s. 3.



192. Biurowiec CZPW i H połączony arkadą bramną z biurowcem central przemysłu drzewnego. Widok od ul. Marszałkowskiej, róg Wspólnej [wg: „Stolica” 1950, rys. R. Zbrzezny]



193. Model płaskorzeźby autorstwa Jana Szczepkowskiego dla biurowca przy ul. Marszałkowskiej 82 [wg: „Stolica” 1950]

bryły budynków i ich strukturalnych elewacji z bardzo nielicznymi, eklektycznymi elementami zdobniczymi (półkoliste balkony z kobiecymi maskami u podstawy), ale początkowo przewidywano bogatszy wystrój i np. w skrzydle frontowym ślepy pas przy prawym skraju fasady miał być pokryty płaskorzeźbą dłuta Jana Szczepkowskiego, utrzymaną w manierze polskiej sztuki dekoracyjnej, o tematyce związanej z przemysłem hutniczym. Reliefy uszeregowano w dwóch pionowych pasmach, po pięć scen w każdym²⁴⁵.

Bibliografia

Jaskar: *Biurowiec dla 6 central* → „Stolica” 1950/34, s. 5.

M. Gmachy Generalnych Dyrekcji Ministerstwa Komunikacji

(niezrealizowane)

Kończące od zachodu założenie „osi ministerialnej” miały stanowić drugą część zespołu gmachów Ministerstwa Komunikacji i Dyrekcji Kolei

²⁴⁵ Model tej dekoracji wystawiono na pokazie architektury monumentalnej w Zachęcie w 1951 roku, zob.: „Stolica”, 1951/3, s. 7.

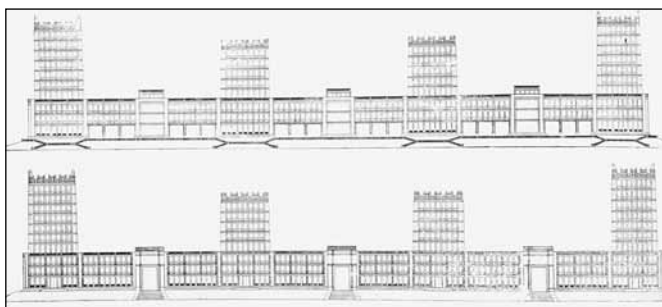
zlokalizowanych przy Chałubińskiego, po obu rogach Hożej, na które składały się: przedwojenny budynek autorstwa Romualda Świerczyńskiego oraz budynek biurowy i 17-kondygnacyjny wieżowiec autorstwa Bohdana Pniewskiego, zrealizowane w latach 1947-1951. Modernistyczny biurowiec o pięciu kondygnacjach uzupełniono aneksem przerzuconym na filarach nad ulicą Hożą w celu połączenia go z najstarszym budynkiem zespołu. Licowany czerwonym piaskowcem wieżowiec (pierwszy zbudowany w Warszawie po wojnie) miał również modernistyczne formy z nielicznymi akcentami dekoracyjnymi (np. rzygacze w kształcie smoków), natomiast poprzedzająca go rotunda z holem wejściowym wyróżniała się zewnętrzną, dwukondygnacyjną, słupową loggią oraz okrągłą klatką schodową wewnątrz, nawiązując do analogicznych budowli z kręgu renesansu włoskiego²⁴⁶. Niewielu wie, iż w 1950 roku Prezydium Rządu postawiło wymóg zwieńczenie wieżowca socrealistycznym akcentem i w rezultacie Pniewski przedstawił szkicowy projekt attyki w stylu renesansu polskiego, ornamentowanej w duchu sklepień typu lubelskiego. Realizację tego zwieńczenia uniemożliwiły na szczęście problemy z nadmiernym obciążeniem konstrukcji gmachu²⁴⁷.

Równolegle do wspomnianych obiektów Bohdan Pniewski projektował większy zespół gmachów GDMK, który miał zająć teren wzdłuż Chałubińskiego po obu stronach Nowogrodzkiej, z frontem od strony Alej Jerozolimskich. W pierwszej, szkicowej wersji projektu z 1947 roku od tejże strony miały stać na nasypie czterokondygnacyjne gmachy przeznaczone dla obsługi petentów. Skrzydła budynku domykały szereg trzech identycznych, wewnętrznych dziedzińców i od frontu odrywały się od ziemi obszernymi prześwitami parteru. Cztery łączniki przerzucone nad ulicą Nowogrodzką zespalały ten kompleks z 10-kondygnacyjnymi gmachami zlokalizowanymi po drugiej stronie tej przecznicy, których prześwity otwierały się na południe, ku zieleńcowi zaprojektowanemu w miejscu reliktów po Ogrodzie Pomologicznym. Skwer ten miał sięgać do ulicy Wspólnej²⁴⁸. Żaden z kolejnych wariantów projektu nie doczekał się zatwierdzenia. Kolejne studia pracownia Pniewskiego podjęła w 1949, a w roku następnym gmachy GDMK w nieco okrojonej kubaturze zostały zapisane w Planie Sześcioletnim. Spowodowało to ciągłe naciski polityczne i odgórną kontrolę, a w rezultacie krytykę i odrzucanie lub skierowywanie do poprawek kolejnych wersji, coraz bardziej ciężących formalnie ku socrealizmowi.

²⁴⁶ „Architektura” 1948/1, s. 1-7; Leśniakowska 2003, s. 20; „Stolica” 1950/13, s. 3.

²⁴⁷ Czapelski 2008, s. 198-199.

²⁴⁸ „Architektura” 1948/1, s. 9.



194. Zespół gmachów GDMK – wersja projektowa z 1950 r., elewacje półn. i poł.
[wg: „Architektura” 1950]

Charakterystyczna jest też wynikająca z tych nacisków ewolucja bryły – od częściowo otwartej, po zamkniętą, obronną, odpowiadającą ewolucji relacji władza-społeczeństwo w kierunku paranoicznego zwiększania wymogów bezpieczeństwa. Ilustracją tej tendencji jest wersja projektu z 1950 roku, w której niskie skrzydła biurowe miały szczelnie otaczać cztery centralne wieżowce ustawione w szeregu. Dwa skrajne miały uzyskać po 10 kondygnacji, dwa wewnętrzne zaś – po 8, wszystkie zaś – attyki o kolistych prześwitach, narożnych sterczynach i kulach na cokołach międzyprzęsłowych. Wieże miały nieco pochylone ściany na modłę egipskich pylonów. Ten ulubiony przez Pniewskiego kształt widać także w pierwszej wersji projektowej wieżowca zespołu Ministerstwa Komunikacji. W widoku od północy niskie skrzydła otaczające i zespalające wieże kompleksu GDMK otwierały się filarówymi podcieniami na taras frontowy (od Alej Jerozolimskich), na który wiodły cztery zespoły monumentalnych schodów – dwuramiennych z podestem pośrednim. Schody te zlokalizowano dokładnie na osi wieżowców, tymczasem reprezentacyjne wejścia na teren zespołu zaprojektowano pośrodku skrzydeł-łączników między wieżami, ale od strony południowej. Segmenty wejściowe były nieco wyższe od elewacji biurowców i poprzedzone jednobiegowymi schodami paradnymi. Gigantyczny otwór wejściowy każdego takiego modułu wieńczyć miała supraporta z płaskorzeźbionym reliefem oraz attyka balustradowo-cokołowa, zastosowana zresztą w całej, niższej części zespołu. W widoku od północy opisane segmenty nie miały otworów wejściowych, a jedynie ogromne okna, zapewne związane z klatkami schodowymi²⁴⁹.

Zupełnie inne podejście reprezentował wariant projektu z tego samego roku, w którym otwarte dziedzińce frontowe tworzyły ciąg o układzie redanowym (meandrowym). W kolejnych ciągle poprawianych architekci zabrnęli w zupełnie już „tortowy” socrealizm, rysując na skrajach założenia wieżowce

²⁴⁹ „Architektura” 1950/7-8, s. 204-205.

o trójdzielnym układzie poziomym i frontach przypominających parawanowe fasady barokowych kościołów²⁵⁰. Jeszcze w tym samym roku dalsze prace projektowe zostały zawieszone i nigdy już ich nie wznowiono.

Bibliografia

Czapelski 2008, s. 189-201. *Pokaz prac biur projektowych Warszawy* → „Architektura” 1951/7-8, s. 204-205.

N. Zespół biurowców w rejonie ulicy Świętokrzyskiej

Szereg budynków zlokalizowanych w pierzei północnej ulicy, znacznie poszerzonej podczas odbudowy po tej właśnie stronie, tylko częściowo można zaliczyć do architektury socrealistycznej. Oprócz opisanego już gmachu Ministerstwa Finansów, hotelu Miejskiego, gmachu NBP i odbudowywanego gmachu Poczty Głównej nowe oblicze ulicy ukształtowały nieco skromniejsze socbiurowce o z góry ustalonej wysokości 27 m. Jeśli chodzi o obfitość dekoracji, z reguły były projektowane ze znacznie większym rozmachem.

Biurowiec Dyrekcji Państwowego Monopólu Tytoniowego (ulica Świętokrzyska 20)

Został wybudowany w 1951 roku według projektu Andrzeja Boni²⁵¹ między wylotami ulic Szkolnej i Jasnej. Cztery górne piętra gmachu mają modernistyczny charakter i elewacje wypełnione sekwencjami bliźniaczych okien, ale cokołowa część fasady z filarowym portykiem balkonowym i żółtą kamienną okładziną pozostaje w nurcie zredukowanego klasycyzmu.

Biurowiec Centralnego Zarządu Budownictwa Miejskiego (ulica Świętokrzyska 18)

Zlokalizowany po drugiej stronie ulicy Jasnej powstał w 1952 roku według projektu Juliana Putermana-Sadłowskiego i Stanisława Roszczyka²⁵². Stutrzymetrowa fasada ma piaskowcową okładzinę parteru i antresoli, trójsegmentowy podział i olbrzymi, „włoski” gzyms koronujący. Tylne skrzydła gmachu ujęły dziedziniec urządzony jako publiczny skwer. Budynek miał otrzymać

²⁵⁰ Wszystkie te szkice zachowały się w zbiorach Muzeum Narodowego w Warszawie (dalej: MNW); zob.: Czapelski 2008, s. 191-201.

²⁵¹ „Stolica” 1953/47, s. 9.

²⁵² Ibidem; Leśniakowska 2003, s. 60.

okładzinę pięter z wapienia oraz wystrój rzeźbiarski o tematyce związanej z budownictwem²⁵³, ale zamiaru nie zrealizowano i nagie, szerniałe elewacje wyglądają dziś dość monotonicznie. Stylowe zaliczenie gmachu do kategorii zredukowanego klasycyzmu nie wydaje się usprawiedliwione, skoro jego wystrój uległ w trakcie realizacji uproszczeniu z przyczyn natury ekonomicznej, ale i tak w ostatecznej postaci nawiązuje do form renesansu włoskiego²⁵⁴.



195. Budowa biurowca CZBM, wiosna 1952 r. [wg: „Stolica” 1952, fot. S. Roszczyk]

Gmach Polskich Wydawnictw Gospodarczych
(ulica Świętokrzyska 16)

Usytuowany przy rogu ulicy Mazowieckiej miał zamknąć od północy plac Powstańców Warszawy (ówcześnie Warecki) i w związku z tym w 1951 roku Zbigniew Karpiński i Tadeusz Zieliński opracowali dlań monumentalną fasadę z wielką, dzieloną filarami wnęką, która obejmowała cztery wykładane licówką piętra, z dwoma kondygnacjami handlowymi i szerokim belwederkiem, na którym zamierzano ustawić sześć rzeźb figuralnych²⁵⁵. Ostatecznie biurowiec zrealizowano po 1956 roku dla Motozbytu w odmiennej, znacznie oryginalniejszej postaci, wprowadzając filarowy podcień handlowego parteru i efektowne oblicowanie pięter czerwonym piaskowcem, z małymi „łatkami” w kolorze białym. Ta cętkowana faktura nawiązuje do charakterystycznego wyglądu elewacji stojącej tu przed wojną kamienicy²⁵⁶.



196. Gmach Polskich Wydawnictw Gospodarczych – projekt fasady z 1951 r. [wg: „Stolica” 1951]

²⁵³ „Stolica” 1952/6, s. 2.

²⁵⁴ Zob.: Leśniakowska, op. cit., s. 60.

²⁵⁵ „Stolica” 1951/10, s. 5.

²⁵⁶ Ibidem.

Biurowiec Naczelnej Organizacji Technicznej i Państwowych Wydawnictw Technicznych

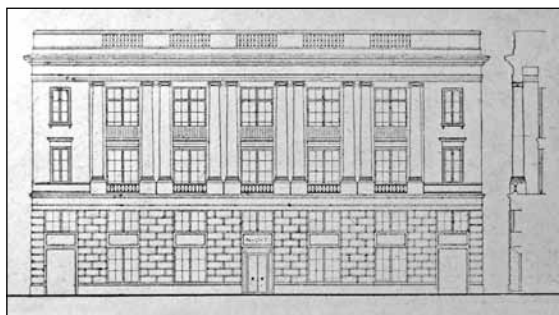
(ulica Świętokrzyska 14)

Długi i cienki jak deska budynek usytuowany między ulicami Mazowiecką i Czackiego został zaprojektowany w 1951 roku przez Zbigniewa Karpińskiego i Tadeusza Zielińskiego²⁵⁷. Wyróżnia się rozmachem opracowania dwóch kondygnacji handlowych, których arkadowe witryny i okna antresoli ujęto pionami kamiennych lizen. Pasy z płyt piaskowca podzieliły poziomo cztery górne piętra. Tak jak w przypadku biurowca CZBM stylistykę gmachu można określić mianem zredukowanego renesansu włoskiego. Szklana „czapa” to jeden z przykładów serii koszmarnych nadbudów w Śródmieściu dokonanych w ostatniej dekadzie.

Stary gmach Naczelnej Organizacji Technicznej

(ulica Czackiego 3-5)

Przyległy do nowego gmachu NOT od strony ulicy Czackiego (dawniej siedziba Stowarzyszenia Techników, 1905 rok) miał uzyskać socrealistyczną elewację w miejsce wspaniałej eklektycznej fasady. Przewidywano całkowite usunięcie neobarokowej dekoracji i gruntowne przekształcenie obejmujące nawet zmianę wielkości i obrysu otworów okiennych. Parter z antresolą miały utworzyć rustykowaną, cokołową część fasady, natomiast jej dwukondygnacyjne rozwinięcie zamierzano ożywić kolumnowym portykiem wgłębnym obejmującym pięć środkowych z siedmiu osi elewacji. Ponad gzymsem koronującym zaprojektowano attykę balustradowo-cokołową²⁵⁸. Na szczęście ów pomysł zniszczenia cennego dzieła Jana Fijałkowskiego nie doczekał się realizacji.



197. Gmach NOT przy ul. Czackiego – projekt przebudowy fasady [wg: „Stolica” 1951]

²⁵⁷ Ibidem.

²⁵⁸ Ibidem.

Bibliografia

Gawłowski Stanisław: *Ulica Świętokrzyska i jej nowe gmachy* → „Stolica” 10/1951, s. 5. M.S.: *Perspektywy ulicy Świętokrzyskiej* → „Stolica” 47/1953, s. 8-9.

O. Dom Słowa Polskiego

(ulica Towarowa 22)

Obecnie hala targowa. Budynek wznoszony w latach 1948-1950 według projektu Zygmunta Skibniewskiego, Kazimierza Marczewskiego i Stefana Putowskiego pośrodku dawnego placu Kazimierza Wielkiego, frontem do ulicy Miedzianej, otrzymał formy z przewagą cech funkcjonalizmu. Już pod koniec prac budowlanych usiłowano zmienić jego frontową elewację i pawilony biurowe w duchu socrealizmu, przygotowując szkicowe warianty na pokaz projektów w 1950 roku. W ocenie niepublikowanych projektów stwierdzono: *...obserwujemy rozbieżność, charakteryzującą się przeładowaniem (partia frontowa, niektóre budynki biurowe) z jednej strony, a utylitaryzmem przemysłowym, formalistycznie ujawnionym (okrągłe świetliki nad wejściem) – z drugiej strony*²⁵⁹. Ostatecznie zrezygnowano z przekształcenia już niemal gotowego zespołu gmachów.

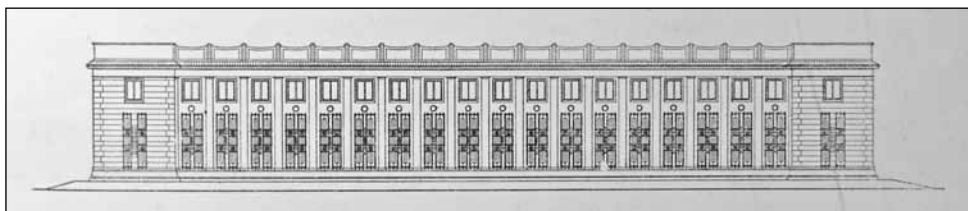
P. Gmach biurowo-produkcyjny Mennicy Państwowej

(ulica Pereca 21)

Jeden z nietypowych socbiurowców, posadowiony u zbiegu Żelaznej z Proszą. Projekt Józefa Jaszuńskiego zaprezentowany na pokazie architektury w 1950 roku ukazywał budynek utrzymany w typie obronnym, właściwym ze względu na strategiczną rangę obiektu, jednocześnie jednak – ze względu na małą skalę – pozbawiony wrażenia zbytniego monumentalizmu²⁶⁰. Niedostępność obiektu zwiększało ogrodzone przedpole, z czasem jednak przekształcone w zieleniec o bujnym drzewostanie. Czteroskrzydłowy budynek na rzucie prostokąta domykał obszerny dziedziniec wewnętrzny, w części północnej odkryty, ale w południowej wypełniony halami produkcyjnymi. Identyczne elewacje o zaledwie dwu kondygnacjach (dolna bardzo wysoka) zaakcentowano narożnymi, alkierzowymi ryzalitami, które miały być pokryte

²⁵⁹ „Architektura” 1950/7-8, s. 201.

²⁶⁰ Projekt elewacji, zob.: „Architektura” 1950/7-8, s. 209.



198. Gmach Mennicy Państwowej [wg: „Architektura” 1950]

pasowym boniowaniem, a przy krawędziach – płytami boni ze strzępami. Pozostałe strefy elewacji podzielono międzyosiowo lizenami. Każde z wydłużonych okien dolnej kondygnacji podzielono poziomo na trzy części, które przesłonięto wspólną kutą kratą. Małe kwadratowe okna piętra osadzono tuż pod gzymsem koronującym. Nad nim widać wąski pas ceramicznego daszka i pełną attykę poprzecinaną cokołami, która obiega cały budynek.

Komisja Opiniodawcza na wspomnianym pokazie podkreśliła, iż autor próbuje nawiązać do form narodowych. *Zwarta bryła i poprzedzający ją blok frontowy są w zasadzie skomponowane słusznie [...]*²⁶¹. Znakomicie utrzymany i efektownie pomalowany, otoczony bujną zielenią gmach jest jednym z najbardziej udanych obiektów w swojej klasie i tym bardziej szkoda, że ostatnio grozi mu wyburzenie.

R. Inne socbiurowce

Biurowce Państwowego Przedsiębiorstwa Robót Dekoracyjnych (Dom Plastyka, niezrealizowany)

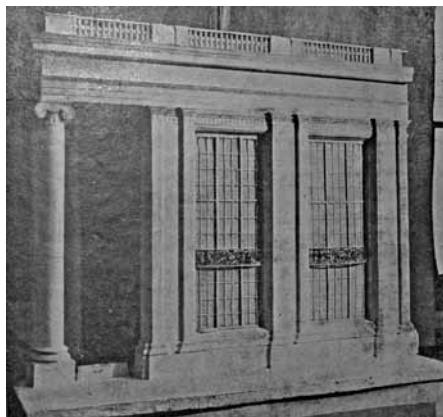
Według koncepcji Marka Leykama (1950/1951) miały okalać rondo Waszyngtona. Zyskały w projekcie postać bliźniaczych, kameralnych, jednopiętrowych pawilonów tworzących łącznie rzut półkola obejmującego okrągły basen



199. Dom Plastyka
– rysunek poglądowy
[wg: „Stolica” 1951]

²⁶¹ Ibidem, s. 201.

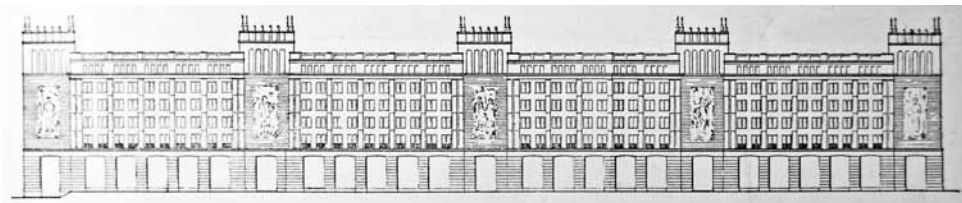
fontanny. Zwracało uwagę znaczne przeszklenie elewacji, w których tafle poprzecinano rytmem zdwojonych kolumn, budynki zaś zwieńczono nieco zbyt ciężkimi gzymsami i balustradowymi attykami. Na osiach kolumn, na gzymsie zamierzano ustawić rzeźby figuralne. Część frontową obu budynków przeznaczono na pracownie artystyczne, sale wystawowe i sklep Desy²⁶². Warto zwrócić uwagę, że istniejąca tu dziś zabudowa z lat sześćdziesiątych ma zupełnie odmienną stylistykę, ale powtarza łukowy rzut proponowany przez Leykama, który jest też autorem należącego do zespołu wieżowca.



200. Dom Plastyka – model segmentu elewacji [wg: „Stolica” 1951]

Biurowiec Związku Samopomocy Chłopskiej (niezrealizowany)

Miał stać w Alejach Jerozolimskich, na zachód od ulicy Kruczej. Projekt koncepcyjny autorstwa Juliana Brzuchowskiego i Józefa Jaszuńskiego zaprezentowano na pokazie architektury w 1950 roku. Niezwykle wydłużony budynek frontowy składał się z pięciu elementów wieżowych i czterech zasadniczych segmentów o sześciu kondygnacjach, zestawionych naprzemian. Wielkim otworom witryn i wejść z pasowo boniowanym przyziemiem przeciwstawiały się zestawione w pary zbyt małe, typowe dla biurowców okna. Co dwie osie cztery piętra rozczłonkowano lizenami, natomiast piąte piętro wydzielono gzymsem i zwieńczono attyką balustradowo-cokołową. Segmenty wieżowe przypominały renesansowe wieże bramne. Powyżej parteru bezokienne,



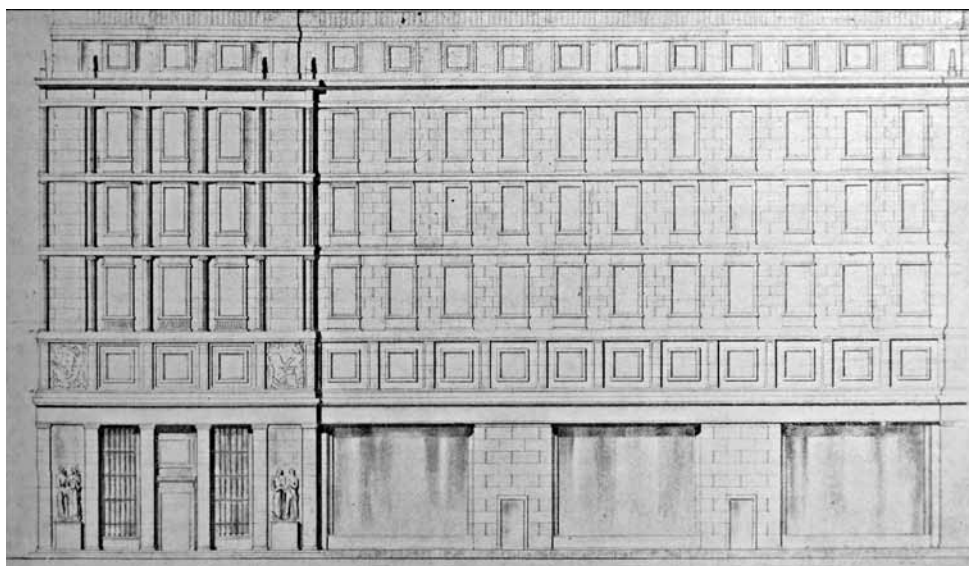
201. Biurowiec ZSCh – projekt fasady [wg: „Architektura” 1950]

²⁶² Fotografie projektu i makiety biurowca PPRD „Stolica” 1951/3, s. 8-9 oraz 1952/12, s. 5.

do wysokości piątego piętra miały być boniowane i wypełnione wielkimi płaskorzeźbami figuralnymi. Górna kondygnacja, znacznie wyższa od tej w przyległych segmentach, miała uzyskać gładkie tynki i rząd smukłych, arkadowych blend. W zwieńczeniu wież wprowadzono attyki ze sterczynami i kulami. Mimo tak prawomyślnych form stylowych gmach został lapidarnie skrytykowany na rzeczonym pokazie słowami: *wykazuje słuszne poszukiwania przy niedostatecznej umiejętności operowania formami architektonicznymi*²⁶³.

Biurowiec Centrali Handlowej Przemysłu Metalowego (niezrealizowany)

Zapomniany dziś projekt Józefa Łowińskiego i Lecha Tomaszewskiego zaprezentowano na pokazie architektury w roku 1950. Co do lokalizacji gmachu wiadomo jedynie, że miał stanąć w Alejach Jerozolimskich, na wschód od Nowego Światu, najpewniej jednak naprzeciw Domu Partii, na co wskazywać mogą wyraźne odniesienia do jego architektury. Ogólnie rzecz biorąc, biurowiec, choć wyraźnie węższy od „Białego Domu”, stanowi jego w pełni socrealistyczną, czyli poprawioną wersję, powtarzając wszystkie ważniejsze elementy tektoniki bryły: ryzality boczne, cofnięcie szóstej kondygnacji i wielkie otwory parteru między ryzalitami (witryny zamiast prześwitu). Interesujące, że choć



202. Biurowiec CHPM – projekt części fasady [wg: „Architektura” 1950]

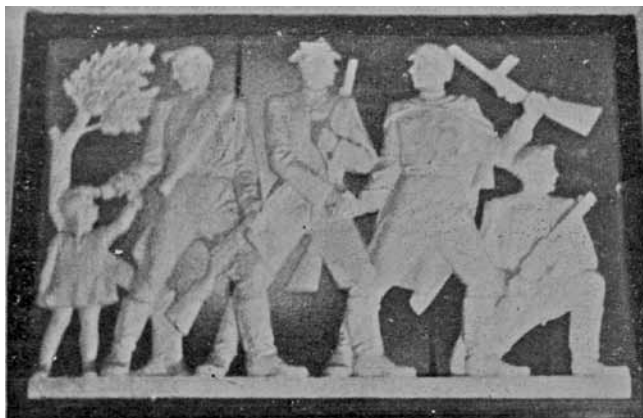
²⁶³ „Architektura” 1950/7-8, s. 198.

w gmachu CHPM przewidziano tylko trzy takie otwory, a w gmachu PZPR, w obu głównych elewacjach, jest ich po pięć, to w pierwszej, konkursowej wersji Domu Partii były także tylko po trzy prześwity, a i układ okien i wejść w przyziemiu ryzalitów w obu projektach był niemal identyczny. W odróżnieniu od gmachu PZPR w projekcie biurowca CHPM zwraca uwagę tradycyjne wykończenie elewacji. Z wyjątkiem górnego piętra całą elewację miało pokryć boniowanie płytowe, a wszystkie okna uzyskałyby prefabrykowane oprawy. Najwięcej ozdób skoncentrowano w obu ryzalitach: w parterze byłyby to pary pełnoplastycznych grup figuralnych, a na kondygnacji antresoli – pary płaskorzeźb. Triady okien trzech kolejnych pięter w tychże ryzalitach zamierzano ująć jońskimi kolumnienkami. Całość w zestawieniu z budynkiem Domu Partii wyglądała raczej karykaturalnie, ale na pokazie zdawkowo oceniono, iż... *wykazuje opanowanie w postępowaniu się formą*²⁶⁴.

Budynek Związku Bojowników o Wolność i Demokrację (Stronnictwa Demokratycznego)

(ulica Chmielna 9)

Usytuowany dokładnie na osi przelotu bramnego kończącego zachodni pasaż na zapleczu Nowego Świata. Wybudowany w 1951 roku (bez tynków elewacji) na podstawie projektu Szymona Syrkusa i inżyniera Przybylskiego. Dwupiętrowy budynek z parą ryzalitów skrajnych przypomina XIX-wieczne kamieniczki, których sporo ocalało w najbliższym sąsiedztwie. Widać jednak, że wystrój elewacji jest stylizowany, nieco uproszczony, nietypowe są także bardzo wysokie portfenetry pierwszego piętra. Wnętrza klubowe na parterze



203. Płaskorzeźba ze sceną symbolizującą przyjaźń żołnierzy polskich i radzieckich [wg: „Stolica” 1951]

²⁶⁴ Ibidem, s. 198. Rysunek projektowy, ibidem, s. 209.

(hol, świetlica, biblioteka z czytelnią oraz świetlica) oraz klatkę schodową wykończono bardzo starannie, dekorując m.in. płaskorzeźbami: „Partyzantka polska”, dłuta Sroczyńskiego, „Przyjaźń żołnierzy polskich i radzieckich” Jabłońskiego oraz „Wyzwolenie z obozu” Gürtlera. Ogromna dwukondygnacyjna sala konferencyjna na pierwszym i drugim piętrze zachowała do dziś autentyczne umeblowanie. Budynek znakomicie wpisuje się w panoramę ulicy Chmielnej.

Bibliografia

Nowa siedziba Związku Bojowników o Wolność i Demokrację → „Stolica” 1951/23, s. 4.

Budynek Rady Narodowej Dzielnicy Śródmieście

(ulica Nowogrodzka 43)

Obiekt ten nigdy nie doczekał się opisu przebudowy ani obszerniejszej wzmianki. Neoklasycystyczny budynek komendy carskiej żandarmerii autorstwa Waldemara Feddersa powstał w 1913 roku u zbiegu ulic Żurawiej i Poznańskiej. Po drugiej wojnie światowej rozebrano wypalone kamienice oddzielające ten gmach od Nowogrodzkiej, tworząc spory skwer, a w latach pięćdziesiątych wyburzono przyległe do tego budynku w pełni zachowane kamienice od ulicy Żurawiej. W nowej sytuacji gmach stał się obiektem wolno stojącym, zachowując pierwotną dyspozycję dwóch skrzydeł frontowych i dwóch oficyn otaczających wewnętrzne podwórze. Podczas przebudowy na siedzibę RN Dzielnicy Śródmieście (po 1952 roku) do oficyn dodano po drugim trakcie, tworząc kolejne skrzydła frontowe, przy czym to od północy zwrócone ku nowemu skwerowi przy ulicy Nowogrodzkiej zyskało rangę reprezentacyjnej fasady. Szeroki centralny ryzalit w części cokołowej, czyli w strefie pasowo boniowanego parteru, ożywiono arkadowymi otworami, z których trzy środkowe tworzyły wejście do holu. Oba piętra ryzalitu rozczłonkowano półkolumnami jońskimi wielkiego porządku. Pozostałe elewacje budynku zachowały w zasadzie pierwotny kostium w duchu neoklasycyzmu akademickiego, „ogolony” wszakże z drobniejszych elementów wystroju.

Budynek Rady Narodowej Dzielnicy Wola

(aleja Solidarności 90)

Kończony w 1954 roku jako siedziba Biblioteki Publicznej²⁶⁵, po połączeniu z przedwojennym gmachem szkolnym przy ulicy Żelaznej stał się

²⁶⁵ „Stolica” 1954/32, s. 9. Tamże fotografia.

urzędem dzielnicowym. Właściwa fasada niedoszłej biblioteki (dziś boczna elewacja gmachu urzędu) zwraca się ku wschodowi i dzięki cofnięciu pierzei sąsiednich bloków Muranowa zamyka perspektywę widokową ciągnącą się od dzisiejszej alei Jana Pawła II. W tej trójkondygnacyjnej fasadzie dolna pełni funkcję cokołu, a ślepe segmenty boczne ujmują wgłębny, dwukondygnacyjny portyk sześciokolumnowy.

Znacznie bardziej wydłużona elewacja od strony Trasy W-Z została zaakcentowana skrajnymi ryzalitami, między które wstawiono arkadowy podcień parteru. Budynek jest nakryty wysokimi dachami wielopołaciowymi.

Krzysztof Stefański podkreśla powagę, surowość i prostotę tej architektury wyróżniającej się oszczędnością środków wyrazu, zaliczając ją jednak do grupy ratuszy (gmachów terenowych organów władzy), chyba nie zdając sobie sprawy z pierwotnie odmiennej, przewidzianej dlań funkcji²⁶⁶.

204. Urząd Dzielnicy Wola – elewacja wsch.
[wg: „Stolica” 1954,
fot. E. Kupiecki]

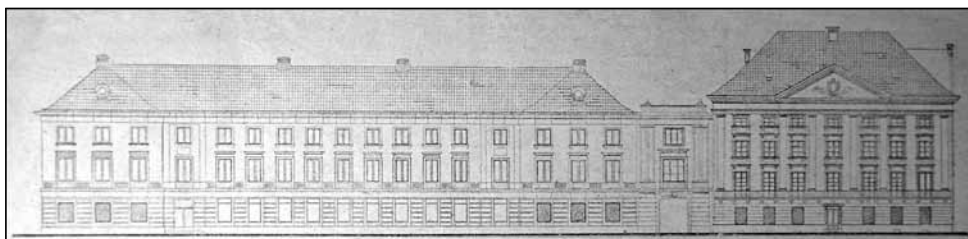


Biurowiec przy ulicy Długiej 50

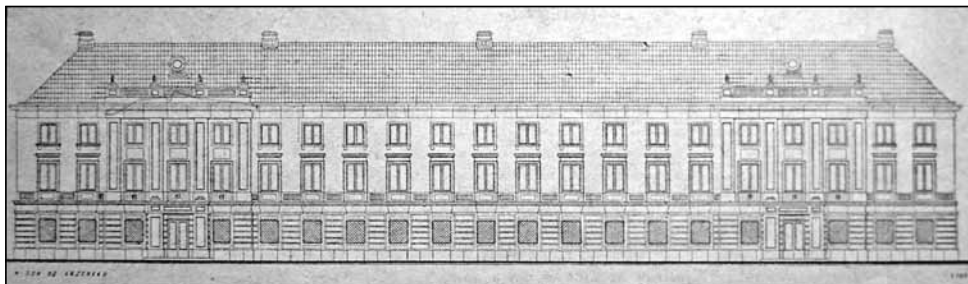
Obecnie siedziba Instytutu Tele- i Radiotechnicznego. Kamienica Na Potkańskim przy ulicy Długiej, wybudowana w XVIII wieku, składała się pierwotnie z trzypiętrowego korpusu głównego (nr 48) oraz niższych skrzydeł bocznych (nr 46 i 50). Prawe skrzydło już w 1911 roku zastąpiono wielkim domem skladowym, lewe zaś wraz z korpusem głównym uległo zupełnemu zniszczeniu podczas wojny. Po rozbiórce resztek murów zdecydowano się na rekonstrukcję jedynie korpusu głównego oraz wykorzystanie konstrukcji domu skladowego w strukturze znacznie niższego domu mieszkalnego o neutralnej architekturze.

²⁶⁶ Stefański 1982, s. 93.

Miejsce lewego skrzydła kamienicy (nr 50) oraz jeszcze jednej czynszówki i skasowanej ulicy Wyjazd miał zająć nowy, bardzo reprezentacyjny dwupiętrowy budynek biurowy zaprojektowany w 1950 roku przez Kazimierza Thora i Władysława Wapińskiego. Środkowy człon zrekonstruowanego zabytku połączono z nowym gmachem za pośrednictwem pawilonu bramnego o tej samej wysokości co oba budynki, ale optycznie obniżonym eliminacją wysokiego dachu. Nowy biurowiec uzyskał rzut litery L, czyli dwa skrzydła: od ulicy Długiej i od strony zachodniej, gdzie na miejscu zburzonego pasażu Simonsa zaprojektowano nigdy nieuporządkowany placik otwarty widokowo na gmach Arsenалу. Skrzydło przyuliczne ujęto parą ryzalitów, dwa kolejne zaś – odsunięte od skrajów bardzo wydłużonej elewacji – zaprojektowano w elewacji zachodniej. Tę drugą parę potraktowano szczególnie ozdobnie, dzieląc osie pięter lizenami z płycinami w trzonach oraz wieńcząc attyką balustradowo-cokołową z wazonami. Obrazu całości dopełniały: rustyka parteru, złożone oprawy okienne, gzymsy i lukarny w wysokim ceramicznym dachu. Całość prezentowała się niezwykle okazale i znakomicie wiązała przestrzennie Arsenał i dom Na Potkańskim. Mimo znacznych rozmiarów i bogatego wystroju nie konkurowała zbyt z obiema historycznymi budowlami. Ważne przy tym, że sama nie udaje zabytku, a tylko interpretuje formy architektury XVIII wieku.



205. Biurowiec przy ul. Długiej 50, elewacja pld., i kamienica Na Potkańskim [wg: „Stolica” 1951]



206. Biurowiec przy ul. Długiej 50, elewacja zach. [wg: „Stolica” 1951]

Budowlę tę należy zatem ocenić jako jedną z najbardziej udanych kreacji soc-realistycznych, w grupie tych, które powstały w strefie ochrony konserwatorskiej. Niestety, z całego założenia zrealizowano tylko ów socbiurowiec, a kamienicę Na Potkańskim zrekonstruowano w stanie surowym i dopiero przed niewielu laty ukończono jej fasadę, niestety – bez słynnego balkonu, który w XVIII wieku był najdłuższą tego rodzaju konstrukcją w Warszawie. O placyku zupełnie zapomniano i dziś przewidziane dlań miejsce wypełnia zaniedbany trawnik.

Bibliografia

Ulica Długa w odbudowie i przebudowie → „Stolica” 1951/2, s. 6-7.

Biurowce przy ulicy Senatorskiej 4-12

Znacznie bardziej dyskusyjne efekty osiągnięto przy odbudowie fragmentu pierzei ulicy Senatorskiej, między Daniłowiczowską (obecnie Nowy Przejazd) a Miodową. Na odcinku tym rozebrano pozostałości eklektycznej kamienicy narożnej przy pierwszej z wymienionych przecznic i częściowo secesyjną kamienicę nr 6. Pozostawiono dobrze zachowane mury XVIII-wiecznej kamienicy Małachowskich (nr 8) i część wypalonej elewacji oficyny pałacu Biskupów Krakowskich (Miodowa 5). Zgodnie z projektem Władysława Borawskiego do 1951 roku odbudowano bez zmian kamienicę nr 8 oraz (w nawiązaniu do stanu z XVIII wieku) Pałac Biskupi. Część żelbetowej konstrukcji kamienicy nr 6 wykorzystano dla wykreowania trzypiętrowego biurowca, który swą pilastrową fasadą do złudzenia przypominał kamienicę z epoki stanisławowskiej. Na miejscu domu nr 10 wybudowano dwa biurowce, także naśladujące kamienice. Ten od strony domu nr 8 swym dwukolumnowym portykiem wgłębnym i pozostałym detałem imituje późnoklasycystyczną czynszówkę doby



207. Segment biurowca przy ul. Senatorskiej 6 [wg: „Stolica” 1951]



208. Segment biurowca przy ul. Senatorskiej 10 [wg: „Stolica” 1951]

Królestwa Kongresowego, a budynek narożny – wprost ociekający dekoracją – rokokowy pałac. W rzeczywistości wszystkie wymienione gmachy to jeden kompleks biurowców o wspólnym wewnętrznym dziedzińcu i nowym skrzydle od strony Trasy W-Z zrealizowanym już całkowicie w formach socrealistycznych.



209. Narożny segment biurowca przy ul. Senatorskiej 10 [wg: „Stolica” 1951]

Cale założenie, choć bardzo efektowne, należy ocenić negatywnie, albowiem kreuje konserwatorski fałsz w postaci zbyt dosłownych imitacji historycznej architektury, w dodatku niemających nic wspólnego z domami rzeczywiście w tym miejscu niegdyś stojącymi. Owe fałszywe zabytki zamiast podkreślać, umniejszają rolę cennych autentyków. W tym zestawieniu o wiele lepiej wypada skrzydło przy Trasie W-Z umiarkowanie nawiązujące do stylistyki zabytków boniowaniem całej fasady, pilastrowymi podziałami oraz attyką u podstawy stromego dachu, ale tu nie ma wątpliwości, że mamy do czynienia z architekturą realizmu socjalistycznego, która nie konkuruje z korpusem pałacu Biskupów Krakowskich, odizolowanym odeń odcinkiem muru z bramą.

Bibliografia

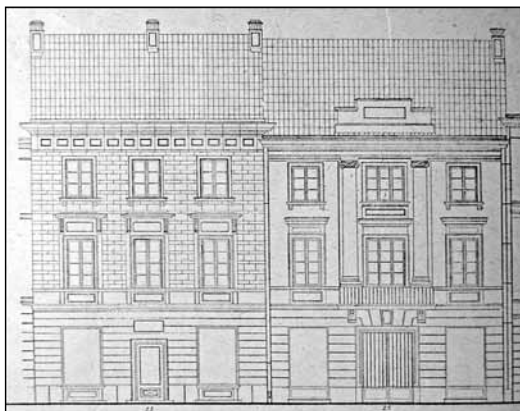
S.B.: *Ulica Senatorska w odbudowie* → „Stolica” 1951/4, s. 5-7.

Biurowiec Książki i Wiedzy

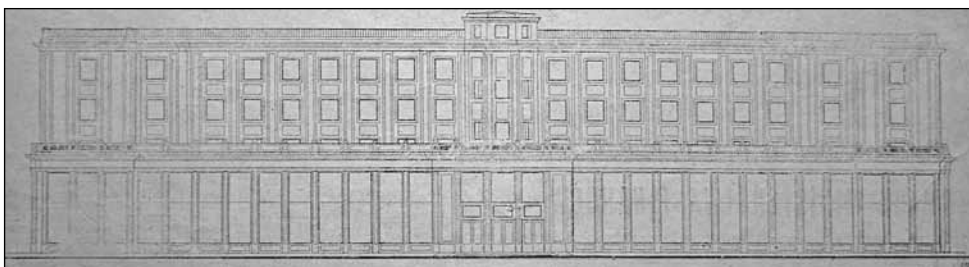
(ulica Nowy Świat 23-25)

Kamienice przy ulicy Nowy Świat 23 i 25 tworzyły do 1944 roku frontową oprawę kompleksu wielopiętrowych budynków z krytym ciągiem handlowym, znanego jako pasaż Italia. Po zniszczeniach wojennych na podstawie projektu pracowni ZOR, pod kierunkiem Kazimierza Thora odbudowano w latach 1951-1952 oba domy frontowe, ograniczając ich wysokość do trzech kondygnacji. Ten pod numerem 23 uzyskał zupełnie nową postać, zbyt wyraźnie jednak imitującą formy architektury z przełomu XVIII i XIX wieku. Kamienicę nr 25 zasadniczo przywrócono do postaci z początku XIX stulecia, z licznymi wszakże zmianami. Właściwy pasaż po rozbiórce resztek segmentów łączących go z kamienicami znalazł się w izolacji. Część budowli (sala kinowa, restauracyjna

210. Kamienice przy ul. Nowy Świat 23 i 25 – projekt odbudowy
[wg: „Stolica” 1951]



211. Projekt pld. elewacji dawnego pasażu Italia [wg: „Stolica” 1951]



i ciąg pomieszczeń przyległych do pasażu) prowizorycznie adaptowano dla potrzeb Stołecznej Rady Narodowej, zachowując jednak dotychczasową funkcję mieszkalną. W 1950 roku zespół Kazimierza Thora przygotował projekt gruntownej przebudowy gmachu na biurowiec spółdzielni Książka i Wiedza, w myśl którego północna oficyna miała zostać obniżona z siedmiu do czterech kondygnacji, a resztki oficyny południowej przekształcone w pawilon o parterze i antresoli, zwrócony długą, trójryzalitową fasadą w stronę południową. Fasada ta dzieliła się na wąskie przesła okienne smukłymi filarami, których odpowiedniki w postaci lizen dzieliłyby górującą nad pawilonem oficynę. Dekorację oficyny północnej miały tworzyć płyciny – podokienne i wydrążone w trzonach lizen, a także attyka balustradowo-cokołowa. Między pawilonem a oficyną zachowano korytarz pasażu ze świetlikami w stropie i lokalami osiedlowego domu towarowego po bokach. Zaprezentowana koncepcja niewątpliwie logicznie porządkowała pozostałości dawnego pasażu Italia, nadając całości monumentalny wyraz, i to mimo znacznego obniżenia oficyn. Znakomitym pomysłem było utworzenie opisanej fasady, której pasaż Italia (nie licząc kamienic przyulicznych) nigdy nie miał. Fasada ta otwierałaby się na placyk, pośrodku którego zamierzano wybudować pawilon kina, w nawiązaniu do przedwojennego Colosseum. Realizację

części biurowej przewidywano na lata 1951-1952 (po oczekiwanej wyprowadzce SRN do odbudowanego Ratusza), a części handlowej dopiero po 1953 roku. Ostatecznie oficyna północna zachowała przedwojenny wygląd oraz funkcje mieszkalne, natomiast część południową jednak przekształcono w pawilon, znacznie wszakże skromniejszy od pierwotnie projektowanego. W boniowanej fasadzie zwraca uwagę szóstka centralnych, olbrzymich, półkoliście zamkniętych portfenetrów doświetlających wnętrza sali ekspozycyjnej, pawilon bowiem

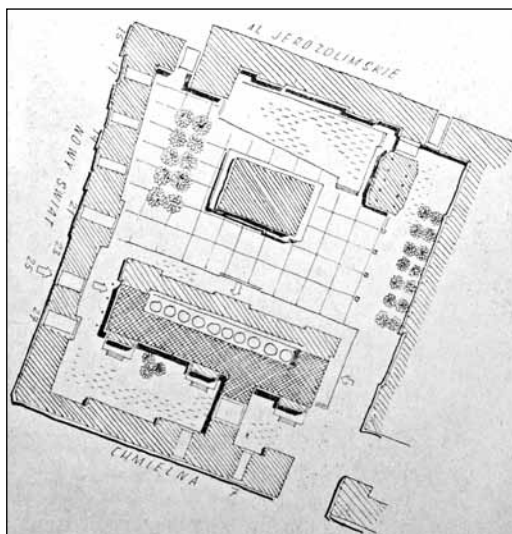
przeznaczono na siedzibę galerii Związku Artystów Rzeźbiarzy. Efekt odwrócenia fasady pawilonu ku stronie południowej zniweczono rezygnacją z ukształtowania placu z kinem, zamiast których w latach sześćdziesiątych wybudowano betonowy, typowy gmach szkoły. Dodatkowo fasadę skutecznie zasłaniają dziko rozrośnięte drzewa. Od strony Nowego Świata (wschodniej) bok oficyny i pasażu zgodnie z projektem domknięto skrzydłem czterokondygnacyjnym na suterrenach o boniowanej części cokołowej i lizenowych podziałach pięter. Także w tym wypadku dekoracja jest znacznie uboższa od pierwotnie postulowanej i brak np. filarowych podziałów na poziomie wysokich suterren, portali oraz płycin podokiennych na piętrach.

Budynek ten łączy kompleks pasażu Italia z oficynami biurowymi, które przylegają „plecami” do oficyny północnej od strony ulicy Chmielej.

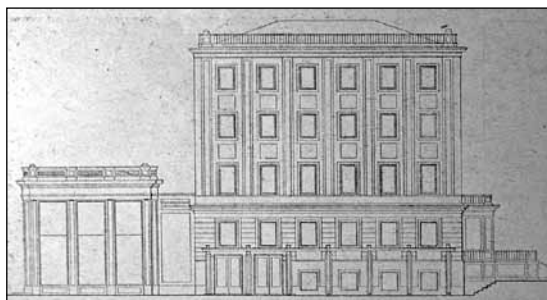
Bibliografia

Przebudowa tzw. Pasażu Italia

→ „Stolica” 1951/5, s. 4-5.



212. Plan sytuacyjny biurowca Książki i Wiedzy oraz kina [wg: „Stolica” 1951]



213. Projekt wsch. elewacji dawnego pasażu Italia [wg: „Stolica” 1951]

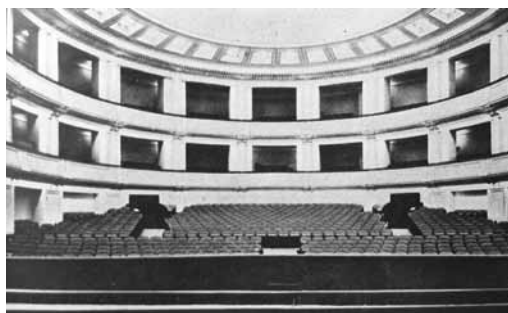
8. Budynki sfery kultury i oświaty

A. Gmachy teatrów

Budynki teatrów należały do kategorii najbardziej zniszczonych obiektów w mieście i dość powiedzieć, że spośród tych najważniejszych w stanie nadającym się do szybkiego remontu przetrwał tylko jeden – Teatr Polski. Ocalało także kilka małych scen, zlokalizowanych na zapleczach kamienic lub w ich podziemiach (np. przy Marszałkowskiej 8), a także parę sal widowiskowych należących przed wojną do rozmaitych instytucji. Największą z nich była sala w gmachu Akcji Katolickiej „Roma” przy ulicy Nowogrodzkiej 49, adaptowana na **Teatr Operowy** (obecnie Operetka Warszawska). W epoce socrealizmu dokonano przebudowy i powiększenia tej części budynku według projektu Czesława Konopki i Henryka Białobrzeskiego. Do 1 maja 1953 roku ukończono rozbudowę sceny wraz z jej aneksami oraz wprowadzono zmiany w strefie widowni, likwidując m.in. klasowo niesłuszne płaskorzeźby, ale jednocześnie zachowując ogólny przedwojenny charakter tego wnętrza. W 1954 roku wybudowano południowe skrzydło gmachu mieszczące m.in. garderoby artystów, natomiast nie zrealizowano już skrzydła wschodniego, gdzie miało się znaleźć główne reprezentacyjne wejście²⁶⁷. Klasycyzującą architekturę nowych elewacji trudno określić jako socrealistyczną, nawiązuje bowiem do stylowych form przedwojennych skrzydeł autorstwa Stefana Szyllera.



214. Teatr Operowy – scena [wg: „Stolica” 1953]



215. Teatr Operowy – widownia [wg: „Stolica” 1953]

²⁶⁷ „Architektura” 1954/3, s. 61, „Stolica” 1953/24, s. 8-9.

W licznych przypadkach pozostałości starych teatrów rozebrano, natomiast w odniesieniu do najcenniejszego Teatru Wielkiego pozostawiono historyczne elewacje, projektując na zapleczu zupełnie nowe sale Teatru Narodowego i Opery. Jedyny duży gmach teatru zaprojektowany w epoce socrealizmu od podstaw (Teatr Wojska Polskiego) nie został ostatecznie zrealizowany.

Inne nowo wybudowane sale o charakterze teatralno-widowiskowych mieściły się w budynkach wielofunkcyjnych, zazwyczaj w domach kultury oraz w Pałacu Kultury i Nauki i zostały omówione w poświęconych im rozdziałach.

Bibliografia

Konopka Czesław: *Teatr Operowy* → „Architektura” 1954/3, s. 61-63 (ZET): *Nowe perspektywy na nowym scenie* → „Stolica” 1953/24, s. 8-9.

Teatr Wielki Opery i Baletu

(plac Teatralny 1, ulice: Moliera 1-5, Trębacka 9, Wierzbowa 2)

Odbudowa tego bezcennego zabytku architektury z pierwszej tercji XIX wieku miała być połączona z jego radykalnym powiększeniem przy jednoczesnym przestrzeganiu zasady o nienaruszalności dobrze zachowanej fasady i elewacji bocznych. Już w latach 1948-1949 odbudowano prawe skrzydło na potrzeby Teatru Narodowego (projektu Romualda Gutta). W 1950 roku zabezpieczono i tymczasowo odbudowano lewe skrzydło (projektu Piotra Biegańskiego) przeznaczone tymczasowo dla Szkoły Baletu i dyrekcji odbudowy Teatru Wielkiego²⁶⁸. Nową część teatru zamierzano wznieść od strony ulicy Trębackiej i postulat ten został zawarty w wytycznych konkursu architektonicznego w 1951 roku. W pierwszym jego etapie wyłoniono trzy prace²⁶⁹. Projekt Jana Bogusławskiego i Bohdana



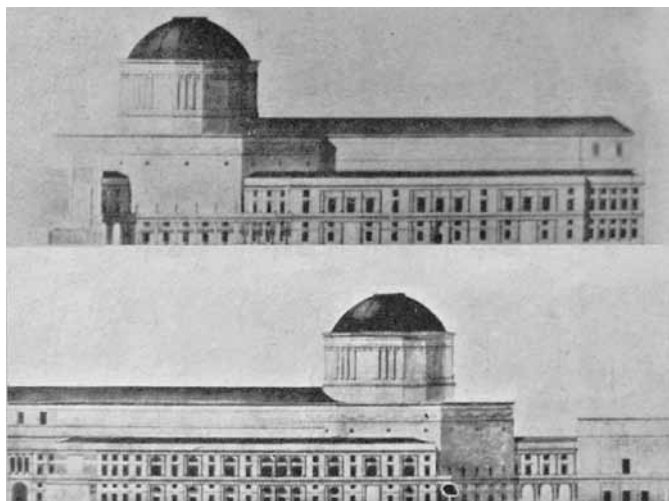
216. Teatr Wielki – fragment odbudowanych Sal Redutowych [wg: Garliński 1953]

²⁶⁸ „Stolica” 1952/24, s. 7.

²⁶⁹ „Stolica” 1951/16, s. 6-7.

Gniewiewskiego kontynuował w dobudowanej części motywy architektury corazziańskiej, ale końcowy segment budowli od ulicy Trębackiej rozszerzał się, przyjmując postać masywnego wieloboku, który zwieńczono wyniosłym tamburem sznurowni, nakrytym kopułą. Segment ten nie miał reprezentacyjnej fasady i łączył się trójarkadową bramą przerzuconą nad ulicą Trębacką z prostopadłym, dwukondygnacyjnym pawilonem domykającym północną pierzeję placu Zwycięstwa (obecnie Piłsudskiego).

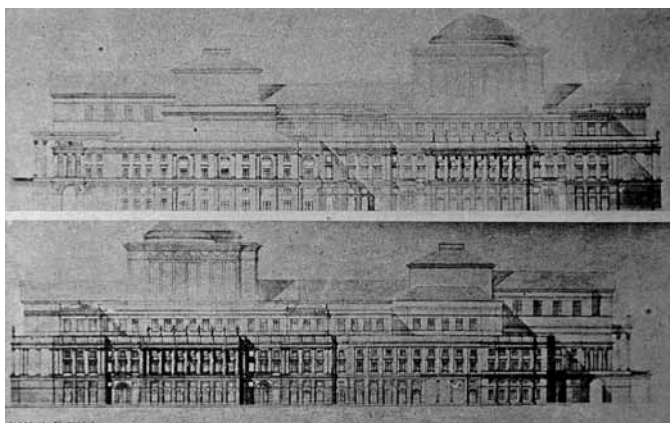
217. Teatr Wielki – konkursowy projekt J. Bogusławskiego i B. Gniewiewskiego
[wg: „Stolica” 1951]



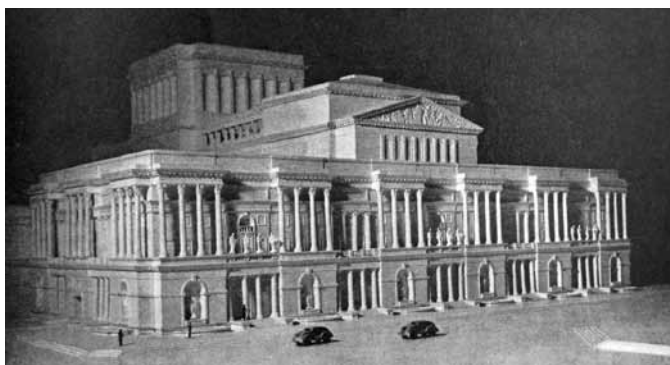
Fasada południowa w pracy Piotra Biegańskiego nawiązywała do historycznej fasady północnej, z tym że kolumnowe podziały skoncentrowano na piętrach, parter zaś wypełniono rytmem otworów arkadowych. Długie elewacje ożywiały trzy ryzality – centralny, wyższy o piętro i zwieńczony trójkątnym frontonem, oraz boczne. Wysoka nadbudówka sznurowni nieco straciła na znaczeniu dzięki głębokiemu wycofaniu od linii nowej elewacji.

Ostatecznie w drugim etapie konkursu zwyciężyła praca Bohdana Pniewskiego, który stosując rozwiązania nieco podobne do tych z projektu Biegańskiego, w znacznie bardziej monumentalny sposób ozdobił nową fasadę aż sześcioma ryzalitami z kolumnadami na piętrach²⁷⁰. W zrealizowanej wersji ogromny kubik sznurowni, mimo bardzo znacznego wycofania, wydaje się zbyt potężny i „nagi”, przypominając nieco sumeryjski ziggurat. Powierzchnia

²⁷⁰ Rysunki projektowe, zob.: Garliński 1953, s. 138-145. Tamże projekty Romualda Gutta i Haliny Erentz-Skibniewskiej dla Sal Redutowych w Teatrze Narodowym, s. 146-147.



218. Teatr Wielki
– konkursowy projekt
P. Biegańskiego
[wg: „Stolica” 1951]



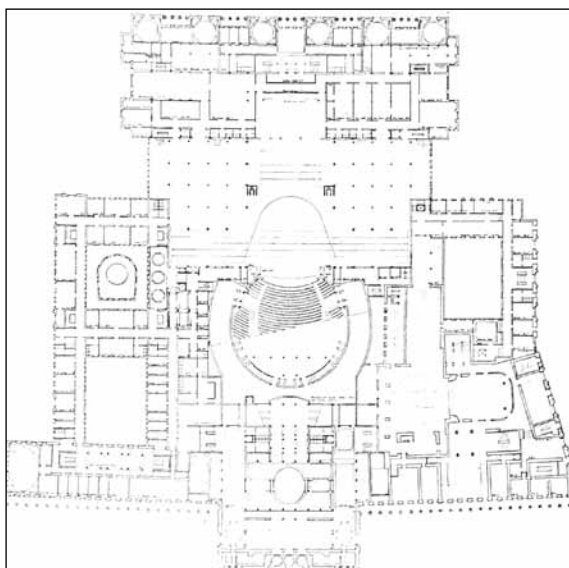
219. Teatr Wielki – makieta
konkursowego projektu
B. Pniewskiego
[wg: Garliński 1953]

gmachu wzrosła z 5800 do około 60 000 m², a kubatura z 62 000 do 382 716 m³, czyli o 83,9 procent²⁷¹. Piotr Biegański, największy przegrany w prestiżowym konkursie, a jednocześnie autor dwóch monografii teatru, po latach pisał o pewnej kontrowersyjności werdyktu jury: *Nie wzięto pod uwagę [...] oczywistych niedociągnięć funkcjonalnych i uchybień konserwatorskich w stosunku do zachowanych autentycznych elementów budowli historycznej. Nie ustosunkowano się jasno do tego, że autor interpretując architekturę Corazziego w nowo dobudowanej części, przekreślił indywidualne cechy zachowanej elewacji Teatru Wielkiego od strony ulicy Wierzbowej, że przeniósł skalę form architektonicznych głównej elewacji corazziańskiej na tylną część zaplecza [...], że zdeprecjonował tym samym najbardziej monumentalny akcent teatru w jego autentycznej postaci od strony placu Teatralnego*²⁷².

²⁷¹ „Stolica” 1952/24, s. 7.

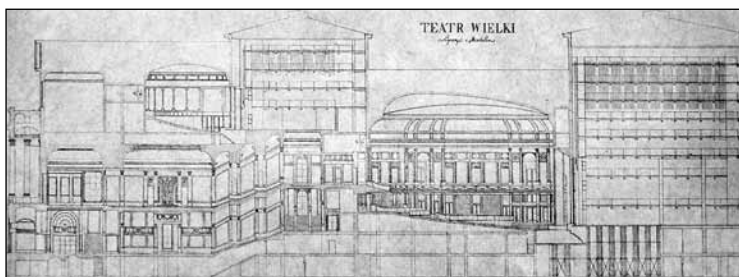
²⁷² P. Biegański, *Teatr Wielki*, Warszawa 1974, s. 129.

Główne wejście pozostawiono na dawnym miejscu, tj. pośrodku fasady przy placu Teatralnym. Za nim zaprojektowano przedsionek, prostokątny hol i foyer, a głębiej widownię na rzucie podkowy. Sala ta w projekcie konkursowym uzyskała w pełni historyzującą eklektyczną szatę, w której wyróżniała się piątka łóż z otworami w układzie serliany wpisanymi w czterokolumnowe portyki zwieńczone masywnym belkowaniem. Kolumnady te wyrastały z poziomu balkonów galerii obiegających widownię, wyposażonych w pełne kosztowe balustrady. Ściany między łóżami ozdobiono ramami sztukatorskimi, niszami o konchowych zamknięciach i (zapewne) marmoryzacją, pod galerią zaś – obiciami. Plafon obwiedziono wysoką, łukowo wygiętą, sztukatorsko dekorowaną fasetą. W pierwszej wersji pokonkursowej Bohdan Pniewski zaproponował tylko jedną lożę na wprost sceny – trójkondygnacyjną, niezwykle pompatycznie opracowaną w formie loggii zwieńczonej czterema rzeźbami figuralnymi. Dodano drugą kondygnację galerii, której ściany zaakcentowano na przemian niszami i ramami. W wersji drugiej dodano dwie podobne loże po obu stronach sceny, rezygnując we wszystkich trzech z rzeźb. Obniżono też wysokość drugiej kondygnacji, rezygnując z obfitości ozdób i wprowadzając przeziałowe loże na całym jej



220. Teatr Wielki – rzut na poziomie sceny z konkursowego projektu B. Pniewskiego [wg: Garliński 1953]

221. Teatr Wielki – przekrój wzdłużny z konkursowego projektu B. Pniewskiego [wg: Garliński 1953]



obwodzie²⁷³. Jak wiadomo, nie zrealizowano żadnej z tych wersji utrzymanych w konwencji neohistoryzmu i socrealizmu.

Na 1953 roku zaplanowano usunięcie ruin, wykonanie wykopów fundamentowych i wybudowanie skrzydła od strony placu Zwycięstwa, tymczasowo przeznaczonego na Szkołę Baletową²⁷⁴. W drugiej fazie przystąpiono do budowy elewacji bocznych nowej części teatru, konstrukcji sceny i sznurowni oraz zadaszenia nad widownią. W 1959 roku prace te jeszcze nie były zakończone. Na koniec zrealizowano znacznie unowocześnioną, choć nadal klasycyzującą koncepcję wystroju wnętrza Opery, oddając je do użytku dopiero w 1965 roku.

Bibliografia

Biegański Piotr: *Teatr Wielki*, Warszawa 1974. Biegański Piotr: *Teatr Wielki w Warszawie*, Warszawa 1961. *Konkurs SARP nr 188 na gmach Teatru Wielkiego Opery i Baletu w Warszawie* → „Architektura” 1952/1, s. 1-35. Rakowski Stefan: *Teatr Wielki w Warszawie* → „Stolica” 1952/24, s. 6-7. Rassalski Stefan (oprac.): *Teatr Wielki* → „Stolica” 1951/16, s. 6-7. Sadzewicz Marek: *Projekt odbudowy Opery Warszawskiej* → „Stolica” 1956/21, s. 7-9.

Teatr Domu Wojska Polskiego na placu Żelaznej Bramy (niezrealizowany)

Stanowił element projektu rewitalizacji Osi Saskiej autorstwa Romualda Gutta i Haliny Erentz-Skibniewskiej, już uprzednio omówiony. Budynek miał zamknąć oś w widoku od wschodu (od Krakowskiego Przedmieścia), ale także od zachodu (od Trasy N-S), projekt przewidywał bowiem wyburzenie Hal Mirowskich. Budowla na rzucie zbliżonym do kwadratu zajęłaby środek zupełnie przekształconego, teraz prostokątnego placu Żelaznej Bramy, w przybliżeniu w miejscu, gdzie stoi dziś przesunięty pałac Lubomirskich. Ten ostatni miał pozostać na dawnym miejscu, ale na rysunku ilustrującym sytuację całości założenia widać, że został on wyprostowany (w oryginalnej sytuacji stał nieco ukośnie względem Osi Saskiej) i tworzy regularny element północnej pierzei placu. Architektura teatru na pierwszy rzut oka jest w pełni utrzymana w formach dojrzałego klasycyzmu i dopiero baczna obserwacja pozwala zauważyć pewną stylizację detalu, w tym przede wszystkim centralnego sześciokolumnowego portyku elewacji wschodniej zwieńczonego trójkątnym frontonem²⁷⁵.

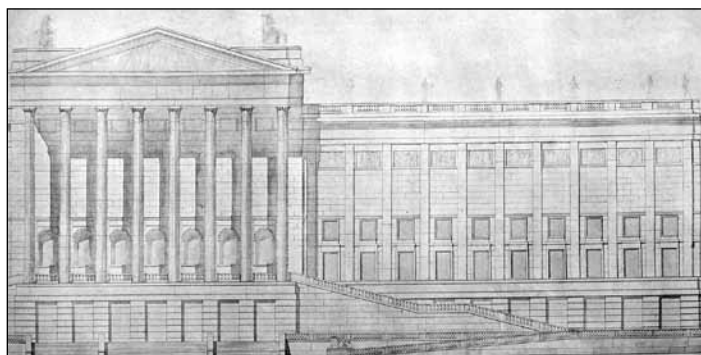
²⁷³ Projekt konkursowy, zob.: „Architektura” 1952/1, s. 6; pozostałe projekty widowni: „Stolica” 1956/21, s. 7-9.

²⁷⁴ „Stolica” 1952/24, s. 7.

²⁷⁵ Rysunki projektowe i makieta, zob.: „Architektura” 1950/7-8, s. 219-221 oraz Garliński 1953, s. 149-58.

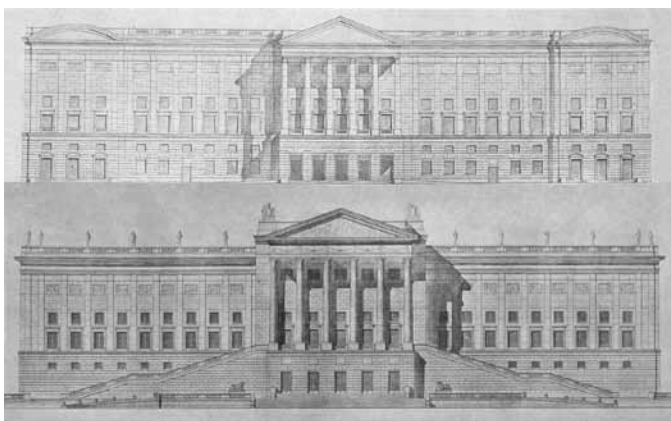


222. Dom Wojska Polskiego i teatr na makiecie projektowej – widok od strony skrzyżowania ul. Marszałkowskiej z ul. Królewską [wg: Garliński 1953]



223. Teatr Domu Wojska Polskiego – fragment elewacji wsch.
[wg: Garliński 1953]

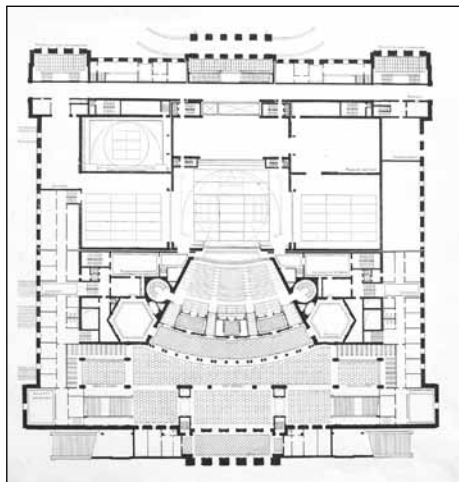
Kanelowane kolumny nie są porządkowe i zamiast klasycznych kapiteli mają kielichowe główce o postrzępionej górnej krawędzi. Budynek ma na pozór cztery kondygnacje, ale górna to tylko rytm wypełnionych płaskorzeźbami płycin, dolna zaś to wysokie sutereny z małymi okienkami. Dopiero druga kondygnacja to parter pełniący funkcję *piano nobile*, z wejściem pod portykiem, ku któremu wzdłuż niemal całej elewacji prowadzą dwuramienne, niezwykle monumentalne schody. Artykulację fasady po obu stronach portyku organizują międzyosiowe lizeny, attykę balustradowo-cokołową wieńczy rzeźby figuralne. Elewacja zachodnia pełniąca funkcję fasady zwróconej ku zredukowanemu placowi Mirowskiemu uzyskała podobny portyk, ale bez schodów, na skrajach jednak dodano trójosiowe, płytkie ryzality zwieńczone łukowo zamkniętymi szczytami. Tu dolna kondygnacja miała znaczną wysokość otworów i była właściwym parterem, ponieważ od tejże strony poziom gruntu, na którym zamierzano osadzić budynek, był wyraźnie obniżony. Szczególnie od tej strony



224. Teatr Domu Wojska Polskiego – elewacje zach. i wsch. [wg: Garliński 1953]

225. Teatr Domu Wojska Polskiego – rzut [wg: Garliński 1953]

gmach przypominał pałace i budynki koszarowe z końca XVIII wieku projektowane przez Jana Ch. Kamsetzera i Stanisława Zawadzkiego. Głęboko osadzona nadbudówka sznurowni była niezbyt wysoka, toteż nie konkurowała z oboma portykami, co skutkowało tym, że budowla w ogóle nie kojarzyła się wizualnie z teatrem. Wnętrze jednak nie pozostawiało żadnych złudzeń w tej materii. Poprzez portyk frontowy pełniący funkcję holu kasowego wchodziłoby się bezpośred-



nio do holu głównego, po bokach uzupełnionego aneksami oraz schodami wiodącymi na galerie trzeciej kondygnacji. Następnie – prosto do foyer, na obu końcach którego zlokalizowano szatnie. Dalej na wprost kolumnada na rzucie łuku oddzielała foyer od obejścia widowni, obustronnie zakończonego sześciobocznymi pomieszczeniami palarni. Wachlarzowo rozwinięta widownia została umieszczona poniżej poziomu pomieszczeń recepcyjnych, toteż przechodząc z obejścia, przedostawałoby się na jej koronę, na poziomie drugiej z trzech kondygnacji galerii.

W ryzalitach elewacji zachodniej osadzono wejścia do teatru kameralnego i do sali koncertowej. Obie widownie zlokalizowano między ryzalitami bocznymi a portykiem centralnym, po obu stronach podscenia głównej sali teatralnej.

Projekt już w chwili upublicznienia uznawano za niezwykle wysmakowany i graficznie perfekcyjny, ale koronnym zarzutem krytyków było odwrócenie fasady od Ogrodu Saskiego i skierowanie jej na plac Mirowski. Zarzut ten wydaje się nie do końca słuszny, główne bowiem wejście do teatru wiodło właśnie od strony wschodniej, a różnice w wyglądzie elewacji nie były radykalnie duże.

Bibliografia

„Architektura” 1950/7-8, s. 218-221. Garliński 1953, ss. 12 i 148-158.

Teatr Wojska Polskiego na Ujazdowie (niezrealizowany)

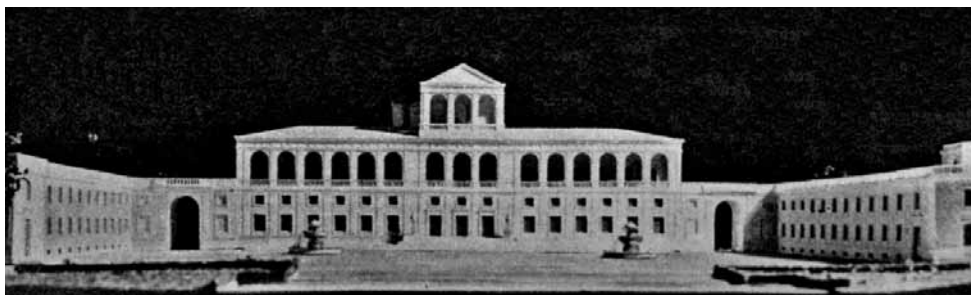
Miał powstać na miejscu Zamku Ujazdowskiego, zbrodnictwo zburzonego w 1954 roku. Prawdopodobnym inicjatorem tego niesłychanego aktu wandalizmu był generał Kazimierz Witaszewski, zwany Gazrurką. W rezultacie urząd konserwatora m.st. Warszawy opuścił Piotr Biegański do końca protestujący przeciw zamiarowi zniszczenia bezcennego zabytku²⁷⁶.

Zdjęcia makiety nowej budowli opublikowano rok później. Projekt Romualda Gutta i Haliny Erentz-Skibniewskiej, jak ówczesznie pisano, nawiązywał do pałacu Na Wodzie i Belwederu, ale w jego elewacji wschodniej wyraźnie były widoczne reminiscencje zniszczonego zabytku, o czym w ówczesnej cenzurowanej prasie nie można było wspominać. Do zamku nawiązywały narożne wieże oraz monumentalne schody zewnętrzne, jednak zupełnie inny charakter miała centralna wysoka nadbudówka sznurowni przesłonięta parawanem pozornej wystawki trzeciego piętra z trzema arkadami loggii i trójkątnym

226. Teatr Wojska Polskiego na Ujazdowie
– elewacja wsch.
[wg: „Stolica” 1954]



²⁷⁶ Majewski 2009, s. 217-218.



227. Teatr Wojska Polskiego na Ujazdowie od strony zach. [wg: „Stolica” 1954]

szczytem. Od strony dziedzińca prostokątny korpus główny poprzedzono dziedzińcem ujętym po bokach „oficynami”: budynkami o identycznie głębokich rzutach, z których jednak tylko południowy uzyskał wewnętrzne podwórze. Te skrzydła boczne połączono z korpusem głównym za pośrednictwem parawanowych ścian przeprutych wielkimi, arkadowymi otworami bramnymi. Całe drugie piętro korpusu głównego uformowano w długą, arkadową loggię, a w nadbudówce sznurowni powtórzono triadę arkad z elewacji wschodniej. Owe arkadowania były typowe dla warszawskiej architektury pałacowej XVII wieku, toteż można je interpretować jako kolejną aluzję do Zamku Ujazdowskiego. Budowa teatru miała zakończyć się przed 1960 rokiem, ale – na szczęście – prac nawet nie rozpoczęto, co dało w przyszłości możliwość rekonstrukcji zamku.

Bibliografia

Teatr Wojska Polskiego na Ujazdowie → „Stolica” 1955/19, s. 12.

B. Filharmonia

(ulica Jasna 5)

Przedwojenny gmach Filharmonii ukończono w 1902 roku na podstawie projektu Karola Kozłowskiego. Wprawdzie fatalnie zlokalizowany, zewsząd otoczony kamienicami, imponował jednak bogactwem wykończenia elewacji i wnętrz, a nawiązując formami (jak dziesiątki innych teatrów operowych i muzycznych w Europie) do gmachu opery paryskiej, stanowił widomą manifestację przynależności naszej kultury do świata Zachodu. Budynek spłonął w 1939 roku, ale nadawał się do odbudowy, która zgodnie z pierwotnymi zamianami miała mu przywrócić pierwotną postać. Już w 1947 roku takiej koncepcji

sprzeciwiło się Ministerstwo Kultury i Sztuki (!), argumentując, że – zgodnie z obowiązującą zasadą – Filharmonia nie jest zabytkiem, ma bowiem mniej niż 50 lat, i sugerując, że w zbliżonym do dawnego kształcie należy odbudować jedynie salę koncertową ze względu na jej tradycje i doskonałą akustykę²⁷⁷. Z tego też względu Prezydium Rządu podjęło decyzję o pozostawieniu Filharmonii w dawnym, niezbyt reprezentacyjnym miejscu²⁷⁸. W tymże 1947 roku powstał projekt Eugeniusza Szparkowskiego zakładający przeniesienie głównego wejścia z ulicy Jasnej na ulicę Sienkiewicza, w celu poprawienia warunków komunikacji wewnętrznej. Formy zewnętrzne – mimo znacznego uproszczenia – otwarcie nawiązywały do dawnego wyglądu, dzięki zastosowaniu od Jasnej portyku z loggią w tle, który proponowano zdublować od strony zachodniej, gdzie po rozbiórce kamienicy miał powstać dziedziniec (obecny plac Młynarskiego). Rozpoczętą w 1949 roku budowę przerwano po zaledwie dwóch dniach i wznowiono dopiero w roku 1953 na podstawie drastycznie okrojonego projektu stworzonego przy współpracy Henryka Białobrzeskiego²⁷⁹. W rezultacie powstał gmach o wyglądzie uboższym od wielu ówczesnych sockamienic, nieomalże na miarę dzielnicowego domu kultury. Uderzała oschłość i jednocześnie patetyczna surowość architektury budowli. U schyłku epoki stalinowskiej Stefan Rassalski, dziwiąc się owej powadze, zapytywał: *dlaczego mamy tam wkra- czać z uczuciem, jak byśmy wcho- dzili np. do Panteonu?*²⁸⁰.

Wbrew rozpowszechnionym twierdzeniom starej Filharmonii nie rozebrano do szczytu, co wynika z wypowiedzi Eugeniusza Szparkowskiego.



228. Filharmonia – fasada [wg: „Stolica” 1955, fot. J. Smogorzewski]

²⁷⁷ „Architektura” 1955/9, s. 263.

²⁷⁸ „Stolica” 1953/25, s. 4.

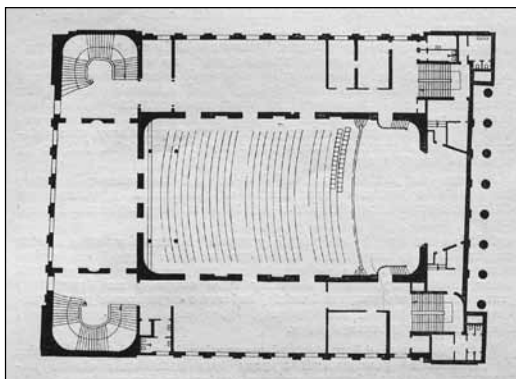
²⁷⁹ Ibidem.

²⁸⁰ „Architektura” 1955/9, s. 265.

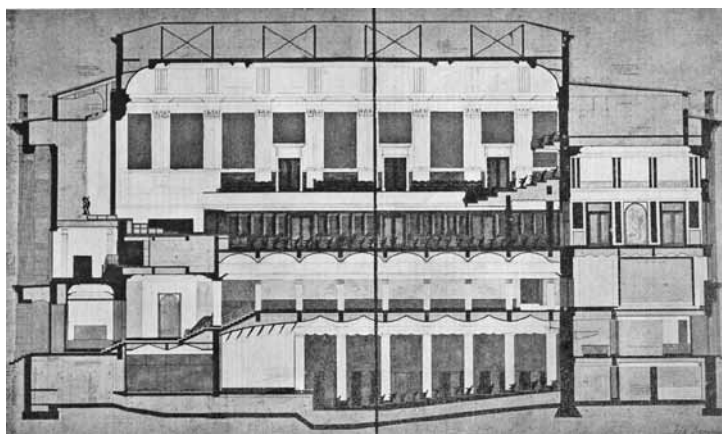
Zaszła konieczność wymiany cegły do pewnej wysokości z powodu jej zniszczenia przez kilkuletnie wpływy atmosferyczne. [...]. Na decyzję częściowej rozbiórki wpłynęły także okoliczności konstrukcyjne przy budowie balkonu. [...]. Budujemy salę o tych samych kształtach i dajemy takie same wyposażenie materiałowe jak i układ brył wewnętrznych, balkonu głównego i „jaskółki”. [...]. Na pierwszy rzut

oka wydaje się, że jakoby wszystko z budowy dawnej Filharmonii zostało rozebrane. Tymczasem [...] największej rozbiórce uległa część otaczająca salę koncertową, natomiast fundamentowanie i partie dolne wewnętrzne są wykorzystywane, jeżeli tylko nie odkryto jakichś niebezpiecznych rys czy zwietrzeń²⁸¹.

Prace budowlane prowadzono w zawrotnym tempie, a więc dość nie dbale, w związku ze zbliżającym się terminem V Międzynarodowego Konkursu Pianistycznego im. Fryderyka Chopina. Na początku 1955 roku roboty wykończeniowe znajdowały się w końcowej fazie. *Od frontu gmachu oglądamy już gzyms wieńczący. Roboty przy attyce rozpoczynają się. W tym samym czasie brygady kamieniarzy, stolarzy, malarzy i in. pracują nad „kosmetyką” wnętrza*



229. Filharmonia – rzut na poziomie parteru widowni [wg: „Architektura” 1955]



230. Filharmonia – pionowy przekrój wzdłużny [wg: „Architektura” 1955]

²⁸¹ „Stolica” 1954/9, s. 7.

Filharmonii. W ciągu kilku dni zdjęto w sali koncertowej ponad 4,5 tysiąca metrów kwadratowych żelaznych rusztowań. Ukazała się spod nich wielka sala koncertowa, na której suficie zawisną dwa olbrzymie żyrandole wykonane dla Filharmonii przez hutę w Szklarskiej Porębie. [...]. Oprawa żyrandoli sporządzona została z brązu. [...]. Ściany sali koncertowej ozdobią tkaniny dekoracyjne, zawieszane między pilastrami wykonanymi w sztablaturze. Dolne partie ścian przyozdobią mahoniowe boazerie. Płaszczyzny okien przy estradzie pokryte zostaną białym marmurem. Tkaniny stanowiąc będą również motyw dekoracyjny salonu głównego oraz salonów bocznych. Wykonano je w spółdzielni Ład, według projektu Pracowni Sztuk Plastycznych. [...]. Zespół stolarzy montuje już konstrukcję pod obudowę zewnętrzną organów. Montaż 64-głosowych organów wykonuje fabryka W. Biernacki. [...]. Równocześnie z robotami w głównej sali koncertowej prowadzi się prace nad ostatecznym wykończeniem innych pomieszczeń, a więc 4 salonów bocznych, salonu głównego, westybulu, holu kasowego i szatni. I tu również zobaczymy piękne stiuki, marmury, lustra²⁸².

Uroczyste otwarcie Filharmonii połączone z inauguracyjnym koncertem nastąpiło 21 lutego 1955 roku²⁸³

W nowo ukształtowanych wnętrzach tylko Sala Koncertowa pozostała na dawnym miejscu – aż 9 m nad poziomem ulicy i niegdyś wchodziło się do niej jednym biegiem schodów o 62 stopniach. W przekształconym gmachu od strony przedsionka kasowego pokonuje się na początek tylko sześć stopni i przechodzi do płytkiego, ale bardzo szerokiego holu utrzymanego w barwach bieli i szarości

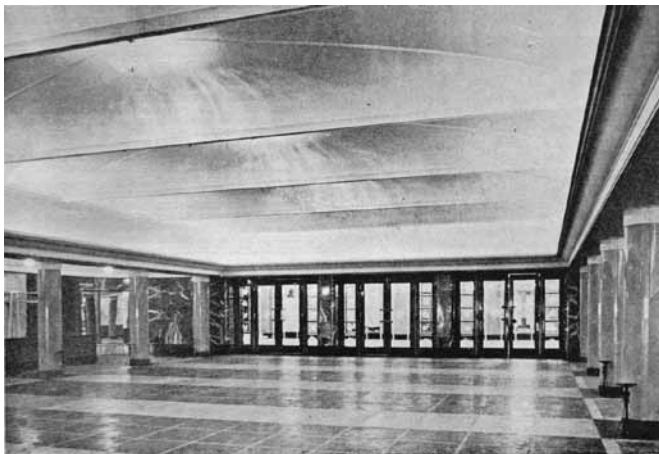


231. Filharmonia – hol
[wg: „Architektura” 1955,
fot. A. Funkiewicz]

²⁸² „Stolica” 1955/2, s. 5.

²⁸³ „Stolica” 1955/10, s. 8-9.

marmurów, które pokrywają posadzkę i kolejne schody na wprost. W połowie wysokości przedzielono je podestem z czterema graniastymi filarami dźwigającymi zbyt ciężką i za nisko osadzoną belkę stropową. Za filarami widać niezwykle głęboką salę z szatniami po bokach, oddzielonymi od głównego ciągu kolumnami o malachitowo marmoryzowanych trzonach. Poprzecznym sklepieniem odcinkowym odpowiadają barwne pasy posadzki. Ta poprzeczność miała



232. Filharmonia – szatnie
[wg: „Architektura” 1955,
fot. A. Funkiewicz]

optycznie skrócić salę, która jest klaustrofobicznie niska. Umieszczenie pod nią Sali Kameralnej, a pomieszczeń technicznych nad stropem poprzedzającego ją holu spowodowało, że obie sale – wszędzie na świecie projektowane z przestrzennym rozmachem – są zdecydowanie zbyt niskie w stosunku do rozmiarów poziomych. Sala Kameralna na 500 miejsc jest wzdłużnie dzielona dwoma rzędami słupów pokrytych beżowym stiukiem i wykończona drewnem. Prawe foyer tej sali wyróżnia się barwnymi marmurami posadzek, ścian i filarów oraz gigantyczną mozaiką ścienną. Przepastną perspektywę szatni ogranicza troje wieloskrzydłowych szklonych kryształem drzwi, osadzonych w ścianie pokrytej brunatnym, żyłkowanym stiukiem. To przejście do wyższej od szatni Sali Lustrzanej o kasetonowym stropie i beżowych pilastrach naściennych. Marmurowa posadzka jest ozdobiona centralnym motywem zgeometryzowanej gwiazdy. Dziś już nie istnieją upamiętnione w nazwie zwierciadła dodające pomieszczeniu przestronności. Sala jest płytka i w krótszych bocznych ścianach otwiera się na spiralne, ujęte pojedynczymi kolumnami biegi reprezentacyjnych schodów wiodących na piętro do przedsionków Sali Balowej. W jej wnętrzu dominują beżowe obicia ścienne oraz intarsje posadzek i drzwi.

W krótszych ścianach od strony schodów, między drzwiami, osadzono zwierciadło i odpowiadającą mu w ścianie naprzeciw niszę z popiersiem Chopina, wyżej zaś loggie balkonowe. Salę doświetla pięć wielkich okien, naprzeciw których urządzono wejścia do Sali Koncertowej, dostępnej także z bliźniaczych foyers ciągnących się wzdłuż jej boków. W odbudowanej sali pozostały – mimo zmiany elementów wystroju – ślady dawnej świetności. Do całości nie pasuje jedynie zaprojektowany otwór sceny, dawniej o wykończeniu łuku koszowego, teraz prostokątny. Boazeriom dolnej części ścian odpowiada biel dzielonej pilastrami kondygnacji balkonowej, która po remontach utraciła wzorzyste tkaniny obić. Pustką wieje również z plafonu mimo bogactwa jego ram sztukatorskich. Podobnie jak przed wojną miały się tu znaleźć olbrzymie malowidła, ale polityka pośpiechu i oszczędności zrobiła swoje.



233. Filharmonia – Sala Koncertowa
[wg: „Architektura” 1955, fot. A. Funkiewicz]

Bibliografia

(bes.): *Budowa Filharmonii na ukończeniu* → „Stolica” 1955/2, s. 5. (bes.): *Otwarcie Filharmonii* → „Stolica” 1955/10, s. 8-9. Sowińska Beata: *Filharmonia Narodowa powstanie przy ul. Jasnej* → „Stolica” 1953/25. (Mar.): *Generalny projektant o odbudowie Filharmonii* → „Stolica” 1954/9, s. 7. Rassalski Stefan: *Filharmonia Narodowa* → „Architektura” 1955/9, s. 263-269.

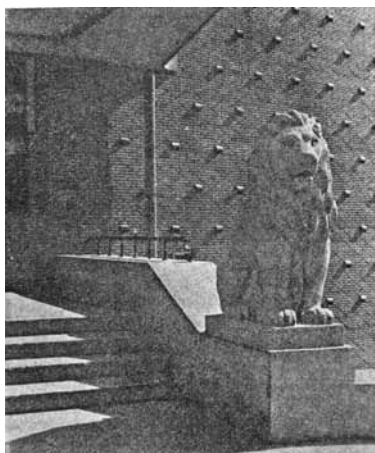
C. Kina

Podobnie jak teatry, tylko nieliczne sale kinowe przetrwały zagładę miasta, przy czym we wszystkich przypadkach były to obiekty powiązane z kamienicami i usytuowane na ich zapleczu. Kina wkomponowane w domy mieszkalne lub budynki wielofunkcyjne powstawały także po 1949 roku, ale w pierwszych latach powojennych projektowano głównie wolno stojące, typowe



234. Płaskorzeźby kina Praha [wg: „Stolica” 1951]

pawilony. Mimo że wykańczano je już w epoce socrealizmu (kina 1. Maj, W-Z, Stolica i Ochota), to nie miały one nic wspólnego z architekturą „narodową w formie” i tylko nieliczne elementy rzeźbiarskie – jak listek figowy – usiłowały tłumić nowoczesność form tych budynków zaprojektowanych w duchu funkcjonalizmu. Taką parawanową rolę w np. nieco późniejszym kinie **Praha** pełniły płaskorzeźby dłuta Stanisława Sikory z figuralnymi alegoriami pracy, sztuki i nauki²⁸⁴, w przypadku kina **Moskwa**, wybitnego dzieła architektury nowoczesnej, figury lwów przed wejściem dłuta Józefa Trenarowskiego²⁸⁵ oraz



235. Lew przed kinem Moskwa [wg: „Stolica” 1951]

gipsowa płaskorzeźba w foyer wyobrażająca pochod pionierów ze sztandarami, w innych zaś (Stolica i Ochota) – faktura elewacji, w ostatniej fazie budowy doraźnie wzbogacona boniowaniem i nielicznymi detalami zdobniczymi²⁸⁶.

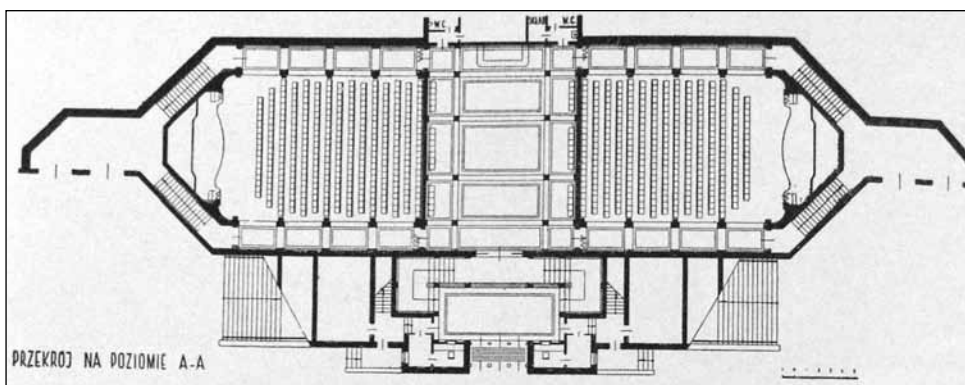
W latach 1951-1955 po wielu trudnościach powstało **kino Muranów** wbudowane w podstawę tarasu poprzedzającego główne wejście na osiedle tej samej nazwy. Projekt stanu surowego wykonał Zygmunt Kleyff z zespołem, ale obiekt wraz z wystrojem wewnątrz ukończono na podstawie zamiennego projektu Michała Ptici-Borkowskiego²⁸⁷. Wnętrza pary symetrycznych sal kinowych

²⁸⁴ „Stolica” 1951/6, s. 4.

²⁸⁵ „Stolica” 1950/32, s. 6-7 oraz 1951/19, s. 12.

²⁸⁶ W przypadku kina Stolica zob.: „Stolica” 1953/49, s. 5.

²⁸⁷ „Architektura” 1955/12, s. 354.

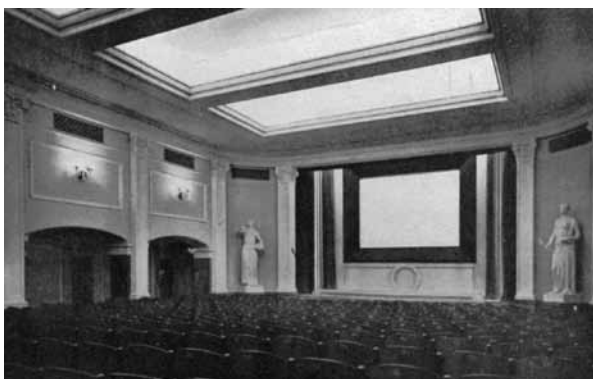


236. Kino Muranów – rzut na poziomie widowni [wg: „Architektura” 1955]

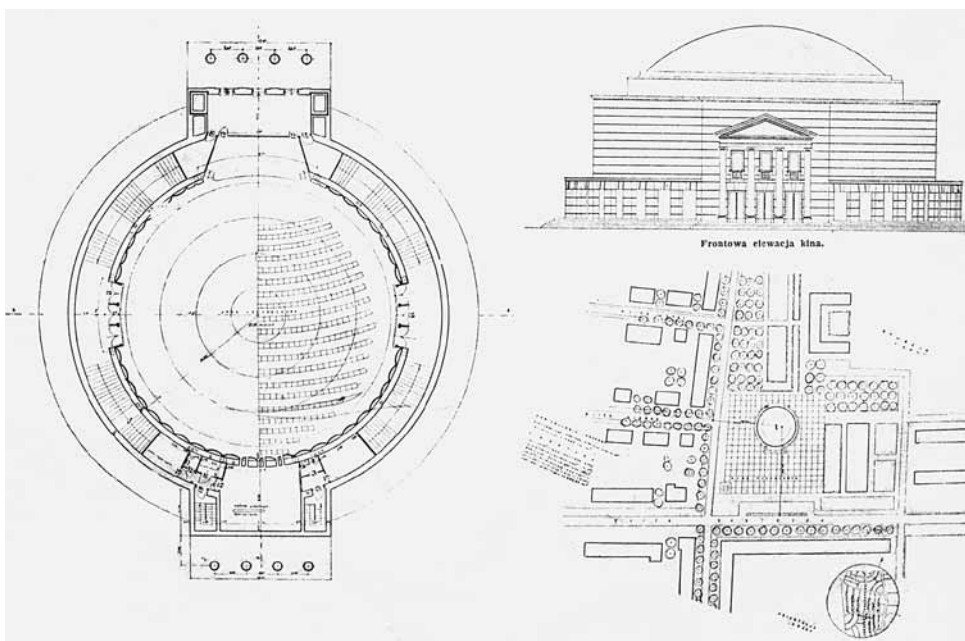
przedzielonych foyer zaprojektowanym nieco zbyt pompiersko, ale architektowi chodziło ponoć o upodobnienie ich do wnętrz typowych dla teatru. *Poczynając już od holu wejściowego o drzwiach osłoniętych kutą ręcznie żelazną kratą bogactwo akcentów architektoniczno-plastycznych stopniowo wzrasta, osiągając pewną kulminację na ekranowej ścianie sali. Stosunkowo niewielki hol o ścianach wykładanych brązowym marmurem Bolechowice, ujętych dołem w obramowanie czarnego marmuru z Dębника, kończy się rodzajem zwieńczonej balustradą galeryjki. Zbiegające w dół dwustronne, dostatecznie szerokie schody wiodą do poczekalni wspólnej dla obu sal [...]. Przejście zamyka tu rozsuwana, ażurowa krata, będąca odpowiednikiem kraty drzwi wejściowych. Mozaikową posadzkę poczekalni tworzą płyty różnobarwnego marmuru. Przestrzeń pomiędzy dwoma wejściami do każdej z sal kinowych wypełniają umieszczone w ścianach podświetlone od wewnątrz gabloty [...]. Ścianę frontową poczekalni zajmuje*



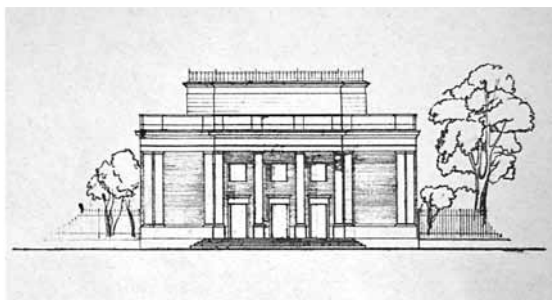
237. Kino Muranów – foyer
[wg: „Architektura” 1955]



238. Kino Muranów – jedna z sal projekcyjnych
[wg: „Architektura” 1955]



239. Kino na pl. Przymierza [wg: „Stolica” 1951]



240. Kino Skarpa – pierwsza wersja projektu [wg: „Stolica” 1955]

bufet o blacie z czarnego marmuru, nazbyt modernistyczny w zestawieniu ze stylowym otoczeniem. Światło płynie z góry. Ręcznie kute kinkiety boczne, projektowane również przez inż. arch. Borkowskiego, pełnią raczej rolę dekoracyjną. Sala z prawej strony od koloru ścian i kurtyny otrzymała nazwę Sali Malinowej; z lewej strony mamy identyczną, lecz o odmiennej plastyce i utrzymanej w bardziej zimnych barwach Salę Brzoskwinową. Dwustronne, dostatecznie szerokie przejścia znajdują się w niższych nawach sali. W stylizowane głowice pilastrów wkomponowano na przemian maski teatralne komedii i tragedii. [...]. Obok ekranu obu sal stanęły [...] dekoracyjne rzeźby autorstwa artystek rzeźbiarek Danuty Tomaszewskiej-Kolarskiej, Wiktorii Iljin i Agatyny Skoniecznej²⁸⁸. Wejście otrzymało postać arkadowego podcienia, ale trudno w tym przypadku mówić o samodzielnej budowli. Podobnie postąpiono w przypadku **kina Wars** urządzonego wewnątrz bloku upodobnionego do zespołu kamieniczek na Rynku Nowego Miasta²⁸⁹, modernistycznego kina Śląsk w zespole gmachów PKPG przy ulicy Wspólnej, czy zespołu kin: **Przyjaźń**, **Młoda Gwardia** i **Wiedza** w PKiN (obecnie Kinoteka). Kina Pałacu Kultury zespolono salą wykładowo-odczytową, w której – poza ornamentowanymi ramami sztukatorskimi ścian i stropów – wprowadzono krępe kolumny doryckie, marmoryzowane na kolor piaskowy.

W 1951 roku powstał projekt wolno stojącego, absolutnie monstrualnego pawilonu **kina na placu Przymierza**, autorstwa Stefana Kozińskiego, przeznaczonego dla Saskiej Kępy. Pasowo boniowana rotunda usytuowana frontem do ulicy Francuskiej miała otrzymać formy wprost nawiązujące do antycznego Panteonu i mieścić 600 osób w sali pod niską kopułą o dużej rozpiętości²⁹⁰. W odróżnieniu od rzymskiego pierwowzoru budowla otrzymałaby dwa symetrycznie rozstawione czterokolumnowe portyki jońskie, co upodabniałoby ją układem brył do kościoła Świętego Aleksandra z placu Trzech Krzyży. Dobrze, że budowla ta ostatecznie nie powstała, ale szkoda, że sam plac ostatnio nieodwracalnie zmarnowano budową apartamentowca.

W 1955 roku opublikowano projekt fasady **kina przy ulicy Kopernika** (późniejsze kino Skarpa) autorstwa Zygmunta Stępińskiego i Andrzeja Milewskiego. Ta pierwsza wersja projektowa bardzo różniła się od zrealizowanej kilka lat później. Fasada wyraźnie nawiązywała do południowej elewacji

²⁸⁸ „Stolica” 1955/24, s. 8-9. Rysunek projektowy, zob.: „Stolica” 1955/18, s. 15.

²⁸⁹ W analogiczny sposób w Gdańsku wbudowano kino Leningrad w zespół pseudozabytkowych kamieniczek między ulicami Długą i Piwną; zob.: „Architektura” 1955/3, s. 62-67.

²⁹⁰ „Stolica” 1951/6, s. 5.

łazienkowskiego pałacu Na Wodzie centralnym, wglębnym portykiem kolumnowym, pilastrowaniem partii bocznych i belwederkiem nad pasem attyki²⁹¹.

Bibliografia

Gawłowski Stanisław: *Saska Kępa otrzyma kino* → „Stolica” 1951/6, s. 5. Klimaszewski Jan: *Realizacja nowych kin w Warszawie* → „Architektura” 1949/1, s. 4-12. *Konkurs nr 163 na rozwiązanie architektoniczne budynku kinoteatru na Pradze* → „Architektura” 1949/1, s. 13-21. Kowalski Janusz: *Muranów – nowe kino Warszawy* → „Architektura” 1955/12, s. 354-358. Krzyżakowa Krystyna: *Kino Muranów* → „Stolica” 1955/24, s. 8-9. Niziński Kazimierz: *Kina nowej Warszawy* → „Stolica” 1955/18, s. 15. Piotrowski Roman: *O konkursie na kino na Pradze* → „Architektura” 1949/1, s. 21-22.

D. Domy społeczne

Specyficznymi dla socjalistycznej Warszawy budowlami były domy kultury, zwane początkowo domami społecznymi albo ludowymi. Ambicją władz było, aby taki budynek, służący tyle potrzebom kulturalno-oświatowym (deklarowane

upowszechnianie dóbr kultury przez państwo ludowe), ile indoktrynacyjno-propagandowym, stanął w każdej dzielnicy i osiedlu, toteż czasami bardziej liczyła się funkcja niż okazała forma²⁹². Obok domów dzielnicowych (osiedlowych) wznoszono lub adaptowano budynki przeznaczone dla przedstawicieli rozmaitych grup (branż) zawodowych albo fasadowych organizacji i stowarzyszeń społecznych. Za przykład mogą służyć trzy adaptowane obiekty. **Dom Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich** przy ulicy Foksal 3 (projektu Tadeusza Iskierki i Czesława Duchnowskiego) to adaptowany, odbudowany i całkowicie przekształcony XIX-wieczny pałacyk Wołowskich. Nowe, skromnie dekorowane wnętrza (kolumny



241. Dom SDP – hol parteru
[wg: „Architektura” 1952]

²⁹¹ „Stolica” 1955/16, s. 17.

²⁹² Zob. np. Dom Kultury na Bródnie: „Stolica” 1954/13, s. 4.

i reprezentacyjna klatka schodowa w hallu głównym) miały tylko umiarkowanie historyzujący wyraz²⁹³. **Dom Społeczny Architektów** (projektu Ryszarda Leonidasa Jachowicza) powstał na bazie zachowanego skrzydła frontowego i zrekonstruowanego skrzydła bocznego w zespole klasztoru Reformatów przy ulicy Senatorskiej. Najciekawsze wnętrza to jadalnia, której strop otwiera się na obiegającą ją galerię piętra, oraz adaptowany dawny krużganek klasztorny²⁹⁴. Nowym obiektem branżowym wbudowanym w większy budynek był grochowski **dom społeczny w zespole gmachów Centralnej Szkoły Działaczy Społecznych i Inspektorów Pracy CRZZ** przy ulicy Grenadierów. Michał Ptici-Borkowski zaprojektował tu efektowny dwupoziomowy hol, z cesarskimi, dwuramiennymi schodami o pojedynczym dolnym biegu. Kuta balustrada schodowa jest kontynuowana na piętrze w ciągu galerii obiegającej wnętrze. Na obu kondygnacjach wprowadzono szeregi kanelowanych filarów, posadzki wykonano z marmuru, a stropy obramowano ramami sztukatorskimi. Wnętrze jest dobrze doświetlone wielkimi oknami osadzonymi w tle schodów i naprzeciw – od strony wejścia, nad którym osadzono obszerny balkon galerii piętra. Całe wnętrze mimo historyzujących form nie jest jeszcze zdecydowanie socrealistyczne, ponieważ jego projekt powstał około 1949 roku²⁹⁵.



242. Dom Społeczny Architektów – jadalnia [wg: „Architektura” 1952]



243. Dom Społeczny przy ul. Grenadierów – hol i klatka schodowa [wg: „Architektura” 1952]

²⁹³ „Architektura” 1952/6, s. 150-153.

²⁹⁴ „Architektura”, ibidem, s. 145-146 i 154-155.

²⁹⁵ Ibidem, s. 156.

Najwcześniejsze nowe budynki o wyłącznie tytułowym przeznaczeniu nie miały jeszcze form socrealistycznych, ale z biegiem lat albo przerabiano projekty, albo projektowano już w nowej konwencji. Ewolucja form polegała na odejściu od brył asymetrycznych, rozcłonkowanych (jak ówczesne budynki kin) oraz umiarkowanego zdobnictwa, ku budowlom symetrycznym z pompatycznymi fasadami, najczęściej z potężnymi ryzalitami i obficie zdobionymi detałami architektonicznym. Takie „pałace” powstawały oczywiście nie tylko w Warszawie, ale w całej Polsce, np. w Gdańsku, Kowarach czy Rzeszowie. W identycznej konwencji wznoszono branżowe obiekty tego typu, np. Dom Górnika w Dąbrowie Górniczej czy Morski Dom Kultury w gdańskim Nowym Porcie²⁹⁶.

Bibliografia

B.D.: *Nowy dom kultury na Bródnie* → „Stolica” 1954/13, s. 4. Kotarbiński Adam (oprac.): *Domy społeczne w Warszawie* → „Architektura” 1952/6, s. 145-156. Nitsch Andrzej: *Dom Społeczny na Grochowie* → „Architektura” 1952/6, s. 156. Stefański 1982, s. 76-82.

Dom Kultury i teatr Komedia na Żoliborzu (ulica Sierpecka 7)

Budowę żoliborskiego domu kultury, zaprojektowanego przez Stanisława Brukalskiego w 1948 roku, podzielono na dwie fazy. W pierwszej, w latach 1949-1950, powstał dom społeczny z biblioteką, czytelnią, kawiarnią, salą odczytową i świetlicą. Była to skromna, bardzo wydłużona budowla o dwóch kondygnacjach i suterenach, w chwili oddania do użytku niemająca jeszcze tynków i wystroju. Z czasem otrzymała płytowe boniowanie i bogate oprawy okienne. W dwóch miejscach fasadę przerywały dzielone słupami wnęki z dwupoziomowymi tarasami. Na przedłużeniu słupów powyżej gzymsu osadzono profilowane



244. Dom społeczny na Żoliborzu
[wg: „Stolica” 1953]

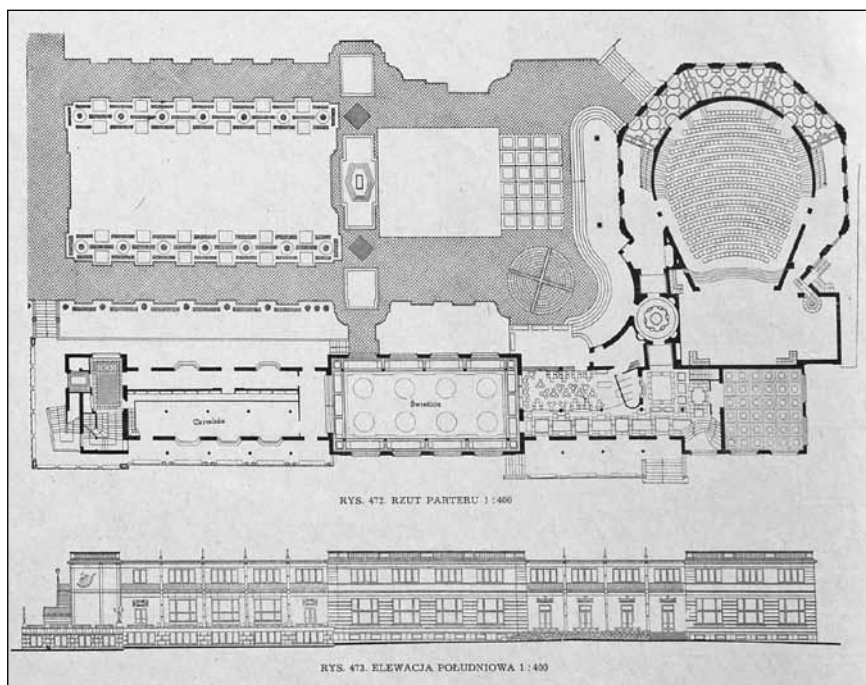
²⁹⁶ Stefański 1982, s. 78-82.

sterczyn, natomiast pozostałe odcinki zwieńczenia otrzymały balustradowe attyki. Opisane elementy nie wyczerpują długiej listy detali zdobniczych zastosowanych we wszystkich elewacjach, dzięki którym budynek – zaprojektowany jako umiarkowanie modernistyczny – przekształcił się w socrealistyczny²⁹⁷.

Drugą częścią obiektu miała być rotunda Sali Zebrań na 550 miejsc pełniąca też funkcję sali widowiskowo-teatralnej. Ten segment ze starszą częścią tworzył rzut litery L, całość zaś swym rozczłonkowaniem i zestawieniem zgeometryzowanych brył tkwiła w rozwiązaniach typowych

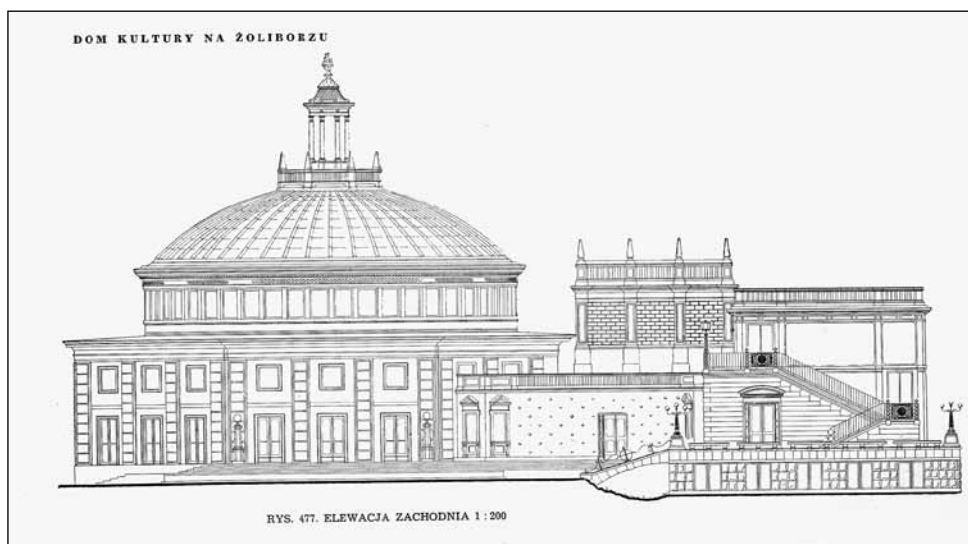


245. Dom społeczny na Żoliborzu – mała sala zebrań [wg: Garliński 1953]



246. Dom społeczny na Żoliborzu i rotunda – rzut oraz elewacja pld. [wg: Garliński 1953]

²⁹⁷ Fotografia – zob.: „Stolica”, 1953/33, s. 1.



247. Dom społeczny na Żoliborzu i rotunda – elewacja zach. [wg: Garliński 1953]

w późnych lat czterdziestych dla budowli użyteczności publicznej. Już w trakcie budowy obowiązująca doktryna skłoniła projektanta do znacznej modyfikacji wyglądu obiektu, który uzyskał niesłychanie obfity detal, na szczęście jednak przy zachowaniu pierwotnej, kameralnej skali gmachu. Część teatralna uzyskała rzut ośmioboku (w pierwszej wersji miała być okrągła), a jego górna, trzecia kondygnacja, była niskim, przeszklonym tamburem z płaską kopułą zwieńczoną kolumnową latarnią. Elewacje otrzymały podziały w postaci boniowanych pilastrów i ramowe oprawy okienne z ciężkimi naczółkami.

Jeszcze obficiejsze dekorowane wewnątrz Sali Zebrań uformowano amfiteatralnie (różnica wysokości 4,4 m) i zaopatrzone w niewielką stałą scenę. W sali tej według Jerzego Kuryluka (1954): *Uderzy nas od razu jej harmonia, klasyczny spokój. Nie jest to wszakże umiar architektury greckiej, lecz chyba pełen przepychu, wyrafinowany nawet w szczegółach styl rzymski*²⁹⁸. *Kopułę pokryto kasetonami i wsparto na rzędzie drobnych pilastrów dzielących okienka u jej podstawy. Niezwykle pompatyczny wyraz miały wykusze mieszczące reflektory, ściany zaś były przeprute niszami z wazonami, między które wstawiono dekoracyjne ramy inkrustowane majoliką*²⁹⁹. Prace przy rotundzie rozpoczęto późnym latem 1951³⁰⁰ i zakończono w roku następnym, ale teatr, który miał być ukończony

²⁹⁸ „Stolica” 1954/2, s. 3.

²⁹⁹ Rysunki projektowe obu części gmachu, zob.: Garliński 1953, s. 170-175.

³⁰⁰ „Stolica” 1951/17, s. 5.

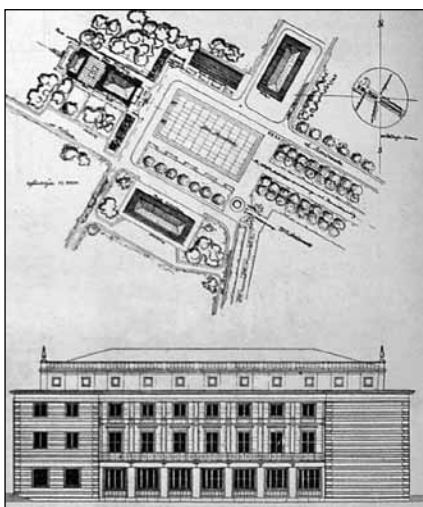
na 1 maja 1953, rozpoczął działalność dopiero w roku 1957 – jak na tamte czasy „poślizg” niebывały! W sumie budynek należy uznać za oryginalny, ale nie pasujący do funkcjonalistycznej architektury okolicznych żoliborskich kolonii WSM.

Bibliografia

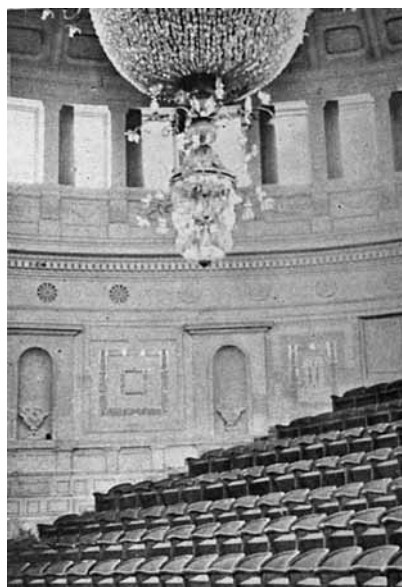
Kotarbiński Adam (oprac.): *Domy społeczne w Warszawie* → „Architektura” 1952/6, ss. 145, 148-149 i 153-154. Kuryluk Jerzy: *Nowy teatr na Żoliborzu* → „Stolica” 1954/2, s. 3. *Żoliborz otrzyma własny teatr* → „Stolica” 1951/17, s. 5.

Dom Kultury na Targówku
(ulica Kołowa 18-20)

Typową dzielnicą peryferyjną był Targówek z na poły drewnianą zabudową. Zyskał on monumentalny gmach posadowiony pośrodku kartofliska, zwanego ówczesznie placem Horodelskim (dziś ulica Kołowa). Budynek zaprojektowany przez Zenona Buczkowskiego,



249. Dom Kultury na Targówku – plan sytuacyjny i elewacja boczna
[wg: „Stolica” 1950]

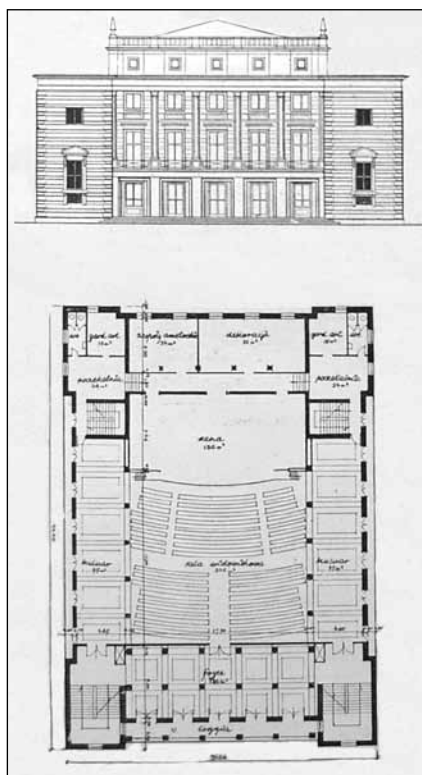


248. Wnętrze rotundy
[wg: „Stolica” 1954]

przez wielu mylnie do dziś mylnie identyfikowany z końcową stacją metra, wykreowano z prawdziwym rozmachem (kubatura 21 000 m³), przewidując rychły rozrost dzielnicy do 30 000 mieszkańców, choć początkowo na dom kultury zamierzano adaptować znacznie mniejszą, starą kotłownię. W pierwszej fazie (1950-1951) wybudowano pawilon z salą gimnastyczną (Kołowa 18) obecnie zlokalizowany na zapleczu gmachu głównego (Kołowa 20). Ten ostatni, wybudowany w latach 1951-1952, całkowicie spełniał wymogi doktryny w odniesieniu tego rodzaju budowli. Sytuacja przestrzenna i bryła budynku otwarcie nawiązywały

do barokowych założeń pałacowych *entre cour et jardin*, choć realizacja ograniczyła się do samego Domu Kultury. W koncepcji projektowej budynek ten zamykał oś obsadzonej drzewami ulicy Remiszewskiej, która miała połączyć założenie z ulicą Radzywińską. „Pałacowy” korpus główny (dom kultury) poprzedzono obszernym dziedzińcem (pl. Horodelski), ujętym po bokach „oficynami” (kino, budynek administracyjny i dom handlowy), urządzając na tyłach „ogród” (park sportowy). Bryła domu kultury została ujęta narożnymi „alkierzami” i tylko rzut był nietypowy dla pałacu, obrócony o 90 stopni ze względu na konieczność pomieszczenia wewnątrz głębokiej widowni teatru (dziś teatr Rampa). W strefie fasady: *Do podcienia wejściowego prowadzi z placu kilka stopni. Loggia-foyer na pierwszym piętrze może zastąpić trybunę dla mówców w czasie zgromadzeń ludowych. Symetrycznie*

uksztaltowany budynek jest sklamrowany ryzalitami, akcentującymi swą rustyką kamienną narożniki. Środkowa partia (sala teatralna), uwidoczniiona w bryle przez wzniesienie jej ponad korpus budynku, zwieńczona została tralkową balustradą. Wspomniana loggia to w rzeczywistości dwukondygnacyjny kolumnowy portyk wgłębnny ponad parterem ujęty alkierzowymi ryzalitami.



250. Dom kultury na Targówku – fasada i rzut pierwszego piętra [wg: „Stolica” 1950]

Bibliografia

Gawłowski Stanisław: *Dom kultury na Targówku* → „Stolica” 1950/50, s. 4.

Niedoszły dom społeczny na Muranowie (ulica Smocza 6)

Z nieustalonych przyczyn budynek zmienił funkcję (dziś jest to zespół średnich szkół plastycznych), być może jeszcze przed ukończeniem

w 1954 roku³⁰¹. Jest to budowla o charakterze zupełnie unikatowym w swej kategorii, została bowiem uformowana na podobieństwo tyłmanowskiego XVII-wiecznego pałacyku o dwóch kondygnacjach i czterech narożnych „alkierzach”. Dwa frontowe są niższe od korpusu głównego i zwieńczone namiotowymi dachami, natomiast pozór alkierzy tylnych tworzy przedłużony na boki galeriowy trakt budynku. Parter między alkierzami frontowymi poprzedzono arkadowym podcieniem z tarasem, bryłę budynku zaś zwieńczono wysokim dachem ceramicznym, który obecnie ma pokrycie blaszane. Gmach usytuowano tyłem do ulicy, akcentując jego rolę wyraźnym cofnięciem w stosunku do flankujących go bloków. Fasada zwrócona w kierunku północno-wschodnim została poprzedzona skierowanym na nią dwupasmowym ciągiem pieszym, po obu stronach którego ustawiono bloki mieszkalne pełniące rolę oficyn oskrzydających dziedziniec przedni. Oś widokowa sięgała aż do pierzei obudowy alei Marchlewskiego (Jana Pawła II), ale obecnie jest ona nieczytelna ze względu na dziko rozrośniętą zielen.

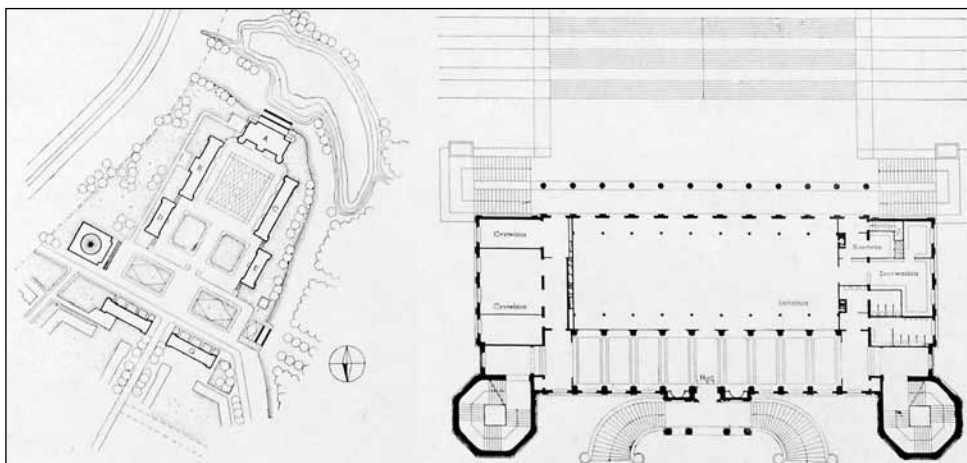
**251. Dom Społeczny
na Muranowie**
[wg: „Stolica” 1954,
fot. E. Kupiecki]



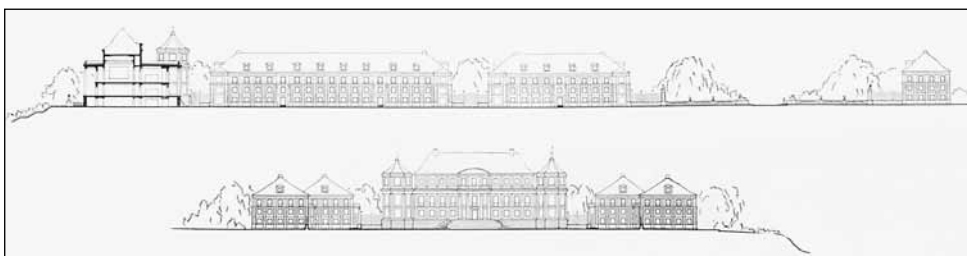
Dom Społeczny i Ośrodek Szkoleniowy Powszechnej Organizacji „Służby Polsce” na Gocławiu (niezrealizowany)

Najbardziej „pałacowe” ze wszystkich tego rodzaju założeń autorstwa Wacława Kłyszewskiego, Jerzego Mokrzyńskiego i Eugeniusza Wierzbickiego trzykrotnie zostało pozytywnie ocenione przez kolegia na kolejnych pokazach architektury w latach 1950-1952, a mimo to nie doczekało się realizacji. Obiekt zamierzano zlokalizować wyjątkowo efektownie – na wysoczyźnie Kępy Gocławskiej, na terenie zajętym dziś przez ogródki działkowe przy alei Stanów Zjednoczonych, ograniczonym od północy jeziorkiem Gocławskim.

³⁰¹ „Stolica” 1954/32, s. 8; tamże fotografia z ostatniej fazy budowy.



252. Dom społeczny i Ośrodek Szkoleniowy „Służby Polsce” – plan sytuacyjny założenia i rzut parteru korpusu głównego [wg: Garliński 1953]

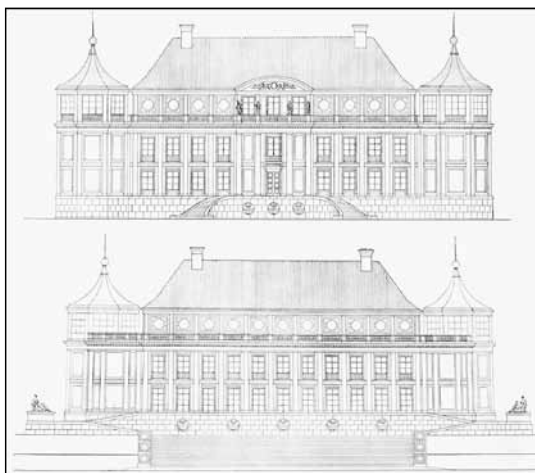


253. Dom społeczny i Ośrodek Szkoleniowy „Służby Polsce” – rozwinięcia zespołu zabudowy [wg: Garliński 1953]

Zabudowania górowałyby nad nowymi osiedlami grochowskimi i byłyby dobrze widoczne z drugiego brzegu Wisły. W koncepcji projektowej osiowego, barokowego założenia główną rolę pełnił Dom Społeczny, którego tylna elewacja wychodziła wprost na jezioro. Głęboki *cour d'honneur* ujmowały po bokach dwie pary bliźniaczych „oficyn”, z których te bliższe „pałacu” były bardziej wydłużone, a te bardziej oddalone – szerzej rozsunięte. Kolejnym elementem proponowanym po lewej stronie osi i jeszcze bardziej od niej odsuniętym był kwadratowy budynek ze stożkowym zadaszeniem, zapewne aula. Od południowego zachodu założenie ograniczały dwie kolejne, wydłużone „oficyny”, prostopadłe do pozostałych i alejki na osi „pałacu”, którą ciasno ujmowały, pozornie pełniąc funkcję kordegard.

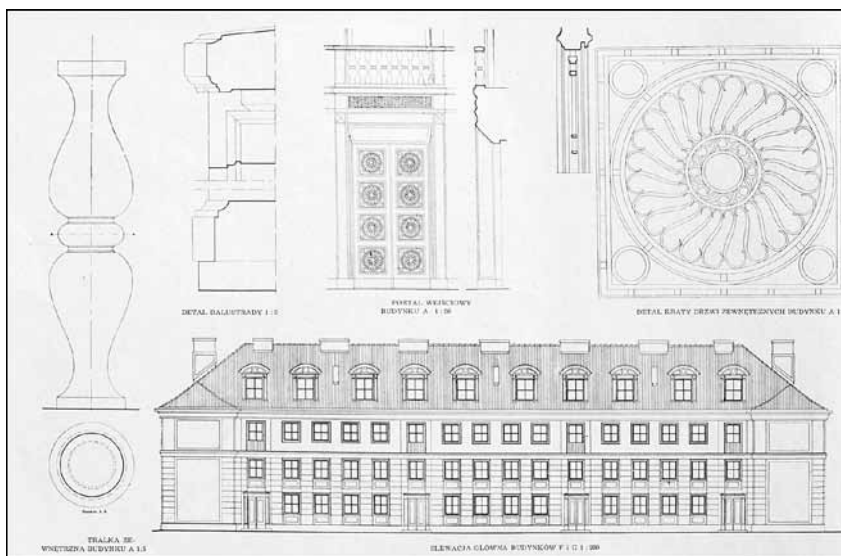
Dom Społeczny miał być eklektyczną, trójkondygnacyjną budowlą łączącą cechy wczesnego i późnego baroku z klasycyzmem. Do pierwszego

z wymienionych nurtów należały ośmioboczne wieże, wyższe o kondygnację od korpusu głównego i flankujące fasadę przy jej obu skrajach. Wieże wysunięto na tyle, iż było widać aż sześć ich boków. W podobnie rozwiązany gmachu auli SGGW na Ursynowie (zob. niżej) wieże były zrównane wysokością z budynkiem i mniej wysunięte, tylko pięcioma bokami. Do cech późnego baroku należałoby zaliczyć wysoki dach ceramiczny oraz frontowy ryzalit



254. Dom społeczny i Ośrodek Szkoleniowy „Służby Polsce” – gmach główny, elewacje pld. i płn.
[wg: Garliński 1953]

środkowy zwieńczony łukowo zamkniętym frontonem, natomiast klasycystyczny był dostawiony do tego ryzalitu portyk czterokolumnowy oraz wieloprzęsłowa kolumnada dostawiona do elewacji tylnej. Najdziwniej ukształtowano niskie, drugie piętro, między wieżami a ryzalitem, formując tu okrągłe opaski sztukatorskie (w pierwotnej wersji – okienka) dzielone lizenami.



255. Dom społeczny i Ośrodek Szkoleniowy „Służby Polsce” – elewacja południowa oficyny-kordegardy i detale architektoniczne [wg: Garliński 1953]

Pierwszą parę oficyn o trzech kondygnacjach i użytkowym poddaszu (facjaty w ceramicznym dachu) wyróżniały słabo zaznaczone skrajne ryzality, boniowanie parteru i piętra oraz dwa szeroko rozstawione wejścia ujęte kolumnami podtrzymującymi balkon na drugim piętrze. Podobny wygląd miała krótsza, druga para oficyn, w której wprowadzono tylko jeden centralny, kolumnowy ganek z balkonem. Analogiczne kordegardy miały po cztery wejścia bez kolumnowej oprawy.

Gdyby opisany kompleks gmachów został zrealizowany, byłby jednym z najbardziej malowniczych i efektownych zespołów socrealistycznej zabudowy w całej Warszawie oraz architektoniczną dominantą i niewątpliwą ozdobą Gocławia.

Bibliografia

Garliński 1953, s. 130-135.

Ośrodek szkoleniowy Ministerstwa Handlu Zagranicznego (niezrealizowany)

Na początku 1953 roku zainaugurowano prace przy tytułowym gmachu zlokalizowanym u zbiegu ulic Miodowej i Długiej, naprzeciw zabytkowej siedziby Państwowej Wyższej Szkoły Teatralnej. Autorami projektu budynku byli Jan Bogusławski i Bohdan Gniewiewski, którzy nawiązali w nim do klasycystycznych form wspomnianego zabytku. Zespół miał się składać z trójskrzydłowego gmachu głównego, otwartego „pałacowym” dziedzińcem na ulicę Miodową, budynku sportowego połączanego z poprzednim i stojącego w linii ulicy Długiej oraz budynku bursy na jego zapleczu, dopełniającego symetrię założenia mającego w sumie rzut litery H. *W celu zharmonizowania gmachu z całością [zabudowy Miodowej] projektanci umieścili w środkowej jego*



**256. Ośrodek szkoleniowy
MHZ – model projektu:
fasada korpusu głównego**
[wg: „Stolica” 1953]

części wklęsłą kolumnadę [złożoną] z pięciu portyków trójprzęstowych na cokole, o otworach prostych, wysokości dwu kondygnacji. [Od strony ogrodu przewidziano półkolumnady nawiązujące do polskich dziedzińców renesansowych]. Dwa boczne skrzydła ozdobione zostaną w środkowej partii motywami jedno-piętrowych kolumn. Analogiczny motyw znajduje się od strony ulicy Długiej, gdzie zaprojektowano również prostokątne prześwity. Elewację, jak reszty Miodowej, stanowić będzie tynk z detalami kamiennymi [...]. W budynku sportowym: dużą ścianę elewacji ulicznej przystrojono fryzem sgraffitowym dwumetrowej wysokości. Analogiczny fryz umieszczono od strony ogrodu. [...] Główny portyk ogrodowy gmachu szkolnego będzie widoczny, po wyburzeniu spalonego teatru im. Bogusławskiego [podwórze posesji przy Długiej 25], od strony pałacu Radziwiłłowskiego na Trasie W-Z. Architektura gmachu bursy, zamykająca perspektywę wzdłuż ogrodów pałaców Pacy i Arcybiskupiego przy Miodowej, posiada wysoki, ceramiczny dach, w nawiązaniu do dachów ulicy Długiej. [...] Architekci ozdobili go trzema loggiami³⁰².

W korpusie głównym pod kolumnadą zaprojektowano przedsionek z szatniami w aneksach bocznych, za nim zaś poprzeczną sień na całej długości budynku, pogłębioną holem na osi wejścia, który nanizano na oś korytarza międzytraktowego. Hol połączono z pomieszczeniami dwóch klatek schodowych wiodących na piętro, gdzie w części środkowej zlokalizowano dwukondygnacyjną aulę na 900 miejsc, o wymiarach 32x18 m, zdobioną kolumnadami. Hol drugiego piętra między klatkami schodowymi przeznaczono na ekspozycję muzeum towaroznawczego. W budynku sportowym parter przeznaczono na pełnowymiarowy basen, a pierwsze piętro na salę gimnastyczną³⁰³.



257. Ośrodek szkoleniowy MHZ – model projektu: dziedziniec ogrodowy [wg: „Stolica” 1953]

³⁰² „Stolica” 1953/10, s. 6.

³⁰³ Ibidem.

Wygląd gmachów znamy jedynie z dwóch fotografii makiety, której wygląd z trudem da się pogodzić z przytoczonym opisem. Zwraca uwagę przede wszystkim ośmiokolumnowy portyk wielkiego porządku ustawiony na cokole kondygnacji przyziemia i ozdobiony attyką balustradową. Ujmują go trójosiowe, półkoliste wnęki zwieńczone pełnymi attykami nawiązujące do architektury frontowych oficyn pałacu Pacy.

Nie wiadomo, kiedy i dlaczego przerwano prace budowlane, można jednak żałować, iż gmachy ostatecznie nie powstały, szczególnie porównując koncepcję ze zrealizowanymi w latach sześćdziesiątych skromnymi, funkcjonalistycznymi blokami, które zaburzyły historyczny pejzaż ulicy Miodowej.

Bibliografia

W.S.: *Ośrodek szkoleniowy Ministerstwa Handlu Zagranicznego* → „Stolica” 1953/10, s. 6.

Centralny Klub Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej (gmach Zarządu Głównego)

(ulica Kredytowa 7)

Wybudowany w 1900 roku w stylu francuskiego rokoka (projektu François Arveufa) dla Warszawskiego Towarzystwa Myślińskiego został w 1944 roku spalony, ale zachował zewnętrzną bryłę wraz z dekoracją. Uszanowanie wysokiej klasy architektury budynku liczącego mniej niż pół wieku nie zdarzało się w tamtych czasach często, tu jednak uczyniono pewien wyjątek i podczas odbudowy dokonano tylko niezbyt istotnych korekt wyglądu pałacyku, m.in. podwyższając o piętro oficynę frontową (projekt Michała Ptici-Borkowskiego, 1949). Ulokowany w podwórzu korpus główny miał pomieścić reprezentacyjne sale Zarządu Głównego Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej. Wnętrza te (westybul, hol, sala kina Aurora, biblioteka z czytelnia), w opozycji do stylistyki elewacji zostały



258. Centralny Klub TPPR – westybul
[wg: „Architektura” 1952]

zaprojektowane najpierw w formach klasycyzującego modernizmu, a po poprawkach w klasycystycznym nurcie socrealizmu³⁰⁴. Kolumny westybulu o barwnych stiukowych trzonach oraz pilastry akcentujące podziały w centralnej sali eliptycznej mają charakterystyczne kapitele, stylizowane na korynckie, ale z użyciem motywu liści tataraku, a nie akantu. Salę eliptyczną nakryto kopułą ozdobiona freskami wyobrażającymi cztery miasta polskie: Warszawę, Kraków, Łódź i Szczecin oraz cztery stolice republik ZSRR: Wilno, Mińsk, Kijów i Moskwę. Autorami tych kompozycji byli Edward Kokoszko, Józef Sławiński i Jerzy Karcz. Sztukatorska więc akantu w dwóch supraportach otaczała godła PRL i ZSRR. Klatkę schodową wyróżniała artystycznie kuta balustrada oraz fryz wiążący kompozycyjnie sześć rzeźb symbolizujących przemysł, rolnictwo, żeglugę, naukę, budownictwo i obronność. Ich twórcami byli Roman Łukijanow i Danuta Tomaszewska-Kolarska. Według Krystyny Krzyżakowej: *powrót do tradycji powiązania w jednym obiekcie architektury z rzeźbą i malarstwem monumentalnym, zastosowany na obiekcie TPP-R, został oceniony przez komisję artystyczną, powołaną przez Ministra Kultury i Sztuki jako nowatorski i twórczy na drodze realizmu socjalistycznego w architekturze*³⁰⁵.



259. Centralny Klub TPPR – sala eliptyczna i jej supraporta
[wg: „Architektura” 1952]



260. Centralny Klub TPPR – klatka schodowa i jedna z jej płaskorzeźb
[wg: „Architektura” 1952]

³⁰⁴ Por.: „Stolica” 1949/51, s. 6 i 1951/9, s. 5-6.

³⁰⁵ „Stolica” 1951/9, s. 5.

Bibliografia

Kotarbiński Adam (oprac.): *Domy społeczne w Warszawie* → „Architektura” 1952/6, s. 145-147. Krzyżakowa Krystyna: *Siedziba Centralnego Klubu T.P.P.R. na Kredytowej* → „Stolica” 1951/9, s. 5-6. *Siedziba Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej* → „Stolica” 1949/51, s. 6.

Budynek Ośrodka Informacji Zarządu Miejskiego

(ulica Nowy Świat 15-17)

Był jednym z symboli odbudowującego się miasta. Dwupiętrowy i dwuczłonowy pawilon to obecna siedziba Empiku u zbiegu Nowego Światu i Alej Jerozolimskich (projekt Zygmunta Stępińskiego i Mieczysława Kuzmy). Budynek zaprojektowano w 1948 roku, a więc jeszcze przed wprowadzeniem doktryny socrealizmu, toteż jego architekturę można zdefiniować jako klasycystyczny modernizm, jednak dodane później ozdoby przesunęły akcenty w kierunku realizmu socjalistycznego. W połowie 1949 budynek wykańczano w stanie surowym, a do 1950 ukończono, z wyjątkiem wnętrza. Oprócz słynnej inskrypcji *Cały naród buduje swoją stolicę* był – jak pisano – *ozdobiony głowami młodych przodowników pracy, świetnie usytuowany, obleczony w szatę ze szlachetnego kamienia, stanowi owoc rzetelnego talentu artysty i jest jedną z najświetniejszych zdobyczy Nowego Świata*³⁰⁶. Nie była to zbytnia przesada, architektowi udało się bowiem w niebanalny sposób związać niską pierzeję Nowego Światu ze znacznie wyższymi kamienicami w Alejach Jerozolimskich i to obiektem subtelnie ukształtowanym, kameralnym, pozbawionym monumentalizmu.



261. Klub Międzynarodowej Prasy – fasada
[wg: „Stolica” 1951, fot. J. Bułhak]



262. Klub Międzynarodowej Prasy – kawiarnia-czytelnia
[wg: „Stolica” 1951, fot. J. Bułhak]

³⁰⁶ „Stolica” 1950/1, s. 2

U zarania swego istnienia budynek należał do Związku Zawodowego Pracowników Kultury i Sztuki. W lipcu 1951 roku otwarto w nim Klub Międzynarodowej Prasy. Wnętrza dostosowano do nowych potrzeb, urządza-
jąc kilka sal czytelni i kawiarni. Najbardziej reprezentacyjna sala na parterze wyróżniała się kolumnadami, na pierwszym piętrze zaś ściany ozdobiono freskami przedstawiającymi „nową Warszawę”. Wymowny był dobór tytu-
łów prasowych, wśród których Zachód był reprezentowany wyłącznie przez gazety i czasopisma partii komunistycznych. Inne tytuły zagraniczne pocho-
dziły z państw obozu socjalistycznego oraz ZSRR, którego nigdy zagranicą nie nazywano. Interesujące były również proporcje: 215 tytułów różnych pism zagranicznych, 220 tytułów pism radzieckich i wszystkie pisma wychodzące w kraju³⁰⁷.

Na początku 1952 roku od sopockiego rzeźbiarza Adama Smolany zakupiono płaskorzeźbę „Odbudowa Warszawy” przeznaczoną dla łącznika bramnego od strony Alej Jerozolimskich. Nieźle, choć w typowy dla epoki sta-
tyczny sposób wyrzeźbiona scena przedstawiała robotnika dzierżącego rozwi-
nięty rulon planów otoczonego grupą pracowników budowlanych³⁰⁸.

Bibliografia

Klub Międzynarodowej Prasy → „Stolica” 1951/15, s. 2. *Miejski ośrodek kultury*
→ „Stolica” 1948/31, s. 5. „Stolica” 1949/23, s. 2. (B.): *Nowa szata i rola odbudo-
wanego Nowego Świata* → „Stolica” 1950/1, s. 2.

Kawiarnia Nowy Świat

(ulica Nowy Świat 63)

Budynek zajął południowo-zachodni narożnik ulicy Świętokrzyskiej. Wzniesiony według projektu Zygmunta Stępińskiego został ukończony w roku 1953. Zwracano uwagę na dobre powiązanie tego obiektu ze zrekonstruowa-
nymi (*notabene* niezbyt wiernie) kamieniczkami pod numerami 57 do 61. Dwupiętrowy dom o lizenowych podziałach od strony ulicy Świętokrzyskiej otrzymał wystrój nawiązujący do klasycyzmu i stosunkowo wysoki ceramiczny
dach. *Zespół portfenetrów na drugiej kondygnacji pozwala określić charakter
użyteczności tego budynku. Otrzyma w nim Nowy Świat lokal na 350 osób (na par-
terze restauracja, na piętrze kawiarnia z podium dla orkiestry). [...] Wnętrze jest*

³⁰⁷ „Stolica” 1951/15, s. 2.

³⁰⁸ „Stolica” 1952/3, s. 3.



263. Kawiarnia Nowy Świat – Sala Kolumnowa
[wg: „Stolica” 1954]



264. Kawiarnia Nowy Świat – wielka sala na piętrze
[wg: „Stolica” 1954]

utrzymane w stylu tej samej epoki, wykończone marmurami, stiukami i freskami, przedstawiającymi Warszawę doby Księstwa Warszawskiego³⁰⁹. W rzeczywistości wnętrza te, zaprojektowane pod kierunkiem Zygmunta Stępińskiego przez Stanisława Kubickiego i Grzegorza Chruścielewskiego, otrzymały znacznie bardziej złożony wystrój, do dziś tylko w części zachowany. Wchodzimy do westybulu, małego, ale gustownego, gdzie na suficie widzimy plafon z motywem słońca i postaci mitologicznych – wszystko utrzymane w przeważającej tonacji błękitu. Stąd na prawo prowadzi drzwi do holu. [...]. Z holu przechodzimy do największego pomieszczenia – Sali Kolumnowej. Charakter jej określają przede wszystkim kolumny z głowicami przybranymi w winogrona oraz wielkie wazy we wnękach [...]. Ściany w tonacji kremowej zdobią smaczne płaskorzeźby zwierząt. Na prawo, pod uchyloną kotarą wchodzimy do „kącika warszawskiego”. Na ścianach oryginały Kostrzewskiego [sic!] oraz malowidło Kozakiewicza obrazujące reminiscencje dawnej Warszawy. [...] Wracamy do Sali Kolumnowej, z której rozciąga się perspektywa do sali następnej [...]. Bogate sztukaterie, gzyms z dyskretnym złoceniem i sufit kasetonowy [...]. Prowadzące do góry schody [z holu] otwierają nowy widok. Kuta artystycznie ze złoceniami poręcz prowadzi na pierwsze piętro. W otwierającej się ku górze przestrzeni widzimy zielony fryz na ścianie oraz zwieszający się z sufitu

³⁰⁹ „Stolica” 1953/37, s. 5.

wspaniały żyrandol ceramiczny – kolor biały z kobaltem (proj. Grześkiewicz). [...] Wchodzimy po schodach do górnego holu, renesansowego z zielonym fryzem, stropem kasetonowym [...]. Stąd na prawo prowadzi droga do wyodrębnionego zakątka utrzymanego w tonie saloniku, wspartego na jońskich kolumnach w kolorze białym ze złoceniami. Ściany bogato wystrojone stiukami [...] Przez półokrągły, przechodni pokój w różowej tonacji wchodzimy do wielkiej sali utrzymanej w różnej tonacji kolorystycznej, do sali dancingowej z parkietem [...], różowym fryzem obiegającym ściany pod sufitem i staranną sztukaterią. [Ostatnią w kolejności jest] sala poświęcona tradycji warszawskich wyścigów konnych [...]. Na ścianie malowidło obrazujące wspomnienie wyścigów mokotowskich³¹⁰. Wyposażenia tych iście pałacowych wnętrz, ówczynie najbardziej luksusowych tego typu w Warszawie, dopełniały liczne inne dzieła sztuki i rzemiosła artystycznego – sztychy i litografie, kandelabry i żyrandole, kute kraty i specjalnie zaprojektowane meble.

Bibliografia

Gliszczyńska B.: *Ostatnie elewacje Nowego Świata* → „Stolica” 1953/37, s. 5.
M.S.: *Kawiarnia Nowy Świat* → „Stolica” 1954/11, s. 5.

E. Uczelnie i instytuty naukowe

Gmach główny Szkoły Głównej Planowania i Statystyki (SGPiS)

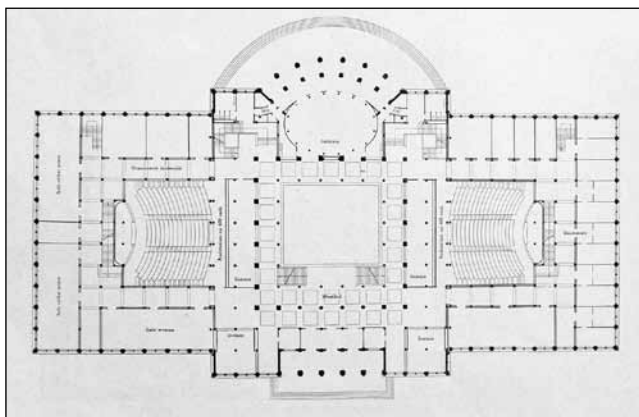
(aleja Niepodległości 162)

Element Dzielnicy Wiedzy. Przedwojenna Szkoła Główna Handlowa dorobiła się w 1926 roku gmachu Zakładów Doświadczalnych przy ulicy Rakowieckiej 24. Dzieło Jana Koszczyc-Witkiewicza było ówczynie sztandarową w Warszawie realizacją w nowo wylansowanym stylu polskiej szkoły dekoracyjnej (polski nurt art déco). W latach 1928-1931 w tej samej konwencji zrealizowano gmach biblioteki usytuowany od strony alei Niepodległości. Oba budynki przetrwały wojnę i postanowiono je uzupełnić głównym gmachem uczelni przemianowanej na SGPiS – większym od obu starszych budowli, ale utrzymanym w podobnej stylistyce. Projekt powierzono sędziwemu już ówczynie Witkiewiczowi³¹¹.

Początkowo projektant [...] przeprowadzał próby adaptacji starego projektu [z 1924 roku], później jednak został opracowany, jedynie na kanwie tamtego,

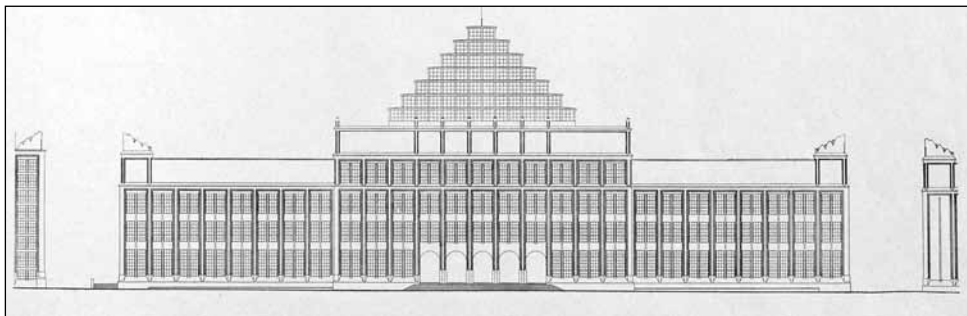
³¹⁰ „Stolica” 1954/11, s. 8-9.

³¹¹ Rysunki projektowe, zob.: Garliński 1953, s. 98-101.



265. Gmach SGPiS – rzut parteru [wg: Garliński 1953]

266. Gmach SGPiS – elewacja zach. [wg: Garliński 1953]



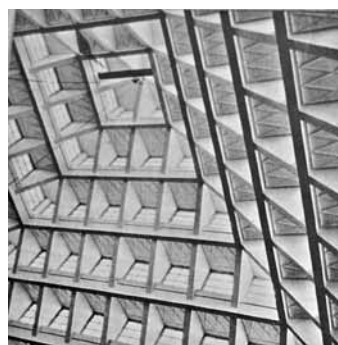
nowy zupełnie projekt przy współdziale inż. arch. Stefana Putowskiego i kierowanej przez niego pracowni P-110 (Miastoprojekt-Stolica). Projekt szkicowy powstał w czerwcu 1950 roku, na jesieni zaś tegoż roku prowadzono już roboty przy wykopach pod fundamenty³¹².

Gmach na rzucie kwadratu, o czterech kondygnacjach, nowoczesnej konstrukcji szkieletowej i kubaturze około 125 000 m³, czyli trzy- i czterokrotnie większej od obu pozostałych budynków, otrzymał elewacje dzielone takimi samymi czterometrowymi modułami prostokątnymi jak budynek przy ulicy Rakowieckiej, a także podobną attykę i motywy zdobnicze w duchu art déco. Jest na tyle duży, iż w jego czterech ćwiartkach udało się pomieścić wewnętrzne dziedzińce. Szklana piramida o 28-metrowych bokach osadzona pośrodku zadaszenia nakrywa piątą dziedziniec – centralny hol rekreacyjny otoczony galeriami komunikacyjnymi. Jego wysokość od posadzki do wierzchołka świetlika wynosi 40 m. Wokół hallu

³¹² „Stolica” 1951/16, s. 12.

rozmieszczono osiem amfiteatralnych audytoriów na 200 do 800 miejsc, a na trzecim piętrze – salę aktową. Do wykończenia holu użyto marmuru, w audytoriach zaś wprowadzono boazerie w celu zapewnienia dobrej akustyki. W krużganku frontowego ryzalitu planowano rozmieścić dekoracje w technice sgraffito, na elewacjach zaś barwne mozaiki z glazurowanej cegły, w typie tych z obu starszych budynków, jednak w końcu zrezygnowano z tych ozdób.

Budynek ukończony na początku 1956 roku został uznany za wzorcową realizację w stylu realizmu socjalistycznego, z czego można było wysnuć kontrowersyjny wniosek, iż to przedwojenna polska sztuka dekoracyjna jest pierwowzorem prawidłowo pojmowanego socrealizmu. Jan Koszczyc-Witkiewicz za swe dzieło, w sumie przecież anachroniczne i nieco wtórne, otrzymał w 1951 roku nagrodę państwową pierwszego stopnia.



267. Gmach SGPiS – kopuła holu głównego [wg: „Stolica” 1956, fot. Z. Siemaszko]

Bibliografia

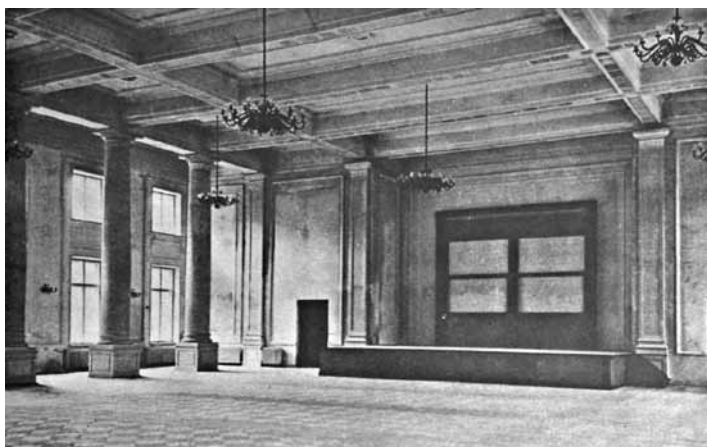
Gawłowski Stanisław: *S.G.PiS*. → „Stolica” 1951/16, s. 12. Krzyżakowa Krystyna: *W nowym gmachu SGPiS* → „Stolica” 1956/6, s. 8-9.

Zespół gmachów Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego (SGGW) (ulica Rakowiecka 26)

W skład wzmiankowanej już Dzielnicy Wiedzy przy ulicy Rakowieckiej, obok starych i nowych budynków SGPiS i GIPRiS, wchodziły dwa przedwojenne gmachy SGGW (Rakowiecka 28-30), z których główny miał łukowy rzut i architekturę w stylu neoklasycyzmu akademickiego. Po jego wschodniej stronie, także przy Rakowieckiej, wystawiono przed 1939 gmach na rzucie otwartej ku ulicy podkowy, którego nie zdążono otynkować. W 1954 powstał projekt pracowni pod kierunkiem Jarosława Girina przewidujący wystawienie całego zespołu gmachów, wśród których budynek przedwojenny miał pełnić funkcję południowego skrzydła „pałacu” (gmachu rektoratu) i uzyskać swój symetryczny odpowiednik po stronie północnej tego ostatniego, czyli od ulicy Bruna. Dwa powojenne skrzydła byłyby „oficynami” ujmującymi dziedziniec przedni otwarty na aleję Niepodległości i główny gmach SGPiS po jej drugiej stronie. Przy „oficynie” południowej (pawilon III) zaplanowano aulę, a przy „oficynie”



268. Pawilon IV SGGW
[wg: „Stolica” 1954]



**269. Aula pawilonu III
w zespole SGGW**
[wg: „Stolica” 1955,
fot. E. Kupiecki]

północnej (pawilon IV z biblioteką) – dom profesorów³¹³. Pod koniec 1954 roku pawilon III był już wprawdzie dawno gotowy, ale pozbawiony tynków, toteż w 1955 roku Girin zaprojektował dlań skromne, klasycyzujące elewacje. W tym samym roku ukończono aulę na 1000 osób, która jest salą na rzucie wydłużonego prostokąta z dwoma rzędami kolumn pokrytych zielonym stiukiem i wydzielających wzdłuż osi pomieszczenia wąskie aneksy boczne. Ściany ozdobiono ramami sztukatorskimi, a kasetonowy strop parą żyrandoli w stylu flamandzkim³¹⁴. Oba pawilony uzyskały identyczne klamrowe rzuty, ale tylko pawilon IV stojący w linii ulicy Bruna miał uzyskać socrealistyczny wystrój z dwoma szeroko rozstawionymi ryzalitami frontowymi, których krawędzie dodatkowo wysunięto, ozdobiono płycinami i zwieńczono parami sterczyn nad pełną

³¹³ „Stolica” 1954/48, s. 4.

³¹⁴ „Stolica” 1955/8, s. 3-4.

attyką. Arkadowy otwór wejściowy w każdym z ryzalitów oprawiono portalem filarowym z gzymsową supraportą. W tle portalu parter ryzalitów pokryto rustyką, której odpowiednikiem było mniej mięsiste boniowanie parteru całej elewacji. Na jej środku trójosiowy prześwit filarowy zwieńczono na poziomie piętra gzymsem z czterema figurami. Trzy piętra podzielono osiowo lizenami, a czwarte piętro ukryto w pasie pozornej attyki ponad gzymsem³¹⁵. Budynek ostatecznie nie został wybudowany, nie zrealizowano też w zakładanej postaci „pałacu” rektoratu i dziś obok zabytkowego gmachu przedwojennego stoi zupełnie inna, zbyt przytłaczająca go budowla na rzucie prostokąta, z dziedzińcem wewnętrznym.

Bibliografia

(S.): *Fragment miasteczka akademickiego* → „Stolica” 954/48, s. 4. (S.): *Nowa aula akademicka* → „Stolica” 1955/8, s. 3-4.

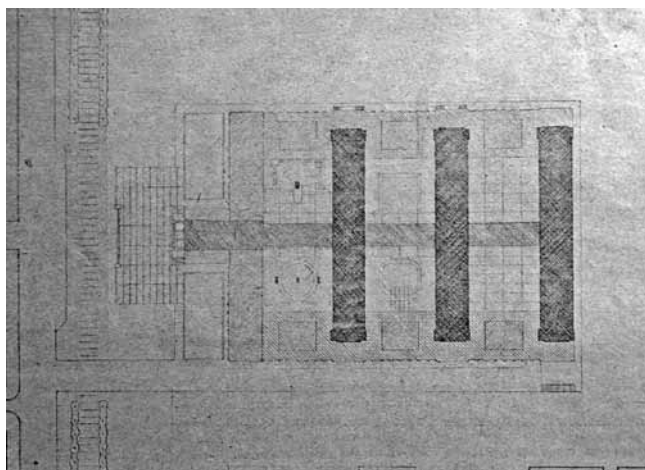
Gmach Głównego Instytutu Przemysłu Rolnego i Spożywczego (GIPRiS)

(ulica Rakowiecka 36)

Element Dzielnicy Wiedzy. Wyśrubowane normy produkcji żywności oraz konieczność wytworzenia wielkiej liczby środków owej produkcji narzucone przez Plan Sześcioletni wymagały stworzenia równie gigantycznej placówki naukowo-badawczej, która wspomagałaby realizację postawionych zadań. Profil instytutu, pokrewny ukierunkowaniu takich uczelni jak SGPiS i SGGW, sugerował wybudowanie jego siedziby jako kontynuacji ciągu gmachów tamtych szkół i w rezultacie nowy zespół gmachów zlokalizowano przy ulicy Rakowieckiej, na rozległym, niezabudowanym terenie. Przewidywano budowę kolejnych gmachów uczelnianych i zespolenie ich w tzw. Dzielnicę Wiedzy. Do roku 1955 zdążono wybudować kilka z nich, wszystkie po północnej stronie Rakowieckiej.

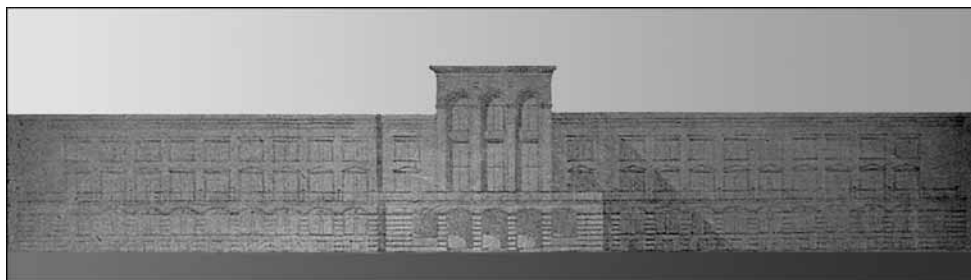
Skala projektowanego zespołu budynków GIPRiS autorstwa Hipolita Rutkowskiego była wprost gigantyczna, kubatura bowiem sięgała 100 000 m³. Pięcioskrzydłowy gmach miał składać się z czterech skrzydeł poprzecznych („zeber”) krzyżujących się z długim skrzydłem prostopadłym („kręgosłupem”), którego południowy szczyt tworzył bardzo wydatnie wysunięty ryzalit elewacji przyulicznej pierwszego skrzydła poprzecznego. Skrzydło to liczyło tylko trzy kondygnacje, wszystkie pozostałe zaś po cztery. Drugie w kolejności skrzydło

³¹⁵ „Stolica” 1954/48, s. 4.

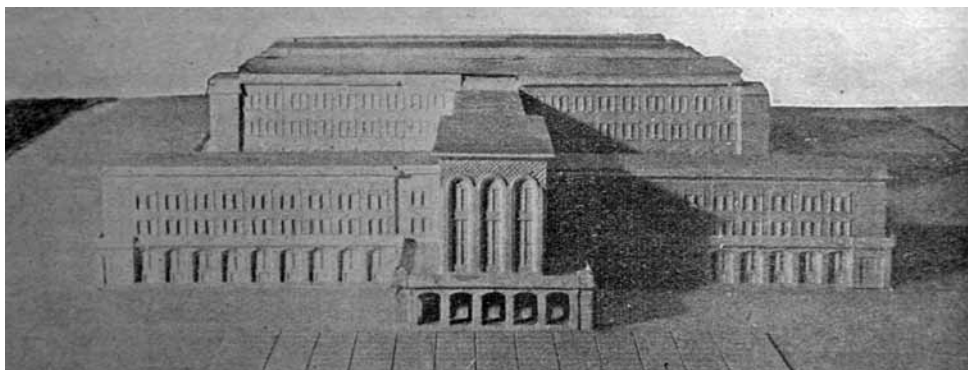


270. Gmach GIPRiS – plan sytuacyjny [wg: „Stolica” 1951]

271. Gmach GIPRiS – pierwsza wersja projektu, fasada
[wg: „Stolica” 1951]



poprzeczne planowano do realizacji w późniejszym terminie, do czego jednak nigdy nie doszło. W pierwszej wersji projektu fasada przyuliczna była przesadnie dekorowana w manierze XIX-wiecznej kamienicy, m.in. występowały tu łukowe i trójkątne naczółki okienne oraz masywna rustyka parteru, ale później zrezygnowano z tych elementów zdobniczych, a szerokie okna zastąpiono parami otworów znacznie węższych, typowych dla modernistycznych biurowców tej epoki. Pozostały ozdoby wspomnianego ryzalitu: szerszy od niego wejściowy krużganek oraz siatkowa dekoracja ponad trzema bardzo wysokimi, arkadowymi oknami. Taki wystrój ryzalitu nawiązywał do stylistyki art déco, popularnej w architekturze polskiej w latach 1925-1930. Podobny motyw w nadłęczu, ale z pojedynczą arkadą, ma fasada kościoła Nazaretanek przy ulicy Czerniakowskiej (1924-1930, projekt Karola Jankowskiego i Franciszka Lilpopa). „Otrzeźwienie” autora projektu naraziło go na krytykę ze strony Edmunda Goldzamta po wystawieniu makiety na Ogólnokrajowym Pokazie Projektów Architektury Monumentalnej w warszawskiej Zachęcie (styczeń-luty 1951 roku). Według „papieża” doktryny socrealizmu, gmach ten wraz



272. Gmach GIPRiS – model drugiej wersji projektu [wg: „Stolica” 1951]

z kilkoma innymi reprezentował kierunek: *który nie przewyciężył jeszcze tendencji konstrukttywizmu i formalizmu – mimo prób złagodzenia jego antyhumanistycznego wyrazu*³¹⁶.

Bibliografia

Gawłowski Stefan: *GIPRiS* → „Stolica” 1951/8, s. 4.

Gmach Wojskowej Akademii Politycznej (WAP) (ulica Pasteura 1)

Element Dzielnicy Wiedzy. Budynek Wolnej Wszechnicy Polskiej (1928-1929, projekt Pawła Wędziagolskiego) przy ulicy Banacha 12 został zajęty po 1945 roku na potrzeby WAP. Na temat rozbudowy gmachu brak konkretnych informacji. Zapewne około 1954 roku powstało nowe, pięciokondygnacyjne skrzydło frontowe od strony ulicy Pasteura, akcentowane trzema identycznymi monumentalnymi portykami filarowymi – pośrodku i na skrajach. Każdy z tych portyków dzielił się na dwie strefy, z których dolna obejmowała trzy kondygnacje, a górna dwie. Filary o wiązkowym rzucie rozdzielono zwiększonym odstępem na dwie pary,



273. Gmach WAP – fasada
[fot. J. Zieliński 2008]

³¹⁶ Goldzamt Edmund: *I Ogólnopolski Pokaz Projektów Architektury Monumentalnej*, „Stolica” 1951/3, s. 8.

wprowadzając między nie (z wyjątkiem owego poszerzonego przesła środkowego) loggie balkonowe trzeciej kondygnacji o tralkowych balustradach. W elewacjach między portykami wprowadzono rozbudowane gzymsy międzykondygnacyjne i ramy podokienne, dzieląc osie lizenami na triady. Całość elewacji zwieńczono bardzo znacznie wysuniętą płytą gzymsu głównego.

Gmach Zakładu Biologii Doświadczalnej PAN

(ulica Pasteura 3)

Element Dzielnicy Wiedzy. Wybudowany w latach 1953-1954, jest zlokalizowany na Ochocie, przy ulicy Pogorzelskiego. Budynek projektowany przez Marię Markiewiczową uzyskał rzut klamry otwartej w kierunku zachodnim (ku ulicy Pasteura) i grzbietem przyległej do ulicy M. Skłodowskiej-Curie. Czterokondygnacyjne równej wysokości skrzydła otrzymały zwieńczenie w postaci pełnych attyk. Nie wiadomo, jak miał wyglądać wystrój elewacji, w ostatecznej postaci wykończonych bardzo skromnie, bez ozdób. Wnętrza otrzymały specjalną konstrukcję i wykończenie umożliwiające prowadzenie badań i przetransportowywanie żywych zwierząt. Osobny pawilon zwierzętarni połączono z gmachem głównym podziemnym tunelem, który prowadził do sal operacyjnych wyróżnionych jasnozieloną glazurą ścian.



274. Gmach ZBD PAN
[wg: „Stolica” 1954]

Bibliografia

(Leś.): *Nowa placówka pracy naukowo-badawczej* → „Stolica” 1954/5, s. 5.

Gmachy wydziałowe i aula Uniwersytetu Warszawskiego

(ulica Krakowskie Przedmieście 26-28)

Zespół gmachów Uniwersytetu przy Krakowskim Przedmieściu mimo strat zachował wiele z historycznej zabudowy z różnych epok, utrzymanej

w stylistyce od klasycyzmu, poprzez eklektyzm po funkcjonalizm. Spośród gmachów w różnym stopniu zniszczonych zdecydowano się na wyburzenie murów dwóch budynków stojących w linii pałacu Kazimierzowskiego, po obu jego stronach. Sam pałac odbudowano w latach 1949-1954 według projektu Piotra Biegańskiego, natomiast na miejscu obu zniszczonych budynków wzniesiono nowe, bliźniacze, zaprojektowane przez Witolda Kłębrowskiego: Wydziału Polonistyki, ukończony w 1952 roku (strona południowa)³¹⁷, oraz nieco późniejszy dla Wydziału Pedagogiki (strona północna). Oba otrzymały wystrój w manierze późnego klasycyzmu oraz – pośrodku fasady – kolumnowe portyki jońskie z trójkątnymi frontonami, niemal identyczne z tym w pałacu Kazimierzowskim. Wszystkie trzy zna-



275. Portyk pawilonu Polonistyki

[wg: „Stolica” 1953, fot. W. Krzyżanowska]

komicie zharmonizowane budynki są połączone prętowym ogrodzeniem z bramami pochodzącym z pałacu Prymasowskiego przy ulicy Senatorskiej. Elementem dopełniającym zespół jest kameralny budynek stołówki ulokowany po południowej stronie wzmiankowanych gmachów i uformowany na podobieństwo barokowego dworku z łamanym dachem i skarpami ściennymi. Pawilon Audytorium Maximum nie został zniszczony podczas wojny, ale jego funkcjonalistyczną stylistykę uznano za nieodpowiednią dla zabytkowego zespołu, toteż w latach 1951-1955 przebudowano go tak gruntownie (projekt Jana Maasa, Wojciecha Onitzscha, Mariana Sulikowskiego i Andrzeja Uniejewskiego), iż w późniejszej literaturze uchodził za obiekt wzniesiony od podstaw³¹⁸. Bryła budynku i podziały wydłużonej trójryzalitowej fasady nie uległy zmianie, zachowano również pełne attyki oraz wgłębny portyk w ryzalicie środkowym, w którym filary zastąpiono jońskimi kolumnami, a lizeny

³¹⁷ „Stolica” 1953/2, s. 4.

³¹⁸ Zob.: T. S. Jaroszewski, *Architektura Uniwersytetu Warszawskiego*, Warszawa 1991, s. 87.

w pozostałej strefie elewacji frontowej pilastrami tego porządku. Wprowadzono także złożone oprawy okienne i profilowane gzymsy. Całość uzyskała pozór budowli z epoki późnego klasycyzmu.

Bibliografia

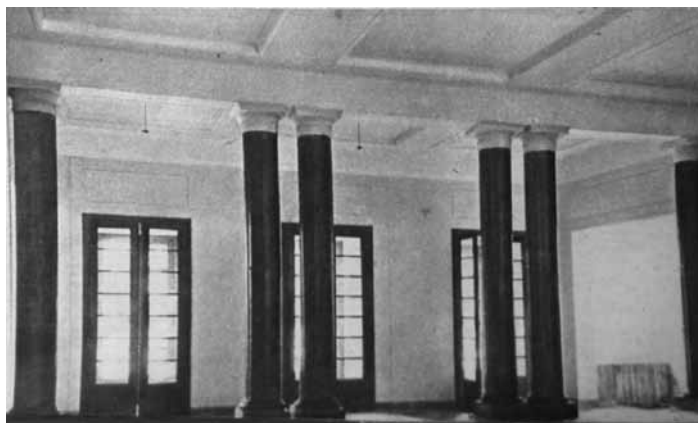
M. L.: *W gmachu Polonistyki* → „Stolica” 1953/2, s. 4.

Pawilon Techniki Ciepłej Politechniki Warszawskiej

(ulica Nowowiejska 21-25)

Został zaprojektowany w roku 1952, a ukończony na przełomie 1954 i 1955 na podstawie projektu Jerzego Ufnalewskiego³¹⁹. Trójskrzydłowy gmach uzyskał rzut wydłużonej podkowy otwartej od strony południowej. Na zapleczu skrzydła przyulicznego (północnego), na osi frontowego holu dostawiono pawilon mieszczący audytorium.

Projekt przewidywał oblicowanie elewacji frontowych piaskowcem do wysokości pierwszego piętra, wyżej zaś – cegłą elewacyjną, zapewne grubozobetonową lub silikatową. W zwieńczeniu miała się pojawić attyka balustradowa. Wariant zrealizowany jest dalece skromniejszy, w swym horyzontalnym układzie elementów wystroju bliższy formom zredukowanego renesansu niż socrealizmu. Parter zaakcentowano masywnymi pasami groszkowanej rustyki i pośrodku skrzydła frontowego ozdobiono piaskowcową oprawą trzech portali poprzedzonych schodami i wypełnionych drzwiami o kutyh kratkach. Na filarach międzyosiowych przetrwały do dziś wieloboczne, smukłe kinkiety.



276. Pawilon Techniki Ciepłej PW – hol
[wg: „Stolica” 1954,
fot. E. Kupiecki]

³¹⁹ A. A. Wagner, *Architektura Politechniki Warszawskiej*, Warszawa 2001, s. 230-233.

Pierwsze piętro wydzielono gzymsem, a na wszystkich kondygnacjach okna ozdobiono opaskami. Budynek zwieńczono bardzo wydatnym gzymsem płytowym.

Z okazałego holu wspieranego kolumnami wykładanymi płytami „lastrico” prowadzą dwa korytarze, podzielone na „segmenty” o kulistych stropach i łukowych framugach. [...] W drugiej części holu szerokie schody o ozdobnej balustradzie prowadzą na piętra. Na każdym z nich znajduje się także hol, o wiele skromniejszy od parterowego, ale zaprojektowany w sposób odróżniający go od korytarzy i pomieszczeń użytkowych budynku. Przejawia się to w gipsowym wykończeniu ścian i pilastrów oraz stolarce drzwiowej, ozdobnej i zapoliturowanej na ciemnomiodowy kolor. Ponadto na pierwszym i drugim piętrze hole wyposażono w ozdobne kraty, będące najbardziej dekoracyjnym ich akcentem³²⁰.

Bibliografia

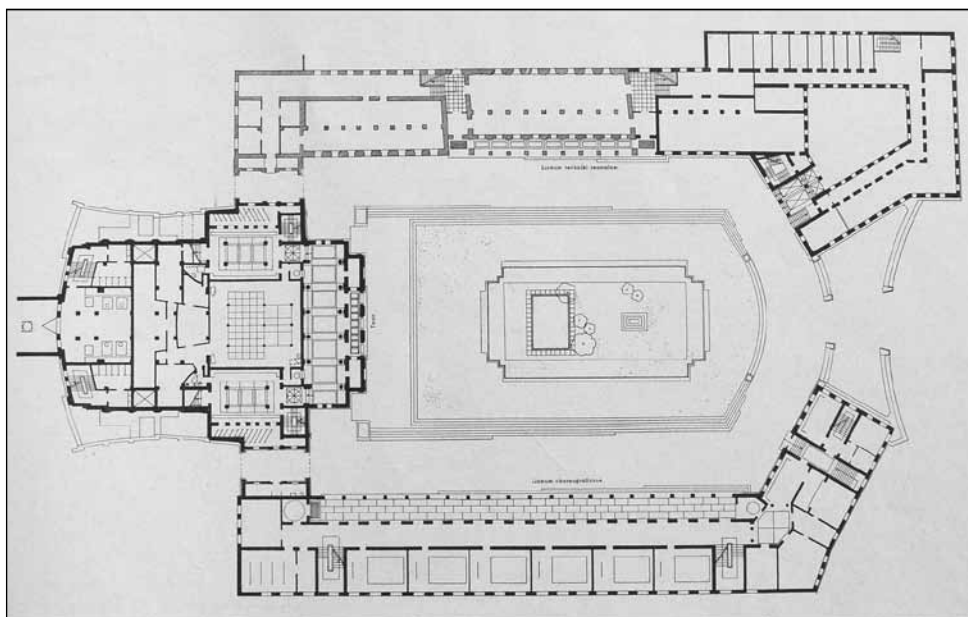
Koźmiński Andrzej: *Nowe gmachy Politechniki* → „Stolica” 1954/38, s. 5.

Gmachy Państwowej Wyższej Szkoły Teatralnej i średnich szkół teatralnych
(ulica Miodowa 22-24)

W latach 1950-1956 odbudowano korpus główny i prawe przyuliczne skrzydło zabytkowego zespołu Collegium Nobilium przy ulicy Miodowej 22-24, adaptując pomieszczenia na siedzibę PWST. Autorami projektu byli Wojciech Onitsch, Marian Sulikowski i Andrzej Uniejewski. W 1950 roku ci sami twórcy opracowali projekt rozbudowy zespołu w kierunku ulicy Podwale³²¹. Nowa część założenia miała się składać z monumentalnego budynku mieszczącego w centralnym segmencie uczelniany teatr oraz jego „oficyn”, ujmujących głęboki dziedziniec przedni od Podwala. Teatr segmentem łącznika miał być zespolony z prawym skrzydłem dawnego Collegium Nobilium, co wymagało eliminacji dobrze zachowanej oficyny biurowej Gubernatorstwa Warszawskiego (przed wojną siedziba Najwyższego Trybunału Administracyjnego). Realizacja całej koncepcji doprowadziłaby także do wyburzenia kamienicy nr 19 od ulicy Podwale w celu otwarcia widoku na całe założenie. Oś widokowa trafiałaby na pięcioprzęślowy portyk ze zdwojonymi, dwukondygnacyjnymi kolumnami osadzonymi na cokole utworzonym przez mury parteru, w którym zlokalizowano triadę wejść. Kolumny dźwigałyby trójkątny fronton, nad którym miał

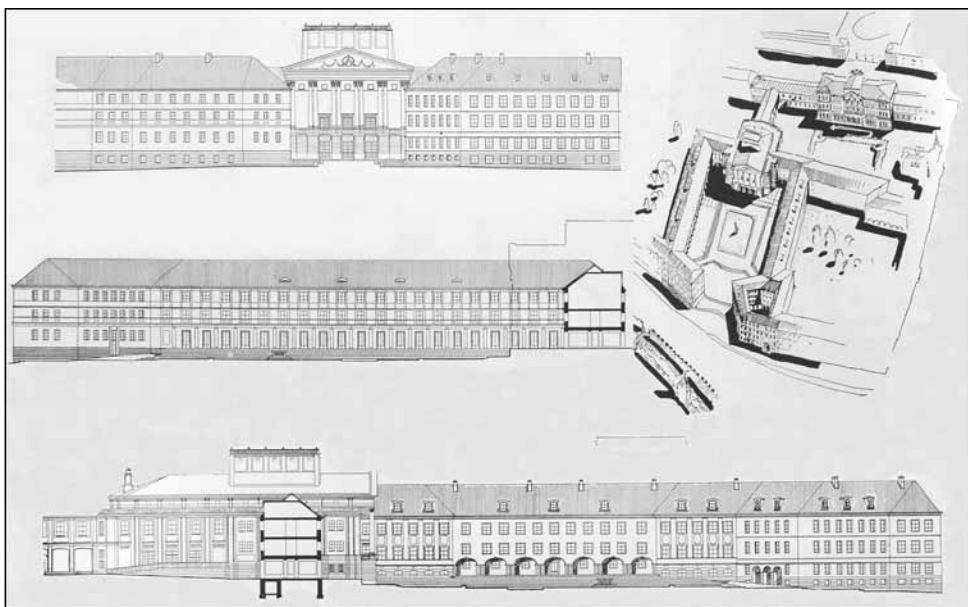
³²⁰ „Stolica” 1955/8, s. 3.

³²¹ „Stolica” 1950/43, s. 6-7. Rysunki projektowe zob. także: „Architektura” 1950/7-8, s. 227 oraz Garliński 1953, s. 118-122.



277. Zespół gmachów PWST i średnich szkół teatralnych – rzut poziomy [wg: Garliński 1953]

górować kubik sznurowni zwieńczony balustradową attyką. Monumentalny portyk osadzono na tle dziewięcioprzęsłowego ryzalitu, cała zaś fasada miała liczyć 15 osi. Wysokość trzech kondygnacji zaplanowano także dla bocznych „oficyn” bezpośrednio powiązanych z korpusem głównym, w którym triady osi skrajnych rozwiązano niemal tak samo jak w owych skrzydłach. Wyróżniono je krążgankami (arkadowymi w budynku zachodnim i filarowymi w budynku wschodnim) oraz przelotowymi bramami oraz wysokimi ceramicznymi dachami. Wschodnia „oficina” została przeznaczona dla Liceum Choreograficznego, zachodnia zaś dla Liceum Techniki Teatralnej. Ten drugi budynek za pośrednictwem prostopadłego skrzydła przylegającego do kościoła Garnizonowego i głównego korpusu z teatrem zespalałby się z adaptowaną do zespołu zabytkową kamienicą przy ulicy Długiej 13. Obie „oficyny” w opisywanej koncepcji połączono z nowo projektowanymi domami przy Podwala, których łamane rzuty miały ujmować wjazd na dziedziniec. Prawy (zachodni) z tych domów, wyposażony w wewnętrzny dziedzińczyk, przeznaczono na bursę. Całość założenia mimo pozornie skomplikowanego układu spowodowanego trudnościami rozplanowania w kwartale zabytkowej, niezbyt regularnie rozplanowanej zabudowy, byłaby odczytywana tylko w widokach czołowych, przy czym ten od Podwala prezentowałby typowy dla tej ulicy układ



278. Zespół gmachów PWST i średnich szkół teatralnych – fasada teatru między skrzydłami od ul. Podwale, elewacja liceum choreograficznego i elewacja liceum techniczno-teatralnego oraz aksonometria całości założenia [wg: Garliński 1953]

z „pałacem” w głębi ujętego oficynami dziedzińca. W zestawieniu z pewną kameralnością proponowanej architektury (wyłączając nieco zbyt przesadnie zmonumentalizowaną fasadę teatru), ulica zyskałaby malowniczy, wielopłanowy fragment pierzei, znacznie bardziej atrakcyjny od obecnie istniejącego. Projekt uzyskał bardzo pozytywne recenzje na pokazach architektury: warszawskiej w 1950 i ogólnopolskiej w 1953 roku, przy czym kolegia opiniujące podkreślały wspomniane trudne warunki sytuacyjne, śmiało nawiązanie do polskiej architektury klasycznej oraz dobrze rozwiązany detal³²². Niestety, ostatecznie ukończono tylko obie „oficyny” (stan surowy zamknięty osiągnięto jesienią 1952 roku), rezygnując z korpusu głównego z teatrem oraz otwarcia widoku na Podwale. W rezultacie całe założenie jest porozrywane, niezrozumiałe i zupełnie niewidoczne z ulic otaczających kwartał zabudowy.

Bibliografia

Garliński 1953, s. 118-122. Skarżyński Janusz: *Państwowa Wyższa Szkoła Teatralna* → „Stolica” 1950/43, s. 6-7.

³²² Garliński, op. cit., s. 11.

Gmach Stołówki w zespole zabudowań Akademii Wychowania Fizycznego
(ulica Marymoncka 34)

Budynek nie doczekał się opracowania monograficznego ani obszerniejszej wzmianki w literaturze.

Zabudowania AWF przy ulicy Marymonckiej kreowane przez Edgara Norwertha od końca lat dwudziestych po lata pięćdziesiąte uzyskały w tym okresie jednolitą szatę stylową, utrzymaną na pograniczu form funkcjonalizmu i klasycyzującego modernizmu (miejscami nowego monumentalizmu). Jedyne wyłom w tej konwencji uczyniono w latach pięćdziesiątych, wystawiając budynek stołówki zamykający od południowego-wschodu alejkę odchodzącą od głównej osi założenia. Budynek uzyskał rzut prostokąta z małym dziedzińcem wewnętrznym. Tylne elewacje są wyższe od frontowej, ponieważ pawilon posadowiono na skłonie skarpy. Od strony fasady zaprojektowano wysoką kondygnację suteren, w której okna otrzymały opaski z płyt boni ze strzępami. Kondygnację tę przecinają pośrodku monumentalne schody prowadzące do krużganka kondygnacji górnej i do trzech głównych wejść do wnętrza budynku. Krużganek wypełnia całą szerokość fasady i składa się z identycznych arkadowych przeszleń. Surowość tej kompozycji oraz brak typowego dla socrealizmu zwieńczenia elewacji, czyli attyki balustradowej, sugerują, iż mamy do czynienia z kreacją niedokończoną.

Pierwsze nasuwające się skojarzenie krużganka z podcieniami renesansowych, staropolskich kramnic nie jest chyba jednak trafne ze względu na znaczne podniesienie tej galerii i poprzedzenie jej, przynajmniej w części centralnej, wysokimi schodami. Ze względu na ten układ fasada znacznie bardziej przypomina XV-wieczny florencki Ospedale degli Innocenti autorstwa Brunelleschiego, mimo zastąpienia kolumn filarami.

Obecnie kompozycja fasady jest bardzo słabo czytelna, ponieważ przedpole budynku porastają dorodne drzewa i w rezultacie w perspektywie alejki widać jedynie trzy centralne przeszle krużganka.

Gmach Państwowego Instytutu Hydrologiczno-Meteorologicznego
(ulica Podleśna 61)

Projekt zespołu gmachów autorstwa Borysa Zinserlinga zademonstrowano na Pokazie Prac Biur Projektowych Warszawy w 1950 roku zabudowania zlokalizowano na Bielanych, u zbiegu ulicy Marymonckiej z Podleśną. Kompleks zaprojektowano z ogromnym rozmachem, w typowo pałacowym układzie z dziedzińcem przednim i obsadzonym zielenią



279. Gmach PIHM – pierwsza wersja projektu fasady [wg: „Architektura” 1950]

zapleczem³²³. Działaliniec frontowy zamknięty od wschodu głównym korpusem gmachu ujęto po bokach skrzydłami „oficyn”. Na ich zapleczu kolejne skrzydła wydzielają jeszcze dwa dziedzińce, toteż od frontu byłyby jednocześnie widoczne aż trzy oskrzydłone podwórce. Rozmach rozplanowania poziomego kontrastował z niskim gabarytem, przeciętnie dwukondygnacyjnym, a w niektórych skrzydłach nieprzekraczającym jednej kondygnacji. Fasadę korpusu głównego wyróżniała kolumnada wielkiego porządku oraz belwederek z termalnym oknem zwieńczony okoloną kolumnami glorieta. Do głównego wejścia prowadzić miały monumentalne schody o symetrycznych, zbieżnych, łukowych biegach. Liczne ozdoby (kolumnady, nisze, trójkątne naczółki i opaski okienne) występowały także w skrzydłach bocznych, toteż nawet Kolegium Opiniodawcze Pokazu uznało, iż gmach odznacza się przeładownością formy architektonicznej³²⁴.

Nie wiadomo, kiedy gmach PIHM został przeprojektowany. W ostatecznej postaci zyskał rzut litery H, co oznacza, że korpus główny (znacznie podwyższony) zamknięto między dwoma skrzydłami bocznymi, które ujęły dwa głębokie dziedzińce: frontowy i tylny (wschodni). Od strony ulicy Podleśnej zaprojektowano jeszcze jeden wolnostojący pawilon. Korpus główny uzyskał w ostatecznej wersji dwa dodatkowe piętra i głębokie sutereny, a centralny belweder (w całości prostopadłościenny) – aż trzy kondygnacje. Z pierwszej wersji adaptowano reprezentacyjne schody, ale zrezygnowano z kolumnady, zastępując ją boniowanymi lizenami, w ryzalicie wejściowym – groszkowanymi. Ten dwukondygnacyjny, pięcioosiowy ryzalit pozorny zwieńczono balustradą tralkową z czterema figuralnymi rzeźbami na cokołach. Dwa górne piętra są wyraźnie wtórnym dodatkiem, na co wskazuje odmienny rytm i większe zagęszczenie osi okiennych. W całym zespole budynków wprowadzono boniowanie parteru, zrezygnowano natomiast z opraw okiennych.

³²³ Aksonometria i rozwinięcie fasady, zob.: „Architektura” 1950/7-8, s. 215.

³²⁴ Ibidem, s. 202.

Dopiero w styczniu 1954 rozpoczęto roboty fundamentowe i mury na prawym skrzydle³²⁵. Prace przeciągnęły się aż do 1964 roku.

Pawilony Szkoły Państwowych Ośrodków Maszynowych i Spółdzielni Produkcyjnych

(ulica Nowoursynowska 166)

Osiemnastowieczny pałacyk Rozkosz w Ursynowie został w 1860 roku przebudowany na podmiejską neorenesansową willę o stosunkowo niskich walorach artystycznych. Znacjonalizowany po drugiej wojnie światowej został przeznaczony na siedzibę wymienionej w tytule szkoły (od 1956 roku Szkoła Główna Gospodarstwa Wiejskiego), był jednak zbyt mały, aby ją pomieścić. W związku z tym zdecydowano o wzniesieniu na terenie ogrodu zespołu

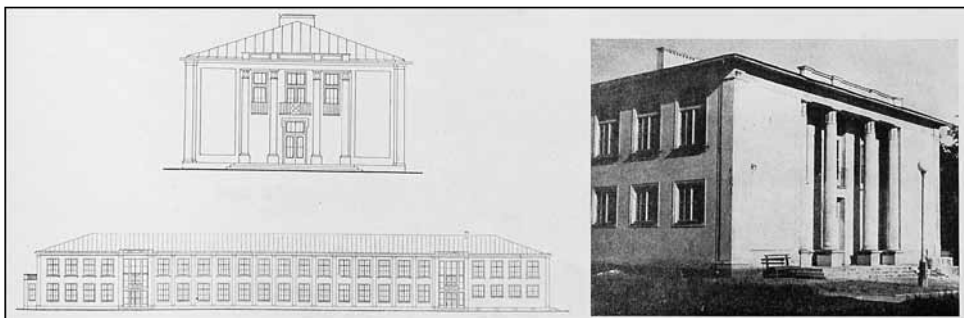


280. Ośrodek SGGW w Ursynowie – makieta założenia [wg: Garliński 1953]

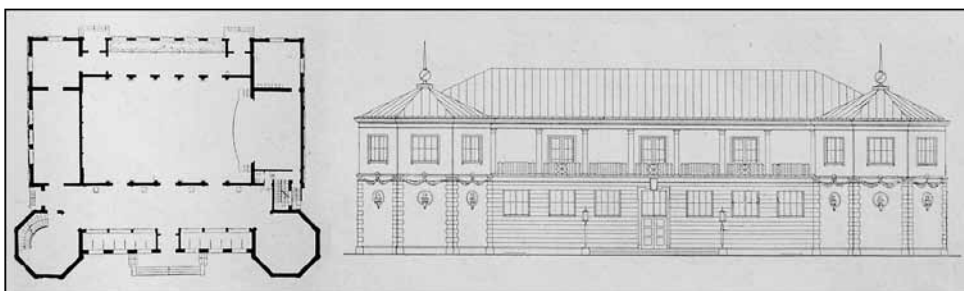
budynków formujących typowy przedpałacowy *cour d'honneur* ujęty po bokach owymi „oficynami”. Zasadnicze prace budowlane ukończono w 1952 roku, posilając się projektami Stefana Tworowskiego i jego zespołu. Pałacyk zamierzano połączyć kolumnowymi galeriami z parą małych pawilonów usytuowanych symetrycznie po jego bokach³²⁶. W pobliżu pałacu, lecz cofnięte od alei głównej, znajdują się dwa symetryczne pawilony sal wykładowych. Dalej od pałacu i dalej cofnięty od alei – po jej lewej stronie – znajduje się budynek jadalni, a za nim w głębi parku pawilony mieszkalne. Z prawej strony

³²⁵ „Stolica” 1954/2, s. 4.

³²⁶ Garliński 1953, s. 124. Tamże rysunki projektowe i makiety wszystkich budynków oraz niektórych wnętrz.



281. Ośrodek SGGW w Ursynowie – jedna z bliźniaczych oficyn z salami dydaktycznymi
[wg: Garliński 1953]



282. Ośrodek SGGW w Ursynowie – rzut i fasada gmachu auli [wg: Garliński 1953]

*alei, naprzeciw budynku jadalni, lecz asymetrycznie do osi głównej, widnieje budynek auli*³²⁷. Socrealistyczna stylistyka dekoracji nie odwoływała się do neorenesansu pałacowego korpusu głównego, lecz raczej klasycyzmu pobliskiego Natolina. Bliźniacze dwukondygnacyjne pawilony wykładowe w elewacjach wzdłużnych zaakcentowano parami wydatnych ryzalitów i lizenowymi podziałami, a w szczytach – czterokolumnowymi portykami wgłębionymi i pełnymi attykami cokołowymi. Budynek jadalni całą wzdłużną elewację od strony alei głównej miał na obu kondygnacjach poprzedzoną tarasem z kolumnadą dzielącą na przęsłach zadaszony podcień. Najbardziej niezwykłą postać uzyskał gmach auli, który fasadą ujętą ośmiobocznymi przysadzistymi wieżami (alkierzami) o namiotowym zadaszeniu i ożywioną kolumnową loggią pierwszego piętra nawiązywał do polskich wczesnobarokowych pałaców i dworów (np. pałacu Jerzego Ossolińskiego przy ulicy Wierzbowej). W podcieniach budynków wykonano bliżej niezidentyfikowane malowidła, zapewne

³²⁷ „Stolica” 1952/18, s. 10.

autorstwa Heleny i Lecha Grześkiewiczów, obecnie zatynkowane. W całym zespole kolumny otrzymały niezwykle oryginalne kapitele dekorowane liśćmi paproci. Bogaty wystrój sztukatorski wnętrza dwukondygnacyjnej auli akcentowanej półkolumnami, filarowym krużgankiem dolnej kondygnacji oraz balkonami kondygnacji górnej wyróżniają inne, rodzime motywy, np. słoneczników, czy kwiatów oraz owoców polnych i leśnych, pojawiające się m.in. na głowicach półkolumn. Zabawne motywy płodów rolnych (np. buraka cukrowego!) osadzono w wieńcach pośrodku trzech kwadratowych supraport wypełnionych sztukatorskimi liśćmi. W prawej wieży zaprojektowano salonik z okrągłą galerią piętra, stropem o bogatym sztukatorskim wystroju z motywami rozet i kwiatowych roślin łądgowych oraz socrealistycznymi malowidłami (w rodzaju „Wieziemy państwu plon” autorstwa H. i L. Grześkiewiczów. W drugiej wieży zaprojektowano spiralną klatkę schodową.

Cały zespół należy ocenić jako bardzo udany ze względu na konsekwencję rozplanowania i powiązanie z zielenią oraz kameralną skalę (szanującą niski gabaryt zabytkowego pałacyku) i malowniczość architektury.



283. Ośrodek SGGW w Ursynowie – sztukaterie w auli, autorstwa Henryka Jędrysiaka
[wg: Garliński 1953]



284. Ośrodek SGGW w Ursynowie – makietę saloniku w wieży gmachu auli
[wg: Garliński 1953]

Bibliografia

Garliński 1953, s. 123-129. Rassalski Stefan: *Nowy Ursynów* → „Stolica” 1952/18, s. 10.

Budynek Instytutu Radiofonizacji Kraju

(ulica Nowy Świat 68)

Projektowany przez Bolesława Szmidta wyrósł w ciągu 54 dni na rogu Nowego Świata i Świętokrzyskiej na przełomie 1949 i 1950 roku, ale socrealistyczny wystrój uzyskał dopiero w 1953. Dwupiętrowy budynek bezpośrednio sąsiadujący ze zrekonstruowanymi kamieniczkami jest z nimi znakomicie zharmonizowany i ma stosunkowo bogaty, klasycyzujący wystrój z artykulacją pięter kanelowanymi pilastrami jońskimi. Supraportę portalu ozdobiono parą kutych w piaskowcu orłów.

Bibliografia

Gliszczyńska B.: *Ostatnie elewacje Nowego Świata* → „Stolica” 1953/37, s. 5.
„Stolica” 1949/46, s. 2.

F. Szkoły podstawowe i średnie

W pierwszych latach po uwolnieniu miasta koncentrowano się na remontach przedwojennych zasobów, większość bowiem budynków szkolnych (do ostatniej chwili zajmowanych przez Niemców) ocalała, względnie nadawała się do szybkiej odbudowy. Zasoby te początkowo wystarczały dla potrzeb drastycznie zmniejszonej populacji Warszawy, jednak już w 1948 roku rozpoczęto projektowanie nowych budynków, głównie dla planowanych osiedli mieszkaniowych i obszarów przyłączonych do miasta. W dwóch początkowych latach realizacji Planu Sześcioletniego ukończono 10 gmachów szkół³²⁸. Ewolucja bryły i form stylistycznych tej klasy budynków była podobna jak w odniesieniu do np. domów kultury. Typowe dla lat trzydziestych asymetryczne układy wieloczęłonowe z zazwyczaj funkcjonalistycznymi elewacjami wzbogaconymi w nieliczne tylko elementy nawiązujące do tradycyjnej architektury (np. filarowe podcienia) oraz akcenty plastyczne (ceramiczna licówka, pojedyncze płaskorzeźby) były stopniowo wypierane przez kreacje znacznie bardziej zachowawcze. W sensie układu najchętniej odwoływano się do staropolskiej architektury pałacowej, ale istniało przecież pośrednie ogniwo: budynki szkolne z lat dwudziestych utrzymane w konwencji stylu narodowego („dworkowego”) albo nowego klasycyzmu i odwołujące się do tego samego źródła inspiracji. Przestrzennie budynek starano się ulokować *entre cour et jardin*, przy czym

³²⁸ „Architektura” 1951/10, s. 314.

odpowiednikiem ogrodu było najczęściej boisko sportowe. Dziedziniec przedni ujmowano skrzydłami bocznymi prostopadłymi do korpusu głównego, które jednak (w zależności od możliwości terenowych) mogły tworzyć jedną linię z tymże korpusem, zespalając się z nim za pośrednictwem pawilonów-łączników z przelotami bramnymi. W bardziej zredukowanych przestrzeniach odmianach (np. szkoły lokowane wewnątrz ciasnych kwartałów osiedlowych) skrzydła boczne markowano wydatnymi ryzalitami skrajnymi, czasem o alkierzowych formach. Strome dachy ceramiczne były zjawiskiem dość częstym, ale nie regułą, równie chętnie bowiem stosowano zwieńczenia attykowe z dachami niskimi. Szczególną z punktu widzenia ideologii funkcję budynku podkreślano nie tylko jego ukształtowaniem, ale i poziomem wykończenia, masowo projektując kamienne okładziny elewacyjne i elementy dekoracji architektonicznej oraz plastycznej. Takie ozdobne wykończenie stosowano nawet w tych budynkach, których bryły odwoływały się do konwencji funkcjonalistycznej lub modernistyczno-neoklasycystycznej.

Tak jak w przypadku wielu innych realizacji doby realizmu socjalistycznego, wiele obiektów oddawano do użytku w postaci nie w pełni wykończonej, co owocowało późniejszą rezygnacją z kosztownych ozdób i np. wprowadzaniem zwykłych tynków zamiast oblicowania.

Pierwszym całkowicie nowym gmachem szkolnym był po wojnie budynek zlokalizowany na wschodnim zapleczu Nowego Świata, przy przedłużonej ulicy Świętokrzyskiej (obecnie Kopernika 27/33, projektu Józefa Jaszuńskiego i Stanisława Łukasiewicza). Szkołę zaprojektowano jeszcze w 1948, ale do prac przystąpiono dopiero rok później, przekazując obiekt do użytku 1 września 1950 roku³²⁹. Architektura budynku ze swą rozczłonkowaną, zgeometryzowaną bryłą to przykład kontynuacji rozwiązań właściwych dla luksusowego funkcjonalizmu lat trzydziestych, choć



.285. Szkoła przy ul. Kopernika
[wg: „Stolica” 1950, fot. W. Piotrowski]

³²⁹ „Stolica” 1950/39, s. 6.

Jaszuński pisał w 1951 roku, że *w trakcie budowy przeprojektowano budynek w kierunku wyzbycia się jaskrawych cech funkcjonalizmu*³³⁰. Mimo to nie ma on właściwie nic wspólnego z socrealizmem, choć wprowadzono do jego elewacji elementy historyzujące, jak np. kolumnowy podcień od strony dziedzińca oraz akcenty plastycznego wystroju, czyli ozdobne kraty i malowidło w technice sgraffito wyobrażające generała Jarosława Dąbrowskiego (projekt Antoniego Uniechowskiego)³³¹.

W budynku na Muranowie (ulica Karmelicka, róg Nowolipia) zaprojektowanym przez Tadeusza Mrówczyńskiego wprowadzono nowatorski układ wnętrz, nazwany holowym, adaptowany z rozwiązań stosowanych w Skandynawii. Klasy rozmieszczono wzdłuż boku dwukondygnacyjnej sali rekreacyjnej doświetlonej z góry i z boku. Za pośrednictwem galerii pomieszczenie to łączy się przestrzennie z salą gimnastyczną, co umożliwia szybką jego adaptację na widownię, a sali gimnastycznej na scenę. Ten sam architekt zaprojektował podobnie rozwiązany obiekt przy ulicy Smoczej³³².

Bibliografia

Jaszuński Józef: *Nowe budynki szkolne w Warszawie* → „Architektura” 1951/10, s. 313-320. Krzyżakowa Krystyna: *Szkoła TPD przy ulicy Kopernika* → „Stolica” 1950/39, s. 6-7.

Wzorcową szkoła na Stłużewcu

Przy ulicy Rolnej (obecnie Modzelewskiego) Stanisław Łukasiewicz zaprojektował szkołę dla 462 uczniów, uznaną ówczesnie za wzorcową. Gmach zrealizowany w latach 1950-1951 rzutem poziomym (litera F) nawiązywał jeszcze do obiektów tego typu z lat trzydziestych. Dolna poprzeczka „F” to parterowe skrzydło sali gimnastycznej z efektownym podcieniem od strony dziedzińca południowego, górna zaś to dwukondygnacyjne północne skrzydło frontowe (od alei Lotników) mieszczące administrację i pracownie naukowe. Pozostałe skrzydła były także dwukondygnacyjne, wszystkie zwieńczone stromymi dachami i skromnie dekorowane. Bryłą i elewacjami budynek bardzo przypominał dworkowe realizacje o ćwierć wieku wcześniejsze, jego architektura odwoływała się bowiem do form barokowych. Potwierdza to opis projektu: *nie ma tu nic z tzw. modernistycznej architektury. Przeciwnie, zarówno*

³³⁰ „Architektura”, op. cit., s. 317.

³³¹ Ibidem, s. 317.

³³² Ibidem, s. 313-317 oraz „Stolica” 1953/35, s. 4.



286. Szkoła na Służewcu [wg: „Stolica” 1952]

w elewacjach jako całości, jak i detalach architektonicznych jest szereg elementów nawiązujących do polskiego budownictwa. Np. podcienia przy boisku sportowym przypominają dworek staropolski. Spadzisty, dość niewielki dach, nieduże okna w obramowaniu, harmonijnie rozmieszczone drzwi w kamiennej oprawie portalowej, kamienne schodki z elementem dekoracyjnym w formie kamiennej kuli i inne detale starają się nawiązywać do charakteru polskiego budownictwa XVIII w. [...] Szkoła podstawowa na Służewcu jest więc nie tylko wzorowym budynkiem szkolnym, ale ponadto całością swych założeń architektonicznych odpowiada zasadom naszego budownictwa socjalistycznego³³³.

Bibliografia

Jaszuński Józef: *Nowe budynki szkolne w Warszawie* → „Architektura” 1951/10, s. 318-319. (S.): *Więcej takich szkół* → „Stolica” 1955/8, s. 8-9. Wzorowy budynek szkolny → „Stolica” 1950/45, s. 5. Fotografia ukończonego budynku: „Stolica” 1952/17, s. 11.

Budynki o „pałacowym”, głębokim układzie rzutu

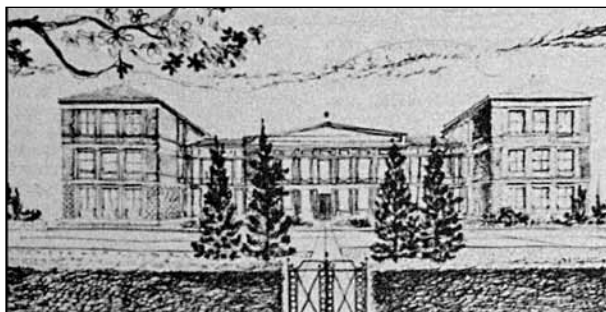
Budowane w znacznej liczbie, szczególnie w późnej fazie socrealizmu, głównie w nowych osiedlach, gdzie pod budynek tego rodzaju można było zarezerwować odpowiednio obszerny niezabudowany teren.

Najwcześniejszym zidentyfikowanym przykładem budowli o takim układzie jest **szkoła przy ulicy Raławickiej 73/79** (projekt Zaslawa Malickiego, 1951). Brak tu wprawdzie rozwinięcia na zapleczu budynku, który przylega tyłami do ulicy Wiktorskiej, w związku z czym boiska zlokalizowano po jego wschodniej stronie, ale front jest w pełni „pałacowy”. Nakryty czterospadowym dachem korpus główny poprzedzony tarasem i dziedzińcem jest znacznie

³³³ „Stolica” 1950/45, s. 5.

oddalony od ulicy Raławickiej. Do jego szczytów dostawiono niższe łączniki z klatkami schodowymi zespalające gmach z prostopadłymi, bardzo wydłużonymi „oficynami”. Mają one gabaryt równy łącznikom i niższe od korpusu głównego dachy. W tylnym trakcie tegoż korpusu umieszczono dwukondygnacyjną salę gimnastyczną (aulę) wysuwającą się niezbyt wydatnym ryzalitem. Korytarz międzytraktowy oddziela aulę od traktu z salami lekcyjnymi, a na parterze od jadalni z tarasem. W skrzydłach bocznych korytarze zaprojektowano wzdłuż zewnętrznych elewacji, lokując klasy od strony dziedzińca³³⁴.

Szkic projektowy **szkoły przy ulicy Żeromskiego 22/28** na Bielanach autorstwa Marii i Kazimierza Piechotków opublikowano w 1954 roku³³⁵. Budynek uzyskał rzut litery H, czyli jego skrzydła boczne pełniły funkcję znacznie wysuniętych ryzalitów obu elewacji wzdłużnych. Ryzality mają po trzy kondygnacje i są o piętro wyższe od korpusu głównego. Ten ostatni od frontu centralnie zaakcentowano znacznie płytszym, ale bardzo szerokim ryzalitem, który



287. Szkic do projektu szkoły
przy ul. Żeromskiego
[wg: „Stolica” 1954]

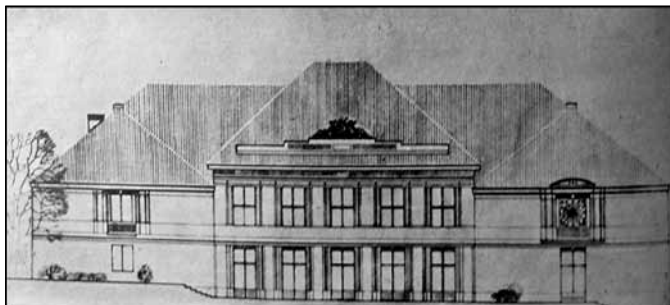
został zwieńczony niskim trójkątnym szczytem. Całość więc w pełni nawiązywała do architektury pałacowej XVIII wieku, szczególnie że budowlę poprzedza ujęty skrzydłami dziedziniec, na głębokim zapleczu zaś funkcję ogrodu pełni boisko. Boki posesji od strony alei Zjednoczenia i od ulicy Fontany obsadzono szpalerami drzew. Trudno rozstrzygnąć, jak miał wyglądać wystrój budynku, w wyglądzie którego dominują obecnie poziome linie gzymsów. Zapewne przewidziano dlań okładzinę z piaskowca, ostatecznie jednak porzeczono na zwykłych tynkach.

Jak bogata mogła być taka dekoracja, można wyrobić sobie zdanie, oglądając projekt Tadeusza Iskierki dla budynku **zespołu średnich szkół**

³³⁴ „Architektura” 1951/10, s. 319-320.

³³⁵ „Stolica” 1954/35, s. 3.

muzycznych przy ulicy Kaniowskiej, róg Krasińskiego 1 na Żoliborzu. Obiekt ten ukończono w znacznie skromniejszej postaci od przewidywanej. Posadowiony wyjątkowo efektownie na krawędzi skarpy wiślanej, uzyskał postać do złudzenia przypominającą barokowy dwukondygnacyjny pałac z czterema narożnymi alkierzami i wysokimi ceramicznymi dachami. Od frontu korpus główny między alkierzami był nieco podwyższony i nakryty wyższym dachem ozdobionym dwustopniową attyką z rozbudowanym rzeźbionym kartuszem. Osie okienne rozdzielono szerokimi lizenami, oddzielnie na każdej kondygnacji, które odseparowano gzymsem obejmującym także alkierze. Podkreślano, że budowla jest na wskroś nowoczesna, ale ma wyraźne akcenty narodowe, tradycyjne. Jej architektura miała harmonizować z dworowym charakterem willowej zabudowy tej części dzielnicy. Budowę szkoły, której nadano imię Karola Szymanowskiego, rozpoczęto w 1954 roku³³⁶. W drugiej fazie rozwoju gmachu do alkierza zachodniego, prostopadłe do korpusu głównego, dostawiono niezwykle wydłużoną dwusegmentową „oficynę”, która ciągnie się niemal do ulicy Czarnieckiego.



288. Szkoła muzyczna przy ul. Kaniowskiej – projekt fasady [wg: „Stolica” 1954]

Głęboki dziedziniec przedni (boisko), ale tylko jedną, północną „oficynę” boczną otrzymała **szkoła przy ulicy Międzyborskiej 64/70**. Niemożność wystawienia „oficyny” południowej była podyktowana sąsiedowaniem z Sygietyńskiego, a brak zaplecza wynika z przylegania korpusu głównego do Międzyborskiej. Front założenia niefortunnie przesłonięty blokiem przy ulicy Grenadierów wygląda dziś jak tyły, ale to od tej strony skupiają się najważniejsze akcenty architektoniczne: trzy ryzality korpusu głównego i lewy skrajny „oficyny”. Ten ostatni zespolono ze szczytem głównego budynku za pośrednictwem pięcioprzęsłowego, filarowego łącznika. W widoku od ulicy

³³⁶ „Stolica” 1954/47, s. 2.

Międzyborskiej dominują wysokie dachy z „barokowymi” lukarnami oraz lizenowe podziały elewacji. Korpus główny wystawiono w 1954 roku, natomiast skrzydło boczne oddano do użytku dwa lata później³³⁷.

Oryginalną modyfikacją standardowego układu był projekt **szkoły przy ulicy Siemiradzkiego 2** na Żoliborzu autorstwa Witolda Kłębrowskiego, zrealizowany w 1952 roku³³⁸. Bardzo nieregularny kształt dużej działki i skomplikowany układ otoczenia spowodował, że budynkowi nadano rzut uproszczonej litery Z, dzięki czemu szkoła wyglądała jak zwykły budynek przyuliczny w widokach od placu Lelewela (strona północna) i od ulicy Siemiradzkiego (strona południowo-zachodnia), natomiast od zachodu (ulica Potocka) i od południa (oś ulicy Szczepanowskiego) było widać głębokie dziedzińce z dwoma skrzydłami w układzie „L”. Faktycznym korpusem głównym było skrzydło posadowione na linii północny wschód – południowy zachód, czyli szczytem do ulicy Siemiradzkiego, dwa pozostałe zaś to nieco niższe „oficyny”, po jednej w każdym z pary dziedzińców. Cały zespół uzyskał elewacje oblicowane brunatną cegłą gruzobetonową, co na Żoliborzu było absolutnym wyjątkiem, nie bardzo pasującym do jasnych, tynkowanych elewacji wszystkich okolicznych budynków mieszkalnych. Główne wejścia zaakcentowano rozbudowanymi oprawami, a całość nakryto wysokimi dachami ceramicznymi.



289. Szkoła przy ul. Siemiradzkiego
[wg: „Architektura” 1951]

Bibliografia

Jaszuński Józef: *Nowe budynki szkolne w Warszawie* → „Architektura” 1951/10, s. 313 i 319-320. (K-a): *Grochowski spacer* „Stolica” 1956/13, s. 6. (S.): *Szkoła muzyczna na Żoliborzu* → „Stolica” 1954/47, s. 2.

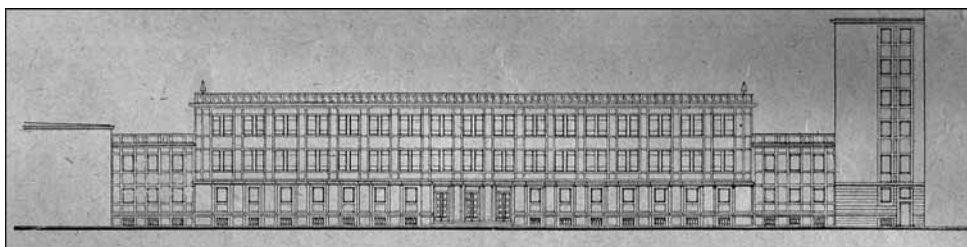
³³⁷ „Stolica” 1956/13, s. 6.

³³⁸ „Architektura” 1951/10; s. 313 i 318-319. „Stolica” 1952/17; s. 11.

Budynki o „pałacowym”, poprzecznym układzie rzutu

Pierwszym budynkiem szkolnym, który miał powstać w ramach Marszałkowskiej Dzielnicy Mieszkaniowej, była **szkoła podstawowa przy ulicy Sadowej 8** (przed wojną i obecnie Skorupki), zaprojektowana w 1951 roku przez Stanisława Łukasiewicza³³⁹. Jej realizacja oznaczałaby likwidację uliczki, z której zamierzano pozostawić tylko kończącą się ślepo zadrzewioną alejkę na zapleczu nowego gmachu, ciągnącą się od ulicy Hożej. Drugi prostopadły odcinek uliczki od strony Marszałkowskiej przekształciłby się w boisko i zieleniec, odizolowane od ulicy Marszałkowskiej długim blokiem wyposażonym we wsparty na filarach prześwit o funkcji komunikacyjnej i widokowej. Budowa tego bloku musiała się odbyć kosztem kamienic nr 66 i nr 72, do czego na szczęście nie doszło.

Budynek był utrzymany w konwencji „pałacowej”, ale w odmianie o rozwinięciu poprzecznym, co wynikało z przyczyn ukształtowania wnętrza bloku zabudowy. Oryginalną cechą projektu było to, że symetria budynku dotyczyła tylko jego rzutu, a nie gabarytu. Perspektywę wspomnianego prześwitu przyziemia sockamienicy zamknąłby trójkondygnacyjny korpus główny szkoły, bardzo wydłużony, bogato zdobiony, licowany kamieniem i zwieńczony balustradą attyki jak gmachy MDM w rejonie placu Konstytucji. Drugi prostopadły, aż sześciokondygnacyjny południowy człon budynku skrywałby się w podwórzku poszerzonym wyburzeniem oficyn kamienic przy ulicy Wilczej 28 i 30. Jego północnym odpowiednikiem był w projekcie niższy segment doklejony do tyłów kamienicy przy Hożej 27. Oba te segmenty zespolono z korpusem głównym dwukondygnacyjnymi pawilonami łączników. Rzut całego budynku był więc bardzo rozciągnięty poprzecznie w stosunku do osi podłużnej wyznaczonej przez prześwit sockamienicy przy ulicy Marszałkowskiej i odpowiadające mu



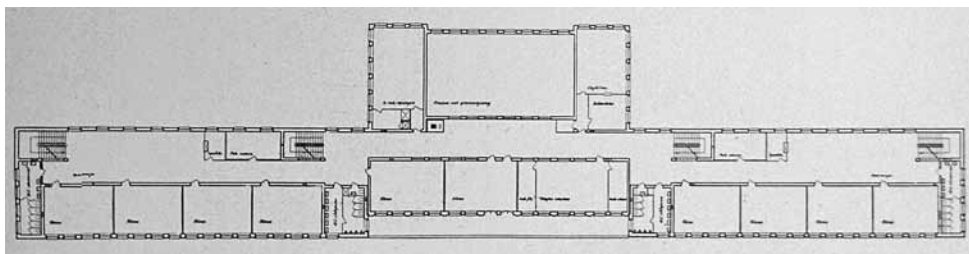
290. Szkoła przy ul. Sadowej – projekt elewacji frontowej [wg: „Stolica” 1951]

³³⁹ „Stolica” 1951/7, s. 4.

trzy portale korpusu głównego. Zabrakło miejsca na kontynuację tejże osi na tyłach budynku, całe bowiem założenie zaplanowano wewnątrz kwartału, w którym zdecydowano się pozostawić sporo przedwojennych kamienic. Mimo tych ograniczeń, założenie zapowiadało się monumentalnie, w miarę możliwości wypełniając socrealistyczny postulat nakazujący upodabniać budowlę związaną z oświatą i kulturą do barokowych założeń pałacowych. Wydaje się, że trudności z wysiedleniem licznych, przewidzianych do wyburzenia budynków spowodowały radykalną zmianę projektu i przemieszczenie gmachu szkoły, który stanął we wschodniej pierzei ulicy Skorupki, dzięki czemu ocalała ona w całości, ponieważ boisko urządzono na zapleczu budynku. Ostatecznie zrealizowano tylko niższe skrzydło frontowe, rezygnując z ozdób, ale fasada – zbyt niska jako element zamykający perspektywę przy załomie ulicy i w stosunku do okolicznej zabudowy – otrzymała jednak kosztowną okładzinę z czerwonego i żółtego piaskowca.

Opisany schemat poprzecznego rozwinięcia typu „pałacowego” już w idealnie symetrycznej postaci realizowano na luźniej podówczas zabudowanych terenach dzielnic zewnętrznych.

Z 1951 roku pochodzi gmach **szkoły podstawowej przy ulicy Żytniej 38/40**, wzniesiony według projektu Kazimierza Skoczenia. Obecna sytuacja szkoły jest nieco niezrozumiała, fasada bowiem zwraca się ku otoczonemu roslętymi drzewami, miniaturowemu dziedzińcykowi, pierwotnie jednak planowano przed nią przeprowadzenie nowej uliczki, równoległej do ulicy Karolkowej, na którą wychodzą tyły budynku. Budynek ma bardzo wydłużony, idealnie symetryczny rzut. Podcieniowy korpus główny od strony fasady nieznacznie cofnięto w stosunku do skrzydeł bocznych, które tworzą z nim w zasadzie jedną linię wzdłuż planowanej uliczki. Przypomina to sytuację pałacu Sapiehów przy ulicy Zakroczymskiej, *notabene* zrekonstruowanego także jako budynek przeznaczony dla szkoły. Korpus główny od zaplecza pogłębiono



291. Szkoła przy ul. Żytniej – rzut poziomy [wg: „Architektura” 1951]

przystawieniem tej samej szerokości i wysokości pawilonu z salą gimnastyczną. Poprzedzają go boiska oskrzydłone po bokach bliźniaczymi budynkami mieszkalnymi, co czyni pozór głębokiego dziedzińca otwartego na Karolkową.

W 1952 roku oddano do użytku **szkołę podstawową przy ulicy Wiktorskiej 30/32** na Mokotowie, zaprojektowaną przez Józefa Sikorskiego³⁴⁰. Wydłużony, dwukondygnacyjny korpus główny nakryty czterospadowym dachem zespolono z tejsze wysokości krótszymi, attykowo zwieńczonymi aneksami za pośrednictwem przewężonych, jednoosiowych łączników. Identyczny układ otrzymała w tym samym roku **szkoła przy ulicy Obozowej** na Kole (projekt Heleny i Szymona Syrkusów), znacznie wszakże większa, z korpusem głównym trójkondygnacyjnym i skrzydłami bocznymi niższymi o piętro. Wszystkie otrzymały niskie dachy i attykowe zwieńczenia, stosunkowo zaś szerokie łączniki przepruto w dolnej kondygnacji wielkimi bramami o odcinkowo zamkniętych otworach.³⁴¹

Bibliografia

Gawłowski Stanisław: *Pierwsza szkoła podstawowa przy M.D.M.* → „Stolica” 1951/7, s. 4. Jaszuński Józef: *Nowe budynki szkolne w Warszawie* → „Architektura” 1951/10, s. 317-319.

Socmodernistyczny budynek szkoły przy ulicy Świętokrzyskiej 18A

Połączenie funkcjonalnego układu i modernistycznej architektury z typowym dla socrealizmu bogactwem zdobnictwa miało charakteryzować dwupiętrowy gmach 15-klasowej szkoły, usytuowany przy przesmyku pomiędzy ulicami Świętokrzyską i Kredytową (projekt Jana Jaśkiewicza). L-kształtny budynek składa się ze skrzydła frontowego i parterowego pawilonu sali gimnastycznej na zapleczu. Obie części gmachu oskrzydłają boisko. *Elewacja całej budowli pomyślana została w szlachetnej zaprawie, natomiast obramienia okien, cokoły i gzymsy – w kamieniarce. Z uwagi na długość budynku zastosowano cofnięte loggie z metalowymi balustradami oraz zaprojektowano cały front w pionach* – pisano w 1950 roku, gdy budowa znajdowała się we wczesnej fazie. Budynek oddano do użytku w roku następnym, jednak w nieco skromniejszej od zakładanej postaci – bez kamiennego detalu (z wyjątkiem oblicowania cokołu) oraz pary loggii z kutymi balustradami, zamiast których wprowadzono

³⁴⁰ „Stolica” 1952/17, s. 11.

³⁴¹ Ibidem.

przesła wyróżnione ujęciem zdwojonymi lizenami. Mocne, lizenowe podziały akcentują całą fasadę, która jednak bez owych loggii jest bardzo monotonna. Budynkowi, umieszczonemu w ciasnym wnętrzu bloku zabudowy zabrakło „oddechu”, a więc i możliwości upodobnienia do założenia pałacowego, brak bowiem osi prostopadłej do środka bryły, gdyż odstęp od pierzei domów przy ulicy Mazowieckiej jest zbyt mały. W tej sytuacji zaprojektowano trakt pieszy ciągnący się równolegle do gmachu przed jego fasadą, od Mazowieckiej, po Kredytową. Dziś przegrodzony płotami i częściowo zamieniony na boisko pasaż ten już nie istnieje.

Bibliografia

Kaczyński K: *Słowo o nowej szkole* → „Stolica” 1950/46, s. 5.

G. Przedszkola i żłobki

Jako obiekty o nieco innych funkcjach niż szkoły i o mniejszej kubaturze były zazwyczaj wolno stojącymi pawilonami o zwartej, jednoczęłkowej bryle i niskim gabarycie nieprzekraczającym dwu kondygnacji. Lokowano je pośrodku wydzielonego ogródka, zazwyczaj wewnątrz bloków zabudowy, a tylko sporadycznie na ich obrzeżach. Ponieważ nie były to obiekty typowo reprezentacyjne, dawała się odczuć nieco większa swoboda w zakresie rozwiązań stylistycznych, unikano też stosowania zbyt ozdobnych elementów wystroju architektonicznego i rozbudowanych dachów, większy nacisk natomiast kładziono na właściwie sformułowany program wnętrz. Bardziej awangardowe formy zewnętrzne zyskiwały przedszkola budowane na tych powojennych osiedlach, które zdążono zrealizować w konwencji funkcjonalistycznej (np. Koło), ale tu pretekstem do ignorowania nakazów doktryny socrealizmu była racjonalna dążność do zachowania stylistycznej jedności całości założenia. Powstała jednak pewna liczba budynków, w których w zredukowanej i zminiaturyzowanej formie zastosowano socrealistyczny „pałacowy” schemat z fasadą o ryzalitach skrajnych wypełnioną podcieniem i loggią.

W latach 1949-1951 powstał pawilon **przedszkola i żłobka przy ulicy Drewnianej**, róg Topiel, przeznaczony dla 150 dzieci (projekt Heleny Jasińskiej i Zbigniewa Ostaszewskiego). Placówka była przeznaczona przede wszystkim dla dzieci pracowników sąsiedniej fabryki czekolady Fuchsa, którą zaraz potem upaństwowiono. Na parterze pomieszczono przedszkole z korytarzem wiodącym do poszczególnych pomieszczeń i wielką salą zabaw o olbrzymich oknach.



292. Przedszkole i żłobek przy ul. Drewnianej
[wg: „Stolica” 1950, fot. W. Piotrowski]

Na pierwszym piętrze zaprojektowano żłobek. Fasadę budynku wyróżnia znaczne przeszklenie, przy czym poszczególne okna podzielono na parterze przyściennymi słupami, których odpowiedniki na piętrze kształtują głęboką loggię³⁴². Te elementy wraz z wysokim cokołem o płytowej okładzinie to właściwie jedyne elementy, które od biedy można zakwalifikować do wystroju w duchu socrealizmu, ale całość architektury zapowiadała późniejsze rozwiązania „pałacowe”.

W 1950 roku powstał projekt typowego żłobka dla 80 dzieci autorstwa Alicji Lachowicz i jej kobiecego zespołu. Zredukowany schemat „pałacowy” przejawiał się w zastosowaniu skrajnych ryzalitów i cofnięciu piętra między nimi w celu uformowania tarasu z ozdobną, kutą balustradą. Attykowo zwieńczony budynek pozbawiony był zdobień i w takiej postaci został zrealizowany



293. Przedszkole na Grochowie III
[wg: „Stolica” 1953]

³⁴² „Stolica” 1950/45, s. 6-7.

np. **na Grochowie II** (dla dzieci pracowników branży metalowej), ale część spośród innych egzemplarzy zmodyfikowano, dodając np. wysokie dachy ceramiczne³⁴³. Do 1954 roku w całym kraju wybudowano około 80 takich pawilonów, z czego tylko cztery w Warszawie, poza wymienionym – **w żoliborskiej WSM, na Żeraniu** (dla dzieci pracowników FSO) i **na Grochowie III** (dzielnicowy, ulica Turbinowa 4A). Ten ostatni, znacznie zmodyfikowany wobec prototypu, otrzymał okazałe ryzality skrajne z wielkimi portfenetrami oraz stromy dach ceramiczny zwieńczony attykowym kominem, nie miał natomiast galerii z tarasem³⁴⁴.

Pięć spośród siedmiu pawilonów **przedszkoli na Muranowie** oddanych do użytku w roku 1952, oznaczonych dziś adresami: Dzielna 5A i 15B, Karmelicka 3B, Nowolipie 31A i Nowolipki 21A, zrealizowanych na podstawie projektu Wincentego Szobera, w pełni wpisywało się w powyższy schemat wydłużonym, prostokątnym rzutem, dwiema kondygnacjami oraz elewacją południową, którą ujęto parą jednoosiowych ryzalitów. Między nie wkomponowano podcień parteru i loggię piętra, oba te ciągi dzieląc na przeszła słupami. Od strony północnej elewację akcentował środkowy ryzalit z wejściem i klatką schodową oraz wysoki rustykowany cokół. Elewacje powtarzały rozwiązania domów osiedla, były więc początkowo nietynkowane, licowane cegłą grubozobetonową, z której wykonano też narożne bonia ze strzępami oraz oprawy otworów okiennych. Przedszkola te uznano w prasie za jedno z najlepszych pod względem urządzenia wnętrza³⁴⁵.



294. Typowy budynek
przedszkola muranowskiego
[wg: „Architektura” 1952]

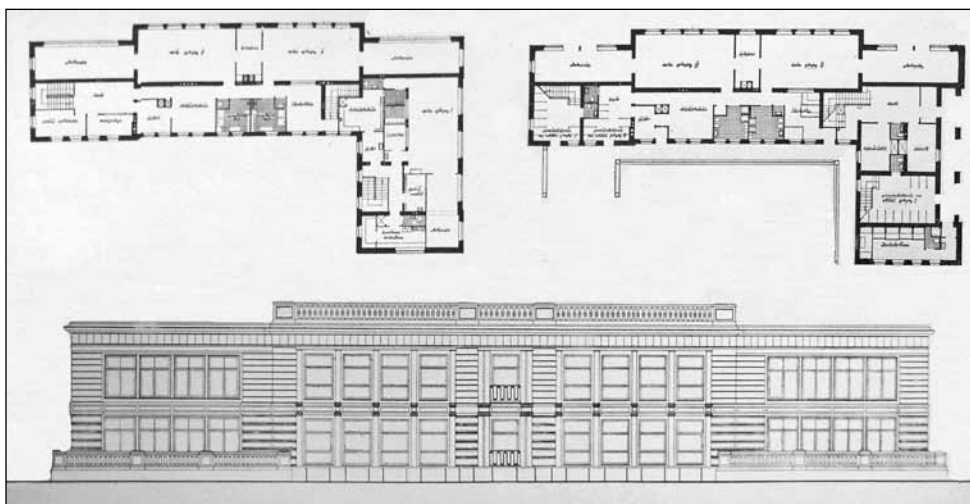
³⁴³ „Stolica” 1953/28, s. 4.

³⁴⁴ Fotografia – zob.: „Stolica” 1953/39, s., 8.

³⁴⁵ Fotografia i autorstwo: „Stolica” 1952/14, s. 4 oraz 1952/17, s. 11.

W podobnej konwencji zbudowano **pawilon przedszkola na MDM II** zaprojektowany przez inżynier architekt Janinę Szulecką i zlokalizowany po południowej stronie placu Zbawiciela, w widłach Marszałkowskiej i Mokotowskiej (ulica Marszałkowska 27/35A), z tym że w elewacji południowej zamiast loggii na piętrze wprowadzono zwykłe okna. Pozorne ryzalitty ujmujące podcień wyróżniały się wielkimi oknami o zdecydowanie modernistycznym charakterze, ale zostały zwieńczone tradycyjnymi pełnymi attykami. W elewacji północnej zaprojektowano pozorny ryzalit środkowy z otworami klatki schodowej oraz bardzo wydatne ryzalitty skrajne. We wnętrzach zwracało uwagę znakomite rozplanowanie i doświetlenie sal zajęciowych oraz sali zabaw³⁴⁶.

Bardziej odległy od schematu „pałacowego” jest **pawilon żłobka na MDM I** przy ulicy Hożej 27A typowo ukryty w głębi kwartału. Ma rzut litery L z szerokim korpusem głównym od południa i krótszym skrzydłem na zapleczu, od zachodu. Elewacja południowa z bardzo szerokim, pozornym ryzalitem centralnym, który zwieńczono balustradową attyką, jest bardzo bogato przeszklona, tu bowiem, w przednim trakcie, na obu kondygnacjach zlokalizowano sale dla poszczególnych grup dzieci. Boczne strefy elewacji poprzedzono balustradami, parter pokryto pasami rustyki, a piętro – pasowym boniowaniem³⁴⁷.



295. Żłobek przy ul. Hożej – rzut piętra i parteru oraz projekt fasady [wg: „Architektura” 1951]

³⁴⁶ Fotografia i autorstwo: „Stolica” 1952/17, s. 11. Rzuty i projekt elewacji południowej (z błędnym podpisem), zob.: „Architektura” 1951/7, s. 238.

³⁴⁷ Rzuty i projekt elewacji południowej (z błędnym podpisem), zob.: „Architektura” 1951/7, s. 237.

Bibliografia

Pratkowska Joanna: *Projekt typowego żłobka i jego życiowa korekta* → „Stolica” 1953/28, s. 4. *Żłobek u Fuchsa* → „Stolica” 1950/45, s. 6-7.

9. Szpitale i ośrodki zdrowia

W pierwszych latach po wojnie koncentrowano się na odbudowie części starych zespołów szpitalnych i adaptacji na te cele budynków o pierwotnie innym przeznaczeniu. W przypadku szpitali przy Madalińskiego i przy ulicy Joteyki adaptowano budynki nowe, pierwotnie przeznaczone na ambulatoria. W czasach realizmu socjalistycznego podjęto budowę tylko dwóch dużych kompleksów szpitalnych, które ukończono już w epoce gomułkowskiej. Poza tym rozbudowano istniejące już szpitale: **dziecięcy przy Litewskiej** o nowe skrzydło od Marszałkowskiej oraz Dzieciątka Jezus przy Lindleya, wystawiając nowy gmach na miejscu zburzonego. W 1956 szpitale warszawskie dysponowały 7800 łózkami, czyli liczbą zbliżoną do tej z 1938 roku. Dwa wspomniane szpitale zwiększyły ten stan o 820 łózek.

Ośrodki zdrowia, czyli przychodnie, lokowano przede wszystkim w nowych osiedlach, ale także w starych, zaniedbanych dotychczas pod tym względem dzielnicach. Były to najczęściej skromne, najwyżej dwukondygnacyjne budynki jedno- lub dwuskrzydłowe, kryte zazwyczaj wysokim ceramicznym dachem. Przykładem takiego obiektu jest **przychodnia przy ulicy Kleczewskiej 56** na Bielanach.

Bibliografia

Pacho Aleksander: *Zagadnienie szpitalnictwa warszawskiego* → „Stolica” 1956/19, s. 6.

A. Szpital Bielański

(ulica Ceglowska 80)

Był największą stołeczną inwestycją szpitalną w okresie Planu Sześcioletniego. Prace przy zespole budynków o kubaturze 150 000 m³ i 600 łózkach rozpoczęto pod koniec 1953 roku według projektu Juliana Putermana-Sadłowskiego i Leopolda Koehlera i zamierzano zakończyć w czwartym kwartale roku 1955, ale ostatecznie obiekt oddano

do użytku dopiero cztery lata później. Z tego zapewne powodu wystrój gmachu liczącego od dwóch do sześciu kondygnacji był już bardzo oszczędny, ograniczony do płytowych podziałów elewacji i rozbudowanych gzymsów. Bardziej socrealistyczny jest sam rzut obiektu z „pałacowym” dziedzińcem przednim ujętym skrzydłami na rzucie zwróconych do siebie grzbietami liter L. Do tychże skrzydeł dołączono kolejne, prostopadłe do korpusu głównego (dwa po stronie południowej i jedno od północy) domykające dziedzińce boczne. Kompleks budynków o szkielecie żelbetowym wypełnionym cegłą zbudowano z wydatną pomocą sprzętu zmechanizowanego, w tym dźwigów. W 1954 roku pisano: *Będzie to szpital jak najbardziej nowoczesny i pomyślany jako ośrodek doszkalanania lekarzy. Na całość złoży się szereg oddziałów, jak poliklinika, terapia, położnictwo, obserwacja oraz pawilon chorych. Szpital otrzyma nowoczesne urządzenia zapewniające maksimum wygód. Sufitowe ogrzewanie budynku umożliwi równomierne rozprowadzanie ciepła. Kuchnia znajdować się będzie na ostatnim piętrze, by zapachy nie rozchodziły się po budynku szpitalnym. Na salach operacyjnych zastosowane będą tzw. kopuły walterowskie, które umożliwią obserwowanie przebiegu operacji przez studiujących³⁴⁸. Zaletą lokalizacji było otoczenie szpitala Laskiem im. Lindego, który w tamtych czasach dopiero się rozrastał.*



**296. Szpital
Bielański ok. 1965 r.**
[zbiory autora]

Bibliografia

Funkiewicz Alina: *Szpital na Bielanych budowany według nowych metod* → „Stolica” 1954/2, s. 5.

³⁴⁸ „Stolica” 1954/2, s. 5.

B. Szpital dziecięcy przy Niekłańskiej

(ulica Niekłańska 4-24)

Wybudowany w latach 1955-1959 według projektu hiszpańskiego architekta Manuela Sancheza Arcasa z udziałem Zofii Eldringowej i Józefa Styczyńskiego³⁴⁹. Przeznaczony na 220 łóżek szpital to duży gmach (45 000 m³), który uzyskał „pałacowy” rzut litery H, a więc dwa oskrzydłone trójstronnie dziedzińce, otwarte od strony Niekłańskiej (przedni) i Londyńskiej (tylny). Trójkondygnacyjny korpus główny uzyskał reprezentacyjne wejście z centralnie osadzonymi, dwuramiennymi, łukowymi schodami, które zbiegają się na podeście i dalej, jednym już tylko biegiem, wiodą do środkowej z trzech arkad loggii wieńczonej tarasem drugiego piętra. Temu wysoko umieszczonemu wej-

ściu odpowiada równie wysoka rampa podjazdu od ulicy Londyńskiej. Wyższe o kondygnację skrzydła boczne uzyskały w obu szczytach trójkondygnacyjne, filarowe loggie-werandy zwrócone na wschód i zachód. Skrzydła te zespolono z korpusem głównym jednoosiowymi łącznikami, nieco prze-



297. Szpital przy ul. Niekłańskiej [wg: „Stolica” 1960]

wężonymi w stosunku do jego elewacji. Wszystkie elewacje otrzymały gzymsowe podziały, boniowanie pasowe na parterze i pierwszym piętrze oraz opaski okienne na wyższych kondygnacjach. W wysokich ceramicznych dachach osadzono małe facjatki i wysokie kominy. Całość cechuje szlachetność formy i umiar zdobnictwa, ale od początku krytyce poddawano kiepskie rozplanowanie, w tym przede wszystkim skomplikowany dojazd i podjazd odizolowany od wejścia.

Bibliografia

(K-a): *Grochowski spacer* → „Stolica” 1956/13, s. 6. Faryna-Paszkiewicz Hanna: *Saska Kępa*, Warszawa 2001, s. 108-109.

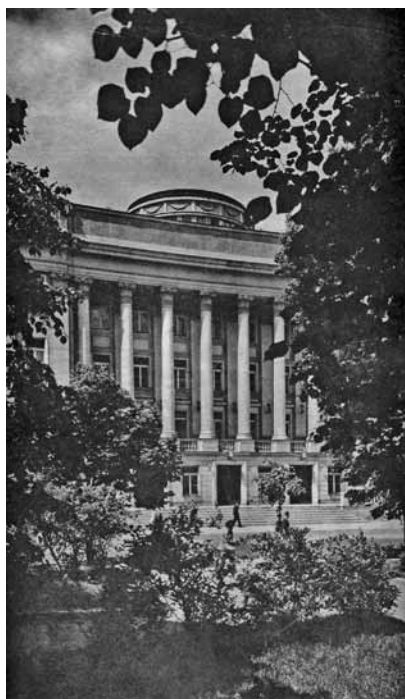
³⁴⁹ Fotografia ukończonego obiektu, zob.: „Stolica” 1960/35, s. 18.

C. Gmach Kliniki Ortopedycznej Akademii Medycznej (szpitala Dzieciątka Jezus)

(ulica Lindleya 4)

Wzniesiony na resztkach murów głównego gmachu szpitala Dzieciątka Jezus zbombardowanego w roku 1939 został oddany do użytku w 1957 roku. Zaprojektowany przez Władysława Borawskiego był znacznie przedłużony w kierunku południowym (do ulicy Oczki) w stosunku do swego poprzednika i uzyskał rzut litery E zwróconej grzbietem ku Lindleya. Stylistyka elewacji w chwili ukończenia budynku była już zupełnie anachroniczna. Środek fasady poprzedzony szerokimi schodami zaakcentowano wgłębnym portykiem ośmiokolumnowym, który obejmował wszystkie trzy piętra gmachu nad triadą portali wejściowych. Kolumny o stylizowanych głowicach kompozytowych wspierają potężne belkowanie, nad którym widać niezbyt cofnięty, kolisty belvederek ozdobiony nad rzędem okienek attykowym zwieńczeniem z girlandami rozpiętymi między cokołami.

W niskim parterze umieszczono oddział rehabilitacji i warsztaty. W parterze z wejściem od ulicy Oczki znajduje się ambulatorium. Prawe skrzydło I piętra przeznaczono na laboratorium. W lewym mieszczą się: gabinet profesora, adiunkta, pracownia, biblioteka, czytelnia, archiwum, muzeum, sala konferencyjna i – w przyszłości – endokrynologia. Na II piętrze są oddziały chorych dorosłych, a na III – sale operacyjne i oddział dziecięcy. Piętro IV zajmuje solarium zimowe pod kopułą i letnie – na tarasach. Umieszczona w głównym holu spiralna klatka schodowa łączy w harmonijną i symetryczną całość obydwie skrzydła kliniki³⁵⁰. Dodajmy, iż wspomniana kopuła znajduje się dokładnie nad klatką, której duszę tylko częściowo wypełnia cylindryczna obudowa windy.



298. Szpital przy ul. Lindleya – fasada
[wg: „Stolica” 1957, fot.: Z. Siemaszko]

³⁵⁰ „Stolica” 1957/24, s. 14.

Balustrada otaczająca tę duszę pod kopułą została artystycznie wykuta w powtarzalne motywy krzywek. W wielobarwnym wnętrzu zadbano o estetyczne wykończenie, wprowadzając liczne balustrady, żyrandole i kinkiety.

Bibliografia

Urysz Barbara: *Klinika prof. Grucy* → „Stolica” 1957/24, s. 12-14

10. Ambasady

Siedziby ambasad krajów demokracji ludowej w Warszawie tylko z rzadka były budowlami całkowicie nowymi. Ambasady Albanii, Bułgarii, Jugosławii, Mongolii i NRD ulokowały się w przedwojennych, nieprzekształconych pałacach, kamienicach i hotelach, a ambasada czechosłowacka powróciła do swej przedwojennej, choć (stylowo neutralnie) przebudowanej siedziby.

Ambasada węgierska wprowadziła się do budynku wzniesionego na fundamentach rozebranego pałacyku Rzyszczewskich przy Alejach Ujazdowskich, róg Chopina. Wypalony pałacyk z 1900 roku nadawał się z powodzeniem do odbudowy, ale o jego losie przesądziła... zbyt duża wysokość kondygnacji! Nowy budynek, projektowany przez Stefana Kozińskiego, otrzymał formy nawiązujące do warszawskiego klasycyzmu, ale bynajmniej nie socrealistyczne, a już zupełnie nieodwołujące się do narodowego stylu węgierskiego. Był to efekt wytycznych konserwatorskich wymagających stylistycznego powiązania budynku z sąsiednimi pałacami³⁵¹.

Ostatecznie tylko trzy nowe budynki ambasad uzyskały formy narodowe, właściwe danym państwom: ZSRR, Rumunii i Chin.

Gmach ambasady ZSRR

(ulica Belwederska 49)

Jest obok Pałacu Kultury i Nauki i osiedla jego budowniczych na Jelonkach jedynym obiektem wzniesionym w Warszawie na podstawie radzieckiego projektu (Aleksandra Wielikanowa i Igora Rożyna) i przez radzieckich budowniczych. Obaj twórcy byli zatrudnieni przy budowie PKiN, podobnie jak robotnicy, których w okresie największego nasilenia robót sprowadzono tu aż 500. Budowa trwała 15 miesięcy i dobiegła końca w pierwszych miesiącach

³⁵¹ „Stolica” 1956/5, s. 5.

1956 roku. Teren zajmowany przez gmach zajmował cztery hektary i rozciągał się między ulicami Belwederską i Spacerową. Trójkondygnacyjny budynek użył rzuć podkowy otwartej od ulicy Spacerowej, przy czym oba skrzydła boczne spięto od tej strony filarową pergolą, która domknęła wewnętrzny dziedziniec. W widoku od ulicy Belwederskiej budowla ma postać klasycystycznego pałacu o pozornych ryzalitach bocznych i potężnym centralnym ryzalicie poprzedzonym czterokolumnowym portykiem jońskim, nad którym widać przysadziłą kopułę. Pozostałe strefy fasady oraz frontowe elewacje obu skrzydeł bocznych rozczłonkowano jońskimi pilastrami, wszystkie zaś skrzydła zwieńczono attyką balustradowo-cokołową. Gmach pozornie nawiązywał do architektury warszawskich pałaców końca epoki stanisławowskiej i epoki konstytucyjnego Królestwa Polskiego (w jego najbliższym sąsiedztwie stoi Belweder), ale równie dobrze można go porównywać z rosyjskimi odpowiednikami, szczególnie z budowlami petersburskimi o portykowym ryzalicie zespolonym z niską kopułą (np. siedziba Akademii Sztuk Pięknych). W sumie jednak brak właściwej warszawskiemu klasycyzmowi lekkości, masywne proporcje i toporny detal nie pozostawiają wątpliwości co do sowieckiej proveniencji tego dzieła architektury.



299. Ambasada ZSRR
– fasada
od ul. Belwederskiej
[wg: „Stolica”,
fot. Z. Siemaszko]

Bogaty program dekoracyjny przewidziano dla wnętrz zdobionych materiałami i wyrobami sprowadzanymi w większości z ZSRR, np. białym marmurem czy żyrandolami. Niektóre elementy wystroju (np. plafony) wykonali polscy rzemieślnicy. W rozplanowaniu wnętrz, do złudzenia przypominających wnętrza magnackiego pałacu, dominuje osiowość i symetryczność, typowa dla sztuki baroku i tak ulubiona przez socrealistów, jednak w stylistyce dekoracji wyraźnie przeważają wątki klasycystyczne. Dzięki temu uniknięto wrażenia zbytniego

przeładowania detalem. Głęboki i stosunkowo wąski hol wejściowy, podzielony na przeszłą kolumnami doryckimi i zamknięty od czoła klatka schodową, ujęto po bokach przejściami do identycznie rozplanowanych salonów: Żółtego i Malinowego, których nazwy wywodziły się od koloru obić ściennych. Stropom obwiedzionym ramami sztukatorskimi odpowiadała wzorzystością intarsjowana posadzka. Dwuramienne schody mają stopnie i tralki balustrady wykonane z białego marmuru. W widoku na wprost taka sama, łukowo wygięta barierka ogranicza balkonik zawieszony naprzeciw weneckiego okna osłoniętego artystycznie kutą kratą i otwierający widok na centralną rotundę piętra. Tę okrągłą, centralnie usytuowaną salę nakryto wysoką, żebrowaną kopułą, wypełniającą przestrzeń drugiego piętra i kopuły zewnętrznej. Ściany z czterema symetrycznie rozmieszczonymi niszami pokryto stiukiem barwy kremowej, a bliźniacze, przeciwległe otwory przejść do amfilad uzyskały wielobarwne oprawy z wysokimi supraportami wykonane w technice mozaiki i manierze rokokowej. Wielokondygnacyjny żyrandol zawisł nad koncentrycznymi pierścieniami zdobiącymi środek posadzki. Rotundę ujęto identycznymi, długimi salami bankietowymi o kasetonowych stropach, amfiladę kończą zaś podobnie skomponowane kwadratowe pomieszczenia: jadalnia i salonik damski, do których wejścia ujęto kolumnami. W obu tych salach wprowadzono zwierciadła i obficie zdobione naściennne ramy sztukatorskie oraz podobnego charakteru okrągły plafon. Trzeba zrobić aż 90 kroków, aby przejść tę złożoną z pięciu sal amfiladę.

W ogrodzie otaczającym ambasadę zasadzono 8000 drzewek ozdobnych i owocowych w około 300 gatunkach. Wybudowano w nim także basen pływacki i kort tenisowy oraz ustawiono dwuramienne kandelabry typu MDM na wibrobetonowych słupach, obecnie jedyne kompletne, jakie zachowały się w Warszawie.

Bibliografia

Gmach ambasady ZSRR w Warszawie → „Stolica” 1956/4, s. 5-6.



300. Ambasada ZSRR
– centralna rotunda
i amfilada sal na pierwszym
piętrze [wg: „Stolica”,
fot. Z. Siemaszko]

Gmachy ambasady Rumunii

(ulica Chopina 10)

Usytuowane przy Chopina, Calinescu i Pięknej tworzą zespół czterech budynków luźno zestawionych w prostokąt i zwanych miasteczkiem rumuńskim zaprojektowanym przed 1949 rokiem przez rumuńskiego architekta Marcu Duiliu. Materiały wykończeniowe sprowadzono z Rumunii. Dziedziniec wewnątrz zespołu ma charakter ogrodowego patio skomponowanego jako miniaturowy krajobraz karpacki, dzięki nasadzeniom świerków i wprowadzeniu małej architektury, w tym drewnianych pergoli i amfor³⁵². Frontowy trójkondygnacyjny budynek od ulicy Chopina prezentuje formy narodowej architektury rumuńskiej, szczególnie w strefie arkadowego podcienia parteru, wspartego na krępych kolumnach oraz w ornamentyce płyt podokiennych pierwszego piętra.

Interesujący kompleks nie doczekał się szerszego opisu monograficznego ani obszerniejszych wzmianek w periodykach.

Gmach ambasady Chińskiej Republiki Ludowej

(ulica Bonifraterska 1)

Posesja ambasady Chin przy ulicy Bonifraterskiej 1 ma charakter ogrodowy w typie malowniczym z elementami małej architektury wykreowany przez Alinę Scholtzównę. Przy północnej granicy działki zgrupowano funkcjonalistyczne punktowce mieszkalne autorstwa Romualda Gutta z zespołem. Przykładem chińskiego stylu narodowego jest budynek frontowy zrealizowany w latach 1956-1959 według projektu Lin-Lo-I³⁵³. Prostokątny korpus główny o głębokim rzucie przedłużono obustronnie asymetrycznymi, znacznie płytszymi skrzydłami. Elewacje pokrywa brązowa licówka. W korpusie głównym osie parteru obwiedziono wąskimi ramami, w których zawarto niskie otwory okienne i ornamenty nad nimi. Oś środkową akcentuje ażurowa ścianka nakryta wywiniętym daszkiem maskująca otwór wejściowy. Wielkie portfenetry piętra osadzono we wnęcie loggii dzielonej smukłymi filarami. Aluzją do pagody są znacznie wysunięte i wywinięte płyty gzymsu głównego imitujące okapy dachowe.

³⁵² M. Leśniakowska, *Architektura w Warszawie*, Warszawa 1998, s. 105.

³⁵³ Ibidem, s. 166.

11. Hotele

W zburzonej, lewobrzeżnej Warszawie ocalały tylko dwa gmachy luksusowych hoteli: Bristol i Polonia, które w pierwszych miesiącach wzięły na siebie ciężar kwaterowania placówek dyplomatycznych i zagranicznych przedstawicielstw oraz delegacji rządowych. W epoce socrealizmu mimo rozmaitych propagandowych nonsensów, w rodzaju przemianowania restauracji na gospody ludowe, hotele te pełniły w miarę normalne funkcje, jak ich zachodnie odpowiedniki. W warunkach państwa komunistycznego wykreowano nowe rodzaje hoteli. Pierwszym z nich był hotel o przeciętnym, raczej skromnym standardzie, odwiedzany głównie przez delegacje partyjne i zakładowe oraz np. drużyny sportowe. Tylko niektóre z nich, jak opisany poniżej hotel Warszawa, miały indywidualny charakter architektoniczny, inne natomiast, jak np. **hotel MDM** przy placu Konstytucji, nie różniły się od sąsiednich sockamienic.

Do drugiego typu należały hotele turystyczne, w części mieszkalnej dość prymitywnie urządzone, częściowo wyposażone np. w łóżka piętrowe.

Do najpodlejszej kategorii trzeba zaliczyć hotele robotnicze będące faktycznie koszarami dla załóg pozbawionych mieszkań w rejonie miejsca pracy. Siermiężności wnętrza czasami przeciwstawiano bogactwo wykończenia elewacji. Przykładem jest licowany piaskowcem **hotel robotniczy przy ulicy Skalbmierskiej** na Bielanach, który poza tym z zewnątrz niczym nie różni się od sąsiednich domów mieszkalnych. Podobny charakter miały liczne domy akademickie i bursy uczniowskie rozsiane pośród zabudowy osiedli mieszkaniowej na Grochowie, Kole czy Mokotowie.

Bibliografia

Luboiński Wiesław: *Domy akademickie na Kole* → „Stolica” 1953/41, s. 4.
„Stolica” 1953/40, s. 9.

A. Hotel Warszawa

(plac Powstańców Warszawy 9)

W przedwojennej Warszawie gmach towarzystwa Prudential na placu Napoleona ze swymi 17 kondygnacjami był najwyższym budynkiem miasta, ukończonym w 1933 roku według projektu Marcina Weinfeldta. Jak pisano w epoce stalinowskiej: *był biurowcem angielskiego towarzystwa ubezpieczeń, pompującego za granicę pieniądze z Polski, a częściowo mieścił luksusowe*

garsoniery dla zamożnych nierobów³⁵⁴. Podczas powstania warszawskiego stalowa konstrukcja szkieletowa – dzieło profesora Stefana Bryły – przetrzymała trafienie najcięższym z używanych ówczesnie pocisków i jako jedyny element budynku nadawała się (po wymianie wielu odkształconych elementów) do adaptacji. Po wojnie placowi przywrócono pierwotną nazwę: Warecki (w późniejszych latach zmieniona na Powstańców Warszawy) i w 1950 roku sporządzono projekt jego nowej szaty architektonicznej. Oprócz wystawienia dwóch biurowców i siedziby NBP zdecydowano o adaptacji i przekształceniu starego budynku bankowego (obecnie należącego do TVP) oraz straszliwie zniszczonego Prudentialu, który po odbudowie oraz podwyższeniu (z czego ostatecznie zrezygnowano) miał stać się siedzibą hotelu miejskiego, później nazwanego Warszawa. Przedwojenny budynek o funkcjach biurowych i mieszkalnych miał modernistyczne, nieznacznie tylko klasycyzujące formy oraz komfortowe wnętrza typowe dla stylu lat trzydziestych. Jest wymowne, że nowy wygląd zewnętrzny i wnętrze gmachu zaprojektował jego twórca, w pewnym sensie szpecąc własne dzieło socrealistycznym kostiumem.

zdecydowano o adaptacji i przekształceniu starego budynku bankowego (obecnie należącego do TVP) oraz straszliwie zniszczonego Prudentialu, który po odbudowie oraz podwyższeniu (z czego ostatecznie zrezygnowano) miał stać się siedzibą hotelu miejskiego, później nazwanego Warszawa. Przedwojenny budynek o funkcjach biurowych i mieszkalnych miał modernistyczne, nieznacznie tylko klasycyzujące formy oraz komfortowe wnętrza typowe dla stylu lat trzydziestych. Jest wymowne, że nowy wygląd zewnętrzny i wnętrze gmachu zaprojektował jego twórca, w pewnym sensie szpecąc własne dzieło socrealistycznym kostiumem.

Cofnął po obu stronach wieży pylony pięciopiętrowe, dzięki czemu linia wieży występuje wyraźnie już od wysokości I piętra. Wyrasta niejako z cokołu stworzonego z bloku wspartego na kolumnach biegnących wzdłuż całego frontu i tworzących podcienia. 11-piętrowa wieża zakończona będzie trzypiętrową nadbudową zwężoną, na szczycie której planuje się umieszczenie ozdobnego masztu flagowego zakończonego złożoną syreną – herbem miasta. Profil budynku ulegnie

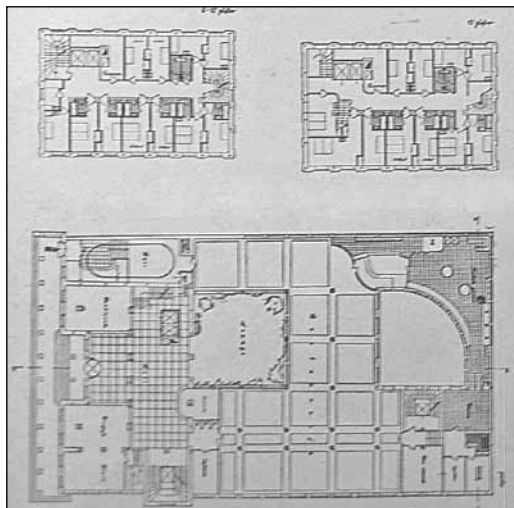


301. Hotel Warszawa
– widok od ul. Świętokrzyskiej
[wg: „Stolica” 1956, fot. Z. Siemaszko]

³⁵⁴ „Stolica” 1953/3, s. 5.

również pewnej zmianie od strony ulicy Świętokrzyskiej. Osiągnięto mianowicie porozumienie z projektodawcą gmachu Państwowych Zakładów Zbożowych (inż. arch. Ufnalewskim), które w bezpośrednim sąsiedztwie budują swój biurowiec, na wspólną elewację³⁵⁵. Uściślijmy, że od 1953 owa 26-metrowa iglica była określana jako antena telewizyjna³⁵⁶ (ostatecznie ustawiona na PKiN), co zapowiadało powrót do sytuacji sprzed 1939 roku. Wspomniana kolumnada zmaterializowała się w postaci filarów z 12 kamiennymi hermami, zaś skromne lizeny wieży wzmocniono profilowanym żebrowaniem z głowicami, dodając balustrady tralkowe na obu stopniach jej zwieńczenia. Całą tę część gmachu obłożono płytami piaskowca. Skrzydło przedłużone biurowcem zastąpiło parę skrzydeł przedwojennych (drugie było ukryte w dziedzińcu), a miejsce oszkłonej sali bankowej między nimi zajęła budowla dwukondygnacyjna (suterena plus wysoki parter) mieszcząca część pomieszczeń recepcyjnych hotelu.

Zgodnie z opisem projektu: *wnętrze gmachu dzieli się na trzy wyraźne części. Przyziemie o charakterze reprezentacyjnym, 13 pięter pokoiów hotelowych jedno- i dwułóżkowych, wśród których na I piętrze znajduje się szereg pokoiów łączonych z możliwością tworzenia tzw. apartamentów do dyspozycji gości zagranicznych, i wreszcie trzypiętrowa wieżyczka, gdzie najprawdopodobniej będą się znajdowały pomieszczenia socjalne jak świetlica, pokoje klubowe, biblioteka itd. usytuowane na „parterze” wieżyczki tak, że pracownicy korzystać będą mogli z tarasu, jaki powstanie na szczycie właściwej wieży. Na pozostałych dwóch najwyższych piętrach będą również pokoje hotelowe mniejsze i skromniej zaopatrzone, ogółem pokoi hotelowych będzie 270, łóżek około 400³⁵⁷. Jak widać, w owych czasach nie przywiązywano wagi do pięknych panoram, lokując najwyżej pokoje najtańsze, wzorem kawalerskich*



302. Hotel Warszawa – typy pokoiów w wieży i hol parteru [wg: „Stolica” 1950]

³⁵⁵ „Stolica” 1950/31, s. 4.

³⁵⁶ „Stolica” 1953/18, s. 6.

³⁵⁷ Ibidem.

mansard w czynszówkach. Wspomniane pomieszczenia reprezentacyjne to obszerny hol wejściowy z przejściami do restauracji o powierzchni około 600 m² oraz wielkiego holu recepcyjnego pomieszczonego w dobudówce podwórzowej nakrytej szklanym dachem.

Prace przy budynku przeciągały się i dopiero w drugiej połowie 1952 roku przystąpiono do montowania okładziny kamiennej, wcześniej bowiem wszystkich dostępnych kamieniarzy zatrudniano na budowie MDM. Już 1 maja 1953 oddano do użytku niższą część budynku, a w styczniu roku następnego pierwsi goście wprowadzili się do części wieżowej, w której prace wykończeniowe trwały wszakże jeszcze przez miesiąc³⁵⁸.

Bibliografia

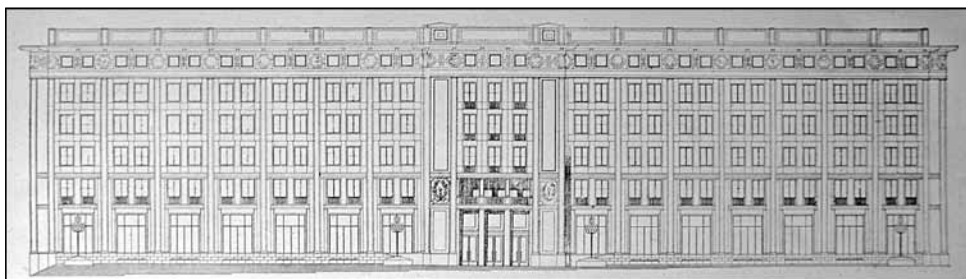
Dawny Prudential – przyszły hotel miejski → „Stolica” 31/1950, s. 4. *Mieszkam w Hotelu Warszawa* → „Stolica” 23/1956, 8-9. *ZetJot: Nowy hotel miejski* → „Stolica” 18/1953, s. 6. (S.): *Wieżowiec hotelu Warszawa zamieszkaný* → „Stolica” 5/1954, s. 7.

B. Hotel Turystyczny PTTK i bursa ZMP (niezrealizowane)

Gmach zaprojektowany w 1951 roku przez Wojciecha Onitscha i Mariana Sulikowskiego miał stanąć w południowej pierzei ulicy Prusa, między Wiejską a Konopnickiej, czyli w miejscu zajętym obecnie przez dom mieszkalny ZNP.

Gmach składać się będzie z trzech części: z budynku głównego ustawionego wzdłuż ulicy B. Prusa i pięciokondygnacyjnych łączników dostosowanych gabarytem do sąsiadów: gmachu Czytelnika przy ulicy Wiejskiej i budynku mieszkalnego przy ulicy Konopnickiej. [...] Na środku frontowej elewacji znajduje się niezbyt wysunięty ryzalit, w którym umieszczono główne trzydrzwiowe wejście. Pierwsza kondygnacja ozdobiona będzie rzeźbiarskimi elementami dekoracyjnymi, łącznie z kolorystycznym rozwiązaniem plastycznym, opartym na motywach narodowych. O zastosowaniu dekoracji barwnej zdecydowało północne usytuowanie frontowej elewacji. Poza mocno wysuniętym gzymsem budynek zwieńczony jest ażurową attyką [...]. Okna-drzwi pierwszej kondygnacji zaopatrzone są w balustradki metalowe. Wszystkie elewacje otrzymają okładzinę kamienną, a cztery dekoracyjne latarnie z kutego żelaza umieszczone na tarasie ozdobią

³⁵⁸ „Stolica” 1954/5, s. 7.



303. Hotel Turystyczny – projekt fasady [wg: „Stolica” 1951]

front gmachu. W cytowanym opisie pominięto pas fryzu pod gzymsem koronującym przeparty otworami poddasza, zapewne barwny, zdobiony ornamentami przypominającymi te ze sklepień typu lubelskiego. Całość architektury można zaliczyć do nurtu zredukowanego klasycyzmu ze względu na lizenowane podziały międzyosiowe oraz mocne wertykalne akcenty (pasy) w narożach budynku i jego ryzalitu, ale bogactwo narodowej dekoracji każe zaliczyć te budowlę do eklektycznego socrealizmu.

Wnętrze podzielono na połowy, organizując oddzielne wejścia dla mieszkańców hotelu i bursy. Wejście środkowe prowadzić miało do holu, skąd można było przejść na lewo do restauracji na 240 osób i na prawo do kawiarni z 270 miejscami, na wprost zaś – na główną klatkę schodową. W bursie zaprojektowano dwuosobowe pokoje o powierzchni około 15 m², w sumie dla 400 osób. W hotelu obliczonym na krótkotrwały pobyt zaplanowano 800 miejsc, a przy zastosowaniu piętrowych łóżek – nawet 1600. W zbiorowych pokojach, zależnie od systemu, miało spać 8 albo 16 osób.

Ten efektowny i niewątpliwie oryginalny budynek nigdy nie powstał, zamiast niego zaś, i to w innym miejscu, wzniesiono mniejszy hotel turystyczny PTTK Harenda.

Bibliografia

S.G.: *Hotel Turystyczny PTTK i bursa ZMP* → „Stolica” 1951/21, s. 5.

C. Dom Turysty PTTK

(ulica Krakowskie Przedmieście 4-6)

Wybudowany u zbiegu Krakowskiego Przedmieścia z ulicą Oboźną był pierwotnie przewidziany na siedzibę Towarzystwa Przyjaciół Dzieci, a następnie

Centralnej Rady Związków Zawodowych³⁵⁹. Został zaprojektowany przez Danutę Bredy-Brzuchowską i Juliana Brzuchowskiego, a oddany do użytku (w części mieszkalnej) 15 listopada 1955 roku. Dłużej potrwało wykańczanie części gastronomicznej. Na piętrach rozplanowano 70 pokoi kilkuosobowych (część dla powyżej trzech osób) oraz salę wypoczynkową. *Pokoje gościnne i pomieszczenia administracyjne wyglądają na ogół skromnie, w przeciwstawieniu do bogaciej wyposażonych (marmury, sztukaterie, kandelabry z brązu itp. akcenty dekoracyjne): sali recepcyjnej, kawiarni, w której zwracają uwagę wielkie malowidła Krzysztofa Henisza „Warszawa”, „Mazowsze” i „Stare Miasto”, czy gospody turystycznej z ciemnymi boazeriami i kasetonowym sufitem. [...] W świetlicy [...] wykańczane są obecnie stiukowe kominki kryjące kaloryfery*³⁶⁰. Mimo tych oznak luksusu krytykowano zbyt ciasne recepcje i hole, pierwotnie – jak już wspomniano – przeznaczone dla innych użytkowników. Charakterystyczne, że tylko 15 proc. powierzchni mieszkalnej przeznaczono dla turystów, resztę zaś na potrzeby oficjalnych delegacji³⁶¹.

W 1956 roku elewacje dwupiętrowego narożnego budynku były nadal nieotynkowane. W ostatecznej postaci okazały się dobrze zsynchronizowane z zabytkową zabudową Krakowskiego Przedmieścia. Licowany piaskowcem i pasowo boniowany parter wypełniono arkadowymi witrynami, piętra zaś otrzymały artykulację w postaci międzyosiowych lizen, w części boniowanych. Oprawy okien nawiązywały stylowo do stanisławowskiego klasycyzmu, a powyżej attyki, pełnej z odcinkami balustradowymi, skonstruowano wysoki dach ceramiczny z barokowymi lukarnami.



**304. Dom Turysty
Harenda**
[fot. J. Zieliński 2008]

³⁵⁹ „Stolica” 1956/35, s. 14.

³⁶⁰ „Stolica” 1956/6, s. 2.

³⁶¹ „Stolica” 1956/35, s. 14.

Bibliografia

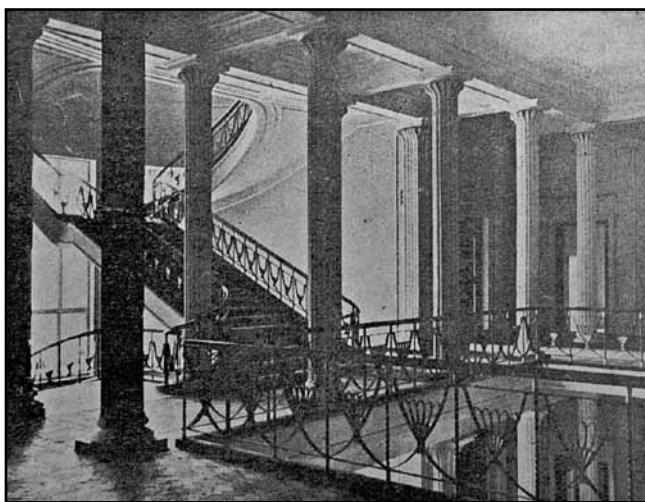
Dom Turysty PTTK → „Stolica” 1956/35, s. 14. (Ka): *Pierwszy warszawski Dom Turysty* → „Stolica” 1956/6, s. 2.

D. Warszawski Dom Wczasowy (d. Resursa Obywatelska)

(ulica Krakowskie Przedmieście 64)

Neorenesansowy gmach dawnej Resursy Obywatelskiej pochodzący z 1861 roku został podczas powstania warszawskiego spalony i częściowo zburzony, zachowując jednak kompletną fasadę wraz z wystrojem. Pozostawiono ją bez zmian, rekonstruując w postaci zbliżonej do pierwotnej także elewację ogrodową. Zupełnie zniszczone wnętrza uzyskały całkiem nowy, socrealistyczny charakter z przeznaczeniem na siedzibę 80-miejscowego domu wczasowego (projekt Michała Ptici-Borkowskiego). Budynek oddano do użytku w 1952 roku.

Oszklone drzwi od ulicy wiodą do obszernego westybulu połączonego z pokojem kierownictwa Domu Wczasowego. Westybul dzieli od kolumnowego holu szklane drzwi. Z holu – miejsca pierwszego odpoczynku wczasowiczów – wiodą schody umieszczone w klatce schodowej o wachlarzowym rozwiązaniu. Hol Domu Wczasowego jest dwukondygnacyjny, przzerwany na wysokości pierwszego piętra obiegającą dookoła galerią, stanowiącą dojście do rozlokowanych przy niej pokojach mieszkalnych. Kasetonowy strop w holu spoczywa na kolumnach ozdobionych motywem pnących się ku górze liści. Podobny motyw powtarza się na kutej kracie balustrady schodów. Piętro drugie to świetlica z górnym



305. Warszawski Dom Wczasowy – hol i klatka schodowa
[wg: „Stolica” 1952]

oświetleniem i również pokoje mieszkalne³⁶². Także w świetlicy wprowadzono przyściennie kolumnady i sztukatorskie ramy ścienne, w holu tło dla kolumn tworzyły podobnie ornamentowane pilastry, w westybulu zaś zaprojektowano sztukatorskie supraporty i wielotaflowe zwierciadła. Całość bogatego wystroju nawiązywała do neorenesansowej szaty wewnętrznej, jednak z użyciem twórczo przetworzonego detalu. Dodajmy, że funkcję domu wczasowego planowano też dla sąsiedniego kompleksu obecnego Caritasu.

Bibliografia

Wernic Wiesław: *Warszawskie wczasy* → „Stolica” 1952/13, s. 4.

12. Socrealizm i neohistoryzm w odbudowywanych zespołach pałacowych

Dawne pałace magnackie już przed wojną w części należały do Skarbu Państwa i były siedzibami ministerstw oraz innych agend i instytucji państwowych. Po 1945 także ruiny pozostałych, prywatnych dotąd rezydencji zostały skomunalizowane i odbudowane, by pełniły nowe funkcje. Zasadniczo budynkom tym przywracano historyczną szatę stylową z danej epoki, nawet w przypadku obiektów znacząco powiększonych, jak np. Pałac Staszica. Pewnym wyjątkiem był **pałac Mostowskich** – późnoklasycystyczna budowla przy ulicy Nowolipie 2 (projekt Antonia Corazziego), która mimo wielkich zniszczeń wojennych zachowała zewnętrzne mury obwodowe w 80 proc., wewnętrzne zaś w jeszcze wyższym procencie. W najlepszym stanie przetrwała fasada od ulicy Nowolipie. Odbudowa została podjęta w 1949 roku według projektu Zygmunta Stępińskiego i Mieczysława Kuzmy. Rozpoczęto ją od korpusu południowego, z założeniem przywrócenia fasadzie wyglądu z czasów Corazziego. Wewnątrz korpusu głównego zrekonstruowano tzw. Białą Salę. Po połowie 1949 roku w związku z decyzją o przeznaczeniu budynku dla Komendy Stołecznej Milicji Obywatelskiej zniszczono już zabezpieczone lub odbudowane fragmenty pałacu. Rozebrano zachowane dotychczas dwie kondygnacje połowy skrzydła wschodniego (od ulicy Przejazd, czyli obecnej alei Andersa) oraz mury oficyny poprzecznej, aby zrealizować nową koncepcję projektową, znacznie odbiegającą od oryginału nawet w sferze obrysu murów i liczby skrzydeł. Na dawnym

³⁶² „Stolica” 1952/13, s. 4.

obrysie odbudowano tylko skrzydło od Nowolipek i oficynę poprzeczną. Na nowo zaprojektowano nawet podziemia, w których umieszczono osławiony areoszt. Elewacja od ulicy Przejazd jest – jak wszystkie poza fasadą – w pełni autorską koncepcją projektantów odbudowy, którzy np. w miejsce ryzalitów wprowadzili wnęki z pseudoempirowym wystrojem sztukatorskim. Trudno więc mówić tu o klasycznej rekonstrukcji, lecz raczej o kreacji w „stylu corazziańskim”, czyli częściowo w duchu archeologicznego historyzmu, choć nowe skrzydła prezentują detal bliższy socrealizmowi niż empirowi³⁶³.

Wnętrza odbudowywanych pałaców – o ile przewidziano dla nich wystrój – były z rzadka w miarę ściśle rekonstruowane, częściej zaś stylizowane w duchu baroku czy klasycyzmu. Spektakularnym przykładem przeciwstawienia niemal wiernej rekonstrukcji elewacji z nowym programem wystroju wnętrza jest **pałac Gnińskich** przy ulicy Tamka – słynna budowla wzniesiona przez Tylmana z Gameren w końcu XVII stulecia, ale w wieku XIX przekształcona w trzypiętrową czynszówkę. Po zniszczeniach wojennych pałac przeznaczono na siedzibę Instytutu im. Fryderyka Chopina. Rekonstrukcja częściowo zburzonego budynku w zakresie jego zewnętrznej bryły (przywróconej do skali z czasów Tylmana) została ukończona w 1950 roku i dopiero w drugiej fazie zaprojektowano odtworzenie wystroju z wykorzystaniem ocalałych elementów oraz wnętrza przyszłego ośrodka chopinowskiego. Zupełny brak przekazów ikonograficznych spowodował, że reprezentacyjne sale Mieczysław Kuzma zaprojektował całkowicie na nowo, w stylu barokowym, uwzględniając przyszłe potrzeby użytkownika. Hol wejściowy ze stropem imitującym belkowanie i sklepieniem aneksem szatni jest połączony z paradną klatką schodową wiodącą do holu pierwszego piętra. Marmurowe schody o misternie kutej balustradzie począwszy od podestu półpiętra, są dwuramienne. Hol piętra dosłownie ocieka pseudobarokowym wystrojem, w skład którego wchodzi centralnie umieszczona nisza z popiersiem



306. Instytut im. F. Chopina – hol wejściowy i schody [wg: „Stolica” 1955, fot. J. Smogorzewski]

³⁶³ „Stolica” 1950/41, s. 5-7.

Fryderyka Chopina, bogato ukształtowane ramy naściennne i rzeźbione supraporty oraz plafon, suto dekorowany sztukateriami i ramami otaczającymi malowidła. Boczne przejścia prowadzą na bliźniacze klatki obsługujące poddasze oraz do sal mieszczących muzeum chopinowskie. Za holem znajduje się duża dwukondygnacyjna sala koncertowa, także zdobiona sztukateriami i doświetlona wielkimi oknami³⁶⁴.

Cały teren obecnego konserwatorium i skweru im. Bohdana Wodiczki miał być neobarokowym ogrodem, przy czym przewidywano radykalne rozbudowanie bastionu przy krawędzi skarpy w zespół trzech takich elementów, zgodnie z pierwotną koncepcją tylmanowską, w której obecny pałac pełnił funkcję tylko jednej z pary oficyn bocznych olbrzymiej rezydencji. Realizacja tego założenia z pewnością podniosłaby rangę niewielkiego pałacu, ale kosztem zawłaszczeń i wyburzeń w położonym pod skarpą zabytkowym zespole Szarytek.

Podobnie bogaty, eklektyczny stylowo program pseudostylowych wnętrz otrzymał **pałac Kazimierzowski** przy Krakowskim Przedmieściu, siedziba Rektoratu UW, utrzymany w formach baroku i klasycyzmu. Monumentalna klatka schodowa prowadzi na reprezentacyjne piętro i na tej kondygnacji jest oddzielona od holu ażurem jońskiej kolumnady. Arkadowe przejścia



307. Instytut im. F. Chopina – hol pierwszego piętra [wg: „Stolica” 1955, fot. J. Smogorzewski]



308. Pałac Kazimierzowski – fragment Sali Senackiej [wg: „Stolica” 1955, fot. J. Smogorzewski]

³⁶⁴ „Stolica” 1955/12, s. 8-9.

prowadzą z holu do innych pomieszczeń. Sala Senacka otrzymała podziały ścian lizenami ornamentowanymi wicią akantu, sztukatorskie ramy i neorokowy kominek z marmuru, a gabinet rektora – ramy naścienne i ozdobną fasetę stropu³⁶⁵. Najbogatszy wystrój otrzymała dwukondygnacyjna Sala Złota utrzymana w klimacie pałacowych sal balowych z końca XVIII wieku.

Pałac Ministerstwa Skarbu przy placu Bankowym 3/5 odbudowano w 1954 roku na siedzibę Ministerstwa Budownictwa Miast i Osiedli. Elewacje frontowe, w dużej części ocalałe, zachowały w pełni cechy architektury corazziańskiej z lat 1824-1825, na nowo natomiast w stylistyce baroku i klasycyzmu opracowano wnętrza zaprojektowane w pracowni A-VII Miastoprojektu-Stolica pod kierunkiem Piotra Biegańskiego. *Główne wejście wiedzie pomiędzy lśniącymi bielą stiuków kolumnami tokańskimi do holu przyziemia, który zdobi głęboka faseta i półkolista supraporta mieszcząca wazę otoczoną zwojami akantu. Główną klatkę schodową ze stopniami z szarego marmuru i kamienną balustradą, obiega płaskorzeźbiony fryz z wici roślinnych, górą zamyka zaś bogato zdobiona faseta. Przestronny hall I piętra, o dwubarwnej, marmurowej posadzce, oddzielony od głównego korytarza dwiema parami białych kolumn jońskich, utrzymany jest – podobnie jak klatka schodowa – w białej barwie ozdób sztukatorskich i podziałów architektonicznych oraz perlowej – pól ściennych, z których mieszczą się*



309. Gmach Min. Odbudowy Miast i Osiedli – hol, klatka schodowa i sala konferencyjna [wg: „Stolica” 1955, fot. L. Jabrzemski]

³⁶⁵ Fotografie stanu po odbudowie, zob.: „Stolica” 1955/49, s. 8-9.

nad kominkiem pokryto zwierciadłami. Ozdobę wielkiej sali konferencyjnej I p. stanowi kasetonowa faseta i supraporty o motywach puttów i muszli oraz podziały ściennie. Jasne, harmonijne zestawienia barw żółtawych lub zielonkawych z bielą faset i gzymsów zastosowano również w gabinecie ministra i wice-ministrów oraz w sali konferencyjnej II p., gdzie w hallu głównym zwraca uwagę bogate rozwiązanie wspartego na dwóch parach kolumn doryckich stropu, podzielonego na kasetony wypełnione rozetami³⁶⁶.

Podobnych wewnątrz wykreowano w latach pięćdziesiątych więcej, wystarczy wymienić bowiem choćby **pałac Branickich** przy Podwalu czy **pałac Przebendowskich-Radziwiłłów** przy Trasie W-Z.

Bibliografia

Bieniecki Zdzisław: *Siedziba Ministerstwa Budowy Miast i Osiedli* → „Stolica” 1955/1, s. 8-9. K.B.: *Pałac Mostowskich odbudowany* → „Stolica” 1950/41, s. 5-7. Muzeum Fryderyka Chopina → „Stolica” 1955/12, s. 8-9. Rassalski Stefan: *Światowy ośrodek chopinowski* → „Stolica” 1951/7, s. 6-7.

13. Budownictwo Mieszkaniowe

A. Śródmiejski dom mieszkalno-handlowy (sockamienica)

Ten typ budynku wykształcił się w latach trzydziestych XX wieku w ZSRR i wraz z założeniami całej doktryny socrealizmu został przeszczepiony na grunt polski. Mimo formalnych podobieństw i typologicznej zbieżności z pierwowzorem nigdy nie osiągnął w naszym kraju, nawet w Warszawie, skali i poziomu obfitości zdobnictwa sockamienic sowieckich. Do klasycznej wielkomiejskiej kamienicy dochodowej z przełomu XIX i XX wieku upodabniała go przyuliczna lokalizacja, podział na reprezentacyjne dolne kondygnacje handlowe i górne kondygnacje mieszkalne, w różnym zaś stopniu także elementy wystroju architektonicznego: tym większe podobieństwo, im było go więcej. Budynki cechowała zwarta, najczęściej symetryczna bryła akcentowana ryzalitami, najczęściej dwoma na skrajach elewacji albo z trzecim na jej środku, a także rzut o obrysie wydłużonego prostokąta lub kwadratu (punktowce w węzłach założeń przestrzennych), z rzadka tylko wielokątny, łukowy

³⁶⁶ „Stolica” 1955/1, s. 9.

lub nawet kolisty. Było to najczęściej konsekwencją kształtu linii regulacyjnej danej ulicy czy placu, albo chęci zaakcentowania określonej osi urbanistycznej. W odróżnieniu od dawnych, warszawskich czynszówek budowanych zwarcie, z wykorzystaniem możliwie dużej części parceli o szerokości zazwyczaj około 25 m, sockamienice stały w pewnym rozluźnieniu i były łączone co najwyżej znacznie niższymi pawilonami lub tylko wielkimi przesłami-bramami w typie łuków triumfalnych o wyrażnie leningradzkiej, a właściwie sankt-petersburskiej genezie. Elewacje dziedzińcowe niewiele różniły się od frontowych, ustępując im jedynie ozdobnością, całkowicie zaś wyeliminowano jedno- czy dwutraktowe oficyny połączone z budynkiem frontowym. Zamiast nich pojawiały się wolno stojące budynki dziedzińcowe, o ile pozwalał na to odpowiednio duży dystans do domów frontowych przy równoległych ulicach. Zapleczka budynków stawianych obrzeżnie wokół danego bloku zabudowy wykorzystywano głównie na założenia zielone, w niektórych kwartałach uzupełnione niewielkimi pawilonami, np. żłobków. W Warszawie śródmiejski dom komunalny osiągał przy głównych ciągach ulicznych od sześciu do ośmiu kondygnacji, przy mniej ważnych ulicach – od czterech do pięciu, a w sąsiedztwie zespół zabytkowych najwyżej od trzech do czterech. Ta gradacja, wraz z ogólnym uporządkowaniem gabarytów w obrębie danego wnętrza miejskiego, była bardzo przestrzegana.

Dopiero pod koniec omawianego okresu szerzej stosowano szkielet żelbetowy, w niektórych budynkach (np. MDM) ograniczony do strefy cokołowej (parter i antresola), dla uzyskania dużych powierzchni otworów. Przeważały licznie budynki o tradycyjnej konstrukcji ceglanej z ogniotrwałymi stropami (najczęściej Akermana) i prefabrykowanymi elementami wykończeniowymi – gzymsami, oprawami okiennymi itp. Standaryzacja okien i powtarzalna segmentowość układu wnętrza znacznie przyczyniała się do monotonii wyglądu elewacji mimo częstego nadużywania detali zdobniczych, o czym już była wcześniej mowa. W kompozycji elewacji obowiązywał klasyczny trójpodział na część cokołową (kondygnacje z funkcjami handlowo-usługowymi), rozwinięcie (kondygnacje mieszkalne) i różnego rodzaju zwieńczenie.

Cokół składał się najczęściej z bardzo wysokiego parteru oraz niskiej antresoli i tylko w niższych budynkach jedynie z parteru. W najbardziej reprezentacyjnych założeniach przyziemie to miało charakter podcienia kolumnowego, filarowego lub arkadowego, a zdarzało się (w budynkach najwyższych), że w krużganku mieszczono także antresolę. Niektóre sockamienice miały podcienia wysunięte przed fasadę i zwieńczone tarasem. Właśnie w strefie

cokołowej stosowano najbardziej luksusowe wykończenie elewacji, zazwyczaj kamienne, a gdy kamieniem licowano całą fasadę – innym jego gatunkiem (np. granitem, gdy na piętrach stosowano piaskowiec), inną barwą (ciemniejszą) lub (i) odmiennym obrobieniem lica. W ostatnim przypadku chodzi o większą mięsistość i masywność elementów, przy czym lico płyty czy belki kamiennej w przypadku granitu szlifowano na połysk, a w piaskowcu stosowano lico szorstkie, np. nieobrobione lub fakturowe. Tylko z rzadka cokołowe strefy elewacji pokrywano jedynie szlachetnym tynkiem terrazytowym. Wszystkie te materiały pozwalały kształtować cokół jako gładki (tylko w przypadku granitowej, polerowanej okładziny), boniowany pasowo lub płytowo, albo rustykowany.

Portale bramne często lokowane w pawilonach łączących budynki miały zazwyczaj nadludzką skalę i były wypełniane niezwykle masywnymi kutymi wrotami. W niektórych domach takie otwory osiągały wysokość nawet sześciu metrów! Portale wejściowe kształtowano bardzo ozdobnie, ujmując otwory w profilowane ościeża i wieńcząc rozbudowanymi supraportami, w których osadzano elementy rzeźbiarskie. Portale te z reguły nawiązywały do form barokowych.

Strefa rozwinięcia elewacji miała u podstawy kondygnację w typie *piano nobile*, zaopatrzoną w portfenetry wychodzące na płytke balkony albo taras ciągnący się wzdłuż całej fasady. Oprawy okienne były bogatsze niż na kolejnych kondygnacjach, wszystkie zaś często dzielono pionowo lizenami, filarami, pilastrami, najrzadziej zaś kolumnami przyściennymi. Nieco ożywiało to monotonię powtarzalnych modułów okiennych, przy czym dość powszechnie takie okna – wzorem architektury końca lat czterdziestych – zestawiano w pary. Elewację w tej strefie wykańczano na trzy sposoby: tynkiem (czasem boniowanym, ale zawsze delikatniej niż cokół), brunatną cegłą gruzobetonową, którą kontrastowano z połaciami tynkowanymi i takimże detałem, albo kamieniem o gładkiej powierzchni.

Strefa zwieńczenia mogła przybierać różną postać, np. pasma belkowania i gzymsu koronującego, który można było zwieńczyć pasem attykowym – rzeczywistym lub pozornym. Poddasze lokowano w paśmie belkowania albo za attyką, z tym że funkcję tej ostatniej mogło też pełnić dodatkowe, odcięte gzymsem piętro. W takim przypadku poddasze lokowano nad nim.

Kształty i pokrycia dachów były bardzo zróżnicowane – od płaskich dachów blaszanych skrytych za zwieńczeniami elewacji, przez niezbyt wysokie dachy wielopołaciowe, kryte blachą lub dachówką, po stróme dachy łamane z facjantami czy lukarnami. Kształt i pokrycie dachu zależały od kontekstu zabudowy w danej części dzielnicy oraz od zastosowanych odwołań stylistycznych.

Lokale handlowe, usługowe czy gastronomiczne cechowała zazwyczaj ogromna rozrzutność przestrzenna wyrażająca się głównie znaczną wysokością pomieszczeń. Niekiedy do takiego wnętrza włączano antresolę, która przybierała postać galerii otwartej widokowo na przyziemie. Lokale te były bogato zdobione kolumnami, filarami, okładzinami kamiennymi lub stiukowymi ramami i płytami, kasetonowymi stropami, wzorzystymi posadzkami, a także balustradami z drewna, kamienia lub żelaza. Wielkie rozmiary osiągały witryny i otwory wejściowe.

O ile przy tworzeniu tego rodzaju lokali użyteczności publicznej można było sobie pozwolić na dużą swobodę, o tyle projektowanie kondygnacji mieszkalnych było krępowane nadmiernie rozbudowanymi normami ekonomicznymi. Określały one m.in. minimalną i maksymalną powierzchnię mieszkalną i użytkową, a także kubaturę na jednego mieszkańca, stosunek powierzchni klatki schodowej do powierzchni segmentu budynku, liczbę mieszkań dostępnych z jednej klatki schodowej, minimalną głębokość zabudowy itp. Paradoksalne jest to, iż normy te uzasadniano koniecznością oszczędności, w sytuacji gdy na zdobienie budynków wydawano krocie.

Kondygnacje mieszkalne domu śródmiejskiego należały wyłącznie do typu klatkowego, przy czym schody lokowano przeważnie w trakcie podwórzowym, choć zdarzały się też inne układy. Kondygnacje dzieliły się na powtarzalne segmenty i miały najczęściej dwa trakty dzielone pseudokorytarzem. Na podestach pięter jest on widoczny jako symetryczna para sięgaczy, w których zaprojektowano wejścia do mieszkań, windę lub (i) wspólne pomieszczenie kuchenne. Przedłużeniem sięgaczy były korytarze wewnątrz mieszkań maskowane podziałem na przedpokój i hol, czasami zaś nawet na trzy części. Standardem była łazienka połączona z WC lokowana albo na osi korytarza, albo doń przyległa. Samodzielne kuchnie występowały we wszystkich większych lokalach i tylko niektórych jednopokojowych, „kawalerskich”. W tym przypadku przewidziano wspólne pomieszczenie kuchenne dla kilku takich mieszkań w brębie segmentu, zlokalizowane przy jednym z sięgaczy. Taka pakamera była dość spartańsko wyposażona, zakładano bowiem, iż młody kawaler będzie jadać obiad w stołówce pracowniczej. Przeważały licznie mieszkania dwu- i trzypokojowe, przy czym jeden z trzech pokoi (najmniejszy) nazywano służbowym. Oczywiście nie chodziło o tradycyjną służbówkę (pokoik służącej), tylko o dodatkową powierzchnię mieszkalną, przyznawaną zazwyczaj przodownikom pracy.

Oprócz domów o powyżej opisanym schemacie segmentu kondygnacji budowano także bardziej skomplikowane, np. trzytraktowe, z centralną klatką

schodową w trakcie środkowym albo najbardziej tradycyjne dwutraktowe bez sięgaczy, z głębokimi podestami pięter. Bardziej szczegółowo zagadnienia te zostały omówione poniżej w opisach konkretnych zespołów zabudowy.

Bibliografia

Stefański 1982, s. 68-78. Stępkowski Janusz: *O architekturze budynków mieszkalnych* → „Architektura” 1954/4, s. 94-103.

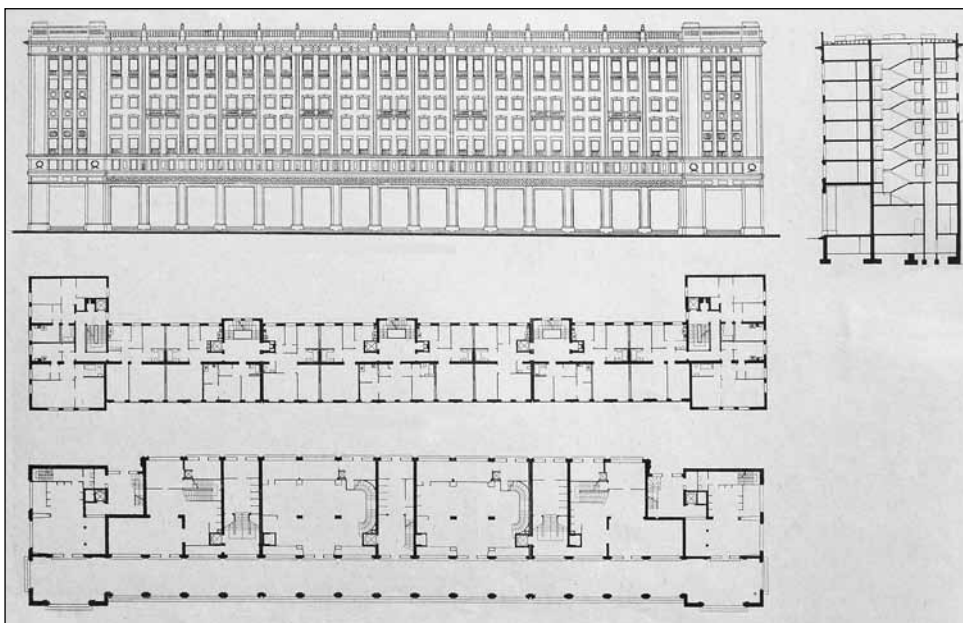
Domy Marszałkowskiej Dzielnicy Mieszkaniowej

Budynki najwcześniej realizowanej części MDM, czyli stojące w pierzejach placu Konstytucji i jego okolicach, uzyskały najbardziej wielkomiejski rozmach i gabaryt od sześciu do ośmiu kondygnacji. W innych częściach MDM bloki były nie niższe niż pięć kondygnacji.

Szczególna uwaga została zwrócona na sylwetowe zróżnicowanie gabarytów na tle nieba, a to za pomocą operowania wysokościami, cofnięciami i wysunięciami brył oraz za pomocą stosowania różnych elementów wieńczących: attyk, ażurowych balustrad, rzeźb itp. Jako podstawową zasadę kompozycji przyjęto stosowaną tradycyjnie w Warszawie w okresach powstawania najlepszego budownictwa – w okresie klasycyzmu i empiru warszawskiego – zasadę trójpodziału elewacji w poziomie: cokół (parter i antresola lub 1 piętro), bryła główna (3, 4, 5, 6 piętro) i zwieńczenie (ostatnie piętro, gzyms, attyka lub balustrada)³⁶⁷. Ten fragment opisu projektu jest nieco bałamutny, ponieważ zasadę trójpodziału elewacji stosowano powszechnie we wszystkich epokach, od renesansu po historyzm i modernizm, z wyjątkiem epizodu architektury awangardowej z przełomu lat dwudziestych i trzydziestych XX wieku!

Partery i antresole zaprojektowano w szkieletowej konstrukcji żelbetowej dla uzyskania dużych powierzchni witryn lokali handlowych. Bloki we wschodniej i zachodniej pierzei placu Konstytucji miały w parterach układ faktycznie trzytraktowy, ale pozornie czterotraktowy, od podwórza wydzielono bowiem pomieszczenia służbowe. Front dwóch środkowych, najbardziej reprezentacyjnych lokali handlowych w obu blokach miał w tle traktu podcienia wewnątrz dzielone na dwa trakty parami filarów. Przy jednym z boków sali wkomponowano schody na antresolę mające rzut litery C. Niektóre wielkie sklepy w blokach między placem Konstytucji a placem Zbawiciela miały jednoprzestrzenne wnętrza o trzech traktach dzielonych filarami i czwartym trakcie frontowego podcienia. W centrum takiej sali,

³⁶⁷ „Stolica” 1950/35, s. 6.



310. MDM I, pl. Konstytucji – bloki 3A i 4A, fasada, rzuty przyziemia i typowej kondygnacji mieszkalnej oraz przekrój pionowy przez oś klatki schodowej [wg: Garliński 1953]

w strefie dwóch traktów tylnych, wstawiono wyizolowaną obudowę klatki schodowej obsługującej mieszkania pięter (wejście od podwórza). Do tejże wstawki doklejono schody na antresolę oraz pomieszczenia zaplecza³⁶⁸.

Zgodnie z opisem Ryszarda Ostrowskiego mieszkania oddawane „pod klucz” charakteryzowała wysoka (jak na ówczesne warunki) jakość wykończenia: *Akustyka zabezpieczona przez specjalny rodzaj stropów, posadzka dębowa w pokojach i przedpokojach, między lokalami ścianki podwójne. W pokojach gniazdka telefoniczne oraz radiowe do anteny centralnej. Stolarka malowana dwukrotnie i lakierowana. W przedpokojach szafki na liczniki, w dole tych szafek półki na buty i inne drobiazgi, poza tym jedna lub dwie szafy na pełną wysokość przedpokoju, w dolnej ich części przeznaczone na ubranie i bieliznę, górna na ubranie sezonowe. Łazienki obszerne, wanny obudowane, okładane glazurą, piecyki gazowe, baterie wannowe z ręcznym natryskiem, ściany okładane glazurą na wysokość 1,5 metra, umywalki, nad umywalką półeczka szklana i lustro, podłoga terakotowa. Kuchnia wyposażona w kredensy z szufladkami na artykuły zbożowe, spiżarki pod oknami, stoły*

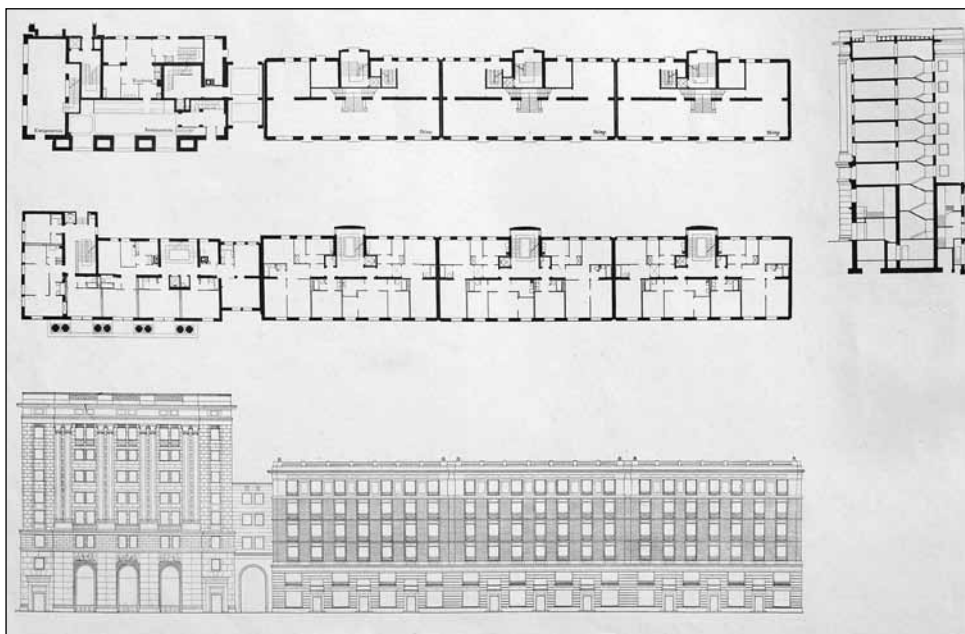
³⁶⁸ Rzuty przyziemi bloków MDM I, zob.: Garliński 1953, ss. 66 i 70.

*z drzewa twardego, zlewozmywaki obudowane, kuchenki gazowe, gorąca woda z centralnej kotłowni*³⁶⁹.

W obu blokach tworzących wzdłużne pierzeje placu Konstytucji typowa pięciosegmentowa kondygnacja zawierała mieszkania dwutraktowe. Ciekawe, iż w trzech segmentach centralnych podział na segmenty mieszkalne nie pokrywał się z podziałami konstrukcyjnymi. W każdym z tych członów klatka z trójbiegowymi schodami, zlokalizowana centralnie w trakcie podwórzowym, obsługiwała podesty pięter z trzema wejściami do mieszkań oraz windą i przeciwnieległym zsympem. Najmniejsze mieszkanie w trakcie frontowym składało się z przedpokoju, usytuowanych po jego bokach kuchenki i łazienki oraz trzech frontowych pomieszczeń, z których najmniejsze (sypialnia lub garderoba) miało wymiary od 2,2x2,4 m do 2,8x2,8 m (czyli od ok. 5,3 do ok. 7,9 m²), największy zaś od 3,2x3,6 m do 4,8x3,6 m (od 11,5 m² do 17,3 m²). Bliźniacze mieszkania boczne w segmencie miały rzut litery L i zajmowały dwa trakty. We frontowym rozplanowano tylko pokój dzienny o wymiarach ok. 5,6x5,2 m (ok. 30 m²), a w tylnym sypialnię (lub pokój dziecka) o wymiarach 3,4x3,4 m (12 m²), garderobę (lub słuźbówkę: 1,6x3,4 m = ok. 5,5 m²), kuchenkę (3,2x2,2 m = 7 m²), małą łazienkę i przedpokój. W sumie więc były to mieszkania z trzema tylko izbami mieszkalnymi (kuchnia była zbyt mała na pobyt dzienny) o łącznej powierzchni 47,5 m². Zwraca uwagę rozrzutne zaprojektowanie pokoju dziennego kosztem ciasnoty pozostałych pomieszczeń. Segmenty skrajne obu bloków miały na piętrach także po trzy mieszkania, ale inaczej rozplanowane, z których dwa z trzema niedużymi pokojami zaprojektowano w obrębie wydanych ryzalitów bocznych. Tu znalazły się także schody, trójstronnie otoczone podestami. Największe mieszkanie przylegało do ryzalitu i wprawdzie miało cztery pokoje, z tego dwa duże: 30 m² i 18 m² w trakcie frontowym, a dwa małe – w tylnym.

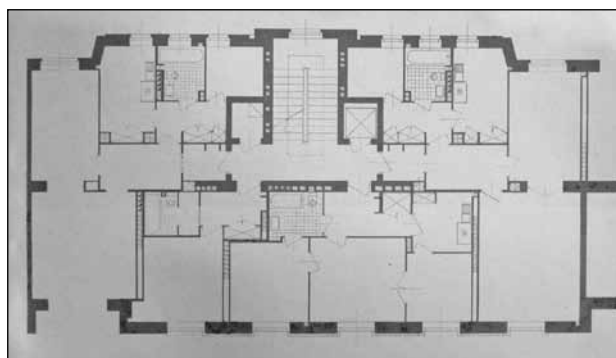
Inne bloki MDM I miały podobny dwutraktowy układ segmentowy. Przykładowo w bloku 2A (ulica Piękna 28) klatka z dwubiegowymi schodami i duszą usytuowana w ryzalicie traktu podwórzowego obsługiwała w danym segmencie po cztery mieszkania. Dwa mniejsze z nich rozplanowano w trakcie frontowym. Wschodnie miało trzy pokoje oraz (na ich zapleczu) kuchnię, przedpokój i łazienkę. Zachodnie to kawalerka bez kuchni, z przedpokojem i łazienką. Pozostałe dwa mieszkania zajmowały dwa trakty i były zlokalizowane symetrycznie, z wejściami w obu bocznych ścianach podestów klatki.

³⁶⁹ „Stolica” 1951/15, s. 5-7.



311. MDM I, ul. Piękna 28
– bloki 2A , rzuty parteru i typowej kondygnacji mieszkalnej oraz fasada [wg: Garliński 1953]

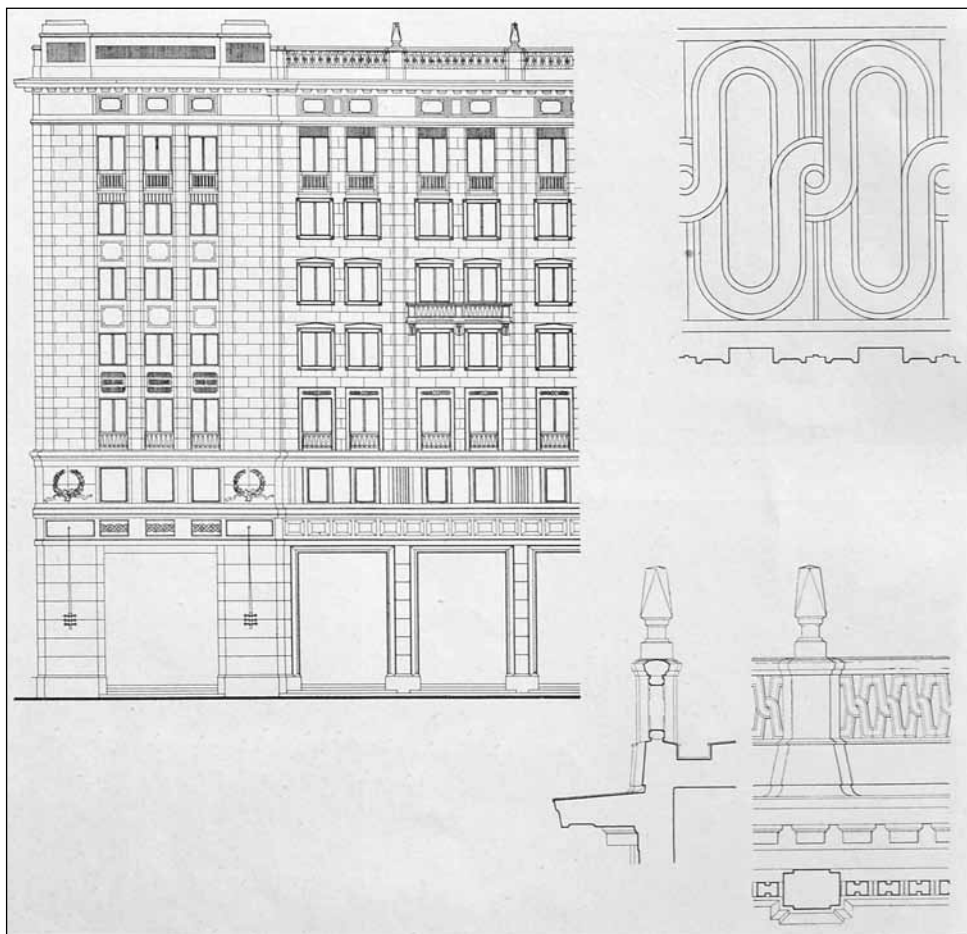
312. MDM I, ul. Koszykowa 31/37 – blok 1D, rzut typowego segmentu kondygnacji mieszkalnej [wg: Jankowski 1955]



W trakcie frontowym znajdują się dwa duże pokoje, w pozornym międzytrakcie: dwudzielny hol i łazienka, a w trakcie tylnym – sypialnia, pokój służbowy, garderoba i kuchnia. W bloku 1D (Koszykowa 31/37) łazienkę przerzucono do tylnego traktu, między pokój służbowy i kuchnię, toteż korytarzowy hol między traktami kończy się wejściem do sypialni. Istniały, oczywiście, jeszcze inne warianty rozplanowania, zależne od obrysu i usytuowania danego budynku³⁷⁰.

³⁷⁰ Rzuty segmentów i mieszkań MDM I, zob.: Garliński 1953, ss. 66, 70, 72 i 74-77; Jankowski 1955, s. 150-151.

Okolicznej zabudowy nie uznawano za zabytkową, toteż deklarowano daleko posuniętą swobodę w zakresie kształtowania stylistyki elewacji, oczywiście w dużej mierze fikcyjną, bo ograniczoną doktryną socrealizmu. Dla cokołowych części gmachów przeznaczono okładzinę z piaskowca i granitu, kolumnady, podcienia, tarasy i prześwity, a także rzeźby i mozaiki. Wyższe kondygnacje wyróżniały się szlachetnymi tynkami, cegielką licową i prefabrykowanymi elementami ceramicznymi, z jednoczesnym zastosowaniem kamienia w detalu architektonicznym. Jak zauważył Krzysztof Stefański, projektanci posiłowali się architekturą doby wczesnego modernizmu, aby przetransponować stosunkowo drobną skalę form historycznych w zmonumentalizowane



313. MDM I, pl. Konstytucji – bloki 3A i 4A, projekt fragmentu fasady i detali architektonicznych [wg: Garliński 1953]

formy wielkowiejskie, a więc takie, które wyrażają siłę państwa i postępowego społeczeństwa³⁷¹. Józef Sigalin i Zygmunt Stępiński odwołali się do konkretnego wzoru, mówiąc, iż: *jeżeli mamy wziąć część architektury na dużą skalę, to należy oprzeć się na architekturze Heuricha*³⁷². Chodziło o kamienicę Raczyńskich przy placu Małachowskiego, wzniesioną w 1910 roku na podstawie projektu Jana Heuricha. Budynek ten łączy cechy modernizmu z monumentalnym wystrojem w duchu późnego klasycyzmu i choć obaj wspomniani architekci odwoływali się jednocześnie do tradycji stanisławowskiej i corazzińskiej, to nie ulega wątpliwości, że w przypadku tego właśnie domu narodowa forma była nader podejrzanej konduity. Rzecz w tym, że architektura kamienicy należała do nurtu wczesnego, empirowego modernizmu rozpowszechnionego w miastach carskiego imperium, szczególnie w Petersburgu i z tego właśnie źródła obficie korzystał socrealizm sowiecki.

Jerzy Dyjeciński opisujący w „Stolicy” rodzaje kamienia użytego na budowie MDM informował, iż w bliźniaczych domach oznaczonych w projekcie jako 3A i 4A, które wypełniły dłuższe, przeciwległe pierzeje placu Konstytucji (obecnie numery 6 i 5) fasady w całości oblicowano różowym granitem ze Szklarskiej Poręby, granitem szarym ze Strzegomia, beżowym piaskowcem szydlowieckim oraz sjenitem³⁷³. Fasady te podzielono w pionie pasami lizen. Z kamienicy heurichowskiej przejęto nawet drobne, wykonane z brązu empirowe motywy wieńców ze wstęgami. Dziś stara czynszówka ma zamurowane witryny (mają być wkrótce przywrócone), ale to one właśnie stanowiły dla projektantów MDM inspirację przy kreowaniu filarowego kruzganka kryjącego w pełni przeszklone fronty lokali handlowych. We wnętrzu podcienia króluje wielobarwny granit, którym pokryto posadzkę, filary oraz pilastry między witrynami. Równie monumentalne wrażenie sprawia strop dzielony wielkimi kasetonami, w które wpisano kolistę wnęki imitujące kopuły.

Najwyższy gabaryt ośmiu kondygnacji osiągnęły dwa domy narożne – 1C i 2A – zamykające plac od północy i flankujące wlot poszerzonej ulicy Marszałkowskiej. Fasady: *wykonane zostały do wysokości drugiego piętra w polerowanym różowym granicie ze Szklarskiej Poręby, powyżej zaś gzymsu drugiego piętra widzimy piaskowiec z Rakowiczek na Dolnym Śląsku*³⁷⁴. Zdwojone filary o przetworzonych korynckich głowicach podzieliły międzyosiowo pięć

³⁷¹ Stefański 1982, s. 50.

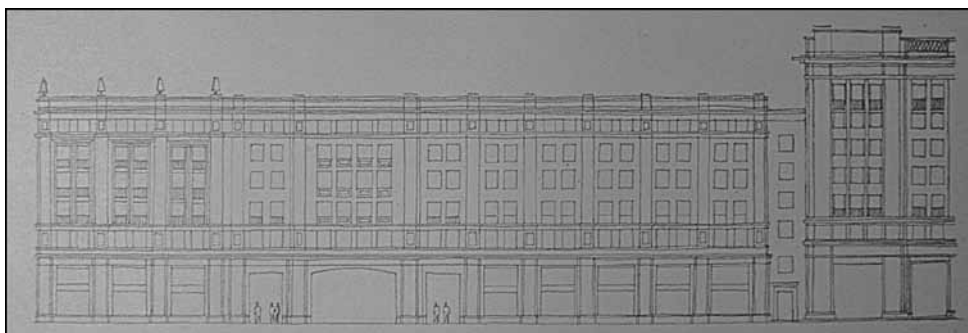
³⁷² „Architektura” 1951/7, s. 238.

³⁷³ „Stolica” 1953/7, s. 3.

³⁷⁴ Ibidem.

górných pięter. Wrażenie pewnego chaosu wywołują otwory części cokołowej – od strony Marszałkowskiej prostokątne, podzielone na parter i antresole, a od strony placu tylko jednokondygnacyjne, arkadowe. Dla poprawienia proporcji budynku gzymsami wydzielono trzecią kondygnację³⁷⁵.

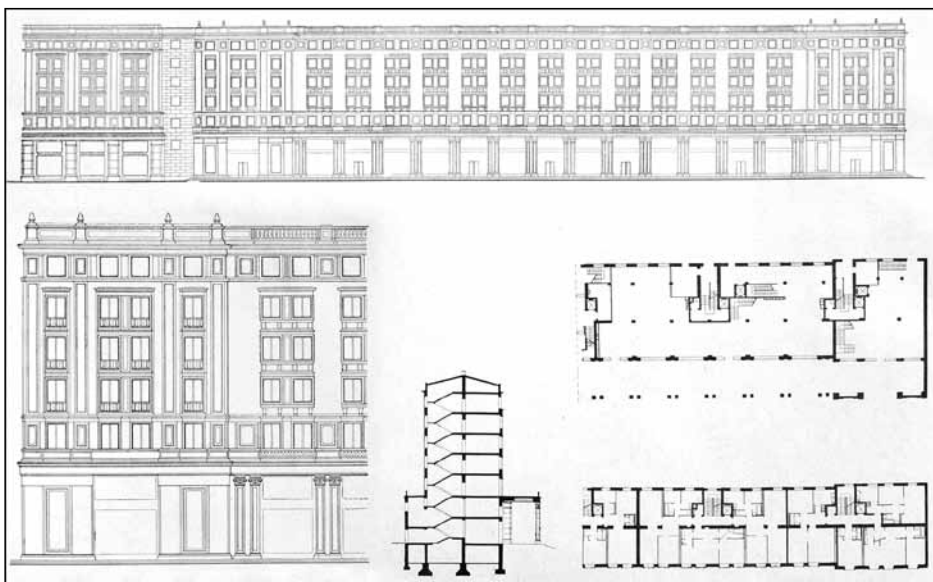
Oprawa placu od strony południowej była nieco mniej monumentalna, ale tu właśnie plac poszerzono i w przeciwniegi bloki 5A i 5B wkomponowano wielkie bramy z przejazdem w prześle środkowym i węższymi traktami pieszymi w przesłach bocznych. Ujęły one wyloty starych ulic – Koszykowej i Śniadeckich. Południową pierzeję placu domknęły bloki 6E i 6F, ten drugi usytuowany w widłach Marszałkowskiej i nowej ulicy Waryńskiego. Oba budynki połączono z parą nieznacznie wydłużonych bloków ujmujących Marszałkowską od strony placu Zbawiciela (6A i 6B, obecnie numery 45/49 i 34/50), które znów prezentowały niezwykle poważne, napuszone formy. Najbardziej charakterystyczny był podcień o sjenitowych posadzkach i stopniach wejściowych, dzielony na przesła parami filarów i ujęty na skrajach potężnymi ryzalitami. Krużganki zwieńczono tarasem, toteż środkową część elewacji trzeba było znacznie cofnąć³⁷⁶. Owe podcienia w środowisku architektów z przekąsem nazywano „Uffizi”. Wysunięte tarasy otrzymały też pięciokondygnacyjne pawilony bramne zespalaające wyższe segmenty zabudowy przy ulicy Marszałkowskiej 55/73, między Koszykową a Wilczą (bloki 1C, 1B i 1A). Oba łączniki są takie same, przeprute na dwóch dolnych kondygnacjach monumentalnymi bramami w układzie serliany, w którym łukowo zamknięty większy otwór środkowy (przejazd) ujęto parą niższych otworów prostokątnych (przejścia)



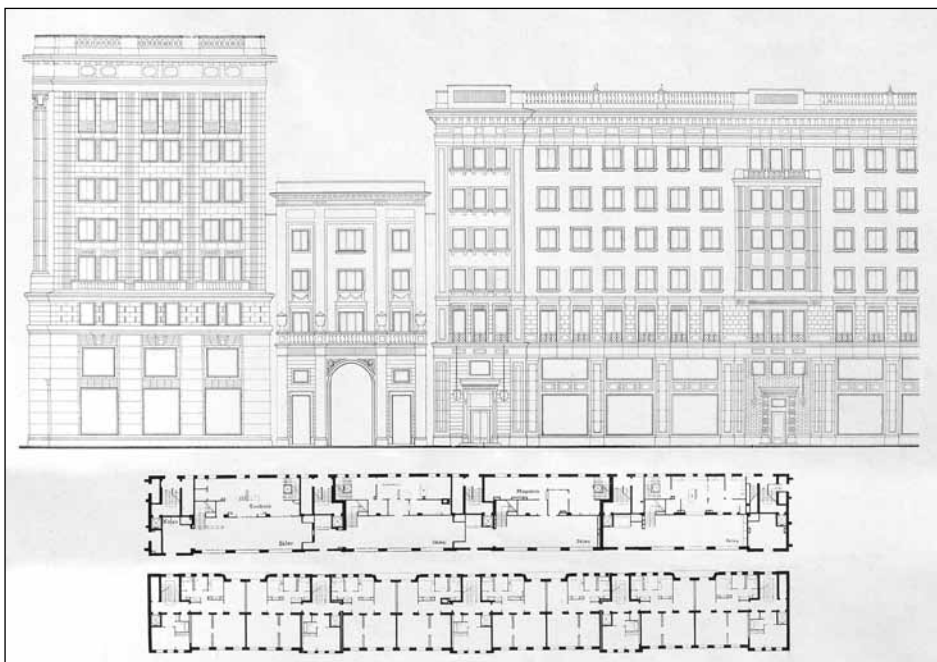
314. MDM I, pl. Konstytucji, strona zach. – blok 5B w 1952 roku [wg: Jankowski 1955]

³⁷⁵ Rysunki projektowe i fotografie poszczególnych domów MDM i ich detali, zob.: „Architektura” 1951/7, s. 227-229 i 230-235; Garliński 1953, s. 66-79; Jankowski 1955, s. 316-353.

³⁷⁶ Rysunek projektowy elewacji, zob.: „Architektura” 1950/7-8, s. 226.



315. MDM I, Marszałkowska między pl. Konstytucji a pl. Zbawiciela – projekt fasady bloku 6B, fragment fasady bloku 6A, rzuty przyziemia i typowej kondygnacji mieszkalnej oraz przekrój pionowy przez oś klatki schodowej [wg: Garliński 1953]



316. MDM I, ul. Marszałkowska 55/73, między pl. Konstytucji a ul. Wilczą – bloki 1C i 1B, projekt fasad i ich łącznika oraz rzuty parteru i typowego piętra mieszkalnego bloku 1B [wg: Garliński 1953]

oraz okienkami antresoli. Ta część elewacji łącznika jest oblicowana dolomittem z Libiąża i zwieńczona balustradą i wazonami z wapienia. Szlachetne tynki wyższych pięter pokrywa dekoracja sgraffitowa, opisana w dalszej części rozdziału. Oprawy okienne wykonano z dolomitu. Centralny, bardzo wydłużony blok między łącznikami ma płytkie ryzality na skrajach oraz osadzone między nimi na tle tynkowanej ściany trzy kamienne spłaszczone wykusze dekorowane motywem plecionki. Z piaskowca szydłowieckiego wykonano okładziny handlowego parteru oraz pierwszego piętra, rozbudowane portale, filary ujmujące ryzality, a także balustrady attyk. Polerowany granit strzegomski pokrywa cokół budowli.

Stojący po drugiej stronie ulicy Marszałkowskiej blok nr 54/64 znakomicie równoważy opisany dom, ale ma o wiele bardziej urozmaicony wygląd, stanowi bowiem konglomerat budynków z różnych epok, w tym starych kamienic (nr 56-62), których elewacje w różnym stopniu przekształcono, a gabaryt – wyrównano, zachowując jednak część oryginalnej dekoracji. Należy dodać, iż planowano znacznie dalej posuniętą standaryzację ich fasad, do czego na szczęście nie doszło. Z czasów budowy MDM pochodzi jedynie segment bloku 2A na rogu ulicy Pięknej (wraz z łącznikiem od strony Marszałkowskiej) oraz blok 2B u zbiegu z ulicą Wilczą.



317. MDM I, Marszałkowska 56/62, między pl. Konstytucji a ul. Wilczą – bloki 1C i 1B, projekt fasad i ich łącznika oraz rzuty parteru i typowego piętra mieszkalnego bloku 1B
[wg: Garliński 1953]

Z wyjątkiem ostatniego z opisanych przykładów wszystkie omówione uprzednio bloki zabudowy cechowała oschłość i monotonność elewacji, szczególnie dojmująca w tasiemcowej długości budynkach wzdłużnych pierzei placu i ulicy Marszałkowskiej, i to niezależnie od liczby elementów i detali architektonicznych, które miały je ożywiać. Z drugiej strony, uniknięto nadmiernego eklektycznego wyrazu, upraszczając i nieco przetwarzając detal.

Po ukończeniu pierwszego etapu budowy, podczas dyskusji architektów padły pierwsze słowa krytyki, w których wytykano, iż założenie zionie sztuczną, chłodem i przypomina wielką makietę w skali 1:1 oraz że naruszono tu zasady zgodności formy z treścią, czyli że zwykłym mieszkaniom robotniczym nadano przesadnie pałacowy monumentalizm. Największym obrońcą MDM był w tej dyskusji Edmund Goldzamt, który chwając twórców za nawiązanie do wielkiej tradycji architektury polskiej, zganił ich jednocześnie za korzystanie z pośrednictwa architektury XIX-wiecznego mieszczaństwa, czyli wspomnianej architektury heurichowskiej. Oczywiście – jak przystało na skrajnego doktrynera – nie chodziło mu o jej podobieństwo do wzorów rosyjskich i sowieckich, ale o genetyczną burżuazyjność³⁷⁷.

Wśród pierwszej grupy sockamienic na MDM I trafiały się jednak budynki znacznie subtelniejsze w wyrazie, odwołujące się pośrednio np. do tradycji późnego renesansu francuskiego. Fasada bloku 1D (Koszykowa 31/37) ponaddwukondygnacyjnym cokołem o filarach pokrytych blokami piaskowca szydlowieckiego o nieobrobionym licu uzyskała piętra licowane brunatną cegłą gruzocementową. Skontrastowano ją z jasnymi oprawami okiennymi z wapienia pińczowskiego, terrazytowymi tynkami górnej kondygnacji oraz kutymi balustradami przyokiennymi. Balustradę attyki w zwieńczeniu przerywają cokoły, na których osadzono grupy rzeźb figuralnych. Blok – mimo znacznej długości – przypomina wyglądem eklektyczną kamienicę z początku XX wieku, ale przerasta ją rozłożystością. Pierwowzorem dla ceglanych elewacji zdobionych kamieniem detalem są francuskie budowle epoki późnego renesansu i baroku (*brique et pierre*)³⁷⁸. Podobną fasadę, ale z odmienną attyką o kuty



318. MDM I, ul. Koszykowa 31/37 – blok 1D
[wg: Garliński 1953, fot. F. A. Kaczkowski]

³⁷⁷ „Architektura” 1953/1, s. 1-16.

³⁷⁸ Stefański 1982, s. 71.

w żelazie przęsłach i wapiennych sterczynach zamiast rzeźb, ma symetryczny odpowiednik tego domu stojący przy ulicy Pięknej 28 (wschodni segment bloku 2A).

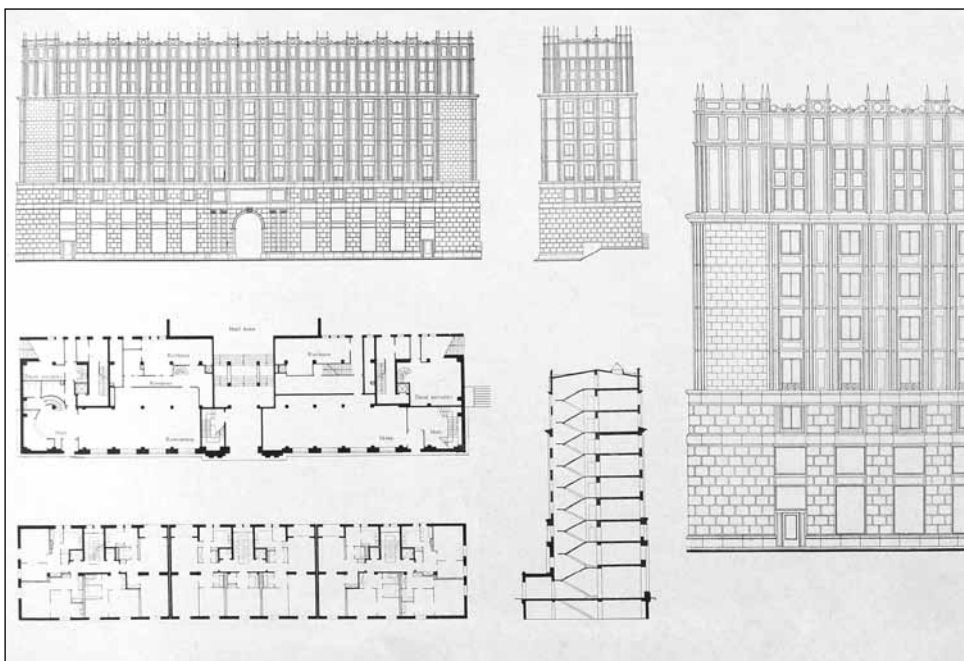
Inny nacechowany indywidualnymi rozwiązaniami przykład to blok 6D przy Waryńskiego 9 wyjątkowo nawiązujący do architektury renesansu polskiego. Wyróżnia go też wyjątkowy gabaryt 10 kondygnacji, z których górna to użytkowe poddasze. Rozwiązanie elewacji cechuje niezwykła monumentalność i klasyczny trójpodział. Strefa cokołowa, przepruta centralnie wielką arkadową bramą i pokryta płytową rustyką, liczy aż trzy kondygnacje (wysoki, handlowy parter, antresola i piętro mieszkalne). Cztery piętra z mieszkaniami wyróżnione listwowymi, pionowymi i poziomymi podziałami tworzą strefę rozwinięcia. Najbardziej zdumiewająca miała być attyka obejmująca wraz z poddaszem trzy kondygnacje, zdominowana żebrowymi podziałami wertykalnymi i ozdobiona grzebieniem z rytmem obeliskowych, wyostrzonych sterczyn, par wolut oraz okrągłych przeźroczy. W zrealizowanej postaci attykę tę znacznie uproszczono, tworząc ażur krzyżujących się kamiennych listew. Kamień (żółty piaskowiec) pokrywa elewację w całości³⁷⁹.

Wystrój rzeźbiarski domów wokół placu Konstytucji i na Marszałkowskiej aż po plac Zbawiciela to zbiór indywidualnych i zbiorowych przedstawień ludzi pracy. Dzieła te już w chwili ukończenia były krytykowane za zbyt naturalizm wyrażający się (czego głośno nie mówiono) zbyt dosłownym potraktowaniem niezgrabności i wypisanej na obliczach bezmyślności „wzorcowych” osobników z awansu społecznego. W budynku przy ulicy Marszałkowskiej (nr 45/49) na filarach skrajnych segmentów podcieni wprowadzono półplastyczne rzeźby autorstwa Tadeusza Łodzianę ukazujące nauczycielkę z uczniem i kolejarza (ryzalit południowy) oraz Tadeusza Breyera: hutnika dzierżącego długie szczypce i włókniarki trzymającej czółenko i tkaninę (ryzalit północny). W bliższym budynku po drugiej stronie Marszałkowskiej (nr 34/50) umieszczono kolejne pary rzeźb: matkę z dzieckiem³⁸⁰ i murarza, dzieła Karola Tchorka przy krańcu południowym oraz górnika ze świdrem i rolnika z kosą dłuta Józefa Gazego – przy skraju północnym.

Płaskorzeźby na elewacji bloku po północnej stronie placu Konstytucji (Marszałkowska 53) umieszczono nad trzema arkadowymi witrynami. Pierwsza przedstawia scenę projektowania MDM, druga – debaty architektów nad makietą,

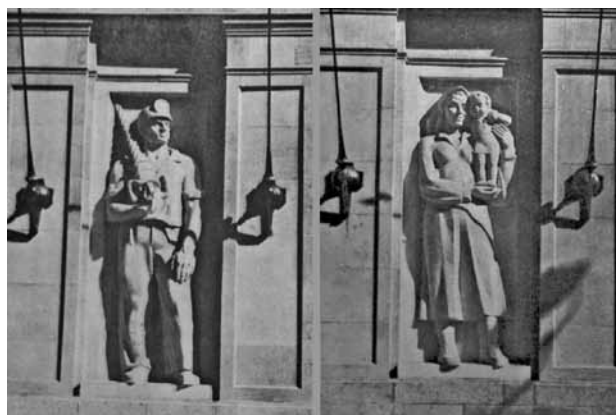
³⁷⁹ Pierwotna postać projektu budynku, zob.: Garliński 1953, s. 77.

³⁸⁰ Odnośnie przedstawień kobiet w rzeźbie socrealistycznej, zob.: E. Toniak, *Olbrzymki. Kobiety i socrealizm*, Warszawa 2008.



319. MDM I, ul. Waryńskiego 9 – blok 6D, projekty elewacji, rzuty parteru i typowego piętra mieszkalnego oraz przekrój pionowy na osi klatki schodowej [wg: Garliński 1953]

320. MDM I, Marszałkowska między pl. Konstytucji a pl. Zbawiciela – rzeźby górnika i matki z dzieckiem [wg: „Architektura” 1953, fot. J. Bułhak]



trzecia zaś – naradę kamieniarzy. Są to dzieła autorstwa profesor Ludwiki Nitschowej oraz Adama Smolany i jego zespołu. W nadłuczach arkad, pod płaskorzeźbami, umieszczono wieńce ze wstęgami charakterystyczne dla stylu Cesarstwa (*empire*). Podobny charakter ma dekoracja w bliźniaczym odpowiedniku tego budynku przy ulicy Pięknej 30, róg Marszałkowskiej. Trzy płaskorzeźby Ludwiki Nitschowej i Tadeusza Łodziany ukazują fazy budowy MDM.

W bloku przy placu Konstytucji 3, w elewacji szczytowej od strony ulicy Waryńskiego znajduje się nisko osadzona płaskorzeźba „Otwarcie MDM” dłuta Franciszka Habdasa. Widoczne są tu stłoczone, nieco zgeometryzowane postacie z podkreśleniem podziału na klasy społeczne, sztandary i kartusz z datą „22 VII 1952”.³⁸¹

Dom przy ulicy Koszykowej 31/37 zdobią w zwieńczeniu fasady wielofigurowe grupy rzeźbiarskie autorstwa Kazimierza Bieńkowskiego (grupy boczne) i Józefa Gosławskiego (grupa centralna)³⁸². Dzierżone przez realistycznie potraktowane postacie atrybuty pozwalają zidentyfikować alegorie: architektury i sztuk plastycznych (środkowa, największa grupa), literatury po lewej oraz muzyki po prawej stronie. Całość sprawia wrażenie pewnej toporności, ale pasuje charakterem do bogato zdobionej fasady.

Zupełnie odmienną tematyką zwraca uwagę płaskorzeźba na bloku 2B przy rogu ulicy Wilczej (Marszałkowska 64), przedstawia bowiem scenę winobrania.

Kolejnym elementem artystycznej dekoracji budynków MDM I były mozaiki – wysokiej klasy dzieła absolwentów Wyższej Szkoły Sztuk Plastycznych z Sopotu, pod kierunkiem profesor Hanny Żuławskiej³⁸³. W bloku przy ulicy Marszałkowskiej 55/73, od strony ulicy Wilczej, osadzono w ścianie zegar z kurantem, o wielkim, wielobarwnym cyferblacie z mozaiki szklanej projektu Hanny Głowczewskiej. Powierzchnia tarczy wynosi 16 m², a wypełnia ją 160 tysięcy płytek³⁸⁴. Kasetony stropu na obu końcach



321. MDM I, ul. Koszykowa 31/37 – rzeźbiarskie alegorie muzyki oraz architektury i sztuk plastycznych [wg: Garliński 1953]

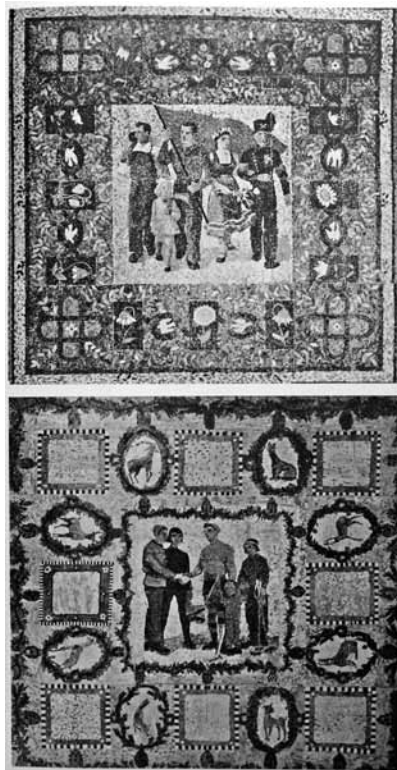
³⁸¹ Atrybucje wg: „Architektura” 1953/1; s. 12-16 i 22 oraz Leśniakowska 2003, s. 53.

³⁸² „Architektura”, op. cit., s. 16; Garliński 1953, s. 71.

³⁸³ „Architektura”, op. cit., s. 8 oraz „Stolica” 1952/19, s. 9.

³⁸⁴ K. Liwak-Rybak, *Ceramika w architekturze warszawskiej*, „Spotkania z Zabytkami”, 2008/2, s. 12.

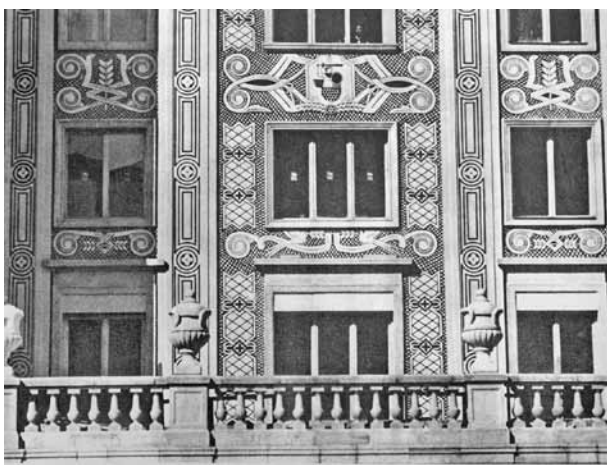
krużganków dwóch bloków tworzących wzdłużne elewacje placu Konstytucji ozdobiono barwnymi mozaikami, które na pierwszy rzut oka przedstawiają jedynie „ideowo słuszne” scenki z ludem pracującym miast i wsi. Oficjalnym tematem kompozycji są cztery pory roku – motyw często stosowany w malarstwie i wystroju budynków już od czasów renesansu, a szczególnie popularny w dobie klasycyzmu, niemniej program mozaik jest pełen wielowarstwowych aluzji. Mozaika domu nr 5 („Lato”) od strony ulicy Koszykowej przedstawia scenę z dożynek, ale i bardziej tradycyjne atrybuty (wieńce z kwiatów i liście). Od strony ulicy Śniadeckich grupa ludzi podejmujących naukę kojarzy się z jesienią (szkolny wrzesień). Grupa dorosłych (robotników i chłopów) skupionych przy siedzącym za stołem nauczycielu to aluzja do walki z analfabetyzmem i wychowywania nowego, kulturalnego społeczeństwa bezklasowego. W przeciwnym domu nr 6 mozaiki symbolizują wiosnę (ze sceną pochodu pierwszomajowego) i zimę (grupa amatorów sportów zimowych z odpowiednimi atrybutami). Postacie dorosłych i dziecka w otoczeniu „przedszkolnych” dekoracji (zwierzątka) symbolizujących wypoczynek i rozrywkę miały podkreślać socjalistyczną troskę o człowieka. Ostatecznie więc tematyka czterech mozaik definiuje podstawowe założenia socjalistycznego państwa, w którym dobrobyt trwa cały rok: prawo do pracy („Wiosna”), nauki („Jesień”) i wypoczynku („Zima”), podkreślając jednocześnie szczególną rolę ludowości („Lato”)³⁸⁵.



322. MDM I, pl. Konstytucji – mozaiki „Wiosna” i „Zima” [wg: Jankowski 1955, fot. A. Funkiewicz]

Renesansową genezę mają też dekoracje w technice sgraffito, czyli wycinane w wielowarstwowym różnobarwnym tynku. Łączniki segmentów

³⁸⁵ K. Mordyński, *Socrealistyczne mozaiki*, „Spotkania z Zabytkami”, 2008/2, s. 8-10. W. Włodarczyk, *Socrealizm i sztuka polska w latach 1950-1954*, Warszawa 1991, s. 18.

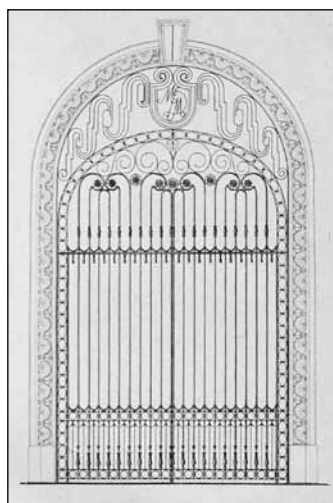


323. MDM I, ul. Marszałkowska 55/73 – sgraffito elewacji łącznika [wg: Jankowski 1955, fot. M. Wiesiołek]



324. MDM I, ul. Marszałkowska 55/73 – majolikowa dekoracja sklepienia bramy łącznika [wg: Jankowski 1955, fot. K. Małek]

budynku przy ulicy Marszałkowskiej 55/73 nad monumentalnymi bramami mają tego typu wystrój utrzymany w tonacji żółtawej i ciemnobrązowej (projekt Krystyny Kozłowskiej i Grzegorza Wdowickiego). Pasy plecionek otaczają centralny motyw warszawskiej syreny, przedstawionej w najstarszej ze znanych wersji, czyli gryfa, kojarzonego w warszawskich legendach z bazyliszkiem. W tym samym budynku tunelowe sklepienia wspomnianych bram ozdobiono majolikowymi turkusowymi kasetonami autorstwa wrocławskiego artysty Stanisława Ptaszyńskiego, z dwoma rodzajami motywów dekoracyjnych w szachownicowym układzie³⁸⁶. Występują tu m.in. motywy słońca, gwiazd i gołębic. Z tych sklepień zwisają kute żyrandole stanowiące jeden z licznych na MDM-ie elementów artystycznej metaloplastyki. Do najlepszych jej dzieł należy kuta brama w łączniku tego samego bloku z domem przy ulicy Koszykowej 34/50.



325. MDM I, ul. Koszykowa 31/37 – projekt wrót bramnych w łączniku [wg: Garliński 1953]

³⁸⁶ „Architektura”, op. cit., s. 22.

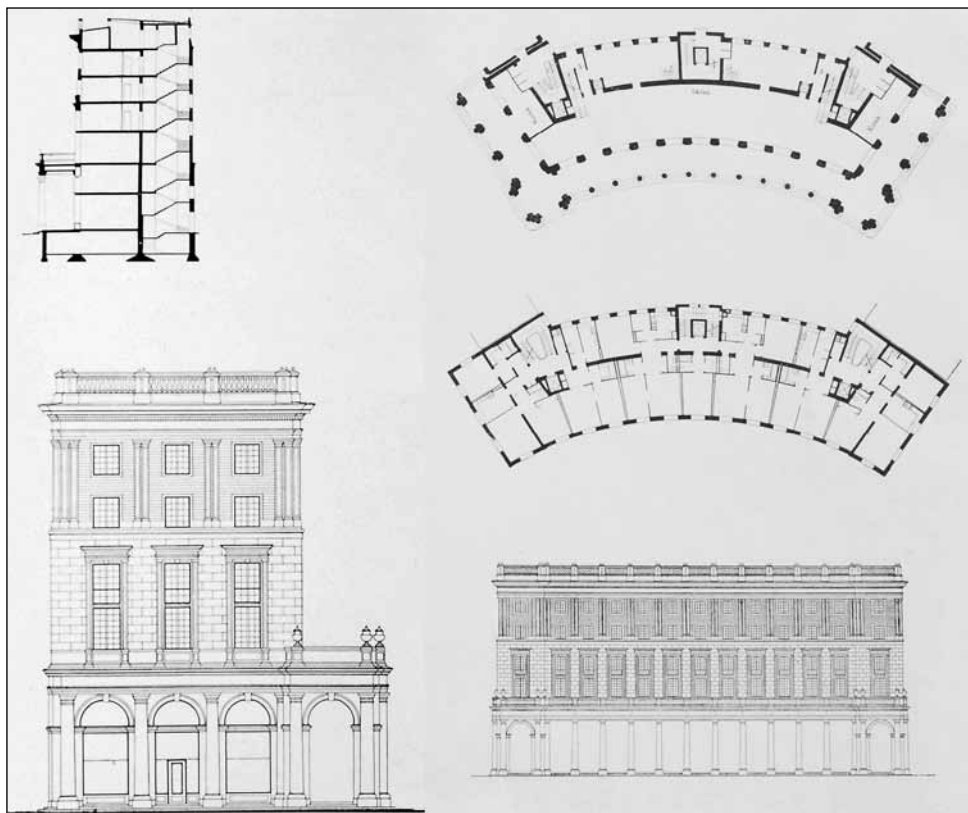
Kosztowne i ozdobne wykończenie przewidziano też dla najważniejszych lokali handlowych, których przestrzeń miała być kontynuacją wnętrza placu, ulicy czy podcienia budynku. Przykładowo, kawiarnia Stylowa w bloku 1C u zbiegu Marszałkowskiej z Koszykową wyróżniała się podłużną główną salą bogato zdobioną marmoryzacją ścian, kasetonami stropu i zdwojonymi kolumnami galeriowej antresoli, z balkonikami w każdym prześle. W kawiarni Pod Kurantami (w bloku 1A od strony ulicy Wilczej) z ciemno politrowanego drewna wykonano belkowany strop, antresolę i wiodące na nią długie schody dostawione do wzdłużnej ściany sali, naprzeciw okien. Balustrada wraz ze stropem nawiązywała do wczesnobarokowych warszawskich wzorów tego typu, znanych np. z wnętrza staromiejskiej kamienicy Baryczków³⁸⁷.



326. MDM I, ul. Koszykowa 31/37
– kawiarnia Stylowa [wg: Jankowski 1955,
fot. Siemaszko]

Domy MDM II przy okrągłym placu Zbawiciela miały otaczać go w całości, ostatecznie jednak w całości wybudowano tylko dwa (po obu stronach kościoła), dwa kolejne zaś uzyskały postać krótszych segmentów sąsiadujących z ocalałymi przedwojennymi kamienicami. Wszystkie wyróżniają się nie tylko oryginalnym łukowym rzutem, ale i efektownymi tokańskimi kolumnadami podcieni wysuniętych przed elewacje i w zwieńczeniu tworzącymi tarasy. Kolumnady te układem i porządkiem odwoływały się do galerii Berniniego na watykańskim placu Świętego Piotra. Skrajne przęsła podcieni zryzalitowano, wkomponowując arkadowy otwór w interkolumnium. W krużgankach ulokowano dwie kondygnacje handlowo-usługowe, powyżej tarasu zaś jeszcze cztery piętra, z których najniższe wykorzystano m.in. na kawiarnię i restaurację rybną (budynek południowo-wschodni). Pierwsze i drugie piętro wyróżniono boniowaniem płytowym i oprawami okien wspólnymi dla obu kondygnacji, trzecie i czwarte zaś pilastrowaniem segmentów narożnych. Pierwotnie obie te górne

³⁸⁷ Garliński, op. cit., s. 67. Wnętrza innych kawiarni, barów i sklepów, zob.: „Architektura”, op. cit., s. 11, 18-19 i 23.



327. MDM II, pl. Zbawiciela, bloki po stronie pld. – projekt elewacji, rzuty parteru i typowego piętra mieszkalnego oraz przekrój przez oś klatki schodowej [wg: Garliński 1953]

kondygnacje zamierzano pokryć boniowaniem pasowym, a pilastry zastosować na całej szerokości elewacji. Balustradowa attyka jest odpowiednikiem balustrady tarasu. Całość prezentuje się elegancko i nieprzesadnie monumentalnie, nawiązując wprost do form bliskim późnemu klasycyzmowi, przy czym w kształtowaniu elewacji bardzo umiarkowanie wykorzystano kamień, z którego uformowano jedynie gzymsy i balustrady oraz bazy i kapitele kolumn. Nie przewidziano też dekoracji rzeźbiarskiej czy jakichkolwiek innych elementów plastyki zewnętrznej, ale np. w sklepie rybnym i restauracji rybnej wykonano mozaikowe obrazy ze scenami przedstawiającymi ryby w toni morskiej, połów ryb i kutry rybackie na morzu. Mozaiki powstały pod kierunkiem wrocławskiego artysty i profesora Szkoły Sztuk Pięknych Eugeniusza Gepperta³⁸⁸.

³⁸⁸ Liwak-Rybak Katarzyna, op. cit., s. 12.

W domu u zbiegu z ulicą Mokotowską, obok kościoła Zbawiciela, w parterze zaplanowano olbrzymi jednoprzestrzenny lokal handlowy o trzech traktach, z których frontowy to podcień, środkowy właściwe wnętrze sklepu, a tylny ma charakter zaplecza przeciętego na połowy blokiem klatki schodowej obsługującej piętra. Po bokach tego traktu osadzono schody na piętro z lokalem gastronomicznym i tarasem, przylegające do wydzielonych segmentów z kolejnymi klatkami schodowymi pięter mieszkalnych oraz pomieszczeniami kiosków.

Łukowy rzut budynku odbija się na rozplanowaniu mieszkań przypominającym wachlarz. Klatka centralna obsługuje na trzech górnych piętrach po dwa takie mieszkania z dwoma pokojami w trakcie frontowym, łazienką, przedpokojem i WC w pozornym trakcie środkowym oraz sypialnią, pokojem służbowymi i kuchnią w trakcie tylnym. Klatki boczne komunikują się z trzema mieszkaniami: jedno-, dwu- i trzypokojowym, wszystkie z łazienkami i kuchniami³⁸⁹.

Mniej efektownie prezentuje się większość sockamienic wystawionych między plac Zbawiciela a plac Unii Lubelskiej, choć starano się o możliwie duże zróżnicowanie elewacji i włączono do zespołu kilka starych kamienic w różnym stopniu przekształconych. Długi budynek przy ulicy Marszałkowskiej 28 ma zaokrąglony narożnik od strony Trasy Łazienkowskiej, który zwieńczono imponującym belwederkiem-rotundą, żywo kojarzącym się glorieta hotelu Bristol. Spośród stojących naprzeciw siebie bloków po drugiej stronie wiaduktu, ten po stronie wschodniej (nr 24/26) ma bogatsze wykończenie, dzięki użyciu (oprócz kamienia) brunatnej cegły gruzobetonowej. Ostatnie piętro uformowano na podobieństwo pełnej tynkowanej polskiej attyki renesansowej, dzielonej lizenami na przęsła. Drugi segment budynku, aż po ulicę Litewską, to dobudowane skrzydło ponadstuletniego szpitala dziecięcego. Dom nr 11/13 po przeciwnej stronie Litewskiej zbudowano na rzucie łuku i wykończono brunatną cegłą-licówką, którą skonstrastowano z połączeniami elewacji i elementami wystroju wykonanymi w tynku. Po zachodniej stronie Marszałkowskiej segmenty bloków ujmujących wylot ulicy Oleandrów wyglądają dość nietypowo, są to bowiem totalnie przekształcone kamienice z początku XX wieku, niegdyś bliźniacze i o kilka pięter wyższe. Do południowej z nich przylega kamienica nr 17 w całości włączona w socrealistyczną zabudowę MDM II, podobnie jak pobliska luksusowo wykończona czynszówka nr 18. Długi dom

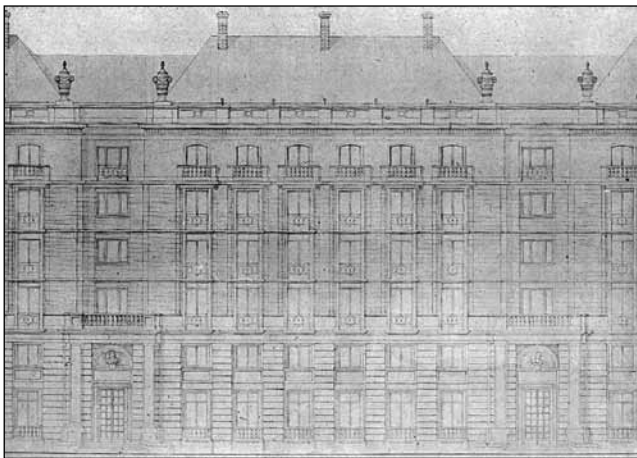
³⁸⁹ Rysunki projektowe, zob.: Garliński 1953, s. 78-79.

nr 9/15 wyróżnia się znacznym cofnięciem i poprzeczeniem go tarasem spacerowym z balustradowym murkiem.

Na MDM III, czyli Latawcu, arkadowe podcienia domów w alei Wyzwolenia, kamienne boniowanie dwóch dolnych kondygnacji, brązowa cegła licówka skonstrastowana z ciągniętymi w tynku elementami wystroju, terrazytowe tynki górnych kondygnacji oraz mansardowe dachy o miedziowanym pokryciu, lukarnach i smukłych kominach sprawiają, że fasady te nieomal wprost odwołują się do francuskiej architektury z epoki przełomu renesansu i baroku. To podwyższona prawie o dwie kondygnacje (czyli do sześciu) kopia zabudowy słynnego paryskiego Place Royale (obecnie Place des Vosges) sprzed czterech stuleci. Autorka projektu fasad – Eleonora Sekrecka – uniknęła dziedzicznego grzechu sockamienic, czyli wrażenia monotonii, rozbijając ciąg zabudowy na odpowiednio wąskie segmenty, z których te wysunięte wyglądają jak oddzielne kamienice zespolone wąskimi, wycofanymi segmentami łączników.



328. MDM II, ul. Marszałkowska 9/15 – blok 7C z tarasem parteru [wg: Jankowski 1955, fot. Z. Siemaszko]



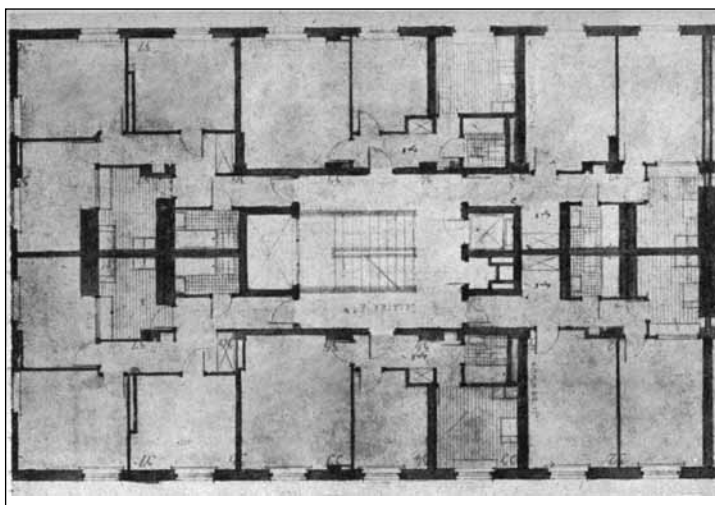
329. MDM III, al. Wyzwolenia – typowy segment zabudowy wzdłużnych pierzei placu [wg: „Architektura” 1954]

Cofnięto także skrajne segmenty bramne, typowo petersburskie, czyli z otworami o układzie serliany. Bramy te wyjątkowo mają sens, ujmują bowiem wyloty nowo projektowanych przecznic. Na całe założenie alei Wyzwolenia ożywczo wpłynęła także łamana linia obu pierzei, które znacznie zbliżają się do siebie przy obu krańcach placu (alei) o rzucie wydłużonego ośmioboku.

Jeśli o blokach przy alei Wyzwolenia można mówić głównie w superlatywach, to budynki wzdłuż alej Armii Ludowej i Szucha (ówczesznie I Armii Wojska Polskiego), projektowane przez Sekrecką i Jerzego Jezierskiego, charakteryzowała typowa dla takich budowli tasiemcowatość, oschłość i monotonia, a elewacje jeszcze bardziej odbiegały od skojarzeń z tradycją epoki staniśławowskiej, nawiązując wyraźnie do moskiewskich kreacji „renesansowych” w duchu szkoły Iwana Żółtowskiego³⁹⁰. Na szczęście z tej grupy budynków zdążono wystawić tylko pojedyncze drugorzędne obiekty.

Wnętrze jednego z bloków na MDM III (Latawca) projektowane przez Jana Bogusławskiego miało klatkę schodową umieszczoną pośrodku bryły danego segmentu i doświetloną od góry. W segmencie narożnym doświetlenie mieszkań było możliwe z trzech stron, w pozostałych zaś tylko z dwóch. Jedynie mieszkania narożne miały po trzy pokoje z kuchnią i łazienką, natomiast lokale standardowe były mniejsze o jeden pokój. Można jednak powiedzieć, że mimo wielotraktowego układu segmentu wszystkie lokale były dobrze doświetlone, a ciemne w nich były tylko łazienki.

**330. MDM III,
al. Wyzwolenia
– piętro mieszkalne
w powtarzalnym seg-
mencie [wg: „Archi-
tektura” 1954]**



³⁹⁰ „Architektura” 1954/4, s. 96.

W innym projekcie ukazującym segment bloku przy alei Armii Ludowej widzimy typowy układ z klatką osadzoną centralnie w trakcie podwórzowym oraz sięgaczami podestów, przechodzącymi w korytarze wewnątrz lokali mieszkalnych³⁹¹.

Bibliografia

Dyjeciński Jerzy: *Kamienie na MDM* → „Stolica” 1953/7, s. 3. *Dyskusja architektów o placu Konstytucji* → „Architektura” 1953/1, s. 1-27. *Elementy urbanistyczne i architektoniczne MDM* → „Stolica” 1952/16, s. 4-5. Garliński 1953, s. 62-79. Jankowski 1955, s. 148-151 i 298-353. Liwak-Rybak Katarzyna: *Ceramika w architekturze warszawskiej* → „Spotkania z Zabytkami”, 2008/2, s. 11-14. Mordyński Krzysztof: *Plac Konstytucji – eksperyment „wielkomiejskiego” socrealizmu* → „Spotkania z Zabytkami”, 2008/2, s. 3-7. Mordyński Krzysztof: *Socrealistyczne mozaiki* → „Spotkania z Zabytkami”, 2008/2, s. 8-10. *Pierwsza część MDM – plac Konstytucji – gotów* → „Stolica” 1952/16, s. 6-7.

Zabudowa ulicy Nowomarszałkowskiej (Nowotki; ob. Andersa)

Budynki tworzące oprawę nowej arterii wznoszone w latach 1952-1956 i przeznaczone dla 8000 mieszkańców uzyskały nieco pompatyczny, ale w sumie wielkomiejski charakter dzięki wysokiemu gabarytowi i wprowadzeniu handlowych parterów i antresol oraz licznych elementów dekoracji, miejscami wręcz zbyt dosłownie nawiązujących do wystroju eklektycznych czynszówek. Obok klasycyzujących kolumnadowych podcieni wprowadzono monumentalne arkadowe bramy przelotowe oraz złożone oprawy okien, a nawet pozorne mansardy, czyli „facjaty” ukształtowane na tle ściany górnej kondygnacji. *Elewacje budujących się bloków utrzymane będą w neoklasycznym stylu, tak bardzo związanym z warszawskim budownictwem. [...] Front [domu nr 15 – projekt Stanisława Szurmaka] od ulicy Nowotki ozdobią cztery portyki wykonane całkowicie z kamienia. Cokół, balkony i obramienia okien wykuje się z piaskowca, resztę pokryje szlachetny tynk. Elewację zachodnią przetnie prowadzący na dziedziniec ronda prześwit zamknięty z obu stron portykami o detalach utrzymanych w charakterze całego budynku*³⁹². Zdaniem Krzysztofa Stefańskiego owe portyki odwoływały się do architektury corazziańskiej, ale koncepcja ronda wywodzi się – jak twierdzi – z angielskiego neoklasycyzmu [powinno być: późnego

³⁹¹ Rysunki projektowe elewacji i rzuty mieszkań w: „Architektura” 1954/4, s. 94-96.

³⁹² „Stolica” 1953/25, s. 7.

klasycyzmu – J.Z.]³⁹³. Blok ten, zaledwie czterokondygnacyjny, wspomniany już w rozdziale poświęconym ulicy Nowomarszałkowskiej, uzyskał trzy dziedzińce wewnętrzne, z których środkowy (rotunda) otwiera się rozerwaniem fasady na dzisiejszy skwer Więźniów Politycznych Stalinizmu. Podkowiasty rzut bocznych części bloku przyległych do centralnej rotundy jest asymetryczny, a skrzydła zestawione pod kątami mniejszymi od prostego. Wynika to z konieczności dopasowania elewacji do trzech przyległych ulic.

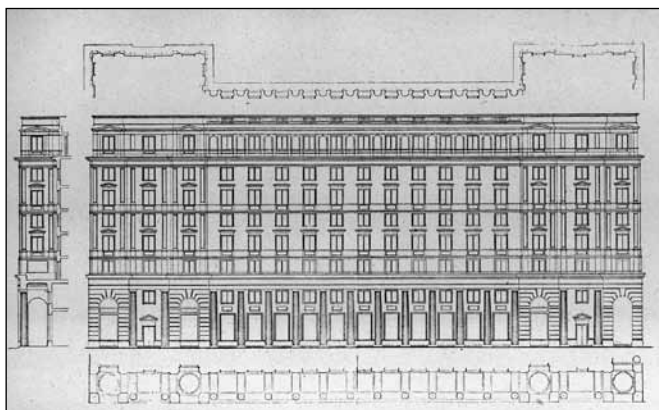


**331. Blok przy
ul. Nowotki 15
(ob. Andersa) z we-
wnętrznym rondem**
[wg: „Stolica” 1961,
fot. Z. Siemaszko]

Narożniki ulic Anielewicza i Świętojerskiej wypełniono bliźniaczymi budynkami o ośmiu kondygnacjach, tworzącymi północną pierzeję w stosunku do wspomnianego skweru i Ogrodu Krasińskich. Partery od tej strony zaakcentowano kolumnowymi podcieniami, które zwieńczono tarasami. Spod podcienia bloku po stronie wschodniej prowadzić będzie wejście do olbrzymiej restauracji – kawiarni – dansingu, która zajmie partery i pierwsze piętro łącznie z tarasem. W drugim bloku, po stronie muranowskiej, w analogicznym pomieszczeniu znajdzie pomieszczenie wielka czytelnia – wypożyczalnia Biblioteki Publicznej³⁹⁴. Na wyższych kondygnacjach rozplanowano mieszkania. Kamienia elewacyjnego (piaskowiec pińczowski) użyto głównie w strefie parterów, natomiast na piętrach

³⁹³ Stefański 1982, s. 74.

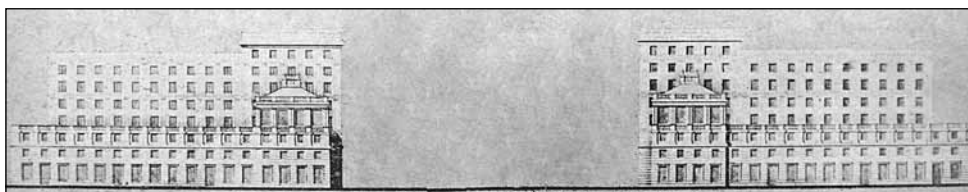
³⁹⁴ „Stolica” 1954/45, s. 2.



332. Projekt pld. elewacji bloków u zbiegu ul. Nowotki z Anielewicza i Świętojską
[wg: „Architektura” 1954]

kamienne są jedynie gzymsy i elementy opraw okiennych. Podobną zasadę przyjęto w odniesieniu do kolejnych budynków, których gabaryt stopniowo obniżał się i przy ulicy Muranowskiej schodził do zaledwie trzech kondygnacji, a cały ciąg zabudowy kończył się czterokondygnacyjnymi pawilonami o stromych dachach podobnych do krępych wież³⁹⁵. Trapezowy uskok linii zabudowy naprzeciw wylotu ulicy Franciszkańskiej przecięto parą ukośnych prześwitów, które otwierać miały osie widokowe na Muranów Północny, ówczesnie jeszcze nieistniejący. Po drugiej stronie alei przerwa w zabudowie ujęta parą ukośnie ustawionych bloków otwierać miała w przyszłości widok na ogród ambasady chińskiej.

Roboty przy budynkach zaczęto w 1952 roku od wykopów pod fundamenty przy południowym wylocie arterii. Na przełomie 1955 i 1956, a więc w ostatnich chwilach oficjalnego dyktatu doktryny, było ukończonych – i to bez tynków i wystroju elewacji – dopiero około 50 proc. budynków o łącznej kubaturze około 320 000 m³. Kolejne 25 proc. znajdowało się stadium stanu surowego.



333. Projekt płn. elewacji bloków u zbiegu ul. Nowotki z Muranowską i Stawką
[wg: „Architektura” 1954]

³⁹⁵ Projekt elewacji jednego z bloków, patrz: „Architektura” 1954/4, s. 97; całości pierzei – „Stolica” 1952/3, s. 6-7 (zobacz: il. 87).

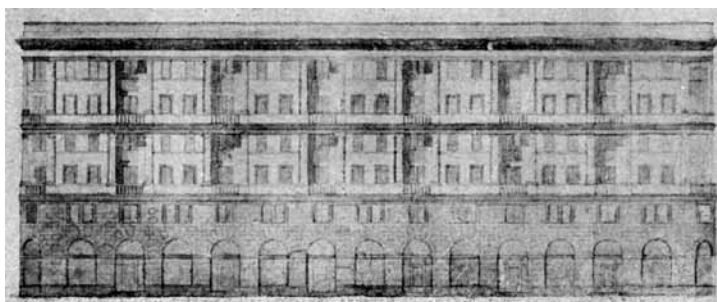
Bibliografia

A.K.: *Monumentalna obudowa alei Nowotki* → „Stolica” 1954/45, s. 2-3.
 Komorowski Tadeusz: *Okrągłak na ulicy Nowotki* → „Stolica” 1953/25, s. 6-7.
 Krzyżakowa Krystyna: *Mieszkania dla 8000 mieszkańców przyniesie obudowa al. Nowotki* → „Stolica” 1956/1, s. 3. Rassalski Stefan: *Projekt zabudowy ulicy Nowotki* → „Stolica” 1952/3, s. 6-7.

Zabudowa Trasy N-S (ob. al. Jana Pawła II) na odcinku Muranowa i Mirowa

Po kilkakrotnej zmianie koncepcji i rezygnacji z budowy pary wieżowców skrzyżowanie Trasy N-S z Trasą W-Z zabudowano w północnych narożnikach dwoma sześciokondygnacyjnymi sockamienicami zaprojektowanymi przez Bohdana Lacherta i Danutę Szafnicką. Były to obiekty wiernie naśladujące moskiewskie kreacje szkoły Iwana Żółtowskiego, „renesansowe”, z zaokrąglonymi narożnikami, kamiennym, rustykowanym parterem przepartym arkadowymi otworami podcieni z lokalami handlowo-usługowymi. Obecnie krużganki te są oszklone i włączone do przestrzeni sklepów. Piętra nad pasmem antresoli dzielone gzymsem na dwie strefy ozdobiono kolumnadami³⁹⁶. W 1954 roku oba domy nie miały jeszcze wykończonych elewacji³⁹⁷. Podobne, ale nieco skromniejsze domy wybudowano znacznie bardziej na północ, przy trasie N-S, między Nowolipkami a ulicą Dzielną.

334. Muranów – projekt elewacji bloków u zbiegu Trasy N-S z Trasą W-Z [wg: „Architektura” 1954]



Sockamienice na odcinku obu osiedli mirowskich uzyskały wielkie powierzchnie handlowe w parterach, natomiast mieszkania na piętrach były małe, głównie dwuizbowe o powierzchni użytkowej 39 m² lub – stosunkowo rzadko – trójizbowe, z powierzchnią 50 m².

³⁹⁶ Projekt elewacji, patrz: „Architektura” 1954/4, s. 97.

³⁹⁷ „Stolica” 1954/31, s. 9.



335. Mirów – blok 18A przy Trasie N-S – studium projektowe
[wg: „Stolica” 1952]



336. Mirów – blok 30A przy Trasie N-S, róg Ogrodowej – studium projektowe [wg: „Stolica” 1952]



337. Mirów – blok 30 przy Trasie N-S, widok od strony Trasy W-Z – studium projektowe
[wg: „Stolica” 1952]



338. Mirów – blok 18B przy Trasie N-S, róg Elektoralnej – studium projektowe
[wg: „Stolica” 1952]

Jeden z projektantów (Edmund Tatarczyk) pisał, iż architekturę *cechuje monumentalność. Jej formy zostały oparte o formy klasycystyczne*³⁹⁸. W centrum założenia gigantyczny blok „18A” (projektu J. Kahla) zamknął od wschodu perspektywę ulicy Ogrodowej. Siedmiokondygnacyjny gmach był wyjątkowo rozłożysty i stanowił przeskalowaną w sposób typowy dla architektury ZSRR interpretację późnoklasycystycznej kamienicy o trzech ryzalitach, z których środkowy zwieńczono pełną attyką z wpisanym w jej pole trójkątnym fron-tonem. Kompozycję tę zamierzano ukoronować rzeźbą, szkicowo zaprojektowaną jako postać człowieka ze sztandarem. Na attykach ryzalitów bocznych planowano ustawienie par obeliskowych sterczyn. Ostatecznie jednak – szczę-śliwie – owych ozdób nie wykonano.

Przeciwległe bliźniacze bloki 30A i 30B stanowiły element równoważący kompozycyjnie gigantyczny dom 18A (329 izb), ujmując wylot ulicy Ogrodowej. Cztery pozostałe budynki – dwa najwyższe w zespole od strony trasy W-Z (18 i 30) oraz dwa najniższe przy ulicy Elektorальной (18B – 106 izb i 30C) miały bardziej zindywidualizowany charakter oraz narożne podcienia komunika-cyjne (projekt Jerzego Goryckiego i Domiceli Ziemińskiej)³⁹⁹. *Całość kompo-zycji posiada wspólne elementy architektoniczne jak silny cokół, który zostanie obłożony kamieniem naturalnym do wysokości drugiego piętra, kamienny gzyms cokołowy przebiegający na jednej wysokości wszystkich budynków, ażurowe, tralkowe attyki i dużych rozmiarów otwory wystaw sklepowych. Inne detale ele-wacji, jak opaski kamienne, gzymsy podokienne i wieńczące, balkony, obramo-wanie wystaw i elementy zdobnicze, posiadają kształt względnie profil indywi-dualny przez projektantów ustalony. Różnorodność detalu zastosowano celowo dla uzyskania różnaitości gry światłocienia. Przewiduje się wykonanie ele-wacji powyżej pierwszego piętra w tynku szlachetnym o kolorze piaskowym*⁴⁰⁰. Mimo tych zapewnień owo zróżnicowanie zostało skrytykowane jako niedosta-teczne, niezależnie od niewątpliwej zalety zharmonizowania zabudowy, któ-rej elementy (z wyjątkiem budynków przy ulicy Ogrodowej) zamierzano połą-czyć arkadowymi bramami. Ostatecznie nie wybudowano bloku 18, zwlekano bowiem z wysiedleniem i wyburzeniem dużej kamienicy przy Marchlewskiego 16, która przetrwała do dziś i doczekała się remontu. W domach zrealizowa-nych w 1953 roku zdążono wprowadzić kamienne okładziny parteru i antresoli, wyżej jednak dominują zwykłe tynki.

³⁹⁸ „Stolica” 1952/10, s. 5.

³⁹⁹ „Stolica” 1952/14, s. 4 i 5.

⁴⁰⁰ „Stolica” 1952/10, s. 5 oraz 1953/24, s. 6-7.

Bibliografia

M.S.: *Zarysowuje się wizja Mirowa* → „Stolica” 1953/24, s. 6-7. Tataarczyk Edmund: *Projekty obudowy al. Marchlewskiego* → „Stolica” 1952/10, s. 4-5.

Adaptowane kamienice

Na terenach, na które wkraczała zabudowa MDM czy innych śródmiejskich osiedli, nieliczne ocalałe ze zniszczeń i wcześniejszych rozbiórek czynszówki zazwyczaj nie miały szans na przetrwanie i jeśli wyrok śmierci na nie nawet odraczano, to głównie z powodu kłopotów związanych z przeprowadzką lokatorów. Przy całej doktrynalnej nienawiści do klasycznej XIX-wiecznej kamienicy trudno jednak dopatrzeć się konsekwencji w postępowaniu z pozostałościami takiej zabudowy, z jednej bowiem strony, burzono domy zachowane w zupełnie dobrym stanie, z drugiej zaś zdarzało się, iż odbudowywano kamienice całkiem wypalone i nie chodzi tu o prywatną inicjatywę, tylko o działania finansowane przez państwo. Wśród przywróconych do życia budynków możemy wskazać takie, które w dużym stopniu zachowały dawny wygląd i dekorację (np. Foksal 16, Marszałkowska 62, plac Trzech Krzyży 18), jak i takie – znacznie liczniejsze – które podczas odbudowy przekształcono, najczęściej pozbawiając je wystroju fasady i oficyn (np. całe grupy kamienic przy ulicach Nowogrodzkiej, Wspólnej, Hożej i Wilczej). Usuwanie dekoracji nawet z w pełni zachowanych budynków w latach pięćdziesiątych osiągnęło rozmiary plagi.

Stare czynszówki włączane do zespołów zabudowy nazywano adaptowanymi. Niektóre z nich, mimo w pełni zachowanego oryginalnego wyglądu, odmiennego od bloków z lat pięćdziesiątych, znakomicie się w ich pierzeje wpasowały, czego dowodem są kamienice przy ulicy Marszałkowskiej 17 (wczesnomodernistyczna) i 18 (funkcjonalistyczna). Przy tejże ulicy domy nr 58-62 już krótko po wojnie poddano operacji wyrównania gabarytów, obniżając domy nr 60 i 62, podwyższając ten pod numerem 58 i pozostawiając bez zmian luksusową funkcjonalistyczną kamienicę nr 56. Charakterystyczne, że w pierwszej fazie przekształceń nie podjęto prac przy korekcie dekoracji elewacji, co uczyniono dopiero podczas budowy MDM I. Co zaskakujące, pozostawiono bogaty, eklektyczny wystrój domu nr 62, natomiast zupełnie zmieniono go w stylistycznie znacznie skromniejszym budynku nr 60, nawiązując jednak wyraźnie do architektury początku XX wieku. Czynszówka nr 58 uzyskała kamiennoterrazytową elewację typową dla skromniejszych budynków MDM, we wszystkich natomiast budynkach – co zdumiewające – pozostawiono komplet oficyn, szczególnie domykających nawet dwa podwórza.

O ile przy Marszałkowskiej projektanci MDM-u postawili na zróżnicowanie wyglądu elewacji adaptowanych kamienic, to w Alejach Jerozolimskich, między Nowym Światem a Bracką (nr 28-34) postąpiono na odwrót, w latach 1952-1953 integrując plastycznie fasady czynszówek. Dom na rogu Brackiej po rozbiórce odtworzono od podstaw i w zupełnie zmienionej postaci, powtarzając ogólny kształt z efektownie wklęsłą elewacją od strony ulicy Brackiej i wieńcząc narożnik wielkim globusem. Pozostałe domy zachowały oryginalne mury elewacji, a nawet przejazdy bramne i marmurowe klatki schodowe. W ich przypadku usunięto wszystkie oficyny, a wszystkie cztery fasady zintegrowano plastycznie, usuwając dotychczasowy zróżnicowany wystrój i zastępując go nowym, skromniejszym, ale kojarzącym się z XIX-wiecznym eklektyzmem. Elewacje zwieńczono jednolitym pasem cofniętego, nadbudowanego piętra oraz balustradowej attyki, a także spięto nad parterem charakterystycznym, wygiętym daszkiem, zachowując typowe dla kamienic tynkowane boniowanie tej kondygnacji. Piętra otrzymały okładzinę z cegły gruzobetonowej i tynkowany detal – gzymsy i oprawy okienne. Z domu nr 30 skopiowano popiersia Mickiewicza i Puszkina, ale przeniesiono je – opatrując stosownym napisem – na elewację domu nr 32. Tylko uważny obserwator dostrzeże pierwotne podziały kamienic różniących się np. układem słabo widocznych ryzalitów oraz rozstawem i obrysem otworów okiennych. Magazyn „Stolica” określił adaptację mianem „ciekawego eksperymentu architektonicznego”⁴⁰¹, co potwierdza brak jakichś odgórnie narzuconych metod postępowania z ocalałymi fragmentami zabudowy poza strefą ochrony konserwatorskiej.

Jeśli opisane powyżej przykłady działań „sanacyjnych” można zrozumieć i w dużym stopniu usprawiedliwić, to już np. próby zniszczenia charakteru całego zachowanego ciągu zabudowy Alej Jerozolimskich, między Marszałkowską a ulicą Emilii Plater, przyprawiają dziś o uczucie grozy. Wspomnieliśmy już o tym krótko przy okazji opisu konkursowych projektów budowy nowego otoczenia Pałacu Kultury i Nauki. Zygmunt Stępiński i Jan Knothe proponowali idealne wyrównanie gabarytu wszystkich 10 budynków (w tym hotelu Polonia) i zniszczenie większości ich zwieńczeń (kopuł, belwederek i szczytów) oraz wystroju, w tym całkowicie w gmachu hotelowym i secesyjnej kamienicy nr 47. Wrażenie rozpaczliwej monotonii miało pomniejszać pozostawienie licznych w tym zespole wykuszy i ryzalitów⁴⁰².

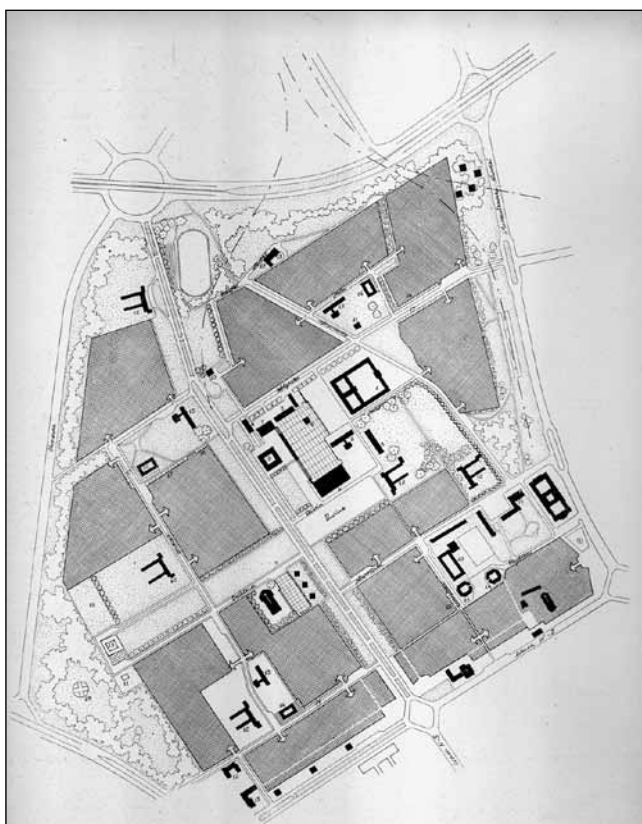
⁴⁰¹ „Stolica” 1953/8, s. 4.

⁴⁰² „Architektura” 1954/7-8, s. 182.

B. Inne śródmiejskie zespoły mieszkaniowe

Dzielnica Mieszkaniowa Muranów Południowy

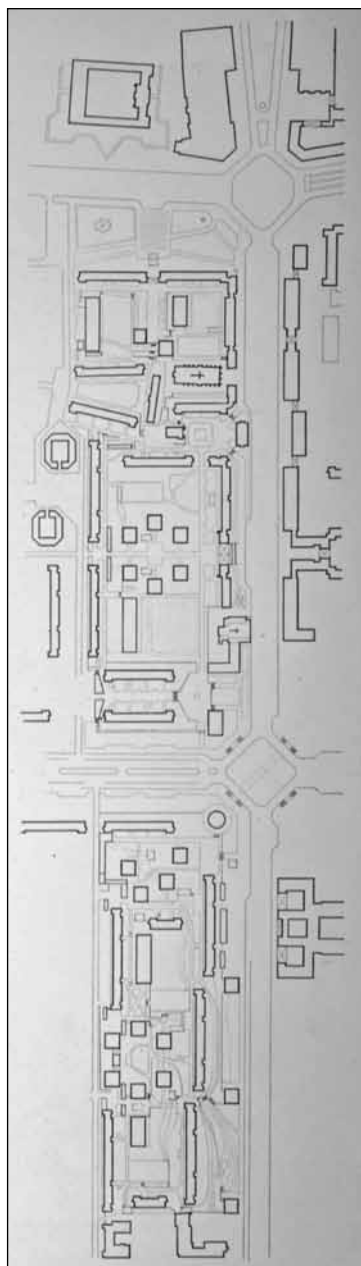
Budowa trasy W-Z (ówcześnie aleja Świerczewskiego, dziś Solidarności) – jednej z najważniejszych warszawskich inwestycji Planu Trzyletniego – wymagała odpowiedniej oprawy architektonicznej, szczególnie w części zachodniej, po stronie północnej, gdzie zabudowa getta została zrównana z ziemią i pozostały tylko nieliczne obiekty przyległe do jego granic, w tym dwa kościoły. Jeszcze przed oficjalnym wprowadzeniem pryncypiów socrealizmu, na początku 1949 roku rozpoczęto tu na obszarze 200 hektarów budowę robotniczego osiedla projektowanego przez zespół pod kierunkiem Bohdana Lacherta. Granice założenia wyznaczały obecne arterie: aleja Andersa – na wschodzie, Solidarności – na południu, ulice Bellottiego i Esperanto – na zachodzie oraz Dzielna i Lewartowskiego – na północy. Na placu budowy zalegała warstwa gruzów o objętości 3 000 000 m³ i grubości od trzech do ośmiu metrów,



339. Plan sytuacyjny dzielnicy Muranów Południowy
[wg: „Architektura” 1949]

którą – jak obliczono – 10 000 stale pracujących robotników dysponujących czterema lokomotywami i 420 wagonami musiałoby usuwać przez ponad 3,5 roku⁴⁰³. W tej sytuacji zdecydowano o uformowaniu z gruzowiska skarp, na których miano zbudować nowe domy. Walorem terenu było jego kompletne uzbrojenie w ulice o utwardzonej nawierzchni, kanalizację, wodociągi oraz sieć kablową i gazową. Z czasem jako bardzo istotny zaczęto też uważać aspekt propagandowy, zgodnie z doktryną chodziło o: *zbliżenie śródmieścia ku robotnikom spychanym w ustroju kapitalistycznym na dalekie i prymitywne przedmieścia*⁴⁰⁴.

Na osiedlu, zgodnie z zapisem w generalnym planie Warszawy, miało zamieszkać docelowo 40 000 osób. Przyjęto podział dzielnicy na osiedla i kolonie. Gęstość zaludnienia dzielnicy obliczono na około 220 mieszkańców na hektar, poszczególnych jej osiedli – około 320 na hektar, a kolonii – około 620 na hektar⁴⁰⁵. Koncepcja planistyczna: *Wiąże się bardzo silnie z istniejącym układem ulic i ogólny jej charakter jest szachownicowy. Kompozycje rozwijają się w obrębie poszczególnych bloków [tj. kwartałów], operując rozluźnioną zabudową obrzeżną, niezbyt wysoką, sięgającą maksymalnie 4-5 kondygnacji. We wnętrzach bloków występują luźno stojące przedszkola i żłobki. W blokach większych niewielkie zespoły wolno stojących bloków mieszkalnych. W zabudowie obrzeżnej obserwujemy klatkowce i galeriowce – wewnątrz bloków*

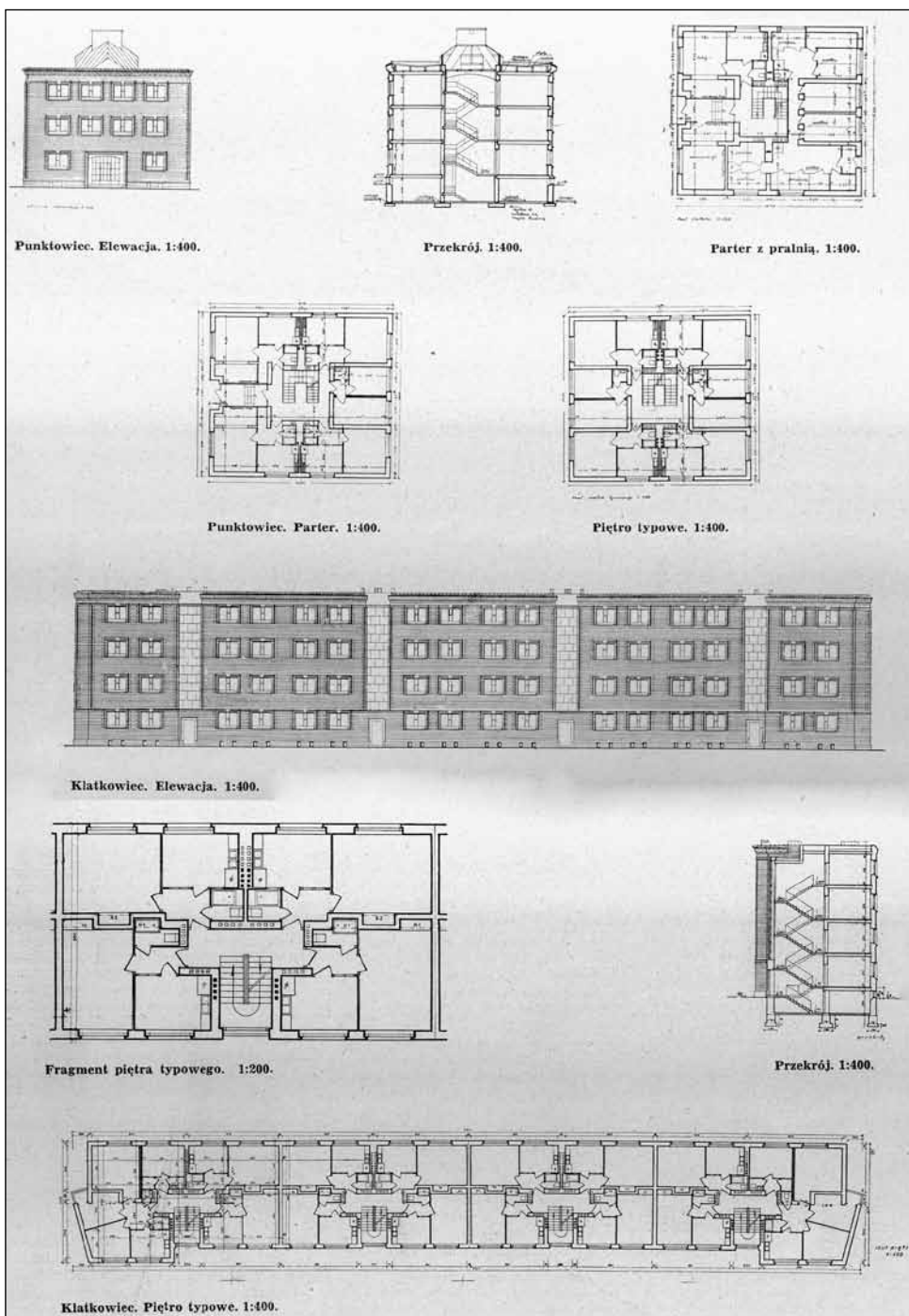


340. Muranów Południowy – układ zabudowy wzdłuż Trasy N-S
[wg: „Architektura” 1949]

⁴⁰³ „Architektura” 1949/5, s. 132.

⁴⁰⁴ „Stolica” 1950/23, s. 5.

⁴⁰⁵ „Architektura” 1949/5, s. 133.



341. Muranów Południowy – typowe projekty punktowca i klatkowca: elewacje, przekroje, rzuty [wg: „Architektura” 1949]

*grupki punktowców o trzech kondygnacjach i mniejsze klatkowce*⁴⁰⁶. W węzłowych punktach osiedla miały powstać budynki wyższe, nawet ośmiopiętrowe. Szereg takich punktowców planowano początkowo wznieść linii trasy W-Z, stąd niedostateczna wysokość bloków, które dziś tworzą pierzeję od tej strony, miały one bowiem znaleźć się dopiero w drugim szeregu zabudowy. Powtarzalność projektów pierwszej serii budynków musiała prowadzić do wrażenia koszarowej monotonii, co wytykali wszyscy krytycy architektury osiedla⁴⁰⁷.

Domy cechowało skromne i estetyczne opracowanie elewacji, wyraźnie jeszcze zakorzenione w modernizmie i funkcjonalizmie. Gmachy te stawiano opisywaną już metodą szybkościową, wykorzystując w szerokim zakresie cegłę gruzobetonową oraz prefabrykowane elementy ram okiennych i detali architektonicznych. Te oszczędnościowe rozwiązania w połączeniu z niestabilnym gruntem gruzowych skarp do dziś stanowią przyczynę poważnych problemów i zagrożeń.

Standardowe mieszkania dzieliły się na 13-metrowe kawalerki, dwuizbowe lokale o 30 m², trójizbowe o 40 i czteroizbowe o 50 m². Powierzchnia użytkowa na jednego mieszkańca została obliczona na 10 m², przy czym w większych lokalach kuchnie zaprojektowano jako pomieszczenia z możliwością stałego przebywania⁴⁰⁸. W czterokondygnacyjnym, dwutraktowym bloku typu klatkowego wydzielono segmenty z jedną klatką schodową, która na każdym piętrze obsługiwała cztery mieszkania: jednopokojowe z kuchnią, łazienką i przedpokojem. Większe mieszkania rozplanowano tylko w segmentach skrajnych. Podobną zasadę przyjęto dla galeriowców, także dwutraktowych i czterokondygnacyjnych. Cały taki budynek miał galerie skomunikowane z dwiema tylko klatkami schodowymi, moduł zaś tworzyły dwa mieszkania: dwu- i jednopokojowe, oba z kuchnią, łazienką i przedpokojem oraz wspólną sienią, która łączyła się z galerią. Na skrajach budynku zaprojektowano segmenty z pojedynczymi mieszkaniami trzypokojowymi. Trójkondygnacyjne punktowce miały klatkę schodową pośrodku kwadratowego rzutu budynku zwieńczoną namiotowym świetlikiem. Na piętrach wokół klatki rozplanowano po cztery mieszkania jednopokojowe, z których dwa większe uzyskały dodatkowo wydzielone aneksy sypialne⁴⁰⁹.

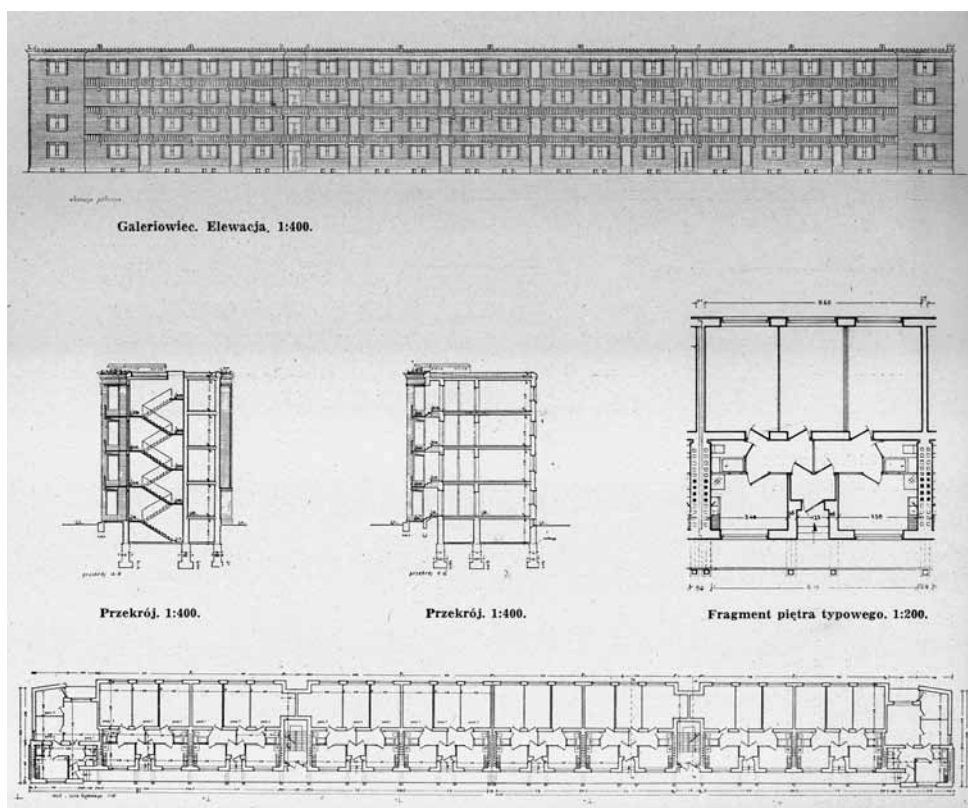
Oprócz bloków mieszkalnych, planowano zbudowanie wielu obiektów użyteczności publicznej. Na początku mówiło się o odbudowie niezbyt

⁴⁰⁶ „Architektura” 1952/9, s. 222.

⁴⁰⁷ Ibidem, s. 224-225.

⁴⁰⁸ Ibidem, s. 136-137.

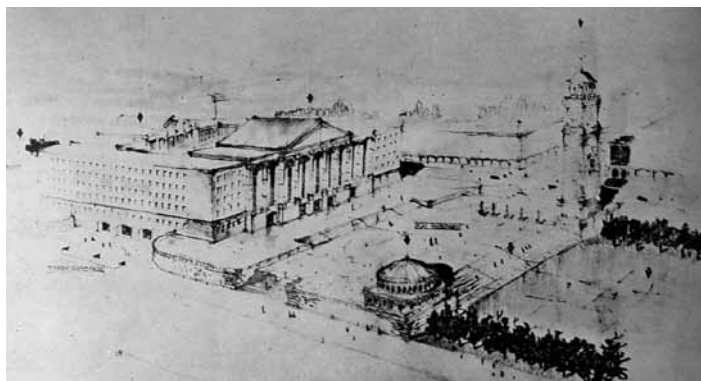
⁴⁰⁹ Ibidem, s. 134-135.



342. Muranów Południowy – typowe projekty galeriowca: elewacje, przekroje, rzuty
[wg: „Architektura” 1949]

zniszczonego stanisławowskiego gmachu Koszar Artylerii Koronnej przy ulicy Zamenhofa, który miał pomieścić Muzeum Walki z Faszyzmem. Epoka socrealizmu wymagała jednak znacznie bardziej pompatycznego programu, toteż przy muzeum postulowano utworzenie rozległego placu Młodzieży ozdobionego naprzeciw zabytkowej fasady koszar rotundą i strzelistą wieżą. Ostatecznie plac nie powstał, przez co osiedle nie zyskało wyrazistego centrum, a historyczną budowlę zburzono w latach sześćdziesiątych. Wśród licznych zamierzeń znalazły się też: stacja metra, Dom Ludowy, Dom Młodzieży, teatr, Powszechny Dom Towarowy, szkoły, przedszkola i pracownie rzemieślnicze. Pod tą ostatnią nazwą kryły się pawilony z rzemieślniczymi punktami usługowymi. Miały one postać wydłużonych parterowych budynków lokowanych w pierzejach ulic lub wewnętrznych traktów pieszych. Ich segmenty skrajne ożywiono filarówymi podcieniami, toteż budynek przypominał staropolskie kramy rynkowe.

343. Muranów
Południowy – koncep-
cja pl. Młodości
 [wg: „Stolica” 1950]



W marcu 1950 roku tak relacjonował Zygmunt Głuszek: *Wysypiana czerwonym tłuczniem gruzowym dróżka prowadzi nas na obszerny plac, okolony długimi blokami mieszkalnymi. W środku placu różowią się mury sześciu mniejszych domków, tzw. punktowców. Jesteśmy na jednej z ćwiartek osiedla na Muranowie. Niedawno trzy pierwsze bloki, stojące od strony ulicy Leszno [czyli późniejszej alei Świerczewskiego na Trasie W-Z – przyp. autora] oddano do użytku mieszkańcom stolicy, którzy dotychczas gnieździli się licznymi rodzinami w „zagęszczonych”, często zrujnowanych kamienicach. Jako pierwsze oddano do użytku trzy bloki, liczące po 72 lokale każdy. Są to bloki tzw. galeriowce. Do mieszkań na każdym piętrze wchodzi się z długich galerii przypominających duży balkon. W budynkach tych najwięcej jest mieszkań dwuizbowych. Są jednak również mieszkania 3- i 4-izbowe. Każdy lokal wyposażony jest w nowoczesne urządzenia kuchenne, gaz i centralne ogrzewanie. W pierwszych trzech blokach zamieszka ok. 800 osób. [...] Pierwszym lokatorem na Muranowie był ob. Franciszek Kłapiński, który objął funkcję dozorczy sześciu bloków. Do nowego 3-izbowego mieszkania sprowadził się z ulicy Pańskiej, gdzie zajmował jedną izb. Najbliższa jego rodzina liczy łącznie 4 osoby⁴¹⁰.*

Określenie „różwią się” w odniesieniu do murów było w owej relacji ściśle, ponieważ elewacje zaprojektowano z nietynkowanych różowych pustaków gruzobetonowych, skonstrastowanych z jasnopozielatymi obramieniami okiennymi. Już wiosną 1951 roku realizatorzy osiedla i krytycy doszli do wniosku, że elewacje w takiej kolorystyce, przypominającej barwy gruzowiska, są odpychające i nużące monotonne oraz (z powodu permanentnego brakoróbstwa) niewystarczająco estetyczne, toteż zdecydowano o ich otynkowaniu przy zastosowaniu zróżnicowanych barw. Po dodaniu boniowania parteru, ciętych

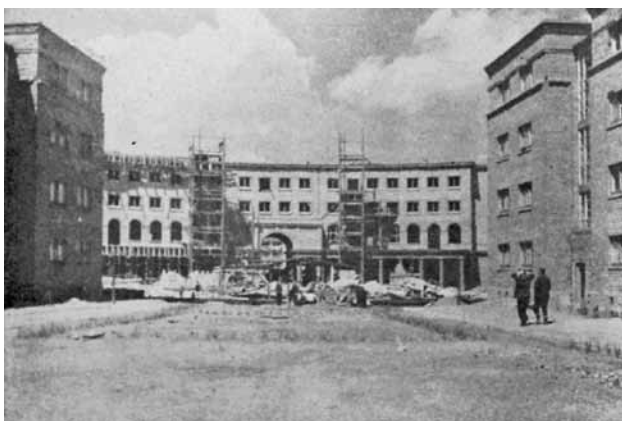
⁴¹⁰ „Stolica” 1950/11, s. 3.

w tynku dekoracji sgraffitowych (głównie w postaci fryzów pod gzymsem koronującym i pionowych pasów) oraz obeliskowych sterczyn ponad gzymсами, domy zyskały w znacznym stopniu socrealistyczne formy. W jeszcze większym stopniu dotyczyło to budynków kończonych w drugiej fazie kształtowania dzielnicy. Do takich można zaliczyć gigantyczny budynek przy ulicy Smoczej 1 przepruty pośrodku wielką bramą o układzie serliany, usytuowany na tarasie przeciętym schodami, pod którym zlokalizowano kondygnację handlową. Ozdobnemu wykończeniu elewacji odpowiadały niektóre wnętrza lokali użyteczności publicznej, np. zakładów gastronomicznych.

Restauracja i kawiarnia Smocza Jama (projekt Kazimierz Paluchowski) przy tejże ulicy Smoczej była typowym dla tej epoki lokalem o wielkiej, wydłużonej sali z aneksami, zdobionej kolumnami, belkowymi podziałami stropów i naściennymi ramami sztukatorskimi⁴¹¹. Podobnie reprezentacyjny charakter uzyskał dom projektowany przez Janusza Stępkowskiego (ulica Nowolipki 9B), stojący przy eliptycznym placu i wraz z nim nanizany na omówioną już



344. Muranów Południowy – typowy blok po otynkowaniu i ozdobieniu
[wg: „Stolica” 1952, fot. F. A. Kaczkowski]



345. Muranów Południowy – blok przy ul. Nowolipki 9B
[wg: „Architektura” 1952]

⁴¹¹ „Stolica” 1955/12, s. 7.

wcześniej oś wyprowadzoną od pałacu Działyńskich. Budynek ten przeprosto pośrodku arkadową bramą, którą ujęto po bokach wysuniętymi przed fasadę podcieniami kolumnowymi kryjącymi księgarnię i czytelnię. Według Krzysztofa Stefańskiego: *całość bliska jest architekturze angielskiego neoklasycyzmu* [powinno być: późnego klasycyzmu], *jako analogie można podać budynek Johna Nasha, Park Crescent przy Regents Park w Londynie (1812 rok) zaś kolumnada przed fasadą bliska jest kolumnadzie Villa di Papa Giulio Vignoli*⁴¹².

Projekt osiedla wielokrotnie zmieniano nie tylko w kierunku zwiększenia reprezentacyjnego charakteru wielu elementów jego wnętrza, ale też dogęszczając zabudowę, w pierwotnej koncepcji zbyt rozluźnioną. Na obrzeżach osiedla pojawiły się tarasy, monumentalne schody i bramy. Po ukończeniu pierwszej serii domów zrezygnowano ze stawiania następnych na kopcach gruzu, który zaczęto wywozić, niwelując teren. *Smutne doświadczenia pierwszego okresu wykazały, że gruz nie nadaje się jako „podbudowa”, że nasiąka wilgocią, że jest dobrym przewodnikiem nie tyle ciepła, ile zimna i stanowi element wątpliwej jakości z punktu widzenia statyczności budynków*⁴¹³. Z drugiej jednak strony wielopoziomowość sytuowania budynków i dziedzińców zmniejszała wrażenie koszarowej monotonii wyraźnie widocznej tam, gdzie z nasypów zrezygnowano.

W ciągu 1951 roku tempo budowy stale rosło. Tylko w czwartym kwartale ukończono 9 bloków i ponad 1200 izb⁴¹⁴. W okresie od stycznia do sierpnia 1952 roku oddano do użytku 13 bloków z 2140 izbami, a do końca roku jeszcze drugie tyle, czyli 2148 izb, poza tym liczne lokale sklepowe i pawilony usługowe, pięć przedszkoli, dwa żłobki, dwa duże garaże zbiorowe, bar mleczny i świetlice⁴¹⁵. W latach 1951-1952 urządzono od strony wschodniej główne wejście na teren osiedla, łącząc dwa otynkowane bloki ogromnym łukiem bramy ustawionej na arkadowym tarasie, w którym do 1955 roku umieszczono restaurację, kawiarnię i kino Muranów. Kompleks ten został już w pierwszej fazie budowy ostro skrytykowany przez Jerzego Wierzbickiego, który zarzucił budowli, iż jest niestosowna dla sąsiadującej architektury corazziańskiej i swą nadmierną masą przytłacza pałac Mostowskich⁴¹⁶.

W tymże 1953 roku roku ukończono 10 bloków mieszkalnych oraz żłobek i szkołę podstawową. Łącznie w latach 1948-1954 na Muranowie Południowym

⁴¹² Stefański 1982, s. 77.

⁴¹³ „Stolica” 1953/7, s. 4.

⁴¹⁴ „Stolica” 1952/3, s. 3.

⁴¹⁵ „Stolica” 1952/19, s. 6.

⁴¹⁶ „Architektura” 1952/9, s. 223.

wystawiono 251 obiektów o kubaturze 2 619 755 m³, w tym 23 451 izb mieszkalnych oraz budynki socjalno-usługowe, w tym 10 przedszkoli, pięć żłobków, pięć szkół, dwie bursy i dom kultury. Na rok 1955 przewidziano ukończenie ostatnich dwóch bloków, remont kilku ocalałych kamienic przy ulicy Dzielnej oraz prace elewacyjne przy wcześniej ukończonych budynkach⁴¹⁷.

Bibliografia

Głuszek Zygmunt: *Pierwsi lokatorzy osiedli robotniczych* → „Stolica” 1950/11, s. 3. (K-a): *Muranów Południowy na ukończeniu* → „Stolica” 1955/10, s. 5. Lachert Bohdan: *Muranów – dzielnica mieszkaniowa* → „Architektura” 1949/5, s. 129-137. M.S.: *Muranów w 90 procentach zamieszkany* → „Stolica” 1953/7, s. 4. M.S.: *Ostatnie budowle Muranowa Południowego* → „Stolica” 1954/32, s. 8-9. *Muranów i jego niedociągnięcia* → „Stolica” 1951/21, s. 6-7. *Postępy prac na Muranowie* → „Stolica” 1952/3, s. 3. Sachs Wiesław: *Wczoraj, dziś i jutro Muranowa* → „Stolica” 1953/35, s. 4. (Sad.): *Muranów i jego nowe budowle* → „Stolica” 1952/18, s. 6. *Tynkowanie Muranowa* → „Stolica” 1951/9, s. 3. Weber Feliks: *Osiedle mieszkaniowe Muranów* → „Stolica” 1950/23, s. 5-7. Wierzbicki Jerzy: *Osiedle mieszkaniowe Muranów* → „Architektura” 1952/9, s. 222-225.

Osiedle Mirów II

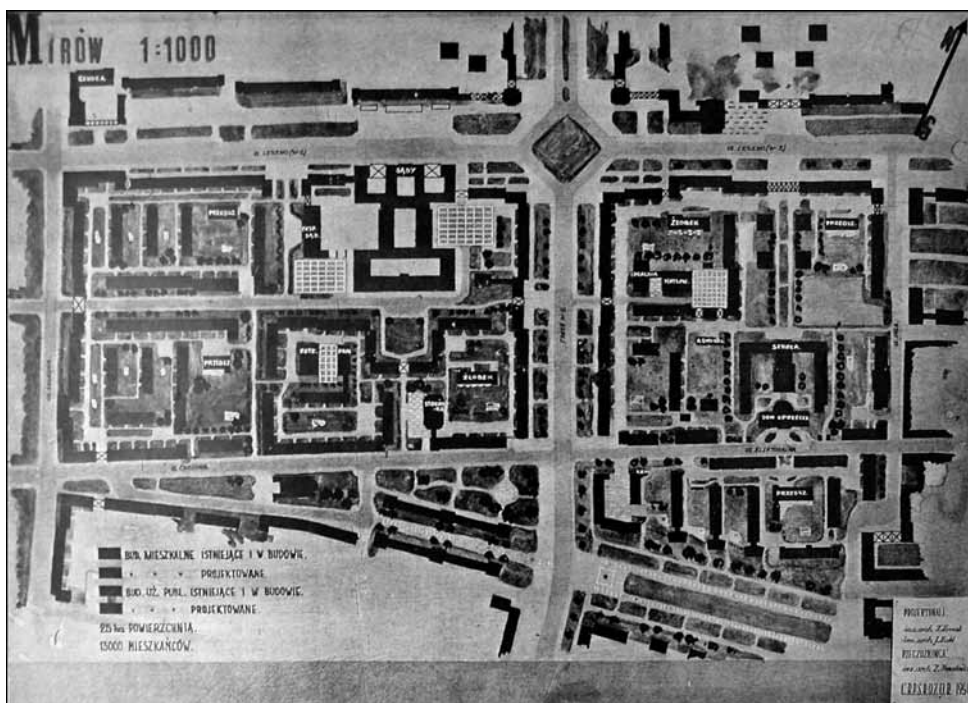
Osiedle Mirów I, mocno jeszcze zakorzenione w tradycji funkcjonalizmu, powstało w latach 1949-1950 po wschodniej stronie Trasy N-S. Historyzujący charakter uzyskała jedynie obudowa ulicy Elektoralnej, przy której wyburzono oryginalne mury wielu zabytkowych kamieniczek. Takie pseudohistoryczne twory określano wówczas eufemistycznie jako: *nowy dom o zabytkowej elewacji*⁴¹⁸. Na siedzibę dzielnicowego Domu Kultury adaptowano ruiny szpitala Świętego Rocha i do 1952 roku wybudowano szkołę (na zapleczu domu kultury) i przedszkole oraz kotłownię. Podkreślano, że tempo prac jest spowolnione przez funkcjonujące fabryczki (np. dawnego Frageta przy Elektoralnej), które zamierzano wyburzyć dopiero po realizacji zadań Planu Sześcioletniego⁴¹⁹.

Zachodnią stronę Trasy N-S, między ulicami Elektoralną, Chłodną, Żelazną i Trasą W-Z, miało zająć osiedle Mirów II o powierzchni 12,5 hektarów, przeznaczone dla 7700 mieszkańców. Zgodnie z projektem

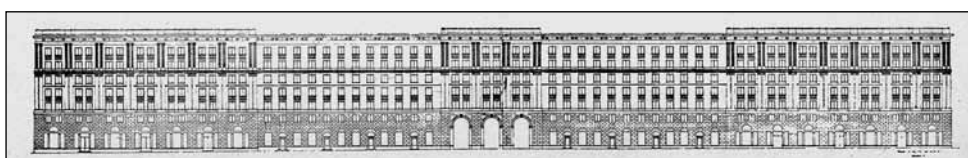
⁴¹⁷ „Stolica” 1955/10, s. 5.

⁴¹⁸ „Stolica” 1952/2, s. 3.

⁴¹⁹ Ibidem.



346. Osiedla Mirów I i Mirów II – plan sytuacyjny [wg: „Stolica” 1950]



347. Blok Mirów 22 przy Trasie W-Z – projekt fasady [wg: „Architektura” 1954]

generalnym z 1950 roku autorstwa Tadeusza Kossaka i J. Kahla z Pracowni A X Miastoprojektu-Stolica, powstać miała wielokondygnacyjna zabudowa obrzeżna wzdłuż wymienionych arterii⁴²⁰ oraz bardziej kameralna, luźno rozrzucona zabudowa mieszkaniowa wewnątrz kwartałów, uzupełniona pawilonami dwóch przedszkoli, żłobka, bursy, stołówki, pralni i kotłowni. Z przedwojennej zabudowy przewidywano zachowanie tylko zespołu gmachów sądów przy Trasie W-Z i jednej kamienicy, mimo iż w tym rejonie przetrwało znacznie więcej starych budowli. Największą zmianą w sieci ulic była kasacja ulicy Białej, która biegła dotychczas na osi skrzydła Sądów od Ogrodowej i odtworzenie jej

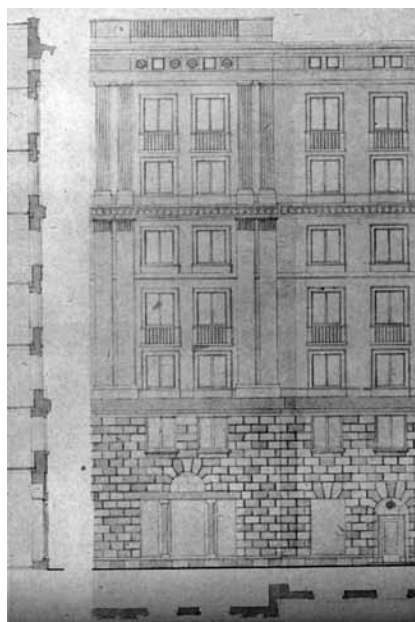
⁴²⁰ Projekt elewacji bloku w al. Świerczewskiego, patrz: „Architektura” 1954/4, s. 98.

z przesunięciem o 150 m w kierunku zachodnim, w sąsiedztwo fasady kościoła Świętego Karola Boromeusza przy ulicy Chłodnej. Na jej dawnym miejscu urządzono obudowany domami kwadratowy skwer usytuowany dokładnie naprzeciw centralnego segmentu skrzydła budynku sądowego⁴²¹.

Osiedle zrealizowano znacznie mniej konsekwentnie od początkowych założeń, dzięki czemu ocalało trochę czynszówek z początku XX wieku. Ostatecznie wypełniono głównie luki w zabudowie, największe w ciągu ulic Elektorальной i Chłodnej.

Jak pisano w połowie 1953 roku: *Zarząd Budowlany 2B przystąpi do budowy bloku 40 przy ul. Chłodnej obok Żelaznej, gdzie dokonano już wykopu. W dalszych planach – bloki 38, 37 i 33, naprzeciw kościoła, następnie szereg jeszcze budowli od al. Świerczewskiego. Będą to domy mieszkalne 5-kondygnacyjne, po mniej więcej około 165 izb każdy, jedynie blok 47 od strony alei Świerczewskiego będzie miał 7 kondygnacji i pomieści ponad 400 izb*⁴²².

Wspomniane trzy bardzo długie bloki przy kościele, w 1956 roku gotowe, ale bez wykończenia elewacji, noszą dziś adresy: Elektoralna 26 i 28 oraz Chłodna 2/18. Dwa z nich mają charakterystyczne podcienia. Inne budynki wzniesiono w obu pierzejach Ogrodowej oraz nowej ulicy Białej, gdzie pod numerem 4 stała w 1951 roku bursa, która ostatecznie jednak stała się zwykłym biurowcem. Najgorsze rezultaty osiągnięto wewnątrz kwartałów, gdzie pojedyncze nowe elementy zabudowy sąsiadowały w niedopasowany sposób z relikami zabudowy przedwojennej. Prace wykończeniowe przeciągnęły się do 1957 roku, ale już rok wcześniej krytykowano brakoróbstwo, m.in. odpadające tynki i „zapomniane” elementy⁴²³.



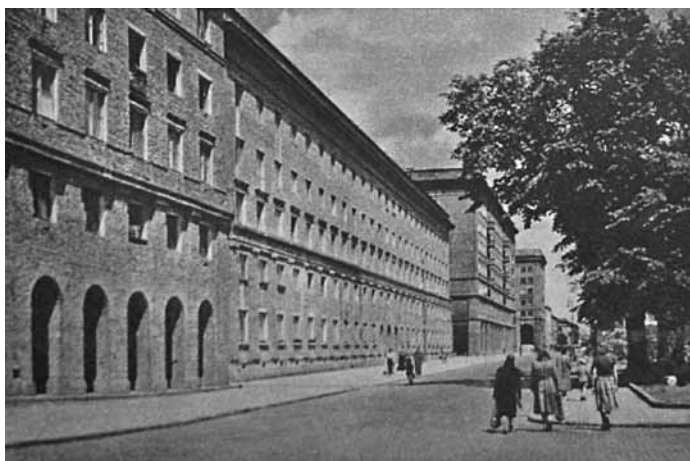
348. Blok Mirów 22 przy Trasie W-Z – szczegóły rozwiązań fasady
[wg: „Architektura” 1954]

⁴²¹ „Stolica” 1950/26, s. 5-7 oraz 1952/10, s. 5.

⁴²² „Stolica” 1953/24, s. 7.

⁴²³ „Stolica” 1956/24, s. 2-3.

**349. Pozbawione tynków
bloki przy ul. Chłodnej
w 1956 r.**
[wg: „Stolica” 1956,
fot. E. Kupiecki]



Bibliografia

M. S.: *Mirów wybudowany i... nie odbudowany* → „Stolica” 1956/24, s. 2-3. M.S.: *Zarysowuje się wizja Mirowa* → „Stolica” 1953/24, s. 6-7. *Mirów w budowie i projektach* → „Stolica” 1952/23, s. 5. *Osiedle mieszkaniowe Mirów* → „Stolica” 1950/26, s. 5-7. Tatarczyk Edmund: *Projekty obudowy al. Marchlewskiego* → „Stolica” 1952/10, s. 4-5. W.P.: *Rozbudowa osiedla Mirów* → „Stolica” 1952/2, s. 3.

C. Osiedla mieszkaniowe poza Śródmieściem

Tereny peryferyjne nasycone intensywnie odbudowywanym i rozbudowywanym przemysłem, miały unieść główny ciężar masowego budownictwa mieszkaniowego, zlokalizowanego na terenach dotychczas słabo zurbanizowanych lub najbardziej zniszczonych podczas wojny. Największym takim kompleksem była tzw. Dzielnica Zachodnia, na której – niemal od podstaw – miano wybudować pięć wielkich zespołów osiedli, wypełniających rozległe obszary Woli, Koła, Czystego, Ochoty i Rakowca. W Planie Sześcioletnim przewidywano ukończenie budowy realizowanych od 1947 roku osiedli WSM: Młynów i Koło oraz Ochota sąsiadujących z kompleksem przemysłowym (500 hektarów), zatrudniającym 35 000 ludzi, jak również kompleksów osiedli Praga i Grochów oraz wielu mniejszych założeń. Częściowo kontynuowano, mimo oficjalnej krytyki, funkcjonalistyczne rozwiązania z okresu międzywojennego oraz lat 1947-1949 (WSM Koło, WSM Mokotów, Praga I), począwszy jednak od 1949 roku projekty nowszych osiedli modyfikowano, dodając elementy typowe dla doktryny realizmu socjalistycznego.



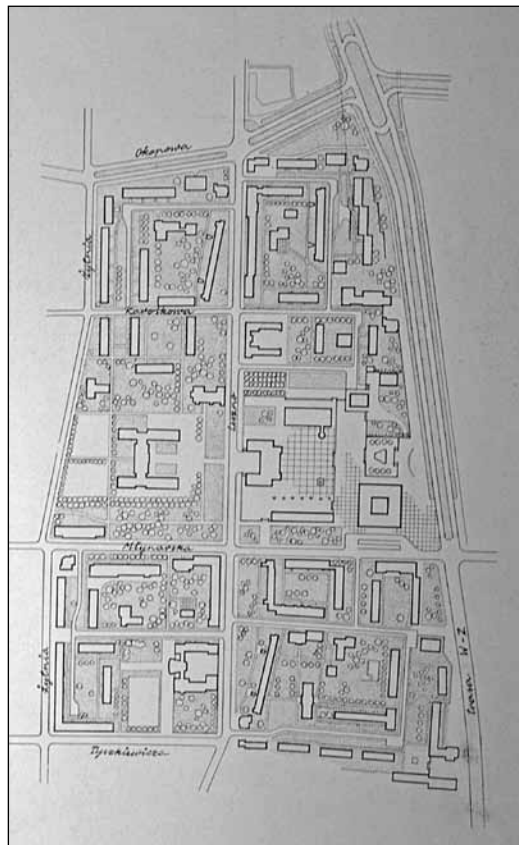
350. Osiedla mieszkaniowe Zakładu Osiedli Robotniczych w Planie Sześcioletnim
[wg: Bierut 1950]

Osiedla dzielnicy Młynów

Do największych, ale nigdy nieukończonych zespołów osiedlowych należał ten na wolskim Młynowie. Dzielnice rozplanowaną na obszarze 201 hektarów miało zamieszkiwać 50 000 mieszkańców, czyli zagęszczenie ludności w przeliczeniu na hektar sięgać miało 240 osób. Podzielono ją na sześć osiedli⁴²⁴, z których do 1956 roku zrealizowano tylko cztery, a i te w dalece niepełnym wymiarze.

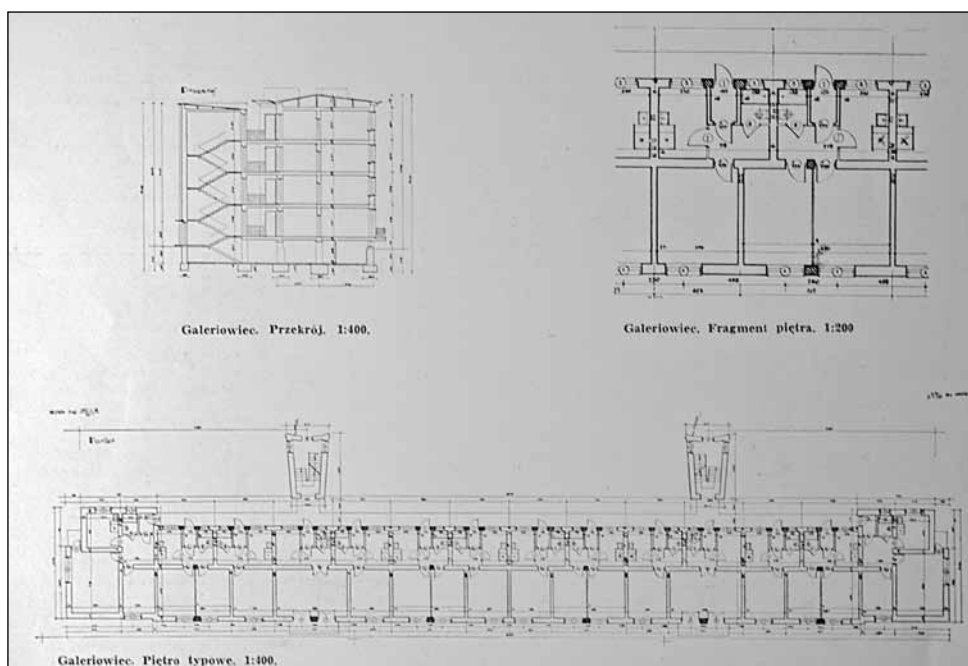
Osiedle Młynów I zajmujące obszar 32 hektarów pomiędzy ulicami: Okopową, Żytnią, Płocką i Wolską, przewidziane dla 10 000 mieszkańców, budowano od 1948 roku, początkowo jeszcze w konwencji urbanistyki i architektury funkcjonalistycznej (np. galerio-wiec przy ulicy Górczewskiej), ale długi czas budowy (do 1955 roku) przyczynił się do ewolucji form później realizowanych budynków w kierunku realizmu socjalistycznego. Szczególnie domy przy ulicach Młynarskiej, Karolkowej i Żytniej wyróżniał socrealistyczny, aczkolwiek skromny kostium z akcentami w postaci wielkich bram, arkadowych parterów czy dzielonych słupami loggii.

Koncepcja urbanistyczna dzieli osiedle Młynów I na cztery kolonie mieszkaniowe. Są one usytuowane po dwie z dwóch stron ośrodka społecznego znajdującego się przy ul. Młynarskiej. Na ośrodek ten składa się kilka takich założeń, jak wielki, dzielnicowy dom kultury o kubaturze 40 000 m³, Dom Partii, Powszechny



351. Osiedle Młynów I – plan sytuacyjny
[wg: „Architektura” 1949]

⁴²⁴ „Architektura” 1949/5, s. 138.



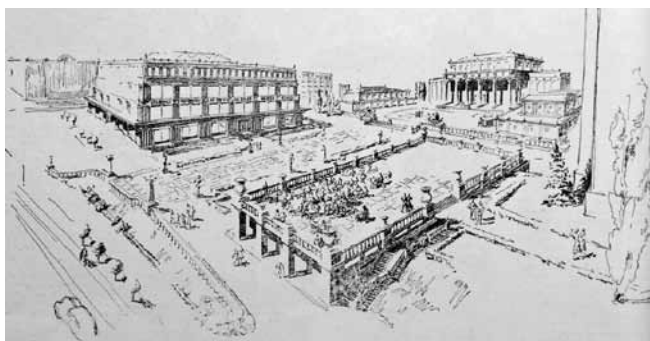
352. Młynów I – typowy projekt galeriowca: przekrój pionowy, rzut segmentu i rzut kondygnacji [wg: „Architektura” 1949]

*Dom Towarowy i kino*⁴²⁵. Ów ośrodek społeczny miał pełnić rolę centrum dla całej dzielnicy i jednocześnie dla osiedla. Zgodnie z koncepcją Michała Przerwy-Tetmajera zaprojektowano plac oskrzydłony od zachodu gmachem PDT Wola i Domem Partii, od wschodu – podcieniową, parterową budowlą z tarasem na dachu oraz kinem W-Z, a od północy – usytuowanym na nasypie Domem Ludowym, przekształconym w trakcie prac w Dom Kultury z kolumnowym krużgankiem frontowym. Na zapleczu gmachu przewidywano urządzenie obszernego zieleńca z barokowym układem alejek. Gmach szpitala Świętego Łazarza na rogu ulic Leszno i Karolkowej miał być adaptowany na Dom Młodzieży. W pierwszej fazie (1949 rok) wzniesiono kino (bez tarasu), a w 1952 – dom towarowy, przy czym żadna z tych budowli nie należała do nurtu socrealizmu. Na początku 1952 roku informowano, że zrealizowane zostały Dom Partii, Dom Młodego Robotnika im. gen. Karola Świerczewskiego oraz Dzielnicowy Ośrodek Specjalistyczny⁴²⁶. Obecnie brak nigdy nieukończonego

⁴²⁵ „Stolica” 1950/22, s. 5.

⁴²⁶ „Stolica” 1952/1, s. 3.

353. Młynów I – placyk pomiędzy PDT Wola, Domem Społecznym i tarasem obok kina [wg: „Stolica” 1950]



placu powoduje, iż oba te budynki nie są w żaden sposób powiązane przestrzennie. Lepsze rezultaty zanotowano w zabudowie mieszkaniowej, którą do końca 1950 roku oddano w całości. Łącznie były to 42 bloki (17 do końca 1949 roku, reszta ukończona rok później) o 1309 mieszkaniach i 3116 izbach.

W trakcie realizacji zrezygnowano z budowy wysokich punktowców ulokowanych na nasypach gruzowych i ostatecznie powstały jedynie długie czterokondygnacyjne bloki typu galeriowego i klatkowego. Te drugie miały po cztery lub trzy mieszkania obsługiwane przez jedną klatkę i liczyły od dwóch do trzech izb (w tym kuchnia) z przedpokojem i łazienką. W galeriowcach obsługiwanych przez dwie klatki schodowe zlokalizowano na przemian mieszkania dwu- i trzyizbowe, wszystkie w układzie dwutraktowym. Pojedyncze lokale czteroizbowe zaprojektowano przy obu szczytach danego budynku⁴²⁷.

Zabudowę mieszkaniową uzupełniały: szkoła, żłobek, dwa przedszkola i dwie bursy. Zgodnie z ówczesnymi doktrynalnymi ocenami Młynów I nie był jeszcze osiedlem wzorowym, ponieważ został zaprojektowany w pierwszej fazie budownictwa socjalistycznego, na fali przeciwstawiania się XIX-wiecznej urbanistyce kapitalistycznej. W rezultacie zbyt swobodnie rozrzucono wolno stojące bloki, nieekonomicznie gospodarując terenem.

Od Młynowa II osiedle miał czytelnie dzielić szeroki pas zieleni zlokalizowany pomiędzy ulicami Płocką i Działdowską. W całym tym dawnym kwartale zabudowy planowano pozostawić tylko oba przedwojenne kompleksy szpitalne.

Osiedle Młynów II zlokalizowane pomiędzy ulicami: Płocką, Wolską, Sokołowską i Górczewską stanowiło kontynuację Młynowa I. W obrębie nowego osiedla planowano zbudowanie trzech kolonii, ale obecność garaży

⁴²⁷ „Architektura” 1949/5, s. 140-141.

PKS zlokalizowanych przy ulicy Syreny uniemożliwiła realizację jednej z nich. Do osiedla adaptowano sporo elementów przedwojennej zabudowy, w tym neogotycki kościół Świętego Stanisława przy ulicy Wolskiej. Przy tej ulicy oraz przy Płockiej powstały bloki o w pełni już socrealistycznych formach, niektóre zwieńczone bardzo ozdobnymi, „renesansowymi” attykami, raczej rzadko stosowanymi w budownictwie mieszkaniowym Warszawy. Przykładem jest dom przy Płockiej 21 projektowany wraz z przyległymi blokami przez Tadeusza Wojtowskiego⁴²⁸. Nie zrealizowano ośrodka społecznego (miał tu stać m.in. dom społeczny), który w tym przypadku uzyskałby rangę jedynie osiedlową⁴²⁹ oraz dzielnicowego teatru.



354. Młynów II – dom przy ul. Płockiej 21 [wg: „Stolica” 1952]

W ciągu 1950 i 1951 roku Młynów I i Młynów II dysponowały łącznie 5278 izbami i pod koniec tego okresu były zamieszkane już przez 13 900 osób. Tylko w 1951 roku oddano do użytku 10 bloków, a na rok 1952 zaplanowano aż 46.

Mieszkania we wszystkich blokach były zróżnicowane wielkością, niektóre całkiem spore. *Są więc mieszkania składające się z pokoju z kuchnią o łącznej pow. 24-30 m², mieszkania trzyizbowe o powierzchni 30-39 m² z jednym pokojem mniejszym przewidzianym na pokój dziecienny, trzyizbowe o dwóch pokojach normalnej wielkości o pow. 41-50 m², wreszcie trzypokojowe z kuchnią o pow. 59-65 m². lub 59-69 m².*⁴³⁰

Równolegle z domami mieszkalnymi wyrastały obiekty infrastruktury osiedlowej. *Czynne są już 4 szkoły (w tym jedna nowo wybudowana), Bursa*

⁴²⁸ Fotografia obiektu z podanym autorstwem: „Stolica” 1952/14, s. 5.

⁴²⁹ „Stolica” 1952/1, s. 3.

⁴³⁰ Ibidem.

Młodego Robotnika, Dom Akademicki, 2 biblioteki (przy ul. Okopowej 5/7 i w bloku 18), apteka w bloku 57 i urząd pocztowy w 18. W r. ub. wybudowano jedną świetlicę robotniczą i jedną dziecięcą oraz przekazano do użytku 2 nowe przedszkola na kolonii B i C, a ukończenie następnych dwu na kolonii A oraz C, podobnie jak i dwu wznoszących się tam wolnostojących żłobków nastąpi w ciągu 1952 r. Dwie nowo wybudowane, wolno stojące pralnie są gotowe do uruchomienia, w końcowej fazie budowy znajduje się ambulatorium. Funkcjonują dwie kotłownie centralnego ogrzewania⁴³¹.

Zawrotne tempo budowy bloków owocowało ogromnym brakeróbstwem, na co ostrożnie zwracała uwagę ówczesna prasa⁴³².

Osiedle **Młynów III** projektowane przez zespół Michała Przerwy-Tetmajera i Jadwigi Guzickiej nie weszło w fazę realizacji. **Młynów IV** budowano od 1953 roku między ulicami Szlenkierów, Żytnią i przedłużoną Płocką, która w projekcie – inaczej niż obecnie – miała biec prostoliniowo, a nie łukiem, sięgając do ulicy Obozowej. Zdołano zrealizować tylko czworobok między ulicami Młynarską, Żytnią, Leonarda i Długosza, wzdłuż których zresztą stały liczne kamienice z lat trzydziestych, tak więc nowa zabudowa koncentrowała się głównie wewnątrz kwartału. Warto dodać, że ulica Długosza miała być przekształcona w szeroką arterię – oś urbanistyczną zamkniętą od zachodu gmachem dzielnicowego teatru stojącego już na terenie Młynowa V.

Osiedle **Młynów V**, także autorstwa Michała Przerwy-Tetmajera i Jadwigi Guzickiej, zaprojektowano po zachodniej stronie nowego odcinka ulicy Płockiej, między Zawiszy i Górczewską a torami kolei obwodowej. Architekci zaprojektowali osiedle: *jako jeden, wielki blok mieszkalny rozbudowany*

355. Młynów V i Młynów IV – rysunkowa panorama z lotu ptaka. Na pierwszym planie ul. Górczewska z przecznicami, od lewej: Sokołowską, Syreny i Płocką. W centrum założenia widać Dom Społeczny przy ul. Żytniej, a po prawej, w głębi – ul. Długosza [wg: „Stolica” 1954]



⁴³¹ Ibidem.

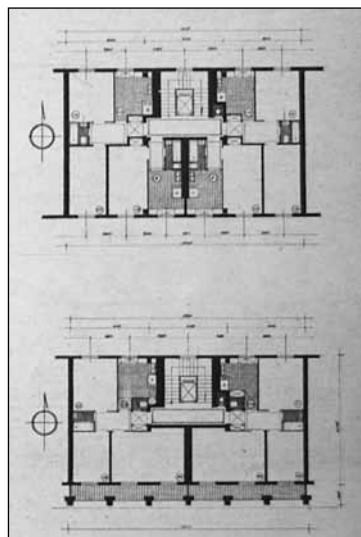
⁴³² „Stolica” 1953/20, s. 8-9.

na przestrzeni ponad 20 ha dość zwartymi, wielkimi blokami o 6 i 7 kondygnacjach. Główny wjazd do tej części dzielnicy akcentują na skrzyżowaniu Górczewskiej i nowej Płockiej budowle ośmiokondygnacyjne z wysokimi do 6 m parterami sklepowymi z arkadami, loggiami balkonowymi i narożnikiem w postaci wieży o architekturze renesansowej. [...] Wlot od ul. Górczewskiej otwiera widok na Dom Społeczny, przed którym roztacza się dziedziniec wewnętrzny – skwer, główne miejsce spacerowe dla mieszkańców. W kierunku północnym przecinają blok Młynowa V dwie ulice wewnętrzne ozdobione zielenią, łączące się w jeden układ z szeregiem wewnątrz międzyblokowych. Perspektywę obu tych uliczek zamykają budynki szkolne. Ważnym elementem kompozycyjnym bloków będzie teatr dzielnicowy

na 800-1000 miejsc, jego bogata oprawa przestrzenna i wystrój architektoniczny. Teatr ten stanie przy ulicy nowej Płockiej, na wprost przyszłego założenia wielkiej alei parkowej, mającej szerokość 80 m. Aleja ta pobiegnie od skrzyżowania z nową Płocką, poprzez Młynów IV, pomiędzy zielenią cmentarzy ewangelickiego i kalwińskiego dalej aż do Muranowa⁴³³.

Typowy, powtarzalny segment bloku przy ulicy Górczewskiej miał uzyskać na piętrach po dwa mieszkania trzyizbowe w traktcie frontowym i dwa dwuizbowe w traktcie tylnym, po obu stronach klatki schodowej. W późniejszej wersji opracowania pod wpływem uwag krytycznych uwzględniono większe lokale czteroizbowe dla rodzin wielodzietnych zgrupowane na górnym piętrze po dwa i wyposażone w obszerną balkonową loggię⁴³⁴.

Także w tym przypadku zrealizowano jedynie niewielką część osiedla, tzn. jego główne osie wewnętrzne: odcinek ulicy Syreny przyległy do Górczewskiej oraz prostopadle przyległy do tej osi odcinek ulicy Żytniej. Skrzyżowanie obu tych ulic ujęto bliźniaczymi, niezwykle wydłużonymi blokami na rzucie liter Z, tworzącymi szeroki dziedziniec od strony Żytniej.



356. Młynów V, ul. Górczewska – rzut piętra powtarzalnego segmentu bloku o raz rzut piętra z loggią [wg: „Architektura” 1954]

⁴³³ „Stolica” 46/1953, s. 8.

⁴³⁴ „Stolica” 1954/15, s. 7.

357. Młynów V
– rysunek projektowy bloku przy
ul. Górczewskiej,
róg Syreny
[wg: „Stolica” 1954]



Architektura, zgodnie z deklaracjami projektantów, miała być utrzymana w tradycji polskiego renesansu. Gdyby jednak ukończono monumentalne obiekty osiedla, byłyby to jedna z bardziej wynaturzonych socrealistycznych interpretacji tego stylu, ze względu na drastyczne przeskalowanie i posługiwanie się dosłownymi cytatami stylistycznymi. Wspomniane sockamienice z wieżami u zbiegu Górczewskiej i Płockiej miały otrzymać narożne, 13-kondygnacyjne graniaste wieże. W arkadowym podcieniu zamierzano skryć parter i antresolę, zaś dwie górne kondygnacje w monstrualnie wyolbrzymionej attyce. Całość – mimo cytowania form staropolskiej architektury – z dzisiejszego punktu widzenia wyglądała cokolwiek kuriozalnie i sprawiała wrażenie straszliwie sowieckiej,



**358. Młynów V – blok u zbiegu
Górczewskiej i Płockiej**
[wg: „Stolica” 1954]

co pośrednio zostało potwierdzone pochwałami projektu ze strony architektów radzieckich i bułgarskich⁴³⁵. Jak zwykle w takich przypadkach, opinie na temat projektu były skrajnie podzielone: od uznania w postaci przyznania jednej z nagród na I Krajowej Naradzie Architektów po oskarżenia o krańcową wtórność i eklektyzm. Tym ostatnim gwałtownie zaprzeczali sami autorzy

⁴³⁵ „Stolica” 1953/46, s. 8. Projekt wyróżniono w 1953 roku III nagrodą honorową SARP, zob.: „Architektura” 1953/7, s. 184.

projektu, twierdząc, iż nie chcą ześlizgnąć się na pozycje bezdusznego kopiowania i projektowania „w stylu” oraz że nie dążyli do stworzenia „renesansowego” osiedla (bo to byłby właśnie eklektyzm), lecz opierając się na dziedzictwie w całym szerokim jego przekroju, zwrócili [...] szczególną uwagę na twórcze wartości tkwiące w formach renesansu polskiego⁴³⁶. W podobnym duchu wypowiedział się Wincenty Szober, uznając za wartościowe to właśnie, że w okresie ślepego nie-raz naśladowania heurichowskiego „klasycyzmu”, powszechnego w tym czasie w architekturze warszawskiej i z zatrważającą szybkością rozprzestrzeniającego się na pozostałe dzielnice kraju, autorzy projektu Młynowa nie poszli po linii najmniejszego oporu i potrafili wskazać na duże i niewyczerpane możliwości tkwiące w naszych najlepszych tradycjach narodowej architektury⁴³⁷. Autor tej wypowiedzi trafnie spostrzegł powszechną tendencję do powielania wzoru stylistyki MDM w osiedlach na terenie kraju, być może po cichu traktując ją jako obcą, czyli rosyjsko-sowiecką, w odróżnieniu – w jego mniemaniu – od renesansowego kostiumu narodowego Młynowa.



359. Młynów V – projekt elewacji bloków 503A i 508A [wg: „Stolica” 1954]

Spośród krajowych ideologów socrealizmu jeszcze mniej krytyczny był Edmund Goldzamt, który mimo wytknięcia pewnych niedociągnięć, widział w Młynowie V duże osiągnięcie, układ urbanistyczny, który reprezentuje poważne walory gospodarcze, osiągając zarazem wysoki stopień zwartości dzielnicy również pod względem kompozycyjnym. Na tle ciągle jeszcze spotykanych w stolicy pozostałości dezurbanistycznych [chodziło np. o osiedla na Kole czy Rakowcu, ale też wcześniejsze osiedla Młynowa], Młynów V ujmuje czytelnością układu wewnątrz blokowych z ich wyraźną hierarchią i podporządkowaniem całości arteriom o znaczeniu ogólnomiejskim – w danym wypadku ulicy Górczewskiej. Architektura zabudowy

⁴³⁶ „Stolica” 1954/15, s. 7.

⁴³⁷ „Stolica” 1954/13, s. 7.

tej 60-metrowej w przyszłości arterii została słusznie potraktowana w sposób jednolity i wielkoskalowy, unikający rozdrobnienia form i skali⁴³⁸. Goldzamt popierał przy tym ten wątek wypowiedzi Romualda Gutta, w którym ów architekt postulował hierarchizowanie napięcia architektonicznego, czyli w tym przypadku rezygnację z nadmiernej monumentalizacji zabudowy mieszkaniowej wewnątrz osiedla, na rzecz *pewnego humanizmu czy liryzmu*⁴³⁹. Cała dyskusja miała jeszcze wprowadzić do konkluzji o wyższości socrealizmu nad innymi, oczywiście błędnymi kierunkami w architekturze i urbanistyce (autorzy stwierdzili, iż krytykę szczególnie z pozycji realizmu socjalistycznego przyjmują z wdzięcznością⁴⁴⁰), ale sam fakt jej zorganizowania, upublicznienie, wielość i odmienność opinii oraz rozmiary jej cytowania i komentowania w prasie (podkreślała to sama redakcja „Stolicy” oraz np. „Przeglądu Kulturalnego”⁴⁴¹), wskazują, iż Młynów V stał się pewnego rodzaju punktem krytycznym, od którego rozpoczęła się stopniowa erozja bezdyskusyjnego dyktatu doktryny.

Już w 1956 roku przystąpiono do modyfikacji projektu osiedla, przede wszystkim w zakresie odejścia od dotychczasowych normatywów zaludnienia (od 1000 do 1200 osób na hektar), redukując je do 600-700 osób na hektar. Przeprojektowano elewacje budynków, radykalnie je upraszczając oraz układ mieszkań, grupując te największe, dla rodzin wielodzietnych, w oddzielnym bloku⁴⁴².

Bibliografia

Goldzamt Edmund: *O projekcie i kryteriach jego oceny* → „Stolica” 1954/10, s. 4-5.
Guzicka Jadwiga, Tetmajer-Przerwa Michał: *Wartościowa i pożyteczna dyskusja* → „Stolica” 1954/15, s. 6-7. Krzyżakowa Krystyna: *Osiedle Młynów u progu 3 roku Planu Sześcioletniego* → „Stolica” 1952/1, s. 3. Krzyżakowa Krystyna: *Perypetie z Młynowem* → „Stolica” 1956/42, s. 6. M.S.: *Tradycja polskiego renesansu w nowej dzielnicy Młynów* → „Stolica” 1953/46, s. 8-9. *Osiedle Mieszkaniowe Młynów I i II* → „Stolica” 1950/22, s. 5-7. *Spróbujmy podsumować* → „Stolica” 1954/16, s. 6-7. Tetmajer-Przerwa Michał: *Młynów – dzielnica mieszkaniowa* → „Architektura” 1949/5, s. 138-142. Wiegner Helena: *O Młynowie dobrze i źle* → „Stolica” 1953/20, s. 8-9.

⁴³⁸ „Stolica” 1954/10, s. 4.

⁴³⁹ Ibidem, s. 5.

⁴⁴⁰ „Stolica” 1954/15, s. 7.

⁴⁴¹ „Stolica” 1954/16, s. 7.

⁴⁴² „Stolica” 1956/42, s. 6.

Osiedla na Sielcach

Pierwsze osiedle w tej dzielnicy, budowane od 1952 roku, miało składać się z 20 bloków przeznaczonych początkowo dla 10 000 mieszkańców, ale pod koniec 1953 roku mówiono już tylko o 6500 osobach⁴⁴³. Zlokalizowano je w prostokącie ulic: Nowoparkowej (obecnie Gagarina), Czerniakowskiej, Chełmskiej i Sobieskiego oraz wzdłuż wewnętrznych przecznic. Spośród budynków oddawanych do użytku od 1953 roku (jako pierwszy w marcu blok przy Chełmskiej 42), najbardziej oryginalny wygląd miały te w pierzejach Sobieskiego i Chełmskiej. Ich odcinkowo zamknięte okna górnych pięter, wysokie dachy i lukarny niemal dosłownie odwoływały się do form polsko-saskiego, prowincjonalnego baroku połowy XVIII wieku. Jesienią 1953 roku w budowie



360. Sielce – lotnicza panorama osiedla [wg: „Stolica” 1959, fot. H. Grzęda]

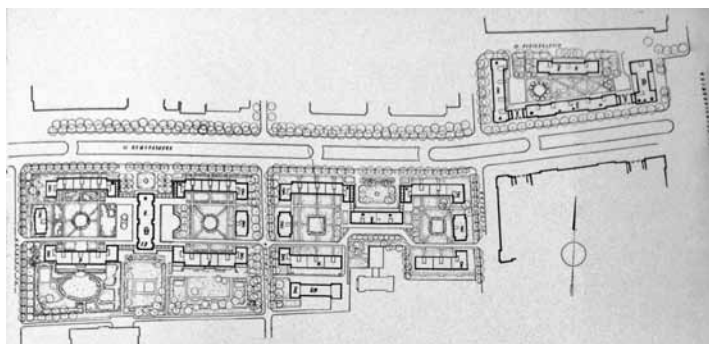


361. Sielce – bloki przy ul. Chełmskiej w 1953 r. [wg: „Stolica” 1953]

⁴⁴³ Por.: „Stolica” 1953/17, s. 4 i „Stolica” 1953/43, s. 9.

było 14 bloków⁴⁴⁴. Od strony ulicy Nowoparkowej między blokami zaprojektowano małe placyki z fontannami otoczone podcieniami przyległych domów. Osiedle dzięki umiarkowanemu gabarytowi czterech kondygnacji, skromnemu wystrojowi i rozrośniętej z czasem zieleni uzyskało bardzo kameralny charakter.

Drugą część osiedla (tzw. **Sielce A**) rozplanowano w 1953 roku wzdłuż Nowoparkowej, między ulicami: Podchorążych, Czerniakowską i Sielecką. Zabudowę zaprojektowali Jerzy Baumiller i Barbara Grzesło z pracowni Jana Bogusławskiego, który wraz z Bohdanem Gniewiewskim odpowiadał za urbanistyczną stronę koncepcji. Przewidziane dla 4000 mieszkańców składało się z 20 bloków mieszkalnych o 950 mieszkaniach i 2660 izbach oraz budynku gospodarczo-usługowego. Początkowo osiedle miało być realizowane metodami tradycyjnymi, ale w związku z uchwałą rządu o uprzemysłowieniu budownictwa, na przełomie 1954 i 1955 roku adaptowano projekt do metod budownictwa

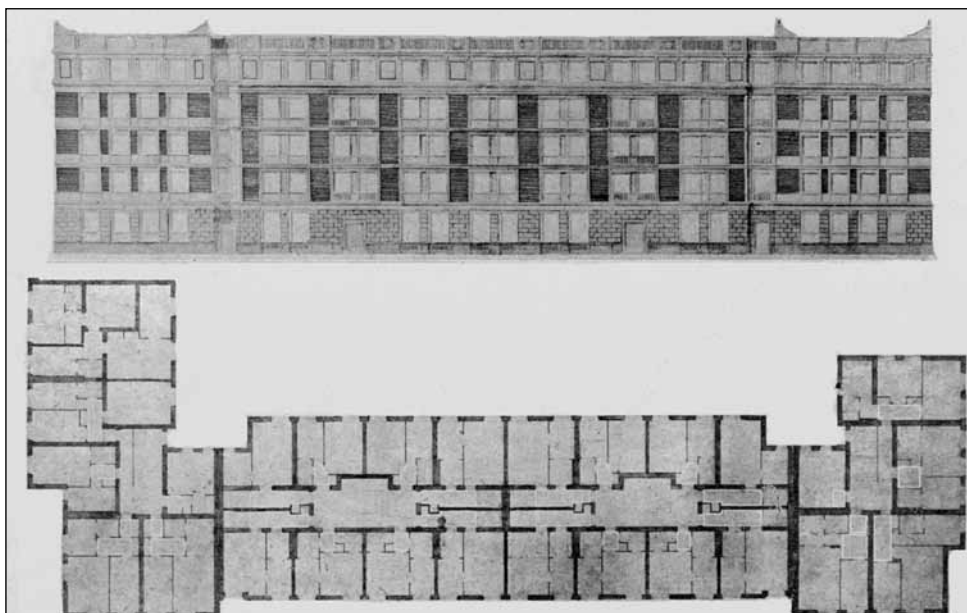


362. Sielce A – plan sytuacyjny osiedla
[wg: „Architektura” 1955]

uprzemysłowionego⁴⁴⁵. Budynki wzniesiono z cegły z użyciem prefabrykowanych stropów, klatek schodowych, balkonów i nadproży okiennych. By uniknąć monotonii, projektanci nadali poszczególnym blokom pozór rzędu pięciosiowych kamieniczek nakrytych wspólnym, wysokim, ceramicznym dachem, przy czym rytm ten odpowiadał wewnętrznemu podziałowi na klatkowe segmenty budynku. Trzy takie, identyczne segmenty tworzyły centralną część budynku ujętą parą nieco cofniętych segmentów skrajnych. Elewacje ożywiono loggiami balkonowymi i balkonami półkolistymi oraz zróżnicowaniem wielkości okien (kuchenne mniejsze), dachy zaś lukarnami i wysokimi kominami.

⁴⁴⁴ „Stolica” 1953/43, s. 9.

⁴⁴⁵ „Architektura” 1955/10, s. 309.



363. Sielce A – blok I, fasada od ul. Nowoparkowej i rzut typowej kondygnacji
[wg: „Architektura” 1954]

Zaprojektowano portale i kilka rodzajów opasek okiennych, przewidywano też wprowadzenie elementów dekoracji w technice sgraffito⁴⁴⁶. Podziałowi zabudowy na trzy bloki (kwartały) towarzyszyło zróżnicowane wykończenie elewacji. W Bloku I (ulice: Czerniakowska, Nowoparkowa, Czerska, Podchorążych) zaprojektowano: *boniowany cokół w tynku z okładziną silikatową, lekko różową na piętrach. Dach wysoki, ceramiczny, jak w całej dzielnicy Sielce (zalecenie Nacz. Architekta Warszawy, w związku z dalekim widokiem od Wisły, z rejonu przyszłego mostu, do którego zmierza ul. Nowoparkowa). Wykończenie bloków II i III [południowa strona Nowoparkowej, między Sielecką a Czerską] zaprojektowano z okładziną ceramiczną w różnych kolorach na parterze, z kolorowymi tynkami na piętrach. Długie bloki mają być podzielone kolorem, w sposób podkreślający podziały i rozczłonkowanie bryły*⁴⁴⁷.

Dla podkreślenia nastroju mieszkalnego bloki te rozstawiono w ten sposób, że pośrodku powstaje placzyk wewnętrzny z zielenią i piaskownicami dla dzieci, trzystronnie obudowany. Pomiędzy placzykami znajduje się jeszcze jeden, cofnięty

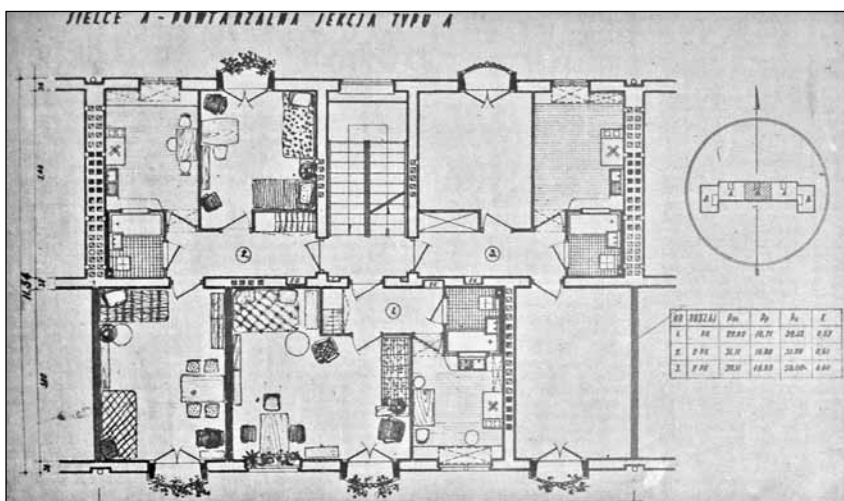
⁴⁴⁶ „Stolica” 1955/14, s. 6, 1956/4, s. 4 oraz 1956/6, s. 3.

⁴⁴⁷ „Architektura”, op. cit. Projekt bloku I, zob.: „Architektura” 1954/4, s. 102.

blok, który urozmaica od strony arterii układ bloków jednakowych. Wokół tego „cofnięcia” są podcienia, a za nimi – sklepy i punkty usługowe. Żłobek i przedszkole umieszczono w parterach bloków, a bardziej hałaśliwe warsztaty rzemieślnicze oraz garaże – w oddzielnym budynku, oddalonym od bloków mieszkalnych⁴⁴⁸.

Układ wewnątrz budynków był dwutraktowy, w typowym segmencie odmiany „A” (wewnętrznej) wypełniony trzema mieszkaniami obsługiwanymi przez klatkę schodową zlokalizowaną w trakcie podwórzowym. Mieszkania po bokach podestu danej kondygnacji miały trzy izby, przy czym jeden pokój zaprojektowano w trakcie frontowym, a drugi – wraz z kuchnią – w tylnym. Trzecie mieszkanie (z podestu – na wprost) miało pokój z kuchnią i mieściło się w całości w trakcie przednim. Wszystkie mieszkania wyposażono w przedpokoje, a pokoje w balkony. Segmenty „B” (skrajne) miały większe i lepiej doświetlone mieszkania od strony ścian szczytowych budynku⁴⁴⁹.

Osiedle budowano od 1955 roku i do jego końca połowa zaplanowanych bloków była już wykonana, ale tylko dwa oddano do użytku⁴⁵⁰. Osiedle ostatecznie ukończono w 1957 roku, w postaci znacznie skromniejszej od projektowanej, zrezygnowano bowiem m.in. z barwnych tynków, sgraffita i opasek okiennych.



364. Sielce A – rzut powtarzalnego segmentu typu „A” [wg: „Stolica” 1956]

⁴⁴⁸ „Stolica” 1955/14, s. 3.

⁴⁴⁹ „Stolica” 1956/6, s. 3.

⁴⁵⁰ „Stolica” 1956/4, s. 4 oraz 1956/6, s. 3.

Bibliografia

Baumiller Jerzy: *Jeszcze o Sielcach* → „Stolica” 1956/6, s. 3. Krzyżakowa Krystyna: *Nowe Sielce* → „Stolica” 1955/14, s. 6. Krzyżakowa Krystyna: *Sielce uprzemysłowione* → „Stolica” 1956/4, s. 4. (Leś.): *Sielce – najmłodsze osiedle mieszkaniowe* → „Stolica” 1953/17, s. 4. M.S.: *Czerwone dachówki na tle zieleni* → „Stolica” 1953/43, s. 1 i 8-9. Maas Jan, Referowska Maria: *Osiedle Sielce A* → „Architektura” 1955/10, s. 309-313.

Osiedla na Mokotowie

Największą powojenną inwestycją mieszkaniową na Mokotowie było **osiedle WSM Mokotów** zajmujące teren między ulicami: Madalińskiego, Wołoską, Racławicką i aleją Niepodległości. Zaprojektowane w 1947 roku przez Zaslawa Malickiego, Mikołaja Sorokę i Stefana Tworowskiego było realizowane w latach 1948-1952, początkowo zgodnie z zasadami urbanistyki i architektury funkcjonalistycznej (luźno rozrzucone, czterokondygnacyjne bloki-galeriowce i bloki z wykuszami oddalone od głównych ciągów komunikacyjnych)⁴⁵¹. Narożnik alei Niepodległości i ulicy Szustra (nr 69), obecnie Jarosława Dąbrowskiego, zajął ośmiopiętrowy budynek przewidziany początkowo na mieszkania kawalerskie, ale wykończony jako hotel. Ulice Szustra i Łowicka dzieliły osiedle na cztery kolonie, w których zaprojektowano dom klubowo-społeczny ze sklepami, dwie szkoły oraz po cztery żłobki i przedszkola, z których ostatecznie zrealizowano tylko po jednym. W obrębie osiedla rozplanowano pasma zieleni i ogródki przy mieszkaniach na parterze⁴⁵². W 1951 roku na terenie osiedla mieszkało już 10 000 osób, a zabudowane były trzy z czterech kolonii – jedna 15 blokami i dwie po 17 bloków⁴⁵³. W 1953 roku osiedle krytykowane za dysharmonię gabarytów, niedostateczną zwartość i odsunięcie od głównych ciągów komunikacyjnych przeprojektowano w kierunku dogęszczania zabudowy, szczególnie w trzeciej i czwartej (dotąd niezainwestowanej) ćwiartce 30-hektarowego założenia⁴⁵⁴. Obok narożnego punktowca hotelu wystawiono długi budynek (aleja Niepodległości 121/123), tworząc odcinek ciągłej pierzei przy głównej arterii komunikacyjnej. Dom ten nie uzyskał już socrealistycznego wystroju, jeśli nie liczyć attykowego zwieńczenia. Budynki w pierzei alei na północ od ulicy Szustra także wykończono bardzo skromnie. Hotel powyżej

⁴⁵¹ Leśniakowska 2003, s. 114-115.

⁴⁵² „Architektura” 1948/4, s. 9-14.

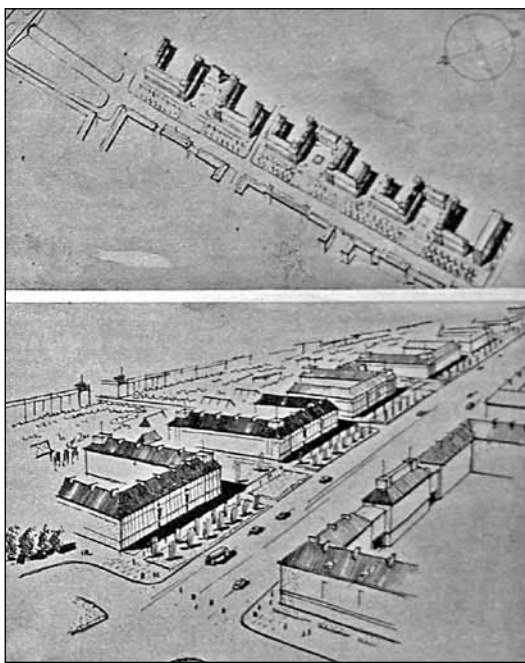
⁴⁵³ „Stolica” 1951/6, s. 6.

⁴⁵⁴ „Stolica” 1953/49, s. 5.

pierwszego piętra miał dookolny taras, a na ostatniej kondygnacji frontową loggię filarową i był oblicowany piaskowcem.

Już poza obrębem osiedla do 1955 roku wyrosła **kolonia sockamienic w pierzei alei Niepodległości** (nr 107-111), na południe od ulicy Odyńca⁴⁵⁵. Sześciokondygnacyjne budynki uzyskały fasady dzielone gzymsami na trzy strefy, po dwie kondygnacje każda, podzielone osiowo rytmem potężnych filarów przyściennych. Budynek na rogu Odyńca był wyższy o piętro, nieco zwężone do postaci obszernego belwederku. Budynki miały uzyskać attyki balustradowo-cokołowe, ale ostatecznie zamontowano tylko cokoły i łączące je poprzeczki. Poszczególne segmenty zespolono czterokondygnacyjnymi, nieco cofniętymi łącznikami, których parter z arkadowymi otworami bramnymi i witrynami sklepowymi odpowiadał wysokością dwom kondygnacjom bloków.

Kameralnością i prowincjonalną, socbarokową stylistyką odznacza się **osiedle Mokotów-Raławicka** zaprojektowane przez zespół pod kierunkiem Wojciecha Onitza i Mariana Sulikowskiego pomiędzy aleją Niepodległości a ulicami: Wiktorską, Puławską i Ursynowską. Główną osią wewnętrzną stała się Raławicka, której jednak nie udało się wyprostować na najstarszym odcinku przy Puławskiej, natomiast najważniejszą przecznicą była ulica Kazimierzowska. Ponad 25 bloków pierwszej serii, przeznaczonych dla 8500 mieszkańców, zostało w 1953 roku zaprojektowanych przez Teodora Bursche mł., Alinę Supińską, Adama Stefanowskiego i Jerzego Zubrzyckiego. Budynki z wysokimi dachami ceramicznymi otrzymały szlachetne tynki elewacyjne. Najwyższe (sześć kondygnacji) przewidziano dla pierzei alei Niepodległości. Raławicka

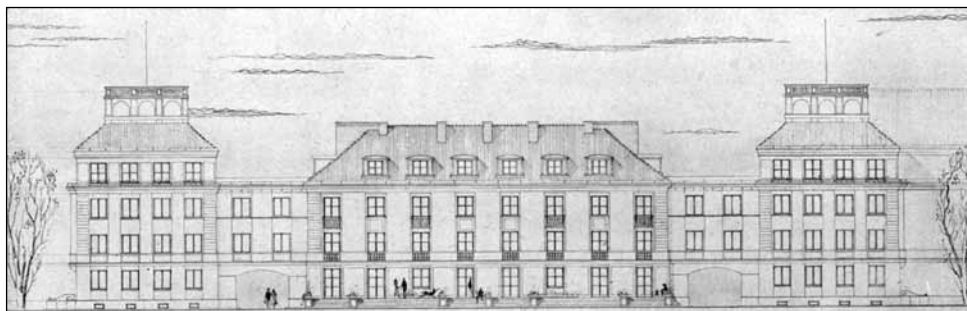


365. Osiedle Raławicka – aksonometria i rysunek perspektywiczny [wg: „Stolica” 1953]

⁴⁵⁵ Fotografia ostatniej fazy budowy, zob.: „Stolica” 1955/23, s. 7.



366. Osiedle Raławicka
– rysunek projektowy redanowej zabudowy bloku II
[wg: „Stolica” 1954]



367. Osiedle Raławicka – projekt elewacji frontowej typowego bloku w układzie redanowym
[wg: „Architektura” 1954]

poszerzona między tą aleją a ulicą Bałuckiego do 63 m otrzymała zabudowę o dwa piętra niższą, efektownie rozplanowaną w układzie redanowym, gdzie jej ciągła, przerywana tylko przecznicami linia przypomina meander, rytmicznie otwierając się frontowymi dziedzińcami ku ulicy. Wzdłuż mniejszych przecznic zaplanowano domy trójkondygnacyjne. Najbardziej efektownym elementem zabudowy były narożne „wieże” o stromych dachach zwieńczonych belwederkami łączące się segmentami bramnymi ze skrzydłami o różnym gabarycie⁴⁵⁶. Zrealizowana zabudowa nie objęła całego planowanego obszaru (20 hektarów, z czego 6,5 przeznaczone na zieleni) i na wschodzie nie sięgnęła do Puławskiej, a jedynie do ulicy Bałuckiego. Nie powstała też druga część osiedla dla 6500 mieszkańców⁴⁵⁷.

Prace budowlane rozpoczęto jesienią 1953 roku i w roku następnym oddano do użytku bloki przy skrzyżowaniu Niepodległości z Raławicką, a trzy kolejne – w maju 1955 roku⁴⁵⁸, wszystkie 260-izbowe. Do końca tego roku

⁴⁵⁶ Projekt elewacji, zob: „Architektura” 1954/4, s. 102.

⁴⁵⁷ „Stolica” 1953/42, s. 8-9.

⁴⁵⁸ „Stolica” 1955/24, s. 2.

powstało jeszcze 800 izb mieszkalnych, w tym jako pierwsze 200 izb w lipcu w bloku przy ulicy Wiktorskiej, w którym urządzono przedszkole. *Pomiędzy zamieszkałym blokiem 4A a wykańczanym 20 [przy Wiktorskiej] buduje się obecnie prześwit pełniący rolę łącznika. Podobne prześwity, przypominające kształtem MDM-owskie, będą również pomiędzy blokami 5A i 19 (mieszczącym drugie przedszkole osiedlowe) oraz 11 i 3. [...] Na „jedenastce” (pierwszy blok w narożniku Raclawickiej i al. Niepodległości) stosowane są prefabrykowane schody żelbetowe*⁴⁵⁹.

W cieniu osiedli mokotowskich od początku pozostawała mała **kolonia na Ksawerowie** wybudowana w 1955 roku przy Puławskiej (nr 156-174) w pobliżu ulicy Ksawerów. Skala i charakter, w jakich zaprojektowano bloki, wprost ówczesnie nazywane wielkomiejskimi, wiązała się z ich rolą: wrót miasta przy najważniejszym wjeździe do Warszawy od strony południowej. Autorzy zabudowy kolonii, czyli Tygrysy (Wacław Kłyszewski, Jerzy Mokrzyński, Eugeniusz Wierzbicki), zgodne z nowo lansowanymi wytycznymi postavili na monumentalizm formy budynków przy jednoczesnym unikaniu nadmiaru elementów wystroju elewacji. *Z pięciu bloków równoległych do ul. Puławskiej dwa mają po siedem pięter, a trzy po pięć pięter. Blok A1, będący powiązaniem z zachowaną zabudową przedwojenną, zamyka kolonię od strony ul. Ksawerowo [wł.: Ksawerów]. Elewacje wszystkich bloków wykonano w tynkach szlachetnych. Stosowany z umiarem detal, jak tralki, attyki, „wole oczka” itd. daleki jest od „ozdóbkarstwa” i wzmacnia wyraz plastyczny całego założenia. W dobrze rozwiniętych pod względem funkcjonalnych mieszkaniach przeważają lokale dwu- i trzyizbowe [...]. Na parterze bloków znalazły pomieszczenia sklepy i lokale usługowe. Tzw. mała architektura – niskie ogrodzenie i brama – stała się dodatkowym*

368. Osiedle Ksawerów
– bloki A4 i A3
przy ul. Puławskiej 174
i 166/172
[wg: „Stolica” 1955]



⁴⁵⁹ „Stolica” 1955/26, s. 3.

akcentem wyodrębniającym ten zespół zabudowy spośród sąsiedniej zabudowy. Budynki, wyróżnione II nagrodą honorową SARP w 1953 roku, miały uzyskać bogaty wystrój z arkadowymi witrynami, łukowymi i trójkątnymi naczółkami okien piętér oraz attyką z obeliskowymi sterczynami i figuralnymi rzeźbami. Ostatecznie ukończono tylko cztery bloki od ulicy Puławskiej, rezygnując z wszystkich wspomnianych elementów wystroju⁴⁶⁰.

Bibliografia

Chrzanowski Andrzej: *Mokotów Raławicka – nowe osiedle mieszkaniowe* → „Stolica” 1953/42, s. 8-9. (K.-a): *Nowe domy na Puławskiej* → „Stolica” 1955/30, s. 2. (K.-a): *W osiedlu na Raławickiej* → „Stolica” 1955/24, s. 2. Krzyżakowa Krystyna: *Raławicka zachodnia* → „Stolica” 1955/26, s. 3. Litterer W. [red.]: *Osiedle Mokotów*, Warszawa 1953. Nowicki J.: *Osiedle WSM na Mokotowie* → „Architektura” 1948/4, s. 9-14. Pietraszewski W.: *Mieszkamy na Mokotowie* → „Stolica” 1951/6, s. 6-7. Pr.J.: *Korekta projektu Mokotowa* → „Stolica” 1953/49, s. 5.

Osiedla na Ochocie

Osiedle **Ochota I** rozplanowane urbanistycznie przez Pracownię XVII Miastoprojektu-Stolica pod kierunkiem Aliny Malinowskiej na 41 hektarach pomiędzy ulicami Grójecką, Nowo-Opaczewską (później Wery Kostrzewy, obecnie Bitwy Warszawskiej 1920 roku), Szczęśliwicką i Kopińską powstało na terenach zabudowanych już przed 1914 roku ubogo i chaotycznie zarówno drewnianymi domami, jak i kilkupiętrowymi czynszówkami. W okresie międzywojennym powstało tu sporo nowoczesnych kamienic i standard dzielnicy (dawnego przedmieścia) zaczął się podnosić. W czasie wojny najstarsza część zabudowy uległa zupełnemu zniszczeniu, natomiast nowsze domy odremontowano i można je było adaptować do zespołu zabudowy osiedla. Zgodnie z projektem urbanistycznym wzdłuż południowego skraju osiedla wytyczono oś urbanistyczną prostopadłą do Grójeckiej, czyli Nowo-Opaczewskiej, która była odgałęzieniem starej ulicy Opaczewskiej obejmującej jeszcze wówczas nazewniczo także dzisiejszą ulicę Banacha. Miał być to szeroki pas zieleni ujęty dwoma jezdniami i pierzejami zabudowy. W połowie długości widok przewidywano zamknąć „ośrodkiem kulturalno-oświatowym” i ułożonym

⁴⁶⁰ Rysunek projektowy fragmentu elewacji, zob.: „Architektura” 1953/7, s. 180.

369. Ochota I – brama osiedla przy ul. Grójeckiej, ujmująca ul. Wery Kostrzewy
[wg: „Stolica” 1953]



w jego tle wysokościami⁴⁶¹, ale obiekty te nigdy nie powstały, sama aleja zaś to obecnie szeroka arteria komunikacyjna. Osiedle dzieliły na ćwiartki krzyżujące się stare ulice: Częstochowska i Białobrzaska. Tę drugą przedłużono w kierunku południowym i w nowej części gęsto obsadzono zielenią. Na styku obu odcinków (skrzyżowaniu obu wymienionych ulic) projektowano plac, ostatecznie niezrealizowany. Geometryczność układu ulic zakłócała stara ulica Opaczewska o ukośnym i nieco ugiętym przebiegu. Arterię tę w 1948 roku radykalnie poszerzono, a w 1951 przekształcono w zadrzewioną aleję. Zabudowę zaprojektowano jako nieznacznie rozluźnioną w pierzejach głównych arterii i bardziej rozproszoną, ale pierzejową przy pozostałych ulicach. Pozostałe bloki ulokowano w szeregach wewnątrz kwartałów. Najbardziej efektowną oprawę przeznaczono dla ulicy Grójeckiej, tworząc arkadowe przyziemia handlowe i kamienne okładziny dwukondygnacyjnej strefy cokołowej (projektowała

370. Ochota I – budowa bloków przy ul. Grójeckiej
[wg: „Stolica” 1953]



⁴⁶¹ „Stolica” 1953/8, s. 2-3.

Zofia Fafiusowa). Podkreślano, że detal tego fragmentu osiedla jest nawiązaniem do form architektury narodowej, ale przedłużający się okres wykańczania elewacji zaowocował rezygnacją z większości ozdób. Nieco skromniejsze budynki otrzymała ulica Wery Kostrzewy, natomiast te najbardziej okazałe, bo w całości wykończone zgodnie z pierwotnym projektem, stały we wschodniej pierzei nowego odcinka ulicy Białobrzeskiej.

Budowę osiedla o nowej kubaturze mieszkaniowej zaplanowanej na około 980 000 m³, przewidzianego pierwotnie dla 16 000 mieszkańców, a później już dla 30 000 mieszkańców⁴⁶², rozpoczęto w 1950 od plombowania środkowego odcinka Białobrzeskiej (między Lelechowską a Kopińską) i jej wschodniego zaplecza skromnie wykończonymi domami czterokondygnacyjnymi. Te przyuliczne (nr 31 i 35/37) wraz z przedwojennymi kamienicami utworzyły odcinek zwartej pierzei. W ciągu 1951 roku oddano do użytku siedem bloków z 286 mieszkaniami o 648 izbach⁴⁶³. Z obiektów infrastruktury osiedlowej (docelowo około 250 000 m³) w pierwszej fazie powstały tylko nieliczne sklepy, stołówka i kotłownia i dopiero w 1952 roku rozpoczęto budowę żłobka, a następnie przedszkola i dwóch szkół. W drugiej połowie 1953 wykańczano pięć bloków, a do roku 1955 deklarowano oddanie całego osiedla⁴⁶⁴.

Równolegle z budową Ochoty I trwały od 1952 roku prace projektowe nad olbrzymim osiedlem **Ochota II** dla 43 000 mieszkańców (projekt Bohdana Pniewskiego). Jak pisano rok później: *Osiedle to powstanie na obszarze 180 ha w przedłużeniu Alei Jerozolimskich za Nowo-Opaczewską w stronę Okęcia i za Szczęśliwicką w stronę Bema*⁴⁶⁵. Operując aktualnym nazewnictwem,



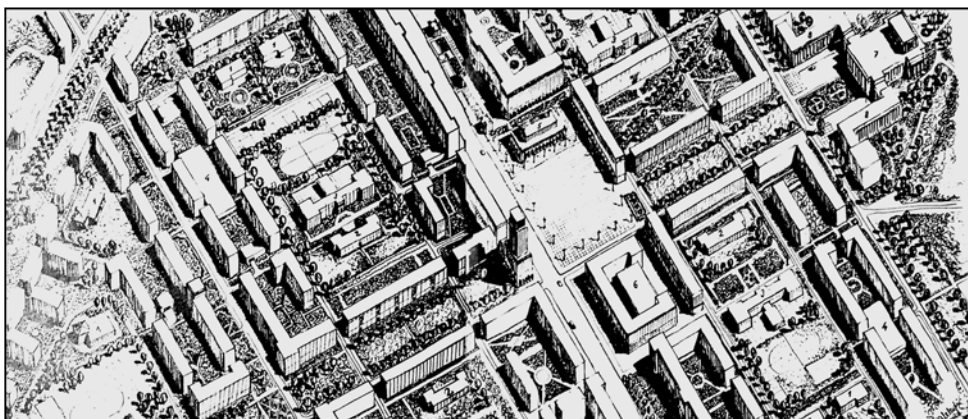
371. Ochota I – wielkomiejska zabudowa ul. Białobrzeskiej [fot. J. Zieliński, 2008]

⁴⁶² „Stolica” 1953/40, s. 8.

⁴⁶³ „Stolica” 1952/1, s. 2.

⁴⁶⁴ „Stolica” 1953/40, s. 9.

⁴⁶⁵ Ibidem.



372. Ochota II – aksonometria projektu osiedla; pośrodku skrzyżowanie obecnej ul. Dickensa z ul. Grójecką [wg: „Stolica” 1954]

byłby to trójkątny obszar zawierający się między ulicami: Bitwy Warszawskiej 1920 Roku, Grójeckiej i Bohaterów Września. Wschodnią granicę osiedla przesunięto wkrótce aż za ulicę Pawińskiego. Zgodnie ze wstępną koncepcją, najważniejszymi osiami urbanistycznymi miały stać się Grójecka i nowa ulica Dickensa. Przy ich skrzyżowaniu, w pobliżu obecnego domu przy Grójeckiej 122, przewidziano wieżowiec stanowiący najwyższy akcent osiedla. Naprzeciw niego zaprojektowano plac, dziś przepołowiony budynkiem nr 109 i po stronie południowej przekształcony w zieleniec. Północną pierzeję placu miał wypełnić dom towarowy uformowany na podobieństwo sukiennic z arkadowymi podcieniami, a pierzeję południową – kino. Od wschodu perspektywę szerokiej, zadrzewionej ulicy Dickensa zamykał w projekcie gmach teatru, posadowiony za ulicą Pawińskiego, na terenie obecnego parku im. Zasława Malickiego. Gmach wyglądający jak przerośnięty magnacki pałac byłby poprzedzony przez dziedziniec ujęty „oficynami” domu społecznego (domu kultury)⁴⁶⁶.

Zgodnie z zasadami socrealizmu, Pniewski rozplanował osiedle tak, aby odizolować poszczególne funkcje: odseparowano ciągi piesze oraz oddzielono ruch lokalny od komunikacji tranzytowej, a także czytelnie zgrupowano szkoły, przedszkola i żłobki pośrodku zielonych dziedzińców otoczonych blokami. Osiedle rozciągnięte wzdłuż osi szosy Krakowskiej pełniłoby rolę triumfalnej, zachodniej bramy Warszawy obudowanej blokami na wzór moskiewskiej Szosy Możajskiej⁴⁶⁷,

⁴⁶⁶ „Stolica” 1954/28, s. 6-7.

⁴⁶⁷ Czapelski 2008, s. 243.

ale prace budowlane rozpoczęte w roku 1955, już rok później zostały wstrzymane. W efekcie zdążono wystawić tylko skromne domy w rejonie ulic Białobrzeskiej i Opaczewskiej, niedające wyobrażenia o rozmachu pierwotnej koncepcji.

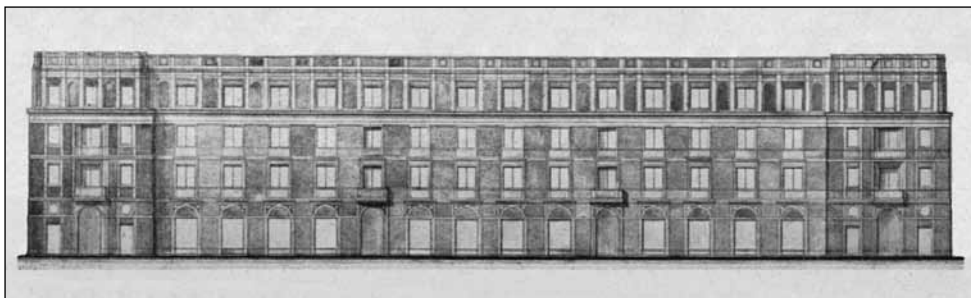
Bibliografia

(Ma): *Teraźniejszość i perspektywy Ochoty* → „Stolica” 1953/40, s. 8-9.
 M.S.: *Ochota II – wielkomiejskie osiedle mieszkaniowe przy ul. Grójeckiej i al. Krakowskiej* → „Stolica” 1954/28, s. 6-7. *Pierwsze bloki nowego osiedla mieszkaniowego Ochota są już zamieszkane* → „Stolica” 1952/1, s. 2. Tatarczyk Eugeniusz: *Ochota – nowe osiedle mieszkaniowe* → „Stolica” 1953/8, s. 2-3.
 Fotografie: „Stolica” 1956/38, s. 1.

Zapomniane osiedle Okęcie II

Osiedle zlokalizowane we Włochach między aleją Krakowską a ulicami Łopuszańską, Flisa, Krakowiaków było przeznaczone dla pracowników tworzonej w sąsiedztwie dzielnicy przemysłowej Okęcie. Zaprojektowane w pracowni Miastoprojektu-Stolica pod kierunkiem Bolesława Szmidta, przez zespół inżyniera architekta Gustawa Kozika i budowane od 1952 roku na 24 hektarach miało składać się z kilkudziesięciu niewielkich trój- i czterokondygnacyjnych bloków⁴⁶⁸. Najwyższe domy projektowano wzdłuż szosy Włochowskiej, czyli obecnej alei Krakowskiej. *Głównym motywem kompozycyjnym [...] będzie skwer centralny położony na terenie obniżonym w stosunku do otaczających go ulic. Na skwerze [...] rozmieszczone zostaną wśród zieleni baseny i fontanny. Z obu stron skweru centralnego biec będą dwie jezdnie głównej ulicy osiedla. Bloki Okęcia II podzielone zostaną na szereg zespołów, składających się z sześciu domów: dwóch większych i czterech małych punktowców. Zespołowy charakter zabudowy zmierza do utworzenia dziedzińca między blokami w środku każdego zespołu. Układ budynków jest typowy i będzie powtarzać się wielokrotnie. [...] Od strony ul. Kościuszki [dziś ul. Krakowiaków] powstanie centrum handlowo-socjalne osiedla. [...] Bloki buduje się z cegły, bez konstrukcji szkieletowej. Oblicowane zostaną cegielkami w ciepłym odcieniu, a niektóre elewacje ozdobione będą płaskorzeźbami. Gzymsy, portale i obramienia okienne wykonuje się z elementów prefabrykowanych. Dachy osiedla pokryje kolorowa dachówka. W formie budynków uwzględnione będą tradycyjne motywy polskiej*

⁴⁶⁸ Projekt elewacji, patrz: „Architektura” 1954/4, s. 99.



373. Okęcie II – projekt fasady typowego bloku [wg: „Architektura” 1954]

*architektury w postaci portyków*⁴⁶⁹. W całym osiedlu o 1433 mieszkaniach i 3484 izbach miało zamieszkać 5600 osób. W końcu 1952 roku oddano do użytku blok o kubaturze 8000 m³ przy obecnej ulicy Flisa 9, a w roku następnym flankujące go małe punktowce (3000 m³ kubatury) pod numerami 7 i 11. Budynki stanowiące połowę projektowanego modułu sześcioblokowego nigdy nie uzyskały opisanej powyżej dekoracji i w końcu pokryto je zwykłymi tynkami, a niskie dachy – papą. Budowy kolejnych domów już nie podjęto i niemal cały teren przeznaczony dla osiedla jest dziś zabudowany małymi domkami i obiektami przemysłowo-magazynowymi.

Bibliografia

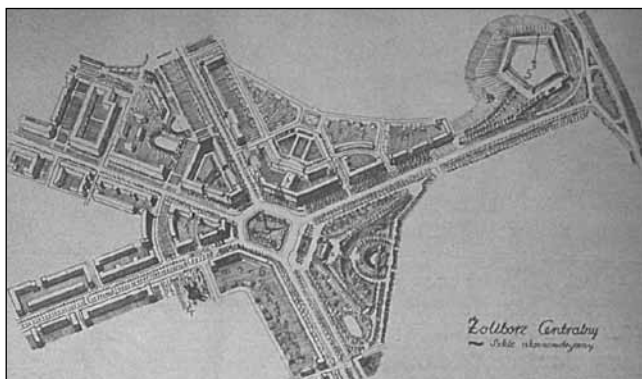
Komorowski Tadeusz: *Nowe osiedle mieszkaniowe Okęcie II* → „Stolica” 1953/20, s. 7.

Odbudowa osiedli na Żoliborzu

Żoliborz w porównaniu z większością pozostałych dzielnic Warszawy poniósł podczas drugiej wojny światowej relatywnie znacznie mniejsze straty i zachował charakter zabudowy nadany mu w latach dwudziestych i trzydziestych. Poza niezbędnymi remontami tylko miejscami trzeba było odbudowywać od podstaw większe fragmenty osiedli. Zupełnie zniszczona została m.in. I Kolonia Warszawskiej Spółdzielni Mieszkaniowej przy placu Wilsona, przemianowanym w 1953 roku na plac Komuny Paryskiej, oraz przyległe do niej bloki mniejszych spółdzielni od strony ulicy Krasińskiego. Dopiero w 1954 roku opublikowano projekt odbudowy północnej strony placu przewidujący budowę zespołu pięciokondygnacyjnych bloków według projektu Kazimierza Thora i Józefa Bubicza. *Przy ul. Krasińskiego, wpadającej w plac Komuny Paryskiej*

⁴⁶⁹ „Stolica” 1953/20, s. 7.

od strony [...] wschodniej powstanie długi blok sięgający aż do ul. Karpińskiego. Będzie on symetryczny do bloku adaptowanego przy ul. Mickiewicza. Oba te bloki, zbiegające się ukośnie do pl. Komuny Paryskiej, połączy blok centralny, który utworzy północną ścianę placu. Wszystkie te bloki będą miały charakter mieszkaniowy, monumentalny, okazałe elewacje z oknami i portfenetrami, okładzinę do wysokości parteru – piaskowcową, dachy płaskie z attyką. Utworzą one w planie figurę zbliżoną do rombu. Zawierać będą łącznie 230 mieszkań (około 700 izb). W bloku środkowym będzie kino [Wisła], do którego wejście – wprost z placu Komuny Paryskiej. Natomiast w bloku przy ul. Krasieńskiego w parterze znajdą pomieszczenie: restauracja, sklep spożywczy, gospodarstwa domowego, mięsny, kioski. Z tyłu, to znaczy od strony północnej, powstaną równoległe bloki, tworzące podobny, tylko mniejszy nieco romb czy też łamaną podkowę. [...]. Blok kinowy sięgnie aż do połączenia ze swoim równoległym odpowiednikiem. Wszystkie [...] trzy bloki od strony północnej będą miały wysokość trzech, czterech kondygnacji



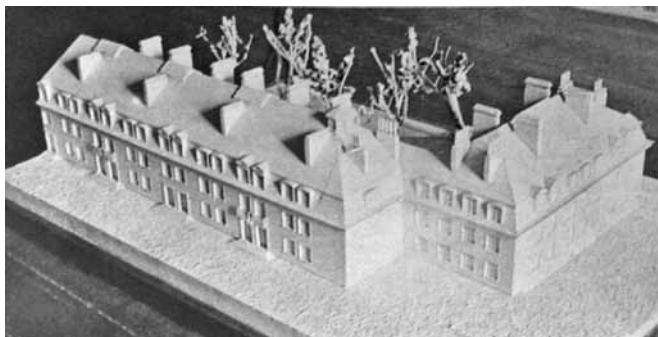
374. Żoliborz centralny
– aksonometria planu roz-
budowy [wg: „Stolica” 1954]



375. Blok WSM z kinem
Wisła – pl. Wilsona, 1959 r.
[fot. A. Leszczyński]

*i spadziste, ceramiczne dachy*⁴⁷⁰. Realizację zespołu przewidziano na lata 1955-1956, ale prace potrwały dłużej, a reprezentacyjny blok z kinem wykończono skromniej w stosunku do projektu, rezygnując z kamiennej okładziny parteru. Budynek ten wyróżniał się lizenową artykulacją pięter – wszystkich w strefie członu środkowego zwieńczonego pełną attyką oraz dwóch środkowych z czterech w członach bocznych. Rozwiązanie to – w powiększonej skali – przypominało architekturę wielkich, późnoklasycystycznych kamienic, a w szczególności domu Brünerów przy ulicy Nowiniarskiej 11-13.

W cieniu wielkich realizacji WSM pozostawało małe osiedle zrealizowane na osi ulicy Wyspiańskiego zakończonej od północy okrągłym placem Henkla⁴⁷¹. Tutejsza niskogabarytowa zabudowa (część najstarszej kolonii Żoliborza Urzędniczego) została zniszczona podczas wojny. Autor projektu – Jacek Nowicki – w niespotykany trafny sposób nawiązał do dworkowej zabudowy sąsiednich ulic: Brodzińskiego i Wieniawskiego, mimo że nie powtórzył form przedwojennej zabudowy w postaci wolnostojących domków. Nowa otrzymała znacznie bardziej zwarty charakter i wyższy gabaryt trzech kondygnacji,



376. Żoliborz Urzędniczy
– makieta bloku zabudowy
przy ul. Wyspiańskiego
[wg: „Stolica” 1953]

cji, z których górną ukryto w łamanych dachach mansardowych. Bloki wzdłuż ulicy ujęły ją na środkowym odcinku kłamrowo, tworząc rodzaj wydłużonego placu z centralnym skwerem obiegany przez rozszczerzoną jezdnię. Cztery budynki wokół placu Henkla opasały go pierścieniem przerwany tylko wyłotami ulic. Wystrój budynków jest bardzo skromny, gdzieś urozmaicony podcieniem albo przejazdem bramnym, całość jednak jest chyba najbardziej w Warszawie udanym odwołaniem się do form prowincjonalnego baroku

⁴⁷⁰ „Stolica” 1955/1, s. 6.

⁴⁷¹ „Stolica” 1953/51-52, s. 8.

polsko-saskiego. Miniaturowe osiedle w niezrównany sposób tworzy atmosferę tradycji i kameralności, bez popadania w przesadę typową dla baroku socjalistycznego. Budowę rozpoczęto w końcu 1953, a zakończono w roku następnym.

Jak donoszono w 1954 roku: *nowy, wielki zespół mieszkaniowy jest projektowany w obrębie alei Wojska Polskiego, przedłużenia Kozińskiego, przedłużenia ulicy gen. Zajęczka i projektowanej N-S [obecnie aleja Jana Pawła II] oraz po przeciwnej stronie alei Wojska Polskiego, między ulicami Stołeczna [obecnie Popiełuszki], N-S i Krasieńskiego. Są to tereny w niewielkiej części zabudowane, przeważnie puste. Powstaną tutaj duże bloki pięcio- i siedmiokondygnacyjne, budowane według projektów inż. Jacka Nowickiego. [...]. U zbiegu Stołecznej, przyszłej arterii N-S i alei Wojska Polskiego powstanie plac Grunwaldzki, którego głównym akcentem będzie wysokościowiec, prawdopodobnie hotel, zmykający perspektywę trasy N-S od strony śródmieścia. Przy placu Grunwaldzkim powstaną szereg dużych sklepów oraz zespół burs i domów akademickich. [...]. Trasa N-S [przebiegnie] dalej w kierunku północno-zachodnim do Bielana [obecna ulica Broniewskiego]. Obrzeże jej utworzą bloki o wysokości pięć do siedmiu kondygnacji⁴⁷². Jak wiadomo, w epoce socrealizmu ostatecznie nie zrealizowano obudowy placu Grunwaldzkiego oraz Broniewskiego, natomiast na pozostałych ulicach wyrosły skromne bloki o bardzo umiarkowanym wystroju i tynkowanych elewacjach. Podobnie zrealizowano do 1955 w rejonie południowego odcinka ulicy Śmiałej i przyległego odcinka Zajęczka⁴⁷³.*

**377. Żoliborz Urzędniczy
– zabudowa
ul. Wyspiańskiego w 1955 r.**
[wg: „Stolica” 1955,
fot. Z. Siemaszko]



⁴⁷² „Stolica” 1954/34, s. 8-9.

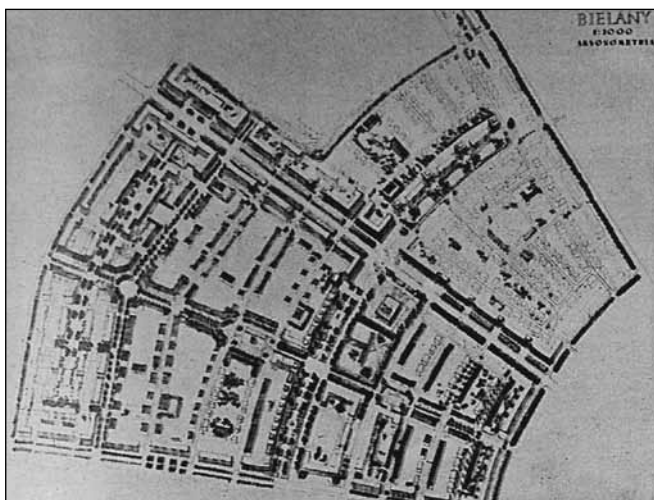
⁴⁷³ „Stolica” 1955/35, s. 9.

Bibliografia

(Leś): *Nowy zespół mieszkaniowy powstaje na Żoliborzu* → „Stolica” 1953/51-52, s. 8. M.S.: *Północna ściana pl. Komuny Paryskiej* → „Stolica” 1954/1, s. 6-7. M.S.: *Żoliborz w roku 1965* → „Stolica” 1954/34, s. 4-5. Fotografie: „Stolica” 1955/35, s. 7-9.

Osiedle Bielany I

Osiedle zostało zrealizowane w latach 1951-1958 na podstawie projektu Marii i Kazimierza Piechotków, Ryszarda Adamkiewicza i Andrzeja Pinno w związku z budową Huty Warszawa. Miało stać się bastionem klasy robotniczej w tej zbyt, jak na gust władzy, inteligenckiej dzielnicy. Prowadząca do huty ulica Kasprówicza oraz przecinające ją łukiem aleja Zjednoczenia i ulica Podczaszyńskiego były głównymi, choć do tej pory bardzo słabo zabudowanymi arteriami wachlarzowego układu ulic Starych Bielanych wytyczonych jeszcze w 1926 roku. W końcu lat trzydziestych wykrystalizowała się już zasada, w myśl której bloki niskiej, posadowionej w ogrodach zabudowy szeregowej zaczęto



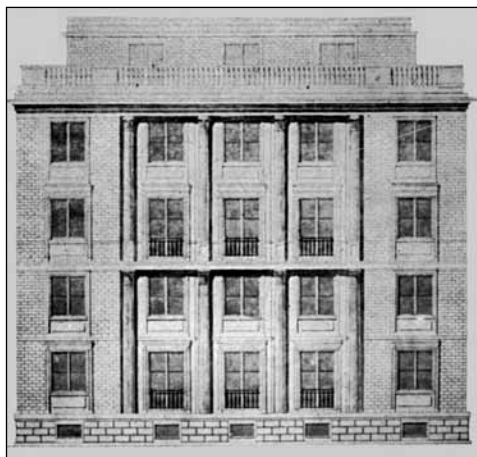
378. Bielany I – plan sytuacyjny [wg: „Stolica” 1953]

otaczać wzdłuż głównych ulic kilkupiętrowymi czynszówkami. Powojenne sockamienice znakomicie wpisały się w ten schemat, tworząc jednolitą oprawę zielonych kwartałów. Plan urbanistyczny przewidywał nasycenie osiedla zielenią w stopniu dwukrotnie przewyższającym normy stosowane w innych dzielnicach miasta. Realizację osiedla rozpoczęto w 1951 roku od wystawienia bloków – plomb między starszymi kamienicami.

Według słów Kazimierza Piechotki w koncepcji projektowej chodziło o utrzymanie typowo mieszkaniowej, drobnej skali architektonicznej, która by harmonizowała z całością osiedla, w skład którego wchodziły liczne domki i wille. [...] Formy architektoniczne nawiązują w pewnym sensie do tradycji warszawskich XVIII i początku XIX wieku. Bloki są 4- i 5-kondygnacyjne, o płaskich dachach z biegnącymi dookoła tralkami. Wystrój elewacji jak najbardziej prosty, skromny, spokojny: licówka z cegły prefabrykowanej lub ceramicznej. Balkony, tralki, opaski okienne z tynku szlachetnego, portfenetry⁴⁷⁴.

W 1954 roku rozpoczęto zakrojone na wielką skalę roboty budowlane. Obecnie budowany jest jeden żłobek przy ulicy Grębałowskiej i dwa przedszkola: jedno przy Twardowskiej, drugie przy Hajoty. W lasku przy ulicy Marymonckiej wyrastają ponad korony drzew skrzydła budującego się szpitala⁴⁷⁵.

Jednocześnie budowano domy przy wszystkich przewidzianych planem ulicach. Pięciokondygnacyjne bloki stawiane wzdłuż Kasprowicza otrzymały w pełni handlowe partery, te przy Podczaszyńskiego – tylko częściowo, natomiast przy alei Zjednoczenia budynki cofnięto od ciągu pieszego i poprzedzono zieleńcem. Rezygnacja z funkcji handlowych była tu możliwa, bo z powodzeniem wypełniały je przedwojenne kamienice po drugiej stronie ulicy. Dla tejże alei przewidziano trzy bloki na rzucie wydłużonym, ujęte i przedzielone czterema punktowcami. Oprócz znacznej ilości zieleni projektowano tu dwie fontanny, ostatecznie niezrealizowane. Z właściwą dla epoki propagandową przesadą pisano, iż *Aleja Zjednoczenia przypomina w swym ogólnym charakterze imponujące założenia antycznych zieleńców rzymskich gimnazjonów, stadionów i term otoczonych zielenią z prowadzącymi do nich olbrzymimi alejami*⁴⁷⁶.

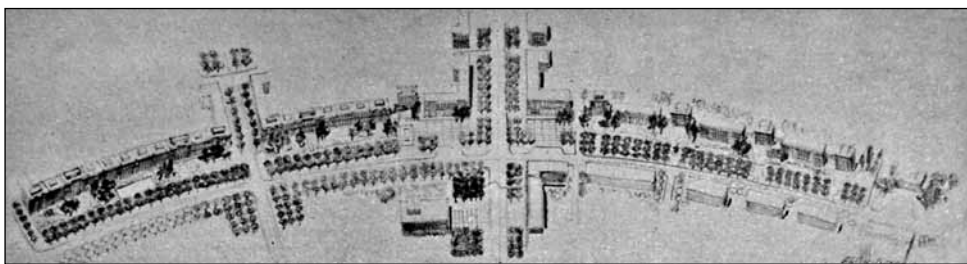


379. Bielany I – projekt elewacji punktowca przy al. Zjednoczenia [wg: „Architektura” 1954]

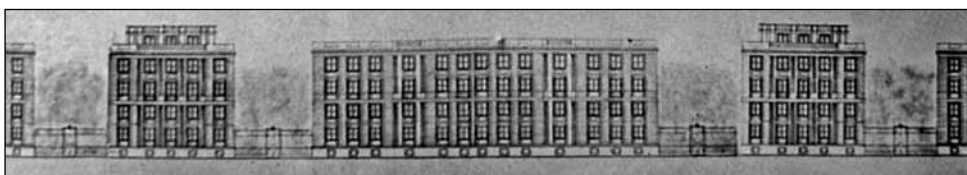
⁴⁷⁴ „Stolica” 1953/40, s. 5. Projekty elewacji bloków w alei Zjednoczenia także w: „Architektura” 1954/4, s. 99.

⁴⁷⁵ „Stolica” 1954/35, s. 2.

⁴⁷⁶ „Stolica” 1955/3, s. 15.

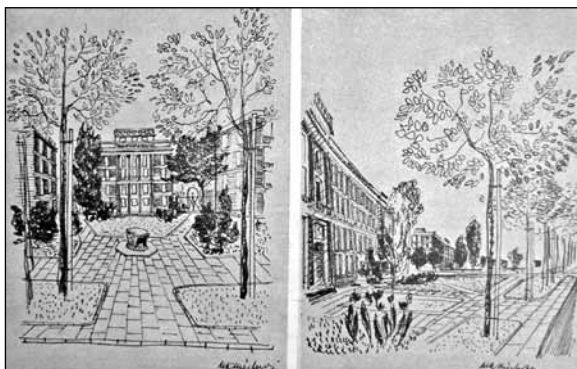


380. Bielany I – plan sytuacyjny projektu zagospodarowania przestrzennego al. Zjednoczenia
[wg: „Stolica” 1955]



381. Bielany I – rozwinięcie nowej pierzei al. Zjednoczenia
[wg: „Stolica” 1953]

382. Bielany I – „Architektura” i zielen w al. Zjednoczenia
– rysunki koncepcyjne projektu
[wg: „Stolica” 1955]

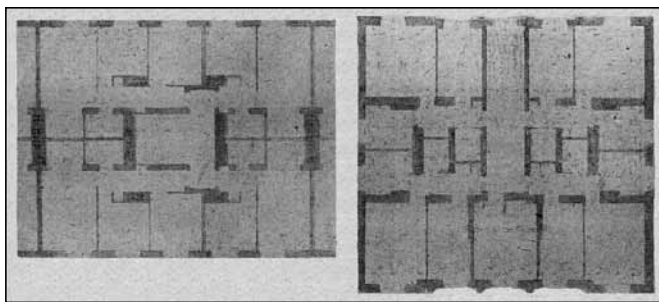


Do 1955 roku większość bloków wykonywano w tradycyjnej technologii ceglanej, ale z użyciem wielu elementów prefabrykowanych: bloków klatek schodowych, płyt stropowych i dachowych i obramień okiennych wraz z balkonami. Planowano użycie wyprodukowanych na Żeraniu płyt ściennych z gotową fakturą⁴⁷⁷. Kilka domów przy ulicy Kasprowicza w pobliżu Lasku im. Lindego wykonano w technologii szkieletowej. Pod koniec 1955 roku do wykonania pozostawało jeszcze 30 bloków. Gotowe były budynki szkolne przy Podczaszyńskiego i Żeromskiego, wykańczano natomiast szkołę przy ulicy Fontany i ośrodek zdrowia przy Kleczewskiej⁴⁷⁸.

⁴⁷⁷ „Stolica” 1955/22, s. 8-9.

⁴⁷⁸ „Stolica” 1955/48, s. 4-5.

383. Bielany I: rzuty kondygnacji segmentu bloku klatkowego oraz kondygnacji punktowca w al. Zjednoczenia
[wg: „Architektura” 1954]



Bloki uzyskały po trzy trakty, a mieszkania naświetlenie od wschodu i zachodu. Przeważały mieszkania dwu- i trzyizbowe, zdecydowaną mniejszość zaś stanowiły lokale o jednej i czterech izbach⁴⁷⁹.

Domy wznoszone przez brygady więźniów po załamaniu się Planu Sześcioletniego oddano do użytku z elewacjami w stanie surowym. Przez następne ćwierćwiecze, kiedy ściany w końcu po prostu otynkowano, na czerwonych, ceglanych murach można było czytać nabazgrane białą farbą daty ukończenia (oczywiście przed terminem!) danego bloku. Oprócz domów mieszkalnych 25-tysięczne osiedle miało otrzymać budynki liceum, szkoły zawodowej, czterech szkół podstawowych, osiem przedszkoli, pięć żłobków, przychodnię zdrowia, rozbudowaną stację opieki nad matką i dzieckiem oraz hotel robotniczy. Zrealizowano zdecydowaną większość tych obiektów.

Bibliografia

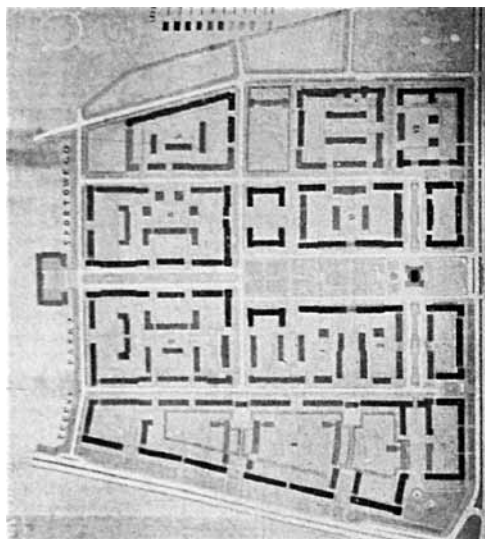
Koziejowska Zofia: *Aleja Zjednoczenia* → „Stolica” 1955/3, s. 15. Krzyżakowa Krystyna: *Maszyna buduje lepiej i taniej* → „Stolica” 1955/48, s. 4-5. M.S.: *Na Bielanych rozpoczęło się budownictwo przemysłowe* → „Stolica” 1955/21, s. 8-9. *Przyszłość Bielany* → „Stolica” 1953/40, s. 5. Szopa Michał: *Bielany przyszłości* → „Stolica” 1954/35, s. 2-3

Osiedle Praga II

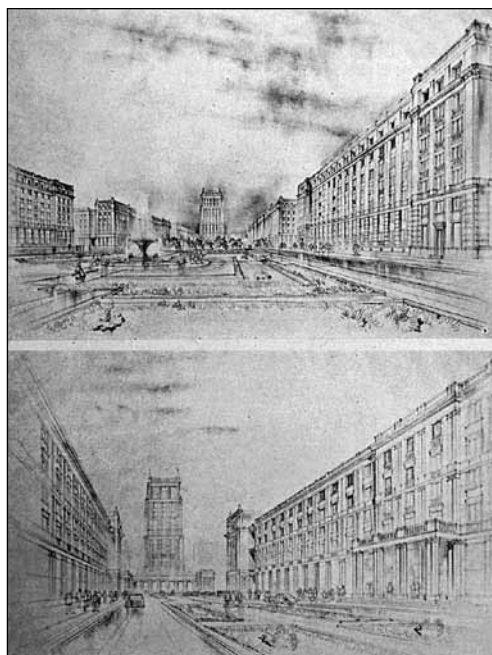
W 1951 roku kończono już osiedle Praga I (projekt Heleny i Szymona Syrkusów), którego architektura, a częściowo i układ zabudowy tkwiły jeszcze głęboko w przedwojennym funkcjonalizmie, ale metody pracy i technologie (szerokie stosowanie elementów prefabrykowanych) należały już do nowej

⁴⁷⁹ „Stolica” 1955/3, s. 15. Rzuty pięter bloków przy alei Zjednoczenia, zob: „Architektura” 1954/4, s. 98.

epoki⁴⁸⁰. Następnym etapem socjalistycznej zabudowy prawobrzeżnej Warszawy było osiedle Praga II przeznaczone dla pracowników Fabryki Samochodów Osobowych na Żeraniu. Rozciągało się na niemal niezainwestowanych terenach dawnych koszar 36 p.p., między aleją Stalingradzką (obecnie przywrócona dawna nazwa: Jagiellońska), ulicami Ratuszową, Namysłowską a nową arterią równoległą do nasypu kolejowego (obecnie aleja Starzyńskiego). *Pierwszy projekt powstał w 1949 roku i ciążyły na nim panujące jeszcze w naszej architekturze nawyki zachodnioeuropejskiego dezurbanizmu. W miarę, jak tężały u nas pojęcia realizmu socjalistycznego, krystalizował się i ulegał modyfikacjom kształt urbanistyczny i architektoniczny. – Układ ulic nieco sztywny, ale za to czytelny – charakteryzuje urbanistykę Pragi II jej generalny projektant, prezes warszawskiego oddziału SARP, inż. arch. Jerzy Gieysztor. – Bloki w dużej skali, natężenie wzrasta przy głównych osiach, osiągając siedem kondygnacji. Natomiast wnętrza międzyblokowe mają charakter bardziej kameralny, toteż i skala bloków mniejsza – cztery kondygnacje. Głównej osi widokowej, prostopadłej do Wisły i ul. Stalingradzkiej,*



384. Praga II – plan sytuacyjny osiedla
[wg: „Architektura” 1952]

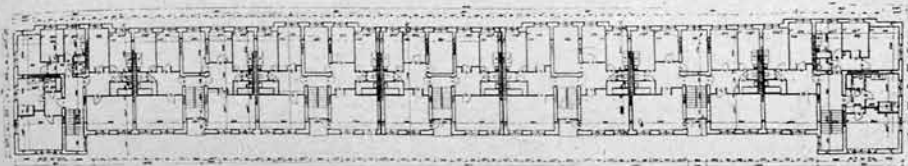


385. Praga II – główne osie urbanistyczne:
przez pl. Leńskiego w kierunku wschodnim
oraz spod Metrohotelu w stronę południową
[wg: „Architektura” 1952]

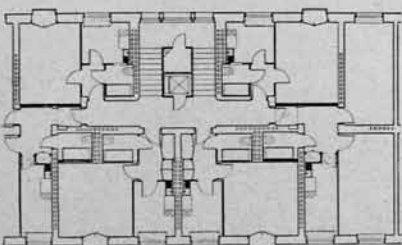
⁴⁸⁰ Zob.: „Stolica” 1951/8, s. 5-7.



Budynek Nr 7. Elewacja od ulicy.



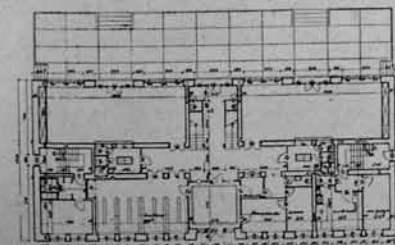
Budynek Nr 7. Rzut parteru.



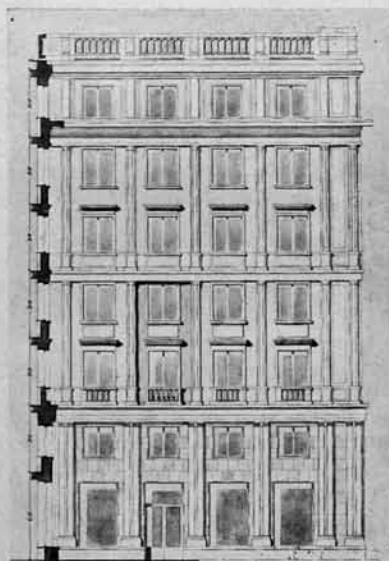
Jedna z sekcji powtarzalnych w budynkach 7 i 8 – kondygnacyjnych.



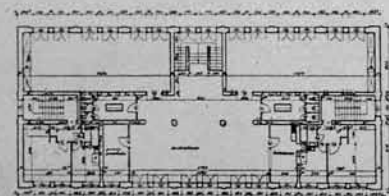
Elewacja budynku Nr 5a z wbudowanym przedszkolem.



Budynek Nr 5a. Rzut parteru przedszkola.



Do str. 192. Fragment elewacji budynku przy ul. Stalingradzkiej.

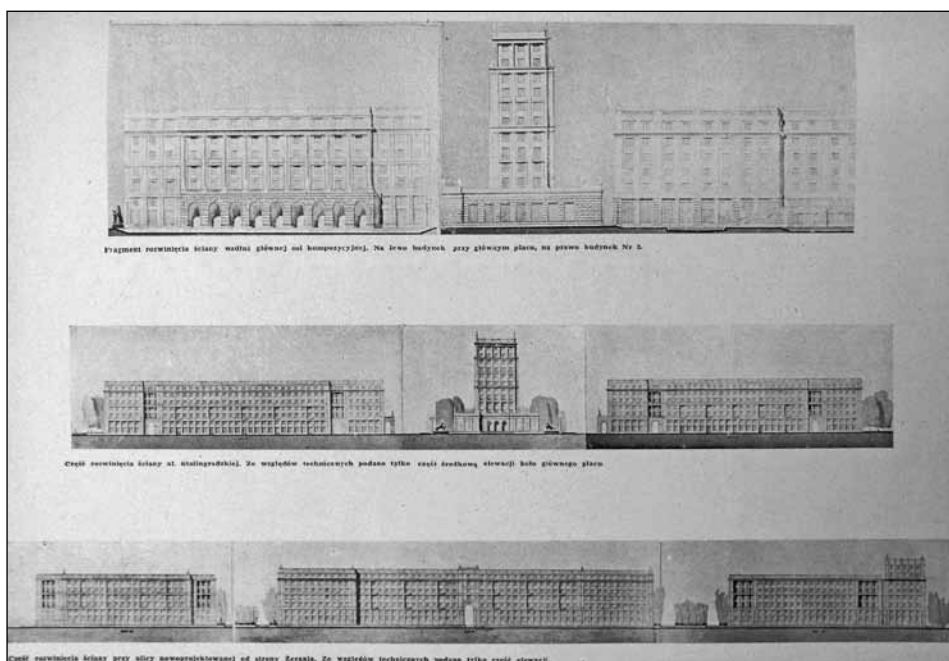


Budynek Nr 5a. Rzut I piętra przedszkola.

386. Praga II – projekty elewacji i rzuty kondygnacji budynków osiedla
[wg: „Architektura” 1952]

*przebiegającej przez plac [Leńskiego, obecnie Hallera] [...] przeciwstawiają się widoki boczne, wewnętrzne. To wszystko wypełni zielen. Zielen wewnątrz połączy się z zielenią centralnego placu osiedla, który uzyska charakter parkowy. Ten plac, którego wewnątrz jest widoczne z al. Stalingradzkiej, uzyska właściwe zamknięcie z chwilą, kiedy powstaną tutaj dwa bloki od strony ul. Stalingradzkiej i równoległe do niej, które utworzą zachodnią ścianę placu z prześwitem w środku*⁴⁸¹.

Na całym terenie (pięć hektarów) zaplanowano siedem kolonii i łącznie 110 bloków (łącznie z nielicznymi przedwojennymi, adaptowanymi domami) z 15 500 izbami dla 20 do 21 000 mieszkańców (512-865 osób na hektar). Mieszkania zaprojektowano w rozpiętości od jednego do pięciu pokoi z kuchnią i łazienką, przy czym zakładany standard powierzchni oscylował około dziewięciu metrów kwadratowych na osobę. W budynkach wyższych od pięciu kondygnacji przewidziano dźwigi osobowe i zsypy na śmieci⁴⁸². Przykładowo w budynkach najwyższych, siedmio- i ośmiokondygnacyjnych, powtarzalny segment dwutraktowy, obsługiwany w tylnym traktcie przez centralnie



387. Praga II – projekty rozwinięcia pierzei przy pl. Leńskiego, al. Stalingradzkiej i obecnej ul. Szanajcy [wg: „Architektura” 1952]

⁴⁸¹ „Stolica” 1954/36, s. 6-7. O genezie projektu, zob.: „Architektura” 1952/7-8, s. 190.

⁴⁸² „Architektura”, op. cit., s. 190. „Stolica” 1952/19, s. 4.

osadzoną klatkę schodową z windą między biegami, miał podesty pięter z sięgaczami, obsługujące aż sześć mieszkań. Cztery z nich były jednotraktowymi kawalerkami, a dwa pozostałe – dwutraktowymi mieszkaniami dwupokojowymi, które zlokalizowano na skrajach danego segmentu⁴⁸³.

Zrealizowano tylko część tego zamierzenia, w tym przede wszystkim zabudowę od strony alei Stalingradzkiej i ulicy Ratuszowej oraz przy placu Leńskiego, gdzie zyskała ona najbardziej monumentalny wymiar. Bloki w jego pierzejach miały zazwyczaj siedem kondygnacji (w tym dwie handlowe) oraz kamienne okładziny (szary, szlifowany granit w strefie cokołowej oraz piaskowiec, różowy lub żółty – w strefie rozwinięcia) uzupełnione elementami wystroju. Dwa górne, cofnięte piętra w budynkach narożnych poprzedzono kolumnadami (w wersji zrealizowanej – słupami), tworząc loggie przekryte potężnymi okapami dachu. U zbiegu alei Stalingradzkiej z Ratuszową zaprojektowano najwyższy, 13-kondygnacyjny budynek z kinem na 700 miejsc, który miał służyć wielu placówkom kulturalno-oświatowym i mieć w podziemiach garaż na 300 samochodów. Dodajmy, że w pierwszej wersji projektu tego rodzaju budowlę zamierzano ustawić pośrodku placu na podobieństwo ratusza⁴⁸⁴, ponieważ zasłoniłaby ona widok na panoramę Starego Miasta⁴⁸⁵, dodajmy: dziś zupełnie niewidoczną spoza przerośniętej zieleni. W osiedlu przewidziano także liczne budynki szkół, przedszkoli (przynajmniej jedno z nich wbudowano

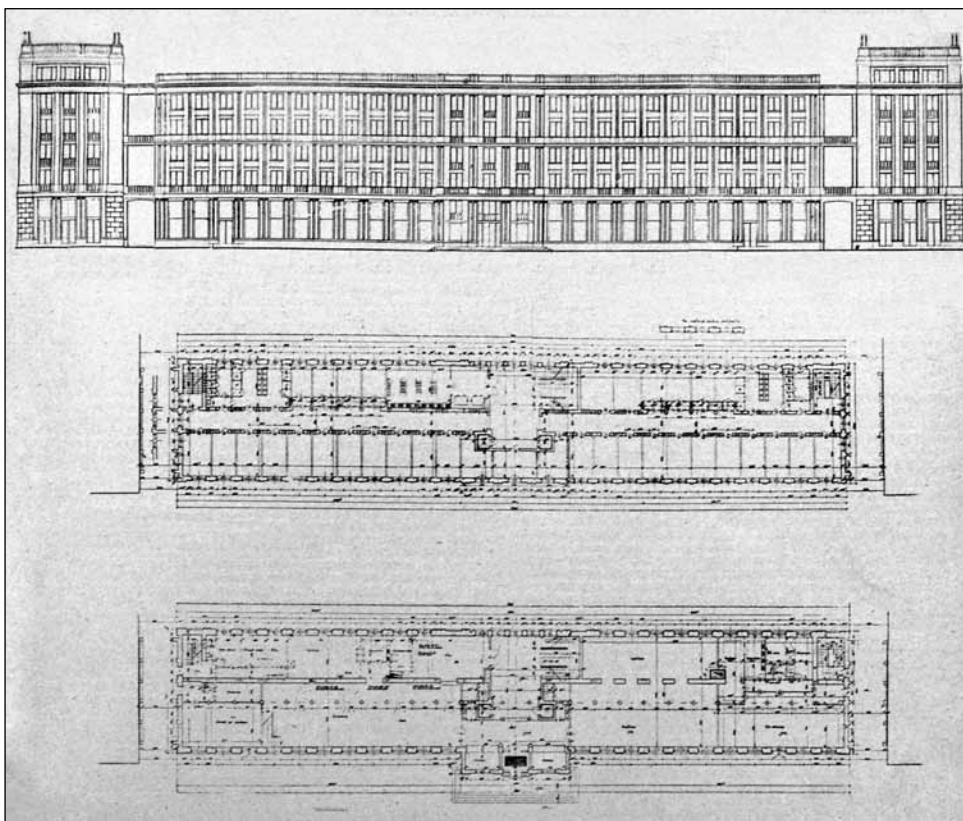
**388. Praga II – zabudowa
pl. Leńskiego
(ob. pl. J. Hallera)
w 1959 r.**
[wg: „Stolica” 1959,
fot. Z. Siemaszko]



⁴⁸³ „Architektura”, op. cit., s. 191.

⁴⁸⁴ Fotografia makiety w: „Stolica” 1952/12, s. 5.

⁴⁸⁵ „Stolica” 1954/36, s. 6.



389. Praga II – projekt Metrohotelu [wg: „Architektura” 1954]

w dom), żłobków i świetlic, z których ostatecznie wybudowano tylko niewielką część. Nie powstał także Metrohotel dla pracowników budowy metra, który miał stać w pierzei ulicy Brechta, róg Jagiellońskiej, naprzeciw wylotu ulicy Skoczylasa⁴⁸⁶.

W 1951 roku wzniesiono cztery bloki o 500 izbach mieszkalnych, do września roku następnego oddano osiem bloków (wszystkie jeszcze bez tynków i okładzin elewacji), a do końca 1952 – następne osiem o 1190 izbach⁴⁸⁷. Te 20 domów utworzyło I Kolonię, w której wkrótce zaczęto prace wykończeniowe, wprowadzanie handlu i usług oraz urządzenie otoczenia budynków⁴⁸⁸.

Po trzyletniej przerwie, w 1957 roku, „Stolica” opublikowała fotoreportaż, z którego wynikało, iż Praga II nadal straszyla brakiem tynków elewacyjnych

⁴⁸⁶ Rysunki projektowe hotelu, zob.: „Architektura”, op. cit., s. 193.

⁴⁸⁷ „Stolica” 1953/1, s. 2.

⁴⁸⁸ „Stolica” 1951/8, s. 5-7 oraz 1952/19, s. 4.

i zieleni oraz ogólnym zaniedbaniem, a pośrodku placu Leńskiego stały relikty starej zabudowy i baraki⁴⁸⁹.

Bibliografia

F.W.: *Osiedle Praga II* → „Stolica” 1952/18, s. 4. Piotrowski Wojciech: *Osiedle mieszkaniowe Praga II* → „Architektura” 1952/7-8, s. 189-194. *Praga II od wewnątrz* → „Stolica” 1957/46, s. 12-14. Waltos Józef: *Jak wygląda obecnie osiedle Praga II* → „Stolica” 1953/1, s. 2. M.S.: *Praga II – osiedle zupełnie nowe* → „Stolica” 1954/36, s. 6-7.



390. Praga II – bloki wewnątrzsiedlowe
[wg: „Stolica” 1954, fot. Z. Siemaszko]

Osiedla na Grochowie

Głównymi projektantami osiedli grochowskich byli Bohdan Lewandowski i inżynier Marcinkowski⁴⁹⁰. Po zbudowaniu do 1950 roku małego osiedla **Grochów I** w rejonie ulicy Stanisława Augusta (zaledwie kilka bloków), przystąpiono do realizacji dwóch znacznie większych osiedli. Wszystkie trzy według pierwotnej koncepcji miały składać się na nową dzielnicę o powierzchni 70 hektarów, zamieszkaną przez 20 000 osób⁴⁹¹. Trzy lata później plan przewidywał 60 000, a wytyczne mówiły już o 140 000 mieszkańców⁴⁹², ale do końca Planu Sześcioletniego nawet nie zbliżono się do poziomu tej drugiej liczby. Założenie zaplanowano na terenie stopniowo wznoszącym się w stosunku do poziomu Wisły w kierunku południowo-zachodnim. W najwyższym punkcie, na Kępie Gocławskiej, miał powstać gmach Domu Społecznego i ośrodka szkoleniowego Służby Polsce pełniący zgodnie z ówczesnymi wypowiedziami funkcję górującego nad dzielnicą bastionu. Najniżej położone fragmenty dzielnicy przy jej południowo-zachodnim skraju mogły powstać dopiero po wbiciu w niestabilny grunt wielkiej liczby drewnianych pali⁴⁹³.

⁴⁸⁹ „Stolica” 1957/46, s. 12-14.

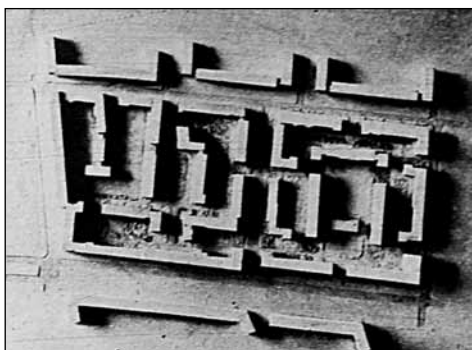
⁴⁹⁰ „Stolica” 1953/39, s. 9.

⁴⁹¹ „Stolica” 1951/17, s. 7.

⁴⁹² „Stolica” 1953/28, s. 5 oraz 1953/39, s. 8.

⁴⁹³ Ibidem.

Grochów II budowano w latach 1950-1955 na obszarze ograniczonym ulicami: Grochowską, Siennicką, Dwernickiego i Wiatraczną, na terenie zabudowanym fragmentarycznie już przed wojną małymi kamienicami i domami jednorodzinnymi w typie podmiejskim, które włączono do projektu osiedla. Do początku 1952 roku ukończono cztery bloki, w tym oznaczony technicznym numerem 39 dom przy ulicy Grochowskiej 258/260, róg Siennickiej, ze sklepami w parterze i 120 izbami mieszkalnymi na piętrach⁴⁹⁴. W maju 1953 w oddanych do użytku blokach mieszkało już 13 000 osób, a do końca tego roku ukończono jeszcze 5 domów i kontynuowano budowę 17. Powstało tu także przedszkole⁴⁹⁵. Ogółem w latach 1950-1954 powstało 40 bloków z około 2600 izbami mieszkalnymi, trzy żłobki, dwa przedszkola i szkoła podstawowa, ale największe tempo robót odnotowano w roku 1955 w którym wykańczano jeszcze 3000 izb mieszkalnych, kolejną szkołę, trzy przedszkola i cztery żłobki⁴⁹⁶.



391. Grochów II – aksonometryczny plan sytuacyjny osiedla [wg: „Stolica” 1953]



392. Grochów II – blok przy ul. Grochowskiej [wg: „Stolica” 1953, fot. J. Smogorzewski]

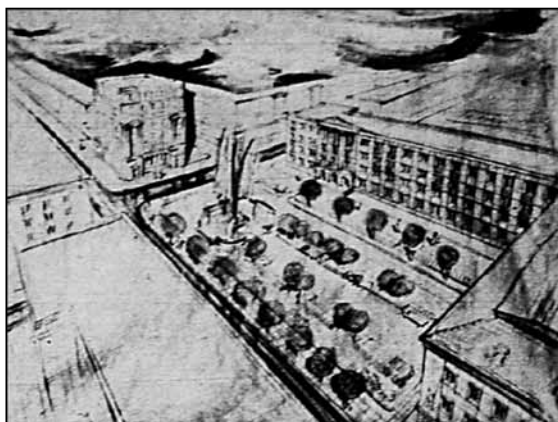
W osiedlu przeważała obrzeżna zabudowa kwartałów, a tylko nieliczne bloki znalazły się w ich wnętrzu. Wolno stojące budynki były z reguły cztero-kondygnacyjne (przy Grochowskiej o piętro wyższe), natomiast nieliczne dominy miały uzyskać siedem kondygnacji. W 1951 roku rozpoczęto budowę tylko jednego takiego punktowca o funkcji hotelowej. Pewną osobliwością konstrukcyjną było ukrycie w jego murach wysokiego komina pobliskiej kotłowni

⁴⁹⁴ „Stolica” 1952/7, s. 3.

⁴⁹⁵ „Stolica” 1953/28, s. 5.

⁴⁹⁶ „Stolica” 1955/18, s. 6.

osiedlowej. Po rozpoczęciu budowy Pałacu Kultury i Nauki przemysliwano o stworzeniu na Grochowie analogicznego akcentu wysokościowego, oczywiście w odpowiednio mniejszej skali. Niekiedy segmenty bloków zespalano łącznikami z arkadowymi otworami wielkich bram. Standardowy blok projektowany przez Bohdana Lewandowskiego cechowało boniowanie tynkowanego parteru i oblicowanie pięter brązową cegielką z gruzobetonu. Ten rodzaj okładziny architekt zastosował jako pierwszy już w 1947 roku w eksperymentalnej elewacji biurowca Towarzystwa Reasekuracyjnego „Warta” przy ulicy Ordynackiej⁴⁹⁷. Ze względu



393. Grochów II – aksonometryczny wizerunek placu z hotelem przy ul. Paca [wg: „Stolica” 1953]

na pośpiech ukończone domy oddawano do użytku bez tynków i licówki, zamierzając wykonać je w późniejszym terminie. Nigdy to nie nastąpiło i po wielu latach ceglane ściany pokryto zwykłym tynkiem, w rezultacie czego bloki wyglądają monotonnie i koszarowo. Wyjątek stanowią bloki tworzące oprawę wydłużonego placu przylegającego do ulicy Paca, między wylotami ulic Kickiego i Mycielskiego, który miał pełnić funkcję centrum osiedla. Otrzymały one okładzinę z małych płyt żółtego piaskowca układanego „w cegielkę”. Narożny punktowiec nr 48 to wspomniany już siedmiokondygnacyjny hotel. Bryłę budynku poprzedzono w obu frontowych elewacjach parterową przybudówką zwieńczoną tarasem i wypełnioną lokalami handlowo-usługowymi. Zgodnie z koncepcją projektową wykończenie tego gmachu miało być jeszcze bardziej monumentalizowane obecnością dwóch dwukolumnowych, trójkondygnacyjnych portyków przyściennych z trójkątnymi frontonami. Miały one stać w tle zryzalitowanych krańców przybudówki od strony placu, ujmując parterowy podcień

⁴⁹⁷ „Architektura” 1949/3, s. 223-225.

wejściowy między nimi. Przeciwległą pierzeję placu (nr 44) tworzył trójkondygnacyjny budynek szkoły (obecnie nadbudowany) zaakcentowany trójprzęsłowym wejściowym portykiem filarowym, trzecią zaś (północną) – długi blok mieszkalny.

Osiedle Grochów III powstało równocześnie z poprzednio opisanym na obszarze ograniczonym dziś ulicami: Grenadierów, Turbinową, Kinową i Suchodolską. Na rok 1952 zapowiedziano oddanie do użytku 19 bloków o łącznej kubaturze 101 461 m³, niezależnie od dwóch bloków oddanych do użytku przed terminem pod koniec roku poprzedniego⁴⁹⁸. Przewidziane pierwotnie dla 6000 mieszkańców, już po zakończeniu pierwszej fazy prac w połowie 1953 roku było zamieszkane przez więcej osób. Wybudowano przedszkole i żłobek przy ulicy Turbinowej 4A, a przy Międzyborskiej urządzono pierwszy zespół sklepów.

Budynki o analogicznym gabarycie do uprzednio opisanych przynajmniej w niektórych przypadkach ukończono zgodnie z pierwotnym projektem, który zakładał ich otynkowanie i ozdobienie na całej wysokości płytowym boniowaniem i gzymsami międzykondygnacyjnymi, a w niektórych przypadkach także pilastrami i innymi elementami wystroju.

Docelowo na grochowskich osiedlach miano wybudować ogromną liczbę gmachów użyteczności publicznej, w tym dwa teatry, kilka kin, dwa hotele, dwa domy społeczne, pałac młodzieży, dwie biblioteki, dwa szpitale, około 20 szkół, prawie 30 żłobków i 30 przedszkoli, dom towarowy, kawiarnie, bary i restauracje. Plany te okazały się jednak czystą fantazją.

Bibliografia

Cześnin Stanisław: *Grochów, jakiego nie znacie* → „Stolica” 1953/28, s. 5. *Domy na palach* → „Stolica” 1951/17, s. 7-9. M. S.: *Grochów to już dzielnica* → „Stolica” 1953/39, s. 8-9. M.S.: *Na Grochowie dużo nowego* → „Stolica” 1955/18, s. 6-7. *Na Grochowie oddano do użytku kilka domów* → „Stolica” 1952/7, s. 3.

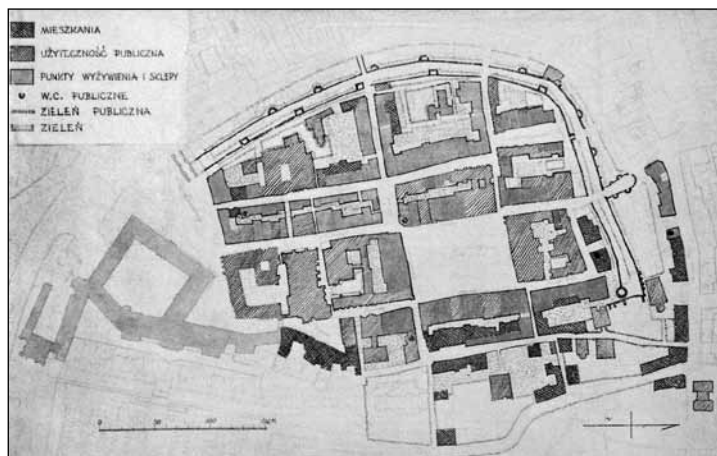
D. Budownictwo mieszkaniowe w zespołach zabytkowych

Stare Miasto

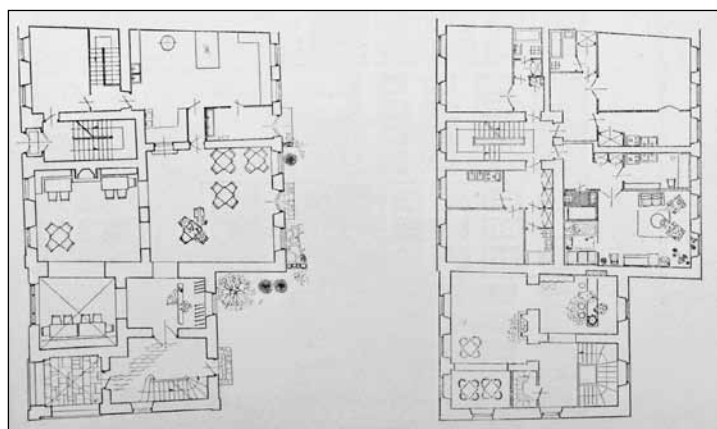
W koncepcji odbudowy historycznego jądra miasta przewidziano dlań rolę przede wszystkim robotniczego osiedla mieszkaniowego. W rezultacie

⁴⁹⁸ „Stolica” 1952/7, s. 3.

ważniejsze od zachowania zabytkowej substancji okazały się standardy mieszkaniowe, w tym radykalna poprawa doświetlenia i przewietrzania. Według Stanisława Żaryna *przeciętna kamienica staromiejska będzie mieszkaniem dla kilku rodzin. Konieczność zgrania ze sobą potrzeb życiowych przyszłych mieszkańców z pełnią wydobytych walorów historyczno-plastycznych, stanowi treść wysiłku konserwatora. Człowiek dzisiejszy musi mieszkać wygodnie, mieć wszelkie urządzenia sanitarne, wygodne schody, dobre oświetlenie i ogrzewanie*⁴⁹⁹. Jan Bieńkowski pisał, iż na piętrach kamienic projektowano *małe mieszkania, przeważnie dwu-, rzadziej trzyizbowe. Największe trudności stanowi racjonalne rozplanowanie pięter ze względu na bardzo głębokie ukształtowanie*



394. Stare Miasto
– szkicowy projekt
autorstwa M. Kuzmy
określający funkcje
dolnych kondygnacji
rekonstruowanej
zabudowy
[wg: „Architektura”
1951]



395. Stare Miasto,
ul. Szeroki Dunaj 9
i 11 – projekt parteru
z lokalem gastrono-
micznym oraz piętra
w części przeznaczo-
nego na małe miesz-
kania;
proj. M. Kuzmy
i A. Banaszewskiej
[wg: „Architektura”
1951]

⁴⁹⁹ „Stolica” 1951/11, s. 4.

parcel [chodzi o głębokość rzutu budynku – J.Z.], dochodzących niekiedy do 25 m. [...] Otrzymujemy dwa trakty: frontowy i podwórzowy, każdy po 8-10 m głębokości. Zachodzi wobec tego konieczność wprowadzenia jak gdyby traktów pomocniczych, drugorzędnych, niewymagających koniecznie światła dziennego, a więc dla łazienki, WC, przedpokoju, holu, często niewielkiej kuchenki. Takie rozwiązanie rzutów skrupowane w dużej mierze sakramentalnym rozmieszczeniem okien w elewacjach umożliwia uzyskanie stosunkowo niedużych izb, zbliżonych metrażowo do obowiązujących norm i dostatecznie doświetlonych. Umieszczenie małych kuchenek w trakcie pomocniczym daje nam typ mieszkania o jednym lub dwóch pokojach bez kuchni mieszkalnej dla rodzin nieprowadzących gospodarstwa domowego⁵⁰⁰.

Ten sam architekt deklarował poprawienie warunków przewietrzania i oświetlenia: *przez wyburzenie dziewiętnastowiecznych, nieposiadających wartości architektonicznej dobudówek otrzymujemy kilka podwórz powiększonych arkadami, schodami i zielenią, tworzących jak gdyby jeden dziedziniec o nieregularnym kształcie, zawarty pomiędzy zabytkowymi ścianami tegoż bloku⁵⁰¹.* Innymi słowy, standardy osiedla mieszkaniowego stały się ważniejsze od substancji zabytkowej, należy bowiem podkreślić, że oficyny z XVIII i XIX wieku zachowały się w znacznie lepszym stanie niż domy frontowe, najczęściej zburzone do fundamentów. W przytoczonym cytacie eufemistycznie nazywane bezwartościowymi dobudówkami były bardzo charakterystycznymi dla przedwojennego Starego Miasta budowlami wyposażonymi często w krużganki i galerie komunikacyjne. Ich eliminacja częściowo zatarła średniowieczne podziały posesji i wytworzyła wspomniane dziedzińce, często dziś strasznie zapuszczone i monotonne, wzmacniające poczucie makietowości odbudowanych domów frontowych. Aby takie podwórza powiększyć, niejednokrotnie zdecydowano się nawet na spłylenie głębokich rzutów kamienic. W ten sposób kwartały zabudowy w obrębie murów przypominają wydmuszki. Wyjątki są nieliczne i obejmują przede wszystkim rynkową Stronę Zakrzewskiego, najmniej zniszczoną podczas wojny i częściowo niedostępną, bo zajęta na Muzeum Historyczne m.st. Warszawy.

Należy pamiętać, iż zgodnie z wymogami urbanistyki socrealistycznej Rynek miał pełnić funkcję placu zebrania ludowych, toteż środowisku konserwatorskiemu nie udało się przeforsować idei rekonstrukcji ratusza, rozebranego

⁵⁰⁰ „Stolica” 1951/11, s. 5.

⁵⁰¹ Ibidem.

w 1817 roku, mimo iż dysponowano niezłą bazą źródłową. Józef Sigalin sugerował wręcz, by nie odbudowywać pierzei wschodniej (Strona Barssa) i urządzić w tym miejscu amfiteatr, jednak zainicjowana przez konserwatorów akcja odbudowania „na akord” murów pierzei do wysokości pierwszego piętra (mimo braku planów!) spowodowała, że podczas wizji lokalnej Bolesław Bierut wyraził życzenie pozostawienia tego, co już klasa robotnicza zbudowała⁵⁰².

W atmosferze bezkrytycznych zachwytów nad pietyzmem, z jakim ponoć odbudowano Stare Miasto, wielu znawców tematu nie chce dostrzegać ogromu błędów i zaniechań, które popełniono w tamtych czasach. Ogólnie rzecz biorąc, czym dalej od Rynku, tym gorzej. Jeszcze ulice Świętojańska i Nowomiejska miały szczęście do w miarę ścisłej rekonstrukcji, przynajmniej niektórych kamienic, ale już np. przy ulicy Piwnej zachowane mury rozbierano do piwnic, a następnie rekonstruowano – jak się to określa – *w ogólnym nawiązaniu do stanu sprzed zniszczenia*. Mówiąc wprost, oznacza to, że znakomita większość domów przy tej ulicy wygląda zupełnie inaczej niż przed wojną, są bowiem z reguły obniżone i ozdobione projektowanym na nowo albo znacznie zmienionym detałem. Jeszcze gorzej wygląda to przy podrzędniejszych ulicach, np. przy Piekarskiej, gdzie części domów nie odbudowano w ogóle (w celu poprawy przewietrzania kwartału), inne w środku połączono, tworząc jednoklatkowe bloki pozornie dzielone na kamieniczki, jeszcze inne zaś zespolono nawet w strefie fasady, kreując pseudozabytkowe, szerokie budynki na miejscu wąskich kamienic, utrzymane w stylistyce udającej klasycyzm lub barok.

Istotnym powodem zbyt daleko posuniętych wyburzeń było to, że Stare Miasto zakwalifikowano w Planie Sześćioletnim jako standardową dzielnicę



396. Stare Miasto – ul. Świętojańska z katedrą i Rynek [wg: „Stolica” 1955, fot.: Z. Siemaszko]

⁵⁰² Za: Majewski 2009, s. 195.

mieszkańców i z tego powodu robotnicy nie byli w stanie sprostać wymogom stosowanym przy masowym budownictwie na terenach niezainwestowanych. Jediną możliwą rekompensatą zarobkową było burzenie murów i wywózka gruzu i tak właśnie czyniono⁵⁰³.

Bibliografia

Banaszewska Anna: *Wnętrza na Starym Mieście* → „Architektura” 1953/9, s. 227-230. Biegański Piotr: *O problemach odbudowy staromiejskich zespołów* → „Architektura” 1951/3-4, s. 11-119. Biegański Piotr: *O twórczej pracy architektów na Starym Mieście* → „Architektura” 1953/9, s. 220-223. Biegański Piotr: *Stare Miasto – urbanistyczno-konserwatorskie założenia dla odbudowy* → „Stolica” 1951/11, s. 6-7. Bieńkowski Jan: *Nowe wnętrza w starych murach* → „Stolica” 1951/11, s. 5. Kobzdej Aleksander: *O twórczej współpracy plastyków* → „Architektura” 1953/9, s. 224-227. Kuzma Mieczysław: *Praca i ludzie na trakcie Starej Warszawy* → „Architektura” 1953/9, s. 219. Kuzma Mieczysław: *Wczoraj i dziś Starego Miasta* → „Stolica” 1951/11, s. 3. M.S.: *Plac Zamkowy, Kanonia, Brzozowa, Podwale* → „Stolica” 1956/23, s. 2-3. Podleński Wacław: *Średniowieczne urządzenia obronne Starego Miasta* → „Stolica” 1951/11, s. 8. Rassalski Stefan: *Trakt Starej Warszawy* → „Stolica” 1952/17, s. 4-7. Rassalski Stefan: *Ulica Celna* → „Stolica” 1951/21, s. 4-5. Żaryn Stanisław: *Rekonstrukcja starej architektury* → „Stolica” 1951/11, s. 4. Żaryn Stanisław: *Stare i nowe rzemiosło artystyczne* → „Architektura” 1953/9, s. 230.

Nowe Miasto

W odróżnieniu od Starówki w obrębie murów Nowe Miasto tylko we wschodniej swej części miało odzyskać klimat dzielnicy zabytkowej, natomiast część zachodnia, między Bonifraterską, Konwiktorską, Koźłą i Świętojską, została potraktowana jak szczere pole, choć np. przy ulicach Franciszkańskiej czy Nowiniarskiej można było odbudować wiele zabytków z XVIII lub początku XIX wieku. Ostatecznie zdecydowano o budowie osiedla mieszkaniowego, nienawiązującego ani umiarkowanie nowoczesną architekturą, ani na poły funkcjonalistycznym układem do tradycji miejsca, a jedynie kameralną skalą do zabytkowej części dzielnicy. Obie części traktowano jako jedno zadanie inwestycyjne, przy czym na „zabytki” przypadało 10 hektarów terenu, 12 na zabudowę o formach nowoczesnych, aż 35 „na część wiążącą”,

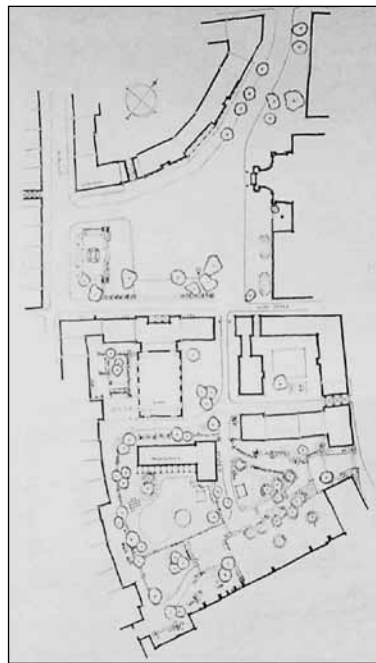
⁵⁰³ Ibidem, s. 207.



397. Nowe Miasto – osiedle w zach. części dzielnicy

[wg: Bierut 1950, fot. L. Jabrzemski]

a 14,5 hektarów – na zielen. Na 10 000 mieszkańców tylko 20 proc. miało zamieszkać w „zabytkach”. Z 640 000 m³ kubatury budynków 400 000 było przeznaczone do realizacji w nowej części osiedla złożonej z bloków wolno stojących o wysokości od 3 do 5 kondygnacji. Między domami miało powstać 14 zieleńców i ogródków. W epoce maniakalnego planowania najmniejszych wręcz szczegółów wyliczono np., że na 10 dzieci przypadnie 98 m² zieleni oraz 3,4 m² piaskownic! Do infrastruktury socjalnej należały ośrodek zdrowia i zespół szkół dla 1000 dzieci pomieszczone w zrekonstruowanych pałacach przy Konwiktorskiej i Zakroczymskiej, cztery przedszkola, cztery żłobki oraz świetlice, sklepy i warsztaty rzemieślnicze. W ramach prac zamierzano odtworzyć tzw wały szwedzkie przy ulicy Konwiktorskiej, do czego jednak już nie doszło⁵⁰⁴. *Nowe osiedle mieszkaniowe w swej części wschodniej będzie miało charakter zabudowy osiemnastowiecznej, awięc dwu- i trzypiętrowe kamieniczki o bogatym i bardzo warszawskim detalu architektonicznym* – zapisano w charakterystyce architektury Nowego Miasta⁵⁰⁵.



398. Nowe Miasto, część wschodnia – plan sytuacyjny

[wg: „Stolica” 1954]

⁵⁰⁴ „Stolica” 1950/40, s. 4-5.

⁵⁰⁵ „Stolica” 1951/12, s. 5.

W pierwszej fazie prac, poczynając od 1950 roku, odbudowywano tę zabytkową część osiedla, tj. głównie ulicę Freta. W połowie 1951 wykańczano już zespół bloków przy Franciszkańskiej, w którym tylko kilka domów położonych najbliższej strefy zabytkowej otrzymało spadziste dachy i bogatszy wystrój, pozostałe zaś były utrzymane w formach bliższych funkcjonalizmowi, mimo pewnych akcentów stylizacji. Całość dzielnicy ukończono w roku 1955.

We wschodniej części Nowego Miasta odbudowano przede wszystkim te nieliczne domy, w których ocalały autentyczne fasady (np. Freta 7, 16, 25, 29, 31 i 37), likwidując wszelkie późniejsze nadbudowy i przeróbki. Do 1955 roku zrekonstruowano inne kamienice przy Freta, nadając im formy z drugiej połowy XVIII wieku. Zniszczone stylowe elewacje odtworzono z reguły poprawnie, natomiast zamiast budynków uznanych za niezabytkowe wystawiono nowe domy mające stanowić w miarę neutralne tło dla tych „zabytkowych”. W tym kontekście trudno zrozumieć takie wręcz pałacowe, w pełni socrealistyczne kreacje, jak budynek przy Freta 40, na rogu Rynku Nowego Miasta. W przypadku samego rynku dopuszczono się nader kontrowersyjnych korekt historycznej linii zabudowy, cofając pierzeję bloku północnego. Zgodnie z wypowiedzią głównego projektanta Mieczysława Kuzmy, w nowo kreowanych „zabytkach” miały przeważać *nastroje XVIII-wieczne. Podczas gdy na Starym Mieście mamy kamieniczki małe, typu mieszczańskiego, tutaj zastosowana będzie zabudowa trzykondygnacyjna większej skali, typu zajazdu albo nawet pałacyku*⁵⁰⁶. W rezultacie obecnie przy rynku stoi tylko jedna autentyczna kamienica (nr 4, róg Pieszej), podczas gdy pozostałe nie mają nic wspólnego ani z zabudową przedwojenną, ani tą z wcześniejszych epok, i to nie tylko jeśli chodzi o wygląd, ale nawet o podziały elewacji. Według opinii Bohdana Rymaszewskiego, nie było to powtarzanie stanu sprzed zniszczenia, ale wersja ówczesnej architektury, czyli tej socrealistycznej⁵⁰⁷.



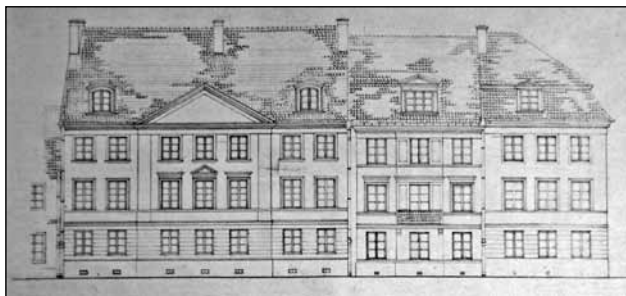
399. Nowe Miasto, Rynek – projekt pierzei pñ. i pñd.
[wg: „Stolica” 1954]

⁵⁰⁶ „Stolica” 1954/18, s. 6.

⁵⁰⁷ Majewski 2009, s. 208.

Wiernie zrekonstruowano jedynie frontowe skrzydło klasztorne i kościół Sakramentek. Mieczysław Kuzma motywował to następująco: *zasadniczą naszą myślą było stworzenie architektury skromnej, pozbawionej wybitnych akcentów, żeby uwypuklić wspaniałe założenie tylmanowskie kościoła Sakramentek jako akcentu bezwzględnie dominującego. Chodziło o to, aby nie stwarzać żadnej „konkurencji” dla Tylmana, niczego, co by z nim kolidowało. Formy architektoniczne nawiązują do końca XVIII i początku XIX wieku. Dużą rolę odgrywa kolorystyka. W przeciwieństwie do wielobarwnego Rynku Starego Miasta tu będzie panował kolor biały, z niewielką przymieszką czerwieni, nadającej całości charakter uroczysty. Trochę lekkich pozłocen i to właściwie wszystko. Natomiast przyległy odcinek ulicy Freta, jak również ulica Kościelna będą grały żywszymi kolorami, co bardziej jeszcze podkreśli biel Rynku. Projekt kolorystyki został już opracowany przez zespół Zofii Kowalskiej⁵⁰⁸.*

W przypadku parafialnego kościoła Najświętszej Marii Panny (ulica Przyrynek) dokończono regotyżacji rozpoczętej już przed wojną, eliminując niemal wszystkie późniejsze naleciałości stylowe. Na ulicy Zakroczymskiej od fundamentów zrekonstruowano pałac Sapiehów, nadając mu nieistniejące już przed wojną formy barokowe, odtworzone na podstawie nielicznej ikonografii. Dla polepszenia ekspozycji budowli odsunięto przeciwległą pierzeję ulicy, wystawiając blok upozorowany na szereg kamieniczek w niczym nieprzypominających zniszczonych pierwowzorów, a przecież stało tu przed wojną kilka cennych budowli w stylu późnego klasycyzmu. Na innych nowomiejskich ulicach przykłady takiej produkcji nowych „zabytków” stanowią regułę. W ostatniej fazie odbudowy ulicy Koźlej, w 1955, obok kilku budynków wystawionych w roku 1951 roku i przynajmniej zachowujących właściwe podziały fasad wyrosły „wspaniałe” kamienice o szerokich elewacjach (projekt Stefana Krasińskiego)



400. Nowe Miasto – nowo projektowane „kamienice” przy ul. Koźlej
[wg: „Stolica” 1955]

⁵⁰⁸ „Stolica” 1955/33, s. 8.

zajmujące miejsce kilku przedwojennych czynszówek i utrzymane w stylu klasycystycznym⁵⁰⁹.

Wkrótce po upadku doktryny socrealizmu wiele z takich „zabytków” pokryto dekoracją malarską, ceramiczną lub sgrafitową w najzupełniej nowoczesnej stylistyce, pogłębiając jeszcze kontrowersyjność efektu odbudowy dzielnicy. Efekty tak pomyślanego wystroju wzbudzały żywiołowe dyskusje i krytykę już w chwili powstania⁵¹⁰. W wykreowanej postaci Nowe Miasto jest osiedlem mieszkaniowym o znacznie niższym niż dawniej gabarycie, ale obfitość zastosowanego wystroju sprawia, iż wygląda znacznie okazałej niż kiedykolwiek wcześniej w swych dziejach.



401. Nowe Miasto – projekt K. Kozłowskiego polichromii kamieniczki przy ul. Mostowej 5 [wg: „Stolica” 1956]

Bibliografia

Andrzejewska Barbara: *Nowe Miasto – osiedle mieszkaniowe* → „Stolica” 1951/12, s. 5-7. (S.): J.St.: *Ulica Koźła powróci do życia* → „Stolica” 1955/5, s. 5. (K-a): *Nowomiejskie nowości* → „Stolica” 1956/30, s. 1 i 8-9. M.S.: *Hałas wokół kolorów* → „Stolica” 1956/27, s. 1-3. M.S.: *Na Nowym Mieście grać będą żywe kolory* → „Stolica” 1956/5, s. 8-9. M.S.: *Nowe Miasto 1955* → „Stolica” 1955/33, s. 8-9. *Nowomiejskie malowanki* → „Stolica” 1956/39, s. 11-12. Rassalski Stefan: *Trakt Starej Warszawy* → „Stolica” 1952/17, s. 4-7. *Rynek Nowego Miasta* → „Stolica” 1954/18, s. 6. Weber Feliks: *Osiedle Nowe Miasto* → „Stolica” 1950/40, s. 4-5.

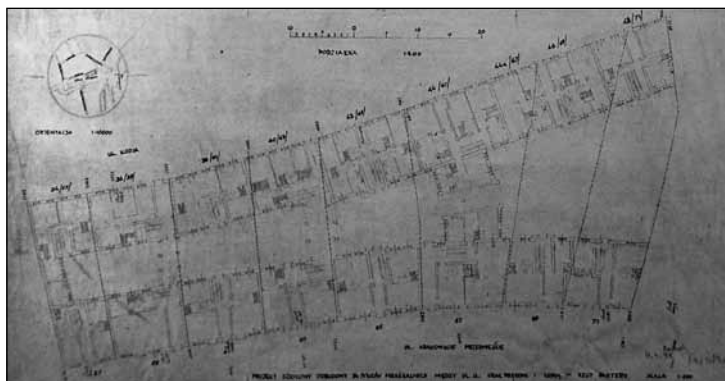
Osiedle Z.O.R. na Krakowskim Przedmieściu

Wydłużony trójkąt zabudowy między Krakowskim Przedmieściem a ulicami Kozią i Miodową wygląda na pozór dość jednorodnie, jednak odbudowa dwóch jego połówek miała po wojnie zupełnie różny charakter. Część południowa, relatywnie mniej zniszczona, została przywrócona do życia w pierwszych latach powojennych w większości przez dawnych właścicieli,

⁵⁰⁹ „Stolica” 1955/5, s. 5.

⁵¹⁰ „Stolica” 1956/5, s. 8-9, 1956/27, s. 1-3, 1956/30, s. 1 i 8-9 oraz 1956/39, s. 11-12.

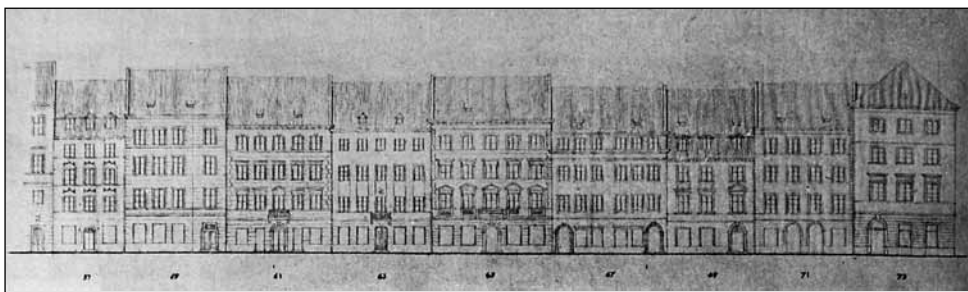
stał zachowanie tradycyjnych podziałów na parcele i części oficyn. Część północna została zburzona już w 1939 roku i długo zalegała tu sarta gruzów, do których właściciele utracili wszelkie prawa. Na upaństwowionym terenie w 1949 dokonano rozbiórki pozostałości murów i w latach 1950-1951 wybudowano osiedle na podstawie projektu VIII Pracowni ZOR pod kierownictwem Teodora Bursche, z udziałem Anny Boye-Guerquin, Jana Idzikowskiego, Władysława Witkowskiego, Wandy Netto i Franciszka Kumanta⁵¹¹. W osiedlu zaprojektowano 54 mieszkania od strony Krakowskiego Przedmieścia (plus lokale sklepowe) i 74 od strony ulicy Koziej, łącznie około 360 izb w małych mieszkaniach jedno-, dwu- i trzyizbowych. Ze względu na zabytkowy charakter Traktu Królewskiego przyjęto zasadę, w myśl której blok zabudowy dzielił się na pozornie niezależne domy, co sugerowały oddzielne fasady odpowiadające szerokością rozmiarom przedwojennych posesji. Wewnętrzne podziały były zupełnie inne i np. kilka „kamienic” było obsługiwanych przez wspólną klatkę



**402. Krakowskie
Przedmieście,
osiedle Z.O.R.
– rzut zabudowy**
[wg: „Stolica” 1950]

schodową. Tylko w segmentach z klatkami odtworzono starowarszawskie sklepione sienie. Oryginalne czynszówki miały z reguły trzy trakty, z których przy odbudowie zlikwidowano trakt podwórzowy, spływając dany dom z około 15-16 m głębokości do 10-11. Na zapleczu wyburzono wszystkie oficyny, budując tylko dwie nowe, które wydzieliły trzy dziedzińce. Blok osiedla obejmował domy o numerach 57 do 71 przy Krakowskim Przedmieściu, nr 1 przy Miodowej i 32 do 48 przy ulicy Koziej. W bloku tym tylko obniżona kamienica przy Miodowej 3 nie należała do osiedla. Wszystkie budynki były w całości rekonstrukcjami i zgodnie z przyjętymi założeniami miały być wiernym

⁵¹¹ Wizualizacja fasad, zob.: Bierut 1950, plansza „Krakowskie Przedmieście, 1955” po s. 272.



403. Krakowskie Przedmieście, osiedle Z.O.R. – rozwinięcie pierzei frontowej [wg: „Stolica” 1950]

odwzorowaniem stanu zabudowy z przełomu XVIII i XIX wieku. Oznaczało to eliminację powszechnych tu przed wojną późniejszych form stylowych i obniżenie gabarytu, a w dodatku z ową wiernością też było raczej kiepsko. Żaden z domów nie odzyskał w pełni wyglądu z deklarowanej epoki, a co gorsza niektóre z nich stały się wyraźnym pastiszem kompilującym w sposób uproszczony i zbarbaryzowany elementy wystroju z różnych epok. Na podstawie rysunków projektowych można jednak dojść do wniosku, że ograniczone kwalifikacje wykonawców i „warszawskie tempo” budowy zawiniły tu bardziej niż błędy architektów, którym wiedzy i umiejętności odmówić przecież nie można. Dodajmy, że domy od strony Koziej już w ogóle niczym nie nawiązywały do oryginałów, ale przedwojenna zabudowa od tej strony była najzupełniej chaotyczna i bezstylowa.

Bibliografia

Rassalski Stefan: *Najmniejsze osiedle Z.O.R.* → „Stolica” 1950/29, s. 4. Wierzbicki Jerzy: *Krakowskie Przedmieście* → „Architektura” 1953/3, s. 231-233.

Nowy Świat

Koncepcja gruntownej przebudowy Nowego Świata powstała już podczas okupacji niemieckiej opracowana przez zespół pod kierunkiem Jana Zachwatowicza. Przewidywała ona m.in. obniżenie gabarytu nadmiernie wysokich budynków do trzech kondygnacji i rozluźnienie zabudowy oficynowej. Katastrofalne zniszczenia w 1944 roku i konsekwencje dekretu bierutowskiego umożliwiły radykalizowanie tej koncepcji także w sferze stylistyki przekształcanych i nowo kreowanych fasad, która miała teraz odwoływać się do form klasycyzmu. Za wzór dla krajobrazu wnętrza ulicy stawiano sytuację sprzed 1850 roku, co oznaczało eliminację wszelkich późniejszych formacji stylowych.

Teraz już można było wyburzyć lub nie dopuścić do odbudowy gęszczyu oficyn na zapleczu kamienic, w miejscu których zaprojektowano dwa odciążające ulice pasáže, już wcześniej w tymże opracowaniu omówione. Od 1945 roku koncepcja Zachwatowicza zyskała rangę obowiązujących wytycznych konserwatorskich Biura Odbudowy Stolicy. Tak uwarunkowana odbudowa, prowadzona wysiłkiem niemal wyłącznie prywatnych właścicieli, już w latach 1946-1947 objęła budynki frontowe na 46 posesjach. Obok nielicznych, najcenniejszych zabytków, które starano się przywrócić do życia w kształtach możliwie najbardziej zbliżonych do pierwowzoru, większość



404. Nowy Świat – nadmiernie wyrównany, zbyt niski gabaryt ulicy [wg: „Stolica” 1955, fot. Z. Siemaszko]

stanowiły domy odbudowywane w dość swobodnym nawiązaniu do oryginału (wbrew propagandowym twierdzeniom o „pietyzmie” rekonstrukcji) oraz budynki o obojętnej architekturze, w myśl wytycznych mające stanowić neutralne tło dla zabytków. Wynikało to z niedoceniań (z małymi wyjątkami) wartości zabudowy ulicy, co dobitnie ujął Zygmunt Stępiński, stwierdzając, iż przy ulicy: *jest zaledwie kilka dobrych zabytków. Reszta – to zabytki o bardzo podejrzanego jakości lub budynki niemające z zabytkami nic wspólnego i projektowane przez gorzej lub lepiej komponujących architektów dzisiejszych*⁵¹². U progu epoki realizmu socjalistycznego Nowy Świat był już niemal w pełni odbudowany, niemniej kolejne budynki wznoszone już jako własność komunalna dekorowano najczęściej z użyciem form neohistoryzmu, tworząc pseudozabytki, dla laika nieodróżnialne od autentyków lub budynków prawidłowo zrekonstruowanych. Takimi obiektami są nowe skrzydła Pałacu Staszica i jego wnętrza, a także budynek dostawiony do kamienicy Zamoyskich, oba u zbiegu z poszerzoną ulicą Świętokrzyską. Kreacje, które można zaliczyć do stylistyki socrealizmu,

⁵¹² „Architektura” 1951/10, s. 312.

405. Nowy Świat – prawidłowo odbudowany dom nr 35 i pobieżnie zrekonstruowane kamieniczki nr 37 i 39
[wg: „Architektura” 1951]



406. Nowy Świat – budynki nr 60 i 62 zaprojektowane po wojnie nie nawiązują wyglądem do przedwojennych [wg: Bierut 1950, fot. E. Falkowski]



są stosunkowo nieliczne, niektóre ograniczone tylko do fasad przekształcanych budynków, jak w przypadku budynku obecnej Wyższej Szkoły Dziennikarstwa, nr 58 (dawny hotel Savoy), czy kamieniczki pod numerem 5 (dawna Café de Varsovie). Oprócz nich jednak zaprojektowano kilka bardziej spektakularnych, poniżej scharakteryzowanych budowli, przy czym gmach KC PZPR omówiono już uprzednio, oddzielnie.

Bibliografia

(B.): *Nowa szata i rola odbudowanego Nowego Światu* → „Stolica” 1950/1, s. 2.
Kotarbiński Adam (oprac.): *Dyskusja o Nowym Świecie* → „Architektura” 1951/10, s. 305-312. Zieliński Jarosław: *Nowy Świat w: → tegoż: Atlas dawnej architektury ulic i placów Warszawy; t. 14, Warszawa 2008, s. 122-264.*

E. Budownictwo jednorodzinne

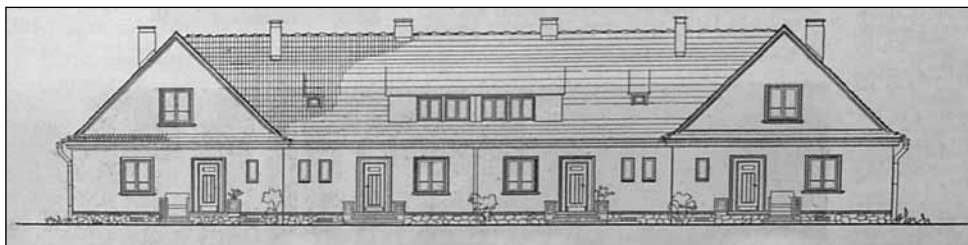
Osiedle Z.O.R. na Kole

Do najbardziej znanych należało osiedle domków na Kole wybudowane przez Zakład Osiedli Robotniczych. Potrzebę budowy małych domków tłumaczono tym, iż *Wielu ludzi pracy pragnie mieć własne, oddzielne domki z ogródkami, z możliwością prowadzenia miniaturowego gospodarstwa* (Janusz Skarżyński, 1950 rok). Pracownia nr 9 pod kierunkiem M. Adamskiego przygotowała projekty dwóch typów domków w układzie wolno stojącym, bliźniaczym i szeregowym, a Pracownia nr 6 (kierownik Michał Przerwa-Tetmajer) – urbanistyczny układ osiedla, podzielonego na kolonie i docelowo przewidzianego dla 2500 mieszkańców. W 1950 roku zrealizowano tylko kolonię położoną pomiędzy ulicami: Brożka, Księcia Janusza, Astronomów oraz Ciołka, od której jest obecnie odizolowane pierzeją bloków wielokondygnacyjnych. Wnętrze kolonii zorganizowano wzdłuż ulic: Kaprys, Łędzkiej i Koszyckiej. Ta część osiedla miała kończyć się przy ulicy Deotymy, ostatecznie jednak sięgnęła tylko do zaplecza Ciołka. Wzniesiono tu 18 domków wolno stojących, jednomieszkaniowych (po 400 m³) oraz 26 bliźniaczych (po 760 m) i jeden szeregowy, czteromieszkaniowy (1600 m³), dla łącznie



407. Osiedle Koło – kolonia domków jednomieszkaniowych [wg: „Stolica” 1950]

408. Osiedle Koło – projekt fasady domu szeregowego [wg: „Stolica” 1950]



76 rodzin. Ciekawostkę stanowi to, że powierzchnia przeciętnego mieszkania składającego się z dwóch pokoi, kuchni i łazienki wynosiła około 80 m², podczas gdy ówczesna obowiązująca norma przewidywała na mieszkania dwupokojowe powierzchnię jedynie 45 m². Odstępstwo to – konieczne w przypadku budownictwa jednorodzinnego – wymagało akceptacji aż na szczeblu Ministerstwa Budownictwa! Z zewnątrz mimo standaryzacji domki uzyskały bardzo malowniczy wygląd dzięki stosunkowo niskim murom i bardzo stromym dwuspadowym dachom ceramicznym. Od północy kolonia sąsiadowała z podobną w charakterze zabudową z okresu przedwojennego. Z dalszej rozbudowy osiedla zrezygnowano, a przewidziane dlań tereny zostały z czasem wypełnione blokami wielomieszkaniowymi.

Bibliografia

Skarżyński Janusz: *Z.O.R. buduje na Kole kolonię domków jednorodzinnych* → „Stolica” 1950/47, s. 4-5.

Osiedle spółdzielni Prefabrykacja na Sadybie

Realizowane od początku 1955 roku w sąsiedztwie Jeziorka Czerniakowskiego i przedwojennego willowego osiedla oficerskiego. Wzdłuż brzegu jeziora zaprojektowano jednolitą linię domków, te jednak na ich zapleczu rozprasały się, miesząc z przedwojenną zabudową willową. Pierwsza seria bliźniaczych domków liczyła 31 niemal identycznych egzemplarzy. Są to budynki parterowe z wystawką piętra w stromym czteropołaciowym dachu ceramicznym. W domkach tych wypełniaczem ścian były tzw. wałki połuszcarskie – odpadowe rdzenie drzewa pozostałe po zdjęciu wierzchnich warstw przy produkcji dykty. Równie mało solidne były mieszkalne poddasza, w których podsufitkę wykonano z trzciny. W drugiej serii domków (w 1955 roku rozpoczęto budowę pierwszych czterech) ściany skonstruowano z pustaków



409. Osiedle Sadyba
[wg: „Stolica” 1955,
fot. E. Kupiecki]

i oblicowano otynkowaną cegłą. Bliźniaki budowano w dwóch odmianach, z których większa (19 domków) zawierała dwa mieszkania czteropokojowe o łącznej powierzchni 103,4 m². W każdym z takich mieszkań przejścia z holu wejściowego prowadziły do kuchni (6 m²) i łazienki (3,9 m²) oraz do położonych głębiej pokoi (33 i 14 m²). Większy pokój uzupełniono aneksem i połączono z tarasem. Na mieszkalnym poddaszu zaprojektowano dwa pokoje (13,6 i 11 m²) oraz umywalnię i strych.

Dwanaście mniejszych domków zawierało parę mieszkań o łącznej powierzchni 67 m². Na parterze w danym mieszkaniu znajduje się jeden pokój o 18,5 m², kuchnia i łazienka, a na poddaszu pokój o 15 m².

Bibliografia

Krzyżakowa Krystyna: *Domki jednorodzinne na Sadybie* → „Stolica” 1955/10, s. 6-7.

Osiedle PKP na Olszynie Grochowskiej

Liczące zaledwie 19 domków było – mimo późnej daty realizacji (1956/1957) – utrzymane całkowicie w formule narodowej formy. Identyczne parterowe budynki nakryto wysokimi naczółkowymi dachami ceramicznymi. Wnętrza otrzymały układ bliźniaczy i dwa mieszkania czteropokojowe, które w 1957 roku kosztowały 130 000 zł, ale były dostępne na raty.

**410. Osiedle PKP
na Olszynie
Grochowskiej**
[wg: „Stolica” 1957,
fot. E. Kupiecki]



Bibliografia

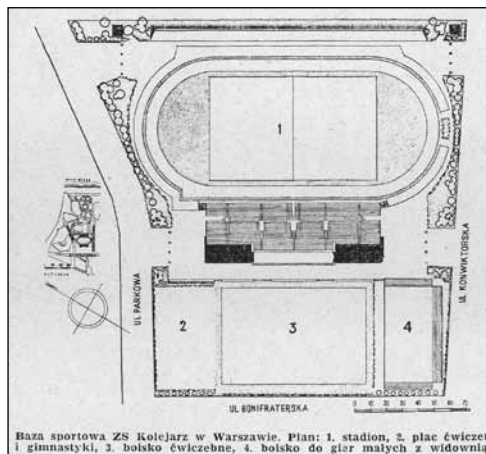
B.U.: *Budownictwo kolejarskie* → „Stolica” 1957/10, s. 14.

14. Obiekty sportowe

Przedmiotem deklarowanej troski reżimu komunistycznego było podnoszenie poziomu kultury fizycznej narodu, bardzo pod tym względem zdegenerowanego wojną, głodem i chorobami. Socjalistyczny sport miał mieć formy zorganizowane według klucza branż zawodowych i w tym celu stworzono lub „przefarbowano” liczne kluby sportowe (zwane zespołami, bo określenie „klub” brzmiało zbyt reakcyjnie!), których ośrodkami były lokalne stadiony. Wtedy to powstały owi Kolejarze, Hutnicy, Budowlani, Metalowcy itp. twory. Do 1956 roku zdołano zrealizować kilka większych założeń, z których wybrane scharakteryzowano poniżej, kilka innych zaś tylko zaprojektowano, w przypadku stadionu Start na Wierzbnie (późniejsza Warszawianka), urządzając nawet w 1954 roku konkurs architektoniczny⁵¹³.

A. Ośrodek ZS Kolejarz

Powstał na terenach należących pierwotnie i obecnie do KS Polonia, wykorzystując przedwojenny stadion z trybunami ziemnymi. W latach 1949-1954 na terenie o niewielkiej powierzchni 4,7 hektarów powstało założenie autorstwa Juliana Brzuchowskiego i Danuty Bredy-Brzuchowskiej⁵¹⁴. Przekształcony stadion mógł pomieścić w części ziemnej do 14 000 stojących widzów. Od strony zachodniej wybudowano trybunę o konstrukcji żelbetowej na 6000 miejsc. Pod trybuną zaprojektowano nie tylko pomieszczenia pomocnicze, ale też – dzięki znacznemu zagłębieniu wnętrza – halę sportową i basen, ostatecznie niezrealizowane. Ściana oporowa trybuny w widoku od ulicy Bonifraterskiej efektownie prezentuje się dzisiaj jako „klasycystyczna”, kolumnowa, w miarę subtelna

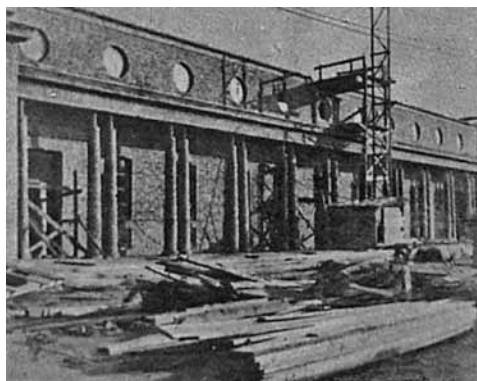


411. Stadion ZS Kolejarz – plan sytuacyjny
[wg: „Architektura” 1954]

⁵¹³ „Stolica” 1954/31, s. 5.

⁵¹⁴ „Architektura” 1954/4, s. 85-86 i 88 oraz (tylko rzuty stadionu) „Stolica” 1952/14, s. 6-7.

fasada (wysokość tylko 7,5 m), bardzo jednak podobna do tej ze stadionu Dynamo-Moskwa⁵¹⁵. Zgodnie z opisem z epoki: *przed nami błyszczy w słońcu, ozdobiona czterema płasko-rzeźbami o tematyce sportowej, frontowa elewacja gmachu. W środku, wśród obłożonych kamieniem kolumn jońskich i otoczonych ornamentami ośmiu okien, czernią się szlachetnym drzewem i kutym metalem drzwi*⁵¹⁶. Poprzedzający ową fasadę obszerny dziedziniec miał w pierwotnym



412. Stadion ZS Kolejarz – wejście główne
[wg: „Stolica” 1954]

zamyśle dzielić się na dwa boiska i plac ćwiczeń. Zbyt ciasne założenie piętnowano w tamtych czasach jako „typ powszechny dla okresu przedwojennego”, domagając się w oficjalnych wypowiedziach jego poszerzenia o tereny fortu Traugutta.

Bibliografia

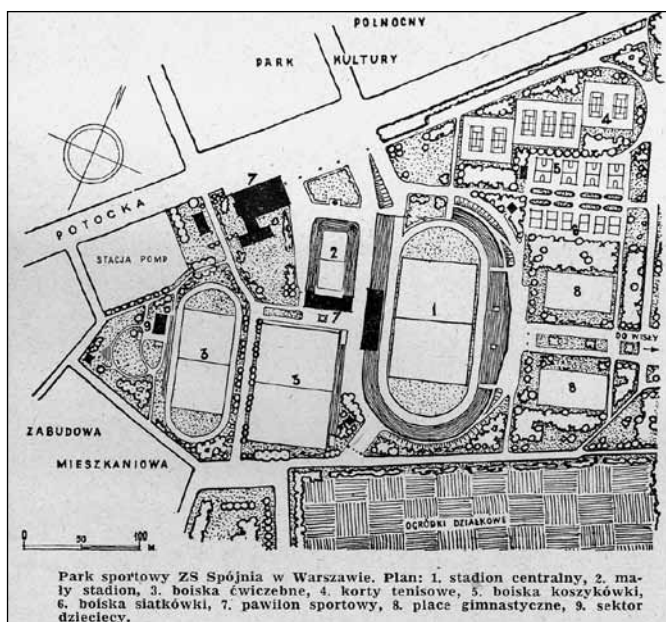
Blauth Krzysztof: *Najmłodsze dziecko sportowej Warszawy* → „Stolica” 1954/2, s. 4. Wirszyłło Romuald: *Architektura terenów kultury fizycznej* → „Architektura” 1954/4, s. 85-86 i 88. Wirszyłło Romuald: *Budownictwo sportowe w Warszawie* → „Stolica” 1951/22, s. 6-7.

B. Ośrodek ZS Spójnia

Nietypowa, niebranżowa nazwa „zespołu” była efektem sterowanego odgórnie połączenia w 1949 roku Robotniczego Klubu Sportowego „Marymont” ze Spółdzielczym Klubem Sportowym. Ośrodkiem nowego klubu stały się tereny przedwojennego Wojskowego Klubu Sportowego „Żoliborz” przy ulicy Potockiej, w sąsiedztwie Stacji Pomp. Do 1952 roku na podstawie projektu Stanisława Barylskiego i Macieja Kozłowskiego wybudowano stadion centralny i wystawiono tzw. pawilon sportowy w linii ulicy Potockiej, w sąsiedztwie przedwojennego małego stadionu. Na pozostałej części posesji zaplanowano

⁵¹⁵ Por. fotografię w: „Architektura” 1954/4, s. 91.

⁵¹⁶ „Stolica” 1954/2, s. 4.



413. Stadion KS Spójnia
– plan sytuacyjny
[wg: „Architektura” 1954]



414. Stadion KS Spójnia
– trybuny
[wg: „Stolica” 1953,
fot. L. Jabrzemski]

dwie treningowe boiska piłkarskie, boiska do siatkówki i koszykówki oraz korty tenisowe. Prace kontynuowano w dwóch następnych latach. Założenie charakteryzowała niezwykła ciasnota, a centralny stadion na 10 000 widzów (według innych źródeł – 18 000), pierwszy w Polsce z miejscami wyłącznie siedzącymi, zbudowany na wale ziemnym, był krytykowany za *brak poprawnego opracowania architektonicznego*, czyli – jak się należy domyślać – niedostatek socrealistycznej ozdoby⁵¹⁷. I rzeczywiście: łupinowy dach zachodniej trybuny

⁵¹⁷ „Architektura” 1954/4, s. 86, zob. też: „Stolica” 1953/34, s. 6.

określano jako konstruktywistyczny, a termin ten miał wówczas znaczenie pejoratywne, mur oporowy zaś jako przykład architektury ujemnej, albowiem była to konstrukcja w pełni funkcjonalna, dzielona na prefabrykowane segmenty żelbetowymi przegrodami-przyporami i tylko wieńcząca ją balustrada mogła od biedy uchodzić za „ozdobną”.

Bibliografia

A.Ch.: *Marymoncki stadion sportowy* → „Stolica” 1953/34, s. 6. Wirszyłło Roman: *Architektura terenów kultury fizycznej* → „Architektura” 1954/4, s. 82-90. Wirszyłło Roman: *Budownictwo sportowe w Warszawie* → „Stolica” 1951/22, s. 6-7.

C. Ośrodek ZS Budowlani

Zaprojektował go w 1951 roku zespół Pingwinów w składzie: Stefan Hołówko, Tadeusz Iskierka, Konstanty i Mikołaj Kokozowowie, Bogumił Płachecki i Jerzy Wasilewski, na miejscu zniszczonego stadionu Warszawianka przy ulicy Wawelskiej, którego resztek jednak nie wykorzystano. Cały teren miał powierzchnię 25 hektarów. Na początku następnego roku ukończono główny stadion z trybunami na rzucie podkowy i wysokości 12 m, obliczonymi na 27 000 widzów. Trybuny te usypano z ziemi i otoczono żelbetowym murem oporowym. Wewnątrz obrysu znalazło się boisko piłkarskie oraz tor żużlowy, wówczas jedyny w Warszawie. Na południe od stadionu zaprojektowano pawilon pływalni z czterema basenami, a na zachód od niego halę sportową i mały stadion lekkoatletyczny. Oprócz tego przewidziano boiska ćwiczebne i kort tenisowy. Nigdy nie zrealizowano reprezentacyjnego kompleksu ujmującego główne wejście przewidziane od strony ulicy Rokitnickiej. Miały tu powstać monumentalne schody i tarasy, a także parterowe pawilony z kolumnadami od strony frontowych podcieni⁵¹⁸. Z projektu usunięto też lekkie żelbetowe trybuny zakwestionowane przez decydentów ze względu na „kosmopolityzm” i reglamentację żelaza⁵¹⁹. Podstawowe prace zakończono do 1953 roku.

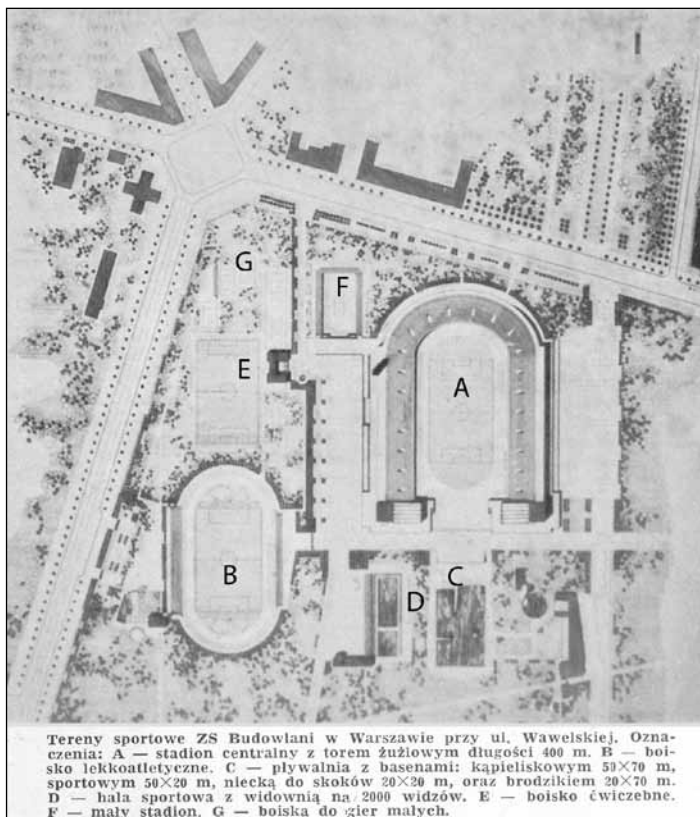
Bibliografia

Garliński Bohdan: *O pewnej pracowni* → „Architektura” 1957/3, s. 93-94. Wirszyłło Roman: *Budownictwo sportowe w Warszawie* → „Stolica” 1951/22, s. 6-7.

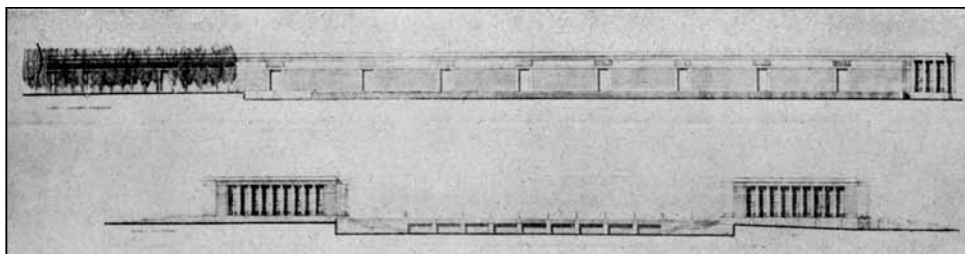
⁵¹⁸ „Stolica” 1951/22, s. 6-7.

⁵¹⁹ „Architektura” 1957/3, s. 93.

415. Ośrodek ZS Budowlani – projekt założenia, u góry widoczna ul. Wawelska
[wg: „Architektura” 1957 i „Stolica” 1951]

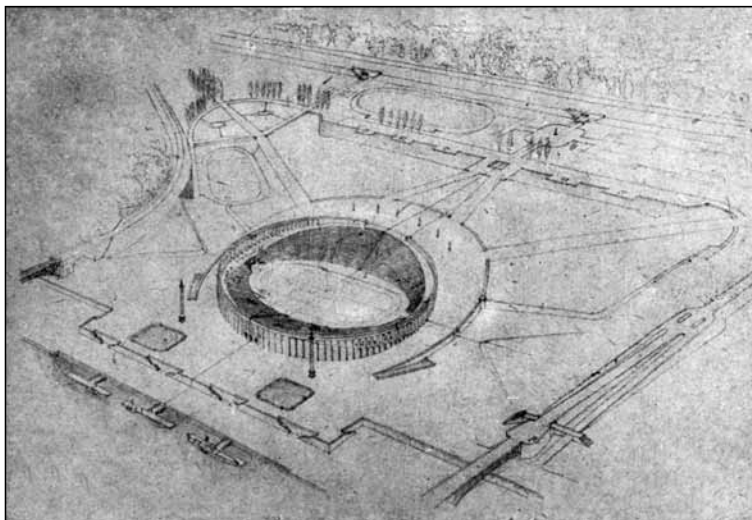


416. Ośrodek ZS Budowlani – elewacje wsch. i pld.
[wg: „Stolica” 1951]

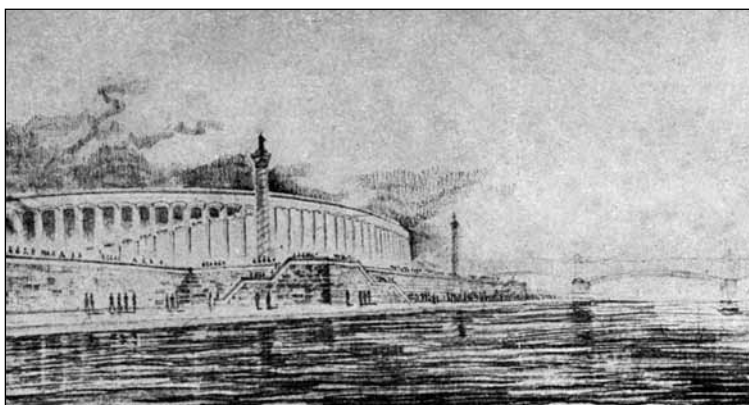


D. Stadion Centralny (Dziesięciolecie PRL)

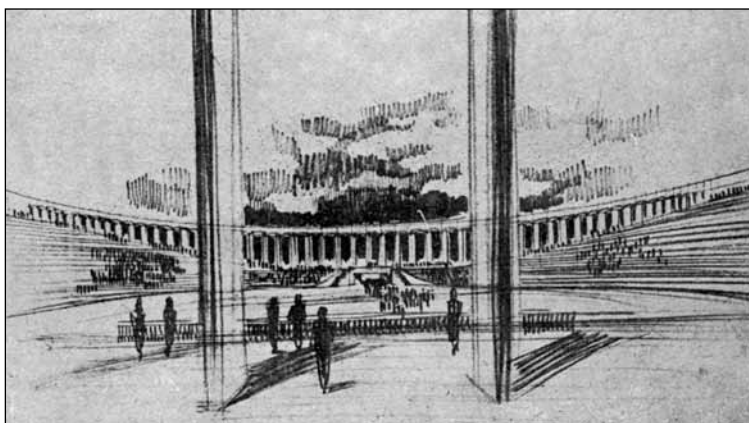
W 1953 roku został rozpisany konkurs na *Stadion między wiaduk-tami*, który następnie z woli władz państwowych miał uczcić w nazwie 10 lat trwania PRL-u, liczone od 1944 roku, co w samo w sobie było kuriozalnym przekłamaniem historii. Stadion zrealizowany w latach 1954-1955 przez zwycięski zespół architektów: Jerzego Hryniewieckiego, Marka Leykama i Czesława Rajewskiego, konstruktora Konstantego Jankowskiego i grupę



**417. Stadion
X-Lecia PRL,
konkursowy pro-
jekt zespołu
J. Hryniewieckiego
– aksonometria**
[wg: „Architektura”
1954]



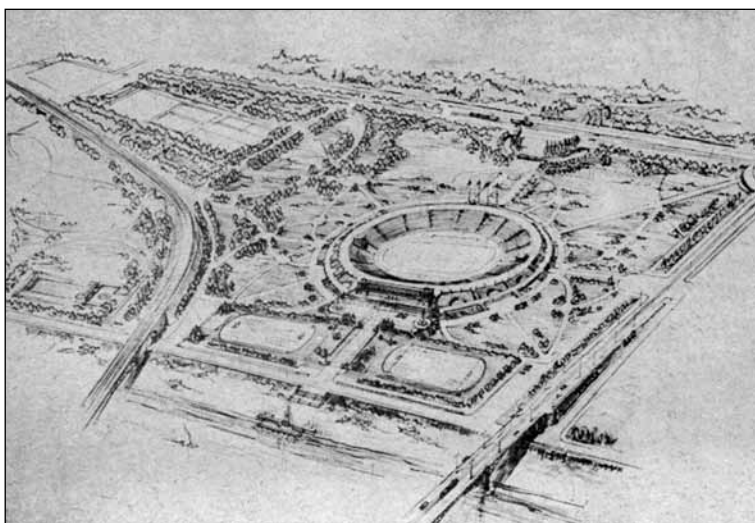
**418. Stadion
X-Lecia PRL,
konkursowy
projekt zespołu
J. Hryniewieckiego
– widok od strony
Wisły**
[wg: „Architektura”
1954]

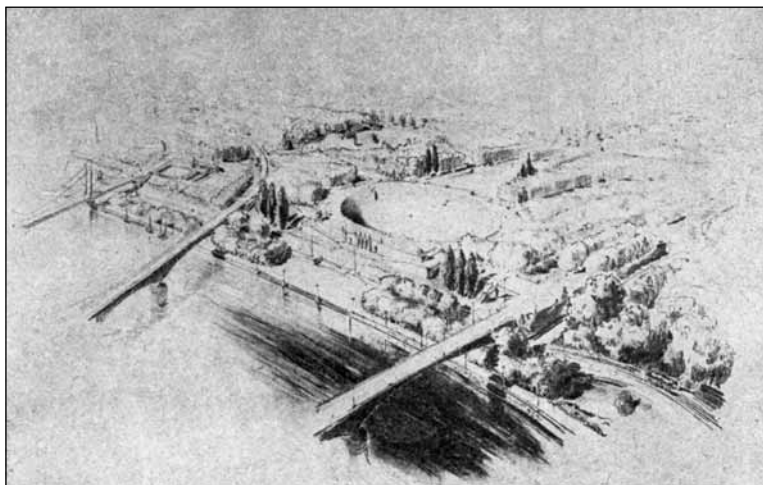


**419. Stadion
X-Lecia PRL,
konkursowy
projekt zespołu
J. Hryniewieckiego
– płyta boiska**
[wg: „Architektura”
1954]

artystów-plastyków, uchodzi obecnie za budowlę, która odważnie zrywała z socrealizmem, widocznym tylko w nielicznych akcentach plastycznych. Należy jednak pamiętać, że ostatnia faza budowy stadionu, a więc i jego zdobienie, przypadły na rok, w którym doktryna znajdowała się już w stadium zupełnej erozji, nic więc dziwnego, że projekt uległ daleko idącej modyfikacji. Zupełnie inaczej wyglądał pierwotny projekt-laureat, który był najbardziej socrealistyczny ze wszystkich: nieprawdopodobnie pompatyczny w wyrazie, cierpiący na zdecydowany przerost formy nad treścią i zdradzający (jak zresztą wszystkie projekty konkursowe) braki wiedzy w zakresie projektowania wielofunkcyjnych obiektów sportowych. Gdyby Stadion Dziesięciolecia zrealizowano w pełni zgodnie z projektem konkursowym, ujrzelibyśmy na praskim brzegu Wisły dwie gigantyczne kolumny zwieńczone posągami. Kształt tych monumentów oraz ich ornamentyka, spiralnie owijająca się wokół trzonów, nie pozostawiała wątpliwości, że mamy do czynienia ze zdwojoną Kolumną Trajana, albo dwoma jej replikami sprzed barokowego kościoła Karola w Wiedniu. W tle wznosiłaby się ściana oporowa stadionu, zestawieniem ramp komunikacyjnych z arkadowym rytmem przypór przypominająca skrzyżowanie babilońskiego zigguratu z rzymskim akweduktem. Warto dodać, że projekty zespołów J. Brzuchowskiego i S. Kozińskiego, które zdobyły równorzędne drugie nagrody, ograniczyły monumentalizm i ozdobność ścian oporowych do portykowych fasad od strony wschodniej, a w drugim z tych projektów stadion został dosłownie zatopiony w zieleni.

**420. Stadion
X-Lecia PRL,
konkursowy
projekt
J. Brzuchowskiego
– aksonometria
[wg: „Architektura”
1954]**





421. Stadion X-Lecia PRL, konkursowy projekt S. Koziańskiego – aksonometria
[wg: „Archi-tektura” 1954]

W postaci przeznaczonej do realizacji stadion uzyskał: *kształt ściętego stożka wzniesionego na formie elipsy. Szczyt tego stożka, tzw. korona stadionu, będzie się wznosić 23 m ponad zerowy poziom Wisły, 15 m – nad poziom nadbrzeżnych bulwarów i ronda Waszyngtona oraz 8 m – nad poziom przyczółka Mostu Poniatowskiego. [...] Ściany wewnętrzne przeznaczone są na trybuny [...] Ściany te na zakolach elipsy [...] są bardziej strome, zaś przy dłuższych odcinkach (kierunek w-z) spadek ich jest łagodniejszy, co daje szerszą widownię, pomyślaną tak dlatego, iż są to bardziej atrakcyjne punkty obserwacyjne. Jak duże są te różnice, wskazują ilości rzędów miejsc siedzących, których przy ścianach o łagodniejszym spadku jest 75, a przy ostrzejszym – 56. Od poziomu boiska do górnej korony stadionu mamy 19 m wysokości (licząc w linii pionowej). Na tej przestrzeni spiełtrają się rzędy trybun [...]. Całą widownia podzielona będzie na 42 sektory pionowe, po 1500-2000 miejsc każdy [...]. Pod trybunami ściany wschodniej zostanie przeбит tunel o szerokości 12 i długości 60 m, służący dla wchodzących na stadion ekip sportowych oraz wjazdu wyścigów kolarskich [...]. Długość boiska wynosi 190 m, a szerokość 130 m, średnica korony stadionu – 244 m, jej szerokość 10 m, a obwód – 800 m. [...] Dolne, zewnętrzne partie stadionu będą oskarpowane murami oporowymi z kamienia łamanego. Nasypy między zewnętrznymi schodami będą zamienione kwietniki i zieleńce, tworząc w sumie barwną formę architektoniczną, wzbogaconą w przyszłości przez rzeźby wolno stojące i wzorzyste mozaiki układane na opasujących stożek stadionu drogach wejściowych*⁵²⁰.

⁵²⁰ „Stolica” 1954/43, s. 7.

W pierwszej fazie budowy prace postępowały niezwykle szybko. Uchwała Prezydium Rządu odnośnie rozpoczęcia tej inwestycji miała miejsce 2 sierpnia, a już pod koniec tego miesiąca spychacze formowały nasyp z ziemi i dowożonego z lewobrzeżnej Warszawy gruzu⁵²¹. Od 1 września do końca października na placu budowy pracowało w ramach czynu społecznego 26 000 młodzieży ze szkół i zakładów pracy⁵²². W zimie liczba robotników spadła do 800 osób, na wiosnę jednak znów wzrosła i wówczas wykończono pawilon dla sportowców raz tunel w skarpie stadionu⁵²³.

W lipcu 1955 roku korespondent „Stolicy” zachwycał się z przesadną emfazą już ukończoną inwestycją. *Powierzchnia stadionu i jego zaplecza wynosi 46 hektarów, a więc więcej, aniżeli całe centrum starego Krakowa w obrębie plant. Przecież sam stadion ma 71 tys. miejsc siedzących. Przemieszczono przy jego budowie 2 mln metrów sześć. ziemi i gruzu, zabudowano ponad 20 tys. m sześć. żelbetu, betonu i murów, wykonano 5500 m sześć. robót kamieniarskich, 157 tys. m² robót drogowych, ułożono 13 km kanałów i przewodów wodociągowych, zagospodarowano 27 ha terenów zielonych, zasadzono 3500 drzew i krzewów. [...]. Z wyżyn górnej korony widzimy piękny, zielony kobierzec boiska piłki nożnej. Znajduje się tu również pełne urządzenie dla wszystkich konkurencji lekkoatletycznych. Boisko otacza szeroka bieżnia. Wszystkie rzutnie i skocznie są dwukierunkowe, co umożliwia korzystanie z nich w zależności od położenia słońca i kierunku wiatru*⁵²⁴.

Wystrój plastyczny, przewidziany dla stadionu w jego ostatecznej postaci, miał być – jak podkreślano w 1955 roku – niezależny od seryjnych elementów, jakimi szafowali architekci. Zgodnie z dopuszczalnym już ówczesnie tonem krytyki Janusz Minkiewicz pisał, iż stadion, to wreszcie nowa budowla, posiadająca dobrą wentylację, a nie posiadająca ozdódek, ornamencików, wisiorów, esów-floresów, treli-moreli, eciów-peciów, koszalków-opalków, fintyfluszków, koszatek-opatek, fidrygałów, bibelotów, knotów, kłaków, loków, kędziorów, klipsów, slipów, biustonoszów, gorsetów, temblaków, suspensoriów, protez, turniurek, ptifurków, sosjerek, kraszwarek, serwantek, berżeretek, burlesek, wypustek, haftek, fałdek, fontaziów, frendzli oraz dzyndzlów⁵²⁵. Taki ton krytyki był niczym dzwon pogrzebowy dla doktryny socrealizmu. Niezależnie

⁵²¹ „Stolica” 1954/36, s. 12.

⁵²² „Stolica” 1954/46, s. 8.

⁵²³ „Stolica” 1955/17, s. 8-9.

⁵²⁴ „Stolica” 1955/31, s. 8-9.

⁵²⁵ „Stolica” 1955/47, s. 8-9.

od tego nieliczne w sumie dzieła sztuki, jakie ozdobiły stadion, choć niewątpliwie dobrej klasy, zdecydowanie wpisywały się w kanon odchodzącej epoki. Do dziś zachowała się grupa rzeźbiarska „Sztafeta” autorstwa Adama Romana, ale po innych dziełach nie pozostał żaden ślad, w tej liczbie po rzeźbie „Młodość” Magdaleny Więckówny, ta bowiem figura dziewczyny została prowizorycznie wykonana w nietrwałym materiale i nie doczekała się przekucia w kamieniu. Duże walory artystyczne miał heraldyczny, kamienny orzeł zdobiący trybunę honorową, wykuty przez Zofię Demkowską. W polach rustyki oporowych ścian stadionu wstawiono płyty z wyrytymi wzorami matematycznymi, autorskimi zaś pracami były też ceramiczne fryzy zdobiące pawilon sportowy (proj. Marian Bogusz, Adam Żebrowski, Zbigniew Dłubak). Liczne cokoły wykonane przy wejściu na stadion wskazywały, iż stopniowo miały być one zapełniane kolejnymi rzeźbami⁵²⁶.

Inauguracyjnymi zawodami były igrzyska sportowe związane z bardzo przez władze propagowanym V Światowym Festiwalem Młodzieży i Studentów.

Bibliografia

A.K.: *Na budowie Stadionu Centralnego* → „Stolica” 1954/36, s. 12-13. Hermańczyk Teodor: *Stadion festiwalowy* → „Stolica” 1955/17, s. 8-9. I.K.: *Stadion Dziesięciolecia* → „Stolica” 1955/31, s. 8-9. Koźmiński Andrzej: *Na budowie Stadionu Centralnego*



422. Stadion X-Lecia PRL – rzeźba „Sztafeta” [wg: „Stolica” 1955]



423. Stadion X-Lecia PRL – model rzeźby „Młodość” [wg: „Stolica” 1955]

⁵²⁶ Ibidem.

→ „Stolica” 1954/46, s. 8-9. Krzyżakowa Krystyna, Minkiewicz Janusz: *Detal architektoniczny na Stadionie Dziesięciolecia* → „Stolica” 1955/47, s. 8-9. (Ster.): *Stadion przy alei Zielenieckiej* → „Stolica” 1954/43, s. 6-7. Wirszyłło Romuald: *Architektura Stadionu Dziesięciolecia* → „Architektura” 1955/11, s. 321-324. Wirszyłło Romuald: *Stadion Dziesięciolecia w Warszawie* → „Architektura” 1955/8, s. 225-230.

15. Parki i zieleńce

Socjalistyczna Warszawa, w odróżnieniu od miasta przedwojennego, miała stać się metropolią, w której reprezentacyjne centrum i dzielnice peryferyjne będą wypełnione i poprzdzielane kompleksami zieleni. Parki i skwery traktowano nie tylko jako płuca miasta zapewniające zdrowe powietrze mieszkańcom, ale też jako teren planowej rekreacji i rozrywki dla mas, czyli instrument realizacji celów politycznych. Warszawskie parki kultury były przez komunistyczną propagandę przeciwstawiane elitarnym parkom przedwojennym, zapewniającym tylko wypoczynek bierny (spacer, odpoczynek na ławce, doznania estetyczne), w sytuacji gdy dla mas pracujących pozostawały jedynie *bezmysłne rozrywki lunaparkowe* albo *podlewane alkoholem tradycyjne Zielone Świątki na Bielanach*⁵²⁷. Jak czas pokazał, owe bezmyślne rozrywki i alkohol szybko zadomowiły się w parkach socjalistycznych, przemieniając je (w sensie programowym) w karykaturę doktrynalnych założeń.

A. Centralny Park Kultury na Powiślu

Największy zielony kompleks Warszawy wykreowany w epoce realizmu socjalistycznego miał uzyskać rangę parku ogólnomiejskiego (centralnego). Otwarcie przyznawano, że idea tego rodzaju założeń narodziła się *w kraju zwycięskiego socjalizmu, w kraju wiecznego postępu i prawdziwej troski o człowieka pracy*, czyli oczywiście w ZSRR. Autor tej wypowiedzi z 1951 roku (Jerzy Grabowski) wskazywał, iż w parkach minionych epok *nie było miejsca na masowy odpoczynek czynny, na wchłanianie wraz ze świeżym powietrzem przez masy nauki i kultury, sztuki i sportu, tańca i muzyki*. Centralny Park Kultury miał spełniać te wymogi i być miejscem: *pozytywnego rozładowania wielkich*

⁵²⁷ „Stolica”, 1951/14, s. 5.



424. Zieleń Warszawy w Planie Sześcioletnim [wg: Bierut 1950]

*manifestacji czy defilad ludności*⁵²⁸. Z tego też powodu park musiał znajdować się: *w pobliżu wielkich placów publicznych i tras pochodowych śródmieścia. Teren taki w Warszawie powinien stanowić jeden ze składników potężnego zespołu zieleni ciągnącego się wzdłuż Wisły od Lasu Kabackiego poprzez dolinę wilanowską i łąki siekierskie, przez całe Powiśle do lasu bieleńskiego, lasu młocińskiego i Puszczy Kampinoskiej*⁵²⁹. Planowany obszar CPK liczył 184 hektary, a wraz z Ogrodem Botanicznym, Łazienkami i plażą praską miał tworzyć kompleks o powierzchni około 308 hektarów z frekwencją w sezonie sięgającą jednocześnie 300 000 osób, czyli ok. 45 proc. ówczesnej populacji Warszawy⁵³⁰.

Wieloletniemu cyklowi realizacji obiektu towarzyszyły zmiany na stanowisku generalnych projektantów. Pierwszą z nich była wybitna już przed wojną kreatorka ogrodów Alina Scholtzówna, po niej zaś Zygmunt Stępiński, w zespole którego za zielen odpowiadał najwybitniejszy teoretyk i historyk ogrodów miejskich – Longin Majdecki⁵³¹. Założenie zaprojektowano na terenach, które przed 1944 rokiem były albo gęsto zabudowane (na wschód od ulicy Rozbrat), albo przewidziane pod zabudowę (tereny Frascati pod skarpą). Trzy podstawowe elementy tego założenia to: *uksztaltowany tarasowo*



425. Centralny Park Ludowy na Powiśle – plan założenia [wg: „Architektura” 1951]

*plac nad Wisłą, pozwalający organizować wielkie widowiska nad wodą, następnie – „trasa kiermaszów” pod skarpą wzdłuż ulicy Rozbrat i – najtrudniejszy dla realizacji ze względu na zabudowę ulicy Ludnej – wielki krąg, stanowiący równocześnie zakończenie osi kompozycyjnej Placu 3-ch Krzyży*⁵³². Dwa lata później

⁵²⁸ Ibidem.

⁵²⁹ „Architektura” 1951/7, s. 293.

⁵³⁰ Ibidem.

⁵³¹ „Stolica” 1955/38, s. 10-11.

⁵³² „Stolica”, 1951/14, s. 5.

sprecyzowano, iż ma to być największy w Polsce krąg taneczny o średnicy 37 m. Krąg, wyłożony łamanym marmurem i obniżony o 1,6 m w stosunku do otoczenia, otoczy kamienna balustrada. Przy kręgu zaprojektowano kawiarnię. Pawilony dziecięce wyrosną przy ulicy Solec – 800 m³ i przy ulicy Szarej – 1700 m³. Przy pawilonach – obszerne tereny dla zabaw. Na pawilon sportowy – 900 m³ – i boiska, wybrano miejsce przy ulicy Gwardzistów [obecnie, jak przed wojną – ulica Wilanowska]⁵³³. Jak wiadomo, z owych trzech elementów powstał ostatecznie tylko jeden („trasa kiermaszów”) – aleja, przy której znalazło się kino na świeżym powietrzu oraz otoczone basenami fontanny.

Dopiero w 1956 roku Prezydium Stołecznej Rady Narodowej zatwierdziło projekt trzech równoległe już wcześniej realizowanych etapów rozbudowy parku: do 1960, do 1965 roku i perspektywicznego. W etapie pierwszym skupiono się na rozbiórce pozostałych ruin i wywózce gruzu (od początku prac około 500 000 m³) oraz posadzeniu drzew (8300 sztuk, w tym 350 starych) i krzewów (40 000 sztuk). Drugi etap polegał na finalnym zagospodarowaniu terenu, wytyczeniu i budowie osi głównej, tarasów wejścia głównego i intensywnych nasadzeń zieleni. W etapie trzecim przewidywano przyłączanie kolejnych terenów i dalsze nasadzenia⁵³⁴. Realizacja całości założenia wymiotłaby niemal zupełnie zabudowę Powiśla pomiędzy Mostem Poniatowskiego a Ujazdowem, z pozostawieniem zaledwie kilku gmachów użyteczności publicznej! Brak najważniejszych składników kompozycji urbanistycznej sprawia, że do rangi głównej osi CPK urosła aleja przeprowadzona od skarpy do Wisły (dzisiejsza aleja Księdza J. Stanka) zaprojektowana jako jedna z wielu parkowych alei. Jej znaczenie wzmacnia fakt uformowania w 1953 roku dwukondygnacyjnego tarasu na stoku skarpy wybudowanego na miejscu rozebranego pałacu Branickich i stanowiącego znakomity punkt widokowy. W końcu 1954 roku gotowa była ściana oporowa tego tarasu, a parkiet taneczny w jej sąsiedztwie otrzymał marmurową nawierzchnię. Trwała budowa fontanny na tarasie oraz wodozbioru przy ulicy Książęcej⁵³⁵. Ten ostatni miał być elementem nawiązującym do ogrodów romantycznych księcia Kazimierza Poniatowskiego, na terenie których odbudowano tylko jeden z zabytkowych obiektów – dwór stanowiący dziś siedzibę Muzeum Ziemi. Obok wodozbioru i podziemnej XVIII-wiecznej grotty do dziś czekającej na odrestaurowanie urządzono w 1956 roku staw. Studnia oblicowana piaskowcem przypominała tego typu realizacje Szymona

⁵³³ „Stolica” 1954/22, s. 4-5.

⁵³⁴ „Stolica” 1957/10, s. 17.

⁵³⁵ „Stolica” 1954/49, s. 5.

B. Zuga z czasów stanisławowskich (projekt Zygmunta Stępińskiego). Jednocześnie rozebrano pozostałości romantycznego minaretu ustawionego w najwyższym punkcie ogrodu Na Książęcem. Do początku 1957 roku ukończono kino na 1350 osób, mały krąg taneczny z kawiarnią, główne wejście od strony alei Na Skarpie, tarasy widokowe wraz z parterami kwiatowymi i barwnie podświetloną fontanną, a także cztery fontanny na poprzecznej osi parku i „płytę desantu” przy ulicy Czerniakowskiej na zamknięciu osi obecnej alei Księdza Stanka⁵³⁶.

W zrealizowanej postaci Centralny Park Kultury (obecnie Park im. Marszałka Śmigłego-Rydza) – oficjalnie otwarty 22 lipca 1955 roku – tylko w rejonie tej alei oraz w pasie między skarpą a ulicą Rozbrat stanowi zwarty kompleks zieleni. W pozostałej części zadrzewione „wyspy” występują na przemian z kwartałami ocalałej zabudowy.

Niepełna i niekonsekwentna realizacja założenia jeszcze w trakcie urządzania parku wywołała głosy krytyczne. *W zrealizowanym projekcie na Powiślu elementy społeczne i artystyczne przeżycie nie skupiły się w jeden akt twórczy i z kolei teraz w terenie nie składają się u odbiorcy i użytkownika parku na akt przeżycia artystycznego. Zrealizowana część parku kultury*



426. Centralny Park Ludowy na Powiślu – fontanna i aleja na osi tarasu widokowego [fot. L. Jabrzemski, ok. 1960]



427. Centralny Park Ludowy na Powiślu – rzeźba „Tańcząca para” na murze tarasu widokowego [wg: „Stolica” 1955, fot. L. Jabrzemski]

⁵³⁶ „Stolica” 1957/10, s. 17.

nie stała się instrumentem grającym na wyobraźni mas. Zarówno w swej formie jak i treści jest on deformacją pojęć ideologicznych [...]. Oglądany obraz [...] jednej z osi głównych wykazuje, że utożsamiono wielkość założenia z rozległością przestrzeni, szukając dla niej wyrazu w nadmiernie szerokiej alei o przypadkowym kierunku ku rzece, której zresztą widzowi ze skarpy nie pokazano⁵³⁷.

Bibliografia

Dworakowska Irena: *O Parku Kultury na Powiślu* → „Architektura” 1953/11, s. 278-280. Grabowski Jerzy: *Centralny Park Kultury na Powiślu* → „Stolica” 1951/14, s. 5-7. Grabowski Jerzy: *Centralny Park Ludowy w Warszawie* → „Architektura” 1951/9, s. 293-296. R.W.: *W parku kultury i wypoczynku* → „Stolica” 1954/22, s. 4-5. (S.): *Skarpa Warszawska – wejście do Centralnego Parku Kultury* → „Stolica” 1955/38, 10-11. Stępiński Zygmunt: *Centralny Park Kultury i Wypoczynku* → „Stolica” 1957/10, s. 16-17 i 22-23.

B. Park Kaskada i północny Park Kultury

Park ten, oddany do użytku 1 maja 1951 roku, powstał na niemal zupełnym pustkowiu, z rzadka tylko porośniętym drzewami, ale niegdyś ta część Marymontu wchodziła w skład królewskiego Zwierzyńca – terenów sztucznie zalesionych, przez które przepływała rzeczka Rudawka. Projektant siedmiohektarowego założenia – inżynier Ludwik Lawin – zamaskował zielenią Stację Doświadczalną przy kolektorze oraz zachował naturalne, bardzo pofałdowane ukształtowanie terenu i jeden z trzech stawów, którego wody zasilono odnogą nurtu Rudawki skanalizowanej już przed wojną. Wykorzystano też ocalałe drzewa, robiąc nowe nasadzenia, w tym



428. Park Kaskada [wg: „Stolica” 1951]

⁵³⁷ „Architektura” 1953/11, s. 280.

akacyjny szpaler osłaniający park od strony ulicy Marymonckiej. Swobodny i w części naturalny układ założenia z krzywoliniowymi alejkami, pagórkami i kępami drzew nawiązuje do stylu angielskiego stosowanego w Warszawie już w końcu XVIII wieku.

Wchodząc do parku po kamiennych, granitowych schodach od pętli tramwajowej widzimy przed sobą szeroką, główną aleję. Na prawo mijamy teren sportowy: boiska koszykówki i siatkówki. Po lewej stronie mamy gęste zadrzewienie, do którego prowadzi spadająca stromo ku dołowi ścieżka. W dole wchodzimy na równe dwa place otoczone wysokimi drzewami z podszyciem krzaczastym. Są to zacienione tereny do zabaw dziecięcych, uformowane na zasypanych, głębokich stawach. Trzeci z dawno istniejących stawów pozostał taflą wodną, a przepływ uzyskano przez wypuszczenie odnogi z kanału prowadzącego wody Rudawki. Do tego samego kanału nieco niżej odpływa woda ze stawu. Nieopodal znajduje się gęsty gaj akacyjny wznoszący się na wysokim wzgórzu. Dwa duże boiska mają służyć różnym imprezom dla dorosłych. Będą się tam odbywać masowe zebrania dla wysłuchania koncertów, przemówień lub pokazów artystycznych⁵³⁸.

Kaskada miała stać się częścią północnego Parku Kultury – pasma terenów zielonych sięgających aż po Młociny. Jądrym tego parku (nigdy niezrealizowanego w całości) stał się wkrótce Las Bielański, wejście do którego (przy ulicy Dewajtis) ozdobiono kolumnową bramą⁵³⁹.

Bibliografia

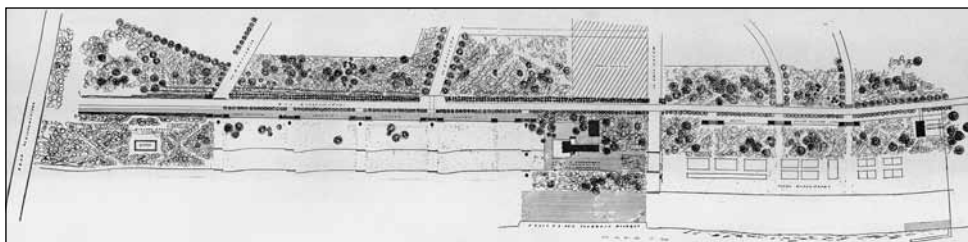
Zoll F.: *Kaskada – nowy park Warszawy* → „Stolica” 1951/14, s. 4.

C. Plaża Miejska przy Wale Miedzeszyńskim

Hasło „odślaniamy Wisłę” oznaczało nie tylko eliminację wielu relikwów zabudowy Powiśla, ale i zagospodarowanie obu brzegów rzeki jako terenów zielonych i rekreacyjnych. Szczególny nacisk kładziono na brzeg prąski, przeciwniegi bowiem wymagał przede wszystkim uporządkowania przedwojennych bulwarów. W 1951 roku opublikowano projekt urbanistyczny opracowany pod kierunkiem Stefana Kozińskiego, zagospodarowania 1400-metrowego terenu pomiędzy mostem Poniatowskiego a pawilonek klubowym YMCA, zwanym już ówczesnie Ogniskiem (obecnie ulica Wał

⁵³⁸ „Stolica” 1951/14, s. 4.

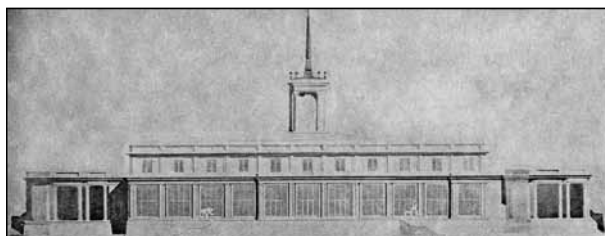
⁵³⁹ „Stolica” 1955/21, s. 5.



429. Projekt plaży miejskiej [wg: „Stolica” 1951]

Miedzeszyński 407)⁵⁴⁰. Projekt zakładał likwidację zachowanych budynków klubów sportowych i pawilonów plażowych, w zamian zaś w pobliżu wylotu ulicy Zwycięzców zaprojektowano budynki administracyjne z kawiarnią i czytelnia, sąsiadujące z przystanią tramwaju wodnego. W pobliżu mostu, w miejscu straceń z czasów okupacji niemieckiej zaplanowano mauzoleum, między zaś oboma wspomnianymi obiektami rozległa plaża miała być połączona z Wałem Miedzeszyńskim trzema grupami schodów, obok których znajdowałyby się szatnie i składy kajaków. Podobne rozwiązanie zastosowano na południowym odcinku założenia, z tzw. Plażą Młodzieżową. Wzdłuż ulicy przewidziano ścieżkę rowerową oraz znaczną ilość zieleni izolującej teren rekreacyjny od ruchu kołowego. *Perspektywa przez Wisłę wiązać będzie sylwetę budowli plażowych z parkiem Kultury znajdującym się po drugiej stronie Wisły*⁵⁴¹.

W 1952 roku zaprezentowano publicznie projekt głównego budynku Plaży Miejskiej autorstwa Janusza Mariańskiego i Juliana Brzuchowskiego. Wydłużony, dwukondygnacyjny pawilon otrzymał w dolnej kondygnacji lizenowe podziały na w pełni przeszklone przeszły, przechodzące przy obu końcach elewacji w aneksy wypełnione kolumnowymi podcieniami. Tych aneksów nie obejmowało niskie piętro zwieńczone attyką i centralnie osadzoną, smukłą glorieta na rzucie kwadratu. Ażurowa konstrukcja z opilastrowanymi,



430. Plaża miejska, pawilon
główny projekt fasady
[wg: „Stolica” 1952]

⁵⁴⁰ „Stolica” 1951/3, s. 4-5.

⁵⁴¹ „Stolica” 1953/8, s. 2.

narożnymi filarami, miała w górnej części gzyms z czterema sterczynkami i centralnie usytuowaną długą iglicą. Budynek miał być zrealizowany w 1953 roku, co jednak nie zostało dotrzymane, J. Mariański zaś wykonał jeszcze projekt Ośrodka Sportów Wodnych⁵⁴².

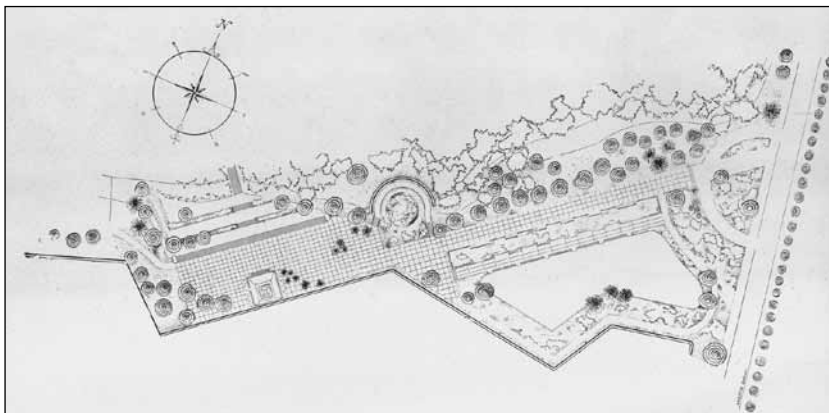
Obecnie całe to założenie to zupełna ruina wypełniona zdziczałą zielenią, ku której zstępują zniszczone i nikomu już niepotrzebne schody.

Bibliografia

Wernic Wiesław: *Odstaniamy Wisłę* → „Stolica” 1951/3, s. 4-5.

D. Park przy Cytadeli

Pretekstem dla budowy rozległego założenia, znanego dziś jako park Skarpa i fosa Cytadeli, była ważna propagandowo inicjatywa upamiętnienia miejsca rozstrzelania w 1925 roku komunistycznych terrorystów: Kniewskiego, Rutkowskiego i Hibnera. Pod murem Cytadeli zaprojektowano wielostopniowy sarkofag granitowy, nadając całości charakter przypominający nieco Mauzoleum Lenina w miniaturze. W najbliższym sąsiedztwie monumentu spiętrzone wody strumyka, stanowiącego pozostałość rzeczki Drny, który utworzył staw o powierzchni 0,4 hektarów. Jak pisano: *od strony wybrzeża wiedzie droga parkowa, w prostej linii na oś sarkofagu, mając po stronie północnej oparcie plastyczne o zbocze skarpy żoliborskiej, a od strony południowej, poprzez niską zielen*,



431. Park przy Cytadeli – projekt [wg: „Stolica” 1951]

⁵⁴² „Stolica” 1952/14, s. 4.

łącząc się z aleją spacerową. Aleja ta znów znajduje oparcie w tarasowatych schodach łączących się ze sztucznym zalewie wodnym. [...] W miejscu najbardziej zwężonym skarpy żoliborskiej autorzy projektu włączyli do kompozycji terenu resztki kolistego muru – pozostałości wysadzonej w powietrze prochowni⁵⁴³. Opisany fragment parku wraz z mauzoleum oddano do użytku w sierpniu 1950 roku, ale w następnych latach trwała rozbudowa zieleńca, który otoczył całą Cytadelę. Autorami urbanistycznej i architektonicznej części projektu byli Kazimierz Marczewski i Zygmunt Stępiński, natomiast zieleń projektowała Krystyna Onitschowa. Dziś mimo zdewastowania sarkofagu jest to jeden z najbardziej malowniczych i najlepiej utrzymanych parków warszawskich.

Bibliografia

Pomnik bohaterów na terenie Cytadeli → „Stolica” 1951/2, s. 4-5.

E. Park na placu im. Stalina (park Świętokrzyski)

Stanowi część otoczenia Pałacu Kultury i Nauki od strony ulicy Świętokrzyskiej. Ukończony wraz z nią w 1955 roku doczekał się wyjątkowo starannej oprawy w postaci zespołu fontann, schodów, trotuarów i specjalnie zaprojektowanych latarni parkowych. Rozplanowany na powierzchni trzech hektarów, na miejscu odcinkowo skasowanych ulic – Pańskiej, Siennej, Zielnej i Wielkiej – został obsadzony blisko 400 drzewami: klonami pospolitymi i srebrzystymi, jaworami, brzo-
zami, różnych odmian dębami, jarzębami, lipami, platanami, czerwonymi bukami, jodłami kalifornijskimi i srebrnymi świerkami. Na 7000 krzewów większość to berberys, spirea, kalina, leszczyna i żółta porzeczka. Kwietniki



432. Park Świętokrzyski – widok w kierunku ul. Emilii Plater w 1955 roku
[wg: „Stolica” 1955]

⁵⁴³ „Stolica” 1953/8, s. 2.

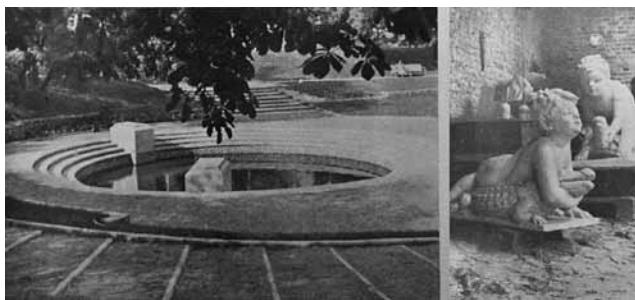
wypełniono 1500 róż rabatowych, taką samą liczbą pantofelników (*calceolaria*), 3000 werben i 9000 bylin kwiatowych, w tym floksami i astrami, ponadto zaś rododendronami i azaliami. Poza terenem właściwego parku urządzone powiązane z nim przestrzennie zieleńce. Pięć tysięcy sztuk szafwi posadzono po wschodniej stronie pałacu, przygotowując w ten sposób otoczenie dla planowanego pomnika Stalina. Po stronie południowej (od Alej Jerozolimskich) wysadzono 185 drzew liściastych i 32 iglaste, poza gatunkami powyżej wymienionymi – jabłoniami, wiśniami i dębami żółtymi. Drzewa te uzupełniono 7000 krzewów i 19 000 bylin, u zbiegu zaś z ulicy Marszałkowską (tam gdzie dziś stacja metra Centrum) zasadzono 1500 sztuk pantofelników i 3000 sztuk werbeny. Tak olbrzymie nagromadzenie roślin nisko- i wysokopiennych było możliwe tylko dzięki ogromnej koncentracji wysiłku, ale i likwidacji części arealu szkółek ogrodniczych, związanej np. z budową dróg. Część sadzonek sprowadzono aż ze Szczecina i Kamieńca Żąbkowickiego. Czterdziestoletnie lipy zostały przeniesione z okolic ulicy Księcia Trojdena, gdzie – sadzone „rękami sanacyjnych dygnitarzy” – były jedynym śladem po niedokończonym, przedwojennym parku.

Bibliografia

Ziemięcki Andrzej: *Roślinność parku na placu Stalina* → „Stolica” 1955/36, s. 3.

F. Dolina Szwajcarska

Przykładem miniaturowego zieleńca śródmiejskiego była zupełnie przekształcona Dolina Szwajcarska przy ulicy Chopina. Ten dawny park rozrywki, z którego zachowano tylko ocalałe, nieliczne drzewa, został na nowo zaprojektowany przez Zygmunta Stępińskiego i oddany do użytku jesienią 1950 roku. Tak opisywał ów zieleniec Stefan Rassalski: *Koncepcja przestrzenna terenu polega na tym, że teren ogródka, obniżony o przeszło 2 m od poziomu jezdni ul. Chopina, a stanowiący autentyczna dolinę, został wykorzystany do zaprojektowania szeregu skarp kamiennych, stanowiących podporę architektoniczną okolicznej zabudowy ulic. Od strony wschodniej, wzdłuż uliczki przechodniej, zbudowano mur oporowy z piaskowca szydlowieckiego, zwieńczony kamienną balustradą, wzdłuż której zostały ustawione kute w żelazie kinkiety. Tralki balustrady zostały wykonane z wapniaka pińczowskiego [...]. Strona północna ogródka – granicząca z ul. Chopina – potraktowana została jako skarpa w trzech, o nierównej wysokości poziomach wzmocnionych murkami oporowymi z kamienia łupanego.*



433. Dolina Szwajcarska
– basen z fontanną
oraz gipsowe modele rzeźb,
które miały ją ozdobić
[wg: „Stolica” 1950]

Wzdłuż linii murków biegną barwne kwietniki, a jesienią b.r. zasadzone tu zostaną krzewy i byliny. Od strony południowej skarpa potraktowana została jako równia pochyła, pokryta zielenią i krzewami. Cała płaszczyzna Doliny stanowi w zasadzie jednolitą, zieloną płaszczyznę, przeciętą skośnie od wejścia [...] główną aleją, rozwidlającą się wokół basenu i przechodzącą w okrągły, mały placik. Placik ten rozwidla się z kolei na dwie alejki wyrobione w rzeźbie terenu i obiegające go owalną pętlą poza drzewami na krańcu strony zachodniej. Basen zostanie w najbliższych tygodniach wyposażony w dwie rzeźby dekoracyjne przekuwane obecnie w piaskowcu wg projektu art. rzeźbiarza Romana Łukijanowa. Na zachodnim krańcu Doliny jest drugie wejście do ogródka z ul. Chopina, gdzie będzie witało wchodzących zacienione drzewami małe źródelko tryskające z kamiennego cokołu, który jest kompozycyjnym akcentem do ustawionej w pobliżu pierwszego wejścia pseudobarokowej, kamiennej wazy. Jesienią rb. teren ogródka zostanie wzbogacony o dodatkowe drzewa i krzewy wg projektu kierownika zielonej oprawy terenu inż. Dworakowskiej⁵⁴⁴. Jak widać z powyższego, „ogródek” był w większym stopniu komfortowo wykończonym tworem architektonicznym, aniżeli zielonym założeniem. Stan ten w zasadzie nie zmienił się po dziś dzień.

Bibliografia

Rassalski Stefan: *Dolina Szwajcarska – nowy ogródek śródmiejski* → „Stolica” 1950/38, s. 6-7.

G. Inne tereny zielone

Tylko w latach 1950-1951 rekultywowano, odtworzono, powiększono lub nowo założono kilkanaście mniejszych parków, zieleńców i skwerów, w tej liczbie

⁵⁴⁴ „Stolica” 1953/8, s. 2.

praski park Wierzbickiego (odtworzony), wolski park Sowińskiego (powiększony), zieleńiec im. Marii Curie-Skłodowskiej na Ochocie (odtworzony), żoliborski park Traugutta (rekultywowany i powiększony), park Krasińskich (jw.), zieleńce przy ulicy Klonowej (rekonstruowany) i przed kinem Moskwa (nowy). Zazielenione pasy uzyskały liczne ulice, w tym aleja Niepodległości, Opaczewska, Szustra (obecnie J. Dąbrowskiego) i Tyniecka (przed szpitalem Elżbietanek). W Lesie Kabackim uzupełniono zalesienie na 42 hektarów, zalesiono też 20 hektarów Wydmy Żerańskiej i 30 Olszynki Grochowskiej.

Poza większymi i mniejszymi parkami masowo powstawały zieleńce osiedlowe, zlokalizowane między blokami, w centrum kompleksu lub na zapleczu zwartych pierzei domów. Np. w 1951 roku zakładano je na Mirowie i Muranowie. Stanowiły one „oczko w głowie” propagandzistów realizmu socjalistycznego, miały bowiem stanowić dowód troski o zdrowie i dobre samopoczucie człowieka pracy w miejscu jego zamieszkania. Te przydomowe zieleńce projektowano niezwykle starannie, zdobiąc dziełami sztuki i małej architektury. Fiasco prób stworzenia nowego socjalistycznego człowieka świadomie dbającego o wspólne dobro spowodowało, że ludzie określenie „dobro należące do wszystkich” rozumieli jako „niczyje”. W ten sposób piękne zieleńce i skwery (a także duże parki) już po paru latach zaczęły straszyć rosnącym zaniedbaniem, a narastająca frustracja młodego pokolenia zaowocowała ich świadomym dewastowaniem i proces ten pogłębiał się aż po lata dziewięćdziesiąte.

Charakterystycznym dla epoki elementem zieleni miejskiej były pracowniczne ogródki działkowe. Tylko niektóre z nich to założenia stałe, inne traktowano jako czasowe, nierzadko tylko kilkuletnie zagospodarowanie terenu. Do pierwszej grupy należały ogródki: Rakowiec (aleja Żwirki i Wigury), Wołoska (Boboli), Z.Z.K. (aleja Sobieskiego), park Dolny (ulica Promyka), Targówek (Pratulińska) oraz Waszyngtona i Witołińska przy ulicach o tej samej nazwie. Ogrody przy Waszyngtona były największe, zajmowały 34 hektarów, te przy Wołoskiej zaś tylko 4,9⁵⁴⁵. Później od wymienionych, po 1951 roku, powstały ogródki Jutrzenka przy ulicy Wawelskiej. Izolacja zespołów działek od otoczenia i ich chaotyczna zabudowa typu altanowego spotykała się czasem z krytyką i postulatami otwarcia działek, racjonalnego rozplanowania wewnętrznych alejek, urządzenia placyków zabaw dla dzieci, standaryzacji altan i ogólnie włączenia ogródków do systemu zieleni publicznej⁵⁴⁶. Jak wiemy, nie udało się tego dokonać po dziś dzień.

⁵⁴⁵ „Stolica” 1951/17, s. 4.

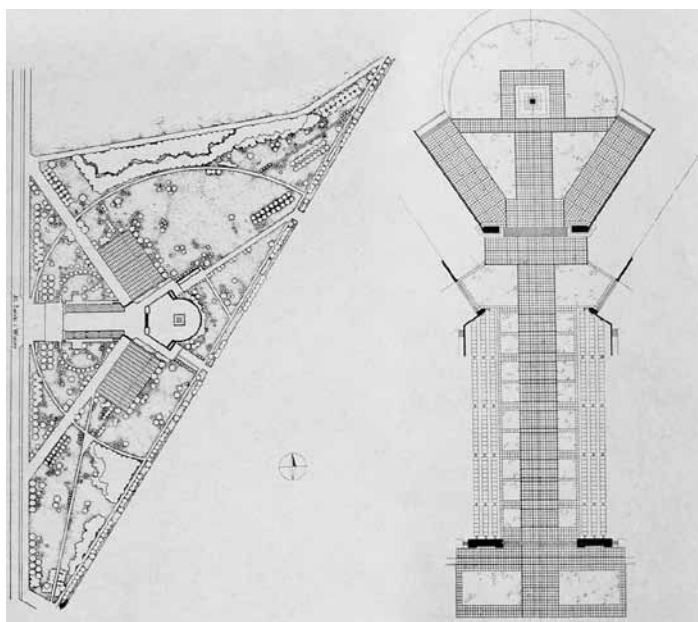
⁵⁴⁶ „Stolica” 1955/24, s. 6.

Bibliografia

Krzyżakowa Krystyna: *Odbudowa i rozbudowa zieleni w Warszawie* → „Stolica” 1951/14, s. 3. *Ogrody działkowe w Warszawie* → „Stolica” 1951/17, s. 4. Tatarczyk Eugeniusz: *Ogródki działkowe elementem zieleni miejskiej* → „Stolica” 1955/24, s. 6. Wudzka Ewa: *Zieleń osiedlowa* → „Architektura” 1951/9, s. 284-286.

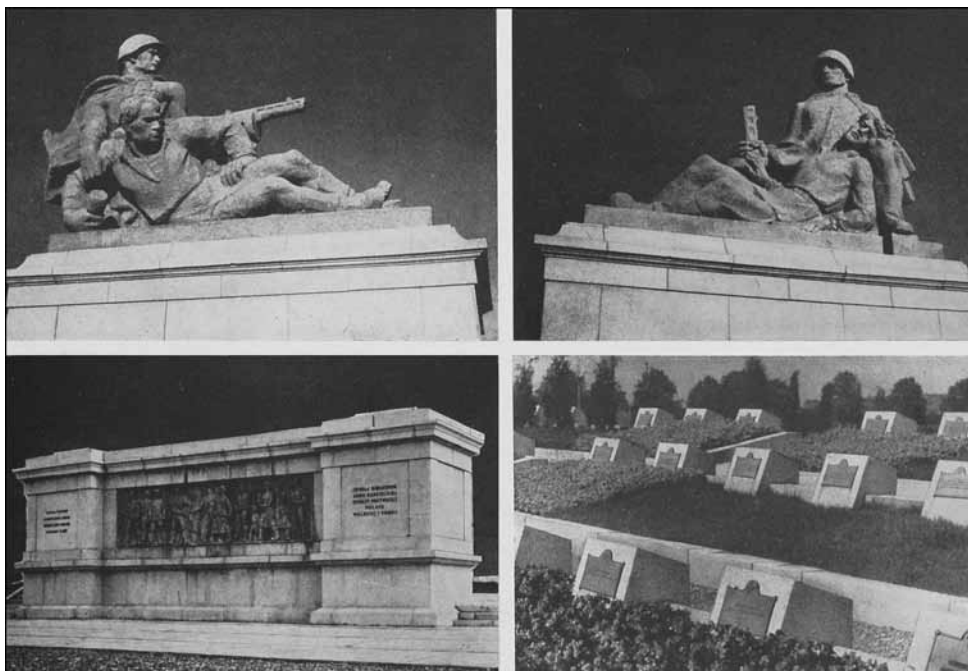
16. Cmentarz-Mauzoleum Żołnierzy Radzieckich

Jedyny na terenie Warszawy monumentalny cmentarz o cechach architektury socrealistycznej jest zlokalizowany przy alei Żwirki i Wigury. Projekt nagrodzony Państwową nagrodą Artystyczną pierwszego stopnia, zrealizowany w 1950 roku, został opracowany przez Bohdana Lacherta i Irmę Ignaczakową, z udziałem Ireny Czarkowskiej. Projekty wystroju rzeźbiarskiego wykonali artyści plastycy Jerzy Jarnuszkiewicz i Stanisław Lisowski, zrealizowało zaś aż 15 rzeźbiarzy. Autorami projektu zieleni byli inżynier ogrodnik Zofia Dworakowska i inżynier architekt Władysław Niemiec⁵⁴⁷. Założenie ma kształt zbliżony do trójkąta, w centrum którego rozplanowano plac stanowiący



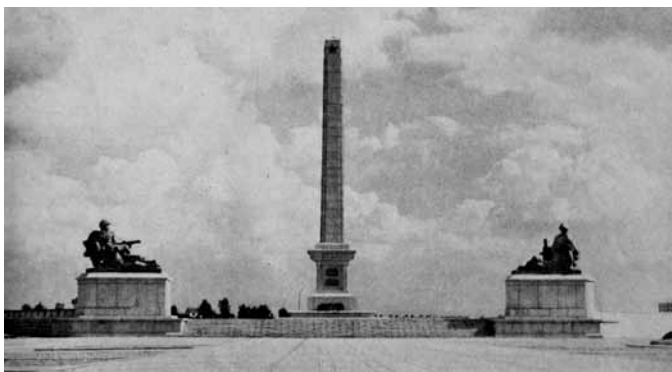
434. Cmentarz
-Mauzoleum Żołnierzy
Radzieckich – projekt
całości założenia
i placu centralnego
[wg: Garliński 1953]

⁵⁴⁷ Garliński 1953, s. 54.



435. Cmentarz-Mauzoleum Żołnierzy Radzieckich – rzeźby Bohaterstwo i Ofiarność oraz pylon i nagrobki [wg: Garliński 1953]

środek gwiazdzystego układu alejek. Najszersza z nich, główna, jest jednocześnie jedną z najkrótszych i łączy placyk z reprezentacyjnym wejściem od strony alei Żwirki i Wigury. Wąska alejka na planie zbliżonym do połowy elipsy otacza placyk, przecinając większość alei promienistych i dochodzi do alejki wytyczonej wzdłuż południowo-wschodniego boku założenia. Rzędy mogił zaprojektowano stycznie do placyku, wzdłuż alejek tworzących symetryczne kąty 45 stopni z aleją główną. Mniej liczne mogiły zgrupowane w trzech rzędach ujmują boki alei głównej. Centrum placyku ogrodzono niskim murem, który ma rzut zbliżony do pięcioboku połączonego od wschodu z półokręgiem. Część wieloboczna od strony alei głównej przerywa główne wejście do „sanktuarium”, obustronnie flankowane szerokimi, przysadzistymi „pylonami”, które pokryto figuralnymi płaskorzeźbami i patetycznymi, dwujęzycznymi inskrypcjami: „Chwała bohaterom Armii Radzieckiej, którzy przynieśli Polsce wolność i pokój”. Kolejna para cokołów zwieńczonych rzeźbami ujmuje od frontu półkolistą aneks muru ogrodzeniowego. Grupa po lewej stronie („Bohaterstwo”) przedstawia parę walczących żołnierzy, prawa zaś („Ofiarność”) żołnierza podtrzymującego umierającego towarzysza broni. Pośrodku aneksu ustawiono obelisk z inskrypcjami



436. Cmentarz
– Mauzoleum Żołnierzy
Radzieckich – obelisk
 [wg: Garliński 1953]

na cokole i sowieckimi gwiazdami pięcioramiennymi w zwieńczeniu wszystkich boków. Nieznośny z dzisiejszego punktu widzenia patos całej kompozycji był w tamtych czasach wychwalany jako szlachetny, właściwie wyrażający treść ideową cmentarza-pomnika: społecznej, socjalistycznej potrzeby uznania dla wysiłku i ofiar Armii Radzieckiej na terenie Polski. Gorliwie podkreślano zgodność stylistyki kompozycji z pryncypiami socrealizmu, zarówno w wydaniu sowieckim, jak i w jego polskiej, narodowej mutacji, szczególnie chwając wybór obelisku jako dominanty założenia. *Kształt ten jako nagrobkowy, wznowiony w ZSRR, osiągnął swój wyraz w wielu luźno rozsianych od Stalingradu po Berlin mogiłach żołnierzy radzieckich [...]. Kształt obelisku jest bliski również naszej tradycji architektonicznej, toteż tym bardziej należy podkreślić słuszność wyboru przez arch. prof. Lacherta zasadniczego motywu kompozycji. Ta decyzja powzięta została zgodnie z metodą socjalistycznego realizmu. [...] Jeszcze jedna teza metody socjalistycznego realizmu – współdziałanie sztuk plastycznych – ukazana została przez autora omawianego projektu. [...] Odczuwa się słuszny wysiłek autora w kierunku zastosowania historycznych, tradycyjnych form. Droga, którą autor przebył od domu na Nowym Świecie [tzw. Pod Biustonoszami – nr 31] do Cmentarza Żołnierzy Radzieckich jest rzeczywiście pełna móżu⁵⁴⁸. Ostatnia uwaga wyraża uznanie za porzucenie przez Bohdana Lacherta błędnych ideałów awangardy architektonicznej, na rzecz jedynie słusznej doktryny socrealizmu.*

Bibliografia

Brzuchowski Julian: *Uwagi o Cmentarzu Żołnierzy Radzieckich* → „Architektura” 1950/12, s. 334-340. Garliński 1953, s. 54-57.

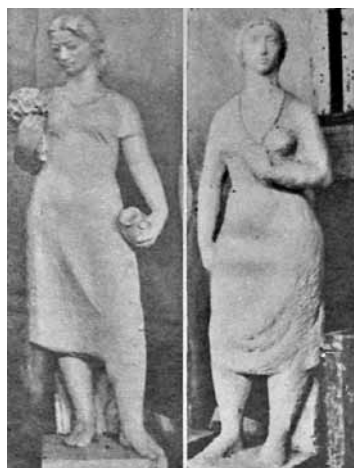
⁵⁴⁸ „Architektura” 1950/12, s. 334.

17. Mała architektura

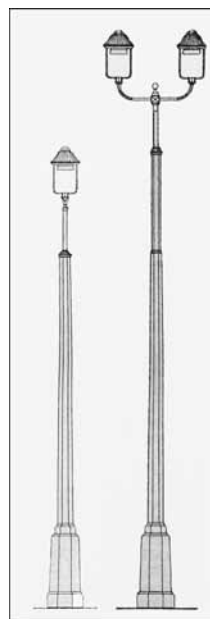
Na elementy małej architektury zwracano baczną uwagę już w pierwszych latach powojennych, projektując np. nowe latarnie dla Mariensztatu, Nowego Światu i parków miejskich, poza tym zaś np. balustrady, ławki i rzeźby. Dopiero jednak budowa MDM stanowi przykład kompleksowego opracowania architektonicznego od skali urbanistycznej po drobne elementy wystroju. Przyjęto tu zasadę: *zaprojektowania wszystkich elementów ulicy śródmiejskiej, tak aby oddać [...] pierwszy, niejako wzorcowy fragment śródmieścia, przemysłany do najmniejszych drobiazgów*⁵⁴⁹. Warto podkreślić, że elementy małej architektury zaprojektowano wprawdzie specjalnie dla MDM, ale następnie powielono w innych częściach śródmieścia. W tej grupie można wymienić jedno- i dwuramienne słupy oświetleniowe z wibrobetonu. Sporo ich zachowało się do naszych czasów, ale tylko te na terenie ambasady ZSRR mają jeszcze autentyczne lampy-grzybki.

Wyjątkowo estetyczne były żeliwne, łączone łańcuchami słupki uliczne przypominające różgi liktorskie zakończone pąkami. Przewyższały one urodą wszystkie późniejsze wyroby tego typu. Nie zapomniano też o zabezpieczeniu korzeni drzew ażurowymi płytami montowanymi w płaszczyźnie chodnika.

Zamiast tradycyjnych okrągłych słupów ogłoszeniowych projektanci MDM proponowali prostokątne, obustronnie wypukłe tablice zawieszane na dwóch słupkach. Słupy

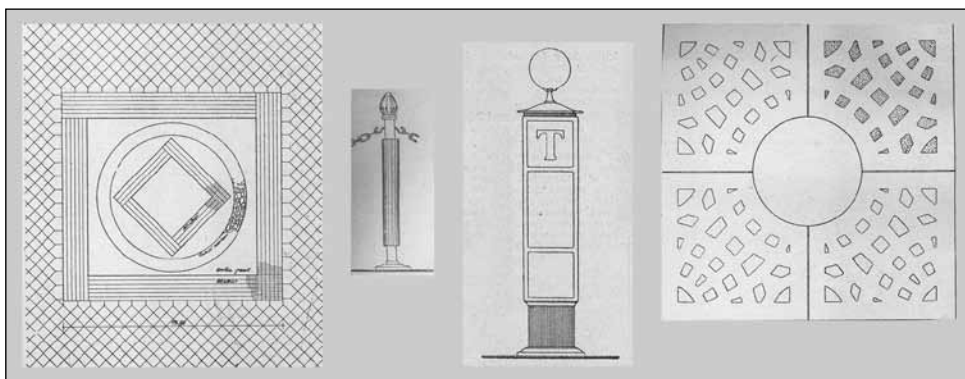


437. „Dziewczyna z kwiatami” i „Dziewczyna z koralami” – modele rzeźb dla MDM III [wg: „Stolica” 1955, fot. J. Smogorzewski]



438. Wielkomiejskie latarnie typu MDM [wg: „Stolica” 1952]

⁵⁴⁹ „Stolica” 1952/7, s. 5.



439. Elementy małej architektury w zestawieniu nieskalowanym: moduł posadzki z pl. Konstytucji, słupek uliczny, przystanek i krata osłonowa dla korzeni drzewa
[wg: „Stolica” 1952]

przystankowe przypominały te najnowocześniejsze przedwojenne: były czworoboczne, oszklone, podświetlone od środka i zwieńczone mleczną kulą.

Duże znaczenie przykładano też do urządzenia otoczenia Pałacu Kultury i Nauki, dla którego zaprojektowano nie tylko specjalne modele kandelabrow i latarni oraz fontann, ale też kiosków, paneli ogłoszeniowych i koszy na śmieci⁵⁵⁰. Przykłady można mnożyć, niemniej dziś w przestrzeni miejskiej te elementy już nie istnieją, wymienione z powodu starzenia się, dewastacji i zmiany mody na tandetne wyroby przemysłowe pozbawione walorów estetycznych.

Bibliografia

- Klarner Zbigniew: *30 hektarów zieleni w centrum* → „Stolica” 1955/4, s. 4.
 Majorek A.: *Mała architektura i formy plastyczne MDM* → „Stolica” 1952/7, s. 5.
 Rassalski Stefan: *Formy małej architektury* → „Stolica” 1952/1, s. 6-7.

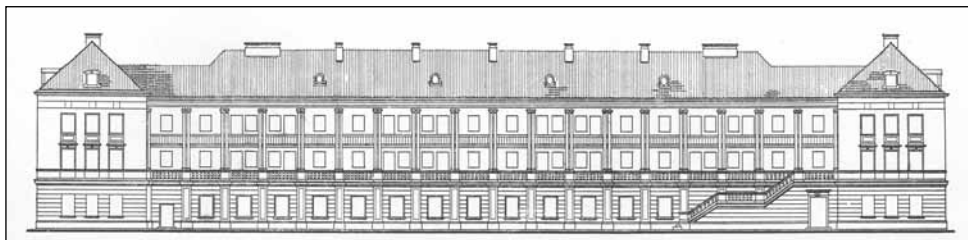
⁵⁵⁰ „Stolica” 1955/4, s. 4.

**IV. ZAKOŃCZENIE:
MATERIALNE DZIEDZICTWO
REALIZMU SOCJALISTYCZNEGO**

Przemiany w Związku Radzieckim po śmierci Stalina zaowocowały półtora roku później oficjalną krytyką nieekonomiczności oraz nadmiernej obfitości eklektycznych zdobień, czyli że bardziej liczyła się kwestia kosztów niż kwestie doktrynalne, których podważania nadal unikano. Podobna sytuacja wytworzyła się w 1955 roku w Polsce i na kwietniowym plenum ZG SARP skrytykowano prymat estetyki nad funkcjonalnością i ekonomicznością, ignorowanie osiągnięć architektury i urbanistyki Zachodu oraz narzucanie dróg poszukiwań i utożsamienie socrealizmu z określonym repertuarem form stylowych. Tu także zabrakło krytyki samej doktryny. Następne miesiące przyniosły zmasowany już atak głosów krytycznych, przy czym za zbrodnię socrealistycznych wynaturzeń winiono głównie twórców, zamiast ich partyjnych rozkazodawców. Oficjalnie za koniec socrealizmu przyjmuje się marzec 1956 roku, kiedy na Ogólnopolskiej Naradzie Architektów ostatecznie odcięto się od doktryny, stwierdzając, iż w architekturze i urbanistyce była ona zasadniczo błędna, ze względu na wadliwe założenia teoretyczne, odgórne sterowanie, zahamowanie postępu technicznego, dewaluację strony użytkowej i bezmyślne naśladownictwo złych wzorów radzieckich, oficjalnie już tam potępionych⁵⁵¹. Owo odcięcie było tak zupełne, że przez następne ćwierć wieku nikt architektury socrealistycznej nie chciał w ogóle dostrzegać. Coraz większy dystans czasowy skłania jednak obecnie do próby oceny roli doktryny socrealizmu w dziele odbudowy i rozbudowy miasta, w kategoriach bardziej historycznych i estetycznych niż ideologicznych. Jest oczywiste, że doktryna została narzucona odgórnie i nie wynikała z lokalnych pragnień i upodobań ogromnej części twórców architektury. Anachroniczna barokowość założeń przestrzennych i fasad poszczególnych budowli schlebiała niewyrobnym gustom „mas ludowych”, ale też w pewnym stopniu koła tęsknotę odbiorców bardziej wyrobionych do utraczonego miasta XIX-wiecznego, z jego pompatyczną ozdobnością i czytelnością pierzejowo obudowanych ulic i placów.

Warszawski socrealizm był i tak znacznie bardziej umiarkowany w formie i skali od sowieckiego, przynajmniej w swej wczesnej fazie. Najbardziej pompierskie projekty fazy dojrzałej zostały okrojone w późniejszej fazie, nie doczekały się ukończenia albo w ogóle realizacji. Dzięki temu nie wydał najbardziej niewydarzonych owoców, takich jak np. zabudowa w otoczeniu Pałacu Kultury i Nauki czy proponowane przez Edmunda Goldzamta wieżowce w miejscu Zamku Królewskiego i Zamku Ujazdowskiego. Najbardziej zagorzali krytycy

⁵⁵¹ Za: Stefański 1982, s. 64-66.



440. Galerowiec przy ul. Bednarskiej 9; proj. Z. Stępiński [wg: „Architektura” 1953]

socrealizmu straszą wizją całkowicie zsowietyzowanego miasta z jednorodną socarchitekturą, pozbawionego starych kamienic i nasyconego wieżami kolejnych socpałaców. Wskazują przy tym na rysunkowe wizualizacje z końca lat czterdziestych, a przecież tworzone je wówczas całymi dziesiątkami na polityczne zamówienie bez oglądania się na realne możliwości realizacji choćby części tych rojeń. Dziś nie sposób odpowiedzieć, w jakim stopniu Warszawa byłaby inna, gdyby nie śmierć Stalina i załamanie się Planu Sześcioletniego. W naszych czasach możemy osądzać tylko to, co powstało, i w tych granicach spróbować przeprowadzić skromne podsumowanie.

O socrealizmie mówi się, że na długie lata odciął nas od nowoczesnej myśli urbanistycznej i architektonicznej Zachodu. To prawda, co nie oznacza, że w totalnie zniszczonym mieście tego rodzaju myśl przyniosłaby wyłącznie pożądane owoce. Wystarczy spojrzeć na projekty odbudowy śródmieścia z lat 1945-1949, później krytykowane przez ideologów socrealizmu jako kosmopolityczne i wręcz nieludzkie. Dzisiejsza ocena tych prac zakładających często skrajną dezurbanizację na modłę koncepcji Le Corbusiera (np. rozproszone, samotne wieżowce w otoczeniu zieleni) jest podobna. Upraszczając, można powiedzieć, że gdyby centrum Warszawy odbudowali przed półwieczem wyznawcy konstruktywistycznej awangardy, to byłoby ono utrzymane w stylu osiedla Za Żelazną Bramą czy osiedla Plac Teatralny! Właśnie upadek socrealizmu ponownie dopuścił te tendencje do głosu, czego oplakane efekty obserwować będą jeszcze nasi odlegli potomkowie. Podkreślmy: socrealizm, niszcząc miasto kapitalistyczne, także w jego awangardowych przejawach, jednocześnie paradoksalnie utrwalił tradycyjny, miejski klimat sporych obszarów w jego centrum.

Największe emocje budził i budzi Pałac Kultury i Nauki, słynny dar Stalina, który bezpowrotnie zniweczył nadzieje na restytucję normalnego śródmieścia, swą skalą rozsadził proporcje sylwety miasta i wytworzył wokół siebie pustkę tak toksyczną, że do dziś na tym miejscu nie może wyrosnąć żadna

wielkomiejska zabudowa. Poza tym ta monstrualna budowla była moskiewskim desantem na Warszawę, popisem tamtejszego socrealizmu w najbardziej wynaturzonej postaci. Dziś jednak pałac to zabytek, nasycony wielkimi zasobami sztuki lat pięćdziesiątych, w ogromnej większości najwyższej próby dziełami polskiego rzemiosła. Współcześnie w mieście, w którym wieżowce buduje się już dosłownie dziesiątkami, niemożność wtopienia pałacu w tkanę miejską wynika już nie z jego toksyczności i skali, a raczej z umyślowych zahamowań obecnych decydentów, niemogących uwolnić się od emocjonalnego, ideologicznie motywowanego myślenia o tej budowli. Czyżby należało poczekać na wymarcie całej generacji pamiętającej czasy stalinowskie? Chyba tak, skoro najwyraźniej dla ludzi młodszych PKiN jest jeśli nie szacownym zabytkiem, to przynajmniej budowlą nietuzinkową, wartą zainteresowania. Entuzjastyczne oceny tej budowli wystawiają zarówno Amerykanie (*wnętrza zupełnie jak u nas na Manhattanie w latach trzydziestych!*), jak i Rosjanie (*darowaliśmy wam co mieliśmy najlepszego, tęskniąc za amerykańskimi wieżowcami!*). Bez względu na oceny należy pamiętać, że pałac był absolutnym wyjątkiem i importem, odrębnym w każdym calu na tle rodzimej architektury socrealistycznej.

Kolejna sztandarowa budowa Planu Sześcioletniego – Marszałkowska Dzielnica Mieszkaniowa – jest dziś postrzegana przez pryzmat jej ośrodka: placu Konstytucji, zupełnie zaś zapomina się o zabudowie otaczających go ulic i osiedli, która doskonale wtopiła się w tkanę miejską. Sam plac w wybranym przez planistów miejscu był z miastotwórczego punktu widzenia zbędny i w dodatku zakłócił, a nawet zniszczył odwieczną sieć przyległych ulic. Lokalizacja placu w najmniej zniszczonej części śródmieścia oznaczała wyrok śmierci dla wielu ocalałych tu kamienic, co było politycznym celem inwestycji. To wszystko są oczywiste minusy, ale jednocześnie powszechnie wiadomo, iż plac Konstytucji był jedynym placem śródmiejskim zaprojektowanym na nowo, konsekwentnie zrealizowanym i harmonijnie zabudowanym. Domy wokół placu mają zdecydowanie



441. Pl. Konstytucji po zmroku
[wg: Jankowski 1955, fot. S. Arczyński]

wielkomiejski charakter, nieprzesadne (jak na socrealizm) formy i luksusowe wykończenie elewacji. Po ostatnim remoncie można też docenić dbałość projektantów o jakość posadzki placu i o małą architekturę. Z drugiej strony, system placów i ulic w pisany w zabytkową Oś Stanisławowską logicznie związał Śródmieście z Mokotowem, zabrakło jedynie zwornika w postaci zaprojektowanej ówczesznie obudowy placu Unii Lubelskiej na osi ulicy Marszałkowskiej.

Wielkim założeniom przestrzennym można zarzucić głównie to, że były kreowane wokół martwych z definicji budowli, tj. biurowców i gmachów rządowych, przez co nie były miastotwórcze i zapadły na uwiad starczy, nie przechodząc przez żywiołowy etap młodości. Dziś większości tych układów urbanistycznych zaśmieconych przerośniętą zielenią, parkingami i wtórną zabudową najczęściej się nie zauważa, jak ma to miejsce np. w przypadku założenia na osi gmachu Ministerstwa Finansów (ulica Kubusia Puchatka). Drugą wadą tych założeń jest często to, że nie zostały one ukończone, wskutek czego ogromne, reprezentacyjne gmachy, których nie powstydziałaby się żadna metropolia, tkwią ciasno upchane między chaotyczną, bezwartościową zabudową, jak niemodne, ozdobne meble, które zamiast zdobić salon, murszeją w pakamerze. Chyba najbardziej jaskrawym przykładem jest gmach Ministerstwa Rolnictwa, dla odsłonięcia którego jeszcze i dziś może warto byłoby wyburzyć zabudowę kwartału między Wspólną a Hożą, w sumie dwie przedwojenne kamienice i sześć tandetnych bloków. Gdy w 1987 roku profesor Stefan Kurowski pisał o potrzebie zburzenia trzech kamienic przy Nowym Świecie i ulicy Książęcej dla osłonięcia południowej elewacji gmachu KC PZPR, opinia publiczna nazwała go epigonem stalinizmu. Dziś nikt oczywiście nie ma zamiaru kosztem zabytkowych kamienic poszerzać otoczenia gmachu mieszczącego obecnie giełdę, choć z urbanistycznego punktu widzenia miałoby to sens i tak pierwotnie planowano. Żeby ocenić, że obecne sąsiedowanie elementów zabudowy z dwóch epok nie jest dobre, wystarczy spojrzeć na ślepą, obwieszoną billboardami ścianę szczytową kamienicy, niemal zderzającą się z budynkiem giełdy.

Szerokie, ale wiecznie korkujące się wielkie arterie komunikacyjne zaprojektowano wystarczająco dalekowzrocznie (mimo ówczesnego niedostatku samochodów), cóż jeśli w późniejszych latach zaniechano budowy bezkolizyjnego węzła na skrzyżowaniu tras W-Z i N-S, a na obecnej alei Andersa nigdy nie wykonano jej drugiego pasa, choć zarezerwowany na to teren dotąd leży odłogiem? Zabudowa tych arterii to chyba najbardziej po wielkomiejsku udane dzieła architektury socrealistycznej. Nie dość, że efektowne, to jeszcze żywe, nasycone sklepami i lokalami gastronomicznymi jak przedwojenne kamienice.

Do pozytywnych osiągnięć epoki można zaliczyć również odbudowę części zabytkowych zespołów w rejonie Traktu Królewskiego, w tym Stare i Nowe Miasto oraz sporą część mieszkalnej zabudowy Krakowskiego Przedmieścia i Nowego Światu. Obok zrekonstruowanych czy odrestaurowanych zabytków stanęły tam budowle stylizowane o historyzującej, a czasem wręcz socrealistycznej szacie stylowej. Niewątpliwie elementem doktryny był program mieszkaniowy nastawiony na wprowadzenie ludu pracującego do śródmieścia metodą tworzenia robotniczych osiedli uporzonych na zabytkową zabudowę kamieniczną. Negatywne skutki tego wprowadzenia odczuwamy do dziś w postaci zwiększonego zagrożenia przestępczością w okolicach spauperyzowanych osiedli i antymiejskich postaw części mieszkańców, którzy żyjąc w centrum ruchu turystycznego, przywykli kłaść się spać z przysłowiowymi kurami i są wrogo nastawieni do wszelkich form nocnego życia metropolii. Z drugiej strony, kompleksowa odbudowa dzielnicy zabytkowej była możliwa chyba jedynie w takich warunkach, bo np. na Starym i Nowym Mieście przeżyli tylko nieliczni właściciele domów, nie było więc możliwości spontanicznej i jednocześnie zmasowanej odbudowy środkami prywatnymi, jaka miała miejsce np. na sporych odcinkach Chmielnej, Nowego Światu czy Krakowskiego Przedmieścia.

Polityczne pryncypia socrealizmu są z dzisiejszego punktu widzenia nie tylko absurdalne, ale i odstręczające, niemniej muszą być brane pod uwagę przy ocenie dorobku tamtej epoki i nie należy postrzegać tego stylu tylko poprzez pryzmat estetyki, ponieważ w oderwaniu od ideologii kryterium to traci na wyrazistości i prowadzi do fałszywych wniosków. To właśnie ideologia zadecydowała o traktowaniu architektury jako sztuki i właśnie z przyczyn doktrynalnych styl ten upowszechnił zapotrzebowanie na estetykę, która nie ograniczała się do założeń przestrzennych czy fasad budynków, albowiem z równym zaangażowaniem podchodzono do najmniejszych elementów wystroju przestrzeni, nawet tych najbardziej utylitarnych, jak kioski, przystanki, chodniki i bruki, słupki, ławki, latarnie czy kosze na śmiecie. Gdy po upadku socrealizmu architektura znów stała się nie sztuką, lecz wiedzą nastawioną na produkowanie rozwiązań skrajnie racjonalnych i ekonomicznych, takie określenia jak piękno czy estetyka na długo wyszły z mody, i to na tyle skutecznie, że i dziś większość mieszkańców Warszawy ma trudności z oceną otaczającej ich przestrzeni miejskiej.

Uwalniając się od emocjonalnych ocen, możemy obiektywniej ocenić dorobek realizmu socjalistycznego w architekturze i urbanistyce Warszawy, konstatując, że trwale zmienił on wizerunek ogromnych połaci miasta, czy się

to komuś podoba, czy nie. Tak więc godząc się z faktami dokonanymi, trzeba przyzwyczajać się do myśli, że socrealistyczne założenia będziemy w nieodległej przyszłości nie tylko chronić, ale i – być może – rewaloryzować albo wręcz uzupełniać, przywracając przestrzeni miejskiej te zapomniane lub niedokończone. Pamiętajmy bowiem, że w powojennej Warszawie tylko urbanistykę socrealistyczną cechowało projektowanie i budowanie w skali miasta, a nie deweloperskich działek. Charakteryzowała ją logika i rozmach właściwy wielkomiejskości, co zaowocowało założeniami, jakich w centralnych dzielnicach Warszawy nie sposób już obecnie, nawet w skromniejszej skali, powtórzyć.

Indeks osób

- Adamczewska Hanna 79
Adamkiewicz Ryszard 367
Adamski M. 392
Andrzejewska-Urbanowiczowa Barbara 102, 387
Arveuf François 240
Baraniewski Waldemar 8, 36, 38, 39, 40, 46, 49, 57, 58, 140, 149, 169
Bartetzky Arnold 10
Barylski Stanisław, 396
Baumiller Jerzy 351, 354
Beill Jerzy 176
Bernini Gianlorenzo 120, 315
Białobrzeski Henryk 209, 219
Biegański Piotr 21, 94, 95, 100, 210, 211, 212, 214, 217, 253, 295, 383
Bieńkowski Jan 380, 383
Bieńkowski Kazimierz 312
Bieńkuński Stanisław 71, 164, 180, 184, 185
Bierut Bolesław 7, 39, 41, 45, 55, 56, 66, 90, 91, 122, 157, 163, 382, 388
Bierutówna Krystyna 154
Bogusławska Aniela 153
Bogusławski Jan 20, 27, 58, 152, 155, 210, 211, 238, 239, 319, 351
Bogusz Marian 404
Boni Andrzej 194
Borawski Władysław 205, 280
Boye-Guerquin Anna 388
Bredy-Brzuchowska Danuta 290, 395
Breyer Tadeusz 310
Brukalski Stanisław 58, 95, 102, 103, 230
Brunelleschi Filippo 258
Brzuchowski Julian 199, 290, 395, 401, 412
Bubicz Józef 363
Buczowski Zenon 233
Bursche Teodor, mł. 355, 388
Cebertowicz Romuald 151
Chiarikow Aleksandr 136
Corazzi Antonio 118, 212, 292
Chruścielewski Grzegorz 244
Czaja Monika 9
Czapelski Marek, 8, 57, 99, 102, 171, 172 173, 179, 192, 194, 361
Czarkowska Irena 418
Czarnecki Edmund 152
Demkowska Zofia 404
Dłubak Zbigniew 404
Dowgird Roman 18
Duchnowski Czesław 228
Duiliu Marcu 284
Dumnicki Juliusz 26
Dunajewski Zbigniew 118
Dunikowski Xawery 103, 141
Dworakowska Zofia 418
Dyjeciński Jerzy 173, 305, 320
Dziewulski Stefan 19
Eldringowa Zofia 279
Erentz-Skibniewska Halina 100, 101, 211, 214, 217
Espenhan Wiktor 26
Fafiusowa Zofia 360
Fedders Waldemar 202
Fijałkowski Jan 196
Fomin Iwan Aleksandrowicz 36
Garber Ewa 109
Garliński Bohdan 7, 53, 57, 71, 75, 79, 81, 82, 84, 85, 99, 100, 101, 102, 110, 113, 114, 115, 160, 161, 162, 163, 164, 165, 166, 180, 181, 182, 183, 185, 186, 210, 211, 212, 213, 214, 215, 216, 217, 231, 232, 236, 237, 245, 255, 257, 260, 261, 262, 301, 303, 304, 306, 307, 308, 309, 310, 311, 312, 314, 315, 316, 317, 320, 398, 418, 419, 420

Gazy Józef 310
 Geppert Eugeniusz 316
 Gierek Edward 163, 164
 Gieysztor Jerzy 98, 371
 Girin Jarosław 247, 248
 Głowczewska Hanna 312
 Głuszek Zygmunt 68, 333, 336
 Gniewiewski Bohdan 211, 238, 351
 Goldzamt Edmund 7, 20, 21, 36, 37, 39, 40, 57, 87, 90, 135, 137, 138, 140, 250, 251, 309, 348, 349, 425
 Gomułka Władysław 164
 Gorycki Jerzy 325
 Gosławski Józef 312
 Grabowski Jan 109, 168, 185
 Grabowski Jerzy 45, 405, 410
 Gronowski Tadeusz 188
 Grzesło Barbara 351
 Grześkiewiczowie Helena i Lech 245, 262
 Gutt Romuald 58, 98, 100, 101, 210, 211, 214, 217, 284, 349
 Guzicka Jadwiga 349
 Gürtler, rzeźbiarz 202
 Habdas Franciszek 312
 Hemerlin Rudolf 185
 Heurich Jan 305
 Hibner Władysław 413
 Hołówko Stefan 28, 59, 398
 Horno-Popławski Stanisław 142
 Hryniewicz Jerzy 58, 59, 164, 399, 400
 Huber Werner 10
 Idzikowski Jan 388
 Ignaczakowa Irma 418
 Ihnatowicz Zbigniew 21, 26
 Iljin Wiktoria 227
 Iskierka Tadeusz 28, 59, 161, 398
 Jabłoński Gedymin 202
 Jachowicz Ryszard Leonidas 229
 Jankowski Karol 250
 Jankowski Konstanty 401
 Jankowski Stanisław 7, 63, 66, 75, 79, 80, 82, 85, 87, 168, 185, 303, 306, 313, 314, 315, 318, 320, 427
 Jarnuszkiewicz Jerzy 418
 Jasińska Helena 273
 Jaszuński Józef 197, 199, 264, 265, 266, 269, 272
 Jaśkiewicz Jan 154, 272
 Jezierski Jerzy 319
 Jędrasiak Henryk 142
 Kaczorowska, robotnica 68
 Kahl J. 325, 337
 Kamsetzer Jan Chrystian 216
 Karawajew Georgij Arkadijewicz 140
 Karcz Jerzy 241
 Karpiński Zbigniew 20, 185, 195, 196
 Kasprzycki Wincenty 89
 Kłapiński Franciszek 333
 Kleyff Zygmunt 224
 Kłębkowski Witold 253, 269
 Kłyszewski Wacław 59, 73, 95, 159, 235, 357
 Kniewski Władysław 413
 Knothe Jan 75, 77, 78, 79, 85, 87, 94, 95, 97, 122, 123, 168, 169, 185, 327
 Kochanowski Jerzy 8
 Koehler Leopold 277
 Kokoszko Edward 241
 Kokozow Konstanty 28, 59, 188, 398
 Kokozow Mikołaj 28, 59, 188, 398
 Kolendo Stanisław 185
 Komar-Michalczyk Katarzyna 9
 Konopka Czesław 210
 Korscy, Józef i Witold 153
 Koseccy, Aldona i Bolesław 95, 96
 Kossak Tadeusz 106, 337
 Koszczyc-Witkiewicz Jan 185, 245, 247
 Kotarbiński Adam 7, 47, 48, 161, 230, 233, 242, 391
 Kowalska Zofia 386
 Kowalski Jerzy 185
 Kowarski Jerzy 185
 Kozik Gustaw 107, 362
 Koziński Stefan 227, 281, 401, 402, 411
 Kozłowska Krystyna 314
 Kozłowski Karol 218, 387
 Kozłowski Maciej 396
 Krasiński Stefan 386

Kraskowska-Nitschowa Ludwika 142, 311
 Krasnodebski Zbigniew 96
 Krzyżakowa Krystyna 65, 89, 117, 177,
 228, 242, 247, 265, 323, 349, 354, 358, 370,
 394, 405, 418
 Kubicki Stanisław 244
 Kumant Franciszek, 388
 Kurowski Stefan 123, 428
 Kuzma Mieczysław 293, 383, 386
 Lachert Bohdan 58, 323, 328, 336, 418,
 420
 Lachowicz Alicja 274
 Lanci Franciszek Maria 112
 Lawin Ludwik 410
 Le Corbusier (wł.: Charles-Édouard
 Jeanneret-Gris) 19, 20, 40, 90, 426
 Lenin (wł.: Uljanow) Włodzimierz Iljicz
 35, 36, 150
 Leśniakowska Marta 9, 142, 161, 169, 175,
 176, 190, 192, 194, 195, 284, 312, 354
 Lewandowski Bohdan 65, 376, 378
 Leykam Marek 28, 53, 59, 129, 174, 184,
 190, 198, 199, 399
 Lilpop Franciszek 250
 Lin-Lo-I, 284
 Lisowski Stanisław 418
 Liwak-Rybak Katarzyna 9, 312, 316, 320
 Lorek Andrzej 10, 79
 Lubczyński Stanisław 187
 Łagutko Ryszard 133
 Łodziana Tadeusz 310, 311
 Łowiński Józef 27, 200
 Łukasiewicz Stanisław 264, 265, 270
 Łukijanów Roman 155
 Maas Jan 253, 354
 Machowski Leon 89
 Majdecki Longin 407
 Majewski Piotr 8, 46, 47, 49, 56, 217, 382,
 385
 Maleszewski Zbigniew 142
 Malicki Zaslav 266, 354, 361
 Malinowska Alina 358
 Marcinkowski inż. 376
 Marconi Henryk 169
 Marczewski Kazimierz 19, 27, 45, 92, 112,
 197, 414
 Mariański Janusz 412, 413
 Markiewiczowa Maria 252
 Michałek Genowefa 66
 Milewski Andrzej 227
 Minkiewicz Janusz 403, 405
 Minorski Jan 57, 97, 149
 Mokrzyński Jerzy 59, 73, 95, 159, 235, 357
 Mołotow (właśc.: Skriabin) Wiaczesław
 135
 Mordyński Krzysztof 9, 81, 83, 313, 320
 Morsztynkiewicz Halina 127, 130
 Mrówczyński Tadeusz 265
 Muszyński Kazimierz 26
 Nagórski Juliusz 111
 Nash John 335
 Netto Wanda 388
 Niemiec Władysław 418
 Nitschowa-Kraskowska Ludwika 142, 311
 Norwerth Edgar 258
 Nowicki Jacek 358, 365, 366
 Nowicki Maciej 19, 20, 48, 71, 90
 Ochnio Michał 150
 Odyniec-Dobrowolski Stanisław 186
 Olszewski Andrzej K. 9
 Onitsch Wojciech 255, 288
 Onitschowa Krystyna 41
 Ostaszewski Zbigniew 273
 Ostatek Władysław 66
 Ostrowski Ryszard 83, 301
 Paluchowski Kazimierz 334
 Padlewski Włodzimierz 153
 Pawluć Tadeusz 187
 Piątkowski Dariusz 66, 68, 157
 Piechotka Kazimierz 267, 367, 368
 Piechotkowa Maria 267, 367
 Perret August 28
 Pieńkowski Władysław 185, 190
 Pinno Andrzej 367
 Piotrowski Roman 18, 38, 39, 47, 56, 228
 Piprek Mieczysław 185
 Płachecki Bogumił 28, 59, 188, 398
 Płoski Stanisław 110

Pniewski Bohdan 8, 28, 47, 71, 90, 98, 99,
 100, 171, 176, 192, 193, 211, 212, 213, 360,
 361
 Przerwa-Tetmajer Michał 108, 109, 342,
 345, 349, 392
 Przybylski Aleksander 201
 Ptaszycki Tadeusz 79
 Ptaszyński Stanisław 314
 Ptac-Borkowski Michał 150, 154, 155, 224,
 229, 240, 291
 Puterman-Sadłowski Julian 194, 277
 Putowski Stefan 27, 197, 246
 Pyszka Mieczysław 185
 Rajewski Czesław 399
 Rassalski Stefan 65, 105, 111, 117, 119,
 120, 122, 124, 167, 214, 219, 223, 262, 296,
 323, 383, 387, 389, 415, 416, 422
 Roman Adam 404
 Romanowicz Arseniusz 157, 159
 Romański Jerzy 21, 26, 128
 Roszczyk Stanisław 194, 195
 Rożyn Igor 136, 281
 Rudniew Lew Władymirowicz 135, 136,
 139, 149,
 Rutkowski Hipolit 96, 249
 Rutkowski Henryk 413
 Rychłowski Stanisław 71 164, 180, 184,
 185
 Rymaszewski Bohdan 385
 Sadzewicz Marek 84, 98, 214
 Sanchez Arcas Manuel 110, 279
 Scholtzówna Alina 284, 407
 Sekrecka Eleonora 87, 88, 318, 319
 Show Norman 169
 Sigalin Józef 8, 40, 56, 58, 75, 77, 79, 109,
 135, 141, 305, 382
 Sikora Stanisław 224
 Sikorski Józef 272
 Skibniewski Zygmunt 19, 58, 197
 Skoczeń Kazimierz 271
 Skonieczna Agatyna 227
 Skowrońska, robotnica 68
 Skrzynecki Kazimierz 66
 Sławiński Józef 241
 Smolana Adam 243, 311
 Sokołowski Jan Seweryn 155
 Soroczyński Jan 128
 Soroka Mikołaj 354
 Sroczyński Ryszard 202
 Stalin (wł.: Dżugaszwili) Josif
 Wissarionowicz 8, 35, 149, 150, 425, 426
 Stefanowski Adam 355
 Stefański Krzysztof 8, 36, 79, 112, 157,
 169, 170, 171, 203, 230, 300, 304, 305, 309,
 320, 321, 335, 425
 Stępiński Zygmunt 8, 24, 58, 59, 75, 79,
 87, 94, 95, 97, 112, 113, 115, 117, 120, 124,
 149, 161, 227, 242, 243, 244, 292, 305, 327,
 390, 407, 409, 410, 414, 415, 426
 Stępkowski Janusz 120, 300, 334
 Studnicki Juliusz 153
 Styczyński Józef 279
 Sulikowski Marian 253, 255, 288, 355
 Supińska Alina 355
 Syrkus Szymon 60, 201, 272, 370
 Syrkusowa Helena 31, 60, 98, 272, 370
 Szafnicka Danuta 323
 Szczepkowski Jan 191
 Szczusjew Aleksiej Wiktorowicz 36, 152
 Szmidt Bolesław 107, 125, 127, 130, 134,
 164, 263, 362
 Szober Wincenty 275, 348
 Szparkowski Eugeniusz 219
 Szulecka Janina 276
 Szurmak Stanisław 102, 103, 104, 320
 Szurmakowa Anna 102
 Szyller Stefan 209
 Szymaniak Piotr 157, 159
 Ślesieńska Alina 89
 Ślusarczyk Jan 165
 Świerczyński Romuald 192
 Tatarczyk Edmund 105, 107, 188, 325,
 326, 339, 362, 418
 Tchorek Karol 310
 Thor Kazimierz 204, 206, 207, 363
 Tobolczyk Stanisław 154
 Tomaszewska-Kolarska Danuta 227, 241
 Tomaszewski Lech Leonard 164, 200

Tomaszewski Ludomir 142
 Trenarowski Józef 224
 Trybuś Jarosław 9
 Tunikowski Roman 79
 Tworkowski Stefan 260, 354
 Tylman z Gameraen 121, 293, 386
 Tyrmand Leopold 47, 57, 58
 Ufnalewski Jerzy 254, 287
 Uniechowski Antoni 265
 Uniejewski Andrzej 253, 255
 Wacławek Zbigniew 26
 Wapiński Władysław 204
 Wasilewski Jerzy 28, 59, 188, 398
 Wdowicki Grzegorz 314
 Weinfeld Marcin 58, 188, 285
 Wejchert Kazimierz 79
 Wędziagolski Paweł 251
 Wielikanow Aleksandr 136, 281
 Wierzbicki Eugeniusz 59, 73, 95, 159, 235, 357
 Wierzbicki Jerzy 335, 336, 389
 Więckowski Eugeniusz 107
 Więckówna Magdalena 404
 Wilk Józef 66
 Wilk Jerzy 65
 Wilk Jan 63
 Witkowski Władysław 388
 Włodarczyk Henryk 133
 Włodarczyk Wojciech 8, 46, 313
 Wnukowa Józefa 153
 Wojtowski Tadeusz 344
 Wolska Jadwiga 65, 66, 68
 Wolski Aleksander 74, 77
 Zachwatowicz Jan 21, 22, 56, 389, 390
 Zamecznik Stanisław 188
 Zawadzki Stanisław 216
 Zbrożyna Barbara 89
 Zielińska Marta 9
 Zieliński Jarosław 6, 9, 13, 51, 52, 53, 55, 141, 142, 148, 251, 290, 360, 391
 Zieliński Tadeusz, mł. 185, 195, 196
 Ziemińska Domicela 325
 Zinserling Borys 258
 Zubrzycki Jerzy 355
 Zug Szymon Bogumił 101, 409
 Żaryn Stanisław 380, 383
 Żebrowski Adam 404
 Żółtowski Iwan (wł.: Jan)
 Władysławowicz 36, 50, 63, 96, 319, 323
 Żukow Anatolij 39
 Żuławska Hanna 153, 312
 Żuławski Jacek 153

Spis treści

Przedmowa	5
Zagadnienia bibliograficzne	7
I. PIERWSZE LATA ODBUDOWY WARSZAWY	11
1. Bilans zniszczeń	13
2. Prace porządkowe i pierwsze inwestycje	14
3. Wyburzanie dzielnic centralnych	17
4. Pierwsze plany odbudowy i rozbudowy miasta	19
5. Pierwsza faza odbudowy zabytków	21
6. Nowe arterie komunikacyjne	25
7. Architektura nowoczesna do 1953 roku	26
II. DOKTRYNA REALIZMU SOCJALISTYCZNEGO W ARCHITEKTURZE I JEJ SPOŁECZNO-TECHNOLOGICZNE ZAPLECZE	33
1. Styl nowego imperium – realizm socjalistyczny w ZSRR	35
2. „Jedynie słuszna” doktryna i jej krzewiciele w Polsce	38
3. Warszawa w Planie Sześcioletnim	41
4. Architektura narodowa w formie – socjalistyczna w treści	44
5. Socrealizm i socrealizmy	52
6. Architekci, uwarunkowania zawodowe i postawy wobec doktryny	55
7. Materiały i technologie budowlane	60
8. Rekordziści, racjonalizatorzy i szybkościowce	65
III. SZTANDAROWE DZIEŁA URBANISTYKI, ARCHITEKTURY I BUDOWNICTWA	69
1. Reprezentacyjne założenia przestrzenne	71
A. Dzielnic ministerstw	71
B. Marszałkowska Dzielnic Mieszkaniowa	74
C. Północna Marszałkowska i śródmieście wokół placu Centralnego (plac Stalina)	90
D. Oś Saska	98
E. Ulica Nowomarszałkowska (Nowotki) i oś Muranów-Nowe Miasto	102
F. Trasa N-S na odcinku Mirowa i Muranowa	105
G. Zachodnia część Trasy W-Z	107
H. Dzielnic Wiedzy	110
I. Pasaże na zapleczu Nowego Światu	111
J. Plac Bankowy (Dzierżyńskiego) i oś corazziańska	117
K. Osie muranowskie	119
L. Plac Krasińskich	120

Ł. Plac Trzech Krzyży	122
M. Plac przy Krakowskim Przedmieściu	123
2. Wielkie kompleksy i budowle przemysłowe	125
A. Dzielnica Przemysłowo-Portowa Żerań	127
B. Dzielnica przemysłowo-Składowa Służewiec	130
C. Huta Warszawa	132
3. Budynki i budowle specjalnego znaczenia	135
A. Pałac Kultury i Nauki	135
B. Metro	150
C. Dworzec Centralny PKP	157
7. Gmachy centralnej administracji państwowej i przedsiębiorstw państwowych (socbiurowce)	159
A. Centralny Dom Partii (gmach KC PZPR)	159
B. Gmach Ministerstwa Finansów	164
C. Gmach Ministerstwa Rolnictwa	167
D. Gmach Narodowego Banku Polskiego	171
E. Gmach Prezydium Rady Państwa	173
F. Gmach Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego (MSW)	176
G. Gmach Polskiego Radia	178
H. Siedziby resortów i przedsiębiorstw przy ulicy Kruczej	179
I. Biurowiec Centrali Handlowej Materiałów Budowlanych	186
J. Biurowce Centrali Handlowej Przemysłu Chemicznego	188
K. Gmach Centrali Ogrodniczej	188
L. Gmachy central przemysłu drzewnego	189
Ł. Biurowce Centralnego Zarządu Przemysłu Węglowego i Hutniczego	190
M. Gmachy Generalnych Dyrekcji Ministerstwa Komunikacji	191
N. Zespół biurowców w rejonie ulicy Świętokrzyskiej	194
O. Dom Słowa Polskiego	197
P. Gmach biurowo-produkcyjny Mennicy Państwowej	197
R. Inne socbiurowce	198
8. Budynki sfery kultury i oświaty	209
A. Gmachy teatrów	209
B. Filharmonia	218
C. Kina	223
D. Domy społeczne	228
E. Uczelnie i instytuty naukowe	245
F. Szkoły podstawowe i średnie	263
G. Przedszkola i żłobki	273
9. Szpitale i ośrodki zdrowia	277
A. Szpital Bielański	277

B. Szpital dziecięcy przy Niekłańskiej	279
C. Gmach Kliniki Ortopedycznej Akademii Medycznej (szpitala Dzieciątka Jezus)	280
10. Ambasady	281
11. Hotele	285
A. Hotel Warszawa	285
B. Hotel Turystyczny PTTK i bursa ZMP (niezrealizowane)	288
C. Dom Turysty PTTK	289
D. Warszawski Dom Wczasowy (d. Resursa Obywatelska)	291
12. Socrealizm i neohistoryzm w odbudowywanych zespółach pałacowych	292
13. Budownictwo Mieszkaniowe	296
A. Śródmiejski dom mieszkalno-handlowy (sockamienica)	296
B. Inne śródmiejskie zespoły mieszkaniowe	328
C. Osiedla mieszkaniowe poza Śródmieściem	339
D. Budownictwo mieszkaniowe w zespołach zabytkowych	379
E. Budownictwo jednorodzinne	392
14. Obiekty sportowe	395
A. Ośrodek ZS Kolejarski	395
B. Ośrodek ZS Spójnia	396
C. Ośrodek ZS Budowlani	398
D. Stadion Centralny (Dziesięciolecie PRL)	399
15. Parki i zieleńce	405
A. Centralny Park Kultury na Powiślu	405
B. Park Kaskada i północny Park Kultury	410
C. Plaża Miejska przy wale Miedzeszyńskim	411
D. Park przy Cytadeli	413
E. Park na placu im. Stalina (park Świętokrzyski)	414
F. Dolina Szwajcarska	415
G. Inne tereny zielone	416
16. Cmentarz-Mauzoleum Żołnierzy Radzieckich	418
17. Mała architektura	421
IV. ZAKOŃCZENIE: MATERIALNE DZIEDZICTWO REALIZMU SOCJALISTYCZNEGO	423
Indeks osób	431
Spis treści	436

Fundacja Hereditas ustanowiona została w listopadzie 2006 r.
Obszarem działania Fundacji jest terytorium Rzeczypospolitej Polskiej.
Fundacja Hereditas jest organizacją pożytku publicznego.
Celem Fundacji jest dążenie do kulturowego, cywilizacyjnego i społecznego rozwoju kraju. Szczególnym obszarem działań Fundacji jest ochrona kulturowego dziedzictwa. W ramach działalności statutowej realizujemy projekty edukacyjne, wydawnicze, promujące polskie dziedzictwo. Część naszych działań skierowana jest na bezpośrednią opiekę nad dobrami kultury (ochrona i konserwacja obiektów zabytkowych).
Od października 2009 r. Fundacja Hereditas jest wydawcą ogólnopolskiego czasopisma poświęconego ochronie dóbr kultury
„SPOTKANIA Z ZABYTKAMI”



Fundacja
HEREDITAS

Fundacja Hereditas
ul. Marszałkowska 4 lok. 4
00-590 Warszawa
tel. 022 353 83 30, fax 022 353 83 31
www.fundacja-hereditas.pl



Jarosław Zieliński (1958) – historyk Warszawy, jej ulic i architektury, autor licznych prac z tej dziedziny. Współtwórca reaktywowanego w 2006 r. magazynu „Stolica”. Laureat pierwszej powojennej edycji Nagrody Literackiej Miasta Stołecznego Warszawy (2008). Wyróżniony dyplomami honorowymi za najlepsze publikacje o Warszawie w latach: 1996, 2004 i 2008, nagrodą Stowarzyszenia Księgarzy (Książka Miesiąca, 2008), a także odznaką „Zasłużony dla Warszawy”.

Architektura realizmu socjalistycznego staje się dziś odkrywaniem na nowo dziedzictwem Warszawy. Nie przypadkiem. Często pod cienką warstwą socrealistycznego lukru kryją się budowle naprawdę wybitne – mające więcej wspólnego z architekturą międzywojenną niż oficjalną sztuką czasów stalinowskich. Bo oto budowle, które moglibyśmy uznać za poprawne ideologicznie wzorce socrealizmu, tak naprawdę są kpina z doktryny. I tak, dwa reprezentacyjne bloki przy pl. Konstytucji 5 i 6 otrzymały strukturę i detal arystokratyczno-burżuazyjnej kamienicy Kraśnińskich przy pl. Małachowskiego. Zbudowane w latach 1953-55 osiedle „Latawiec” to wariacja na temat jednego z placów Paryża (...). Zieliński w swojej książce nie ogranicza się do monumentalnych gmachów użyteczności publicznej oraz osiedli i bloków mieszkalnych. Poszczególne rozdziały poświęcone są architekturze kin, teatrów, szkół i przedszkoli, szpitali, ośrodków zdrowia, obiektów sportowych, a nawet parków z ich infrastrukturą.

Jerzy S. Majewski